



Mateusz Goliński, Arkadiusz Muła, Tomasz Przerwa

# Stolica na pograniczach. Dzieje miasta Jawora

Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 10  
*/History next to. Local past studies, 10*  
red. Przemysław Wiszewski

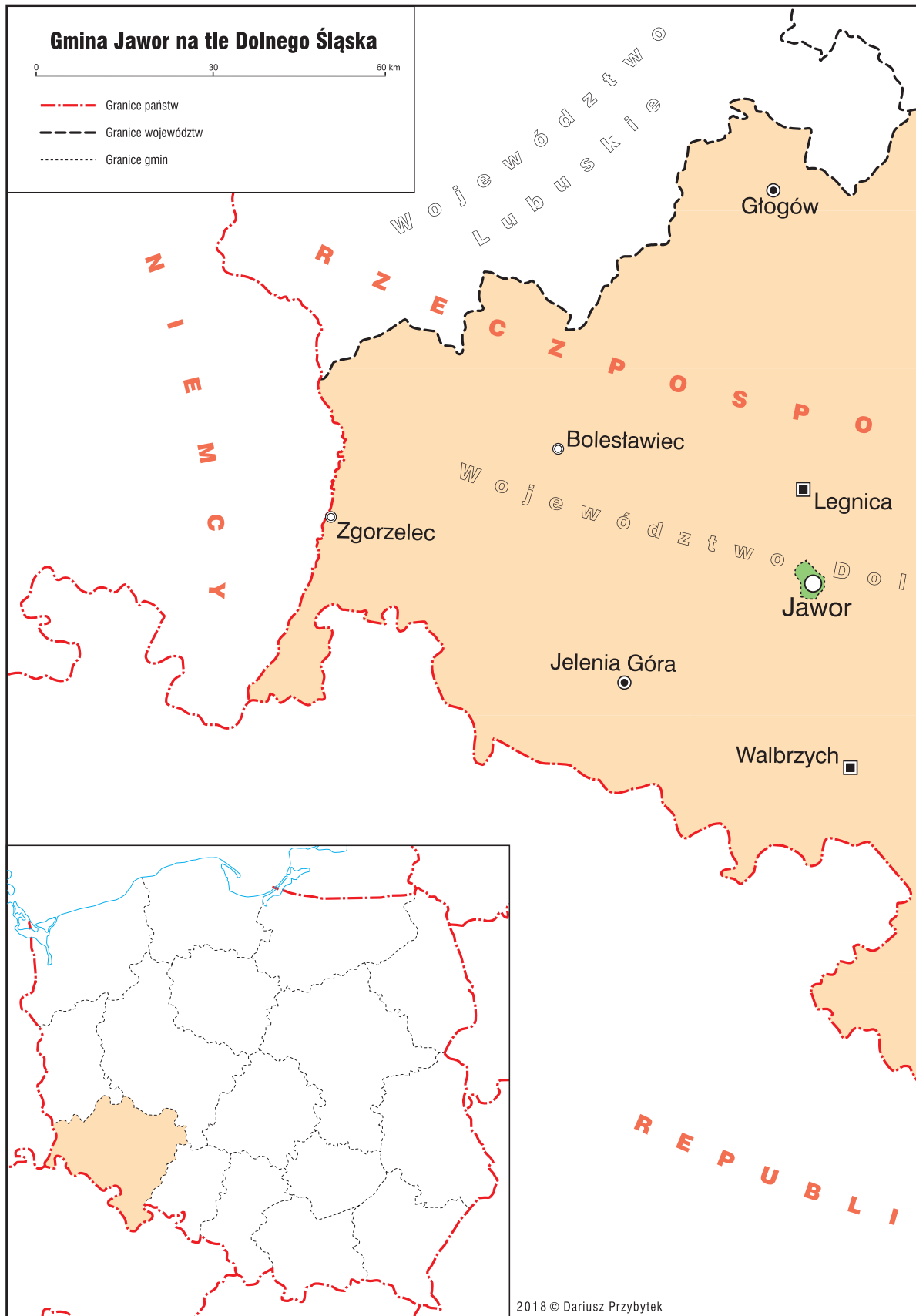


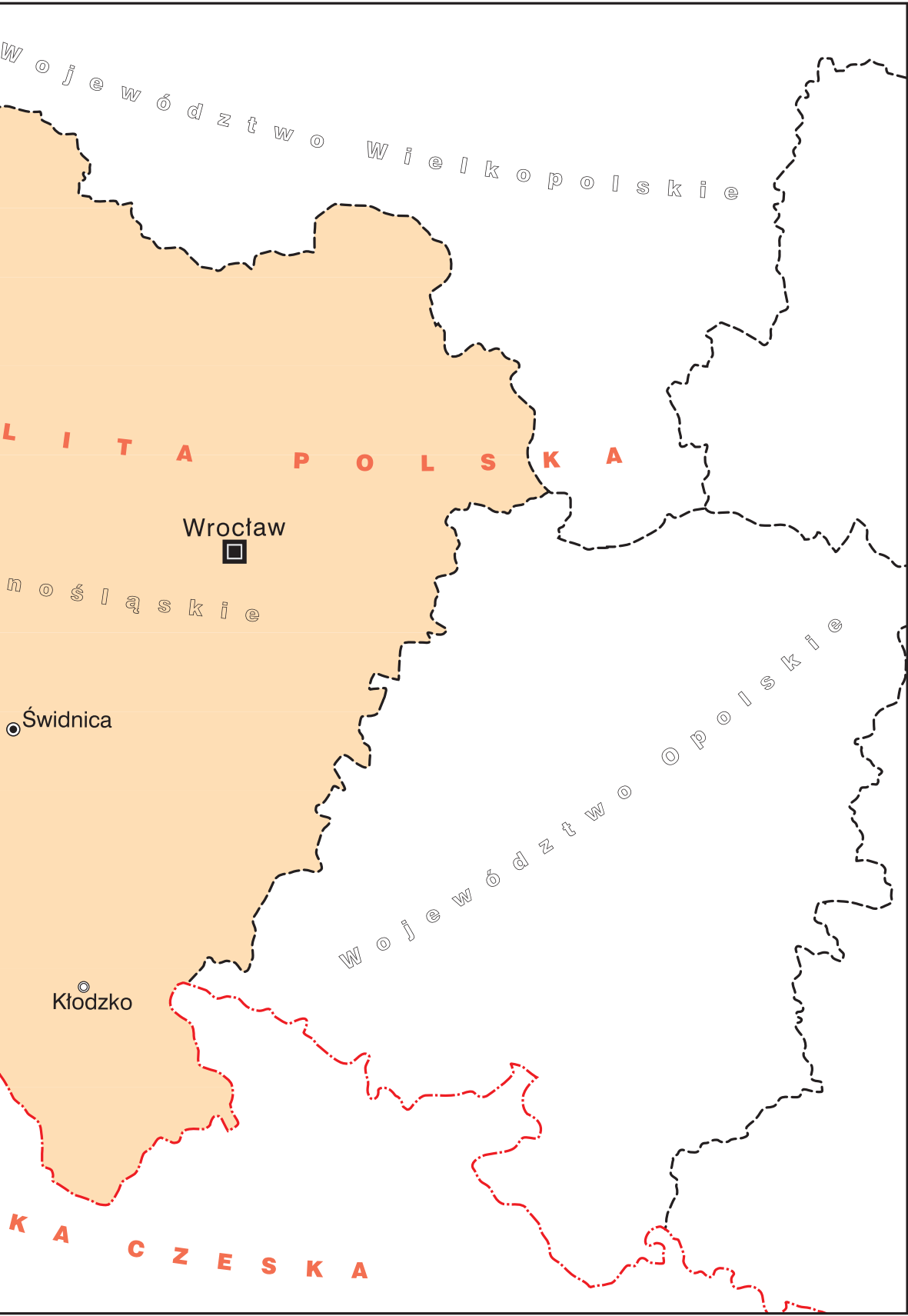
Uniwersytet  
Wrocławski

# Gmina Jawor na tle Dolnego Śląska

0 30 60 km

- Granice państw
- - - Granice województw
- ..... Granice gmin





W o j e w ó d z t w o W i e l k o p o l s k i e

L I T A P O L S K A

Wrocław

n o ś l ą s k i e

Świdnica

W o j e w ó d z t w o O p o l s k i e

Kłodzko

K A C Z E S K A



**Historia obok. Studia z dziejów lokalnych  
tom 10**

***History next to. Local past studies  
volume 10***

red. Przemysław Wiszewski

Dostęp online:

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/95687>

<http://www.slasknasz.uni.wroc.pl/publication/95687>

**Stolica na pograniczach.  
Dzieje miasta Jawora  
(do 1945 r.)**

Mateusz Goliński  
Arkadiusz Muła  
Tomasz Przerwa

Wrocław 2018

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013-2018, projekt „Śląsk ojczysty. Dzieje wspólnot lokalnych w kontekście tożsamości regionalnej, państwowej i narodowej (XII–XXI w.) / The publication of the book was financed from means of the program of Polish Ministry of Science and Higher Education „National Program of Humanities’ Development’ for the years 2013–2018, project: „Native Silesia. Histories of local communities in the context of regional, state and national identities (12th–21st c.)”.

Śląsk Nasz Ojczysty <http://www.slasknasz.uni.wroc.pl>



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**



Lokalnie – regionalnie – społecznie. Przeszłość i terażniejszość  
Local – Regional – Social. The Past and Our Present  
<https://www.facebook.com/LocalRegionalSocial>

Recenzent: *Krzysztof Jaworski*

© Copyright by Authors and Uniwersytet Wrocławski

Tłumaczenie (j. angielski): *Justin Nnorom*

Tłumaczenie (j. niemiecki): *Anna Goebel*

Korekta: *Anna Noga-Grochola*

Projekt okładki: *Marcin Fajfruk*

Autor fotografii na okładce: *Michał Wroński*

Skład i opracowanie techniczne: *Aleksandra Kumaszcza*

ISBN 978-83-65653-28-4 (druk)

ISBN 978-83-65653-29-1 (online)

Wydawnictwo [eBooki.com.pl](http://eBooki.com.pl)

ul. Obornicka 37/2

51-113 Wrocław

tel.: +48 602 606 508

email: [biuro@ebooki.com.pl](mailto:biuro@ebooki.com.pl)

WWW: <http://www.ebooki.com.pl>



# Spis treści

Wstęp .....	11
<b>Rozdział I. Jawor do 1526 r. ....</b>	<b>17</b>
Narodziny miasta .....	19
Kontekst osadniczy narodzin Jawora .....	19
Początki Jawora, początki miasta .....	28
Dyskusja o początkach .....	34
Ścieżki rozwoju .....	39
Zamek i polityczne uwarunkowania rozwoju.....	39
Sądownictwo i pieniądze .....	45
Samorząd, powinności feudalne i pieniądze.....	51
Kościół w mieście.....	65
Kościół św. Marcina .....	65
Rajcy i pleban .....	70
Szpital, dobroczynność i pieniądze .....	74
Klasztor bernardynów.....	80
Miejska społeczność .....	84
Żydzi i pieniądze .....	84
Miasto i szlachta .....	89
Cechy i rada.....	95
Ku nowym czasom .....	104
Miasto w cieniu uwarunkowań zewnętrznych.....	104
Wolna własność rycerska i przejęcie zamku .....	108
<b>Rozdział II. Dzieje gminy Jawor w okresie od ok. 1526 do 1740 r.....</b>	<b>117</b>
Podstawowe uwarunkowania zmian.....	119
Miasto i region w nowej rzeczywistości politycznej.....	119
Trakty komunikacyjne .....	121
Handel i targi .....	123
Przybysze z zewnątrz.....	125
Rozwój przestrzenny Jawora w czasach nowożytnych .....	130
Fortyfikacje i bramy miejskie .....	133
Demografia .....	137

Przemiany społeczno-religijne.....	139
Początki reformacji.....	139
Parafie i klasztory .....	141
Protestantyzm po wojnie trzydziestoletniej.....	145
Reakcja katolicka.....	148
Kultura umysłowa.....	154
Społeczeństwo .....	158
Znaczenie rycerstwa w czasach nowożytnych .....	158
Dwory rycerskie .....	161
Mieszczanstwo.....	163
Organizacje cechowe.....	164
Między wojną a stabilizacją.....	167
Agresorzy.....	167
Niepokoje społeczne.....	168
Wojna trzydziestoletnia .....	171
Na straże porządku .....	173
Schyłek świetności miasta.....	175
Gospodarka w dobie prosperity i kryzysu .....	176
Między wsią a miastem .....	176
Przemysł i gałęzie gospodarki .....	178
Przejawy życia codziennego.....	182
Oblicza mieszczaństwa.....	182
Religijność .....	183
Ubiór.....	184
Warunki mieszkalne.....	186
Higiena i leczenie.....	189
Czas wolny .....	192
Warunki życia na wsi.....	195
Zmienny kształt nowożytnego Jawora.....	199
<b>Rozdział III. Jawor. Droga do nowoczesności (1740–1945)</b> .....	<b>203</b>
Okres fryderycjański (1740–1806).....	206
Wojenne epizody .....	207
Na pograniczu epok .....	210
Przemiany kulturowe.....	215
Ziemstwo Kredytowe .....	220

---

Więzenie .....	221
W obliczu nowych wyzwań (1806–1856) .....	223
Oblicza wojny .....	224
Czas reform .....	228
Między starym i nowym .....	234
Wiosna Ludów .....	237
Powolna modernizacja .....	241
Przestawianie zwrotnic (1856–1914) .....	244
Szlaki drogowe i kolejowe .....	244
Uprzemysłowienie .....	248
Infrastruktura .....	252
Przemiany społeczne .....	256
Miasto garnizonowe .....	264
Niespokojne lata (1914–1945) .....	266
Polityczna niestabilność .....	267
Poszukiwania atrakcyjności .....	270
Zmienne wektory .....	276
Garnizonowe roszady .....	280
Ostatnia wojna .....	283
Ilustracje .....	289
Bibliografia .....	333
Źródła rękopiśmienne .....	333
Źródła drukowane .....	334
Prasa .....	337
Literatura .....	338
Spis wykresów .....	351
Spis ilustracji .....	353
The capital on borderlands. History of the town of Jawor. Summary .....	357
Hauptstadt in der Grenzregion. Geschichte der Stadt Jauer. Zusammenfassung .....	365
Indeks .....	375



Wstęp



Realizowany dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki projekt „Śląsk ojczysty. Dzieje wspólnot lokalnych w kontekście tożsamości regionalnej, państwowej i narodowej (XII–XXI w.)” od 2013 r. stara się przybliżyć zarówno profesjonalnym badaczom przeszłości Śląska, jak i zainteresowanym amatorom – czyli miłośnikom – dziejów regionu historie wybranych gmin z terenu dzisiejszego Dolnego Śląska. Naszą uwagę kierowaliśmy przede wszystkim na społeczności złożone z kilkunastu wspólnot, obejmujących zarówno miasta i wsie, jak i same osady wiejskie. Naszym celem było uchwycenie ich przeszłości przez pryzmat klasycznej narracji historycznej obejmującej zamknięty, najistotniejszy okres dziejów tej wspólnoty, zestawienie źródeł i map obrazujących postrzeganie interesującej przestrzeni, wreszcie przedstawienie dziedzictwa kulturowego zachowanego w przestrzeni lokalnej. Ten trójwątkowy układ miał umożliwić odbiorcy zarówno pełniejszy ogląd procesów kulturowych i przemian społecznych zachodzących we wspólnotach lokalnych w ciągu kilku wieków, jak i dać mu szansę na zapoznanie się z wybranymi, interesującymi czytelnika, konkretnymi problemami.

Świadomie do tego celu wybraliśmy wspólnoty dotąd marginalizowane w historiografii. Z założenia bowiem chcieliśmy zaproponować obraz innego Śląska, niż dominuje w wyobrażeniach o tym regionie. Nie tyle wielko- i średniemiejskiego, lecz wiejskiego, względnie funkcjonującego dzięki współpracy miasteczek i otaczających wsi. Chcieliśmy także wesprzeć proces budowania spójności społecznej małych wspólnot lokalnych. Dla nich globalizacja rynków, usług i dóbr kultury często oznacza wyraźne osłabienie podstawowych dotychczas funkcji, stawiając pod znakiem zapytania przyszłość, ale też domagając się zdefiniowania na nowo spojrzenia na przeszłość.

Dlaczego więc w tym kontekście pojawił się Jawor? Miasto o dawnej metryce, dumna stolica księstwa, później powiatu, pełniąca w skali regionu zdecydowanie odmienną rolę niż dotychczas prezentowane wspólnoty, także te miejskie

(Świerzawa, Lubawka, Chełmsko Śląskie). Przede wszystkim dlatego, że po opracowaniu dziejów dwóch gmin leżących w obrębie dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego (Świerzawa i Lubawka) stało się jasnym, że dla zrozumienia całości kontekstu przemian, jakie zachodziły w tych społecznościach, niezbędne będzie zderzenie ich dziejów z procesami zachodzącymi w stolicach księstwa. I o ile Świdnica posiada swoją monografię historyczną, to w przypadku Jawora dysponowaliśmy dotąd jedynie opracowaniami napisanymi przed 1945 r. lub pracami o charakterze popularyzatorskim. Tymczasem Jawor jest niezwykle interesującym przykładem ośrodka starającego się wbrew lokalnym uwarunkowaniom dorównać randze wyznaczonej mu przez zapadłą w 2. połowie XIII w. decyzję książąt kreujących tę miejscowość na stolicę księstwa. Jak zobaczymy, choć decyzja ta miała z jednej strony kolosalne konsekwencje dla podniesienia prestiżu ośrodka, to z drugiej strony dyskusyjnym pozostaje, na ile przełożyła się na realne inwestycje – kulturowe, cywilizacyjne i wspierające narzucone dążenia do podtrzymania prestiżu wspólnoty – ze strony władz wspierających w sferze tradycji nazewniczej centralne funkcje miasta wobec księstwa. Równie intrygujące jest pytanie o radzenie sobie z przeszłością miasta – stolicy księstwa – w momencie faktycznej, a później także formalnej likwidacji księstw po zajęciu Śląska przez króla Prus.

Z naszej perspektywy kluczowe pozostaje więc pytanie: na ile lokalne uwarunkowania społeczne i gospodarcze mogły wpływać na kształt dziejów osady kreowanej przez władze na centrum wspólnoty, a na ile były modyfikowane przez starania władz i mieszkańców tego centrum o wykreowanie i utrzymanie prestiżu stolicy? Na przecięciu lokalnych uwarunkowań i co najmniej regionalnych ambicji musiała funkcjonować zmagająca się z bieżącymi problemami wspólnota miejska. Jej fascynujące losy są przedmiotem niniejszego opracowania.

Jestem świadomy, że u wielu Czytelników fakt, iż prezentowana opowieść nie obejmuje okresu po 1945 r., może wzbudzić zawód. Stało się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, zgodnie z założeniami projektu chciałyby, by praca ta przybliżyła to, co najsłabiej jest obecne w świadomości osób najżywiej zainteresowanych dziejami miasta – mieszkańców miasta. Dla nich okres polonizacji, a następnie rozwoju miasta w obrębie państwa polskiego jest żywym elementem codziennej pamięci. Czasy przed 1945 r. są dużo słabiej znane. Po drugie, właśnie dzieje miasta przed objęciem go władzą państwa polskiego są najbardziej interesujące, bo wyjątkowe, unikalne na tle historii regionu. I mogą być ciekawym punktem wyjścia do konstruowania nowego modelu historii Śląska. Wreszcie, do pisania historii miasta po 1945 r. należy w większym stopniu zaprosić samych jaworzan – żywe źródła historii. A na to nam nie starczyło czasu. Jestem jednak przekonany, że niniejsza publikacja będzie



elementem żywego fermentu intelektualnego i emocjonalnej dyskusji o przynależności i identyfikacji mieszkańców i miasta. I doprowadzi do powstania innej, pisanej już poza naszym programem opowieści.



# Rozdział I

Jawor do 1526 r.



## Narodziny miasta

### Kontekst osadniczy narodzin Jawora

Równina Jawora – przeciętą biegiem Nysy Szalonej i jej lewobrzeżnymi dopływami spływającymi z Pogórza Kaczawskiego – tak jak cała Wysoczyzna Chojnowska, której stanowi część, wyróżnia się wręcz doskonałymi dla rolnictwa warunkami glebowymi, względnie wysokimi jak na realia bezpośrednio z nią sąsiadującego Przedgórze Sudeckiego temperaturami i łagodnym klimatem (jak podkreślano w 1. połowie XX w., najniższe szkody gradowe w uprawach na Śląsku notowano w powiecie jaworskim)<sup>1</sup>. W połączeniu z brakiem odcinających od nizin poważniejszych przeszkód terenowych i niewielkim oddaleniem, w promieniu pół dnia marszu od starych centrów osadniczych w Legnicy (o metryce plemiennej, przedpaństwowej) i w Strzegomiu, stwarza to podstawy, by sądzić, że średniowieczny etap zasiedlania Równiny Jawora zaczął się względnie wcześnie. W pobliżu Jawora zlokalizowano co najmniej 10 grodzisk stanowiących relikty po wyraźnym, układającym się w półksiężyc, skupisku grodów użytkowanych we wczesnym średniowieczu: w Rzymówce, Wysocku i Krajowie na Wysoczyźnie Chojnowskiej, w Rokitnicy, Myślborzu (2 obiekty), Piotrowicach (obecnie zniszczone) i Chełmcu na Przedgórzu Kaczawskim, w Mierzcycach na Wzgórzach Strzegomskich i w Bolkowicach w Obniżeniu Podsudeckim. Badacz problemu, archeolog Krzysztof Jaworski skupisko to nazwał umownie „kaczawskim”, podkreślając, że pozostaje ono bardzo słabo rozpoznane metodami wykopaliskowymi. Stąd też datowania większości obiektów nie można uznać za pewne, ani precyzyjne. Spośród wyżynnych grodów położonych najbliżej Jawora ten w Piotrowicach, w którym zidentyfikowano suchy (tzn. pozbawiony spoiwa) mur kamienny, funkcjonować miał od VIII lub IX do X w., w Mierzcycach w VIII-X w., w Bolkowicach w VIII-IX i X-XIII w. Natomiast w Myślborzu jedno grodzisko, jak i cmentarzysko kurhanowe miały

---

<sup>1</sup> Otto Koischwitz, *Jauer. Ein Wegweiser durch die Heimat und ihre Geschichte*, Jauer [1930], s. 9 (nazywając powiaty jaworski i strzegomski najbardziej urodzajnymi na Śląsku); Johannes Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, Breslau 1936, s. 12.

metrykę prądziejową (epoka brązu) i były ponownie, acz słabiej wykorzystywane może od VIII do IX w., zaś drugi gród wzniesiono w IX-X w. i z tychże czasów pochodził „skarb” żelaznych misek typu śląskiego (lokalny środek płatniczy) odkryty w pobliżu wsi. Ostatnio na nowo zidentyfikowane i lepiej przebadane grodzisko w Nowym Kościele w dolinie Kaczawy, a więc nieco oddalone od wymienionych, w którym już w 2. poł. XIX w. natrafiono na depozyt wspomnianych mis (a w toku nowych badań odkryto kolejną), w miarę pewnie odniesiono do IX stulecia i stosunkowo krótkiego okresu użytkowania. Można przyjąć, że wskazane obiekty wyznaczały rubież jakiegoś terytorium osadniczego w okresie „plemiennym”, czyli starszej fazy wczesnośredniowiecznych dziejów Śląska i poza nielicznymi nie znalazły one kontynuacji po włączeniu owego obszaru w obręb monarchii Piastów, co stało się gdzieś pod koniec X w. i ponownie w połowie XI stulecia. Kwestią otwartą pozostaje uznanie, czy chodziło o południową rubież domniemanego terytorium plemienia Trzebowian z centrum w rejonie Legnicy (pogląd dominujący, podzielany przez wyżej cytowanego badacza), czy też granicę północno-zachodnią jakiejś grupy należącej do wielkiego plemienia Ślężan (propozycja Sławomira Moździocha)<sup>2</sup>.

Być może nie jest przypadkiem, że na terenie historycznego miasta Jawora wśród od dawna odkrywanych zabytków występują jedynie znaleziska prądziejowe bądź późnośredniowieczne i późniejsze (pomijając te o chronologii nieokreślonej). Wyraźne ślady po osadnictwie wczesnośredniowiecznym z okresu piastowskiego pojawiły się za to na północny zachód od dawnych granic miasta. W Starym Jaworze oprócz stanowisk prądziejowych zidentyfikowano rzędowe cmentarzysko szkieletowe. Nieopodal, pomiędzy nieistniejącym dziś Żarkiem (Bremberg) a Starym Jaworem na terasie Nysy natrafiono oprócz starszych śladów bytności ludzkiej na osadę, której czas funkcjonowania mieścił się w przedziale od końca X do XII w., w tym na pewno w 2. połowie XI stulecia. Składało się na nią zaledwie sześć domów, których mieszkańców cechowała samowystarczalność, stąd obok rolnictwa i hodowli zajmowali się oni wytwórczością żelaza z ogólnie dostępnej rudy darniowej,

<sup>2</sup> Jerzy Lodowski, *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem Śląska (VI-X w.)*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*, red. Zofia Kurnatowska, Poznań–Wrocław–Warszawa 1990, s. 181; Sławomir Moździoch, *Castrum munitissimum Bytom. Lokalny ośrodek władzy w państwie wczesnopiastowskim*, Warszawa 2002, s. 24, 26, 34-39; Krzysztof Jaworski, *Grody w Sudetach (VIII-X w.)*, Wrocław 2005, s. 40-41, 60-62, 300, 302-305, 314, gdzie omówienie badań i poglądów; Sylwia Rodak, *Gniewków, pow. świdnicki (stanowisko nr 1)*, „Silesia Antiqua”, 45 (2009), s. 246-247; Damian Werczyński, Sylwia Rodak, *Wczesnośredniowieczna ceramika z grodziska w Gniewkowie, pow. świdnicki*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, 54 (2012), s. 185-206; Ewa Lisowska, *Śladami Trzebowian – nowe odkrycia z okresu wczesnego średniowiecza w Nowym Kościele na Pogórzu Kaczawskim*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, 58 (2016), s. 125, gdzie także o drugim grodzisku w Mierczycach.

obróbką kamienia czy włókiennictwem. Co równie ważne, osada nie miała kontynuacji w późniejszych stuleciach<sup>3</sup>. Dzisiejszy krajobraz kulturowy okolic Jawora (rozmiernienie pól, układ przestrzenny siedlisk wsi) zdaje się być pochodną wielkich przeobrażeń osadniczych zapoczątkowanych tzw. kolonizacją niemiecką w XIII w. Intensywność starszego osadnictwa musiała więc być na tyle ograniczona, że przekształcenia były możliwe i opłacalne. Zapewne wynikało to z obiektywnych uwarunkowań: utrzymującego się do XII w. nadmiaru ziemi w stosunku do liczby ludności na kresach obszarów starego osadnictwa. Przy czym oś, wzdłuż której postępowało tu zasiedlenie, wyznaczała Nysa Szalona, z charakterystycznym łańcuchem powstałych nad rzeką wsi.

Stan, w którym pisemne udokumentowanie istnienia danej osady było tylko konsekwencją zabezpieczenia praw majątkowych Kościoła, przekładał się na skrajną niesymetryczność chronologiczną i liczbową przekazów dotyczących z jednej strony przedmiotów nadań na rzecz klasztorów, z drugiej przemilczanych kompleksów dóbr domeny książęcej. Z całą ostrością uwidacznia się to na przykładzie omawianej okolicy, gdzie praktycznie tylko zapobiegliwości cystersów z Lubiąża zawdzięczamy wyświetlenie wybranych punktów na na zawsze utajonej przed nami mapie osadnictwa w okresie sprzed wielkich przeobrażeń przestrzennych i prawnych doby kolonizacji. Przy czym obserwowana w interesującym nas rejonie kontynuacja polskiego nazewnictwa osiedli od XII w. po czasy najnowsze nie oznacza, że mamy tu do czynienia z pokrywającymi się ze sobą przestrzennie, a nawet pod względem lokalizacji jednostkami osadniczymi, czego sam Jawor wydaje się być najlepszym przykładem. Tym bardziej, że w najwcześniejszym uchwytym źródłowo okresie przytaczane w dokumentach nazwy miejscowe odnoszono zarówno do rozległych, stabilnych terytoriów, w których później zmieściło się kilka wsi, jak i tzw. żrebów, czyli nietrwałych, najmniejszych osiedli, czy nawet pojedynczych zagród<sup>4</sup>.

Już w pierwotnym uposażeniu klasztoru lubiąskiego według dokumentu z 1175 r. znalazło się *Craiouwe* z ujazdem, utożsamiane z dzisiejszym Krajowem i pochodzące nie wiadomo z czyjego daru. W 1177 r. Mieszko Stary zatwierdził dokonaną przez klasztor za zgodą Bolesława Wysokiego zamianę dwóch posiadłości z innych

<sup>3</sup> Krzysztof Demidziuk, *Archiwalia archeologiczne z terenu Jawora do 1945 roku*, „Silesia Antiqua”, 48 (2012), s. 261-265 i 255-260; Romuald Piwko, *Osada wczesnośredniowieczna na stanowisku 3 w Żarku, woj. Legnica*, „Silesia Antiqua”, 26 (1984), s. 63-92; Jan Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, Wrocław 2015, s. 29-35.

<sup>4</sup> Kolejnym problemem pozostaje ruchomość osiedli, archeologicznie zaobserwowana w Mściwojowie w powiecie jaworskim, gdzie zidentyfikowano stopniowo przesuwającą się XIII-wieczną osadę nie pokrywającą z siedliskiem wsi Profen znanej od XIV w. (Krzysztof Fokt, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie na Dolnym Śląsku w świetle badań archeologicznych*, Kraków 2012, s. 355-356, nr 101/I).

części Śląska na *Zlup*, czyli Słup z ujazdem, własność Konrada i Mojka, braci Stogniewa, odziedziczoną po ojcu Dzirzykraju. Z kolei obecny Gniewomierz, czyli Gniewomirowy Ujazd opactwo dostało od komesa Gniewomira Ilikowica z Pożarzyska (który tenże dostał wcześniej od Bolesława Wysokiego), co potwierdził w 1202 r. jego syn Imbram. Wszyscy wymienieni wywodzili się jeszcze z ponad dzielnicowego możnowładztwa, dzierżącego posiadłości w różnych częściach Polski<sup>5</sup>. W 1202 r. biskup wrocławski potwierdził cystersom własność dziesięcin przypisanych do należących do klasztoru kościołów. *Ad sanctam Mariam*, czyli – jak interpretuje się – na kościół NMP w Słupie daninę uiszczają miano z długiej listy osad, którą tu ograniczymy do tych, które zdawały się leżeć nieopodal Jawora. Były to: *Dunino* (Dunino), *Janouichi* (Janowice), *Craiouo* (Krajów), *Slup* (Słup), *Barhleuichi* (Brachów), *Paruum Maluts* (Małuszów), *Polchouiz*, *Chelmetz* (Chełmiec) oraz wymieniony pośród inaczej lokalizowanych *Gneumir Viasd* (Gniewomierz). W 1217 r. z polecenia biskupa ustalono „granice kościoła” NMP w Słupie, a więc zasięg jego duszpasterstwa. Ogromną protoparafię tworzyły: *Jancouici*, *Janouici* (Janowice Duże), *Scossouo*, *Tynez* (Tyńczyk), *Warmuntouici* (Warmątowice), *Gneomirouici* (Gniewomierz), *Pribilouici* (Przybyłowice), *Paulouici* (Pawłowice Wielkie), *Malcici* (Małuszów?), *Gneginici* (Księgnice), *Brochleuici* (Brachów), *Polcouo* (Bielowice), *Holmici* (Chełmiec), *Dobrennici*, *Sychouici et alii Sychouici* (Sichów), *Kraiewo et Parvum Kraiewo* (Krajów)<sup>6</sup>. Identyfikacja występujących na obu listach Polkowic, *alias* Polkowa nie jako obecnych Bolkowic (niemieckie Polkau), lecz Bielowic odwołuje się do sąsiedztwa z Brachowem: w 1243 r. książę sprzedał klasztorowi lubiąskiemu *Brochlovizi* i *Polchovizi* z pozwoleniem przeniesienia na prawo niemieckie, dodatkowo w 1247 r. potwierdzając mu posiadanie *Brochlovici* i *Polcovizi*<sup>7</sup>. W 1228 r. Henryk I Brodaty udokumentował zamianę dóbr z opatem lubiąskim, w wyniku czego cystersom dostała się książęca *minora Sichova*, powiązana jakoś z dzisiejszym Sichowem. Dziesięcinę z tejże otrzymywał wcześniej kościół we Wleniu, najpóźniej w 1226 r., przeprowadzając zamianę z klasztorem jej wielkości na świadczenia z *Lasnitova parva* – Łażnik i *Creyoua* – Krajowa<sup>8</sup>. Koło Słupa wreszcie powstały wsie uchodzące za kolonizacyjne założenie cystersów

<sup>5</sup> *Kodeks dyplomatyczny Śląska* (dalej cytowany jako KDS), t. 1, wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1956, nr 55, 59, 91; Waclaw Korta, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII wieku*, „Sobótka”, 13 (1958), s. 182; Marek Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, nr A 8, 12, 21; Konstanty Klemens Jażdżewski, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163-1642)*, Wrocław 1992, s. 31, 64-65.

<sup>6</sup> KDS I, nr 90; KDS II, wyd. Karol Maleczyński, Anna Skowrońska, Wrocław 1959, nr 182, 183.

<sup>7</sup> *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej cytowany jako SUB.), t. 2-6, wyd. Winfried Irgang, Köln etc. 1977-1998, tu: t. 2, nr 252, 331.

<sup>8</sup> SUB. I, wyd. Heinrich Appelt, Köln etc. 1963, nr 287, 288.



z Lubiąży: Hermannsdorf (dzisiejsza Męcinka) i Hennersdorf (Chroślice)<sup>9</sup>. Oni sami kwalifikowali je do swych najstarszych dóbr, o czym donosi sporządzony przez mnichów na przełomie XIII i XIV w. falsyfikat dokumentu z 1202 r. Książę rzekomo potwierdził klasztorowi posiadanie: „Dirsicraij circuitum id est Slupe cum omnibus attinenciis eius videlicet montibus, qui vocantur Cholme, Hermannesdorf, Heinrichesdorf, Slupe ecclesia, villa et curia; Craevo utrumque et Beleuiz (...)”<sup>10</sup>. Jak widać, do dawnego ujazdu Dzirżykrają usiłowano zaliczać Chełmiec, Męcinkę, Chroślice, Słup kościół, wieś i folwark, Krajów i Bielowice (już pod swą ostateczną nazwą)<sup>11</sup>. Póki co pierwotne zasoby przyrodnicze tej krainy nie były wyeksploatowane, najlepszy dowód, że w 1244 r. książę nadał klasztorowi wyłączność na polowanie na bobry w dobrach *Prochlowitz* (Brachów) i *Slup*, czyli w Nysie, a także w wieloznaczej *Nova Curia* i *Wilcsino* (Wilkszynie), czyli w Odrze<sup>12</sup>.

Z dobrami klasztorowymi sąsiadowały książęce, nie przyciągające uwagi średniowiecznych skrybów, dopóty nie wyrosło w nich miasto, a przeniesionych na prawo niemieckie i wytyczonych na nowo wsi nie nadano świeckim feudałom. Miasto położone pośrodku Równiny Jawora, w wybrzuszeniu tworzonym przez zakole rzeki przylega do jednolitego pasa mocno wydłużonych prostokątnych pól, odpowiadających „kolonizacyjnemu” podziałowi na podstawowe jednostki osadnicze – łany, z rozmachem rozmierzonych na prawym brzegu Nysy, prostopadłe do niej, na odcinku obejmującym Stary Jawor, Jawor (Pięćdziesiąt Łanów) i Zębowice. Gdy z jednej strony naturalną granicę owego pasa stanowi rzeka, wzdłuż której ciągnęły się siedliska wymienionych osad, z drugiej nic nie stało na przeszkodzie nadaniu polom przewidzianej długości, zanim zetknęły się z granicami wsi położonych wyżej, na wysoczyźnie. Pośród nich obecna Snowidza (Hertwigswaldau) również reprezentuje podobnego typu „kolonizacyjne” założenie, ale prostopadłe do wyżej wymienionych, podobnie jak prostopadłe do nich są niezwykle, bo

<sup>9</sup> Gustav Schönaich, *Die Gestaltung des jauerschen Stadtbildes. Der Aufbau einer schlesischen Stadt im Rahmen der Landschaft*, Breslau [1938], s. 5.

<sup>10</sup> KDS I, nr 202.

<sup>11</sup> Stan realny kompleksu dóbr klasztornych oddaje bulla protekcyjna Grzegorza IX z 15 VI 1227 r., gdzie: „(...) de Złup (Słup), de Gneomir id est Vyazt (Gniewomierz), de Bogdanouo et de Godkouo predia cum circuitionibus et limitibus suis; predium Bartholomei scilicet Sconeueli cum toto circuitu Qathonis, de Maze, de Jancouici, de Jannouici iuxta Dunino (Janowice Duże koło Dunina), de Craieuo et de Paruo Craieuo (Krajów), de Polkouici (Bielowice), de Helmech (Chełmiec), de Bobrenici, de Brochleuici (Brachów) predia cum omnibus pertinentiis suis (...)”, lub też: „(...) de Złup, de Gneomir id est Vyazt, de Bogdanouo, de Godkouo, (...) Jancouizi et Jannouizi iuxta Dunino, Craieuo et Paruo Craieuo, Polcouic, Helmech, Dobren, Brocheuici, de Gnecheniz (...)” – KDS III, wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1964, nr 349. O pozostałych nabytkach zob. W. Korta, *Rozwój wielkiej własności klasztornej*, s. 185, 188, 190-192. Tak samo *idem*, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964, s. 70-71, 74-76.

<sup>12</sup> SUB. II, nr 275.

wielokilometrowej długości pasma pól wymierzone na lewym brzegu Nysy Szalonej, przyporządkowane przecinającym je siedliskom wielkich wsi Paszowice i Piotrowice wraz z Chełmcem<sup>13</sup>. Nie wiemy, czy parcelacja całego opisanego kompleksu nastąpiła jednocześnie, w każdym razie była to akcja na pewno skoordynowana w skali każdej ze stron – prawobrzeżnej i lewobrzeżnej – Równiny Jawora w czasach, kiedy nie stały na drodze przeszkody własnościowe. Sprzyjające wielkoskalowej działalności mierniczych ukształtowanie terenu mogło być przy tym powodem pozostawienia tu nienaruszonej rezerwy gruntów książeńskich<sup>14</sup>.

Wyznacznikiem datacji przekształceń przestrzennych i prawnych na lewym brzegu Nysy jest dokument z 23 XI 1256 r., w którym Bolesław II Łysy (Rogatka) przekazał swemu „ministeriałowi” Jassonowi sołectwo w książeńskim dziedzictwie Chełmcu – którego nazwę już zniemczono jako *Kolbenicz* (Kolbenitz) – w celu lokowania na prawie niemieckim. W przedmiocie nadania znalazły się wolne łany gruntu, taberna i młyn, jak i zobowiązanie do konnej służby wojskowej, zaznaczono również, że pozostałe (tzn. chłopskie) łany po 12 latach wolnizny obciążać miał czynsz naturalny w postaci małdrata jęczmienia i dziesięcina wysokości pół wiarunka. Tak więc ów przywilej sołtysi oznaczał faktycznie zlecenie zasadzcy przeprowadzenia lokacji wsi Chełmiec w granicach, które w dokumencie opisano jako odnoszące się do sołectwa: „sita in confinibus villarum et coniuncta suis terminis silve Monachorum, Iagerdorf, Mislibersdorf, Pomsni, Hermansdorf et Petercowitz” (a w średniowiecznym tłumaczeniu niemieckim: „Monchwaldes, Jagerdorffe, Mewßdorffe, Pomsenn, Hermanßdorffe vnd Pytterwicze”)<sup>15</sup>. Wymienione Mniszy Las (czyli kompleks leśny porastający pasmo Chełmy; choć również tak nazywano masyw) i wsie Myślinów, Myślinórz, Pomocne, Męcinka i Piotrowice szczegółowo oddają granice Chełmca, z jednym zasadniczym wyjątkiem – brak Paszowic. Drobiazgowość opisu wskazuje, że nie mogło być to przeoczenie. Kiedy więc w 1256 r. przystępowano do przekształcania starego Chełmca, istniały obok niego Piotrowice, choć nie wiadomo, czy już zreformowane. Ich nazwę zapisano w brzmieniu słowiańskim jako Peterkowice, a nie ostatecznie zniemczonym – Peterwitz, tamtejszy kościół pochodzić ma już z połowy XIII w., w 1335 r. była tu parafia (*Petrovicz*)<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Por. Anna Dunin-Wąsowicz, *Przestrzeń weichbildu. Studium metrologiczne na przykładzie uposażenia paru miast śląskich*, [w:] *O rzeczach minionych. Scripta rerum historicarum Annae Rutkowska-Plachcińska oblata*, red. Marta Młynarska-Kaletynowa, Jerzy Kruppé, Warszawa 2006 (= *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. 71), s. 74.

<sup>14</sup> Por. J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 31, gdzie spekulacje o chronologii względnej założeń.

<sup>15</sup> SUB. III, nr 19, dokument znany z późnośredniowiecznych kopii, toteż oryginalna ortografia nazw jest niepewna.

<sup>16</sup> Hermann Neuling, *Schlesiens Kirchorte und ihre Kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902, s. 231; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 108; Dagmara Adamska, *Fundacje*

Tymczasem nie potrafiąco zdefiniować, dokąd sięgać mają pola Chełmca ku południowemu wschodowi, tam gdzie wspomniane długie ich pasma stają się łąkami Paszowic. Z kolei wspomniane od drugiej strony, czyli północnego zachodu Chełmca, do dziś wyraźnie odrębne rozmiernie Hermansdorfu, czyli Męcinki nie oznaczało jeszcze granic z posiadłościami mnichów lubiąskich. Dopiero 13 III 1291 r. Bolko I potwierdził klasztorowi odkupienie za jego zgodą 25 łąk w wsi Męcinka od rycerza Henryka zwanego Czechem (*Bohemus*), dzierżącemu je jako książęce lenno<sup>17</sup>. Ponad Męcinką na wzniesieniu Górzec (Hessberg) w paśmie Chełmów zbudowano zamek, czysto intuicyjnie od XIX stulecia odnoszony przez badaczy do XIII w. i według niedawno postawionej hipotezy mogący stanowić celowo wzniesiony punkt oparcia dla wyżej opisanej akcji lokacyjnej. Kiedy 25 V 1339 r. Henryk I jaworski nadał w dziedziczne lenno Henrykowi *von dem Cygenberge* folwark Pomocne (*Pomzin*), zastrzegł, iż tenże ma należeć do zamku Heinzenberg (*huz Heinzcenberg*) aż do czasu wygaśnięcia książęcego posiadania tejże warowni. Dopiero jej zbycie lub zburzenie przez księcia czyniło własność folwarku pełną. To niejasne stwierdzenie zapewne odnosiło się do służebności na rzecz rezydencji. Ruin raz jeden wspomnianego w źródłach zamku dotąd nie przebadano, niemniej wyrażono w piśmiennictwie przekonanie, że mógł on zostać porzucony już w XIV w.<sup>18</sup> W takiej samej odległości od Chełmca na południe nad Równiną Jawora górował jeszcze jeden, bezimienny zamek wzniesiony w tym samym paśmie na wzgórzu Rataj (Rathsberg) koło Myślborza, któremu przypisano takie same funkcje wobec okolicznego osadnictwa jak wyżej wymienionemu. Wzniesienia ponad Wąwozem Myślborskim od niepamiętnych czasów przyciągały budowniczych grodów, a w ich skupisku dwa obiekty datowane są ponoć na XII-XIII w. Nawiązujący do tych lokalizacji zamek (jego ruiny w poważnej części pochłonięte kamieniołomem) był rozległym trójdzielnym założeniem, które według opinii archeologa Artura Boguszewicza wybudował właśnie Bolesław II i zostało porzucone już przez jego wnuki w 1. ćwierci XIV stulecia w związku z kryzysem nękającym ich rozdrobnione władztwo.

*devocyjne rycerstwa księstwa świdnicko-jaworskiego w średniowieczu*, Poznań–Wrocław 2005, s. 275. Z kolei pleban z Chełmca (*de Kolnitz*) pojawić się miał w 1295 r. (SUB. VI, nr 221; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 142-143; D. Adamska, *op. cit.*, s. 240), ale przedmiot dokumentu pozostaje w związku z odległą Niemcżą, co czyni taką identyfikację niepewną.

<sup>17</sup> SUB. VI, nr 13.

<sup>18</sup> *Regesten zur schlesischen Geschichte* (dalej cytowane jako SR), wyd. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Erich Randt, Breslau 1892-1930 (= Codex Diplomaticus Silesiae [dalej: CDS], t. 16, 18, 22, 29, 30), nr 6266; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 144-145; Artur Boguszewicz, *Corona Silesiae. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziebickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010, s. 136; Małgorzata Chorowska, Tomasz Dudziak, Krzysztof Jaworski, Artur Kwaśniewski, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. 1: *Księstwo jaworskie*, Wrocław 2009, s. 68-70.

W trakcie krótkiego funkcjonowania mur obwodowy obiektu dwukrotnie był niszczone przez ogień i odbudowywany. Jedyna wzmianka źródłowa odnosząca się ewentualnie do tego miejsca pochodzi z 1374 r., gdy z transakcji dobrami w Myśliborzu i sąsiedniej Kobylicy wyłączono „pustą działkę (*howestat*) na górze i zagajnik leżący wokół tej góry”, tak jakby sprzedający rycerz nie mógł się z nimi rozstać<sup>19</sup>.

Znacznie większe od Męcinki Piotrowice książęta zachowywali dla siebie do 8 VII 1340 r., kiedy Henryk I jaworski nadał je w lenno Hansowi von Dohna<sup>20</sup>. Zatrzymali też Paszowice, które zaistniały źródłowo dopiero 4 VII 1288 r., gdy Bolko książę Łwówecki wydał w *Paschowitz* dokument<sup>21</sup>. Dotyczył on posiadłości ziemskiej związanej z uposażeniem wdowy po zasadźcy Jawora (czyim zajmujemy się w dalszym ciągu), tak jakby stało się to przy okazji objeżdżania przez księcia należących doń gruntów i porządkowania stosunków własnościowych. Wbrew wnioskowi wynikającemu z sytuacji odnotowanej 32 lata wcześniej, kiedy w miejscu obecnych Paszowic niczego nie dostrzeżono, w ich nazwie pobrzmiewał wciąż język polski, tak jakby przejęły miano od starszej osady o metryce przedlokacyjnej. Staro brzmiące utrzymywało się długo równoległe ze zniemczonym Poschwitz, które ostatecznie przybrało daleko odbiegającą formę Poischwitz. Wsi wyzbył się syn wspomnianego Bolka, Henryk książę jaworski, 18 XI 1316 r. sprzedając ją za wielką sumę 1500 grzywien groszy i nadając w lenno braciom Tymonowi i Hartmanowi *von Rohnow* wraz z szerokim zakresem immunitetów: wyższym i niższym (sołeckim) sądownictwem oraz szosem (podatkiem gruntowym). Jednak nie nabywcom, ale księciu podlegał nadal sokolnik Bogdan, siedzący tamże w swym dziedzicznym majątku<sup>22</sup>. Jego obecność może stanowić podstawę dla alternatywnego poglądu o przyczynach obecności księcia w tej okolicy, zwłaszcza uwzględniając sąsiedztwo lasów Pogórza Kaczawskiego, czyli terenów łowieckich. Przypomnijmy o treści znamiennej nazwy Jägerdorf (ostatecznie Jägendorf, Myślinów) z przywileju z 1256 r. albo o położonym bardziej na południe Falkenbergu (Sokolej), ulokowanych na skraj lasów.

Paszowice były wielkim założeniem, dwukrotnie przewyższającym standard lokacyjny przyjęty dla książęcych wsi leśno-łanowych, swobodnie rozmiarowanych w miejscach, gdzie oprócz ukształtowania terenu nie istniały inne powody, by

<sup>19</sup> *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego* (dalej cytowany jako Lb.), t. 1-3, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2000-2007, tu t. 1, nr 986; A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 90, 91, 93, 104, 106, 139, 140, 174, 186, 237-239 nr 30; M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 173-175.

<sup>20</sup> Theodor Lindner, *Aus dem Stadtarchive von Jauer*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 9/1 (1868), s. 87 nr 14; SR nr 6470.

<sup>21</sup> SUB. V nr 388.

<sup>22</sup> SR nr 3629.

odchodzić od powielanych geometrycznych wzorców. Według księgi uposażeń biskupstwa wrocławskiego z początków XIV w. wieś *Passowitz* liczyła aż 100 łanów, w ramach których lub obok których (nie jest to jasne) sołtys miał 8, a kościół 2 łany<sup>23</sup>. Budowa kościoła i ustanowienie parafii było integralną częścią działań przy powoływaniu do życia tak dużej gminy wiejskiej. Tymczasem powyższa wzmianka jest jedynym XIV-wiecznym i do tego tylko pośrednim świadectwem o paszowickiej świątyni, której istnienie ponoć potwierdzone jest dopiero od XV w.<sup>24</sup> Czyżby więc kościół potencjalnie wzniesiony w początkach istnienia wsi miał długą przerwę w funkcjonowaniu? Może tylko nie uzyskał lub utracił status parafialnego i pozostawał niedostrzegalną w źródłach filią miejskiej fary w Jaworze, jak uważają niektórzy? Przyczyną takich stanów rzeczy mogło być niedostateczne uposażenie. Dziesięcina pobierana we wsi, zamiast pozostać przeznaczona na miejscowe potrzeby, trafiała częściami do biskupa (co było powodem wpisania powyższych informacji do księgi) oraz plebanów z Jawora, z kościoła św. Piotra w Legnicy i z *Irsbergk* (może Hirschberg – Jeleniej Góry). Za sprawą oddziaływania centrum parafii jaworskiej własnej świątyni nie doczekały się dwie kolejne podmiejskie wsie – przechodzimy tu na prawy brzeg Nysy – Stary Jawor i Zębowice. Istnienie Starego Jawora, od razu jako gminy wiejskiej na prawie niemieckim, bo posiadającej własny sąd ławniczy, potwierdzone jest stosunkowo późno, bo 16 X 1304 r.<sup>25</sup> Zębowice, których niemieckie miano brzmiało *Semmelwitz*, ujawniły się w 1292 r., gdy książę potwierdził przy wójcie Jawora własność folwarku znajdującego się we wsi *Semlwitz*. Powyższą pisownią nazwy nie musimy się sugerować, gdyż dokument znany jest z uważanej za zawierającą błędy kopii z XVIII w. oraz wyciągu z XVII stulecia<sup>26</sup>. Z kolei tylko raz, w księdze uposażeń biskupstwa, zapisano polską nazwę oddaną jako *Sambowitz*. Wieś liczyła 29 łanów, z których 2 dzierżył sołtys. Dziesięcinę uiszczal tam także ze swego folwarku rycerz *Jesco*, to samo świadczenie z wyżej wspomnianego *allodium* wójta przypadało plebanowi z Jawora. Wymieniony rycerz musiał być tożsamy z występującym od 1307 r. imiennikiem piszącym się z *Semmelwitz*, świadkiem dokumentów książęcych<sup>27</sup>. Niedawno w Zębowicach zidentyfikowano doskonale zachowany dwór wieżowy, „zakamuflowany” wśród zabudowań folwarcznych. Jego powstanie próbuje kłaść się na 2. lub 3. ćwierć

<sup>23</sup> *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, wyd. Herman Markgraf, Joachim W. Schulte, Breslau 1889 (= CDS XIV), nr D76.

<sup>24</sup> Por.: H. Neuling, *op. cit.*, s. 235-236; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 104 (dzwon z 1464 r.); D. Adamska, *op. cit.*, s. 271 (z 1446).

<sup>25</sup> SR nr 2814; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 50.

<sup>26</sup> SUB. VI, nr 84.

<sup>27</sup> *Liber foundationis*, nr D73; SR nr 2967.

XIV w.<sup>28</sup> Ostatnia wreszcie wieś uważana za planowo rozmierzoną w dawnym kompleksie dóbr książęcych mającym swe centrum w Jaworze, czyli Hertwigswalde (ostatecznie -waldau) – Snowidza, pojawiła się w źródłach w 1335 r. wraz z wymienieniem tamtejszego kościoła parafialnego<sup>29</sup>.

Z innej perspektywy ogólniejszy wgląd w krajobraz osadniczy u progu XIV w. umożliwi nam cytowany rejestr wsi uiszczających dziesięciny biskupstwu. W „okręgu koło Jawora”, nie znając właściwego porządku geograficznego, wymienia on: obecne Marcinowice – Merzdorf (*Martinivilla*), Czechy (*Cethii*)<sup>30</sup>, Zębowice, Skałę – Skohl (*Scala*), Małuszów – Malitsch (*Malutz*), Paszowice, Luboradz – Lobris (*Loboratz*), Rogoźnicę – Gross Rosen (*Rogosnitz*), *Scapil*, obecne Przybyłowice – Triebelwitz (*Triblowitz*), Kobylicę – Keulendorf, dziś bezimienną (*Cobilicza sive Kullndorf*), obecną Siedmicę – Sibenhufen (*Septem mansi*), młyn koło Czernicy – Tschirnitz (*Czirnicza*), Prusice – Prausnitz (*Prusnicza*) i obecną Jakuszową – Jakobsdorf (*Jacobivilla*)<sup>31</sup>. Choć spis nie obejmuje pozostałych miejscowości z Jaworem na czele, otrzymujemy dzięki niemu pierwsze wskazówki o pojmowaniu okręgu jaworskiego. Wskazuje na to rozmieszczenie wymienionych osad, znajdujących się nie tylko blisko miasta i symetrycznie wokół niego, ale (poza jednym przypadkiem Rogoźnicy) zadziwiająco pokrywających się z obszarem później definiowanego weichbildu w jego specyficznym kształcie. To znaczy z wysuniętymi mocno ku północnemu zachodowi, niemal ku samej Złotorzy, kresami, przy jednoczesnym poprowadzeniu granic południowo-wschodnich tuż za Jaworem. Do kwestii tych będziemy jeszcze kilkakrotnie wracać.

## Początki Jawora, początki miasta

Dostrzeżenie w roku 1256 początków wielkich przekształceń osadniczych na gruntach książęcych rozciągających się po lewej stronie Nysy Szalonej, a już zwłaszcza stwierdzenie widocznych ich skutków po stronie prawej Równiny dopiero od 4. ćwierci XIII w., pozostaje bez związku z najstarszymi wzmiankami o Jaworze. Te ostatnie, pozbawione potrzebnego nam szerszego kontekstu, niewiele wnoszą ponad zasadnicze przesłanie – wyprzedzają informacje o sąsiednich osadach i podkreślają rolę miejsca, nie zdradzając przy tym jego charakteru (statusu). Oto bowiem

<sup>28</sup> M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 264-267.

<sup>29</sup> SR nr 5409; H. Neuling, *op. cit.*, s. 100; D. Adamska, *op. cit.*, s. 288. Obecność podobnie nazwanej wsi (obecnych Doboszowic) obok Ziębic bywała źródłem nieporozumień identyfikacyjnych.

<sup>30</sup> Zaginiona osada, reliktem jej nazwy jest Czeska Góra (Tschechenberge, zob. O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 162), wzniesienie mieszczące się w granicach dawnego powiatu koło Czernicy.

<sup>31</sup> *Liber fundationis*, nr D71-85.

w dwóch dokumentach Bolesława II o tej samej treści, wydanych we Wrocławiu i datowanych 18 X 1242 r. i 18 X 1243 r., wystąpił jako świadek pośród innych osób z otoczenia książęcego Walenty pleban z Jawora (*Jauer*). Postać tę próbuje się identyfikować z imiennikiem, kanonikiem katedralnym i notariuszem działającym w otoczeniu księcia śląskiego w latach 1242-1256, także pojawiającym się na dyplomach Bolesławowego brata Henryka III<sup>32</sup>. Stała obecność czy to przy katedrze, czy przy księciu wykluczała się z posługą duszpasterską w parafii, wskazując, że chodziłoby tylko o dzierżenie jaworskiego beneficjum. Być może do otoczenia panujących zaliczał się również Mikołaj, kolejny pleban z Jawora (*Jawor*), w 1248 r. świadek na dokumencie książąt Bolesława i Henryka wydanym we Wschowie<sup>33</sup>. Owe domniemane powiązania plebanów z książętami próbowano także tłumaczyć pełnieniem przez nich funkcji kapelanów dworskich, a nawet konkretnie posiadaniem przez ówczesny kościół parafialny w Jaworze statusu kaplicy książęcej, względnie podporządkowaniem mu takowej znajdującej się przy hipotetycznej rezydencji<sup>34</sup>. Podstawę ku temu stanowiła wzmianka z 1293 r., kiedy jako świadek wydanego w Świerzawie dokumentu księcia Bolka I przedstawiony został Mikołaj „pleban, kapelan naszego dworu”. Sądzi się, że był on tożsamy z Mikołajem plebanem w Jaworze (*Jawr*) świadczącym w 1289 r. w Legnicy<sup>35</sup>. Oczywiście kreowanie na tej podstawie istnienia kaplicy zamkowej w Jaworze jest pewnym nadużyciem, co nie zmienia faktu, że gdy rezydencja w nieznanym momencie powstała, istnienie przy niej prywatnego oratorium książęcego jest prawdopodobne. Tak czy inaczej, osoba plebana stanowi pośrednie potwierdzenie istnienia w latach 40. XIII w. kościoła parafialnego i samej miejscowości nazywanej Jaworem. Pierwszy udokumentowany pobyt księcia w Jaworze miał miejsce 14 IV 1263 r., kiedy Bolesław II wydał *in Jawor* swój dyplom nie dotyczący jednak spraw tutejszych<sup>36</sup>. W rozpatrywanym tu przypadku, skądinąd popularna na Słowiańszczyźnie nazwa topograficzna Jawor, od samego początku przelewania na pergamin pojawiała się w brzmieniu oryginalnym oraz zmienionym – *Jauer*. Pewien fenomen stanowi fakt częstego używania

<sup>32</sup> SUB. II, nr 235, 253; Jerzy Mularczyk, *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984, s. 157 nr 9; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 37.

<sup>33</sup> SUB. II, nr 353. Za sprawą pomyłki na listach jaworskich proboszczów uporczywie wymieniano rzekomego plebana Henryka de Baruth, zob.: J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, s. 183; Jan Rybotycki, *Dzieje parafii rzymsko-katolickiej i kościoła Św. Marcina w Jaworze (1242-1992)*, Jawor 1992, s. 20.

<sup>34</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, s. 105-106.

<sup>35</sup> SUB. V, nr 423; SUB. VI, nr 95.

<sup>36</sup> SUB. III, nr 437; Rafał Eysymontt, *Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009, s. 320.

nazwy polskiej i jej właściwej pisowni jeszcze przez kilka kolejnych stuleci<sup>37</sup>. Sytuacji tej do jakiegoś stopnia sprzyjało zapisywanie w niemczyźnie głoski *u* literą *w* (co zafałszowuje rzeczywisty sposób wymowy nazwy), jak i zwykła nieczytelność w gotyckiej kursywie zapisu *o* i *e*, gdzie to od odczytującego często zależy, jakiej litery się domyśli. Sądząc po nagminnym używaniu w księgach miejskich formy *Jawr* (Jaur), znanej od XIII w., w niej dopatrujemy się najpopularniejszego brzmienia nazwy w lokalnym niemieckim dialekcie.

Przełom jakościowy w treści źródeł odnotowujących fakt istnienia miejsca nazywanego na powyższe sposoby nastąpił w 1275 r. Wówczas to dokumentem wydanym w Jaworze Henryk V przekazał w dziedziczne posiadanie Adelajdzie, żonie „mieszczanina w Jaworze” Gotfryda, z tytułu lokacji tegoż miasta na areale 50 łanów frankońskich przez zmarłego męża Hermana – „ex locatione, quam Hermannus (...) locavit civitatem predictam, in spatio scilicet quinquaginta mansorum Franconicoum” – 5 łanów, które jej przypadły z owych 50. Na liście świadków dokumentu po rycerzach wystąpili: „Fridericus civis, Hardradus civis, Cunradus Altsen, Heinclō filius Hartradi, Waltherus de Nova Civitate”<sup>38</sup>. W roku 1275 Jawor był więc miastem w sensie prawnym, a status członka tutejszej gminy (obywatela, mieszczanina) określał pozycję formalno-prawną w stosunku do reszty społeczeństwa. Zasadzcą był Herman, a dla lokowanego miasta wytyczono obszar 50 dużych łanów leśnych, nazywanych tu frankońskimi, co, jak wspominaliśmy, odpowiadało standardowi wsi kolonizacyjnych. Oczywiście chodziło nie o powierzchnię miasta właściwego, ale przydzielone mu użytki rolne, które uważano za niezbędne dla pomysłnej egzystencji gminy (podobny areal 50 łanów spotykamy choćby w związku z lokacją Żmigrodu, 100 łanów – Legnicy, ograniczając się tylko do przykładów z połowy XIII stulecia)<sup>39</sup>. Wynagrodzenie zasadzcy w tym właśnie zakresie wynosić miało  $\frac{1}{10}$  areалу, a przynajmniej tyle otrzymała wdowa po nim, która zdążyła już ponownie wyjść za mąż za obywatela lokowanego przez męża miasta. Nie znając sytuacji wcześniejszej, nie znamy nakładu pracy wspomnianego przedsiębiorcy, nie wiemy, czy skupił się na wymierzeniu działek i ich sprzedaży, czy też do jego zadań należało także zorganizowanie sądu prawa niemieckiego i czy musiał sprowadzić osadników. Imiona tej grupy jaworzan, którą wymieniono w dokumencie (a można sądzić, że byli nimi nie tylko ci wprost określani jako „cives”), z pewnością stanowiącej elitę gminy, sugerują jej wyłącznie obce korzenie etniczne. Nie przesądzają

<sup>37</sup> Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 124; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 54-55.

<sup>38</sup> SUB. IV, nr 271; Gustav Schönaich, *Die alte Fürstentumhauptstadt Jauer. Bilder und Studien zur jauerschen Stadtgeschichte*, Jauer 1903, s. 112-113.

<sup>39</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, s. 29, 32.



jednak, czy ludzie ci przybyli do Jawora w związku z akcją Hermana, czy też zamieszkali tu wcześniej, czy przybyli z zagranicy, czy też z innych miast śląskich (w tym wieloznacznego Nowego Miasta, z którego pisał się Walter). Jak już skrupulatnie obliczono, na 24 postacię jaworzan ujawnione w źródłach do 1300 r. 21 nosiło imiona niemieckie, czyli wszystkie dające się rzekomo określić co do pochodzenia. W kolejnym ćwierćwieczu, 1301-1326, sytuacja nie uległa zmianie, na 47 osób owo określenie imion zastosowano do 35 przypadków i wszystkie one, lub co najmniej 32, miały być niemieckie<sup>40</sup>. Oczywiście kryterium imienniczego nie można stosować do określania narodowości konkretnych osób, ale też nie można ignorować wynikającego zeń obrazu przynależności jaworskiego mieszczaństwa do niemieckiego kręgu kulturowego.

Nie sposób wreszcie ustalić dystansu czasowego, jaki upłynął od książęcego zlecenia danego Hermanowi do momentu rozliczenia się z wdową. Jedynym ograniczeniem jest tu możliwa długość życia Adelajdy. W 1288 r. w Paszowicach książę lwówecki Bolko I udokumentował Bertoldowi mieszczaninowi z Jawora (*Iauvor*) swe nadanie 2 wolnych łąnów „koło Jawora” przeznaczonych do lokacji. Jak wyjaśnił, grunt ten jego brat, książę Henryk przekazał swym przywilejem w pełne posiadanie Adelajdzie wdowie po Gotfrydzie mieszczaninie jaworskim<sup>41</sup>. Ta ostatnia zdążyła więc przeżyć także drugiego męża i następnie przekazać własność 2 łąnów nieznaną drogą, może sprzedaży, owemu Bertoldowi, co wymagało zgody książęcej. Nie przesądza to wszystko o wieku mieszczy, choć jeśli ktoś uprze się widzieć ją młodą w 1275 r., może wykorzystać to za argument na korzyść takiego poglądu i tym samym przesunąć czas Hermanowej lokacji miasta jak najbliżej wspomnianej daty. Nie wiemy też, czy owe 2 wolne (od czynszu na rzecz księcia) łąny były częścią tych 5 zarezerwowanych dla zasadzcy, czy też inną podmiejską posiadłością. W każdym razie w 1288 r. wciąż czekały na „lokację”, czyli – domyślamy się – na osadzenie na nich osadników i oczynszowanie na rzecz Bertolda. Jeszcze istotniejszą informację znajdujemy na końcu listy świadków mówiącego o tym dyplomu. Wymieniony jest tam *Nicolaus advocatus* – jeśli jaworski, to pierwszy znany takowy. Stosunku zachodzącego między owym wójtem Mikołajem i jego następcami a osobą i instytucją wspomnianego zasadzcy nie znamy.

Wspomniany areal 50 łąnów frankońskich, choć według sformułowania użytego w 1275 r. przeznaczony był rzekomo pod lokację miejską, aż do XIX w. stanowił odrębną jednostkę osadniczą, ściśle z miastem powiązaną. Odrębność od

<sup>40</sup> Walter Kuhn, *Die deutschrechtliche Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts (Tl. II)*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 15 (1966), s. 718.

<sup>41</sup> SUB. V, nr 388.

Jawora wyrażała się w utrwaleniu nazwy miejscowej „50 Łanów” – Fünfzighuben, występującej od 1317 r. przeważnie w kontekstach nie pozwalających na odróżnienie kompleksu gruntów o tejże powierzchni, do wspomnianego roku oczynszowanych na rzecz księcia (potem podmiotów, którym zbył świadczenie), od miana tam położonej podmiejskiej wsi, czy, jak kto woli, rolniczego przedmieścia<sup>42</sup>. Wbrew własności czynszów kompleks ten określano dobrami należącymi do miasta, co oznaczać mogło przynależność do okręgu prawa miejskiego (jurysdykcję wójtowską, potem komunalną). Nie funkcjonowała tam odrębna ława, a przeniesienia własności czynszów i gruntów dokumentowano przed sądem miejskim<sup>43</sup>. Wilkierz rady zobowiązywał też posiadających tam nieruchomości do utrzymywania fosy i dwóch mostów na głównym trakcie i we wsi Snowidza (19 II 1394)<sup>44</sup>. Pierwotnie osadzeni tamże użytkownicy długich łąnów, wymierzonych pomiędzy Starym Jaworem i Zębownicami, według niepodpartych przykładami sprzecznych opinii badaczy byli chłopami, względnie cieszyli się statusem prawnym równym mieszczanom. Ci ostatni także stopniowo zaczęli nabywać tam niewielkie posiadłości, a to dlatego, że sami w chwili lokacji nie dostali pól ani lasów i co najwyżej wspólnie użytkowali pastwisko<sup>45</sup>. Dopuścić więc można zarówno równoległe wytyczenie obu założeń o różnych funkcjach, miejskiej i wiejskiej, jak i pierwotnie jednego, o charakterze mieszanym (co ma swoje analogie), z którego wycięto następnie przestrzeń na właściwe miasto i należące doń pastwisko – byłaby to owa lokacja Hermana. Bądź też odwrotnie, można snuć przypuszczenia o mieście pierwotnie z pełnym uposażeniem rolnym, w drugim etapie odeń oddzielonym i powierzonym innym osadnikom<sup>46</sup>. Fünfzighuben dzielono dużo później na tzw. łąny wewnętrzne związane z gospodarstwami ulokowanymi przed Bramą Złotoryjską i zewnętrzne, czyli nieco dalej rozmierzone, gdzie w okresie nowożytnym powstał Grzegorzów (Grögersdorf)<sup>47</sup>. Według XVIII-wiecznego opisu, położone koło miasta 43 łąny, czyli 516 prętów stanowiły pola uprawne, a pozostałych 7 łąnów w postaci lasów i łąk należało szukać w głębi Pogórza, koło noszącej od nich nazwę osady Siebenhuben, obecnej Siedmicy, odległej

<sup>42</sup> SR nr 3662.

<sup>43</sup> Np. *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Jauer*, wyd. Erich Graber, Breslau 1930 (= CDS XXXV), s. 46 nr 44, s. 48 nr 50.

<sup>44</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 132d, Depozyt rodziny Seidlitz–Sandreczki z Bielawy, nr 10 (11).

<sup>45</sup> Por.: G. Schönaich, *Die Gestaltung*, s. 11; Walter Kuhn, *Einige Sonderformen schlesischer Ortsnamen*, [w:] *idem, Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, [München 1971], s. 164.

<sup>46</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 15-16, 28.

<sup>47</sup> Znaleźisko ceramiki z XIII-XVI w. w obrębie siedliska pozwoliło alternatywnie przyjmować jego istnienie już w późnym średniowieczu, zob. K. Fokt, *op. cit.*, s. 325-326, nr 54/IV.

o milę od Jawora<sup>48</sup>. Wobec powyższego stwierdzenia zajmujemy stanowisko neutralne, jako że znany nam fakt nabycia przez radę miejską dóbr z rąk rycerzy w Siedmicy (pierwszy raz wspomniany w księdze uposażeń biskupstwa z początków XIV w., o czym była już mowa) pochodzi dopiero z początków XVI w. (o czym w dalszym ciągu), z drugiej zaś strony, wbrew wyrażanym w piśmiennictwie stwierdzeniom, nie sposób ustalić, do kogo należało tam w XIV w. coś więcej niż jeden folwark<sup>49</sup>. Według Johannesha Halbsgutha wielkość obszaru należącego do miasta wynosiła 1388,24 ha, tymczasem 50 łąnów frankońskich liczących po 24,236 ha winno teoretycznie oznaczać 1211,8 ha. Aby wytłumaczyć tę różnicę, cytowany badacz wskazał na późniejsze włączenie tzw. swobody grodzkiej (Burgfreiheit), czyli terenów zamkowych składających się z samego zamku, nieruchomości zwanej Schlußhof, 5 ogrodów, folwarku, 4 gospodarstw zagrodniczych, łąki i 2 działek młyńskich, o powierzchni szacowanej na 64 ha, oraz nabytków przyłączonych ze Starego Jawora wielkości 32 ha. Pozostałe w przybliżeniu 1292 ha dawałyby 53,3 wielkiego łąna, czyli pojęcie 50 było tylko zaokrągleniem lub też wcielono nadwyżki powstałe przy rozmierzeniu pól<sup>50</sup>. Trudno zresztą oczekiwać innego wyniku, realne powierzchnie wsi śląskich pozostają z reguły większe niż te wynikające z liczby łąnów, wreszcie należałoby też uwzględnić powierzchnię przeznaczoną na samo miasto.

W nowo czy na nowo organizowanym ośrodku miejskim, co ciekawe, pojawili się przedsiębiorcy, których zasoby materialne i kontakty wyraźnie wykraczały poza lokalny horyzont. W 1280 r. Henryk Gruby sprzedał dwóm mieszczanom jaworskim, znanemu już nam Fryderykowi oraz „Hellenboldowi” wójtostwo dziedziczne Legnicy wraz z uposażeniem<sup>51</sup>. Jednak już wcześniej, 1 VII 1278 r., kuzyn księcia legnickiego, wrocławski Henryk IV Prawy nadał w nagrodę za służby „swoim mieszczanom” Fryderykowi i „Helboldowi” zwanym z Jawora podwrocławską wieś Żórawinę. Tym samym nie sposób dociec, jakiego miasta obywatelstwo posiadali ci wpływowi jaworzanie, być może wywodzący się jeszcze z grupy mobilnych przedsiębiorców działających i inwestujących na obszarach poddawanych

<sup>48</sup> Friedrich Albert Zimmermann, *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 6, Brieg 1789, s. 82. Do grona „wsi miejskich” Siebenhuben zaliczał też W. Kuhn (*Einige Sonderformen*, s. 163). Nadmienimy przy tym o możliwości powiązania początków osadnictwa w rejonie Siedmicy z tamże zlokalizowanym kolejnym zamkiem „kolonizacyjnym” z XIII/XIV w. w okręgu Jawora, może później zastąpionym rycerskim dworem na kopcu (por. A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 220-223, nr 16-17; M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 198-201; Dominik Nowakowski, *Śląskie obiekty typu motte. Studium archeologiczno-historyczne*, Wrocław 2017, s. 424-425, nr 328-329).

<sup>49</sup> Zob. *Die Inventare*, s. 51 nr 64.

<sup>50</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 30 (ze względu na błędy i zaokrąglenia w przelicznikach obliczenia te dokonaliśmy na nowo).

<sup>51</sup> SUB. IV, nr 394; Mateusz Goliński, Rościśław Żerelik, *Kontrowersje wokół lokacji Legnicy*, „Szkice Legnickie”, 15 (1994), s. 29.

wielkim przeobrażeniom osadniczym. Ich pokolenie odchodziło wraz z końcem XIII w. W 1292 r. Kunegunda córka Fryderyka i wdowa po „Helmboldzie” z Jawora wraz z synami sprzedała jednemu z mieszczan wrocławskich 20 łanów w Żórawinie oraz udział w tamtejszym sołectwie, którego jednym z trzech udziałowców był *Iesco* pisarz z Jawora<sup>52</sup>. Inni jaworzanie ujawnili się w prężnie rozwijających się w tym czasie Ziębicach: *Degnardus de Iawar* w 1295 i *Tylo de Iawor* w 1293 r.<sup>53</sup>

## Dyskusja o początkach

W dyskusji dotyczącej chronologii i charakteru początków Jawora wykorzystuje się ten sam, powyższy zestaw faktów źródłowych służących do wysnucia przeciwstawnych wniosków<sup>54</sup>. Nie znaczy to jednak, że wszystkich dyskutantów interesowało to samo. Najpoważniejsze rozbieżności występują, gdy uwagę skupia się na datach skrajnych, czyli roku 1242, kiedy wspomniano po raz pierwszy o plebanie z Jawora, i 1275, gdy Jawor funkcjonował jako gmina miejska. Wtedy nasuwa się zasadnicze pytanie, czy w obu momentach chodziło o tę samą już „lokacyjną” rzeczywistość, czy też dzielił je próg lokacji i w związku z tym reprezentowały dwa różne porządki prawne, książęcy (polski) i niemiecki (kolonizacyjny). Fascynacja pierwszą datą „1242” z jednej strony wiąże się z nieskrępowanymi możliwościami snucia domysłów o wydarzeniach, których jedynym punktem stycznym jest powołanie parafii, z drugiej zaś wpływała z ogólniejszego poglądu o przełomie w dziejach kolonizacji niemieckiej Śląska po najeździe mongolskim w 1241 r. Nawet poważni badacze bezrefleksyjnie przyjmowali więc rok 1242 i początki panowania Bolesława II jako przybliżony moment lokacji miasta, które w tymże roku jakoby już istniało. Za owym istnieniem przemawiać zaś miały: wysoka pozycja plebana Walentego jako świadka dokumentu książęcego, nie mogącego być zwykłym wiejskim duchownym, oraz nieistnienie innej, starszej świątyni w Jaworze niż miejska fara, choć w znanym dziś kształcie pochodząca z XIV w.<sup>55</sup> Kiedy poruszony już przez nas brak znalezisk „wczesnośredniowiecznych”, sugerujący wytyczenie miasta w miejscu dotąd niezasiedlonym, można zbijać, wskazując na zupełną przypadkowość naszej wiedzy w tym zakresie, to już nie można zignorować okoliczności podstawowej – braku kościoła w Starym Jaworze. Tak więc istotnie osoby plebanów z 1242/1243 i 1248 r. związane mogą być tylko z jedyną znaną świątynią. Natomiast kwalifikowanie jej jako „miejskiej” poprzez odwołanie do jej zasięgu obejmującego

<sup>52</sup> Sub. IV, nr 332; Sub. VI, nr 44.

<sup>53</sup> Sub. VI, nr 125, 214.

<sup>54</sup> Ostatnio zob. J. Rybotycki, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 48-50.

<sup>55</sup> W. Kuhn, *Die deutschrechtliche*, s. 468.

obok miasta „tylko trzy małe wsie”, jako nie mogącego dotyczyć wielkich, „wczesnych parafii polskich”, zdaje się być nieporozumieniem<sup>56</sup>. Dane o zasięgu parafii dotyczą bowiem dużo późniejszych czasów, sytuacja z 1. połowy XIII w. jest nieznana. Tymczasem przyjęcie roku 1275 jako punktu wyjścia do rozważań zmienia perspektywę. Lokacja zaszła za życia Adelajdy miałyby w takim razie nie mieć miejsca dużo wcześniej, najpewniej gdzieś w ciągu 3. ćwierci XIII w., z czym trudno się nie zgodzić, pod warunkiem, że zrezygnujemy z jej uściślenia, gdyż nie dysponujemy w tej kwestii żadnymi danymi<sup>57</sup>. Jednak konsekwencje przyjęcia takiego wniosku mogą być dwojakie. Albo przyjmujemy, że wszystko, co zachodziło wcześniej, należało do starego, książęcego, przedlokacyjnego porządku, albo uważamy, że ostateczna lokacja „sprzed 1275 r.” była tylko zwieńczeniem dłuższego, kilkietapowego procesu zakładania miasta na prawie niemieckim (po drodze z lokacją Hermana jako np. oddzieleniem od 50 łanów). Tak późna, w pełni udana akcja lokacyjna ośrodka miejskiego, który niemal natychmiast zaczął być kreowany na jeden z punktów centralnych książęcego władztwa przy okazji jego podziałów w obrębie dynastii Piastów (o czym w dalszym ciągu), nie wydaje się w tym miejscu prawdopodobna. Nasze tu opowiedzenie się za stopniowym, nawet kilkudziesięcioletnim okresem dochodzenia do stanu ujawnionego w 1275 r. nie przesądza jednak o sposobie traktowania wzmianek najwcześniejszych, z lat 40. XIII w., dla których nie dysponujemy satysfakcjonującą – tzn. wykraczającą poza z góry przyjęte założenia – interpretacją.

Inny punkt wyjścia w notowanej od końca XVIII w. dyskusji na temat początków miasta stanowią założenia o chronologii względnej, a tym samym wzajemnej zależności trzech historycznych jednostek osadniczych: wsi Stary Jawor nad Nysą, miasta Jawor w wyższym odcinku jej biegu i przedmieścia Fünzfzighuben. Kierując się kryterium nazewniczym, rzecz jasna uznano Stary Jawor za najstarszą z nich. Posługując się nadal intuicyjnym schematem historiograficznym, wiodącym od tzw. „starego miasta” do miasta lokacyjnego, w Starym Jaworze widzieć więc można byłoby jeden z dziesiątków przykładów odnotowanych w Polsce i Czechach osad o nierozpoznanym charakterze i metryce, ale potencjalnie o funkcjach protomiejskich (targowych), które to zadania wraz ze słowiańską nazwą własną miejscowości przeniesiono obok, na nowe, planowe założenie miejskie. To drugie powstałoby w oparciu o osadników sprowadzonych z zewnątrz i osadzonych w oddaleniu kilku kilometrów od starszej, teraz ograniczonej do funkcji rolniczych osady, w niestabilnych relacjach pomiędzy obu do czasu przeniesienia na prawo niemieckie tej

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> J. Rybotycki, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 62, 66.

pierwszej jako na nowo rozmierzonej wsi, co nastąpiło, jak wspominaliśmy, przed 1304 r. Przedlokacyjną metrykę Starego Jawora uprawdopodobniają przedstawione wyżej relikty osadnictwa wczesnośredniowiecznego w jego pobliżu. W żaden jednak sposób nie sugerują one funkcji protomiejskich. Poszukiwanie zaś zaginionego starojaworskiego kościoła – jako punktu odniesienia wzmianek o plebanie z lat 40. XIII w. – pozostaje zajęciem jałowym, dopóki jedyną przesłanką za jego istnieniem będzie opierająca się na nieporozumieniu wzmianka źródłowa z 9 IX 1389 r., skądinąd na tyle intrygująca, że zasługująca na omówienie<sup>58</sup>. Zawarta została w dziś zaginionym, znanym za pośrednictwem sporządzonego w okresie międzywojennym rejestru, testamencie Jana plebana *in Jauraw*, czyli w Jaworowie (Jauernick) w okręgu świdnickim<sup>59</sup>, spisany w Świdnicy, gdzie tenże duchowny miał dom. Jedną z dyspozycji był zapis czynszu na wzniesienie kaplicy Św. Krzyża „obok miasta Jawora w okręgu świdnickim, w miejscu, gdzie wcześniej stał kościół parafialny miasta”. Nie dysponując dziś oryginałem, nie jesteśmy w stanie dociec, gdzie zaszła pomyłka. Czy dopiero w regeście, gdzie zmyślono wtręty o „mieście”, odczytując błędnie, że chodzi o Jawor<sup>60</sup> i to nawet wbrew podanej lokalizacji w okręgu świdnickim, czy też już pomylił się sporządzający testament notariusz, któremu przyszło ma myśl miasto, pomimo że dyktujący prawidłowo podawał położenie swej wsi, w której – jak z tego wynika – doszło do przeniesienia kościoła? W przypadku gdyby fundacja w zamierzonym miejscu nie mogła dojść do skutku, kaplica miała zostać wzniesiona w mieście. Fundator nabył przeznaczony na zbożne dzieło czynsz „na ratuszu” w Jaworze, co oznaczało kupno go od tutejszych władz miejskich i zabezpieczenie na ich dochodach. Rajcom jaworskim przysługiwać miał patronat zaplanowanej kaplicy wraz z prezentacją na altarię każdorazowego podkantora. Powodem zdeponowania egzemplarza testamentu w miejskim archiwum obok podanych wyżej okoliczności było także wyznaczenie 6 grzywien czynszu rajcom jaworskim na chleb i ryby przeznaczone do rozdzielenia między biednych scholarów i chorych<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> Por. *ibidem*, s. 39.

<sup>59</sup> Postać wzmiankowana także 27 II 1388 r. (Lb. II, nr 484). O kościele w Starym Jaworowie: H. Neuling, *op. cit.*, s. 113; D. Adamska, *op. cit.*, s. 292.

<sup>60</sup> Przykład tego rodzaju pomyłki znajdujemy u H. Neulinga (*op. cit.*, s. 112), gdzie w związku z Jaworem o tym, jak w 1411 r. bracia zwani Kletten sprzedali Nicelowi Eberhardowi folwark położony przed miastem przy górze zamkowej przy kaplicy Bożego Ciała. Wszystko wyjaśnia wpis również z landbucha, ale z 1410 r., kiedy Simon Wuschilburg sprzedał braciom Hansowi i Piotrowi Kletten tenże folwark położony przed miastem Kamienną Górą na górze zamkowej obok kościoła Bożego Ciała (APWr., Księstwo świdnicko-jaworskie [dalej: Rep. 39], nr 39, s. 293-294). Dziękuję panu Robertowi Sikorskiemu za łaskawe udostępnienie wyników swojej kwerendy dotyczącej własności ziemskiej.

<sup>61</sup> *Die Inventare*, s. 45-46 nr 43; por. T. Lindner, *op. cit.*, s. 93 nr 80, gdzie brak kluczowych sformułowań o mieście w bardzo skrótownym streszczeniu.

Próby datowania planów domniemanie nadawanych miastom w chwili tzw. lokacji przestrzennej opierają się na ustalaniu wzajemnych analogii w przyjętym układzie oraz module rozmierzenia działek. W sytuacji, kiedy tak chronologia względna (kierunki czerpania wzorców) takich układów, jak i chronologia bezwzględna (ustalenie momentu wytyczenia planu) pozostają poza zasięgiem wiedzy badaczy, nie dysponujących precyzyjnymi datownikami archeologicznymi, rzeczony działania obciążone są wielką dozą dowolności. Pierwsze propozycje zgłaszane w tym względzie odnośnie planu Jawora mówiły o latach 1242-1252. Po rozpatrzeniu kwestii analogii w zakresie uposażenia ziemskiego (50 łanów), ze szczególnym uwzględnieniem Legnicy, zdecydowano się zaliczyć Jawor do typu miast z około 1250 r., tym samym tak właśnie uściślając datę jego lokacji. Oznaczało to także uznanie parafii za powstałą przed założeniem miasta, jakkolwiek bez możliwości zgłębienia tego problemu<sup>62</sup>. Ogromny krok naprzód dokonał się za sprawą analizy wyników badań pomiarowych planów miast dokonanej przez Janusza Pudełko i, jak się miało okazać po kilkadziesiąt lat, pozytywnie zweryfikowanej w pracach terenowych w szeregu już ośrodków. Tenże historyk urbanistyki ustalił, że przy rozmierzeniu Jawora zastosowano krótszą z dwóch stóp używanych na Śląsku, równą 28,8 cm, oraz działkę szerokości 100 stóp. Każdy z sześciu kwartałów zabudowy otaczających Rynek zawierał pierwotnie po 4 takie działki, przy centralnym placu miasta przewidziano więc miejsce dla 24 osadników. Głębokość działek i zarazem kwartałów, gdyż parcele sięgały do ulic zatylnych, wynosiła 150 stóp. Takie same działki wytyczono przy tych pierzejach ulic, które kontynuowały ciągi przyrynkowe, natomiast te o prostopadłym rozmierzeniu w stosunku do przyrynkowych są krótsze, bo 100-stopowe. Działki szerokości 50 stóp zdawały się być wygodne dla mierniczych posługujących się 300-stopowym sznurem. Wskazanej długości stopa stosowana była na Śląsku od lat 50. XIII w., zaś moduł 50-stopowy od lat 40. Oba rozwiązania Janusz Pudełko uważał za późniejsze w stosunku do alternatywnych i wystąpić mogły one wspólnie najpewniej od połowy XIII stulecia. W związku z tym uważał on Jawor za pierwszy taki przypadek, zdecydowanie poprzedzający wszystkie pozostałe. Stwierdzenie to wzięło się jednak z doboru lektur i automatycznego przejścia z nich roku 1242 jako daty lokacji<sup>63</sup>. Podsumowując, źródła materialne uprawdopodobniają dokonanie rozmierzenia planu miasta w latach 50. XIII w., mogło się to dokonać także później i ewentualnie niewiele wcześniej.

<sup>62</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 21, 32-33.

<sup>63</sup> Janusz Pudełko, *Działka lokacyjna w strukturze przestrzennej średniowiecznych miast śląskich XIII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 9/2 (1964), s. 128-131; R. Eysymontt, *op. cit.*, s. 324.

Wpływ na kształt nowego założenia musiał mieć układ drożny. Niekoniecznie odnosiło się to do zastosowanego tu modelu rozplanowania miasta z prostokątnym, usytuowanym centralnie Rynkiem (130 x 68 m) i w pełni wykształconym układem szachownicowym, ale podobnie jak ukształtowanie terenu, tak i przebieg dróg o znaczeniu ponadlokalnym oddziaływał na modyfikowanie ogólnej koncepcji urbanistycznej. Cztery prowadzące do miasta bramy – Strzegomska, Legnicka, Złotoryjska i Bolkowska – odzwierciedlały kierunki krzyżujących się na Rynku szlaków, która to okoliczność sama w sobie stanowiła czynnik rozwojowy, napędzający koniunkturę gospodarczą. Zapewne dominował podstawowy szlak podsudecki, komunikujący najważniejsze ośrodki miejskie strefy „wielkiej kolonizacji” od Nysy po Bolesławiec i tworzący kręgosłup organizmu politycznego wykreowanego w latach 90. XIII w. przez Bolka I (czyli księstwa fürstenberskiego), łącząc Ziębice, Ząbkowice, Dzierżoniów, Świdnicę i Strzegom z Jaworem. Z Jawora, gdzie przeprowiano się przez Nysę Szaloną, wiódł on do Złotoryi i dalej do Lwówka bądź do Bolesławca, by połączyć się z wariantami transkontynentalnej „wysokiej drogi”. Z kolei od strony Bolkowa po sforsowaniu Nysy nadjeżdżali do Jawora przybysze zza Sudetów, korzystający z Przełęczy Lubawskiej i poprzez Kamienną Górę i dalej Legnicę kierujący się ku północy. Ze względu na możliwość wyboru alternatywnych dróg trudno przesądzać o znaczeniu tego połączenia, większą rolę odgrywać mógł odcinek z Jawora do Legnicy jako odgałęzienie szlaku podsudeckiego. Nie lekceważąc korzyści z obsługi ruchu tranzytowego, pamiętać należy, że w średniowieczu mieszkańcy małych miast zasadniczo nie uczestniczyli w wielkim handlu dalekosieżnym, nawet kupcy ze Świdnicy i Legnicy mieli ograniczony w nim udział, a podstawowym pośrednikiem w wymianie ponadregionalnej był Wrocław. Badacz urbanistyki Rafał Eysymontt dostrzegł w mieście dwie osie. „Główna oś komunikacyjno-gospodarcza” południe-północ pokrywała się ze szlakiem Praga-Legnica, wyznaczone przez nią ulice przecinały pierzeje rynkowe i wchodziły w środek placu. Natomiast prostopadłą do niej „oś handlowo-funkcjonalną” w planie miasta wyznaczała linia pomiędzy bramami Strzegomską i Złotoryjską, znajdującymi się na podsudeckiej odnodze „wysokiej drogi”<sup>64</sup>.

<sup>64</sup> R. Eysymontt, *op. cit.*, s. 322-325. Cytowany badacz dostrzegł też oś łączącą kościoły parafialny i franciszkański usytuowane w przeciwległych narożnikach, przecinającą Rynek z ratuszem. Ze względu na późną metrykę świątyni klasztornej kompozycja taka nie należała do planu pierwotnego i narodziła się dopiero w końcu XV w.



## Ścieżki rozwoju

### Zamek i polityczne uwarunkowania rozwoju

Zgodnie z dominującą wizją dziejów politycznych Śląska wykreowaną przez Romana Grodeckiego, jeszcze za życia Bolesława II Łysego (Rogatki) jego najstarszemu synowi Henrykowi Grubemu w 1274 r. wydzielono własne księstwo ze stolicą w Jaworze<sup>65</sup>. Podstawę do takiego stwierdzenia i datacji są dokumenty wydawane właśnie w Jaworze przez Henryka, stosującego jednak ogólną tytulaturę „księcia Śląska”, co nie pozwala stwierdzić, w jaki sposób definiowano jego władztwo. Pierwszym z tychże aktów, z 10 V 1274 r. Henryk poświadczył transakcję sołectwem w *Pyscowitz*. Niestety dyplom znany jest z XVII-wiecznego kopiarza, na dodatek za pośrednictwem rejestru i ponoć nic nie jest w nim pewne, ani osoba księcia, ani data, ani nazwa miejscowości, z którą próbowano identyfikować Paszowice<sup>66</sup>. Warto nadmienić, że wspomniana nazwa przewijała się również sto lat później w jaworskich zapiskach proskrypcyjnych na tabliczkach woskowych i w księgach miejskich (czy to ofiara zabójstwa z *Pyscewitz*, czy to sprawca stający przed sądem w *Pyskewicz*)<sup>67</sup>, nie była więc ona przekreślona i mogła dotyczyć niezidentyfikowanej wsi w tutejszym okręgu<sup>68</sup>. Kolejny dokument Henryka był tym omówionym wcześniej, z 1275 r., dotyczącym uposażenia wdowy po zasadzcy Jawora. Można uznać to za przejaw porządkowania spraw zastanych w miejscu nowo powierzonym swej władzy, podobnie jak można dostrzegać obustronne relacje pomiędzy rozwojem miasta i wyznaczeniem go na nowy ośrodek życia politycznego. Brak jednak jakichkolwiek dowodów, że Henryk takowym Jawor postrzegał, a nawet że w nim rezydował (uderza fakt, że oba pobliskie domniemane zamki kolonizacyjne wbrew krótkiemu okresowi użytkowania nie były prowizoriami, zainwestowano w nich w budowlę murowane). Po śmierci Bolesława II w 1278 r. doszło do podziału jego państwa pomiędzy synów: Henryk V wrócił do Legnicy, zaś Bolko i Bernard otrzymali Jawor, z którego w 1281 r. Bernard przeniósł się do Lwówka. Gdy zmarł

<sup>65</sup> Roman Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska do roku 1290*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. Stanisław Kutrzeba, t. I, Kraków 1933 (reprint 2013), s. 274; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 96.

<sup>66</sup> SUB. IV, nr 238 (za SR nr 1467).

<sup>67</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 99; APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/1, s. 3 i n.

<sup>68</sup> Pyskowice położone na północ od Złotoryi zdają się być tu zbyt odległe i przede wszystkim położone w księstwie legnickim. Zapisywane w księgach jaworskich proskrypcje pozostawały początkowo w związku z jurysdykcją sprawowanym w weichbildzie, a w sentencjach odwoływano się do wyroków sądów wiejskich. Późniejsza grupa wpisów dotyczyła tylko spraw miejskich, toteż zamiast wielu pojawiały się tylko pojedyncze proskrypcje w ciągu roku.

w 1286 r., jego księstwo przejął Bolko<sup>69</sup>. Tak rekonstruowany ciąg wydarzeń odwołuje się do tytułury książęcej, ta zaś dokumentuje pojawienie się księstwa jaworskiego, na razie efemerydy. Bolko jako *dux Slezie et dominus de lawor* wystawił w Jaworze dokument 23 VI 1282 r. (niepewnej autentyczności, znany z odpisu niemieckiego tłumaczenia), także w swej korespondencji biskup wrocławski Tomasz II 18 V 1285 i od 21 X 1286 do 17 VIII 1287 r. nazywał go *dux de lawor*. Tymczasem począwszy od 20 IX 1287 r. Bolko wystawiał dokumenty jako książę Śląska i pan we Lwówku, do swej jaworskiej tytułury już nie powracając<sup>70</sup>. Nie pojawili się też nigdy kasztelanowie jaworscy, książęta nie powierzali więc rycerzom swej miejskiej rezydencji. Po śmierci Bolka I (1301) stworzone przez niego zupełnie nowe państwo (w związku z czym zaczął się tytułować panem na Fürstenbergu) na bazie ziem odziedziczonych i pozyskanych z dawnych księstw legnickiego i wrocławskiego odziedziczyli synowie. W wyniku podziałów w 1312 r. (co znów wynika z tytułury) wydzielono zeń dla Henryka I trwale księstwo jaworskie, które miało przetrwać jeszcze wieki<sup>71</sup>.

W obrębie nowego tworu politycznego znalazły się ważne ośrodki miejskie, Jawor, Jelenia Góra, Bolesławiec i Lwówek, spośród których ten ostatni zdawał się być zdecydowanie największy i zapewne najstarszy, a jego rozwojowi sprzyjało położenie przy najważniejszym z przecinających Śląsk szlaków handlowych. Mimo to Henryk wybrał nie Lwówek a Jawor na główną rezydencję, kierując się jego bliskością w stosunku do ważniejszych ośrodków politycznych Śląska (Świdnicy, Legnicy, Wrocławia), a zarazem strategicznym usytuowaniem w klinie pomiędzy księstwami świdnickim i legnickim, jak przekonywał w swej dysertacji przed 80 laty Johannes Halbsguth. Ten sam badacz, wykazując duże zmiany w wysokości oszacowania podatkowego poszczególnych miast w księstwie zachodzące na przestrzeni XVI w. – oznaczające dynamikę ich potencjału gospodarczego i ludnościowego – mimowolnie jednak udowodnił, że nie wolno traktować pozycji danego ośrodka jako stałej. Podobne zmiany musiały mieć miejsce we wcześniejszych stuleciach i w związku z tym trudno orzekać o wszystkich argumentach – poza bezdyskusyjnymi politycznymi – przemawiających za wyborem Jawora, a pominięciem Lwówka, w realiach aktualnych w 1. połowie XIV w.<sup>72</sup> Po śmierci Henryka (1346) władzę w księstwie zgodnie z umową o dziedziczeniu z 1345 r. przejął bratanek, pan Świdnicy Bolko II, po nim zaś zgodnie umową o sukcesji z 1353 r.

<sup>69</sup> R. Grodecki, *op. cit.*, s. 287.

<sup>70</sup> SUB. V, nr 19, 218, 293, 294, 297, 356, 360.

<sup>71</sup> Jan Dąbrowski, *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290-1402*, [w:] *Historja Śląska*, t. 1, s. 348-349.

<sup>72</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 2, 10.

król czeski Wacław IV, syn Bolkowej bratanicy, oraz kolejni spadkobiercy korony św. Wacława. Wcześniej jednak, po śmierci Bolka księstwo trzymała w dożywociu wdowa Agnieszka (1368-1392)<sup>73</sup>. Istnienie księstwa jaworskiego zostało utrzymane, od 1346 r. funkcjonowało ono w stałej unii politycznej z księstwem świdnickim, dzieląc wspólne losy<sup>74</sup>.

Istnienie zamku w Jaworze znajduje potwierdzenie w 1292 r. wraz ze wzmianką w dokumencie Bolka I o wybudowanym przez wójta młynie „sub castro nostrae civitatis Iawer situati”<sup>75</sup>. Wszystko, co dotyczy sytuacji wcześniejszej, jest wnioskowaniem o istnieniu rezydencji z treści stosowanej tytulatury książęcej (od 1282), a nawet wystawiania w Jaworze w latach 1274-1277 dokumentów przez Henryka V w obecności przedstawicieli dworu przemieszczającego się po kraju wraz z władcą. Z tych właśnie powodów założono, że Bolko I nie był twórcą zamku, lecz co najwyżej jego modernizatorem, w zgodzie z ogólniejszą tezą casteologa Artura Boguszewicza na temat sposobu działania wspomnianego księcia, przejmującego twierdze po braciach<sup>76</sup>. Z przeprowadzonych na zamku badań archeologicznych i architektonicznych wynika, że rezydencją była typowa dla prowincjonalnych siedzib z 2. poł. XIII w. wieża mieszkalna (donżon), usytuowana przy stromej skarpie na krańcu miasta. Najstarsza niewielka drewniana wieża na murowanym fundamencie jeszcze w XIII w. zastąpiona została postawioną obok większą, murowaną. Wraz z bardzo obszernym dziedzińcem otoczona została ona fosą i wałem, zastąpionym może na przełomie XIII/XIV w. grubym murem obwodowym. Mur zamkowy połączono z miejskim, oba potencjalnie mogły powstać za czasów Bolka I. Później między zachodnim odcinkiem murów a donżonem dobudowano dwuizboowy, wydłużony dom. Próbowano datować jego powstanie na 1408 r., ale niewykluczone, że jest on XIV-wieczny, zaś w 1408 r., jak sądzą niektórzy, dostawiono do muru baszty<sup>77</sup>. Interpretacje te z dużą swobodą, przede wszystkim chronologiczną, bazują na zeznaniach złożonych 10 VI 1408 r. aktualnemu staroście przez Gotschego Schofa z Gryfowa, byłego podstarostę. Według niego zmarły *von Cruschin*,

<sup>73</sup> J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 464, 491-494, 527-528.

<sup>74</sup> W archiwum miejskim nieprzypadkowo przechowywano oryginał przywileju Wacława IV z 12 I 1369 r. dla mieszczan i gmin „miast i targów” obu księstw, gwarantujący zachowanie ich praw. Księstwa miały mieć wspólnego starostę i pisarza krajowego oraz tę samą monetę (*Die Inventare*, s. 40 nr 21). Przechowywano także wykonane później odpisy Karolowych potwierdzeń miastom zachowania praw po przejściu pod władzę Wacława z 1364 r. i w razie bezpotomnego zejścia Wacława z 1369 r. oraz różne gwarancje udzielone stanom i osobne potwierdzenia wszystkich przywilejów (zob. T. Lindner, *op. cit.*, s. 89-90, nr 4-42, 45-47).

<sup>75</sup> SUB. VI, nr 84.

<sup>76</sup> A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 108.

<sup>77</sup> Por. G. Schönaich, *Die Gestaltung*, s. 10, 22; M. Chorowska, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003, s. 81, 83-84, 94; M. Chorowska, T. Duziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 88-90.

czyli Jan von Leuchtenberg zwany Kruszyną, starosta w latach 1401-1407, rozkazał w imieniu króla miastu i burgrabiemu „budować i ulepszać” należące do nich części (w domyśle: Jawora). Wezwał też miasto i burgrabiego, by budowali i ulepszali królewski zamek<sup>78</sup>. Nie wiemy, czy oznaczało to współodpowiedzialność gminy za stan rezydencji, czy jej udział w inwestycjach przy murach zamkowych jako części obwołu obronnego miasta.

Burgrabiowie jaworscy byli wasalami pana terytorialnego dzierżącymi tzw. lenno grodzkie, a więc zamek z uposażeniem. Ich pojawienie się, czyli pierwsze nadanie lenne miało miejsce po śmierci księcia jaworskiego Henryka I (1346), którego dwór się rozszedł, a zamek przejął nierezydujący w nim książę świdnicki. Taką kolejność rzeczy wymienia przywilej wdowy po Bolku II Agnieszki z 27 IX (4 X) 1377 r. dokumentujący dokonane przez nią nadanie lenna grodzkiego Güntherowi *von Ronow* (Rhonau), który kupił je od Petzolda *von Betschow* (i wzorujące się na nim następne, wydłużające listę posiadaczy lenna o kolejne postacie). Przedmiot nadanej własności pokrywać się miał z dotychczasowym stanem posiadania księcia Henryka, Petzolda oraz jego żony (której na lennie zabezpieczono dożywocie, lecz przekazała je mężowi)<sup>79</sup>. Choć po Henryku od razu wymieniono rycerza Petzolda, tenże pojawił się w charakterze burgrabiego jaworskiego dopiero 12 I 1364 r., kiedy książę Bolko potwierdził prawa gruntowe lenna grodzkiego<sup>80</sup>. Wcześniej zaś, 4 V 1354 r. bracia Kuneman, Apetz i Klaus *von Sidelicz* (Seidlitz) burgrabiowie jaworscy sprzedali tutejszemu szpitalowi ogród na łące przed miastem, nie wiadomo, czy uszczuplając lenno, czy inną posiadłość<sup>81</sup>. W dokumencie z 1377 r. nie odtworzono więc pełnej historii. Nowy burgrabia Günther *von Ronow* 18 IV 1379 r. przed obliczem księżnej porozumiał się z rajcami w sprawie pastwiska przed miastem, o które wiodł z gminą spór<sup>82</sup>. Synowie Günthera utrzymali zamek do 1400 r. Odkąd go sprzedali, szybko przechodził z rąk do rąk, co dokumentowali starostowie reprezentujący monarchę przy czynnościach przenoszenia własności lenn<sup>83</sup>. Zamiast więc wymieniać zmieniające się imiona i nazwiska, skupmy jeszcze uwagę na przejętych od panującego korzyściach wiążących się z własnością lenna grodzkiego, zgodnie z przykładową listą zawartą w nadaniu z 7 VII 1400 r. Były to: podatki (zwyczajny

<sup>78</sup> *Die Inventare*, s. 52 nr 71.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 146-147 nr 498, 499; Lb. III, nr 884, A7.

<sup>80</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 89 nr 39.

<sup>81</sup> *Die Inventare*, s. 39 nr 18.

<sup>82</sup> Lb. I, nr A49.

<sup>83</sup> Lb. II, nr 406 (1386 r. Günther zapisuje żonie Klarze w dożywocie); Lb. III, nr 954, 960 (1400 r. Junge Heinrich *von Ronaw* sprzedaje Hansowi *Czirn* zwanemu Lauterbach), 884 (1400 r. kolejna sprzedaż), 1460 (1403 r. następna). Por. M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 89.

– szos i nadzwyczajny – *beda*, oraz menniczy) ze wsi Snowidza wraz z 6 małdratami żyta i 6 małdratami owsa tamże, 12 małdratów słodu i 4 świnię po 9 skojców wartości z dolnego młyna w Zębownicach, podobnie 12 małdratów i 2 świnię z młyna zwanego Toselmühle, 6 małdratów z młyna pod zamkiem w Jaworze (Hausmühle), 12 małdratów z młyna na wygonie tamże (Angermühle poniżej miasta), przywilej rybołówstwa (na odcinku rzeki) od Toselmühle do kamiennego mostu (jak widać już przerzuconego), staw przed Bramą Bolkowską, 2 ogrody tamże oraz „czynsz piwniczny” w Jaworze pobierany (nie wyjaśniono, czy w momencie przywozu, czy wyszynku) od beczek wina, reńskiego i włoskiego po ½ grzywny groszy, austriackiego – po ¼ grzywny, krajowego – po ⅛ grzywny<sup>84</sup>. Pomimo zapewnień, że owa wysoka opłata była ustanowiona „od dawna”, w nadaniu z 1377 r. nie było o niej mowy. W związku z daninami z podmiejskich młynów przekonujemy się przy okazji, jak istotnym profilem ich działania było dostarczanie słodu – podstawowego surowca do produkcji piwa, nie mówiąc już o prowadzonym przy nich chowie świń. Powracając do źródeł przychodów burgrabiów, dziwić może zasygnalizowana niestabilność własności lenna. Co więcej, zasób związanych z nim posiadłości i dochodów zmieniał się, także na skutek wyprzedaży (np. w 1386 r. Günther von Ronaw zbył mieszczaninowi pół słodowni przy zamku, która przeszła nań z rąk księżnej; w 1396 r. jego syn Henryk sprzedał małdrat słodu z czynszów z trzech młynów)<sup>85</sup>, a lenno zadłużano, sprzedając nań czynsze, czyli obciążając własność rentami wykupnymi<sup>86</sup>. Wcześniej wspomniano już o wyłączonej z terenów komunalnych nieruchomości nazywanej Schlußhof, usytuowanej przy murach obok wejścia z miasta do zamku (z którą to nazwą w identycznej lokalizacji spotykamy się również w pobliskim Strzegomiu<sup>87</sup>). W 2. połowie XIV w. „dwór” nie wchodził w skład lenna grodzkiego, ale obrót nim podlegał jurysdykcji ziemskiej: w 1369 r. Nickel Libenaw (Liebenau) sprzedał połowę *slushof* położonego obok zamku rodzinie *Kuwirloff* (Kouerolf) wraz ze słodownią i pustą parcelą, w 1399 r. Anna żona Deinharda von Panewicz sprzedała tenże *sleushof* mieszczaninowi Henrykowi Polgerim<sup>88</sup>. I nie był to jedyny relikw z rezerwy gruntów książęcych w mieście

<sup>84</sup> Lb. III, nr 884.

<sup>85</sup> Lb. II, nr 245; Lb. III, nr 98.

<sup>86</sup> Np. w 1399 r. Hans von Czirnaw sprzedał czynsze na dobrach w Snowidzy należących do lenna grodzkiego, które musiał więc przejąć wcześniej niż samo lenno; w 1400 r. Hentschil Koppe von Czedelicz sprzedał czynsz na lennie (Lb. III, nr 692, 699, 862).

<sup>87</sup> Przy Schloß Platz, inaczej Burglehn Straße: C.F.W. Richter, *Historisch-Topografische Beschreibung des Striegauer Kreises*, Striegau 1829, s. 285. Ta powtarzalność oznacza, że pierwotnie chodziło nie o nazwę własną, ale funkcję miejsca. Naszym zdaniem w takiej lokalizacji oznacza ona dawny dziedziniec zewnętrzny dla niewpuszczonych lub oczekujących na wpuszczenie do książęcego zamku.

<sup>88</sup> Lb. I, nr 338; Lb. III, nr 687.

i poza nim, np. w 1421 r. łąka szpitalna znajdująca się z tyłu zamku była lennem nadawanym przez starostę<sup>89</sup>.

Być może koszty i nakład pracy potrzebne do utrzymania zamku przekraczały korzyści z jego dzierżenia. Musiano gościć w nim wspólnego dla obu połączonych księstw starostę monarszego w trakcie jego objazdów po kraju oraz często zastępującego go podstarostę. Działalność starostów w XIV i XV w. ujawniała się jednak w Świdnicy (gdzie wydawali dokumenty i gdzie znajdowała się kancelaria księstw), a nie w interesującym nas mieście. W zasadzie wyjątek stanowiła aktywność starosty w Jaworze na przełomie XV/XVI w., gdy urząd ten pełnił Kazimierz książę cieszyński i głogowski. Trudno w związku z tym orzec, od kiedy zamek zaczęto traktować jako drugą podstawową rezydencję starościńską, ważne miejsce kontaktu ze szlachtą, ceniącą sobie dogodniejsze położenie Jawora niż Świdnicy w stosunku do ukształtowania ziem połączonych księstw. Na ów argument powołano się także, tłumacząc podtrzymanie w czasach nowożytnych zwyczaju zwoływania wspólnego sejmiku księstw nie tylko w Świdnicy, ale i Jaworze (ponoć od 1393 r.), choć zdarzały się również spotkania przedstawicielstwa stanowego wyznaczane w innych miastach<sup>90</sup>. Miejscem obrad sejmikowych był refektarz klasztoru bernardynów, wzniesiony w końcu XV w., wcześniej odbywać się one musiały gdzie indziej. Nie wiemy, czy w budynku na zamku znajdowało się odpowiednio duże do tego celu pomieszczenie, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by zebrania lokalizować na świeżym powietrzu. Na zamku być może odbywał swe sesje jaworski sąd dworski (Hofding) i tu zapewne mieściła się jego kancelaria. Po przejściu pod bezpośrednią władzę królewską doszło do decentralizacji sądu dworskiego, najwyższej instancji sądowej połączonych księstw, rozdzielonej teraz pomiędzy poszczególne okręgi, co także prowadziło do uzyskania na nią wpływu przez miasta<sup>91</sup>. Pierwsze dokumenty wydane w Jaworze przez podsędka (tytuł zastępcy sędziego zapewne podkreślał owo ograniczenie jurysdykcji do okręgu) dworskiego i siedmiu ławników ziemskich, opatrzone pieczęcią sądu dworskiego pochodzą z 16 IX 1410 r., ostatnie z 1467 r. Wśród ławników trzech było sołtysami. Po przerwie kolejne takie dokumenty pochodzą począwszy od 1481 r., z tym że w tytułaturze ławników zaszła zmiana: zamiast ziemskimi byli dworskimi. Prowadzona przez sąd księga (*hofferegister*) wspomniana została w 1496 r.<sup>92</sup>

<sup>89</sup> *Die Inventare*, s. 64 nr 126.

<sup>90</sup> Gustav Croon, *Die landständische Verfassung von Schweidnitz-Jauer. Zur Geschichte des Ständewesens in Schlesien*, Breslau 1912 (= CDS XXVII), s. 85.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 115-116.

<sup>92</sup> *Die Inventare*, s. 53-54 nr 77-79, s. 106 nr 308, s. 112 nr 339, s. 124 nr 397.

## Sądownictwo i pieniądze

Wspomniany wyżej, pierwotnie należny księciu, czynsz naturalny wysokości 6 małdratów słodu jęczmiennego z młyna usytuowanego „pod zamkiem” ustanowił Bolko I w 1292 r. Młyn wznosił wójt Mikołaj, do którego należał też, jak już było powiedziane, wolny folwark w Zębowicach<sup>93</sup>. O kolejnym zwykłym elemencie uposażenia wójtowskiego dowiadujemy się 30 IX 1300 r., kiedy ten sam „sędzia dziedziczny miasta” udokumentował sprzedaż klasztorowi lubiąskiemu czynszu ze swej łąźni. Przy okazji znów skokowo powiększył się nasz zasób informacji o Jaworze, gdyż Mikołaj potwierdził równocześnie sprzedaże czynszów dokonane przez mieszczan: pewien piekarz, pełnomocnik szpitala obciążył rentą szpitalny folwark, inny – ławę chlebową (tym samym zdradzając istnienie tego typu stoisk), trzeci wreszcie – czynszem w łożu swą jatkę mięsną (część takowych przynajmniej początkowo zatrzymał sobie książę, skoro jedną jatkę Bolko I nadał w 1292 r. fundowanemu przez siebie klasztorowi cystersów w Krzeszowie<sup>94</sup>). To nie koniec nowości z roku 1300. W dokumencie wystąpiło określenie *inter muros*, jeśli odwołujące się do realnej a nie idealnej przestrzeni miejskiej, oznacza ono potwierdzenie istnienia w tym czasie murów. Na liście świadków wreszcie znaleźli się: Henryk *advocatus provincialis*, czyli landwójt, Walter *cuprifaber*, czyli kowal miedzi (kotlarz), sprawujący funkcję burmistrza (*tunc temporis civium magister*) i pięciu innych mieszczan, wśród nich piekarz i przekupień (kramarz). Dyplom zdradza dyktat odbiorcy, cystersów lubiąskich, wójt najwidoczniej nie dysponował pisarzem. Na przyklepionej do dokumentu okrągłej pieczęci miejskiej przedstawiono postać św. Marcina na koniu, obracającego się i tnącego mieczem płaszcz, by podzielić się ze stojącym z tyłu żebrakiem. Ta skomplikowana scena pozwalała bezbłędnie zidentyfikować patrona jaworskiej fary, który oto znalazł się w godle gminy. Opis w otoku pieczęci *Sigilvm buriensivm de lawor* pozostaje typowy dla XIII-wiecznych pieczęci miejskich, kiedy jeszcze eksponowano wspólnotowość mieszczańskiej społeczności a nie instytucję „miasta”. Mimo że chodziło o dokument wójtowski, łokiem mógł więc dysponować burmistrz<sup>95</sup>.

Na pełniejszą listę elementów uposażenia wójtowskiego (choć tym razem nie wspomniano o łąźni i przemilczano udział we wpływach z opłat i kar sądowych) natrafiamy 25 I 1331 r., kiedy książę Henryk udokumentował sprzedanie za 100

<sup>93</sup> SUB. VI, nr 84.

<sup>94</sup> *Ibidem*, nr 65, 418.

<sup>95</sup> SUB. VI, nr 449; por. R. Eysymontt, *op. cit.*, s. 321; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 67, 78-80, gdzie też analiza kolejnych pieczęci sekretnych i porównanie z wizerunkiem tej samej sceny z portalu kościoła.

grzywien swym pięciu „wiernym sługom” (*Niclos von dem aldin Jawor* – ze Starego Jawora, *Niclos von dem Hayne* – z Bolkowa, *Welczel von Herczoginwalde* – z Niaszowa, bracia *Kunschke* i *Niclos*) służby konnej z dziedzicznego sędziostwa w Jaworze i dóbr należących do tegoż. Na sędziostwo zaś składać się miały: młyn, 13 jatek mięsnych, rzeźnia, 4 małdraty jęczmienia czynszu, ława chlebowa i ława obuwnicza, 6-łanowy folwark w Zębownicach i dwór w mieście. Transakcja oznaczała, że wymienieni pozostawali dziedzicznie (tzn. zbywalnie) wolni od wymienionej służby<sup>96</sup>. Liczna spółka bez wątpienia właścicieli miejskiego wójtostwa dziedzicznego w połączeniu z wyzwoleniem się od obowiązku wojskowego pełnionego na sposób rycerski były przejawami utraty pierwotnych funkcji urzędu, skupiającego uwagę na materialnej stronnie swego istnienia. Tak też 12 III 1340 r. książę Henryk przez wzgląd na szkody ponoszone przez mieszczan z powodu częstego psucia przez powódź młyna wójtowskiego ogłosił, że za zgodą miasta pozwolił wójtowi dziedzicznemu Kunschkemu (czyli jednemu ze wspomnianych 9 lat wcześniej) wspomóc to urządzenie rowem i jazem. Zapewne skierowanie wyizolowanego i regulowanego strumienia wody chronić miało młyn przed zniszczeniem w kontakcie z bystrą Nysą. Natomiast stratom spowodowanym brakiem dostatecznej dostępności koła folusznego miało zaradzić zezwolenie, by mieszczanie obok posiadanego już koła (jak widać o zbyt małej wydajności w stosunku do potrzeb) zbudowali jeszcze drugie na swym pastwisku lub innym należącym do nich terenie<sup>97</sup>. W tym przypadku koło było synonimem całego folusza. Rozwój produkcji sukienicznej – typowo miejskiej specjalności – pociągnął więc konieczność rozbudowy infrastruktury przemysłowej należącej do gminy, najwyraźniej powstałej już po tym, jak wyznaczono zakres urzędzeń powierzonych inicjatywie wójta. Ten zaś umocnił swą dominującą pozycję w przetwórstwie zbożowym w 1344 r., kiedy Henryk I potwierdził mu kupno Toselmühle między Jaworem a Zębownicami<sup>98</sup>.

Jaworskiego wójtostwa miejskiego jako urzędu nie skasowano, choć wykupiono je z rąk prywatnych i skomunalizowano. Nastąpiło to 6 IV 1372 r., kiedy księżna Agnieszka poświadczyła, że wójt Konrad sprzedał burmistrzowi i rajcom działającym w imieniu miasta wójtostwo dziedziczne i wraz z nim 3 jatki mięsne oraz czynsz (*erbzins*) z tegoż miasta. Tego samego dnia wójt sprzedał też radzie młyn

<sup>96</sup> Christian Friedrich Emanuel Fischer, *Geschichte und Beschreibung der schlesischen Fürstenthumshauptstadt Jauer*, cz. 1, Jauer 1803, s. 217-218 nr 8 (gdzie 4,5 małdrata); SR nr 4998; *Die Inventare*, s. 35 nr 7; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 110.

<sup>97</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 218-219 nr 9; SR nr 6422; *Die Inventare*, s. 36 nr 9.

<sup>98</sup> *Regesty Śląskie*, red. W. Korta, t. 1, Wrocław 1975, nr 182.



„pod domem” czyli zamkiem (stąd nazwa Hausmühle)<sup>99</sup>. Za sprawą szczególnych okoliczności problem własności landwójtostwa dla rady jeszcze wtedy nie istniał. Osoba landwójta Henryka, jak pamiętamy, pojawiła się w otoczeniu mieszczan w 1300 r. W identycznym kontekście po wójcie dziedzicznym Hanku, a przed burmistrzem, rajcami i ławnikami na liście świadków dokumentu z 11 I 1324 r. wystąpił takowy *advocatus provincialis* Jakub<sup>100</sup>. Prawdopodobnie byli to pochodzący z nominacji urzędnicy książęcy, gdyż dopiero 25 V 1329 r. Henryk I sprzedał za 100 grzywien na własność dziedziczną Henrykowi von Skal *iudicium provinciale seu advocaciam provinciale* „w Jaworze i okręgu należącym do miasta”, wyłączając miejscowości nadane lennikom<sup>101</sup>. Chodziło więc o sądownictwo wyższe sprawowane w weichbildzie w imieniu panującego wszędzie tam, gdzie wasale nie uzyskali takowego przywileju w swych dobrach, kiedy miejskie wójtostwo dziedziczne związane było z lokalnym sądownictwem niższym, choć jego prestiż, sądząc z miejsca na listach świadków, był wyższy. Po objęciu księstwa jaworskiego przez Bolka II nowy pan zmienił zdanie co do sprzedaży uprawnienia, ale oznaki zewnętrzne nie zdradzały tego stanu. Banalną transakcją czynszową w mieście potwierdzili 31 V 1359 r. dokumentem opatrzonym pieczęcią ławniczą sędzia dziedziczny Hans i pod-landwójt (czyli zastępca landwójta) Hanko *Jencz* wraz z jaworskimi ławnikami. Nic się w tym względzie nie zmieniło 10 i 23 I 1373 r. kiedy dokumenty wraz z ławnikami wydawali Konrad Skal mianowany już przez radę „sędzia dziedziczny” i landwójt Hanko *Jencz*<sup>102</sup>. Obu sędziom towarzyszyła więc ta sama ława, wspólnie tworząc jeden sąd miejski niezależnie od zakresu spraw.

Sytuację wyjaśnia akt księżnej Agnieszki z 16 IV 1380 r. Władczyni powtórzyła w nim przywiezione przez monarszego przedstawiciela Tymona von Colditz (*Chuldicz*) polecenie cesarza Karola IV zwrotu wszystkich nieprawnych nabytków dokonanych w księstwach za czasów Bolka i po jego śmierci. Tak więc skoro jej mąż bezprawnie zabrał mieszczaninowi jaworskiemu Konradowi Skal oraz używał landwójtostwo i „sąd ziemski w mieście i całym okręgu”, a ona je po nim przejęła, przekonana przez Colditza co do praw dziedzicznych Konrada, jego ojca i ich spadkobierców, zwróciła temuż jego własność<sup>103</sup>. Uzurpowanie uprawnień, choć tyle lat skuteczne, mogło rodzić wśród mieszczan protesty, jako że dotknęło ich

<sup>99</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 245-246; T. Lindner, *op. cit.*, s. 90 nr 49, 60; *Die Inventare*, s. 42 nr 29 (19 IV 1379); Lb. I, nr A19, A20 (korygując datę).

<sup>100</sup> SR nr 4316; *Die Inventare*, s. 34 nr 3.

<sup>101</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 213-214; T. Lindner, *op. cit.*, s. 86 nr 9; SR nr 4848; *Die Inventare*, s. 49 nr 55 (insert z 1399).

<sup>102</sup> *Die Inventare*, s. 40-41 nr 20, 22, 24.

<sup>103</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 246-248 nr 24; *Die Inventare*, s. 42 nr 30; Lb. I, nr A57.

współobywatela, ale też ich wykonywanie odbywało się w pełnej kooperacji z aspirującymi do samodzielności organami komunalnymi – najlepszym dowodem jest wspomniane współwystępowanie rzeczonoego Konrada jako mianowanego wójta z księżącym nominatem Hankiem. W atmosferze sukcesu, jakim było wykupienie osiem lat wcześniej wójtostwa miejskiego, kilka dni po restytucji 25 IV 1380 r. księżna udokumentowała dokonaną przez Konrada Skal sprzedaż burmistrzowi i radzie występującym w imieniu miasta „landwójtostwa i sądu ziemskiego”<sup>104</sup>. Nie istniały już przeszkody, by system uprościć i oba urzędy wójtowskie połączyć. Rada powoływała odtąd sędziego dziedzicznego (nazwę bowiem utrzymano) i landwójta w jednej osobie, jak to np. widzimy w 1388 r., gdy funkcje sprawował Johannes Hanemann. Stały się one elementem kariery zawodowych urzędników, co widać na przykładzie Nicolausa Schefera, w 1421 r. pisarza miejskiego, człowieka zamożnego mającego dom przy Rynku i kram, który to urzędnik w tymże roku został wójtem dziedzicznym i landwójtem<sup>105</sup>. O królewskie potwierdzenie decyzji z 1380 r. wystarano się w 1399 r. u Wacława IV. Ponownie wiek później, 11 XII 1503 r. król Władysław potwierdził miastu na podstawie przedstawionych dokumentów posiadanie „landwójtostwa w mieście i weichbildzie włącznie z wyższym sądem”, zastrzegając przy tym, że wykonywanie jurysdykcji odbywać się ma bez kolizji z zakresem działania królewskiego sędziego dworskiego w Bolesławcu, którego to wtrętu nie potrafimy zinterpretować<sup>106</sup>.

W przeciwieństwie do urzędu własność nabytego w 1372 r. młyna wójtowskiego nie pozostawała długo przy mieście, wybrano dlań prywatyzację. W 1380 r. burmistrz i rajcy sprzedali współobywatelom Kunzemu Weberowi i Peterowi *Schollewicz* po ćwierci młyna „pod domem”, które to księżna nadała nabywcom w lenno. Podobnie musiano postąpić z resztą udziałów, skoro w 1382 r. inny mieszczanin Nitsche Fruof sprzedał Peterowi *Schollwicz*, Nitschemu *Krowse* i Kunzemu Weberowi swoją ćwiartkę. Uruchomiło to niekończący się łańcuch podobnych transakcji pomiędzy obywatelami miasta inwestującymi w młynarstwo, szczególnie dochodowe w okolicy wybitnie związanej z uprawą zbóż. Przy okazji jednej z tychże transakcji w 1385 r. księżna zezwoliła czteroosobowej spółce posiadającej *Hosumol* zjednoczyć jej własność z młynem *Toselmühle*, jak pamiętamy, kiedyś również nabytkiem wójtowskim, ale od 1372 r. poświadczonym w analogicznym obrocie

<sup>104</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 249-250 nr 25; *Die Inventare*, s. 42-43 nr 31, s. 49 nr 55 (insert z 1399); Lb. I, nr A58; G. Schönaich, *Die alte*, s. 139; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 64.

<sup>105</sup> *Die Inventare*, s. 45 nr 42, s. 63 nr 123-124.

<sup>106</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 277-278 nr 38; *Die Inventare*, s. 131 nr 433.

częstkami. Nawet mistrz miejskiego szpitala ugiął się pod presją rynku i w 1386 r. odsprzedał współobywatelom udziały w Młynie Wygonowym zwanym Szpitalnym<sup>107</sup>. Pomiędzy mieszczanami krążyły też fragmenty dawnego wójtowskiego majątku ziemskiego w Zębowicach. Grunty w tej wsi przyciągały zamożną część jaworzan w tym samym stopniu, co trzyprętowe działki i folwarki na 50 łanach, często posiadali oni dobra w obu tych lokalizacjach lub je na przemian wymieniali. Znany nam już Konrad Skal wraz z żoną kupił w 1376 r. przy takiej okazji nawet *obirschar*, czyli nadwyżkę ziemi wygospodarowaną poza wymierzonymi łanami koło Zębowic, wymownie zwaną z polska „Nie masz chleba” (*Nemasch Klebe*)<sup>108</sup>.

Jeszcze szersze funkcje policyjno-sądowe miast okręgowych niż omówione, bo łączące się z nieokreślonymi prawem kompetencjami w zakresie walki o utrzymanie bezpieczeństwa publicznego, były elementem zmiennej polityki władzy terytorialnej w stosunku do poszczególnych stanów, przede wszystkim szlachty. Jej elementy możemy zaobserwować od razu po objęciu księstwa jaworskiego przez Bolka II świdnickiego, który 29 IX 1346 r. zatwierdził zawarcie 3-letniej konfederacji swych miast: Jawora, Jeleniej Góry, Lwówka, Bolesławca, Świerzawy i Wlenia ze Złotoryją i Chojnowem z księstwa legnickiego przeciwko rozbójnikom i złodziejom. Następnie przywilejem z 9 XI 1347 r. nadał rajcom miejskim prawo zbierania *burnphennink* – podatku nadzwyczajnego przeznaczonego na zwalczanie „rzucających groźby, podpalaczy i również innych szkodliwych ludzi”. Swym wasalom w poszczególnych *weichbildach* pozostawił wolną rękę w decydowaniu, czy poddadzą się opodatkowaniu i dzięki temu zyskają wsparcie. Podobnie król Wacław IV 27 V 1384 r., a więc na długo przed przejściem bezpośredniej władzy w połączonych księstwach, polecił tutejszym miastom zwalczać, ujmować oraz oddawać pod sąd przestępców, mając najogólniej na myśli jurysdykcję krwawą w stosunku do burzycieli porządku publicznego w ich okręgach<sup>109</sup>. Konfederacja obejmująca miasta księstw jaworskiego, świdnickiego i wrocławskiego w 1397 i 1398 r. usiłowała zaprowadzać porządek przy pomocy najemnych żołnierzy. Wysokość podjętych zobowiązań może ilustrować różnice w potencjale finansowym poszczególnych ośrodków, ale i stopień determinacji ich władz w przeciwstawianiu się zagrożeniom

<sup>107</sup> *Die Inventare*, s. 43 nr 33-35, s. 44 nr 37-38; Lb. I, nr 65-66, 700, A84; Lb. II, nr 94-97, 226-227.

<sup>108</sup> Lb. I, nr 1122-1123; Lb. II, nr 275, 284-285; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 29. Jeszcze w 1482 r. przed ławą miejską (!) rejestrowano transakcję folwarkiem *Nympcz Kleba* (*Die Inventare*, s. 113 nr 345).

<sup>109</sup> CDS XXVII, s. 169-170 nr 4-5; APWr., Dokumenty miasta Świdnicy, nr 237 (U 275), 238 (U 276 – transumpt z 1438); T. Lindner, *op. cit.*, s. 92 nr 67; Hermann Grotefend, *Die Streitigkeiten zwischen Adel und Städten der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer und die Privilegienbücher des Schweidnitz-Jaur'schen Adels*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 10/2 (1871), s. 297; G. Schönaich, *Die alte*, s. 139.

(które rosły wraz ze skalą i zasięgiem interesów kupieckich). Nas interesujące miasto znajdowało się pośrodku lokalnej stawki, w której Świdnica zobowiązała się do wystawienia 50, Strzegom 25, Jawor i Jelenia Góra po 20, Dzierżoniów 15, Lwówek 15 lub 20, Bolesławiec 10, Bolków i Kamienna Góra 14, Świerzawa i Wleń 6 lub 11, Gryfów żadnego lub 3 strzelców<sup>110</sup>. Konsekwencją uciekania się do stosowania przemocy było uzbrojenie sług miejskich posyłanych z misjami policyjno-sądowymi. Na dodatek gromadzono broń na wypadek konieczności wynajęcia większej grupy osób nie mających stosownego wyposażenia czy też uzupełnienia prywatnych zasobów mieszczan w razie odpierania zagrożenia. Wszystko to kosztowało i wymagało troski o drobne mienie będące w komunalnym stanie posiadania. Zapiski z najstarszej księgi miejskiej poświadczają przeprowadzane w nieregularnych odstępach czasu inwentaryzacje (które w zasadzie powinny były towarzyszyć corocznej wymianie rajców). W 1385 r. w uzbrojenie miejskie wyposażonych było trzech funkcjonariuszy, tzn. podwójt, jakiś Łazarz i Mikołaj woźnica, wszyscy odziani w pancerze, z kapalinami na głowach i kuszami w rękach. W każdej z czterech wież bramnych zgromadzono 5 kusz gotowych do użycia, a w ratuszu 8 dalszych rezerwowych. Doliczono się też 12 hełmów, 8 tarcz, kilku mieczy i pancerzy. Stale przybywały nowo nabyte elementy uzbrojenia, inne wydawano sługom, tak że np. w 1413 r., gdy zatrudniano dwóch zbrojnych (podwójta i strzelca), na ratuszu było 15 hełmów, a w 1486 r. 12 tarcz czy w 1402 r. 9 mendli bełtów. W związku z powyższym wypłacano corocznie płatnerzowi pół kopy groszy za nadzór i czyszczenie broni<sup>111</sup>.

Zasięg jurysdykcji wykonywanej przez organy komunalne poza granicami miasta wywoływał spory z właścicielami ziemskimi, a z braku precyzyjnych uregulowań na piśmie stale musiano sięgać po ustne zeznania i drogą procesową dochodzić stanu istniejącego w bliskiej przeszłości. Aby np. potwierdzić, że sądownictwo wyższe (Landgericht) w Marcinowicach sprawowane jest przez miasto, w 1410 r. sąd dworski gromadził oświadczenia świadków, w tym byłych landwójtów o tym, że wysyłali oni podwójta do tejsze wsi, by odbywał rozprawę apelacyjną, pobierając opłatę wysokości ćwierci grzywny. Nie wystarczyło to i w 1411 r. dopiero starosta i sąd manów (najwyższa instancja dla lenników obu księstw) przyznał miastu wyższą jurysdykcję, ale z wyłączeniem folwarku rycerza Jone Predela,

<sup>110</sup> Hermann Neuling, Colmar Grünhagen, *Mittheilungen aus Breslauer Stadtbüchern*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 4/1 (1862), s. 187; T. Lindner, *op. cit.*, s. 106.

<sup>111</sup> Alwin Schultz, *Aus dem Stadtarchive zu Jauer*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 10/1 (1870), s. 170-172; T. Lindner, *op. cit.*, s. 103, 106; M. Goliński, *Uzbrojenie mieszczkańskie na Śląsku od połowy XIV do końca XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 33 (1990), s. 12, 15, 29, 37-39.

który toczył z nim spór<sup>112</sup>. Jak działało to w praktyce, ilustrują złożone w 1416 r. przed sądem dworskim zeznania Petschego Rabe, poddanego ze Snowidzy, który przypominał sytuację z czasów, gdy przebywał u swego ojca w Luboradzu. Tegoż ojca pobił młynarz *Mertin Wuendirlich*, za co musiał uiścić odszkodowanie. Gdy pobicie się powtórzyło (ze skutkiem śmiertelnym, jak możemy wnosić z dalszej narracji), na sąd w Marcinowicach przybył rzeczony Jone Predel. Czekał nań młynarz, aby prosić o pomoc i reprezentowanie go w trakcie rozprawy. Tymczasem rycerz, już zsiadając z konia, zaatakował go słowami, że winien go uwięzić jako mordercę. Po czym posłał do miasta, skąd przybył podwójt z innymi sługami miejskimi, by zabrać młynarza z Luboradza do Jawora, gdzie odbyto nad nim sąd, tak aby nikogo już więcej nie pobił (czyli skazano na śmierć). Natomiast w sprawie apelacji wychodzących z Luboradza do landwójtostwa świadek mógł przywołać wiedzę tylko ze słyszenia. Po chłopie zeznawał sam Gotsche Predel z Marcinowic opowiadając, że gdy jego ojciec był dziedzicem w Luboradzu, pewien człowiek *Henlen Jentsch* z Jawora sprawował we wsi sąd landwójtowski, gdy było to niezbędne. Zdarzyło się też, że pewien winiarz (*weynman*) został zabity przez młynarza, który uciekł, ale po 10 lub 12 latach został schwytany w Luboradzu, skąd zabrano go do miasta, gdzie był sądzony<sup>113</sup>. Do powyższych obrazów dodajmy jeszcze wpisane do księgi miejskiej równie plastyczne w treści zarządzenie z lat 90. XIV stulecia w sprawie uposażenia woźnego sądowego (*bote*) dokonującego aresztowań i utrzymującego na swym wikcie więźniów. M.in. przypadała mu pozostawiona w więzieniu odzież skazańców, którą musiał podzielić się z katem – tamtemu przysługiwało wszystko poniżej pasa, z kolei broń należała się podwójtowi. Woźny pobierał również dla siebie niektóre opłaty targowe, w tym od hurtowych ilości serów sprzedawanych w środy i czwartki popołudniu<sup>114</sup>.

## Samorząd, powinności feudalne i pieniądze

Jak już dawno zwrócono na to uwagę, pięciu mieszczan świadkujących na dokumencie z 1275 r. pokrywa się ze stałą w Jaworze liczbą członków rady miejskiej, znaną z późniejszych czasów<sup>115</sup>. Przed pochopnym założeniem istnienia tylko na tej podstawie formalnego grona zarządzającego sprawami i majątkiem gminy ostrzegać powinien cytowany dokument z 1300 r., gdzie pojawił się burmistrz – można więc przyjąć istnienie kierowanej przezeń rady – ale liczba mieszczzańskich

<sup>112</sup> *Die Inventare*, s. 52-53 nr 76-81.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 57-58 nr 98-99.

<sup>114</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 179; T. Lindner, *op. cit.*, s. 101-102.

<sup>115</sup> SUB. IV, nr 271; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 60.

świadków wynosiła sześciu, czyli o dwóch „za dużo”. Gdyby nie owa osoba burmistrza, w przypadku Jawora sprawdziliby się więc schemat źródłowy znany z tych miast śląskich, gdzie najpierw spotykamy się z bezpośrednim potwierdzeniem funkcjonowania organu sądowego i zarazem samorządowego – ławy, a następnie dopiero właściwego samorządowego i zarazem sądowego – rady. Pierwszy raz grono siedmiu (również w Jaworze stała liczba) ławników zostało imiennie ujawnione (choć bez nazwania ich funkcji) w dokumencie z 16 X 1304 r. Wraz z plebanem Mikołajem, wójtem Mikołajem i ogółem mieszczan potwierdzili oni porozumienie zawarte przez opata lubiąskiego z Kunegundą wdową po znanym nam kowalu miedzi Walterze, czyli byłym burmistrzu, dzięki swemu testamentowi dobroczyńcy klasztoru (to kolejne, zauważmy, świadectwo żywych relacji pomiędzy obu środowiskami). Wdowę zobowiązano do przekazania klasztorowi folwarku w Słupie, co dokonać miano w obecności aktualnego landwójta Hannemanna, dwóch ławników wiejskich ze Starego Jawora (Jana „przy młynie” i *Tycico* z Winnicy – *Winberc*) i siedmiu ławników ze Słupa. Natomiast bez ograniczeń mogła nadal posiadać dwór w mieście i folwark w Starym Jaworze, obciążony na razie nieaktywną 25-grzywnową wierzytelnością na rzecz mnichów<sup>116</sup>. Nawiasem mówiąc, cystersi nie zrezygnowali z całej wiejskiej spuścizny po pierwszym nam znanym burmistrzu i po długim czasie dopięli swego. Najpierw 8 XII 1315 r. wójt Mikołaj i ławnicy udokumentowali dokonany przez Kunegundę dla ratowania duszy zapis lubiąskiemu opatowi 2-łanowego folwarku w Starym Jaworze, z zastrzeżeniem znajdujących się w nim mobiliów dla jej przyjaciół i krewnych, co poświadczył starojaworski sąd w osobach sołtysa Mikołaja i siedmiu ławników. Opat zapłacić miał tylko 20 grzywien wskazanej przez właścicielkę osobie. Potem 26 I 1333 r. opat sprzedał wójtowi Mikołajowi (z dwóch Mikołajów wspomnianych w 1331 r. w związku z własnością wójtostwa przychodzi tu na myśl ten piszący się ze Starego Jawora) te 2 łany pod warunkiem wypłacania klasztorowi do końca życia Kunegundy 6 grzywien czynszu rocznie, a po jej śmierci w terminie do 3 lat wykupienia owej renty od mnichów za 60 grzywien. Najwidoczniej wdowa ustąpiła i przekazała nieruchomości za dożywocie. Ustalenia te potwierdzono jeszcze 26 III 1340 r., ale wcześniej 16 VII 1336 r. burmistrz i rajcy (była to niezmienna w Jaworze formuła kancelaryjna, podkreślająca wyższą niż gdzie indziej pozycję tego pierwszego) oraz ławnicy udokumentowali zeznania „starszych ich miasta” o tym, jak przed laty po śmierci Waltera jego brat Henryk pojednał się z Kunegundą, rezygnując ze spadku, po czym ona przekazała folwark klasztorowi<sup>117</sup>.

<sup>116</sup> SR nr 2814.

<sup>117</sup> SR nr 3539, 5188, 5673, 6426a.

Wróćmy jednak do kwestii rajców. Ujawnili się oni dopiero 13 VII 1318 r. w dokumencie wydanym wspólnie z sędzią dziedzicznym Hankiem i ławnikami, potwierdzającym zawartą na sądzie gajonym transakcję typową dla przejawów mieszczańskiej pobożności. Chodziło o kupno kąpieli cotygodniowej w środy dla „ułomnych i potrzebujących” w łaźni Klary i jej córek w intencji zadusznej pewnych dwóch fundatorów, których zapłatą było uwolnienie łaźiebnej od ciężącej na jej nieruchomości renty. Wśród wymienionych na liście świadków członków obu kolegiów spotykamy m.in. burmistrza Mathiasa Herberta, rajców piszących się z Bolkowa – *Hayn* i *Sycowa* – *Wartenberg*, ale i jednego w tym gronie rzemieślnika – szewca, tak jak wśród ławników jednego kaletnika. Przy dokumencie przywieszono pieczęć sekretną: *Secretum civitatis Javor*<sup>118</sup>. Produkcja kancelaryjna w mieście narastała i praktyczne stało się wykonanie małego tłoka pieczętnego, by na specjalne okazje oszczędzać duży oraz wosk. Jak też podkreśla się w piśmiennictwie, musiano nauczyć się rozdzielać kompetencje, radzie powierzając sprawy handlu, podatków, zarządu miastem i dobrowolnie przyjmowanej jej jurysdykcji, a ławie pozostawiając prawo karne i własnościowe. W 1357 r. burmistrz i rajcy wydali pierwszy dokument bez udziału ławy czy wójta<sup>119</sup>. Ale też chyba nieprzypadkowo niedługo później doszło do – według spostrzeżenia J. Halbsgutha – zderzenia kompetencyjnego i prestiżowego rady oraz ławy z wójtami dziedzicznymi Hansem i Konradem, kiedy ci 14 VII 1358 r. nadali cechowi kuśnierzy jurysdykcję w sprawach dotyczących jego członków w zakresie prawa cywilnego (*landrecht*) i długów, ale z wyłączeniem spraw karnych – „bez złych uczynków i nieprawych kupn” oraz bez szkody prawom wójtowskim przy okazji procesów z udziałem strony z zewnątrz. W odpowiedzi rada za zgodą księcia Bolka 29 VI 1359 r. wystawiła kuśnierzom przywilej cechowy, będący powtórzeniem strzegomskiego z 1349 r., ograniczający zeszłoroczne ustępstwa wójta. Cech mógł rozstrzygać tylko w sprawach o długi swych członków, zaś nieprzyjęcie ugody przez jedną ze stron przenosiło proces przed radę<sup>120</sup>. Jej pozycję w mieście i weichbildzie zdecydowanie wzmocniło omówione wykupienie wójtostwa dziedzicznego i landwójtostwa, uczynienie sędziego swym urzędnikiem, praktyczne podporządkowanie sobie ławy<sup>121</sup>. Od 1372 czy też 1380 r. można mówić o ustroju radzieckim władz komunalnych, który swą pełnię

<sup>118</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 85 nr 4; SR nr 3818; *Die Inventare*, s. 34 nr 3; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 61.

<sup>119</sup> *Die Inventare*, s. 39-40 nr 19.

<sup>120</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 89 nr 37; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 63-64.

<sup>121</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 61, 64.

osiągnie wraz z przywilejami z początków XVI w. i któremu sprzyjać będzie względne oddalenie władzy państwowej i kształtowanie rządów stanowych.

Tak jak każde inne, miasto usiłowało chronić swą ekskluzywność, podkreślając, jak w uchwale rady z 1445 r., że jego obywatele mogą się pozywać wzajemnie tylko przed własny sąd. Ceniąc wysoko samorządność, zgodnie ówczesnymi standardami nie tolerowano uchylania się od obowiązków na rzecz wspólnoty. Nieobjęcie urzędu, na który wybrano obywatela (1401) lub niesumienne jego sprawowanie (1396) skutkowało utratą biernego prawa wyborczego<sup>122</sup>. Choć niemal do końca średniowiecza nie sformułowano tego na piśmie, Jawor najwyraźniej cieszył się swobodą wyborów – składu rady nie narzucała władza terytorialna. W trakcie co rok powtarzanego rytuału wyborczego zapewne to ustępujący rajcy i burmistrz wyznaczali swych następców na kolejną kadencję, a ci powoływali ławników oraz zatrudniali służbę komunalną. Tym bardziej istotny stawał się system kontroli najważniejszych decyzji, choćby nawet miał być on fikcją usprawiedliwiająca kroki rady. Toteż nieprzypadkowo właśnie od 1380 r. burmistrz i rajcy wydawali dokumenty z formułą zgody „ich starszych, ławników, mistrzów rzemiosł i przysiężnych” (w 1405 r. wprowadzono nowe wyrażenie: „za radą i na rozkaz ich starszych, przysiężnych ławników i mistrzów rzemiosł”), od 1394 r. uzupełnioną o „za wiedzą i wolą całej gminy” (w zależności od treści: „i jej witryków”), i tak miało pozostać w XV i XVI w.<sup>123</sup> Niesformalizowane grono starszych stanowili byli rajcy, mistrzowie i przysiężni zaś to synonimy starszyny cechowej, chodziło więc tak o reprezentację elity władzy, jak przedstawiciele pospólstwa, choć zasadniczym pytaniem pozostaje, czy funkcjonariusze cechowi pochodzili z wyboru swoich środowisk, czy też z nominacji rajców, jak to zwykle w późniejszych czasach w miastach bywało. Nie wiemy też, w jaki sposób „cała gmina” wyrażała akceptację dla uchwał rady przed ich publicznym ogłoszeniem. Pewne światło na tę kwestię rzuca zawarty w najstarszej księdze miejskiej pochodzący z końca XIV w. wykaz osób tworzących „drugą wspólną radę”, zapraszanych corocznie na uroczysty posiłek nowo wybranych rajców. Na liście znaleźli się: „pleban z kaznodzieją, kapelanami i domownikami, panowie [z] *Bartschow*<sup>124</sup> i *Schindel*<sup>125</sup>, ławnicy i mistrzowie rzemiosł, mianowicie przysięgli szewców, rzeźników i piekarzy, z których sześciu wchodzi do [tej drugiej wspólnej] rady, prowizor szpitala i trędotatych [tj. leprozorium]

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 37-38.

<sup>123</sup> *Die Inventare*, s. 43 nr 32, s. 47 nr 49, s. 50 nr 61; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 75.

<sup>124</sup> Panem Baryczy w okręgu jaworskim od 1372 r. był Otton *Busewoy* (Budziwoj), po nim do 1397 r. jego syn Nickel (Lb. I, nr 635; Lb. II, nr 895, 1431; Lb. III, nr 207).

<sup>125</sup> Do przedstawicieli tej rodziny należało wiele dóbr i dochodów w księstwie, jednak nie można skojarzyć ich w latach 90. XIV w. z żadnym majątkiem w okręgu jaworskim.



i wityryk kościoła”. Konsultacji zasięmano więc u przedstawicieli wszystkich stanów, od wyróżnionych trzech cechów po nie wiadomo czemu zasługujących na uwagę tych właśnie rycerzy (może mieli domy w mieście, którą to myśl dalej rozwiiniemy odnośnie Schindelów). Po wyborze nowo wybrani rajcy, ławnicy, prowizor szpitala, wityryk kościoła i prowizor trędowatych z żonami oraz ławnicy prowincjonalni (czyli krajowi, ze sądu dworskiego) udawać się mieli do łaźni na koszt starych rajców. Natomiast po kąpeli ich następcy spłacić mieli rachunek za piwo swych poprzedników<sup>126</sup>.

Panujący nakładał na miasto określone kwoty podatków zwanych szosem i daniną menniczą, które, aby mu je móc odprowadzić, rada rozpisywała pomiędzy posiadaczy posesji w postaci szosu jako podatku majątkowego od nieruchomości, z czasem obejmującego także inne składniki majątku lub dochodów. Zwykłą miejską praktyką było różnicowanie praw jednostki w zależności od wysokości uiszczanego podatku. Dotyczyło to też Jawora, gdzie według rozporządzeń wpisanych do najstarszej księgi granica 6 groszy płaconego szosu wyznaczała limity dodatkowego piwa do uwarzenia ponad normę przysługującą właścicielowi danej posesji<sup>127</sup>. Prawo do pochodzących z książęcego szosu z Jawora 20 grzywien płatnych corocznie na św. Michała Henryk I w 1329 r. nadał siostrze Annie, opatce klarysek w Strzeulinie, po której śmierci przejść miało na klasztor<sup>128</sup>. Potrzebujący pilnie gotówki Bolko II 7 I 1349 r. zastawił u rajców jaworskich za 75 grzywien swój dochód roczny 15 grzywien daniny menniczej z miasta, który ci mogli zbyć dalej z zastrzeżeniem prawa wykupu przez księcia. Bolko obiecał, że nie sprzeda tej daniny innemu miastu, tylko wróci ona do niego, oraz że nie odliczy od swego długu u jaworzan dochodu uzyskiwanego przez nich z zastawionej im daniny, a dzierżeniu zastawu nie przeszkodzą zobowiązania wobec Żyda Izaaka syna Smogeliny ze Świdnicy. Już miesiąc później, 10 II książę zastawił także miastu za 100 kop groszy 25 grzywien ze swego szosu, co już zdarzyło się wcześniej, 25 VI 1344 r., tylko że wtedy ów dochód nazwano czynszem. Po kilku miesiącach, 2 VI 1349 r. Bolko zastawił miastu 75 grzywien szosu za 160 kop groszy<sup>129</sup>. Rada przeznaczyć mogła na cele komunalne jedynie nadwyżkę wygospodarowaną ze składek podatku dla księcia. Toteż przywilej otrzymany 16 V 1349 r. od Bolka II, który zezwolił rajcom ustanawiać za poradą przysięgłych (czyli cechów) szos dowolnej wysokości na

<sup>126</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 103-104.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 102. Z kolei zaleganie z podatkiem groziło zajęciem źródeł utrzymania do czasu uregulowania należności (J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 38).

<sup>128</sup> SR nr 4869; *Die Inventare*, s. 35 nr 6.

<sup>129</sup> *Die Inventare*, s. 37 nr 13; T. Lindner, *op. cit.*, s. 87-88 nr 17, 21, 23, 26.

potrzeby miasta, w dużym stopniu stabilizował system pozyskiwania środków<sup>130</sup>. Nie była to jedyna decyzja wzmacniająca potencjał kasy miejskiej, której zasobami książę był żywo zainteresowany, znajdując w niej wspomniane sumy w zamian za zastawy. Ich szybkie zgromadzenie nie było proste, należy więc przyjąć, że rada zmuszona była je doraźnie pożyczać i następnie spłacać. Aby jej to ułatwić już 7 I 1349 r. – czyli przy okazji pierwszego z omówionych kontraktów – Bolko w zamian za „częste służby” nadał rajcom i całej gminie prawo ustanawiania na potrzeby miasta czynszów w tymże mieście i przed nim, na pastwiskach, na domach i ogrodach, na kramach (*cramkamern*), straganach (*hakenkamern*) lub gdzie tylko chcą bez przeszkód z jego strony<sup>131</sup>. Wspomniane czynsze rozumieć można różnorako, w tym jako sprzedaż rent wykupnych na majątku i dochodach miasta. Ten sposób myślenia potwierdza przywilej książęcy z 1 VII 1359 r. zezwalający miastu zastawiać „pieniądze i złoto” na tymże mieście, ile i kiedy tylko chce<sup>132</sup>. Nie wykluczone, że książę wymuszał również na osobach prywatnych kupowanie przywilejów. Dnia 22 VII 1350 r. Bolko nadał w lenno łąziebnikowi Niklasowi łąźnię i tzw. urząd szrotu. Jak wytłumaczył, szrotamt oznaczał monopol na roznoszenie i rozwożenie piwa oraz wina po mieście. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie stwierdzenie, że wszystko to już posiadali rodzice beneficjenta i on sam z nadania tegoż księcia i jego rodziców (zapewne miano tu na myśli stryja). Księciu należały się wciąż korzyści z przedmiotu nadań, skoro 13 XII 1355 r. mógł sprzedać 13 grzywien czynszu zabezpieczonego na urządzie szrotu. Tym wreszcie zainteresowała się gmina i 13 I 1367 r. łąziebnik sprzedał *schrotammecht* rajcom, co Bolko zatwierdził<sup>133</sup>.

Fakty nabywania przez gminę własności pojedynczych urzędzeń handlowych i usługowych są znane, jednak nie wiemy, na ile trwałe były to nabytki, w sytuacji kiedy czerpanie samych korzyści z czynszów było o wiele mniej kłopotliwe. W 1442 r. gmina była w posiadaniu łąźni<sup>134</sup>. W 1373 r. burmistrz i rajcy jako przedstawiciele miasta kupili od osoby prywatnej za zaledwie 14 grzywien cztery tzw. komory kupieckie. Pierwsza wzmianka o tego rodzaju urządzeniach w Jaworze jest stosunkowo późna, bo pochodzi z 1342 r., kiedy krawiec Jekelin darował klasztorowi krzeszowskiemu czynsz z komory kupieckiej, a władca zwolnił ów dochód z książęcego i miejskiego szosu, ujawniając przy okazji, że podatek w tym okresie już

<sup>130</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 87-88 nr 24; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 63.

<sup>131</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 228-229 nr 17; *Die Inventare*, s. 37 nr 14.

<sup>132</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 89 nr 38.

<sup>133</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 229 nr 18; T. Lindner, *op. cit.*, s. 88-89 nr 28, 32, 43; Lb. I, nr 145.

<sup>134</sup> *Die Inventare*, s. 83 nr 217.

obejmował dochody czerpane z rent<sup>135</sup>. Chodziło o sklepy tworzące razem sukienice, uprzywilejowane miejsce obrotu detalicznego sukniem, w miastach śląskich z reguły ze wszystkich obiektów handlowych na rynkach wznoszone najszybciej w formie murowanej. Ich inwestorami, podobnie jak w przypadku kramów, byli zainteresowani przedsiębiorcy, kiedy budowa zespołów tzw. ław chlebowych i obuwniczych oraz jatek mięsnych należała do standardu działań zasadzcy. Transakcje czynszami z takich ław i jatek przewijają się w źródłach jaworskich od 1326 r., dochody te stały się przedmiotem żywego obrotu. W 1373 r. burmistrz i rada kupili od osoby prywatnej za 4 grzywny ławę chlebową, ale np. w 1387 r. woleli nabyć na rynku wtórnym rentę wykupną z pewnej jatki<sup>136</sup>. Jeszcze pewniejszym źródłem dochodów były wszelkiego rodzaju opłaty targowe, celne i mytnicze, które zwykle trudno odróżnić od rozmaitych podatków pośrednich obciążających towary lub obrót nimi. W przypadku Jawora koncesje władzy terytorialnej w tym zakresie były dziwnie małe, co pozwala przypuszczać, że rzeczywistość źródłowa nie oddaje stanu realnego. Na prośbę mieszczan i z upoważnienia króla 28 XI 1404 r. starosta ogłosił sobotę dniem targowym na zboże i „inne towary”, który to termin miasto mogło ewentualnie zmienić na inny. Przy tej okazji zezwolił on gminie pobierać 8 halerzy od ćwiertni piwa w charakterze wynagrodzenia należnego z racji posiadania przywileju urzędu szrotu<sup>137</sup>.

Co najmniej od końca XIV w. budżet miasta obciążała obsługa długów, których najwyraźniej nie potrafiono się pozbyć. Powody ich zaciągnięcia nie są nam znane. W samym 1399 r. miasto sprzedawało za 260 grzywien pewnemu mieszczaninowi legnickiemu 20 grzywien czynszu rocznie, a następnie jeszcze 10 za 130 grzywien. W 1438 r. pierwsze z tych zobowiązań nadal było aktualne, a renta funkcjonowała w obrocie wtórnym podzielona na części. Przynajmniej jedna z nich, 5 grzywien czynszu, pozostawała w obrocie jeszcze w 1485 r.<sup>138</sup> Tak jak wszędzie indziej, finanse miasta służyły do przepompowywania środków do kabzy osób i instytucji utrzymujących się z rentierstwa. W 1409 r. rajcy, posiadając zgodę wszystkich gremiów doradczych, sprzedali 12 grzywien renty za potrzebne im 168 grzywien, a następnie jeszcze 6 za 82 grzywny. W 1414 r. były to 4 grzywny, które trzeba było dostarczać do Legnicy tamtejszemu mieszczaninowi w zamian za 56 grzywien<sup>139</sup>. Nie wszystkie jednak renty ciężące na mieście były zobowiązaniami podjętymi

<sup>135</sup> SR nr 6949; *Die Inventare*, s. 40 nr 22; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 83.

<sup>136</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 86 nr 7; SR nr 4565; *Die Inventare*, s. 41 nr 24, s. 44 nr 40, s. 45 nr 42.

<sup>137</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 253-255 nr 28; *Die Inventare*, s. 50 nr 60; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 93.

<sup>138</sup> *Die Inventare*, s. 48-49 nr 54, 56, s. 80-81 nr 203, s. 115 nr 357.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 52-53 nr 72-73, s. 57 nr 94.

przez władze komunalne. Część to najpewniej różne dawne świadczenia dla władcy, skumulowane teraz jako „czynsz” i upłynnione przez niego w ręce szlachty, która nie zamierzała rezygnować z tego stałego źródła dochodów. W 1405 i 1406 r. król Wacław dwukrotnie zapewniał rycerza *Gotschafa*, że za swe wierne służby dostanie po śmierci *Petera von Czeditz von Meyenwalde* w dziedziczne posiadanie 25 grzywien czynszu „w i na mieście Jawor”. Tak się stało i dopiero w 1494 r. Władysław Jagiellończyk zezwolił potomkowi obdarowanego, Ulrichowi Schofowi zwanemu *Gotsche* z Chojnika na Gryfie zastawić lub sprzedać te 25 grzywien posiadane „na ratuszu”, które następnie podstarosta miał przekazać nabywcy w lenno. Tym nabywcą 29 VIII okazała się rada miejska, która wykupiła świadczenie, ale nie mogła go formalnie zlikwidować, skoro 15 IX król zezwolił jej na swobodne dysponowanie i ewentualną sprzedaż renty jako lenna, którego nadanie dokonuje podstarosta<sup>140</sup>. Opisy podstawy świadczeń bywały też niespójne. W 1483 r. bracia *Nimptschowie* dokonali przed starostą sprzedaży swemu szwagrowi *Cristofowi Elbelowi* 10 grzywien odziedziczonego po ojcu „czynszu i szosu”, na dodatek wykupnego, na mieście Jaworze. Trudno pogodzić tu definicję *wiederkaufu* z podatkiem. Sprawę wyjaśnia cofnięcie się do dokumentu z 9 III 1452 r., kiedy *Hans Reibnitz* z *Cawecz* sprzedał z prawem wykupu *Hansowi Nimptschowi*, piszącemu się z *Jawora* (!), 10 grzywien szosu z tegoż miasta, posiadane do czasu zwrócenia mu przez króla lub braci *von Redern* z *Wlenia* (niewątpliwie żyrantów) 100 grzywien<sup>141</sup>.

W okolicy Jawora długo zachowywały atrakcyjność należne panu gruntowemu czynsze naturalne pobierane w ziarnie wymłóconego zboża, zwłaszcza te jednorodne, dzięki którym pozyskiwano hurtowe, a więc łatwiejsze do zbycia bądź przeznaczenia na sól ilości jęczmienia. Już 5 II 1317 książę Henryk sprzedał swemu rycerzowi *Lupoldowi von Üchteritz* (*Nuchtericz*, *Vchtericz*) za 70 grzywien groszy 10,5 małdrata jęczmienia czynszu rocznego ściąganego z 50 łanów „należących do miasta Jawora” (jak pamiętamy, własność zwierzchnia pozostawała przy księciu i jej symbolem był właśnie czynsz pochodzący od użytkowników gruntów). Od *Lupolda* 8 małdratów i 4 szefle (korce) odkupił później *Cunad von Cedelicz* (*Zedlitz*), aby w końcu w 1342 r. darować je opatowi krzeszowskiemu. Pozostałe 2 małdraty i 2 szefle *Lupold* sprzedał bezpośrednio klasztorowi także w 1342 r.<sup>142</sup> Wspomniane 10,5 małdrata, czyli hipotetycznie 6930 litrów, a więc około 5,5 tony ziarna, które trafiało do cystersów, raczej nie było świadczeniem z całego areału *Fünzfzighuben*. Oto bowiem w 1388 r. bracia *Wiltbergowie* sprzedali za 100 grzywien

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 51 nr 65, s. 157 nr 540, 542 (widymusy z 1537), s. 122 nr 391-392.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 113-114 nr 349, s. 94 nr 250.

<sup>142</sup> SR nr 3662, 6948, 6964.

czynsz wysokości 10 grzywien „na ich czynszu jęczmiennym” z 8 łanów w Jaworze wśród 50 łanów w okręgu prawa miejskiego. Oczywiście wartość świadczenia naturalnego musiała być większa od kwoty renty, której posłużyło za zabezpieczenie. W 1400 r. starosta i sąd manów zmuszony był rozstrzygnąć spór pomiędzy jaworzanami i Bernardem Wiltbergiem o ów czynsz jęczmienny. Mieszczanom, a więc użytkownikom wspomnianych gruntów, nakazano wypłacać rycerzowi w zamian za 22,5 szeffa ziarna 30 grzywien czynszu<sup>143</sup>. W tym momencie rentę naturalną zastąpiono wreszcie pieniężną. Innych taka zamiana nie interesowała. W 1451 r. według zeznań złożonych przed sądem dworskim, od co najmniej 50 lat w rękach trzech pokoleń rycerskiej rodziny Schindel znajdować się miało 27 szefli jęczmienia pobieranego z 50 łanów. Do nich to przed laty burmistrz *Rawh* obiecał Burgmanowi Schindel możliwość dokupienia 3 szefli i robienia słodu<sup>144</sup>. *Hannus Rawhe* poświadczony był jako burmistrz po 2 VII 1417, 31 I 1418 i 10 VI 1419 r.<sup>145</sup> To zainteresowanie Schindelów słodem i najwyraźniej działanie w tym zakresie na terenie miasta może być przesłanką uprawdopodobniającą nasze przypuszczenie, że posiadali tu dom, służący nie za rezydencję, ale za bazę pozwalającą przerabiać i upłytniać produkty gospodarki wiejskiej (przypomnijmy choćby wzmiankę o co-sobotnim targu zbożowym w Jaworze ustanowionym w 1404 r. obok już istniejącego jakiegoś targu w inny dzień). Dopiero 4 IV 1498 r. kolejny Schindel o imieniu Burgman, znamiennie piszący się *zu Jawor*, odsprzedał miastu swe prawa do wspomnianych 27 szefli czynszu jęczmiennego z 18 prętów gruntów należących do wskazanych imiennie dwóch osób. Danina nadal stanowiła lenno<sup>146</sup>. Myśląc o związkach z piwowarstwem mieszczańskim warto w tym miejscu przypomnieć o innej, naprawdę ogromnej daninie – 42 małdratach słodu – trafiającej z czterech młynów na zamek. Nic nam nie wiadomo, by burgrabia potrzebował na uwarzenie piwa dla siebie i gości hipotetycznie 27 720 litrów, czyli około 22 ton skiełkowanego i wysuszonego ziarna.

Wyżej wymienieni odbiorcy danin z Fünzfzighuben nie wyczerpywali ich listy. W spisie miejscowości w okręgu jaworskim, z których klasztor magdalenek z Lubania domagał się czynszów zbożowych w pszenicy i owsie według dokumentu z 18 IV 1352 r., znalazły się: dobra zwane 50 Łanów – po 20 miar obu zbóż, Mściwojów (Profen) – po małdracie, Godziszowa (Reppersdorf) tak samo, Czernica – po 7,5 miary, Jakuszowa (Jakobsdorf) – po 6 miar, Siedmica – po 7 miar, Nowa Wieś (Neuendorf) – po 5 małdratów, Kłonice – po 6 miar, Myślinów (Jägendorf) – po 10

<sup>143</sup> Lb. II, nr 568; *Die Inventare*, s. 49 nr 57; Lb. III, nr 940.

<sup>144</sup> *Die Inventare*, s. 92-93 nr 245-247.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 59 nr 106, s. 60 nr 110, s. 73 nr 169.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 126 nr 409.

miar, Chełmiec – po 14 miar i Stanisławów (Wilmannsdorf) – po 6 miar. Korzyści te siostry nabyły za 40 grzywien groszy od Cunny wdowy po Ulmanie von Nosen (*Nusin*) za zgodą jeszcze księcia Henryka. Jednak później nastąpił spór z panami, sołtysami i chłopami, niektóre wsie nie odprowadzały daniny od roku do trzech lat, ignorując wyroki sądów świeckich i kościelnych. Wśród tych opornych był mieszczanin jaworski *Peczo von Gorlicz* posiadacz 2 łanów w Fünfzighuben, od trzech lat odmawiający uiszczania po podwójnej miarze od każdego łana. Choć wtedy kolejna duchowna instancja sądowa przyznała rację mniszkom, najprawdopodobniej nadal miały one kłopoty ze ściąganiem tych rozproszonych należności, gdyż 35 lat później 31 X 1387 r. sprzedały „obywatelom miasta Jawora” za 30 grzywien wszystkie czynsze zbożowe z osad wokół miasta z wyłączeniem Nowej Wsi. To ogólnikowe sformułowanie nie było też ścisłe, bo trzy miesiące później 27 I 1388 r. klasztor sprzedał miastu na ręce rajców czynsze w Godziszowej, Jakuszowej i Nowej Wsi<sup>147</sup>. Teraz to rajcy mieli kłopot, jak egzekwować w 11 miejscach ten feudalny ciężar określony w cytowanych dokumentach mianem *census forestis* albo *Forstgetreide*, choć pszenica i owies z lasem nie miały nic wspólnego, podobnie jak lokalizacja niektórych z wymienionych wsi. Wydaje się, że wraz z kolejnymi sprzedażami oderwał się on całkowicie od pierwotnego znaczenia, jakim mogła być opłata dla właściciela lasu (którym najpewniej był książę) za prawo do czerpania zeń drewna.

Choć posiadacze wójtostwa dziedzicznego w 1331 r. wyzwolili się z obowiązku służby konnej na rzecz księcia, zdarzały się sytuacje odwrotne, kiedy nabycie przez mieszczanina posiadłości ziemskiej skutkowało przyjęciem podobnego obowiązku i to nawet tylko wobec pana gruntowego w charakterze podlennika. To ostatnie spotkało np. tutejszych obywateli Mathiasa Grelnorta i Petza *Hildeburk*, którzy w 1349 r. kupili od pewnego legniczanina 1/3 folwarku sołeckiego w Paszowicach wraz z sądem wiejskim i prawem do wolnej owczarni. Posiadłość tę nadał im w lenno miejscowy dziedzic Hartman von *Ronow*, wymagając w zamian służby wojskowej z koniem wartości 3 grzywien<sup>148</sup>. W księstwie jaworskim wytworzyła się i następnie utrzymała osobna kategoria społeczna tzw. lemanów – podlenników zobowiązanych do służby konnej ze swych niewielkich gospodarstw, porównywalnych statusem do sołeckich i młynarskich. Nieznana drogą kilku takich lemanów weszło w zależność od miasta, zapewne przez osadzenie na należących do mieszczan gruntach. Stan taki ujawnił się źródłowo w 1422 r. wraz z zawarciem ugody pomiędzy rajcami a lennikami służącymi miastu łącznie trzema końmi, pod którym to

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 39 nr 17, s. 44 nr 39; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz.1, s. 230-231 nr 26; Lb. I, nr A95.

<sup>148</sup> *Die Inventare*, s. 37-38 nr 15.

pojęciem kryć się miało wystawienie strzelca, konia i zapewnienie oporządzenia. Tak więc z jednym koniem służył niejaki Mathias Weitman z Zębowic, drugim z tej samej wsi wspólnie Nicolus Beier, Michel Gratig i Johannes Jurge, zaś trzecim z Fünffzighuben wspólnie Johannes Lauterbach, Nicolaus i Bartusch Fleischer<sup>149</sup>. W dalszej przyszłości ich funkcjonowanie stało się przedmiotem kontrowersji, do czego jeszcze nawijemy.

Mennica połączonych księstw znajdowała się w Świdnicy i to tamtejsza rada przejęła jej prowadzenie, początkowo co 10 lat odnawiając z księciem umowy dzierżawne. Okresowo do spółki menniczej świdniczanie dopuszczali inne miasta. W 1361 r. były to wszystkie ośrodki miejskie pod władzą Bolka II, w 1371 r. tylko Jawor i Bolków, w 1381 znów ogół miast, co jednak w 1385 r. zmieniono i odtąd tylko Świdnica zajmowała się produkcją srebrnych monet<sup>150</sup>. Nawet tymczasowe uczestnictwo w spółkach oznaczało oczywiście partycypowanie w kosztach pozyskania surowca. Jawor pozbawiony był tradycji mennicznych. Klasyk numizmatyki śląskiej Ferdinand Friedensburg przypisywał Bolkowi I i jego synom w okresie wspólnych rządów mennicę we Lwówku, Henrykowi jaworskiemu zaś korzystanie z mennicy w Świdnicy. Miejskie halerze Jawora oznaczone wielkim J i orłem pojawić się miały epizodycznie w XV w. w wyniku złamania przez to miasto śląskiej umowy menniczej z 1455 r.<sup>151</sup> Współczesny numizmatyk Borys Paszkiewicz uważa, że Henryk I korzystał z mennicy w Lwówku, zaś Bolko II początkowo w Świdnicy i Lwówku. Przede wszystkim jednak atrybucję wskazanych XV-wiecznych halerzy uznaje za błędną, łącząc je z nieco późniejszymi czasami i osobą księcia Jana w Głogowie. Monopol świdnickiej mennicy, od 1446 r. ponownie prowadzonej przez miasto, nie został złamany<sup>152</sup>. Choć tę akurat troskę (jak i korzyści) z jaworskiej rady zdjęto, zarząd sprawami komunalnymi stawał się na tyle absorbujący, że wymagał sięgnięcia po pomoc fachowej siły kancelaryjnej, której pojawienie się w nieznanym nam momencie powinno było zaowocować ustaleniem procedur biurokratycznych. Cechą pracy jaworskiej kancelarii było długotrwałe nieoddzielanie od siebie rezultatów działalności sądowej od przejawów aktywności administracyjnej i ustawodawczej organów miejskich, co ogólnie charakteryzowało mniejsze ośrodki miejskie. Na znanych dziś i zachowanych tabliczkach woskowych

<sup>149</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 184-185.

<sup>150</sup> *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, wyd. Ferdinand Friedensburg, cz. 1: *Urkundenbuch und Münztafeln*, Breslau 1887 (= CDS XII), s. 64-65 nr 67, s. 65-66 nr 69, s. 69-71 nr 73-74.

<sup>151</sup> *Schlesiens Münzgeschichte*, cz. 2: *Münzgeschichte und Münzbeschreibung*, Breslau 1888 (= CDS XIII), s. 247-248; Ferdinand Friedensburg, *Die schlesische Münzen des Mittelalters*, Breslau 1931, s. 8 i ryc. 349, 351, 353.

<sup>152</sup> Borys Paszkiewicz, *Silesiorum moneta. Mennictwo śląskie w późnym średniowieczu (1419-1526) z katalogiem monet śląskich, kłodzkich i lużyckich z lat 1327-1526*, (w druku).

– które również pozostawały tu we względnie długim użyciu i łączone były pergaminowymi paskami w swoiste kodeksy, wskazujące, że nie chodziło tylko o doraźny materiał pisarski – spotykamy wszelakiego typu zapiski sądowe z lat 1365, 1370, 1374 w zakresie prawa cywilnego i karnego, także proskrypcyjne. Pierwsza zachowana księga wpisów, nieściśle opisana tytułem *Contractus 1381 usque 1413* (znana też jako *Contractus et transactus*) powieliła ten chaos, choć w zamierzeniu miała być sądową. Zawiera proskrypcje z lat 1381-1412, umowy czynszowe i własnościowe, testamenty, orzeczenia rady, spis czynszów wypłacanych przez miasto i odpisy dokumentów czynszowych, spis altarystów, inwentaryzacje broni komunalnej, płace sług, uchwalane przepisy itd.<sup>153</sup> W kolejnych księgach (jak *Diarius et contractus ab 1476 1487 ad*) zachowywano ich uniwersalny charakter, choć z czasem starano się coraz mocniej nadawać treści stały podział rzeczowy, uwzględniając nawet wydatki komunalne (por. *Contractus, emptiones...* z lat 1509-1513 i 1513-1520). *Stadtbuch* – przynajmniej będący takowym w zamierzeniu, bowiem treść woluminu otwierają wilkierze, by potem zmienić się w księgę gruntową – pochodzi z lat 1498-1524. Bogaty jak na realia małych ośrodków zasób dokumentów przechowanych do XX w. w archiwum ratuszowym wskazuje z kolei na godną wyróżnienia zapobiegliwość, choć konstatację tę można skontrować stwierdzeniem pojawienia się kopiarzy, podobnie jak i księgi, do której przepisano statuty cechowe, dopiero w czasach nowożytnych<sup>154</sup>.

Stan nam znany niekoniecznie oddaje realnie istniejący. Długotrwałe nieodnotowywanie w źródłach osoby pisarza miejskiego nie znaczy, że takowego nie zatrudniano w okresie sprzed zaprowadzenia ksiąg. Sama narastająca od I. połowy XIV w. produkcja dokumentowa uprawiana przez wójtów wraz z ławnikami wymagała rezygnacji z doraźnych rozwiązań, a z usług tego samego pisarza skorzystać mogli burmistrz i rajcy. Trudno także przyjąć, aby ze względów praktycznych obywano się bez tak podstawowego rejestru, jakim była księga ławnicza, choćby prowadzona na tabliczkach woskowych, jak to długo miało miejsce w niedalekiej Legnicy. Na jej istnienie posiadamy zresztą dowód. Pewien mieszkaniec Kamiennej Góry występujący przed sądem miejskim w Jaworze za pomocą księgi ławniczej udowodnił wymagane przez prawo trzykrotne publiczne ogłoszenie przez siebie posiadanych pełnomocnictw, aby móc zapytać, czy są one uznawane. Działo się to

<sup>153</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/1 (dawne: II B1; 3,1); Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 176; T. Lindner, *op. cit.*, s. 95-101; G. Schönaich, *Die alte*, s. 158-159-160; *Die Inventare*, s. 187.

<sup>154</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/2; II/35 (dawne: II H35; 3,3); II/36 (II K36; 3,4); II/37 (II L37; 11,1); T. Lindner, *op. cit.*, s. 84-85; G. Schönaich, *Die alte*, s. 160-161; *Die Inventare*, s. 187-188.



w 1427 r. w związku ze ślimaczącym się dochodzeniem u rady Jawora pretensji o zaległy żołąd niejakiego Frankego (3 grzywny i 4 grosze oraz 7 wiardunków), które to roszczenia zgłosiły aż cztery osoby spoza miasta, najwidoczniej spadkobiercy<sup>155</sup>.

Dzieje jaworskiego ratusza, podobnie jak całego bloku zabudowy śródrynkowej pozostają nadal niewyjaśnione. Analogie z innych miast świadczą o konieczności kompleksowego traktowania takich zespołów, których stopniowe przekształcanie z rozproszonych drewnianych w zwarte murowane zwykle zaczynało się od budowy sukiennic i wieży. Oczywiście nie był to obowiązujący model i tylko można go tu zakładać, tym bardziej, że, jak już stwierdziliśmy, udokumentowane funkcjonowanie sukiennic w Jaworze jest zastanawiająco późne (1342), zaś istnienie „przedratuszowych” wież w żadnym śląskim mieście nie znalazło odzwierciedlenia w przekazach pisanych (znane są tylko z badań architektonicznych). Nie możemy więc na razie zweryfikować słuszności wypowiedzi pojawiających się w piśmiennictwie, czy to o najstarszej obok sukiennic dolnej części obecnej wieży ratuszowej z przełomu XIII/XIV w., czy dla odmiany o „skromnej hali” domu kupieckiego (sukiennic) z około połowy XIV w., otoczonej kramami, do której dobudowano ratusz. Ten ostatni wspomniano bardzo późno, bo w 1373 r. w przywileju cechowym dla tkaczy. W konsekwencji ci badacze, którzy uważają tę datę za nieprzypadkową, bo związaną z wykupieniem przez radę wójtostwa dziedzicznego w 1372 r. (konkurencyjnym schematem historiograficznym w innych miastach jest skojarzenie wykupu wójtostwa z budową wieży ratuszowej), muszą znaleźć jakieś wcześniejsze pomieszczenie dla obrad organów komunalnych, np. w wielkiej tzw. sali mieszczańskiej domu kupieckiego. Ten jednak w kształcie, do którego się tu odwoływano, czyli takim jaki dochował się do XIX w., zdaje się być wczesnonowożytnym budynkiem wzniesionym w celu wspólnego pomieszczenia z sukienicami ław piekarzy i szewców oraz jatek rzeźnickich jako tzw. szmatruz. Średniowieczną formą śląskich sukiennic były zaś ciągi jednakowych sklepionych pomieszczeń, tzw. komór. Gotyckiemu jednokondygnacyjnemu ratuszowi towarzyszyła młodsza – przynajmniej w swym ostatecznym kształcie – wieża i przylegająca doń tzw. piwnica winna. Obok ratusza stała również waga i tzw. bogate kramy (takowy wspomniany jest dopiero w 1476 r.<sup>156</sup>) przekształcone w późniejszych czasach w murowane domki. Znajdujące się pomiędzy nimi przejście stało się

<sup>155</sup> *Die Inventare*, s. 68-69 nr 146, 148-151, 153.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 109 nr 322.

przecinającą blok zabudowy śródrzynekowej sklepioną uliczką nazywaną wymownie Rosinkenlaube od asortymentu sprzedawanego w kramach<sup>157</sup>.

Zachowane do dziś gotyckie nadproże z inskrypcją 1505, pochodzące zapewne ze starego ratusza, skojarzyć można ze znaną z nowożytnej jaworskiej tradycji rocznikarskiej datą zbudowania wspomnianej piwnicy winnej<sup>158</sup>. Niemniej mogło być tak, że owa tradycja datę tę zaczerpnęła właśnie z tejże inskrypcji, o ile nadproże umieszczone było we wspomnianym pomieszczeniu<sup>159</sup>. Największe zainteresowanie badaczy budzi jednak osiem posągów postaci ludzkich naturalnej wielkości, z których trzy zdają się przedstawiać władców a pięć rycerzy, umieszczonych wysoko na wieży ratuszowej, w jej młodszej części. Historycy sztuki zidentyfikowali je jako pomnik umowy sukcesyjnej z 1353 r. Według pierwszej interpretacji dzieła pochodzą z 3. tercji XIV w., a przedstawionymi władcami są Karol IV, Bolko II i Waław IV, według nowszej dokładniejszej analizy rzeźby datuje się na lata 1392-1393 lub 1394, a władcami ponoć są Waław IV, stary Bolko II i jego młodo zmarły brat Henryk II świdnicki – ojciec Anny żony Karola IV. Prawie bliźniacza wieża ratuszowa niegdyś znajdująca się w Świdnicy w kształcie hipotetycznie z końca XIV w. otrzymała równie hipotetycznie po 1392 r. zespół figur „królów i książąt”, który przetrwał do XVIII w. Jeśli spostrzeżenia o tej analogii (a może także we Lwówku) są słuszne, wciąż otwarte pozostaje pytanie o okoliczności koordynacji działań inwestorów zamawiających te dekoracje w lokalnym warsztacie – choć w przypadku ratuszy wydają się możliwe tylko rady miejskie – i przyczyny ufundowania tych dzieł na obiektach komunalnych dokładnie w momencie przejścia miast przez Waława IV po śmierci księżnej Agnieszki. W każdym razie w połączeniu z ogromem wspomnianych, niezwykle wysokich wież, demonstrowały one ambicje rad miejskich<sup>160</sup>.

<sup>157</sup> Por. G. Schönaich, *Die Gestaltung*, s. 8, 15-17 i fot. na s. 9; Mirosław Szkiłdź, *Z dziejów jaworskiego ratusza*, [w:] *Z dziejów jaworskiego ratusza*, Jawor 1997, s. 5, 7; Anna Grynszpan, *Architektura środkowej zabudowy Rynku w Jaworze od XIV do XX w.*, [w:] *Z dziejów*, s. 10; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 85-87. O wspomnianych przez nas analogiach zob. Rafał Czerner, *Zabudowy rynków. Średniowieczne bloki śródrzynekowe wybranych dużych miast Śląska*, Wrocław 2002.

<sup>158</sup> Por.: A. Grynszpan, *op. cit.*, s. 16; Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1: *Chronica der Stadt u. Fuerstentums Jauer*, s. 93; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 169.

<sup>159</sup> O tym, że zbierano takie informacje, świadczy przepisanie daty 1363 z kostnicy na cmentarzu (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 44).

<sup>160</sup> Jacek Witkowski, *Posągi na wieży ratuszowej w Jaworze. Warsztat, czas i okoliczności fundacji*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 56/3 (1994), s. 229-238; M. Szkiłdź, *op. cit.*, s. 6; A. Grynszpan, *op. cit.*, s. 10, 15-16; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 85-87; R. Czerner, Czesław Lasota, *Blok ratuszowy w Świdnicy do połowy XVI w.*, Wrocław 1997, s. 88-95; D. Adamska, *op. cit.*, s. 164. O wyjątkowości obu zespołów: Mieczysław Zlat, *Ratusz – zamek mieszczan: symbolika typu architektonicznego i jego form*, [w:] *Ratusz w miastach północnej Europy*, Gdańsk

## Kościół w mieście

### Kościół św. Marcina

Sięgająca 1242 r. długa lista jaworskich plebanów symbolizuje ciągłość istnienia tutejszej parafii, niezależnie od sygnalizowanych już wyżej związków pierwszych duchownych z księżęcą kapelanią i wyrażanych niekiedy wątpliwości co do miejskiego charakteru, a nawet tożsamości najstarszej fary i tej późniejszej. Utrzymaniu się wątpliwości sprzyja lakoniczność XIII-wiecznych przekazów ograniczających się w zasadzie do poinformowania nas o imionach kolejnych kapłanów oraz nie sięgające aż tak daleko wstecz datowanie obecnie znanego gotyckiego budynku kościoła p.w. św. Marcina. Jego powstanie już od XVII w. próbuje się na różne sposoby odnosić czy to do okresu między 1267 a 1290 r., czy do około 1290 r. lub do lat 1263-1264, kiedy rzekomo przybyć mieli w te okolice koloniści frankońscy z biskupstwa mogunckiego, gdzie czczono św. Marcina, czy też lat 1275-1335 lub 1. ćwierci XIV w.<sup>161</sup> Nam pozostaje tylko podziwianie obiektu w kształcie, jaki nadano mu ponad sto lat później. Jest pewne, że kościół powstał z fundacji księżęcej, gdyż do panującego należał jego patronat i podobnie jak świątynie parafialne w Świdnicy i Strzegomiu wyróżnia go bogata dekoracja architektoniczna, zdradzająca wpływ artystów sprowadzonych z Dolnej Austrii może za sprawą kontaktów i mecenatu księżnej Agnieszki Habsburżanki<sup>162</sup>. Dekoracje te – zdaje się – powstały już po śmierci Agnieszki, tak więc nie zaprzeczając możliwości podjęcia dzieła z jej inspiracji, z pewnością nie było już finansowane z kasy księżęcej ani nadzorowane przez środowisko dworskie. Z drugiej strony drobne darowizny mieszczkańskie, jak ta z 1394 r., kiedy Hensil Scherer sporządził zapis pośmiertny kościołowi parafialnemu 3 prętów ziemi położonych w 50 łanach „na budowę”, niczego nie przesądza<sup>163</sup>. Nie wiadomo, kto odegrał najważniejszą rolę, czy ambitny starosta monarszy, jak się często utrzymuje, czy może burgrabia albo rada miejska, czy też po prostu pleban zjednujący do swych pomysłów fundatorów. Z tego samego powodu może budzić wątpliwości celowość wzniesienia empory kolatorskiej, datowanej tak samo na ostatnią dekadę XIV lub nawet początek XV w. Z jedną z postaci

1997, s. 22. Sygnalizowany przez Alicję Karłowską-Kamzową (*Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1991, s. 34) z powołaniem na Jacka Witkowskiego pomysł o nie politycznych, ale literackich inspiracjach twórców nie został w piśmiennictwie podjęty.

<sup>161</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 66; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 8, 97; *idem*, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 61-62, 95.

<sup>162</sup> A. Karłowska-Kamzowa, *op. cit.*, s. 33, 103.

<sup>163</sup> *Die Inventare*, s. 48 nr 50; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 114-115.

(popiersie) uwiecznionych na dekoracji wsporników sklepienia empory identyfikuje się księżną Agnieszkę, również znalazł się tam ewentualny fundator pod przedstawieniem adoranta klęczącego przed Chrystusem Sędzią na wsporniku sklepienia chóru. Wreszcie tympanon z charakterystyczną dla pieczęci Jawora sceną św. Marcina (tu w mitrze biskupiej) i żebraka pochodzić ma z ostatniej tercji XIV w., względnie około 1400 r.<sup>164</sup> Jeśli uwzględnić podobne datowanie posągów z wieży ratuszowej, mamy do czynienia z bezprecedensową kumulacją zamówień na kamienne dzieła rzeźbiarskie, na które wcześniej ani potem aż do czasu budowy zespołu bernardyńskiego nie było w Jaworze zapotrzebowania. Uwypukla to dodatkowo możliwość zadziałania jakiegoś czynnika zewnętrznego w stosunku do miejscowego środowiska mieszczańskiego. Długotrwały charakter miały powiązania fary miejskiej ze szlachtą księstwa. Jak podkreśla badaczka problemu Dagmara Adamska, choć rycerstwo uposażyło w Jaworze znacznie mniej altarii niż w Świdnicy, to jednak farę pośrednio dotowali w ten sposób Spilnerowie (jeśli nie chodziło o mieszczan o tym nazwisku), Reibnitzowie, Schweinowie. Plebanem był tu kanonik katedralny Werner von Zettritz, jak i Puota von Reibnitz. Szlachcice zdarzali się także wśród altarzystów, o czym świadczą nazwiska Seidlitz i von Glaubitz oraz zarzuty wysuwane przez mieszczaństwo, do których dojdziemy w dalszym ciągu. Wszystko to stanowiło część normalnej strategii rodzinnej rycerstwa, w tym przypadku wykorzystującej królewskie prawo prezentowania kandydatów na jaworską plebanię<sup>165</sup>.

Podziały dawnego księstwa legnickiego i powstanie nowych organizmów politycznych nie wpłynęły na zaprzestanie przynależności kościelnej Jawora do archidiaconatu legnickiego. Ten według wzmianki z 1327 r. dzielił się na siedem archiprezbiteriatów (czyli dekanatów), z których jeden to jaworski<sup>166</sup>. Pochodzące z lat 1335-1342 rachunki nuncjusza-kolektora ściągającego 6-letnią dziesięcinę papieską w diecezji wrocławskiej z beneficjów duchowieństwa wymieniają w archiprezbiteriacie jaworskim (*sedes Jaworensis*) 19 kościołów. Obok świątyni w Jaworze, skąd skasowano 4 grzywny, 8 skojców i 3 kwarty, wymieniono kościoły we wsiach: Słup, Męcinka, Targoszyn, Godziszowa, Marcinowice, Snowidza, Granowice (do 1996 r. Granowiec), Pomocne, Piotrowice, Rogoźnica, *Bergenkern*, Udanin,

<sup>164</sup> Tadeusz Jurkowlaniec, *Wystroj rzeźbiarski prezbiterium kościoła św. Marcina w Jaworze i dzieła pokrewne na Śląsku*, „Ikonotheke”, 6 (1993), s. 123-166, tu: 132, 141, 146, 165 (datując całość dekoracji na 1390–po 1400); J. Witkowski, *op. cit.*, s. 230; D. Adamska, *op. cit.*, s. 141-142

<sup>165</sup> D. Adamska, *op. cit.*, s. 164, 328-329 (gdzie zestawienie zapisów rycerskich na kościół parafialny w Jaworze). Niezgodności niektórych personaliów z faktami nie zmieniają słuszności tez autorki. O plebanach: J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 183-184; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 20-28.

<sup>166</sup> SR nr 4682.

Czernica (gdzie późniejsze funkcjonowanie kościoła pozostaje niepotwierdzone), Mściwojów, Mierczyce, Jugowa, Roztoka, Szymanów<sup>167</sup>. Jak widać, nawet w okręgu dekanalnym nie zwracano uwagi na podziały polityczno-administracyjne, archiprezbiteriat obok najbliższych miastu miejscowości położonych w granicach weichbildu (bez jego zachodniej części) obejmował nie tylko niewielkie zaokrąglenia obszaru na wschód (Mierczyce, Granowice, Rogoźnica), ale i bardzo daleko wysunięte w tym kierunku (Udanin) i na południe (Jugowa, Roztoka, Szymanów), zdradzając jakąś złożoną historię swego ukształtowania. Najważniejsza była transgraniczna przynależność do diecezji wrocławskiej. Porównanie kwot uzyskanych od poszczególnych plebanów niestety może nie oddawać rzeczywistych proporcji pomiędzy ich dochodami. Działalność nuncjusza spotkała się na Śląsku z powszechnym oporem i w takiej atmosferze nie dało się uniknąć stosowania uników, jeśli nie nadużyć. Dość więc powiedzieć, że z kościoła jaworskiego odprowadzono znacznie więcej niż z każdej okolicznej parafii (największe świadczenia uiszczono w Słupie – w zaokrągleniu 1,75 grzywny, Męcince – 1,5 grzywny, Pomocnem – 2,5 grzywny), ale mniej niż z odległego Udanina (7,5 grzywny). Więcej także niż z Jeleniej Góry, ale mniej niż z Bolkowa. Próbę zrekonstruowania plebańskiego uposażenia przeprowadził już J. Halbsguth. Wskazując na chłopą w Starym Jaworze oddającego ziarno plebanowi (w 1417 r. „w domu i izbie kościoła parafialnego” notariusz odnotował w obecności sołtysa oświadczenie kmiecia Cunoda o ugodzie o czynsze i meszne<sup>168</sup>), kiedy mieszczanin mający tam ziemię zwolniony był od dziesięciny, historyk ten przyjął, że w owym uposażeniu znajdowała się dziesięcina z tejże wsi, oraz – jak donosi cytowana już wyżej księga uposażeń biskupstwa – dziesięcina z folwarku wójtowskiego w Zębowicach i udział w dziesięcinach z Paszowic. Trudno natomiast odwoływać się do sytuacji znanej z 2. połowy XVII w., kiedy lista wsi dziesięcinnych obejmowała 50 Łanów, Siekierzyce, Czernicę, Zębowice, Stary Jawor i Paszowice, jako odnoszącej się do powołanej na nowo katolickiej parafii w warunkach przemawiających za nadaniem jej jak największego zasięgu (dlatego potem włączono jeszcze Kłonice). Z tej dodatkowej listy z pełnym przekonaniem dla średniowiecza włączyć można tylko wpływy od parafian z 50 Łanów. Podobnie nie budzi zaufania oparcie się na pochodzącym z 1542 r. stwierdzeniu płacenia farze „od dawna” czynszu dziedzicznego z czterech ław chlebowych, w przeciwieństwie do zapiski z około 1440 r. świadczącej, że kościołowi należała się  $\frac{1}{3}$  z opłat uiszczanych sądowi miejskiemu przy okazji przenoszenia własności. W uposażeniu brakowałoby więc ziemi. Dobra nabyte w 1391 r. przez plebana Konrada w Starym

<sup>167</sup> SR nr 5409, CDS XXIX, s. 35.

<sup>168</sup> *Die Inventare*, s. 58-59 nr 102.

Jaworze (17 przętów ziemi ornej wolne od danin i podatku<sup>169</sup>) miałyby mieć prywatny charakter, zaś sprzedane w 1534 r. 3,5 łana plebańskiego byłoby tożsame ze stworzonym dopiero przed 1448 r. przez plebana Puothę von Reibnitz folwarkiem kościelnym na pograniczu Snowidzy i Fünzfzighuben. Jak dalej wyjaśnimy, przedsiębiorczy duchowny, aby zdobyć pieniądze, zmalwersował zapisane kościołowi czynsze<sup>170</sup>.

W XV w. posiadający patronat królowie, podobnie jak później rada miejska, przedstawiali się jako zwierzchni panowie lenni plebana, traktując więc jego uposażenie w kategoriach lenna. Z drugiej strony traktowanie fary jako beneficjum bez obowiązku rezydowania, podobnie jak różne okazje zmuszające plebana do nieobecności, pociągnęły za sobą zatrudnianie przezeń wspomnianego od 1. ćwierci XV w. zastępcy – wiceplebana, współplebana, najemcy (*conventor*, którego kompetencje mogły iść daleko, jak świadczy odnotowana w 1461 r. prezentacja przezeń kandydata na altarię<sup>171</sup>). Kaznodzieja i kapelani, czyli wikariusze występujący od 4. ćwierci XIV w. mogli utrzymywać się z pełnienia którejs z licznych służb ołtarzowych ufundowanych w kościele parafialnym, a także jako kapelani szpitalni<sup>172</sup>. Kiedy w 1416 r. tutejszy pleban i zarazem legnicki kanonik kolegiacki *Seydlinus von Bolkenhayn* wyznaczył altarzystę Paula *Institoris* i jego następców do odprawiania świątecznych mszy przy odnowionym ołtarzu głównym poświęconym świętym Janowi Chrzcicielowi i Marcinowi, z pewnością miał na myśli kapłanów rezydujących przy świątyni<sup>173</sup>. Uwzględniając zjawiska kumulacji prebend i zastępstw, nie jesteśmy w stanie ocenić rzeczywistej liczebności duchowieństwa w mieście. Z dalej zacytowanego dokumentu wynika tylko, że w 1. połowie XV w. w trakcie zarazy skład duszpasterski podległy plebanowi ograniczono do pięciu osób. Nie izolując się od kleru wiejskiego, tutejsi duchowni stworzyli wspólne bractwo kapłańskie archiprezbiteriatu jaworskiego przejawiające aktywność w 2. połowie XV w. W 1456 r. zarządcami bractwa kupującymi w jego imieniu czynsz byli pewien altarzysta z Jawora i pleban z Wądroża, w 1503 r. bractwo stało się nawet adresatem pobożnego zapisu chłopskiego<sup>174</sup>. Pozostaje pytaniem, czy ta konfraternia była identyczna z bractwem jaworskich altarzystów, którego prawa własnościowe ujawniły się

<sup>169</sup> *Ibidem*, s. 47-48 nr 49.

<sup>170</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 107-111; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 11-13.

<sup>171</sup> *Die Inventare*, s. 103 nr 293-294.

<sup>172</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 111, 184-185.

<sup>173</sup> *Die Inventare*, s. 58 nr 100; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 120-121.

<sup>174</sup> *Die Inventare*, s. 97 nr 266, s. 122 nr 394, s. 131 nr 430.

w 1502 r.<sup>175</sup> To ostatnie utożsamiane jest w piśmiennictwie z bractwem kalendowym zrzeszającym duchownych i laików w modlitwie za zmarłych, cieszącym się biskupimi potwierdzeniami i zarazem przywilejami odpustowymi z 11 IV 1439, 10 XII 1461 i 3 VI 1469 r., najpierw 40-, potem 100-dniowym dla biorących udział we wspólnych praktykach dewocyjnych i jałmużnach<sup>176</sup>. Jeśli w ogóle możemy rozstrzygać o identyfikacji, to już pewniejszą wydawałaby się z pierwszym ze wspomnianych stowarzyszeń, skoro owo bractwo „pobożnych braci” albo „ludzi” co kwartał „we wszystkich kościołach” Jawora słuchających mszy i wigilii, powołać mieli do życia dziekan, pleban i altarzyści.

Hojnych fundacji służb ołtarzowych dokonywano często z myślą o swoich dzieciach lub krewnych, którym je powierzano, przekazując po ich, względnie egzekutorów testamentu, gdy chodziło o dyspozycje pośmiertne, śmierci patronat albo własność lenna ołtarzowego radzie lub plebanowi, a nawet jego zastępcy. Po dodaniu ołtarzy pozostających pod patronatem prywatnym otrzymujemy obraz chaosu uniemożliwiającego spójny zarząd wnętrzem świątyni i tym, co się w niej działo. Fundatorami bywali także sami altarzyści. Najpopularniejsze ołtarze w kościele parafialnym cieszyły się nawet sześcioma służbami i nominalnie tyłoma zatrudnionymi przy nich duchownymi. Udziały w ich dochodach z fundacji mszalnych miały także pozostałe osoby związane ze służbą liturgiczną, dzwonnik i mistrz szkoły, choćby z racji śpiewania przez nauczyciela wraz ze scholą wigilii, jak mówiło 2-groszowe zlecenie z 1419 r.<sup>177</sup> Swoją drogą kierowanie (nie wiadomo kiedy założoną) tutejszą szkołą parafialną nie mogło być zbyt dochodowym ani prestiżowym zajęciem, sądząc po determinacji wrocławskiego scholastyka, który wbrew rajcom legnickim potrafił wywalczyć w 1365 r. rektorat szkoły św. Piotra dla swego krewnego Franciszka z Legnicy, dotychczas edukującego młodych jaworzan<sup>178</sup>. Podobnie jak to bywało w innych miastach, powtarzanie się niektórych tytułów służb, ołtarzy i kaplic komplikuje rozeznanie w sytuacji ogólnej i – pomimo trzykrotnej już analizy problemu w literaturze – uniemożliwia ustalenie liczby prebend czynnych w jednym czasie. Na dodatek nie zawsze można ustalić lokalizację przedmiotu fundacji czy donacji. Np. obok ołtarza św. Doroty w kościele parafialnym był takowy św. Doroty i 10 Tysięcy Rycerzy w kaplicy św. Wojciecha, a raz jeden wspomniana kaplica św. Michała, w której służył proboszcz na polecenie rady,

<sup>175</sup> *Ibidem*, s. 130 nr 428.

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 241 nr 17, s. 242 nr 23, 25; Johann Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. Denkwürdigkeiten aus der Geschichte der katholische Kirche Schlesiens*, t. 3, Breslau 1868, s. 637-638; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 17.

<sup>177</sup> *Die Inventare*, s. 61 nr 112.

<sup>178</sup> Por.: Stanisław Jujeczka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006, s. 219 nr 97; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 24.

znajdowała się gdzieś nad fosą (czyli musiało chodzić o kaplicę bramną). Choć znamy szereg szczegółów dotyczących funkcjonowania wspomnianego w 1488 r. ołtarza w kaplicy św. Jadwigi, nie wiemy, gdzie takowa się znajdowała, co pozwalało snuć przypuszczenia, że chodziło o oratorium zamkowe<sup>179</sup>. Odwrotną zagadką, nierozwiązywalną dla lokalnej historiografii od ponad dwustu lat, pozostaje kościółek św. Barbary usytuowany w obrębie murów przy Targu Końskim<sup>180</sup>. Jego istnienie ujawnia się w 1446 r., o czym w dalszym ciągu.

## Rajcy i pleban

Funkcjonowanie mieszczańskiego wityryka kościoła parafialnego zarządzającego jego majątkiem ruchomym pochodzącym z fundacji potwierdzone jest od 21 I 1379 r., kiedy udokumentowano kupno przez kościół w Jaworze czynszu z jatkki na ręce wityryka Petera Fundelunga<sup>181</sup>. Odpowiadający za swe poczynania przed rajcami uznawanymi za zwierzchniego wityryka, funkcjonariusz ten z czasem zaczął być wyłaniany przez nich z grona ławników zasiadających na pierwszych czterech miejscach w swym kolegium<sup>182</sup>. Znamienne pozostaje, że kiedy 29 XII 1387 r. wykonawca testamentu wspomnianego już wyżej zmarłego plebana i zarazem kanonika katedralnego Wenera *de Czetheras* przekazał na plebanii wityrkowi oraz plebanowi wymienione przez darczyńcę książki, każdy z nich otrzymał po kluczu do biblioteki. Podkreślono przy tym, że pleban nie może ich zbyć, zaś brewiarz w zakrystii ma być przymocowany łańcuchem do pulpitu, aby go duchowni odmawiający godziny kanoniczne nie przemieścili<sup>183</sup>. Wraz z upływem czasu rajcy zaczęli się czuć coraz pewniej w charakterze dysponentów ekonomicznej bazy funkcjonowania ich miejsca modlitwy. W 1441 r., uzyskawszy zgodę wszystkich pozostałych gremiów miejskich, sprzedali nawet za 64 grzywny dożywotni i niezbywalny czynsz wysokości 6 grzywien i 20 groszy rocznie wyznaczony „na kościele parafialnym i jego dochodach”. Podobnie w 1494 r. zezwolili wityrkowi sprzedać za 100 węgierskich guldenów 8 grzywien czynszu dożywotniego<sup>184</sup>. Widać lepsze sposoby zdobycia większych ilości gotówki na jakieś inwestycje w kościele

<sup>179</sup> J. Heyne, *op. cit.*, t. 3, s. 634-637; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 122-127; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 14-19, 27.

<sup>180</sup> Por. Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 1, Jauer 1804, s. 63; G. Schönaich, *Die alte*, s. 86, 137; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 127; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 8.

<sup>181</sup> *Die Inventare*, s. 41-42, nr 28.

<sup>182</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 114, 116.

<sup>183</sup> *Die Inventare*, s. 45 nr 41; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 115; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 24.

<sup>184</sup> *Die Inventare*, s. 83, nr 216, s. 121, nr 387.



nie istniały, a jeśli beneficjent czynszu zmarł szybciej, nim suma wypłaconych mu rent pokryła wyłożone przezeń pieniądze, stawał się dobroczyńcą. Oprócz władz gminy i osób prywatnych w przestrzeni sakralnej miasta usiłowały zaistnieć pobożne wspólnoty rzemieślnicze, ta typowa dla miast tendencja wystąpiła jednak w Jaworze późno i z małym nasileniem. W 1503 r. wspomniano o ołtarzu NMP „w kącie” kościoła św. Marcina będącym lennem piekarzy. W 1531 r. bractwo foluszników przekazało radzie patronat nad pierwszą służbą ołtarzową poświęconą św. Marii i świętym męczennikom Fabianowi i Sebastianowi w kaplicy pod wezwaniem tychże męczenników na cmentarzu przed Bramą Legnicką<sup>185</sup> (istnienie poświęconej braci cechowej kaplicy potwierdzone jest od 1515 r., cmentarz za murami założono zaś w 1511 r.<sup>186</sup>). Z pewnością cele dewocyjne obok samopomocowych przynajmniej formalnie przyświecały bractwu czeladników sukienniczych, których starsi w 1454 i 1457 r. zdołali nabyć dla swej organizacji niewielkie renty<sup>187</sup>.

Zadrażnienia i wzajemne pretensje pomiędzy twardo pilnującym swych interesów duchownym, kiedy takowy w osobie Puoty von Reibnitz pojawił się w jaworskiej plebanii, a przekonanymi o swej omnipotencji urzędnikami miejskimi osiągnęły punkt kulminacyjny 20 VIII 1448 r., kiedy biskup ogłosił rozstrzygnięcia w sprawie 16 skarg złożonych przez plebana na radę i 7 przez miasto na plebana. Zakres sporów był różnorodny. Po pierwsze chodziło o czynsz wysokości grzywny figurujący w rejestrze kościelnym, a według rejestru miejskiego już wykupiony. Rozjemca rozstrzygnął, że renta ma być zlikwidowana tylko, jeśli miasto udowodni ów wykup, inaczej ma ją uiszczać, ale bez zaległych płatności. Podobnie zawiłe były sprawy czterech innych czynszów, co było także skutkiem przenoszenia ich własności. Dlatego biskup polecił miastu sporządzić dokument dla plebana z wykazem przysługujących mu należności. Plebanowi nakazał dostosować się do sytuacji, jeśli miasto udowodni, że kościołowi nie przysługuje wolne pastwisko owcze na 50 łanach. Miastu zaś polecił przestrzegać zobowiązania do utrzymywania mostu prowadzącego przez jakiś ciek wodny od 50 Łanów do folwarku kościelnego. Podwójt miał zrekompensować straty przysporzone przezeń przez zasypianie granic i rowów melioracyjnych folwarku kościelnego. Pleban skarżył się również na polecane przez rajców wykopywanie i wywożenie kamieni z terenu poświęconego (czyli nagrobków z cmentarza), rada zaś zasłaniała się zezwoleniem jego zastępcy – współplebana i zleceniodawców położenia nagrobka na ołtarzu (dowiadujemy się więc, skąd czerpano materiał na mensy ołtarzowe). Biskup postanowił tego nie

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. 132, nr 435, s. 154, nr 528.

<sup>186</sup> J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 27; *idem*, *Jawor od A do Z*, t. 1, Jawor 1997, s. 41.

<sup>187</sup> *Die Inventare*, s. 96, nr 260, s. 99, nr 273.

zmieniać, o ile rada udowodni legalność swych działań. Według plebana rajcy bez jego zezwolenia prowadzili budowy na terenie kościoła uniemożliwiając sprawowanie liturgii. Biskup pozwolił im kontynuować te prace, ale bez przeszkadzania i za zezwoleniem plebana. Rada również przenosiła lenna ołtarzowe ze szpitala do innych kaplic (co w dalszym ciągu wytłumaczymy), biskup jednak potwierdził posiadane przez nią w tym względzie prawa. Polecił za to rajcom zdyscyplinować witryka, by głośnym zachowaniem nie przeszkadzał w liturgii (zapewne przy okazji nadzorowania inwestycji). Kiedy pleban domagał się od rady jako zwierzchniego witryka kościoła ustanawiającego właściwego witryka przedstawiania mu rachunków tegoż urzędnika, rajcy odpowiedzieli, że kwestia ta była już rozstrzygana w przeszłości i na rozkaz starosty reprezentującego pana lennego plebana witryk ma przedstawiać rachunki radzie. Biskup był jednak nieco innego zdania: pleban musi być obecny przy przedstawianiu rachunków i przy innych rozstrzygnięciach w sprawach kościoła. Gdy chodzi o skargi strony miejskiej, zarzucono plebanowi likwidację pewnych starych anniwersariów i niezwrócenie za nie pieniędzy. Ten tłumaczył się przeznaczeniem środków na potrzeby kościoła i budowę folwarku, czego biskup nie uznał i kazał mu odkupić czynsze na anniwersaria i fundacje. W przypadku innych podobnych oskarżeń biskup zachował powściągliwość, nakazał dostarczyć dowody, że pleban zaniedbuje ufundowane msze i zdefraudował czynsze. Pleban miał też przekazać poprzez kaznodzieję informację o zdrajcy na terenie miasta (nie wiemy, do jakich wydarzeń natury politycznej tu nawiązano), z czego wyniknęła niezgoda z mieszczaństwem. Biskup w tej kwestii domagał się dowodów w postaci zeznań wiarygodnych świadków przed ewentualnym ukaraniem przezeń plebana. Ten wreszcie podczas ostatniej zarazy uciekł z miasta, pozostawiając tylko kapelana, co doprowadziło do wielu zaniedbań. Puota bronił się, że zostawił kaznodzieję i czterech kapelanów, a jak dwóch zmarło, wysłał do Jawora jeszcze jednego. Biskup zganił skarżących o zbyt długie milczenie w tej sprawie, która już uległa przedawnieniu. Posądzono też Reibnitza – z pochodzenia szlachcica – o pogardzanie mieszczańskimi synami, których nie chciał przyjmować za kapelanów. Biskup odpowiedział wymijająco, wskazując na swobodę plebana w przyjmowaniu takich wikariuszy, jacy wydają mu się zdolni, oczywiście bez pogardzania kimkolwiek. W razie wątpliwości poprosił o konkretne skargi. Plebanowi zarzucono także uniemożliwianie altarystom pełnienia ich obowiązków mszalnych poprzez zabronienie dzwonnikowi wydawania im hostii i wina (można domyślać się konfliktu o ponoszenie kosztów zakupu tychże). Biskup w pojedynczym tonie nakazał sprawowanie mszy według starych dobrych obyczajów, tak jak dzieje się to w innych kościołach oraz zabronił hałasowania w trakcie kazań.

Protestu mieszczan przeciwko obciążeniu kościoła (oczywiście w zakresie budżetu, którym dysponował witryk) kosztami światła i zaangażowania dzieci z powodu wieczornego śpiewania *Salve* przez plebana biskup nie uznał, wychodząc z założenia, że są to warunki wywiązywania się z przeznaczonej ku temu fundacji. Pleban musiał tylko wydzielić z zapisanego na ten cel czynszu stosowną kwotę kościołowi<sup>188</sup>.

Część podniesionych kwestii z pewnością miała charakter systemowy, wynikając z braku uregulowania stosunków pomiędzy dwoma gospodarzami świątyni, plebanem i witrykiem, oraz stałej obecności w przestrzeni kościoła wykonawców woli różnych fundatorów. Niemniej wszystkie one wymagały jedynie dobrych chęci i odpowiedzialności, by im zaradzić. Uwarunkowania środowiskowe decydowały o presji, jaką wywierano na duszpasterza. Mieszczanie zbyt wiele inwestowali w wykształcenie swych synów, a ci zbyt licznie obsadzali miejscowe służby ołtarzowe, aby chcieć tolerować obecność szlacheckich dzieci na plebanii. Ze względu na różne sposoby prowadzenia rejestrów uniwersyteckich trudno o obiektywne ustalenie miejsc i liczb studiujących jaworzan. Jest prawdopodobne, że po odejściu w 1409 r. niemieckich mistrzów z Pragi najpopularniejsza stała się stworzona przez nich uczelnia w Lipsku, przez którą do 1525 r. przewinęło się 58 jaworzan, kiedy w Krakowie w latach 1454-1512 dziewięciu z nich osiągnęło stopień bakałarza<sup>189</sup>. Niektórzy jednak docierali za wiedzą daleko. W 1437 r. na prośbę Johannes Kauffmana z Jawora przed sędzią biskupim w Legnicy złożyli zaprzysiężone na ewangelię oświadczenia Vinzenz *Swoffheim* z Legnicy i Heinrich *Czewchener* z Węglewa magistrzy sztuk i klerycy diecezji wrocławskiej. Opowiedzieli, jak to Jakob Kauffman, bratanek Johannes, przed czterema laty we Włoszech w Perugii na prośbę pewnej kobiety wszedł na drzewo morwowe po owoce, aby zeń spaść i umrzeć. Drugi ze świadków był przy jego pochówku w tamtejszym kościele św. Mikołaja, legniczanie zaś, będący towarzyszem nauki Jakoba, słyszał o tym w Padwie<sup>190</sup>.

Już w 1453 r., kiedy wakującą po Reibnitzu farę obsadził król Władysław Pogrobowiec swym faworytem, kanclerzem Austrii Stephanem Alochem, a inwestytura biskupia nie następowała, rada musiała wziąć na siebie administrowanie parafią w imieniu patrona<sup>191</sup>. Wreszcie 22 IV 1501 r. miasto reprezentowane przez burmistrza i rajców otrzymało od króla Władysława Jagiellończyka prawa patrolne i lenne do fary, potwierdzone 11 V przez legata na Węgry i Czechy oraz biskupa wrocławskiego, który uznał uprawnienia rady do wskazywania kandydata

<sup>188</sup> *Ibidem*, s. 89-92, nr 241.

<sup>189</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 142-183.

<sup>190</sup> *Die Inventare*, s. 80, nr 201.

<sup>191</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 112.

na plebana<sup>192</sup>. Do powtórzenia na polecenie królewskie biskupiego zatwierdzenia praw rady doszło w kłopotliwym dla parafian momencie. Hierarcha po wyjaśnieniu wątpliwości prawnych zaistniałych po śmierci plebana Blasiusa Ruhle zatwierdził na jego miejsce 5 VII 1512 r. prezentowanego przez rajców licencjata dekretów Johanna Punitza. Tymczasem prebendy domagał się sufragan wrocławski, biskup tytularny Heinrich Füllstein (von Fullenstein, Fulstein), powołując się na dokonaną u króla rezerwację, zanim patronat przeszedł na radę. Król musiał stanąć po stronie pokrzywdzonego, rozkazując radzie przekazać mu lenno kościelne. Kiedy rada nie ugięła się w tej kwestii, po roku król przekazał sprawę biskupowi do rozstrzygnięcia. Wyrok biskupa był korzystny dla jego wikariusza, monarcha mógł ponowić polecenie przyjęcia tegoż na plebana, do czego w wyniku zawarcia porozumienia jednak nie doszło<sup>193</sup>. To poważne zawirowanie nie wpłynęło na realizację inwestycji – w 1513 r. stanął nowy budynek szkoły parafialnej. Bądź co bądź – jak to już podsumował Fischer – w wilkierzu zapisano, że kto nie uczył się czytać i pisać, temu odmówione będzie prawo miejskie<sup>194</sup>.

## Szpital, dobroczynność i pieniądze

Jedną z charakterystycznych cech śląskich wspólnot mieszczańskich było wczesne, tzn. udokumentowane w XIII w. powoływanie przez nie do życia szpitali. Nie inaczej stało się w Jaworze, gdzie wspomnienie 30 IX 1300 r. o Ienschu piekarzu, pełnomocniku szpitala przekazującym cystersom grzywnę czynszu ze szpitalnego *allodium* stanowi potwierdzenie istnienia nie tylko instytucji, ale i jej odrębnego ziemskiego uposażenia pochodzącego nie wiadomo z czyjego daru<sup>195</sup>. Prowadzenia szpitala jaworskiego nie powierzono któremuś z zakonów, pozostał on fundacją znajdującą się w zarządzie komunalnym. O takiej podległości dowiadujemy się 11 I 1324 r. wraz z kupnem za 50 grzywien kamienia łou i 6 grzywien czynszu z rzeźni dokonany przez burmistrza i rajców jako opiekunów tutejszego szpitala<sup>196</sup>. Zasady jego funkcjonowania zgodne z ówczesnymi standardami miejskimi ujawnia dokument z 19 VIII 1343 r., kiedy to burmistrz, rajcy i ławnicy

<sup>192</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 190-191, 265-269, nr 33-34; *Die Inventare*, s. 130, nr 425; J. Heyne, *op. cit.*, t. 3, s. 638; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 65; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 12-13.

<sup>193</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 269-273 nr 35-36; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 113. W sprawie ewentualnie trwającej w latach 1511-1521 przerwy w posłudze biskupiej Heinricha zob. J. Heyne, *op. cit.*, t. 3, s. 881-882.

<sup>194</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 201; G. Schönaich, *Die alte*, s. 62.

<sup>195</sup> SUB. VI, nr 449; por. D. Adamska, *op. cit.*, s. 158.

<sup>196</sup> SR nr 4316; *Die Inventare*, s. 34 nr 3; por. też: SR nr 5432; *Die Inventare*, s. 36, nr 8; J. Rybotycki, *Jawor; pradžieje i średniowiecze*, s. 110-111.

z powodu „naglej potrzeby ich szpitala” sprzedali „zakonnicy” Gertrudzie Swidnicz grzywnę i 2 skojce czynszu dożywotnio wypłacanego co kwartał w wysokości ćwierci teje kwoty u zarządcy (*provisor*) lub mistrza szpitala. Czynsz chroniony był przed wszelkimi możliwymi obciążeniami, a po śmierci beneficjentki (kiedy przejdzie na instytucję) wspomniany zarządca powinien co piątek kupować za grosz ryby dla chorych lub załatwiać to, co jest niezbędne (według podanej stawki kwota wystarczała na 52 tygodnie wydatków). Najważniejsze ustalenia znalazły się dalej: władze miasta obiecały przyjąć Gertrudę do szpitala, gdy będzie chora lub słaba i więcej jej samej nie zostawiać, oraz dać jej co potrzebne, tak jak innym czynszownikom szpitalnym pod warunkiem zwolnienia placówki z wypłacania czynszu w trakcie połowy w niej pobytu<sup>197</sup>. Przewidziany do potrącenia koszt utrzymania pensjonariuszki był więc niewielki, poniżej połowy grosza (kwartnika) tygodniowo. Status przebywającej poza konwentem „zakonnicy” sugeruje, że miało do czynienia z członkinią jakiejś nieklauzurowej miejskiej wspólnoty kobiecej w rodzaju beginek, przy czym osamotnienie bohaterki świadczy o jakimś kryzysie w teje grupie lub konflikcie, względnie chodzić mogło o pustelnicę. Podobny wykup szpitalnych łóżek na starość był upowszechnioną praktyką w zamożnych sferach śląskiego mieszczaństwa, nie wiemy jednak, czy jaworska instytucja poza rentierami przyjmowała również osoby pozbawione źródeł utrzymania. Zależać musiało to od stanu jej finansowania, a ściślej pobożnych zapisów przeznaczonych na charytatywne formy opieki. Takowe przynajmniej statutowo przewidziano dla nowej placówki poza murami, nie wiadomo jak mającej się do dotychczasowej. Książę Henryk dokumentem z 5 XII 1344 r. oznajmił, że mieszczenie jaworscy w trosce o chorych, biednych i przybyszów w charakterze jałmużny urządzają i uposażają szpital koło miasta przed Bramą Złotoryjską, gdzie wzniosą infirmerię, oratorium i inne niezbędne budowle. Władca zatwierdził fundację i przeznaczone na nią donacje, jak i zarząd pozostający w rękach „mieszczan” lub rady, nadał temuż prawo mianowania duchownych lub świeckich zarządców, ale bez szkody dla kościoła parafialnego oraz z zastrzeżeniem sobie przynależnych przywilejów. Księciu chodziło tu o przewód (*vectura*) i prawa „jak w innych szpitalach” sokolnika lub łowczego<sup>198</sup>. Musiało się to odnosić do dóbr wiejskich fundacji, jak pamiętamy, posiadanych już przez tę wcześniejszą. Ze wspomnianym przedsięwzięciem w historiografii skojarzono przywilej biskupi z 1349 r. skierowany do kaplicy św. Mikołaja założonej przez mieszczan. Jej kapelan miał otrzymywać od gminy

<sup>197</sup> *Die Inventare*, s. 36, nr 10.

<sup>198</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 219-221, nr 10; H. Neuling, *op. cit.*, s. 112; *Die Inventare*, s. 36-37, nr 11; G. Schönaich, *Die alte*, s. 137; D. Adamska, *op. cit.*, s. 158.

czynsz w wysokości 6 grzywien, zaś patronat należał wspólnie do plebana i miasta. Biskup ustalił także podział wpływów pomiędzy plebana a dzieło budowy kaplicy. Choć nigdy więcej o teźże kaplicy nie wspomniano, zupełnie swobodnie w piśmiennictwie założono, że mogło chodzić o kaplicę szpitalną, której budowę zapowiedziano w 1344 r. i której później zmieniono by wezwanie<sup>199</sup>.

Nowy lub stary szpital oczywiście nadal funkcjonował i musiał mieć jakąś własną kaplicę. W 1354 r. bracia Seidlitzowie przedstawiający się jako burgrabiowie sprzedali szpitalowi za czynsz ogród na łąkach pod miastem, gdzie wcześniej stał jakiś dom między bramami Bolkowską i Złotoryjską i wodami Młynówki. Nie był to jego jedyny majątek, skoro w 1386 r. mistrz szpitala sprzedał mieszczańskim inwestorom udziały wynoszące razem połowę w Młynie Wygonowym poniżej miasta, zwanym *Spitilmoel*. Później ujawniły się odległej położone posiadłości. W 1417 r. Predelowie z Godziszowej udokumentowali dokonaną za ich pośrednictwem sprzedaż mistrzowi szpitala przez Elżbietę Marcinową *Kawrolfową* z synami z Jawora ćwierci Breitenbergu (Góry Bazaltowej, między Jakuszową a Paszowicami), gdzie tenże szpital miał już drugą ćwiartkę. Tak więc panowie całą tę połowę góry nadali placówce w lenno za czynsz<sup>200</sup> (przy okazji znaleźliśmy też dowód związków własności górskich lasów i odległej Godziszowej, nad czym zastanawialiśmy się, omawiając genezę „czynszu leśnego” m.in. z tej wsi). W 1434 r. wspomniano o domu Schwarzbachów usytuowanym „przed Swobodą” grodzką, który wraz udziałem w młynie z tyłu zamku i łąką w Piotrowicach miał w przyszłości przypaść szpitalowi. Chodziło tu o ćwiartkę młyna po Thomasie Schwarzbachu przekazaną w 1435 r.<sup>201</sup> Codziennością były natomiast takie transakcje, jak ta z 1418 r., kiedy rada zezwoliła mistrzowi przyjąć na potrzeby szpitala testamentowy zapis 5 grzywien w zamian za pół grzywiny dożywotniego czynszu dla pewnej (widać zaawansowanej wiekiem, jeśli miało być to opłacalne) panny, niańki dobroczyńcy<sup>202</sup>. Całkowita autonomia gospodarcza przedsięwzięć kontrolowanych przez miasto zmuszała niekiedy do skomplikowanego sposobu przesuwania kapitału pomiędzy nimi. Dlatego w 1428 r. mistrz szpitala i zarazem ławnik *Hannus Rawhe* (spotkaliśmy się z nim, gdy był burmistrzem), uzyskawszy stosowne zgody z powodu „szczególnych potrzeb szpitala”, sprzedał za 5 grzywien pół grzywiny czynszu innemu ławnikowi Georgowi Spilnerowi, witrykowi i pełnomocnikowi kościoła<sup>203</sup>.

<sup>199</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 63, 118-119; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 110-111.

<sup>200</sup> *Die Inventare*, s. 39, nr 18, s. 59 nr 103; Lb. II, nr 226-227; G. Schönaich, *Die alte*, s. 137.

<sup>201</sup> *Die Inventare*, s. 75-76, nr 179-180, s. 77, nr 185.

<sup>202</sup> *Ibidem*, s. 60, nr 110.

<sup>203</sup> *Ibidem*, s. 70, nr 157.

W 1397 r. według zapisów poczynionych przez znanego nam już jako wityryka fary zamożnego mieszczanina Petera Fundelinga, po jego i małżonki śmierci pół grzywny czynszu lub małdrat słodu z młyna pod zamkiem trafić miał „do Ducha Świętego tamże biednym chorym na ich napoje”, czyli na piwo<sup>204</sup>. Tym samym dowiadujemy się o imieniu szpitala wziętym od wezwania jego kaplicy (kapelana szpitalnego wspomniano w 1395 r.), choć wyrażano w tym zakresie także wątpliwości ze względu na ewentualną lokalizację tejże obok leprozorium, którego istnienie – jak pamiętamy – sygnalizowała obecność jego zarządcy (prowizora trędowatych) na liście funkcjonariuszy gminnych z końca XIV w.<sup>205</sup> W 1417 r. altarzysta z (kaplicy) Ducha Świętego pod miastem wystąpił jako świadek dokumentu, w 1426 r. wspomniano o znajdującym się pod patronatem burmistrza i rajców ołtarzu świętych Bartłomieja, Małgorzaty dziewicy i Trzech Króli w kaplicy poza miastem także utożsamianej z tym obiektem położonym przed Bramą Złotoryjską, o czym napisano w 1458 r. przy okazji lokalizacji pewnego ogrodu<sup>206</sup>.

Bliżej nieznane powody skłoniły jaworzan do przeniesienia szpitala w obręb murów, do czego okazją stała się możliwość pozyskania od monarchy należących doń porzuconych nieruchomości pożydowskich. W jedynym fragmencie dokumentacji związanej z tą sprawą, jaki przetrwał w Jaworze, formalnie nie ma o tym mowy, gdyż 11 VII 1438 r. król Albrecht zezwolił na prośbę rajców i mieszczan przebudować opuszczoną synagogę na kościół p.w. jego własnego patrona św. Albrechta (czyli Wojciecha) i fundować w nim ołtarze. Istotny szczegół ujawniono dopiero 4 VI 1443 r., kiedy legat papieski udzielił 100-dniowego odpustu odwiedzającym szpital p.w. świętych Wojciecha i Marii Magdaleny. Przywilej udzielił dla polepszenia frekwencji wiernych oraz sytuacji „przebywających tam biednych”, jak według ówczesznie przyjętej konwencji nazywano pensjonariuszy szpitalnych niezależnie od ich rzeczywistej kondycji. W 1483 biskup dołożył jeszcze 40 dni odpustu, a więc powodzenie inwestycji zależało od utrzymania długofalowego zainteresowania wiernych<sup>207</sup>. W 1446 r. burmistrz i rajcy wraz z całą gminą w dyspozycji dokumentu skierowanego do plebana Puoty wyszli od faktu fundowania na terenie miasta dwóch kaplic, św. Barbary i św. Wojciecha. W związku z tym postanowili, że kaplica św. Wojciecha będzie należała do szpitala, a dwa ołtarze, które były dotąd w szpitalu przed miastem, przeniesione zostać winny do nowego szpitala

<sup>204</sup> Lb. III, nr 295.

<sup>205</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 118-119; J. Rybotycki, *Dzieje*, s. 25; *idem*, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 110-111.

<sup>206</sup> *Die Inventare*, s. 60, nr 108, s. 68, nr 147, s. 100 nr 278; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 121-122.

<sup>207</sup> *Die Inventare*, s. 81, nr 208, s. 84, nr 221.

św. Wojciecha wraz z wszystkimi prawami i bez szkody dla plebana. Jeśli ktoś zechce fundować ołtarz w kaplicy św. Wojciecha, musi uzyskać zgodę miasta<sup>208</sup>. Faktycznie kaplica od początku musiała być związana ściśle ze szpitalem, a posiadająca patronat rada osadziła tu proboszcza niezależnego od plebana. Ten pierwszy, wspominany od 1455 r. *Francze Walner*, w 1457 r. należał do grona altarzystów kościoła św. Marcina, służąc przy ołtarzu Trzech Króli. Wezwanie ołtarza skojarzono z tym ze starej kaplicy pod miastem, więc jeśli jest to słuszny trop, zapowiedziane wędrowniki altarii niekoniecznie skończyły się w kaplicy św. Wojciecha, ale też prowadziły do kościoła parafialnego. Nic dziwnego, że – jak pamiętamy ze skargi Puoty – plebana drażniła ta w jego przekonaniu samowola<sup>209</sup>. Sam szpital powiększał bazę materialną swego utrzymania, w 1456 r. Małgorzata Jordanowa przekazała rajcom jako zarządcom placówki kolejną ćwierć młyna Hausmühle pod zamkiem. Skokowy przyrost własności nastąpił na początku XVI w. Najpierw 6 IX 1502 r. Jorge *Bogk* z Luboradza sprzedał miastu występującemu w imieniu szpitala wieś Siedmicę (Siebenhuben) koło Jakuszowej oraz 9 zagrodek w Paszowicach. Były to lenna nadane przez starostę, podobnie jak dalsze nabytki. Jadwiga Predelowa (Hedwigis Predelynne) 11 I 1509 r. sprzedała radzie jako „nadzarządcy szpitala dla biednych ludzi” wspomniany już Breitenberg koło Jakuszowej (Górę Bazaltową, której połowę już posiadano, ale jako własność niższego rzędu), duży las między Kłonicami a Jakuszową (późniejszy Jaworski Las Miejski) i las Raschkenbusch koło Siedmicy i Grobli, ale w granicach weichbildu. Wszystkie one sąsiadowały, tworząc górski kompleks leśny przylegający do nabytków z 1502 r. Dziedziczka sprzedała też miastu posiadane czynsze: 9 grzywien i 13 groszy na 16 łanach we wsi Paszowice i 2 grzywiny na 9 prętach gruntu zwanych Ueberscharer (czyli nadwyżką rozmierzenia lokacyjnego Kłonic) usytuowanych pomiędzy Spittelbusche – Lasem Szpitalnym (pod Górą Bazaltową) i Kłonicami. Zbierając potrzebne do nabycia posiadłości środki, sięgnięto m.in. po zasoby środowisk powiązanych ze szpitalem. Jego zarządcy 12 I 1509 r. zmuszeni byli sprzedać czynsze obciążające „hipotekę” instytucji: witykom kościoła parafialnego 3 grzywiny za 45, miejscowym duchownym 2 grzywiny za 30<sup>210</sup>.

Funkcje opiekuńczo-dewocyjne podobne do szpitali pełniły różnie definiowane przytułki dla ubogich i potrzebujących pochodzące z niewielkich fundacji

<sup>208</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 99, 223-225 nr 13; H. Neuling, *op. cit.*, s. 112; G. Schönaich, *Die alte*, s. 137; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 26; *idem*, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 110-111.

<sup>209</sup> *Die Inventare*, s. 96, nr 262, s. 99-100, nr 276; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 123.

<sup>210</sup> *Die Inventare*, s. 98, nr 270, s. 130, nr 427, s. 138-140, nry 464-469.



dedykowanych ratowaniu dusz czyścócowych i mające charakter samopomocowy czy też prowadzone przez bractwa lub zakony. Taki właśnie „dom duszny” funkcjonował w Jaworze w latach 80. XV w. W 1485 r. mistrz Piotr młynarz reprezentant „biednych ludzi w domu dusznym” kupił pół grzywny czynszu za 5 grzywien halerzy, w 1489 i 1490 r. Martin Fischer kolejny zarządca domu nabył w sumie 54 grosze czynszu za 4 kopy i 5 grzywien gotówki<sup>211</sup>. Fundacja otrzymywała więc od kogoś kapitał obracany na zapewnienie małego, choć stałego dochodu na jej utrzymanie. Uważamy, że źródłem tym byli członkowie miejscowego Bractwa Bożego Ciała, inaczej Ciała Chrystusa zatwierdzonego przez biskupa w 1455 r. „dla obchodzenia i uroczystych mszy”<sup>212</sup>. Bracia i ich zarządcy (a w 1492 r. takowym był właśnie Martin Fischer) także kupowali małe renty, w latach 1484-1494 były to w sumie 2 grzywny nabyte za 5 grzywien i 21 węgierskich guldenów<sup>213</sup>. Wyżej omówiono już przypadek zagadkowej, bo samotnej „zakonniczy” z 1343 r. W 1357 r. burmistrz i rajcy potwierdzili dokonany przez Katarzynę Scholwitzową (*Zcholwitzynne*) zakup domu w charakterze wieczystej fundacji zadusznej jako siedziby „biednych sióstr”. Nieruchomość położona była w sąsiedztwie „domu braci”, nie była zwolniona od szosu i została przekazana przez fundatorkę w zarząd miastu bez możliwości zmiany jej przeznaczenia. Po śmierci Katarzyny wspólnota domu wraz z radą miejską dokonać miała wyboru mistrzyni (fundatorka stanęła więc na czele założonego zgromadzenia). Nieodpowiednią mistrzynię rada mogła zastąpić inną, czyli posiadała również kuratelę nad życiem sióstr. Nie wiemy, czy istotnie, jak zwykle się to przypuszcza przez analogie ze Świdnicą, chodziło o beginki, czy też po prostu o niezdefiniowany lokalny konwent mieszczański. Tym bardziej więc spotykana w literaturze piramida hipotez, w której sąsiadami beginek są begardzi, jest zbyt pochopna<sup>214</sup>. Tradycje tego lub zupełnie innego „beginiażu” w Jaworze były kontynuowane, jako że potrzeba oazy dla samotnych kobiet w mieście bynajmniej nie minęła wraz z wiekiem XIV. W 1438 r. Peter Herman z żoną Margarethe zapisali po śmierci swój ogród przed Bramą Złotoryjską „zakonnicom w domu dusznym” (*zelehawse*) i „wszystkim biednym” jako fundację zaduszną. W 1453 r. zarządca „domu zakonnic” przy kościele parafialnym dysponował kopą groszy, by kupić

<sup>211</sup> *Ibidem*, s. 114, nr 354, s. 117-118, nry 368, 370-371; por. D. Adamska, *op. cit.*, s. 159 (przypisując też fundacje rycerskie).

<sup>212</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 64-65; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 125-126.

<sup>213</sup> *Die Inventare*, s. 114, nr 353, s. 119, nr 378, s. 121-122, nry 388, 390.

<sup>214</sup> *Ibidem*, s. 39-40 nr 19; por.: Marek Cetwiński, *Beginki w Jaworze. Przyczynek do dziejów śląskiego miasta*, [w:] *Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne*, z. 4, Częstochowa 1997, s. 239-241; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 23-24; Przemysław Wiszewski, *Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego. Życie zakonne w XIII-pierwszej ćwierci XVI w.*, Świdnica [b.r.w.], s. 55.

zaledwie 6 szylingów halerzy czynszu<sup>215</sup>. W domu się więc nie przelewało, podobnie jak w nieokreślonej zbiorowości biednych scholarów i chorych, którym, jak pamiętamy, pleban z Jaworowa dedykował w testamencie w 1389 r. czynsz na potny prowiant, o ile ów zwrot definiujący adresatów jałmużny można traktować dosłownie. W 1505 r. wspomniano wreszcie o zapisie czynszu przeznaczonego docelowo dla tercjarek franciszkańskich w Jaworze<sup>216</sup>. Siostry trzeciego zakonu pozostawały pod opieką obserwantów, składając śluby na ręce gwardiana ich klasztoru, co poświadczone jest w 1524 r.<sup>217</sup> W tym miejscu doszliśmy do następnego zagadnienia.

### Klasztor bernardynów

Okolicznością obniżającą ocenę Jawora jako w pełni rozwiniętego miasta okręgowego pozostaje długotrwały brak placówki zakonu mendykankiego, pozostającej na utrzymaniu tutejszej społeczności wiernych. W księstwie jaworskim takowe już od XIII w., czyli niemal od swych początków posiadały Lwówek (franciszkanie) i Bolesławiec (dominikanie). Sytuacja uległa zmianie dopiero u samego schyłku średniowiecza, gdy ufundowano konwent i kościół franciszkanów obserwantów (bernardynów) p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja Apostoła. Według XVII-wiecznej kroniki obserwanckiej Bernarda Sanniga, mieszczanie przekazali na ten cel miejsce w obrębie murów przy ul. św. Albrechta (Wojciecha), które za zgodą papieską, królewską i biskupią przejął w imieniu zakonu jego wikariusz Aleksander po Wielkanocy roku 1488. Klasztor został zbudowany za środki pochodzące z jałmużny gminy oraz od Jana Filipca biskupa Wielkiego Waradynu i zarazem administratora diecezji ołmunieckiej, braci wprowadzono zaś w 1491 r. Niektórzy uważają, że to już w 1485 r. wspomniany biskup Jan Filipec (Filip Prostani), dyplomata, kanclerz królestwa czeskiego, tajny kanclerz węgierski i były starosta generalny Śląska oraz starosta księstw świdnickiego i jaworskiego<sup>218</sup>, sprowadził obserwantów do miasta, robiąc to na życzenie króla Macieja, podobnie jak miało to miejsce w kilku innych przypadkach na Śląsku i Łużycach, a następnie z własnych środków zbudował klasztor i kościół. Jak przystało na przyszłego błogosławionego, Jan potem wyzbył się godności i majątku, wstępując w 1492 r. do

<sup>215</sup> *Die Inventare*, s. 81 nr 207, s. 95 nr 256.

<sup>216</sup> *Ibidem*, s. 135 nr 449.

<sup>217</sup> P. Wiszewski, *Zakony*, s. 55-56.

<sup>218</sup> Jan z Waradynu występuje w charakterze starosty obu księstw w 1481 r., jednak jako taki wystawił też dokument 26 II 1485 r. (APWr., Dokumenty miasta Świdnicy, nr 932), czyli w trakcie urzędowania od 1482 r. Georga von Stein (który wydał dokumenty 21 IX 1484 i 26 IV 1485).

klasztoru franciszkańskiego we Wrocławiu<sup>219</sup>, w tutejszej diecezji pełnił też funkcję biskupa pomocniczego. Z nieznanых powodów omijając wymóg zgody biskupa diecezjalnego z inicjatywy Aleksandra z Jawora, wspomnianego wikariusza prowincji zakonnej w latach 1483-1485 czy 1486<sup>220</sup>, wystarano się dla jaworskiego klasztoru o bullę papieską. Zgodnie z przyjętą przez siebie tezą badaczka problemu Gabriela Wąs rzeczywisty udział miejscowych mieszczan w inwestycji uznaje za trudny do określenia. Wszystko w powyższych obrazach przeszłości się płacze: i osoby inicjatorów, i dobroczyńców, i wykonawców, i przede wszystkim daty, choć w ich przypadku możemy być pewni, że proces fundacyjny był długotrwały, a więc w gruncie rzeczy każdy podawany rok jest na swój sposób prawdziwy, dotycząc jakiegoś etapu realizacji podjętego zadania. Przez niektórych dawnych dziejopisów data 1485 połączona więc została z rozpoczęciem budowy klasztoru przez biskupa Jana na miejscu domów przezeń kupionych i zburzonych – choć sam grunt miał być przekazany nieodpłatnie przez miasto – albo tylko ze zgodą na osiedlenie braci, rok 1488 z ukończeniem lub planowanym ukończeniem tejże akcji, a 11 X 1489 r. z uroczystym poświęceniem obiektu z udziałem dostojnego starosty Kazimierza księcia cieszyńskiego i objęciem przez zakonników<sup>221</sup>. Najbogatszą narrację zdołał wykrzesać C.F.E. Fischer, wprowadzając na sobie znanej podstawie etap pradziejowy, kiedy jeszcze za czasów Jerzego z Podiebradów, czyli w latach 50. lub 60. bernardyni dostać mieli w Jaworze konkretne dwa domy, nietożsame z późniejszym klasztorem. Ten wznosił biskup Jan dla odmiany od 1486 r. na gruncie zakupionych domów mieszczańskich, a rada dała sam plac, choć już w sobotę przed Zielonymi Świątkami 1485 r. położono kamień węgielny (tu oświeceniowy autor wyraźnie łączył niespójne narracje)<sup>222</sup>. Przemysław Wiszewski podsumował to wszystko w ten sposób: od XVII w. za inicjatora uchodzi Jan z Waradynu wspólnie z królem Maciejem i Aleksandrem z Jawora, okres powstania to lata około 1485-1488, rok 1492

<sup>219</sup> Nowożytna historiografia jaworska wykorzystywała ten motyw, zob. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 84, gdzie pod 1491 r. w jednym ciągu o jego przybyciu do Jawora, postawieniu klasztoru bernardynów i porzuceniu stanu biskupiego.

<sup>220</sup> W 1485 r. doszło do reelekcji Aleksandra na kapitułę prowincjonalnej (Petr Hlaváček, *Prameny k dějinám slezských františkánů-observantů v Národním archivu v Praze (1451-1520)*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 87).

<sup>221</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 160; J. Heyne, *op. cit.* III, s. 116; H. Neuling, *op. cit.*, s. 112; Richard Volkmann, *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Franziskanerklosters in Jauer*, [w:] *Städtisches Evangelisches Gymnasium zu Jauer*, [Schulprogramme] 25: *Ostern 1890*, Jauer 1890, s. 11; G. Schönaich, *Die Gestaltung...*, s. 19-20; Gabriela Wąs, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnośląskich XIII-XVI wieku*, Wrocław 2000, s. 120; za nią: P. Wiszewski, *Zakony...*, s. 40; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 143, 145-148, 150-151.

<sup>222</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 156-157, za nim częściowo J. Heyne i J. Rybotycki.

to pewne zakończenie budowy, zaś inicjatywę przeprowadzono mimo oporu plebana. Gdy w 1555 r. mieszczanie chcieli przejść zabudowania poklasztorne, uważali, że powstały one wyłącznie z ich inicjatywy i z ich finansowaniem, zaś w 1565 r. pojawiła się nieścista relacja o ufundowaniu klasztoru w 1489 r. Natomiast od ponad dwustu lat lokalna historiografia koncentruje się na jedynym zachowanym źródle dokumentowym związanym bezpośrednio z procesem fundacji. Oto 9 VI 1492 r. burmistrz i rajcy ogłosili, że na pisemny rozkaz nieżyjącego już króla Macieja sprzedali i odstąpili braciom miejsce przy ulicy św. Albrechta pod budowę klasztoru z zastrzeżeniem swej zwierzchności nad przejezdną drogą między klasztorem i murem miejskim od jednej bramy klasztoru do drugiej. Na prośbę zakonników oddali im na ustęp i odprowadzenie wody niższą część wieży znajdującej się z tyłu klasztoru w biegu murów. Ogólnikowo do sprawy fundacji burmistrz i rajcy powrócili jeszcze w 1514 r., gdy zaświadczyli, że na rozkaz króla Macieja przyjęli franciszkanów i „dali im klasztor”<sup>223</sup>. Udział króla jako przynajmniej formalnego inicjatora fundacji nie ulega więc wątpliwości, podobnie jak udział w niej władz miejskich poprzez wymuszone na nich przekazanie nieruchomości. Ta okoliczność mogła być powodem zagadkowego opóźnienia przez rajców wydania zakonnikom aktu nadania własności dopiero w 1492 r., ale też zawarty w nim zwrot o sprzedaży działki mocno komplikuje powyższy obraz, o ile nie chodziło tylko o wyczerpanie wymaganych formuł prawnych. W każdym razie wtedy rajcom wydawało się być tylko istotne zapewnienie przejezdności uliczce przymurnej i uregulowanie sprawy prywatnych urządzeń sanitarnych w obiekcie komunalnym.

Ze swej strony stawiamy hipotezę, że przekazanymi klasztorowi gruntami miejskimi były pogorzelska lub z innych powodów porzucone w zwartym kompleksie parcele mieszczańskie, na które rada po ich skomunalizowaniu nie znalazła chętnych. Wtedy istotnie inwestor musiałby zacząć pracę od usunięcia ruin starej zabudowy. O kłopotliwych procedurach związanych z obejmowaniem podobnych miejsc w mieście posiadamy szereg informacji. Od 30 I 1478 do 19 III 1479 r. rajcy czterokrotnie przedstawiali w sądzie pytania odnośnie spalonych domów i ich działek oraz praw przysługujących do nich posiadaczom czynszów, powodowani troską o interesy miasta, stróże, czynsze i inne uprawnienia egzekwowane z posesji. Gdy nikt nie odbudował domów trzech mieszczan ani nie przejął ich za zaległe czynsze, rajcy czterokrotnie powtarzali etapy procedury sądowej prowadzące do przejęcia własności po roku i dniu jej tymczasowego zatrzymania. Po upływie

<sup>223</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 282-284 nr 42; P. Wiszewski, *Między źródłem a historiografią. Kilka uwag o możliwości wykorzystania źródeł do dziejów klasztoru Bernardynów w Jaworze*, [w:] *Bernardyni*, s. 134-137, 148 nr 2; P. Hlaváček, *op. cit.*, s. 81, nr 79, s. 82, nr 113.

kolejnego roku 17 III 1480 r. rajcy musieli stawiać przed sądem pytania, co mają dalej zrobić ze spalonymi domami, ich działkami i nieczynnymi uprawnieniami po tym, jak weszli w ich własność. Wreszcie uzyskali wyrok zezwalający je zastawić, sprzedać i zrobić tak, jak postępują z innymi dobrami w imieniu miasta<sup>224</sup>. Za pośrednictwem rękopiśmiennej nowożytnej historiografii jaworskiej przetrwała treść kilku lokalnych zapisek rocznikarskich ze schyłku średniowiecza. Dwie dotyczą ważnych dla naszego wywodu wydarzeń: 8 X 1478 r. wielki pożar „wybuchł w domu narożnym, jak się idzie do klasztoru i od tego ognia spłonęła cała ulica (Stara Strzegomska”, zaś w 1486 r. spłonął Targ Koński<sup>225</sup>. Nic dziwnego, że w przytoczonej przez nas historii nikt nie chciał się wobec rajców przyznać do porzuconych trzech pogorzeliisk, gdy w międzyczasie obrócił się w popiół przynajmniej jeden wielki kwartał zabudowy w mieście. W połowie lat 80. problem nadal więc mógł być nie rozwiązany, na dodatek kolejny pożar dotknął ulicę o niskiej wartości nieruchomości, jaką z pewnością był Targ Koński, odnawiając kłopoty rady. Położony symetrycznie do rejonu tej ostatniej ulicy, pozwalający utrzymać gospodarzom poczucie odrębności trójkątny teren zajęty przez bernardynów w przyciętym biegu murów narożnika miasta także wcześniej nie mógł być miejscem osiedlenia zamożniejszej części obywateli. Toteż należy sądzić, że obok pożądanego i zarazem zwyczajowej dla mendikantów lokalizacji jego atutem był brak zabudowy murowanej (to, że takowa na działkach mieszczańskich w Jaworze się zdarzała, dowodzi wzmianka z 1417 r. o udziale w kamienicy – *in domo lapidea*<sup>226</sup>) oraz relatywnie niska cena gruntu. Dotrzeć tu mógł także wspomniany w 1478 r. pożar, choć cytowaną zapiskę zredagować musiano później, gdy klasztor już istniał.

Wbrew przytoczonej rzekomej dacie poświęcenia klasztoru (1489), a więc wydawałoby się i jego świątyni, jak zwrócił na to uwagę Jakub Kostowski, na jednym z zachowanych w nawie kościoła zacheuszków figuruje rok 1498 odnoszący się do tego wydarzenia. O trwającej w latach 90. budowie świadczy także dostrzeżona na wspornikach w przypuszczalnej zakrystii nieczytelna do końca data 149-, zaś z 1493 r. pochodzi przedstawienie św. Bernardyna namalowane na ścianie tęczkowej wkomponowane w cykl malowideł Pasji Chrystusa w nawie<sup>227</sup>. Pełne wykończenie gotyckiego zespołu wymagało czasu i pieniędzy. Bódcem do ich zdobycia mogło być przybycie braci z dotkniętego w 1488 r. długotrwałym oblężeniem

<sup>224</sup> *Die Inventare*, s. 109-110, nry 327-329, 331, s. 111, nr 336.

<sup>225</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 78-79, 82; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 198.

<sup>226</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/1, s. 138.

<sup>227</sup> Jakub Kostowski, *Programy obrazowe oraz funkcje wyposażenia bernardyńskich świątyni na Śląsku w późnym średniowieczu. Próba odczytania i problem ich interpretacji*, [w:] *Bernardyni*, s. 203-212.

Głogowa, o ile ten wątek nowożytnej tradycji historiograficznej jest prawdziwy<sup>228</sup>. Stosunek jaworzan do sprawy zainstalowania w mieście zakonu żebraczego jest w istocie nieznany, podobnie jak skala społecznego zaangażowania na rzecz budowy i utrzymania konwentu<sup>229</sup>. Do czasu gruntownego przebadania problemu wyrażane w tym zakresie opinie są pochopne, podobnie jak wypowiedzi przypisujące mieszczaństwu za Fischerem udział w robociznach przy budowie<sup>230</sup>. W 1497 r. rady w Jaworze i Strzegomiu widymowały przywilej królewski zakazujący poddanym przeszkadzania franciszkanom w zbieraniu jałmużny i przyjmowania zapisów<sup>231</sup>. Czy jednak miało to jakikolwiek związek z sytuacją w tych miastach?

## Miejska społeczność

### Żydzi i pieniądze

Za sprawą opisanego wyżej królewskiego zezwolenia z 1438 r. na przerobienie opuszczonej synagogi (Judenschule) na kaplicę św. Wojciecha wydarzenie to stało się najlepiej znanym epizodem w średniowiecznych dziejach jaworskich Żydów i to na dodatek bez ich samych udziału. Jego kontekst całkowicie zniknął w mrokach zapomnienia i wszystko dalej jest już konstrukcją myślową chyba każdego czytelnika źródeł dochodzącego do wniosku, że skoro patronem kaplicy stała się rada, to król musiał podarować miastu należące z mocy prawa do skarbu monarszego mienie pożydowskie, oraz że skoro przynajmniej od 1443 r. świątynia stanowiła jeden organizm ze szpitalem, ten również został przeniesiony na działki pożydowskie. Dlaczego owo mienie było opuszczone, już brakuje pomysłu, prócz logicznego dopatrzenia się w tym skutku jakiegoś dramatycznego i nagłego wydarzenia. Spośród badaczy rozpatrujących ów problem jeden jedyny Fischer ponad dwieście lat temu utrzymywał, że zna rozwiązanie, a przynajmniej tak rozumiany został przez swych następców. Rzeczywiście napomyka on o roku 1420 jako dacie wygnania Żydów z Jawora, ale nie podaje podstawy swej wiedzy, co zdarzało mu się rzadko<sup>232</sup>. Podjęta przez nas próba weryfikacji informacji nie przyniosła

<sup>228</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 88 (pod rokiem 1499); Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 160 (pod 1489).

<sup>229</sup> Por. także D. Adamska, *op. cit.*, s. 98, gdzie o braku donacji rycerskich na rzecz bernardynów.

<sup>230</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 156-157: budowa kosztem biskupa a nie mieszczan, bo z ich strony wolne datki i praca własna (na autora wyraźnie oddziaływała tu reformacyjna narracja).

<sup>231</sup> Národní archiv Praha, Archiv české františkánské provincie, nry 85-88.

<sup>232</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 98, 222-223 nr 12; G. Schönaich, *Die alte*, s. 138.

jakiegokolwiek rezultatu. Zawierając więc ogólnej rzetelności tego ogromnie zasłużonego jaworskiego historyka, nie możemy odpędzić od siebie wrażenia, że podana data mogła być wykoncypowana z wiedzy o prześladowaniach Żydów we Wrocławiu u początków rządów Zygmunta Luksemburskiego<sup>233</sup>. Szczególnym zbiegiem okoliczności drugie z powszechnie znanych wydarzeń łączących się z jaworskimi Żydami i znów dotyczące tragicznych prześladowań (w czym już nie ma szczególności) stanowi jeszcze większą zagadkę. Dnia 1 lub 2 V 1453 r. rada wrocławska aresztowała wszystkich Żydów mieszkających w tamtym mieście i zabezpieczyła ich mienie, dając początek głośnemu procesowi o rzekomą profanację Hostii i w konsekwencji likwidację na lat kilkadziesiąt osadnictwa żydowskiego w księstwach dziedzicznych Korony, wrocławskim, świdnickim i jaworskim. Według rocznika Rosicza uwięzienia Żydów w Świdnicy, Jaworze i Strzegomiu dokonano 17 czerwca, według notatki w strzegomskiej księdze miejskiej dokonać się to miało na św. Jana, a więc najpewniej 24 czerwca, zaś według tradycji lwóweckiej już 11 czerwca. Król Władysław Pogrobowiec w czerwcu skierował na Śląsk specjalnych wysłanników, którzy mieli dokonać zatrzymań sprawców wspomnianej profanacji i przejąć ich majątek. Przesłuchania oskarżonych doprowadziły do sławnych, masowych egzekucji we Wrocławiu i Świdnicy, przeprowadzonych w lipcu i sierpniu 1453 r. Według wspomnianego Fischera także w Jaworze spalić miano na stosie 16 Żydów i to dopiero 2 V 1454 r., ale podobnie jak data ta wydaje się być nieporozumieniem, tak i sam fakt egzekucji uznać trzeba za skądinąd niepotwierdzony (sama liczba 16 skazańców bywała też w historiografii odnoszona do Wrocławia, podobnie jak rok 1454). Los aresztowanych, którzy ewentualnie uniknęli męczeństwa, pozostaje niezmany. Zakłada się, że poza tymi, którzy wybrali chrzest, zostali oni wygnani. Zabrane Żydom dokumenty związane z udzielanymi kredytami opisano w jednym z zachowanych wykazów jako znalezione w Świdnicy, Strzegomiu, Jaworze i Lwówku (wysłannicy królewscy dokonali też aresztowań w Dzierżonowie). Mimo tego uderza, że wśród dziesiątków występujących tam postaci ze wspomnianych miast ani jednej nie zapisano jako Żyda z Jawora! W Świdnicy i Lwówku w 1454 r. król podarował żydowskie nieruchomości miastu i uwolnił rady od roszczeń materialnych z tytułu procesu i konfiskat. Wrocław w 1455 i Świdnica w 1457 r. otrzymały wreszcie od króla przywilej nietolerowania Żydów, który przynajmniej od strony praktycznej działał również w pozostałych wymienionych ośrodkach, a więc i Jaworze<sup>234</sup>.

<sup>233</sup> Zob. Mateusz Goliński, *Ulica Żydowska we Wrocławiu do początków XV w. (cz. 1)*, „Sobótka”, 67 (2012), s. 7.

<sup>234</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 205; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 140; *Geschichtschreiber Schlesiens des XV. Jahrhunderts*, wyd. Franz Wachter,

Mamy więc już nie jedno, ale dwa przełomowe wydarzenia i ani jednego konkretnego człowieka. Na ironię zakrawa, że trzecie – już tylko kreowane – tej rangi wydarzenie obarczają podobne słabości. Gdy w 1726 r. przy budowie nowego budynku szpitala znaleziono garnek ze złotymi monetami, w 1739 r. nauczyciel Stutz ogłosił, że ukryli go Żydzi w XV w. Identyfikacja hipotetycznej średniowiecznej ul. Żydowskiej (jako że takowe w wielu miastach były notowane) z adresem synagogi znanym z dokumentu z 1438 r. i szpitala wydała się bowiem oczywista, podobnie jak skojarzenie ukrycia skarbu z opisanymi wyżej wydarzeniami. Dopiero w okresie międzywojennym na podstawie XVIII-wiecznej dokumentacji znaleziska udało się ustalić coś więcej. Oszacowano je na 2 sztabki złota i 404 złote monety, środkowo- i zachodnioeuropejskie z 1. połowy i z około połowy XIV w., w tym floreny Wacława legnickiego, a ukrycie skarbu przyjęto po 1352 r.<sup>235</sup> Ponowna analiza materiału publikowanego przez Christiana Gündela skłoniła Ryszarda Kiersnowskiego do przesunięcia granicy datowania depozytu na po 1346 r., gdyż od tego momentu wystąpić mogły zidentyfikowane półnoble i monety księcia legnickiego. Jak tenże numizmatyk podkreślił, skarb nie odbiegał strukturą od innych współczesnych mu środkowo- i zachodnioeuropejskich, wręcz taki sam mógłby być ukryty we Flandrii albo w północnej Francji. Stało się tak, gdyż prawdopodobnie stanowił ślad po kontaktach handlowych z Flandrią. Waga sztabek odpowiadała 12 dukatom, mogły być one pochodzenia miejscowego, wykonane ze złota nieprzechwyconego przez mennice książęce. W przypadku ukrycia przez Żydów cytowany badacz moment ten dostrzegał w 1349 r. poprzez skojarzenie z najbliższymi wielkimi prześladowaniami, jakie w związku z „czarną śmiercią” obiegły Europę i w tymże roku dotarły na Śląsk<sup>236</sup>. Nic nie wskazuje, aby chrześcijańscy kupcy

Breslau 1883 (= *Scriptores Rerum Silesiacarum* [dalej: SRS], t. 12), s. 64; M. Goliński, *Wrocławskie spisy zastawów, długów i mienia żydowskiego z 1453 r. Studium z historii kredytu i kultury materialnej*, Wrocław 2006, s. 7-17, 223, gdzie pozostałe źródła i literatura. Znamiennie pozostaje, że wątek ten był nieznaną części jaworskiej tradycji historiograficznej, mimo prezentowania przez nią wydarzeń wrocławskich i legnickich (por. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 63).

<sup>235</sup> Znalezione na budowie szpitala naczynia miały pochodzić z XV w. i pozostawać bez związku ze skarbem, stwierdził Ch. Gündel; por. opis: Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 1, s. 275-276.

<sup>236</sup> *Von Academien und Schul-Sachen*, [w:] *Gelehrte Neuigkeiten Schlesiens, In welchen so wohl, Was von Hohen und andern Schulen, von Bibliotheken und Cabineten (...); Als auch Von gelehrten Anmerkungen und Erfindungen (...), Darinne Merckwuerdiges im Jahr 1739 zu erforschen gewesen (...) mitgeteilet wird*, Liegnitz [1739], s. 67, 536-537; Marcus Brann, *Geschichte der Juden in Schlesien*, Breslau 1896-1917 (= Jahresbericht des jüdisch-theologischen Seminars Fraenckelscher Stiftung, Wissenschaftliche Beilage), s. 105 przyp. 3; Christian Gündel, *Ein mittelalterlichen Goldschatz aus Jauer*, „Altschlesien”, 4/1-3 (1932), s. 179-184; Leszek Ziątkowski, *Żydzi w Jaworze*, Jawor 2010, s. 20; Ryszard Kiersnowski, *Floreny śląskie z XIV w. i ich obieg w Europie*, [w:] *idem, Historia – pieniądź – herb. Opera selecta*, Warszawa 2008, s. 148, 150-154; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 125-126.



jaworscy utrzymywali kontakty gotówkowe ze wskazanym kręgiem geograficznym, co również dotyczy śląskich Żydów. Horyzont działań gospodarczych obu środowisk był mocno ograniczony. Gdyby więc chodziło o kapitał miejscowego finansisty, musiałaby być to osoba, do której napływała gotówka od przedsiębiorców z Wrocławia lub Legnicy, względnie kupców obcych poruszających się „wysoką drogą”. W 1349 r. na skutek pogromu uległy (choć krótkotrwałemu) zniszczeniu gminy żydowskie we Wrocławiu i Zgorzelcu<sup>237</sup>. Obecność Żydów znamionuje najlepiej rozwinięte miasta podsudeckie już w końcu XIII w. Kiedy tylko w Jaworze pojawiło się dostateczne zapotrzebowanie na szybko dostępną gotówkę, także i tu osiedlić się mogli żydowscy lichwiarze, przy czym nie chodziło tylko o obsługę miejskiego rynku kredytowego, równie ważni, jeśli nie ważniejsi byli klienci z okręgu wiejskiego na czele z rycerstwem oraz księżę i jego dwór. W archiwum miejskim w Jaworze do XX w. przechowywano oryginał dokumentu Bolka II z 6 XII 1328 r. potwierdzający dotychczasowe przywileje Żydów w Świdnicy<sup>238</sup>. Można zakładać, że trafił on tu z inicjatywy samych zainteresowanych po przejściu miasta pod władzę wspomnianego księcia (1346), stanowiąc najstarsze – choć tylko pośrednie, czyli tej samej kategorii co wyżej wymienione – świadectwo przybycia Żydów do Jawora.

Znane przekazy źródłowe wytworzone w związku z zamieszkiwaniem konkretnych osób w Jaworze zamykają się w przedziale od 1364 do może 1418 r., potwierdzając wcześniejszy ich tu pobyt. W 1364 r. burmistrz i rajcy jaworscy musieli udać się do Pielaszkowic, aby spotkać się z księżną Agnieszką. Tam 15 października wydanym wspólnie dokumentem ogłosili, że zobowiązują się zapewnić Żydom mieszkającym w Jaworze bezpieczeństwo i chronić ich przed gwałtami na mienie i życie po śmierci księcia Bolka. Gwarancje te adresowano do Jakuba, *Schubedeya*, Salomona „i innych Żydów tamże w Jaworze”, u których choroba władcy najwyraźniej rodziła jakieś obawy co do zachowania dotychczasowego stanu prawnego, i którzy stawili się razem z rajcami przed obliczem jego małżonki<sup>239</sup>. Księżna kilkanaście lat później, 25 VII 1377 r. wydała przywilej ochronny dla Żydów obu księstw na okres siedmiu lat. W zamian za 400 grzywien groszy zwolniła ich także od wszystkich innych podatków. Wśród sześciu wymienionych w dokumencie przedstawicieli społeczności żydowskiej, potraktowanej tu jako jedna grupa (stan), znów znalazł się Jakub z Jawora<sup>240</sup>. Wspomniana obietnica nie obejmowała wszystkich

<sup>237</sup> M. Brann, *op. cit.*, s. 51.

<sup>238</sup> SR nr 4777; *Die Inventare*, s. 35, nr 5.

<sup>239</sup> APWr., Dokumenty miasta Świdnicy, nr 133 (U 166); Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 113, 232-234; M. Brann, *op. cit.*, s. 26; G. Schönaich, *Die alte*, s. 137.

<sup>240</sup> Lb. I, nr A36; M. Brann, *op. cit.*, Anhang XXXIII.V.1.

korzyści czerpanych ze statusu Żydów jako sług komór monarszej i książęcej, skoro 23 X 1381 r. dostojnicy dworu świdnickiego pokwitowali w imieniu króla i księżnej Żydom z obu księstw wpłacenie kwoty 5763 grzywien i 23 praskich groszy z sumy 5000 kop (6250 grzywien), które winni byli dać Agnieszce<sup>241</sup>. Inny niedatowany i zachowany fragmentarycznie przywilej ochronny Agnieszki, wydany za zgodą króla Wacława, skierowano do dwudziestu wymienionych imiennie Żydów z poszczególnych miast: jedenastu ze Świdnicy, po dwóch z Jawora, Dzierżoniowa i Strzegomia, jednego z Jeleniej Góry i dwóch z nieujawnionych miejscowości. Jawor reprezentowali *Merkil* i *Jetkil* syn *Jacela*<sup>242</sup>. Sądzymy, że sytuacja ta doskonale odzwierciedlała proporcje nie tyle w różnicach populacji, ile w znaczeniu poszczególnych gmin, gdzie większość cieszących się szacunkiem przedsiębiorców – głów wielkich rodzin – działała w Świdnicy. Ten kierunek migracji zdaje się potwierdzać grono odnotowanych w tym samym czasie w Świdnicy osób piszących się z Jawora i parających się zawodowo udzielaniem wielkiego kredytu: Noel wierzyciel Puty z Častolovic od 1379 r. na kwotę 504 grzywien, Jakub brat *Nogila* wierzyciel Henryka księcia brzeskiego w 1384 r. uwolnionego od 70 grzywien długu i jako Jakub *Nogil* wierzyciel księcia legnickiego Ruprechta na 200 grzywien, *Merkil* wierzyciel księcia Ruprechta i jego brata na 1365 grzywien, od których odjął spłatę 300 grzywien (1385), czy też Jordan w 1383 r. wierzyciel Puty z Častolovic na 30 grzywien i w 1385 r. księcia Ruprechta na 110 grzywien<sup>243</sup>. W 1389 r. na liście spłaconych wierzycieli Ruprechta, żydów, chrześcijan i ochrzczonych żydów figurował Pipke „Żyd z Jawora” ze 100 grzywiami<sup>244</sup>. Kontakty finansowe Żydów z mieszczaństwem i rycerstwem znalazły niezbyt intensywne odbicie w najstarszej jaworskiej księdze miejskiej. Np. w 1381 r. Żyd *Schapezchin* porozumiał się z Hansem Lipenerem, w 1382 r. Żyd *Mulag* zajął kram Helwiga, w 1409 r. Żyd Józef zięć Pipkowej (*Pipkynne*) rozliczył się z Ulrichem Predelem Starszym, w 1418 r. pojawili się Żyd Jakub, *Jeckel d---* ze Świdnicy i Żyd *Mosche*<sup>245</sup>. Nawet jeśli po 1420 r. rzeczywiście Żydzi zrezygnowali z zamieszkiwania w mieście, nadal rejestrowano tu umowy zawierane pomiędzy nimi i rycerstwem zjeżdżającym się do Jawora na sejmiki. W tak ważnym dla dziejów budynku synagogi roku 1438 przed radę miejską zgłoszono umowę Żyda Łazara z *manschaft* obu księstw w kwestii wypłaty na Boże Narodzenie 300 grzywien po połowie w groszach i halerzach oraz 70 grzywien w halerzach (w 1446 r. przy

<sup>241</sup> APWr., Dokumenty miasta Świdnicy, nr 228 (U 266).

<sup>242</sup> Lb. I, nr A99, A100.

<sup>243</sup> M. Goliński, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, cz. 2, Wrocław 2003, s. 162, 168; L. Ziątkowski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>244</sup> *Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455*, wyd. Friedrich Wilhelm Schirmacher, Liegnitz 1866, s. 228 nr 345; M. Brann, *op. cit.*, Anhang XXXIII.V.2.

<sup>245</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/1, s. 36, 104, 139.

podobnej okazji zdefiniowano, że *Lazar* to Żyd ze Świdnicy), czy też umowę również zreferowaną przez rycerstwo pomiędzy Heinzem Stoschem z bratem a Żydem *Schepczem* w sprawie 147 grzywien halerzy<sup>246</sup>. Relacjom ze światem mieszczańskim towarzyszyły również czyny kryminalne. Jednak wyjątkowy w tym względzie wyda się rok 1402, kiedy odnotowano koło siebie trzy dotyczące tego problemu proskrypcje: *Nicklosa* syna *Nickila* z Barbarą za zabicie Żyda *Pessaka*, *Michila* sługi *Johanna Grose* za udział w tym samym zabójstwie oraz *Hanusa Kulera* za ranę zadaną Żydowi *Mussche* (w ostatnim przypadku zapiskę skasowano zapewne po usatysfakcjonowaniu strony skarżącej)<sup>247</sup>.

## Miasto i szlachta

Do standardu działań władzy terytorialnej mających na celu zagwarantowanie utrzymania przez rozwijające się ośrodki miejskie wypracowanych już funkcji gospodarczych było nadanie gminom zestawu monopolu w zakresie i skali dostosowanej do charakteru ośrodków. W przywilejach ekonomicznych i reglamentacji dopatrzeć się też można motywacji uporządkowania systemu społeczno-ekonomicznego państwa po okresie wielkiej przebudowy poprzez ponowne rozdzielanie na stałe powierzonych w nim ról. W przypadku Jawora książę Henryk rozpoczął to 28 I 1326 r. od nadania prawa mili – wewnątrz mili wokół miasta zakazał istnienia szynków i uprawiania rzemiosła, jak można się było dowiedzieć z krótkiego XVI-wiecznego wyciągu z przywileju. Kolejnym krokiem Henryka I było nadanie 11 XI 1340 r. mieszkańcom Jawora prawa do targu solnego<sup>248</sup>. Rozumiano pod tym prawo do wyłączności miasta jako miejsca dystrybucji soli na terenie okręgu. Doświadczony korzyści, posiadacz monopolu stawał się odeń uzależniony i od tej pory gorliwie zabiegał o jego utrzymanie, wchodząc w konflikt z pokrzywdzonymi. Przekonano się o tym szybko, bo już 7 I 1349 r. bratanek poprzedniego księcia Bolko, powołując się na rajców jaworskich uskarżających się na szkodzące tutejszym rzemiosłom paranie się nimi „w ziemi”, czyli na wsi, zdecydował o utrzymaniu zakazu „karczmi lub rzemiosł” wewnątrz mili od miasta tak, „jak zwykło być od dawna”. Jak dowiadujemy się z insertu tego przywileju zawartego w potwierdzeniu królewskim z 26 V 1512 r., Bolko dodał jednak zakaz wyrabiania w mieście słodu i warzenia piwa, które by były przeznaczone na sprzedaż „w ziemi”, oraz na

<sup>246</sup> *Ibidem*, s. 202, 263. Równolegle funkcjonował „Mannschaft” samego weichbildu, jak 20 XII 1433 r., gdy zbiorowość ta sprzedała czynsz na swych własnościach w okręgu (*Die Inventare*, s. 74, nr 174).

<sup>247</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/1, s. 20.

<sup>248</sup> SR nr 4504, 6510a; por. G. Schönaich, *Die alte*, s. 138.

wszelki wypadek wprowadził limit produkcji piwa, którego nie powinno się więcej warzyć niż na potrzeby każdej „karczmy” (czyli działki z przywilejem browarniczym i wyszynku). Wreszcie wykluczył na terenie weichbildu istnienie jakiegokolwiek innego targu niż takiego, który był „od dawna”<sup>249</sup>. Chodziło więc o wizję delikatnej równowagi, gdzie mieszczanom nikt nie przeszkadza we właściwych im zajęciach w powierzonej im strefie, a oni nie konkurują z działalnością gospodarczą właścicieli ziemskich i innych miast, zaś regale targowe stanowi gwarancję zapewnienia nad przejawami wolnej konkurencji. Strefę definiowaną jako obszar mili od połowy XVI w. traktowano dosłownie, przeprowadzając precyzyjne pomiary liczone od bram miejskich. W pomiarze z 1694 r. przyjęto milę odpowiadającą 11250 łokciom, czyli około 6,5 km, w wyniku czego 12 wsi wyjętych zostało spod miejskich monopolii. W związku z powyższym wyrażono przypuszczenie, że pierwotnie zastosowano dużo większą milę, taką jak w Legnicy, rekonstruowaną na 9-10 km. Wręcz wyznaczać ją mogła połowa dystansu między obu tymi miastami wynoszącego około 18 km<sup>250</sup>. Nie przecząc operowaniu w średniowieczu podobnymi wielkimi milami, brać też musimy pod uwagę zwyczajowe „ucieranie” kształtu granic, które niekoniecznie musiały wiernie oddawać teoretyczne pomiary. Jakkolwiek było, to i tak kwestia ta odgrywała dla miejscowych społeczności o wiele istotniejszą rolę niż abstrakcyjny dla większości (choć wciągnięto go później do tutejszego kopiarza) przywilej Karola IV z 30 IX 1355 r. zwalniający – w ramach integrowania nowych ziem z Koroną – obywatele miast Świdnicy, Strzegomia, Dzierżoniowa, Niemczy, Bolkowa, Kamiennej Góry, Jawora, Jeleniej Góry, Lwówka i Bolesławca przybywających do Czech i Pragi od wszelkich ciężarów i ceł<sup>251</sup>.

Pierwszy oficjalny sygnał o naruszaniu – choć jeszcze anonimowym – monopolu miejskiego otrzymujemy w 1434 r. w zeznaniach Burgmana, Nickela, Hansa i Seifrida Schindelów złożonych przed sądem dworskim. Rycerze ci oświadczyli, że choć nic im nie było wiadomo o targu soli w Lipie (*Leype*), to słyszeli, że od 2 lub 3 lat sprzedaje się tam sól. Nie wiedzieli, czy było to legalne, czy nie, ale orientowali się, że rajcy jaworscy przesłuchiwali w tej kwestii pewnego woźnicę soli i postanowili przeciwdziałać<sup>252</sup>. Odległa Lipa położona już po drugiej stronie Pogórza Kaczawskiego, w Rowie Świerzawy, w XIV w. zaliczana była do okręgu bolkowskiego, ale na nowożytnych mapach figuruje w mocno tu wysuniętych na południe granicach weichbildu jaworskiego. Prawdopodobnie pierwszy raz wspomniano ją jako

<sup>249</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 226-227, nr 15; *Die Inventare*, s. 142-143, nr 480; H. Grotefend, *op. cit.*, s. 297.

<sup>250</sup> A. Dunin-Łasowicz, *op. cit.*, s. 73-74.

<sup>251</sup> APWr., Dokumenty miasta Świdnicy, nr 99 (U 132); T. Lindner, *op. cit.*, s. 88, nr 31.

<sup>252</sup> *Die Inventare*, s. 76-77, nr 184.

zaliczoną do okręgu jaworskiego w 1409 r.<sup>253</sup> Zmiana przynależności mogła być źródłem prawnych niejasności, gdyby nie to, że miejski monopol solny zaczęto tam łamać niedawno, już po wspomnianej zmianie. W 1438 r. sołtys z sąsiedniej Nowej Wsi Clement Groueter zeznał przed tym samym sądem, że od pół wieku nie wie nic o wolnym targu solą w Lipie, liczy sobie zaś 72 lata. Słyszał natomiast od dwóch starszych, że oni przed 50 laty sprzedawali byli sól w Lipie<sup>254</sup>. Chodziło więc o nawiązanie do stanu z odleglejszej przeszłości, jak się wydaje, nie mającego umocowania prawnego, ale w który zaangażowani byli miejscowi woźnice, skądś ową sól przywożący. Zachętą do procederu mogło być izolowane położenie Lipy, nie sprzyjające naturalnemu powiązaniu z którymś z rynków miejskich, czy to w odległym Jaworze, czy bliższym Bolkowie, czy Świerzawie. Następne konflikty miały poważniejszy charakter i aby je stanowczo przeciąć, mieszczanie musieli zwrócić się aż do króla, najwidoczniej nie mogąc polegać na skuteczności lokalnych organów stanowych. Maciej Korwin, odpowiadając na skargę miasta, 10 VIII 1479 r. wystawił mandat skierowany przeciwko dwóm miejscowym szlachcicom. Po pierwsze, Heinrichowi Sweinichen z Chełmca za występowanie przeciwko starym przychodom i przywilejom miasta poprzez warzenie piwa, zbudowanie karczmy, zmuszanie chłopów do kupowania u siebie piwa, jak i wykonywanie sądów (tzn. wyższej jurysdykcji ziemskiej) w Chełmcu, Raczycach i w innych miejscach. Po drugie, przeciwko Hieronimowi Profen z Mściwojowa za występki przeciwko starym dochodom i zadanie dużej straty miastu poprzez naruszenie przywileju mili, budowanie nowej karczmy w Mściwojowie i również pozwalanie sobie na sprawowanie wyższego sądu tamże. Król rozkazał obu dziedzicom utrzymać miasto przy starych przychodach, zaniechać browarnictwa, karczmarstwa, wyszynku piwa i wykonywania sądownictwa wyższego. Jeśli jednak mają do tego prawa, powinni przedstawić je sędziemu<sup>255</sup>. Nowy pogląd o nieuznawaniu przywilejów ekonomicznych miasta zbiegł się więc z ignorowaniem uprawnień landwójtowskich w weichbildzie, na dodatek postawę taką przybrali przedstawiciele aż dwóch znanych rodów, zasiedziały w obu księstwach, co mogło stanowić przykład dla kolejnych. I tak właśnie się działo, toteż w 1485 r. na sejmiku księstw w Jaworze stanął spór miast ze szlachtą i znów w 1487 r. spór o piwowarstwo na wsi<sup>256</sup>. Kiedy miasto skonfiskowało sól i wylało piwo należące do pana z Roztoki, skończyło się na procesie między szlachtą i miastami księstw toczonym w 1510 r. przed praskim sądem dworskim. Kwestia była na tyle politycznie

<sup>253</sup> APWr., Rep. 39, nr 39, s. 240.

<sup>254</sup> *Die Inventare*, s. 81, nr 205.

<sup>255</sup> *Ibidem*, s. 111 nr 334; J. Rybotycki, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 142.

<sup>256</sup> *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Mathias Corvinus*, cz. 2, wyd. Berthold Kronthal, Heinrich Wendt, Breslau 1894 (= SRS, t. 14), nry 424, 446.

drażliwa, że król nakazał stronom milczenie i zamknięcie sprawy, zaś w 1512 r. ponowił potwierdzenie jaworskiego prawa mili<sup>257</sup>. Nic dziwnego więc, że w następnym etapie przystąpiono do drobiazgowego obliczania teje mili.

Trudno rozstrzygnąć, kiedy i na jakiej podstawie miasto przystąpiło do egzekwowania przymusu drożnego, jak się wydaje, wywiedzionego pośrednio z jakiegoś innego uprawnienia, może celnego (mytniczego) lub targowego (solnego). Ujawnił się on 20 II 1511 r., gdy przed sądem miejskim w imieniu rady przedstawiono świadectwa siedmiu osób w sprawie bezprawnej drogi wiodącej ze Strzegomia przez Targoszyn, Mściwojów, Snowidzę (*Berssdorff, Proffen, Hertwigisswaldaw* – wszystkie wsie w okręgu jaworskim, dalszej trasy skrótu nie podano) do Legnicy. Kondycji społecznej świadków nie ujawniono, mogli być to chłopci, względnie słudzy. Ci ustami pierwszego z nich, *Jorge Camme*, zeznali, że rada wymienioną drogę obecnie zlikwidowała i oni na podstawie otrzymanych przywilejów mają wozy, konie i ludzi używających tej trasy zatrzymywać i polecać jechać drogą „prawą” ze Strzegomia przez Rogoźnicę do Jawora<sup>258</sup>. Ta ostatnia miała status wolnej drogi królewskiej, o czym wspomniano w 1468 r., definiując miejsce rękoczynu popełnionego na młynarzu z Zębowic, którą to sprawą wobec złożenia apelacji przez sprawcę musiał zajmować się landwójtowski sąd ziemski<sup>259</sup>. To, że była nim ława miejska, jak już ustaliliśmy, coraz otwarciej kwestionowała szlachta. Dlatego dokonane przez króla Władysława w 1503 r. potwierdzenie rajcom i gminie posiadania landwójtostwa w mieście i weichbildzie nie było czystą formalnością<sup>260</sup>.

Podobnie jak już notowaliśmy wcześniej, nawet wydawałoby się ustalone praktyki dnia codziennego w pewnym momencie doczekały się podważenia i w konsekwencji kłopotliwych dochodzeń sądowo-administracyjnych. Nikogo nie zdziwiło, że 21 IV i 21 X 1511 r. przed sądem miejskim pojawili się podwójt w imieniu rady oraz jeszcze inna osoba w imieniu miasta, przedstawiając świadków zeznających, kto według ich wiedzy posiada wyższe sądownictwo w Marcinowicach (*Merczdorff*). Ci zaś barwnie opowiedzieli, jak to nieżyjący już Anthon *Kewll* w swej wsi Marcinowice uwięził dwie osoby i następnie wraz ze swymi ludźmi zawiózł je poprzez Luboradz (gdzie pił w szynku i dzięki temu przysporzył tej historii świadków) do Jawora. Tam jego zagrodnika powieszono za kradzież krowy dokonaną gdzieś w Głogowskiem, zaś drugą osobę zwolniono dzięki poręczeniu. Zeznali też, że gdy *Kewll* zabił poddanego, to „ci” z Jawora zabrali ciało ofiary i wykonywali jurysdykcję

<sup>257</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 193, 278-279 nr 40.

<sup>258</sup> *Die Inventare*, s. 140, nr 473.

<sup>259</sup> *Ibidem*, s. 106-107, nr 310.

<sup>260</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 192, 277, nr 38.

wyższą<sup>261</sup>. Sąd miejski oczywiście nie mógł rozstrzygać we własnej sprawie, choć w poruszonych kwestiach najlepiej się orientował, chodziło tylko o odnotowanie relacji bezstronnych świadków na potrzeby procesowe. Gdy 3 I 1515 r. król ze względu na liczne spory zezwolił szlachcie wykupywać od miast sądownictwo wyższe nad jej dobrami „zastawione” przez jego poprzedników tymże miastom, szlachta zaczęła ów przywilej traktować po prostu jako zwolnienie od miejskiej jurysdykcji ziemskiej, potęgując nieporozumienia<sup>262</sup>. W tym trudnym momencie sama budowa urzędzeń penitencjarnych, dotąd spełniających tylko funkcje utylitarne i nie przyciągających uwagi tutejszej opinii, nabrała charakteru demonstracji. W 1519 r. na Rynku stanął kamienny pręgierz, zaś w 1522 r. gmina wzniosła – na razie drewnianą – szubienicę usytuowaną na wzniesieniu dość odległym od miasta, przy drodze do Snowidzy<sup>263</sup>. To ostatnie wydarzenie wziąć można także za znak wejścia w nową epokę, która pozostawiła po sobie mapy Śląska wypełnione szubienicznymi wzgórzami, a kroniki pełne opisów wymyślnych egzekucji. Pościg za przestępcą w atomizującym się krajobrazie prawnym był trudny. Przekonali się o tym jaworzanie, gdy 24 VIII 1522 r. (a więc w czas żniw, kiedy zapełniano spichrze) ponoć z zemsty podłożył ogień w Fünfzighuben szlachcie Hans von der Heyde. Spłonęły cztery stodoły należące do Antona Kolmana i sześć Hansa Viebicha (Viebiga). Sprawca zbiegł i skorzystał z azylu w Krzeszowie, gdzie opat odmówił jego wydania<sup>264</sup>.

Niejako na przekór ogólnej tendencji prowadzącej do wzmocnienia pozycji szlachty, skutecznie dla siebie wykorzystującej system rządów stanowych, na początku XVI w. miasto niespodziewanie weszło na teren swych „rywali”, kupując od nich posiadłości ziemskie, bez których dotąd jako gmina się obywat. Jak to zostało omówione, w 1502 r. Jorge Bogk z Luboradza sprzedał radzie Siedmicę i 9 zagrodników w Paszowicach. Te dobra nabyto na uposażenie szpitala, ale dalsze tuż obok miały się stać własnością komunalną. Już 16 XI 1503 r. Heintze Hoff zwany Snorrebein z Okulic sprzedał miastu wszystkie swe prawa odziedziczone po zmarłym bracie Leonharcie Snorrebein oraz po ojcu do 6 łanów i 4 prętów gruntów w Paszowicach. Było to lenno powierzone przez władzę terytorialną, a ludzie użytkujący ten areał ponosili ciężary jak z pozostałych łanów ziemi w tejże wsi. Podobnie 17 VI 1505 r. Nigkell Sweinchen z Luboradza sprzedał miastu wszystkie swe prawa w Paszowicach

<sup>261</sup> *Die Inventare*, s. 141-142, nr 475-478.

<sup>262</sup> G. Croon, *op. cit.*, s. 115.

<sup>263</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 108; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 197; G. Schönaich, *Die alte*, s. 139; Daniel Wojtucki, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*, [Chudów] 2009, s. 305.

<sup>264</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 112-113; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 198.

do połowy wyższego i niższego sądownictwa, sołectwa z 3 wolnymi łanami i młyna na Jaworniku (w innych dokumentach z tego czasu mówi się o transakcji jak o zakupie całej wsi, co pokrywałyby się z ogromną sumą za nią wypłaconą, o czym w dalszym ciągu)<sup>265</sup>. Dzięki temu burmistrz i rajcy występować zaczęli w charakterze „panów dziedzicznych” w Paszowicach wykonujących zwierzchnictwo nad swymi „biednymi ludźmi”, jak 9 III 1509 r. nazwany został pewien poddany, posiadacz łana, czyli człowiek skądinąd zamożny<sup>266</sup>. Warto tu też raz jeszcze przypomnieć o składaniu się dóbr miejskich i szpitalnych w jeden kompleks, obejmujący także nabyte w 1509 r. od Jadwigi Predelowej dla szpitala rozległe lasy. Odrębny problem stanowiło utrzymanie feudalnego zwierzchnictwa nad podlennikami – lemanami, jak już wcześniej to przedstawiliśmy, w 1422 r. zobowiązanymi do służby wojskowej miastu trzema końmi z ich gospodarstw na 50 łanach oraz w Zębowicach. O tym, co stało się w okresie panowania Władysława Jagiellończyka, a więc po 1490 r., informuje dokument tegoż władcy z 13 IV 1502 r. stanowiący w sprawie wszystkich lemanów posiadanych przez mieszczan lub mieszkańców miast obu księstw dziedzicznie lub wykupnie, od dawna zobowiązanych do służby konnej miastom i uczestniczenia w ciężarach publicznych. Tak więc król ogłosił, że lemani ci i ich dobra przez nikogo nie mogą być zwolnione i od miast oddzielone, ani on, ani jego następcy dóbr tych nie zabiorą, lecz pozostawią przy miastach. Wymienionych imiennie pięciu lemanów (*Valten Polen, Caspar Weyner, Caspar Heyder, Jacobe Schindler, Iheronimus Bayer*) w Jaworze i Zębowicach oraz dwóch następnych we Lwówku, których on sam podarował swemu radcy Johanowi *von Schelnberg* (Schellenberg), najwyższemu kanclerzowi królestwa Czech do jego zamku Książ, polecił zwrócić, tak aby mógł ich znów przydzielić nierozłącznie miastom, bez szkody dla ich obowiązków wobec monarchy. W przypadku odejścia z miasta wspomnianych mieszczan lub mieszkańców (właścicieli lemanów), względnie sprzedaży ich własności komuś spoza miasta, dobra te pozostać miały zobowiązane do służby lennej i powinności królowi i koronie. Ewentualne królewskie nadania lenne tychże dóbr miały być nieważne, tak aby pozostały one przy miastach. Formalności związane z podniesioną sprawą musiały się przeciągać, o czym świadczy widymowanie przywileju przez rajców wrocławskich w 1511 r.<sup>267</sup> Choć wciąż nie poznaliśmy podstaw działającego tu mechanizmu prawnego, zyskałiśmy pewność, że wejście lemanów w zależność od miasta wzięło się z osadzenia ich na gruntach należących do osób prywatnych korzystających z prawa miejskiego lub mu poddanych. Inną natomiast kwestią jest anegdotyczna chwiejność decyzji

<sup>265</sup> *Die Inventare*, s. 131, nr 431, s. 134, nr 445.

<sup>266</sup> *Ibidem*, s. 140, nr 471.

<sup>267</sup> *Ibidem*, s. 140-141, nr 474.



rzeczonego króla oraz ambicje możnowładcy, dla którego oddalenie siedzib wasali od Księstwa nie było przeszkodą w próbie budowania własnej grupy lennej.

## Cechy i rada

W samym mieście na straży systemu reglamentacji stały cechy, o ile tylko dana dziedzina wytwórczości, handlu czy usług została objęta ich organizacjami, w średniowieczu zresztą starającymi się eksponować przede wszystkim swe pozazawodowe funkcje społeczne i religijne. Jak już to zostało omówione, pionierami w tym zakresie mogli być w Jaworze kuśnierze, odbiorcy przywileju sądowego wójta z 1358 r. i właściwego przywileju cechowego rady z 1359 r.<sup>268</sup> Nasz dystans w tej kwestii bierze się ze świadomości funkcjonowania zorganizowanych form działalności zawodowej wielokrotnie bez stosownego przywileju czy spisanych statutów. Przykładem mogą być tu krawcy z Jawora uczestniczący w ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli swej profesji w Świdnicy 14 VI 1361 r. i tam za zgodą księcia przyjmujący stosowne regulacje, kiedy przywilej cechowy, będący niewiele zmienioną wersją strzegomskiego z 1352 r., otrzymali w 1367 r.<sup>269</sup> Za oryginalny uchodzi przywilej cechowy udzielony w 1373 r. przez radę tkaczom wełnianym, czyli sukiennikom, a więc ten, w którym wspomniano po raz pierwszy ratusz jako miejsce odprowadzania tej części pieniędzy z kar, która przypadła rajcom. W jego 19 punktach mowa bowiem głównie o karach, przeważnie pieniężnych za przekroczenia majstrów w większości ściśle zawodowe, w tym pracę przy sztucznym oświetleniu (zagrożenie pożarowe i dla jakości wyrobu) czy też na dwóch krosnach (zachwianie zasady równości, zagrożenie dla reglamentacji) albo unikanie urzędowego znakowania sukna przy ramach (na tym etapie technologicznym przystawiano znak odpowiedzialności za jakość wyrobu) lub wstrzymanie się od pracy w lecie. Pojawiły się też kary porządkowe związane z łamaniem zasad zgodnego współżycia we wspólnocie, w mniejszym stopniu wprowadzono konkretne normy: termin ustawiania krosien i zatrudniania uczniów czy postępowanie wobec majstrów uchylających się od wynagradzania pracowników<sup>270</sup>. W 1386 r. swój przywilej otrzymali kramarze, 8 z 15 jego punktów rajcy zaczerpnęli z przepisów świdnickich

<sup>268</sup> T. Lindner, *op. cit.*, s. 89, nr 35, 37; G. Schönaich, *Die alte*, s. 138-139; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 63-64.

<sup>269</sup> *Schlesische Urkunden zur Geschichte des Gewerberechts insbesondere des Innungswesens aus der Zeit vor 1400*, wyd. Georg Korn, Breslau 1867 (= CDS VIII), s. 52 nr 35; T. Lindner, *op. cit.*, s. 89 nr 44; G. Schönaich, *Die alte*, s. 138-139.

<sup>270</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 234-237, nr 21; T. Lindner, *op. cit.*, s. 90 nr 53; G. Schönaich, *Die alte*, s. 138-139; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 98.

z 1336 r. Chcących „stać w kramie” zobowiązano do opłaty wstępnej (*innung*) w wysokości ćwierci grzywny i funta wosku, z tym że synowie i zięciowie mistrzów (bo taki status posiadali członkowie również tego cechu) cieszyli się zwolnieniem z połowy części pieniężnej opłaty. Tę dzielono na cztery między rajców, wójta, ławników i samych kramarzy, którzy także pobierali wosk (na świece konieczne w aktywności dewocyjnej cechu). Przybyszy zobowiązano do przedstawiania świadectwa dobrego imienia oraz poręczycieli wśród miejscowych. Jedyne odstępstwo od monopolu handlowego kramarzy w zarezerwowanym dla nich asortymencie przewidziano w niedzielę, kiedy na kiermaszu przy farze dozwolono wszystkim sprzedawać drobne towary (tzw. wolnice stanowiły istotny element polityki społecznej w okresach drożyzny i w stosunku do najuboższych oraz ludności zaplecza wiejskiego miast). Wspomniano także o kategorii ubogich kramarzy (ich status w korporacji pozostaje niejasny) nie dopuszczonych do prowadzenia sprzedaży w kramach (korzystali z przenośnych stoisk), podlegających limitom handlowym. Choć miało to związek z wielkim handlem uprawianym nie tylko przez bogatych kramarzy, w przywileju wspomniano o sprzedaży hurtowej tkanin (a więc i całych sztuk sukna), którą przyjezdni prowadzić mogli w swych gospodach na stole lub skrzyni, zaś mieszczanie w dowolnym miejscu, także pod sukiennicami (których posiadacze cięli sukno, czyli uprawiali sprzedaż detaliczną)<sup>271</sup>. W ostatnim przypadku połączono więc trzy typowe kwestie, wolności gospodarczej w zakresie obrotu hurtowego, reglamentacji handlu uprawianego na terenie miasta przez obcych kupców i dopuszczenia producentów (tkaczy) do zbywania swych wyrobów bez naruszenia monopolu sukiennic.

Cech kowali i ślusarzy powołany miał zostać w 1411, garbarzy i rymarzy w 1450, stelmachów i bednarzy 1490 r.<sup>272</sup> Także w 1490 r. swój przywilej cechowy, o takiej samej treści jak w Świdnicy, otrzymali tkacze lniani, inaczej poszewkarze. Grupa ta trudniła się produkcją obok lnianych coraz popularniejszych w XV w. tkanin mieszanych, konkurując z wyrobami tradycyjnymi tkaczy sukienników. Wzrastające znaczenie i liczebność poszewkarzy, nakładając się na jakieś uprzedzenia natury obyczajowej (zapewne wtedy, w okresie przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych ukształtowała się pełna przesądów, mocno uwsteczniająca postawy wobec zmieniającego się świata mentalność rzemieślnicza), wywołały na tyle silne przeciwdziałania uważających się za zagrożone pozostałych środowisk cechowych mniejszych miast śląskich, że potrzebna była ingerencja królewska.

<sup>271</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 117-118, 237-243, nr 22; T. Lindner, *op. cit.*, s. 92, nr 69; G. Schönaich, *Die alte*, s. 138-139; J. Rybotycki, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 129.

<sup>272</sup> J. Rybotycki, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 127.

W 1497 r. profesję ogłoszono honorową, zakazując upośledzania jej przedstawiciel<sup>273</sup>. Rzeźnikom statuty cechowe nadano w Jaworze w 1502, a piekarzom w 1539 r., niejako potwierdzając słusność wyrażonego wyżej zastrzeżenia co do nieadekwatności stanu formalnego do rzeczywistego<sup>274</sup>. Obie grupy, a także niewymienieni dotąd szewcy, z racji prowadzenia sprzedaży swych wyrobów w limitowanych, uprzywilejowanych stoiskach (jatki, ławy) były pierwszymi w każdym mieście zawodami o regulowanej liczebności i poddanymi ścisłej kontroli gminy (dostępność, ceny i jakość żywności). Stąd też *de facto* rzeźnicy, piekarze i szewcy tworzyli najstarsze organizacje i domagali się pierwszeństwa wśród braci cechowej. Taką grupę tworzyli też kupcy posiadający komory w sukiennicach, nawet jeśli gildię powoływano w jakimś mieście z dużym opóźnieniem – w przypadku Jawora znamienne milczenie na ich temat spowodowane mogło być znikomą liczebnością i znaczeniem jako zbiorowości, co samo w sobie stanowiłoby o mocnej specyfice na tle innych miast śląskich. Przypomnijmy wreszcie o piekarzu, który obok kramarza i miedziownika zaliczany był do czołówki tutejszych obywateli w roku 1300 oraz o świadectwie najważniejszym – zapisaniu w latach 90. XIV w. sześciu przysięgłych rzeźników, piekarzy i szewców jako przedstawicieli ogółu cechów służących swą radą i akceptacją poczynaniom rajców. Taka instytucja „głównych cechów” znana jest z ustroju innych miast, a podważenie podobnych tradycji było trudne. Odnotowane XIV-wieczne akty uprzywilejowania kolejno kuśnierzy, krawców i tkaczy mogły natomiast odzwierciedlać wzrost znaczenia gospodarczego reprezentowanych przez nich specjalności, wytwarzających na eksport. Kiedy w przypadku tkaczy związek z zapleczem wiejskim (dostawy wełny) nie ulega wątpliwości, a krawcy mogli bazować na wytwarzanych na miejscu materiałach, zagadkę stanowią powiązania jaworskich kuśnierzy. Rzemiosło to albo rozwinęło się jako kontynuacja bardzo dawnych (potwierdzonych w XIII-wiecznej strukturze danin) tradycji eksploatacji lasów w tej części Śląska z drobnej zwierzyny futerkowej, albo oparte zostało całkowicie o import i reeksport futer z Europy północno-wschodniej, co oznaczało zaangażowanie wielkiego kapitału kupieckiego np. z Wrocławia.

Rozwój niektórych gałęzi wytwórczości wymagał okupowania dodatkowych powierzchni (łąki bielarskie dla płóciennictwa, ramy sukiennicze, zagrody i postoje dla bydła) i budowy uzależnionej od napędu wodnego infrastruktury przemysłowej, co wszystko czyniło złożonymi relacje własnościowe i zależności międzyludzkie

<sup>273</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 99-100; Mateusz Goliński, *Grupy zawodowe i przepływy międzygrupowe w miastach śląskich*, [w:] *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. Alicja Szymczakowa, Łódź 2009, s. 275-276.

<sup>274</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 66; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 127.

w rejonie miasta. Wcześniej omówiliśmy już sprawę niedostatecznych mocy przerobowych folusza i książęce zezwolenie z 1340 r. na budowę przez mieszczan drugiego koła folusznego. Nie wiemy, czy to zrealizowano. Koło takowe było potem zlokalizowane przy młynie pod zamkiem. Dzielenie zbyt małych mocy napędowych z młynem zbożowym spowodowało konieczność sądowego przyznania w 1455 r. foluszowi prawa do dwóch dni dopływu wody w tygodniu, czyli problem drastycznych ograniczeń produkcyjnych musiał być aktualny. Na początku XVI w., gdy urządzenie młyńskie na skutek zaniedbań znalazły się w złym stanie i zaprzestano ich używania, tkacze zwrócili się do rady o budowę nowego folusza przy Bramie Bolkowskiej. Urządzenie to w końcu wzniesiono na koszt gminy w 1512 r. pod miastem nad potokiem Jawornik, gdzie pozostawało ono w czasach nowożytnych, czyniąc wreszcie cech tkaczy niezależnym od właścicieli młynów na Nysie<sup>275</sup>. Zainteresowanie mieszczan nabywaniem udziałów w tych urządzeniach na najbliższym zapleczu miasta nie zmieniło się w porównaniu do XIV stulecia, wśród inwestorów pojawiali się nawet reprezentanci środowisk rzemieślniczych, jak w 1425 r., kiedy tkacz wełniany Hans Lauterbach z żoną kupili ćwierć młyna w Zębowicach<sup>276</sup>. W 2. połowie XV w. również rada zdecydowała się zainwestować w młyn pod zamkiem (*hawsmoel*), wykupując udziały w nim od szlachty: w 1469 r. ćwiartkę od Georga Spilnera, w 1477 r. drugą ćwierć od Christofa Pocka z bratem Jorgiem<sup>277</sup>. Być może nie chodziło tu o same udziały, ale o osoby, od których je przejęto. W 1466 r. ze środków pochodzących z kary ściągniętej od zbuntowanych nie wiadomo bliżej z jakiego powodu czeladników rzeźniczych założono pod miastem staw na potrzeby ich cechu. Obok korzyści czerpanych z hodowli ryb, na sucho służył on jako sezonowa zagroda dla bydła rzeźnego<sup>278</sup>. W skalę uprawianej przez mieszczan produkcji browarniczej wprowadzają rozliczenia związane z podatkiem pośrednim nałożonym na piwo przeznaczone do sprzedaży i wyszynku. W 1513 r. objęto nim łącznie 2298 wiertli piwa jęczmiennego i 274 wiertli pszenicznego. Przy okazji ujawniono organizację fiskalną – rozliczenia podawano w rozbiciu na cztery ćwierci – kwartały miasta (Strzegomski, Legnicki, Bolkowski i Złotoryjski) pokrywane się z nazwami bram i prowadzących do nich ulic<sup>279</sup>. W Jaworze odbywano łączące go z zapleczem wiejskim targi końskie, zbożowe, płócienne, solne oraz jarmarki. Eksport zboża i wełny z księstwa jaworskiego poprzez Zgorzelec potwierdzony jest od 1506 r., ale

<sup>275</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 1, s. 364; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 98.

<sup>276</sup> *Die Inventare*, s. 66, nr 137.

<sup>277</sup> *Ibidem*, s. 107-108, nr 315, s. 109, nr 324.

<sup>278</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 24-25, 67.

<sup>279</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, II/36, s. 360.

przynajmniej częściowo został on przechwycony przez przedsiębiorców zewnętrznych. W związku z tym w 1529 r. tutejsze miasta, stwierdzając, jak wielkie znaczenie ma zwożenia do nich chłopskich towarów, skarżyły się na odkupywanie zboża przez obcych furmanów i wywożenie „w góry” oraz do innych miast Śląska i Łużyc. W drugą stronę poprzez Łużyce do księstwa płynął urzet farbiarski potrzebny miejscowemu sukiennictwu, choć i wokół Jawora od 1507 r. odnotowywane miało być wykorzystywanie własnego barwnika w wytwórczości włókienniczej wytwarzanego z czerwonej jagody<sup>280</sup>.

Utrwalenie stosunków, w tym ustroju gminy przynieść mógł przywilej Macieja Korwina z 22 VI 1469 r., który to przy okazji przejmowania władzy na Śląsku zatwierdził na prośbę miasta jego prawa, wolności i przywileje otrzymane od Karola, Waclawa i Zygmunta luksemburskich, zwłaszcza te dotyczące cel i ungeltu (czyli podatków pośrednich), które miały być takie same jak w Świdnicy. Ponadto król nadał radzie prawo stanowienia „dobrych przepisów i ustaw” w mieście (a więc potwierdził możliwość wydawania wilkierzy), ale bez szkód „siedzącym wokół ludzium”, czyli w zgodzie z ziemiaństwem. Rzemieślnikom jednak zakazał zebrań, odbywania tzw. spotkań porannych (powszednich narad cechowych) oraz zawierania sprzysiężeń bez wiedzy i woli rady. Wykroczenia przeciwko zakazowi podlegały karze nakładanej przez rajców wraz z „ich starszymi”. Ujawnił wreszcie bezpośrednio, a więc nobilitującą przynależność miasta do okręgu jurysdykcyjnego wyższego sądu ławy magdeburskiej, stwierdzając, że jaworzanie mogą szukać prawa w Magdeburgu, gdyby u siebie go nie znajdowali<sup>281</sup>. Trudno ocenić, na ile rada wykorzystała wzmocnienie swej pozycji w stosunku do podporządkowanych jej władzy organizacji cechowych. Niewykluczone, że podniesione obostrzenia były konsekwencją napięć społecznych, których objawem był wspomniany bunt czeladników rzeźnickich sprzed trzech lat<sup>282</sup>. Uporczywe przedłużanie stanu rozbratu pomiędzy grupą sprawującą władzę a pospólstwem mogłoby doprowadzić do wznowienia napięć, a tego chyba chciano uniknąć. Tymczasem do manifestacji ponownych przejawów wzmocnienia władzy rady doszło na początku XVI stulecia. Po przekazaniu jej praw patronalnych do kościoła wraz z mandatem do wysuwania kandydatów na plebanię (1501), Władysław Jagiellończyk 19 IX 1508 r. nadał miastu prawo do corocznego dokonywanego w Środę Popielcową lub w innym dogodnym terminie wolnego wyboru nowej rady, w osobach burmistrza, rajców, ławników i przysięgłych. Oczywiście stan taki istniał już dotychczas, podobnie jak wymóg składania

<sup>280</sup> Por.: Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 20; J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 93; J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 130.

<sup>281</sup> *Die Inventare*, s. 107, nr 314.

<sup>282</sup> Por. J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, Jawor 1997, s. 36-37.

przysięgi królowi przez radę. Tu chodziło o jego wyartykułowanie, wyeksponowanie „wolnego wyboru” jako szczególnego przywileju napawającego mieszczan dumą, a rajców umacniającego w przekonaniu o ich niezawisłości wobec każdego oprócz króla. Poprzez stwierdzenie, że „miasto ma prawo zarządzać to, co dlań najlepsze” monarcha ponowił rajcom przywilej swobodnego stanowienia wilkierzy, a pozwalając karać poddanych, „gdy to konieczne” udzielił daleko idących kompetencji w zakresie powierzonej rajcom misji dyscyplinowania społeczeństwa. Miasto wreszcie w osobach swych władz otrzymało zaszczytne prawo do pieczętowania czerwonym woskiem<sup>283</sup>. Przepuszczalnie praktykowano już wówczas – znany z nieco późniejszego okresu, a także z analogii z innych miast – stały podział obowiązków w obrębie rady. W każdym razie na pewno jeden z rajców pełnił funkcję pana solnego (*Salczherr*) i, jak wynika z zapiski z 1513 r., kiedy uwolnił on miasto za cenę 50 grzywien od pewnego 3-grzywnowego czynszu, dysponował odrębną kasą<sup>284</sup>. Rozbicie finansów miasta na niezależne fundusze zasilane przydzielonymi im grupami dochodów było częstym zabiegiem, potwierdzonym choćby w Świdnicy.

Aktywna polityka pozyskiwania nowych przywilejów oraz nabywania posiadłości ziemskich z pewnością była kosztowna, niekoniecznie znajdując w tym stanie rzeczy akceptację opinii mieszczańskiej. Zaciągano kredyty, których obsługa coraz bardziej obciążała (choć formalnie nieistniejący) budżet komunalny. Tylko między 21 X a 22 XII 1500 r. miasto sprzedało za 495 węgierskich guldenów przeznaczonych na wykupienie lenna zamkowego (o czym w dalszym ciągu) 30 guldenów czynszów<sup>285</sup>. Równolegle bez wytłumaczenia zbyło za 240 guldenów kolejne 12,5 guldena czynszów<sup>286</sup>. Podobnie między 23 VI a 28 XI 1505 r. miasto sprzedało wrocławskiemu duchowieństwu katedralnemu i kolegiackiemu, duchowieństwu legnickiemu, pewnemu lekarzowi, a nawet szlachcie, w tym panu Schweinchenowi i mieszczanom bolkowskim za 1740 węgierskich guldenów i 10 grzywien groszy potrzebnych na wykup wsi Paszowice od tegoż Nickela Schweinchen czynsze łącznej wysokości 104 guldenów<sup>287</sup>, zaś bez wskazania konkretnej potrzeby za 331 węgierskich guldenów i 12 czeskich groszy, dalsze 3 grzywny i 20 guldenów czynszów<sup>288</sup>. Oczywiście formalnie na zaciągnięcie tych wszystkich zobowiązań rajcy

<sup>283</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 273-276 nr 37; *Die Inventare*, s. 138, nr 461; G. Schönaich, *Die alte*, s. 135 (przypuszczając, że przy tej okazji król ulepszył pieczęć – święty otrzymał książęcy kapelusz, a żebrak usiadł między nogami konia); J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 61, 64.

<sup>284</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/36, s. 346.

<sup>285</sup> *Die Inventare*, s. 128-129, nry 418-421, s. 132, nr 434 (błędnie 1503).

<sup>286</sup> *Ibidem*, s. 129, nr 422-424.

<sup>287</sup> *Ibidem*, s. 50-51, nr 63 (błędnie 1405), s. 134-136, nry 446-448, 450, 452, 454-455.

<sup>288</sup> *Ibidem*, s. 136-137, nry 453, 456-457.

posiadali zgodę wymienianych w swoich dokumentach mieszczańskich gremiów, z całą gminą włącznie, ale jeśli nie były to puste zwroty, już samo kilkunastokrotne upublicznianie tego rodzaju zapytań mogło wywołać zaniepokojenie krytyków władzy. Nim więc spłacono te ponad dwa tysiące guldenów długu z 1505 r., każdego kolejnego roku z ratusza wypływała jedna dziesiąta tej sumy w charakterze wypłaty odsetek, a istniały przecież jeszcze inne stare zobowiązania rentowe. Dochodziły też nowe, choćby 27 XI 1508 r. miasto sprzedało 18 grzywien czynszu za 250 węgierskich guldenów pewnemu mieszczaninowi bolkowskiemu<sup>289</sup>. Na temat pierwszego konfliktu w Jaworze dysponujemy tylko później zredagowaną wzmianką rocznikarską odnotowującą pod rokiem 1509 „wielki niepokój” i spór mieszczańską z radą o podatki, gdyż miasto musiało rzekomo przeznaczyć na czynsz fantastyczną kwotę 600 000 guldenów. Obok wyłuszczonej wyżej okoliczności proponujemy ją także skojarzyć z poprzedzającą zapiską pod rokiem 1508 o zarazie i ciężkiej zimie<sup>290</sup>. O istnieniu napięć i ich rozładowywaniu przez pozbywanie się przeciwników uznanych za niebezpiecznych informuje królewskie pismo z 16 XII 1513 r. Władysław zwrócił się w nim z pretensjami do starosty Kunza von *Hoburg* (Hochberg), że ten – jak mu doniesiono – udziela glejtów mieszkańcom miast obu księstw bez oglądania się na zezwolenie burmistrza i rajców oraz sprawdzanie przez tychże tożsamości petentów. Powstaje z tego w miastach „niezgoda”, gdyż zamieszkują w nich osoby żyjące nieposłusznie i buntowniczo. Tak więc król rozkazał staroście nie zaopatrywać w glejt ani nie poręczać za żadnego mieszczanina lub mieszkańca miast bez zgody rady, pod której władzą tenże żyje, tak aby móc przywrócić przestrzeganie prawa. Miało ono też zadziałać wstecz, gdyż już udzielone glejty powinny być zostać unieważnione i nie przestrzegane<sup>291</sup>. Źródeł niepokojów nie potrafiono wskazać, ale bezspornie nie miały one lokalnego charakteru.

O tumulcie gminy przeciwko radzie w piątek i sobotę przed Bonifacym, czyli 30 i 31 V 1516 r. opowiada zawarta w księdze miejskiej relacja Christofa *Hertwigka* sługi i pisarza ziemskiego starościńskiego, sporządzona w następnym roku, gdy tenże został pisarzem miejskim (gdyby on sam nie napisał o swym poprzedniku Nicolasio *Plackwiczu*, można byłoby podejrzewać długotrwały wakat na tym stanowisku, gdyż od 1512 do 1517 r. w księdze nie prowadzono zapissek). Powodem wybuchu niezadowolenia był szos wspólnie uchwalony przez miasta królewskie i przeznaczony dla księcia legnickiego Fryderyka II. Książę przystąpił jako władza wykonawcza do konfederacji miast księstw dziedzicznych Korony (powołanej

<sup>289</sup> *Ibidem*, s. 138, nr 462.

<sup>290</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 95-97.

<sup>291</sup> *Die Inventare*, s. 143, nr 482.

w 1510 r. do zwalczania rozbojów<sup>292</sup>) w zamian za 12 000 guldenów płatnych w ciągu sześciu lat. Przez pierwsze cztery lata podatek ściągano w Jaworze bez kłopotów, aż zbuntowali się *Gemeynen Lewtte*, czyli niezorganizowana w cech część mieszczan posiadająca domy z uprawnieniami browarnicznymi, uważająca się za pokrzywdzoną w rozdziale obciążeń podatkowych, która wybrała własnych starszych na wzór organizacji cechowych. Ci nowi starsi, *Greger Kynspergk* i *Lange Symon* słodownik, uczestnicząc w zebraniach cechów podburzać je mieli przeciwko rajcom. Obaj wichrzyciele trafili do wieży ratuszowej. Wywołało to ogólne oburzenie, negocjatorom braci cechowej z rajcami o uwolnienie aresztantów towarzyszył demonstrujący tłum pospólstwa, przedmieszczan i zagrodników, w końcu gwałtem uwalniając więzionych z wieży. Błyskawicznie zawezwany książę z Legnicy połączył swe siły ze starostą i zmobilizowanymi stanami księstw i pociągnął przeciwko zrewoltowanemu miastu. Gdyby doszło do jego zajęcia, istniało niebezpieczeństwo utraty samorządowej samodzielności, wszczęto więc negocjacje, w których starosta zażądał od mieszczan wydania mu do zamku Książ obu starszych, a także uznanych za przywódców *Mertena Selera* kuśnierza i *Matcza Francke* rzeźnika. Jaworzanie ulegli, trzech ze wspomnianych zdołano uwięzić i osądzono na śmierć, obu starszych ścięto na Rynku, zaś kuśnierzowi, który niegdyś był rajcą, zamieniono karę na wygnanie. Za wygnanych uznano też siedmiu mieszczan, którzy uciekli z obawy przed osądzeniem. Przysiężnych cechów pozbawiono dożywotnio możliwości wyboru na urzędy, a „gemeinen Leute” utracili swe zdobycze w postaci starszych i ich udziału w przedstawicielstwie cechowym. Podatki pozostały, zależność cechów od rajców się pogłębiła, a rajcy uzależnili się od starosty i stanów<sup>293</sup>. Te zaś wspólnie z księciem Fryderykiem, gdy ten został nadstarostą Dolnego Śląska, doprowadziły do zaprzestania zjazdów konfederacji miast. Sporządzony przez *Hertwigka* z wyżej wymienionego powodu spis przysięgłych mistrzów cechowych w pamiętnym 1516 r. liczył 17 osób: rzeźnik, po dwóch przedstawicieli piekarzy, szewców, kuśnierzy, sukienników i garbarzy, po jednym krawcu i bednarzu, po dwóch kowali i lnianych tkaczy. Kolejność ta odzwierciedlać musiała hierarchię tychże 10 cechów. Obok pisarz umieścił nazwiska „z gminy” 11 dalszych osób pozbawionych biernego prawa wyborczego<sup>294</sup>. Po dodaniu do cechmistrzów burmistrza i czterech rajców oraz siedmiu ławników czyni to 29 mężczyzn gromadzonych na posiedzeniach

<sup>292</sup> O rzeczywistych funkcjach i ambicjach konfederacji zob. Kazimierz Orzechowski, *Historia ustroju Śląska 1202-1740*, Wrocław 2005, s. 89; por. Colmar Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, t. 1, Gotha 1884, s. 372.

<sup>293</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/37, s. 695-708 (wraz z załączoną dokumentacją); por.: J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 67-69; J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, s. 36-37.

<sup>294</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/37, s. 695.



w celu udzielania „pomocy” radzie (w piśmiennictwie nazywanych ogólną radą), nie licząc nieokreślonej liczby starszych – byłych rajców oraz ewentualnie osób, które przewidywały o ponad stulecie wcześniejsze przepisy<sup>295</sup>.

Na temat wielkości obciążeń Jawora na tle innych miast połączonych księstw dysponujemy danymi z 1513 r. Wówczas to wynoszący 500 guldenów albo 200 grzywien miary polskiej *Anschlag* dla księcia Fryderyka rozkładał się następująco: Świdnica – 194 guldeny (79 grzywien), Strzegom – 69 (28), Lwówek – 64 (23), Jawor – 59 (22), Bolesławiec 36 – (17), Dzierżonów i Jelenia Góra po 30 (13), Bolków – 12 (4) i Świerzawa – 7 (2). Dokonane przez miasta samooszacowanie ich możliwości płatniczych przyznawało więc dopiero czwarte miejsce jaworzanom. Nie mogli przy tym narzekać, bo gdy pojawiały się nieprzewidziane obciążenia, najbogatsze ośrodki brały na siebie obowiązki najsłabszych – w tym samym roku na 150-guldenowy *Anschlag* dla Fryderyka, by sfinansować jego podróż na Węgry, złożyły się: Świdnica – 52,5 guldena, Lwówek – 20, Strzegom – 19, Jawor – 18, Bolesławiec – 12, Jelenia Góra – 10 i dodatkowo Świdnica i Strzegom razem 18 guldenów<sup>296</sup>. W tle zaburzeń roku 1516 mogła znajdować się niedoszła transakcja uwolnienia zastawu lenna zamkowego. Przez cały poprzedni rok rajcy spodziewali się wpłaty około 1800 guldenów, co z pewnością uwzględniali, planując posunięcia budżetowe i co pozwoliłoby miastu pozbyć się starych długów. Być może nawet otrzymali połowę tej sumy, by następnie u progu 1516 r. musieć ją natychmiast zwrócić (o czym w dalszym ciągu). Jaworska tradycja historiograficzna przechowała tylko lakoniczne wzmianki o „rozruchu”, przekręcając nazwiska obu jego ofiar, a potem nawet zmyślając jego przyczyny (Fischer)<sup>297</sup>. Równie zdawkowymi notkami o zaburzeniach społecznych zakończonych egzekucją przywódców czy sporach gminy z radą w 1522 i 1524 r. w Świdnicy operowało tamtejsze dziejopisarstwo, dowodząc raz jeszcze ponadlokalnych źródeł napięć, jak i trudności w otwartym wyrażaniu opinii na ten temat<sup>298</sup>. Natomiast jaworska rada kontynuowała praktykę zadłużania budżetu: od 1 XII 1517 do 12 II 1518 r. sprzedała duchowieństwu legnickiemu w sumie za 350 węgierskich guldenów czynsze w wysokości 20 grzywien obiegowej monety<sup>299</sup>. Jej kontrahenci musieli być pewni, że będą dostawać swoje renty. Opóźnienie, z jakim nowy król Ludwik w stosunku do

<sup>295</sup> Por. J. Rybotycki, *Jawor, pradzieje i średniowiecze*, s. 77.

<sup>296</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, II/36, s. 347, 360.

<sup>297</sup> Por.: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 104 (Lange Christof Simon i Greger Kyger); Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 196-197 (Christoph Simon i Georg Konsberg).

<sup>298</sup> Zob. *Nieznaný rocznik swidnicki z pierwszej połowy XVI wieku*, wyd. R. Żerelik, Wrocław-Warszawa 1990, s. 41.

<sup>299</sup> *Die Inventare*, s. 145, nry 491-492.

momentu objęcia rządów potwierdził miastu przywileje i prawa (21 IX 1523), nie było niczym nadzwyczajnym, tak samo było za jego poprzednika<sup>300</sup>. W tym samym czasie miasto mogło wydobyć się już z długów, korzystając z pieniędzy i majątku ziemskiego przekazanego mu w zamian za lenno grodzkie.

## Ku nowym czasom

### Miasto w cieniu uwarunkowań zewnętrznych

W okresie tzw. wojen husyckich Jawor nie znalazł się na długiej liście podobnej wielkości i mniejszych miast śląskich, które pomimo posiadania murów nie uniknęły zdobycia, względnie zajęcia bez walki przez błyskawicznie przemieszczające się wojska taboryckie. Zważywszy na bliskie trasy pochodów Czechów uznać można to za szczególniey zbieg okoliczności, nie uzasadniony nawet brakiem w mieście klasztoru, zwykle skupiającego na sobie gniew heretyckich bractw. Tym bardziej, że jako nominalna stolica księstwa Jawor musiał być miejscem działań organizacyjnych mających na celu zmobilizowanie szlachty i miast przeciwko przeciwnikom króla Zygmunta Luksemburskiego. Pochodząca z zimy 1429 r. relacja biskupa Konrada z przebiegu działań wojennych nie do końca jasno wspomina o przejściu husytów obozujących pod Strzegomiem w kierunku Środy i zarazem obok Jawora oraz o spaleniu okolicy. Według kronikarza Marcina z Bolkowa, oddział husycki, który w 1427 r. spalił Złotoryję, powrócił do Czech gościńcem (*rechte lantstrosse*) wiodącym przez Jawor (dokąd wcześniej uciekła część miejscowej konnicy obawiającej się stawiać opór najeźdźcom) i Bolków, a więc podstawowym szlakiem ku Przełęczy Lubawskiej. W kwietniu 1428 r. odnotowano kilkudniową obecność wojsk husyckich koło Jawora, operujących na zachód od miasta. Z kolei w 1430 r. między Strzegomiem, Jaworem i Bolkowem spotkać się miały dwa oddziały napastników i skutecznie oblec dwory Reibnitzów w Wiadrowie (choć niedaleko miasta, to już w sąsiednim księstwie świdnickim), co skłoniło miejscowe stany do szukania za pośrednictwem tzw. panów zamkowych rozejmu z bractwami. Nim jednak Sierotki i Taborycy wrócili za Sudety, wyprawili się w kierunku Chojnowa w poszukiwaniu źródeł zaopatrzenia, a więc znów przechodzić musieli koło Jawora<sup>301</sup>. Z dużym opóźnieniem w stosunku do zaistniałych zagrożeń, 11 IV 1431 r.

<sup>300</sup> *Ibidem*, s. 148, nr 505.

<sup>301</sup> *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (= SRS, t. 6), s. 82; *Geschichtschreiber*, s. 5-6, 11-13; Colmar Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420-1435*, Breslau 1872, s. 150-151.

król Zygmunt, dowiedziawszy się, że brama w zamku jaworskim wychodząca „z tyłu” (czyli na zewnątrz) nie jest dobrze chroniona, co może grozić utratą warowni, rozkazał burgrabiemu niezwłocznie ją zamurować i obsadzić zamek mieszkańcami miasta<sup>302</sup>. W warunkach paktowania z Czechami trudno o lepszą sugestię braku zaufania do burgrabiego i traktowania mieszczan jako gwarantów bezpieczeństwa. Zapiski kronikarskie cystersów z Lubiąża na liście strat zadanych klasztorowi w 1428 r. umieszczają z kolei spaloną grangię w Winnicy. Uszczegółowiając, wymieniają w okręgu jaworskim: spaloną Męcinkę z kościołem, częściowo spalone i obrabowane z inwentarza Chroślice, spalony i obrabowany folwark Brachów, obrabowaną wieś Słup i obecny Stanisławów, spalony kościół w Słupie, w połowie spalone wraz z kościołem i obrabowane Pomocne. Z kolei w okręgu legnickim lokalizują spalone: folwark Słup (obecnie bezimienny), folwarki Bielowice, Rogów i Malczyce z młynem (dwie ostatnie odległe miejscowości wyłamują się z terytorialnej logiki spisu), jak i spaloną i obrabowaną wieś Winnicę. Przy okazji dzięki omówieniu utraconych przez opactwo dochodów dowiadujemy się, że przed zniszczeniami wynosiły one rocznie 57 grzywien i 130 korców ziarna z wymienionych miejscowości w okręgu jaworskim oraz 51 grzywien i 60 korców w legnickim<sup>303</sup>. Mamy też do czynienia z precyzyjnym potwierdzeniem przebiegu odcinka granicy okręgu i zarazem księstwa, która w XV w. przechodziła w opisanym miejscu dokładnie tak samo jak granica powiatu na XIX-wiecznych mapach, przecinając dobra klasztorne. Na jej wytyczenie nie wpłynęły więc stosunki własnościowe ukształtowane tam w ciągu XIII w.

Długotrwałe zwirowania polityczne i religijne oraz konflikty zbrojne w skali królestwa czeskiego i kraju śląskiego ciągnące się przez większą część XV stulecia były okolicznościami, w których umacniała się rola przedstawicielstw stanowych i powoływanych przez nie instytucji. Obecność szlachty i reprezentantów miast królewskich na sejmikach księstw odbywanych w Jaworze, wraz z towarzyszącymi im emocjami oraz udziałem własnego delegata, wpływać musiały na różne dziedziny życia w mieście, m.in. przyspieszając obieg informacji oraz poszerzając sferę kontaktów miejscowego mieszczaństwa poza tę wynikającą ze zwykłych powiązań gospodarczych. Burmistrz i rada zmuszeni byli pozostawać w kontakcie korespondencyjnym także z ponadlokalnymi czynnikami politycznymi, jak starostowie generalni Śląska, biskupi, papiescy legaci (np. w 1465 r. legat informował plebana, kler, radę i gminę o opiece papieskiej roztoczonej nad Wrocławiem, a w 1467 r. wyznaczył

<sup>302</sup> *Die Inventare*, s. 72-73, nr 167.

<sup>303</sup> *Geschichtsquellen*, s. 169-171.

datę okazania posłuszeństwa Kościołowi pod groźbą ekskomunikacji<sup>304</sup>) czy władze municypalne Wrocławia, oraz delegować przedstawiciela reprezentującego całe księstwo na zgromadzenia ogólności. „Wielka polityka” nie raz zawitała do Jawora, choćby kiedy ten w 1459 r. stał się chwilowo ośrodkiem, z którego Jerzy z Podiebradów prowadził swą ofensywę na Śląsku i Łużycach, a jaworzanie mogli być świadkami hołdów składanych królowi<sup>305</sup>. Dziesięć lat później „w polu przed Jaworem” stały wojska zgromadzone przez miejscowe stany już przeciwko Podiebradom, z którymi tak naprawdę niezbyt gorliwie wojowano, zważywszy na wpływy ich zwolenników oraz być może utrakwizmu wśród rycerstwa<sup>306</sup>. Nim do tego doszło, potrzebne były nie tylko wspomniane pogrożki i zachęty legackie, by odstąpić od popierania heretyka, ale kilkukrotne przetasowania w układzie sił w królestwie i regionie. W pamięci następnych miejscowych pokoleń zapadł jakiś mętny obraz wydarzeń z dnia św. Macieja, czyli 25 II 1460 r., opisanych jako tumult po górnej stronie przedmieścia, gdzie żołnierze zabrali mieszczanom bydło i doszło do bijatyki, w wyniku której 100 jaworzan doznało obrażeń<sup>307</sup>.

Lokalna tradycja historiograficzna przechowała też treść zapiski rocznikarskiej, której okoliczności nie umiała już prawidłowo wytłumaczyć, a informującej o żywiołowym uczczeniu króla czeskiego i węgierskiego Władysława Jagiellończyka przez jaworzan festynem połączonym z iluminacją polegającą na paleniu beczek na ulicach oraz tańcami podpitych handlarzy śledziami na Rynku. Jeśli wersja daty rocznej podana przez Fischera jest prawidłowa i było to w czwartek po św. Jakubie 29 VII 1490 r., wydarzenie skojarzyć można z dotarciem do miasta wiadomości o obwołaniu Władysława królem węgierskim<sup>308</sup>. W ten sam dzień z tego samego powodu świętowali wrocławianie<sup>309</sup>. Reakcja taka sygnalizuje w takim razie przekonanie mieszczan, że są oni poddani Władysława jako króla węgierskiego, a nie czeskiego, którym był od dawna. W przypadku wrocławian opisana postawa pozostawała odbiciem toczonej dyskusji co do stanu formalnego<sup>310</sup>. Można więc przyjąć, że identycznej manipulacji poddano jaworzan, mimo że ich reprezentant był obecny w 1479 r. w Ołomuńcu, gdy zdecydowano o przyszłym zjednoczeniu ziem

<sup>304</sup> *Die Inventare*, s. 105, nr 304, s. 106, nr 307.

<sup>305</sup> Peter Eschenloer, *Geschichte der Stadt Breslau*, wyd. Gunhild Roth, t. 1, Münster 2003, s. 273, 275.

<sup>306</sup> *Politische Correspondenz... Corvinus*, cz. 1, Breslau 1893 (= SRS, t. 13), nr 14.

<sup>307</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 147.

<sup>308</sup> *Ibidem*, s. 168 (rozwiązując datę błędnie na 26 VII i tłumacząc rzekomą wizytą Władysława w mieście); por. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 84-85, gdzie 28 VII 1491 r.

<sup>309</sup> C. Grünhagen, *Geschichte*, t. 1, s. 357-358.

<sup>310</sup> Por. *Geschichtschreiber*, s. 125.

Korony Czeskiej<sup>311</sup>. Tymczasem włożona do jednej z ksiąg miejskich niewielka kartka z treścią przysięgi złożonej Władysławowi i Ludwikowi poświadcza, że mieszczanie tutejsi rzeczywiście ślubowali wierność Koronie... Węgier<sup>312</sup>. Wracając zaś do opisanych przejawów wesołości: dla szukających okazji do zabawy każdy pretekst jest dobry, niezależnie od intencji podsuwającego im tę myśl. Nie zawsze można rozróżnić wśród dat, którymi operowała twórczość nowożytna te będące wynikiem kwerend i dociekań historycznych od tych przejętych z lokalnego późnośredniowiecznego rocznika (choć raczej nie bezpośrednio, na co wskazują różnice w doborze zestawów wydarzeń). W tymże roczniku czy raczej w niewielkiej serii zapisek musiały się znaleźć te już wyżej przytaczane o pożarach w 1478, 1486 i 1522 r. oraz dalsze o zarazach. Być może o tej z 1316 r., która przyniosła śmierć co najmniej 36 mieszczanom (choć tak wczesna data budzi więcej niż poważne wątpliwości co do rzeczywistego źródła zapiski) i z większą pewnością o tej z 1464 r., gdy odnotowano w mieście wiele zgonów. Także o wielkiej drożyznie i śmiertelności w Jaworze w 1494 oraz śmiertelności w 1496 r., kiedy wykopano wielki dół na pochówki pod pewną wielką lipą (wielkość wszystkiego uzasadnia nadzwyczajność wydarzeń) lub według innej wersji zmarło 2500 osób, także o powodzi w 1501 r. i ewentualnie o zarazach w 1453, 1508 i 1521 r.<sup>313</sup>

Zawierzenie wyłącznie rocznikarstwu i pamiętnikarstwu może też wprowadzać nieporozumienia, o czym przekonujemy się w związku z kwestią budowy drugiego, zewnętrznego pasa fortyfikacji miejskich. Należał on do wymuszonego rozwojem artylerii tzw. systemu bastejowego. Podobne ciągnące się latami inwestycje pochłaniały w tym samym czasie budżety miejskie i książęce w wielu miastach śląskich, niejako na przekór zapoczątkowanemu w 1489 r. niezwykle długiemu okresowi pokoju dla całego regionu. Pierwsza ujawniona przez rocznikarza *pastey* stanęła w 1488 r. koło młyna zamkowego (Hausmühle), według jednej z wersji na polecenie starosty Georga von Stein<sup>314</sup>. Według XVI-wiecznych *Javrensia Memorabilia* otoczenie miasta *ParchenMauer* postawionym na wale z gliny wydobytej przy kopaniu fosy należało umieścić pod 1538 r. Autor dzieła wspominał obok o siedmiu bastejach i dziewięciu małych wieżyczkach „w wewnętrznej i zewnętrznej fosie”, z których cztery największe to *Engelsburg*, *Roßwehre*, *Albert Pastey* i *Mühlbastey*, jak sobie

<sup>311</sup> *Politische Correspondenz... Corvinus*, 1, nr 323.

<sup>312</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/35, między s. 58 i 64.

<sup>313</sup> Por.: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 36, 69, 86, 90; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 198. O jaworskiej rękopiśmiennej historiografii: G. Schönaich, *Die alte*, s. 163-165.

<sup>314</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1955 KN 1, s. 83; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 1, s. 157; G. Schönaich, *Die alte*, s. 57.

przypominał, wybudowanych w 1510 r.<sup>315</sup> Z kolei odnotowane w księdze miejskiej wydatki mówią o wypłaceniu 7 IX 1513 r. 13,5 grzywny murarzom za odcinek owego parkanu (*parchenstocke*) sięgający do *Engelßburg*<sup>316</sup>. W rezultacie wzniesiono etapami zespół składający się z niskiego muru (parkanu) na nasypie pomiędzy dwoma fosami z czterema wydłużonymi przedbramiami i czterema bastejami: Zamkiem Anioła przy kościele, dwukondygnacyjną Młyńską koło zamku, koło kościoła św. Wojciecha i koło Targu Końskiego. Według opinii badacza architektury Józefa Cempa, zastosowano tu regułę przemienności: wydłużone basteje, niski mur i płytkie łupinowe basteje w załamaniach jego obwodu<sup>317</sup>. Przynajmniej XVI-wieczne etapy inwestycji przebiegały więc według z góry założonego planu, czyli ze świadomością wydatków, które nieuchronnie obciążą miasto. Poszerzanie fosy czy też wykopanie drugiej zewnętrznej i usypanie wału pociągnęło konieczność zaboru gruntów, co nie mogło się odbyć bez stosownego mandatu królewskiego. Dla oczyszczenia pola ostrzału z pewnością usunięto tę część zabudowy przedmiejskiej, która stała zbyt blisko nowych fortyfikacji. Do sprawy tej jako wpływającej na stosunki w mieście przyjdzie nam jeszcze wrócić. Należy też pamiętać, że nakłady na fortyfikacje, nawet rozłożone w długim czasie, nie były jedynymi wydatkami komuny na cele militarne. Udział w konfederacji miast i pokojach krajowych uchwalanych przez stany, a także wypełnianie obowiązków wobec monarchy wymagało najmowania żołnierzy. Jak wskazują przypadkowo zachowane rachunki „na miesięczne kontrakty z płacą tygodniową angażowano rotmistrza oraz puszkarza, a raz nawet oprócz nich 13 innych najemników, co nie zwalniało miasta od obowiązku łożenia większych kwot na jakieś oddziały werbowane przez czynniki zewnętrzne<sup>318</sup>.

## Wolna własność rycerska i przejęcia zamku

Wcześniej – m.in. w związku z Schindelami piszącymi się z Jawora – przedstawiono już sugestie na temat uwarunkowań obecności własności rycerskiej na terenie miasta, wykorzystania rynku miejskiego do zbywania produktów pochodzących z danin i gospodarstw własnych, partycypowania w przetwórstwie zbożowym w mieście poprzez nabywanie udziałów w młynach oraz przywileju słodowniczego

<sup>315</sup> G. Schönaich, *Die alte*, s. 180.

<sup>316</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/36, s. 346.

<sup>317</sup> G. Schönaich, *Die alte*, s. 140; Józef Cempa, *Bastejowe fortyfikacje Jawora*, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, Nr 9, Studia i Materiały, Nr 3, Wrocław 1975, s. 35-47; M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 91.

<sup>318</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, II/36, s. 359, 363.

i piwowarskiego, inwestowania kapitałów w renty kupowane w mieście oraz fundowanie służb ołtarzowych w miejskiej farze. Optymalnym rozwiązaniem dla szlachty, także ze względów prestiżowych, było nabywanie nieruchomości cieszących się statusem (względnie wystaranie się o taki status) wolnych, a więc wyjętych spod jurysdykcji komunalnej i zwolnionych z miejskich podatków i świadczeń. W Jaworze funkcjonowało kilka takich własności, częściowo o nieznanym pochodzeniu. W 1456 r. wolny dom w mieście miał *Lewter Predil*, który już wcześniej pisał się z Jawora. Król Maciej Korwin mający spore kłopoty z pokonaniem opozycji rycerskiej w połączonych księstwach wykorzystywał konfiskaty do wynagradzania sojuszników. Toteż z uwagi na „wierne służby” miasta Jawora i tutejszego mieszczanina *Nicasiusa Schaeffera* 19 II 1475 r. nadał im po połowie w lenno posiadłości w okręgach jaworskim, legnickim „i innych” opróżnione po śmierci Hansa *Predila*, syna Dietricha, mieszkańca Jawora, który dopuścił się różnych występków przeciwko królowi<sup>319</sup>. Nie wiemy, co gmina zrobiła z tą drażliwą ze względu na stosunki z rycerstwem darywizną. Kolejną nieruchomością tego typu (jak można domyślać się z faktu odnotowania dyspozycji jej własnością w landbuchu, a nie księdze miejskiej) był dom zwany *Poczinburg* położony „przy murze”. W 1408 r. Henryk Nase przekazał go żonie Katarzynie wraz z czynszem wyznaczonym na Jakuszowej<sup>320</sup>. Chodziło o Henryka Zirlau, inaczej Nase (*Naze*), posiadacza Jakuszowej od 1383 i wójta dziedzicznego Strzegomia od 1387 r.<sup>321</sup> Wcześniej sygnalizowaliśmy już przypadki obrotu posesją nazywaną *Schleußhof* jako poksiężęcym terenem przyzamkowym w mieście odłączonym od lenna grodzkiego. O jego wykorzystaniu w charakterze jurydyki szlacheckiej, gdzie osadzano własnych poddanych, świadczy transakcja z 19 V 1501 r., kiedy *Nigkell Sweynchen* z Paszowic sprzedał za 50 węgierskich guldenów pani Marischy żonie Hansa Schindel 5 grzywien stanowiącego lenno czynszu wyznaczonego na *slewshoff* na jego kmieciu Aleksie zwanym *Körnchen* i na całej własności w Paszowicach<sup>322</sup>. Najbardziej znanym pozostaje jednak wolny dom piotrowicki przy murze przy ul. Legnickiej 17, mieszczący w latach 1778-1822 tzw. *Landhaus* księstwa i od tego już czasu w miejscowym piśmiennictwie uważany za dawny pałac księżnej Agnieszki<sup>323</sup>.

Jego znana historia rzeczywiście zaczyna się od osoby księżnej, która 26 II 1369 r., zważywszy na służby Henlina Jentscha z Jawora wyświadczone jej

<sup>319</sup> *Die Inventare*, s. 99 nr 272, s. 109, nr 321.

<sup>320</sup> APWr., Rep. 39, nr 39, s. 130.

<sup>321</sup> Zob. Lb. II, nr 12, 17, 976.

<sup>322</sup> *Die Inventare*, s. 130, nr 426.

<sup>323</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 1, s. 339; G. Schönaich, *Die alte*, s. 70-71; J. Rybotycki, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, s. 88-89.

zmarłemu w poprzednim roku mężowi i jej samej, podarowała mu i nadała „dwór i dom z tyłu plebanii w ul. Legnickiej przy bramie” odziedziczony przez nią po mężu, wraz z całą zabudową drewnianą i murowaną nadziemną i podziemną<sup>324</sup>. Jaką drogą i dlaczego książę Bolko nabył tę nieruchomość, nie wiemy, domysły czynione w tym zakresie nie mają jakiegokolwiek oparcia, nie ulega natomiast wątpliwości, że Agnieszka jak najszybciej pozbyła się tego spadku. Henlin Jentsch znany skądinąd jako mieszczanin jaworski był świadkiem dokumentów książęcych w latach 1371-1376, wchodząc w skład grona, w którego obecności odbywały się akty przenoszenia własności dóbr ziemskich<sup>325</sup>. Kolejnymi znanymi posiadaczami byli pan Nickel von der *Rybnicz* zwany *von Falkinberg* i jego żona Anna, którzy 29 XII 1399 r. sprzedali mieszczaninowi jaworskiemu Niklasowi *Hofemanowi* i tegoż żonie Margarethe dwór przy Bramie Legnickiej wraz z prawami do niego zawartymi w dokumencie królewskim (czyli jakimś nadaniu Wacława IV)<sup>326</sup>. Rycerz Nickel Reibnitz syn Dypranda wraz z rodzeństwem dzierżył dobra w Falkenbergu – Sokolej w okręgu bolkowskim, bracia Reibnitzowie mieli też do 1387 r. udziały w Starym Jaworze zbyte miastu<sup>327</sup>. Gdy mieszczkański nabywca dworu zmarł, jego spadkobiercy szybko się go pozbyli: 21 III 1403 r. pani Margarethe Hofmannowa z synami Hansem i *Kunczhem* sprzedała nieruchomość Fredemannowi von Profen, który w 1406 r. obciążył jej „hipotekę”, sprzedając na niej czynsz sołtysowi ze Snowidzy<sup>328</sup>. W związku z nabyciem siedziby w mieście Fredemann sprzedał, co odziedziczył po ojcu w Piotrowicach, Paszowicach i rodowym Mściwojowie (Profen) bratu Ywanowi i bratankowi Heinrichowi (*Heincze*) synowi Heinza za 70 grzywien czynszu na Piotrowicach<sup>329</sup>. Wszystkie przeniesienia własności „dworu i domu” przy ul. Legnickiej dokumentował starosta księstwa. I tak 7 VII 1422 r. rycerz *Heincze* von Profen sprzedał go Hansowi *Foyte* Młodszemu ze Złotoryi, zaś 26 IX 1434 r. *Ditterich* Foit syn Daniela Foita ze Złotoryi przekazał Burgmanowi Schindelowi swemu ojczymowi i pani Barbarze swej matce 200 kop groszy, za które zastawem uczyniono zgodnie z dokumentem sądu dworskiego w Jaworze dom Młodszego Hansa Foita, tak więc małżonkowie Schindelowie i ich spadkobiercy pozostać mieli z własnością tejże posesji. Dietrich przekazał im też 130 grzywien swych *erbgeldis* na sądzie w Rzymówce (*Rimberg*) oświadczając, że w jego mniemaniu obie darowizny rekompensują posiadane przezeń lenno zamkowe w Jaworze

<sup>324</sup> Lb. I, nr 253.

<sup>325</sup> Lb. I nry 563, 639, 730, 750, 1122-1123.

<sup>326</sup> Lb. III, nr 720.

<sup>327</sup> Zob. Lb. I-III wg indeksu; T. Lindner, *op. cit.*, s. 92-93, nry 70, 75-76.

<sup>328</sup> Lb. III, nry 1454, 1631.

<sup>329</sup> Lb. III, nry 1451-1453.



i wszystkie własności w Rzymówce i Skale<sup>330</sup>. Ojciec Dietricha Daniel Foit był tym burgrabią jaworskim, o którym wspominało się w 1408 r. w związku ze sporem z miastem o „ulepszanie” zamku. Kiedy 8 V 1403 r. kupował on lenno grodzkie od *Henzschila Koppe von Czedlicz*, zastrzeżono dziedziczenie jego braciom Nickelowi i Hansowi<sup>331</sup>. Ten ostatni to zapewne Hans Starszy, który otrzymał do bratanka 588 grzywien na rentach z Wrocławia i Dzierżoniowa<sup>332</sup>. Powróćmy jednak do własności domu, z którą 8 V 1443 r. ujawnił się pan *Allexius Lottir* altarzysta z Jawora, sprzedając ją Hansowi Nimptschowi. Od tej pory dom miał pozostać przy tegoż rodzinie: 17 XII 1493 r. *Johne Nymptsch* sprzedał bratu Hansowi udziały już posiadane (po ojcu) i należne w przyszłości po matce, 1 XI 1522 r. Hans Nimptsch z Piotrowic legitymował się rzeczonym dokumentem księżnej Agnieszki z 1369 r. przekazywanym przez kolejne pokolenia właścicieli<sup>333</sup>. Z dokumentów zgromadzonych w związku z własnością domu utworzono później osobny podzespół w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu pod nazwą Depozyt ziemstwa (Landschaft) księstwa świdnicko-jaworskiego, jednak obecnie zaczyna się on w 1422 r.<sup>334</sup> O sporze pomiędzy Hansem Nimptschem z Piotrowic a miastem i plebanem komunikuje nie do końca dla nas jasne orzeczenie z 5 I 1528 r. komisarzy królewskich powołanych do jego rozstrzygnięcia. Szlachcicowi nakazano przedstawiać stanom na każde pisemne żądanie starosty prawa posiadane „na domu” do odczytania ich miastu. Rada, aby pokryć straty poniesione (nie wiadomo dlaczego) przez Hansa, miała mu dać 7 (miar) słołu, po połowie jęczmiennego i pszenicznego, oraz jeden piec (miarę stosowaną przy wypale) cegieł. O prawo warzenia piwa dla siebie i swej czeladzi (a więc nie na wyszynk) posiadacz domu winien był zwracać się do burmistrza, a wtedy nie miało mu ono być odmówione. W przypadku podjęcia przebudowy domu i wykonania okien posiadaczowi nakazano zabezpieczyć je żelaznymi kratami, by nie szkodzić plebanowi<sup>335</sup>. Najwyraźniej na sąsiadującej z nieruchomością plebanii istniały jakieś obawy co do wykorzystywania tych otworów przez nieproszonych gości czy też do wyrzucania śmieci. Głównym

<sup>330</sup> APWr, Depozyt ziemstwa księstwa świdnicko-jaworskiego, nry 1-2.

<sup>331</sup> Lb. III, nr 1460. Daniel był wójtem dziedzicznym w Złotorzy w 1398 r. (Agata Gradzińska, *Urzędnicy miejscy Złotorzy do 1740 roku*, Toruń 2016, s. 59).

<sup>332</sup> Chyba też Hans Starszy wzenił się we wrocławski patrycjat od 1428 r., posiadając tamtejsze obywatelstwo, zasiadał we władzach komunalnych, dorobił się posiadłości ziemskich i lenna grodzkiego w Środzie. Nie wiemy który z Hansów sprzedał w 1421 r. swą 1/3 wójtostwa dziedzicznego w Złotorzy (Mateusz Goliński, *Przy wrocławskim Rynku. Rekonstrukcja dziejów własności posesji*, cz. 2, Wrocław 2015, s. 49-50).

<sup>333</sup> APWr, Depozyt ziemstwa księstwa świdnicko-jaworskiego, nr 3-5.

<sup>334</sup> W wykazie zespołów APWr. nazwany jednak Depozytem archiwum stanowego księstwa świdnicko-jaworskiego (w obrębie zespołu Rep. 132c Depozyty archiwów książęcych i stanowych).

<sup>335</sup> *Die Inventare*, s. 153, nr 525.

powodem kontrowersji z władzami miejskimi musiało jednak być uprawiane przez szlachcica piwowarstwo.

Odmienne potoczyły się losy największej i najwartościowszej szlacheckiej jurydyki – zamku, którego przejęcie i utrzymanie przez około 23 lata stało się dla władz komunalnych wyzwaniem zrealizowanym równoległe z omówionymi już prestiżowymi osiągnięciami z początków XVI stulecia. Wpierw jednak na zlecenie rady 31 V 1496 r. sąd dworski przeprowadził kwerendę w swym rejestrze w sprawie zadanego przez nią przed laty zapytania nieżyjącym już braciom Schindelom o ich wiedzę na temat fosy. Sąd ustalił, że rajcy pozwali braci Burgmana i Petera Schindelów, by wykazali oni, jakim prawem w okresie posiadania lenna grodzkiego wykorzystywali fosę przed Bramą Bolkowską z obu stron mostu. Pozwani pod przysięgą zeznali, że byli młodzi, kiedy ich ojciec miał to lenno i nic nie słyszeli o żadnym prawie ani nie widzieli żadnych dokumentów. Przypominają sobie jednak, że fosa aż do muru była przedzielona palami i że ani ich ojciec, ani oni nie łowili tam ryb. Słyszeli też od ojca i od innych, że fosa należy do miasta a nie do lenna. Oni i ich ojciec mieli ogród „w kuźni”, nie odmierzony, ale nie słyszeli, aby on należał do lenna<sup>336</sup>. Rok później, 13 VI 1497 r. zapisano zeznania zawezwanych przez rajców okolicznych „starych”: Hansa Kaufmanna, Hansa Lange z Paszowic, Andresa Hoffmanna z Niedaszowa (*Herczigewalde*) i Hansa Hoffemana z Paszowic. Drugi z nich przemawiał, reszta potwierdziła, że w miejscu, gdzie znajduje się fosa między zamkiem i Bramą Bolkowską, niegdyś mieszkali *Henicke Zeygen* rybak i mistrz Hans kowal (tłumaczy to wspomnianą wyżej lokalizację ogrodu w kuźni). Ich domy krótko przed *hosserey* zostały zburzone, a po zwiększeniu się zagrożenia husyckiego rajcy dla umocnienia miasta poprowadzili budowę tej fosy z pomocą wszystkich biednych i bogatych, starych i młodych. Następnie przedzieloną ją drewnianą barierą (*geschrengke*) i po niej rozróżnia się granicę między przynależnościami zamku i miasta<sup>337</sup>. Zasygnalizowane wyburzenia na przedpolu fortyfikacji i zakłócenia stosunków własnościowych na skutek przekopania fosy (nie wiemy, czy pierwszej, czy drugiej, a może tylko poszerzenia) miały więc miejsce już w głębi XV w.

W czasach, kiedy w powyższy sposób próbowano odtworzyć obrazy z przeszłości, zamek znajdował się już w zupełnie innych rękach, Hansa *vom Penczke*, który 6 X 1497 r. przekazał lenno w dożywocie żonie *Marisschy*, na co ta dostała stosowne nadanie<sup>338</sup>. Niedługo później doszło do jego wykupu przez miasto.

<sup>336</sup> *Ibidem*, s. 124, nr 397.

<sup>337</sup> *Ibidem*, s. 125, nr 405.

<sup>338</sup> *Ibidem*, s. 126, nr 407.

Dowiadujemy się o tym po raz pierwszy 28 IX 1500 r., kiedy książę Kazimierz starosta zwierzchni „obu Śląsków” polecił komisji złożonej z podstarosty, szlachty oraz przedstawicieli miast ustalić, czy *Penczke* (Pentzke, von Pentzig) wywiązał się z wydatkowania na zabudowania na terenie lenna kwoty, jaką określono w przyznanej mu sumie wysokości spłaty tegoż lenna grodzkiego. Zamek stanowił więc w tym czasie zastaw królewskiej i przy każdym nadaniu lennym ustalano z nowym posiadaczem jego wartość, doliczając kwotę, jaką burgrabia był zobowiązany wydać na inwestycje budowlane. Komisja miała też oglądnąć owe budowle<sup>339</sup>. Miesiąc później rada zaczęła sprzedawać czynsze, by uzbierać kapitał potrzebny do uwolnienia lenna od Hansa *Penczigk* i, jak już wspominaliśmy, uzyskała tą drogą kilkaset guldenów. Przy okazji wykupu nie obyło się bez długotrwałego procesu o wartość nakładów poczynionych przez tego ostatniego oraz o dodatkowe korzyści. Nawiązał do tego Olbricht *Pentzko* siedzący *zu Preychenaw* (w Przychowej koło Ścinawy), występujący także w imieniu swych braci i ich potomstwa, który 3 III 1505 r. zgodnie z wydanym w imieniu monarchy orzeczeniem najwyższego kanclerza królestwa rozstrzygającym spór w kwestii lenna, które przeszło od jego zmarłego ojca na miasto, potwierdził otrzymanie 150 grzywien wypłaconych ponad główną sumą zastawu w zamian za „budowy przy młynach i lennie i w sprawie ogrodu”. Tym samym skwitował i uwolnił rajców od wszelkich dalszych roszczeń<sup>340</sup>. Dziesięć lat później wszystko pozornie wskazywało, że komunalny epizod w dziejach zamku się zakończył. Władysław Jagiellończyk 8 I 1515 r. rozkazał bowiem burmistrzowi i rajcom, by bez sprzeciwu scedowali zastawione im lenno grodzkie na starostę Conrada von *Hoburg* (Hochberg) na Książu z przeznaczeniem do rąk syna monarszego, króla Ludwika i za zapłatą 900 kop czeskich groszy według brzmienia pierwotnego zapisu (dokumentu zastawnego). Król powtórzył polecenie 1 sierpnia wraz z nakazem niezwłocznego wypłacenia miastu przez starostę połowy wspomnianej sumy w wysokości 900 guldenów liczonych po 33 czeskie grosze lub fenigi (nie była to więc ściśle połowa, lecz trochę więcej). Drugą ratę starosta miał wypłacić w ciągu roku i dnia. Gdy takowy termin minął od pierwszego polecenia, 10 I 1516 r. monarcha zawiadomił rajców, że kazał staroście uwolnić lenno w jego ręce i jego syna zgodnie z treścią pierwszego (aktu) zastawu i nakazał miastu bezwzględnie je wykupić<sup>341</sup>. Tak więc do oddania zamku przez miasto, a przynajmniej wszystkich praw własnościowych wiążących się z jego funkcjonowaniem, ostatecznie nie doszło, na co także wskazuje umowa zawarta w nieznanym dniu 1516 r.

<sup>339</sup> *Ibidem*, s. 128, nr 417.

<sup>340</sup> *Ibidem*, s. 148, nr 503 (widymus z 1523 r.).

<sup>341</sup> *Ibidem*, s. 143-144, nry 484-485, 487.

Wówczas to rajcy za zgodą całej gminy przekazali w dożywocie jednemu ze swego grona Georgowi *Girnette* (Girneth) i jego żonie Margarete za 60 grzywien (po 48 groszy po 8 fenigów) 3-grzywnowy (czyli mniejszy o połowę niż zwykle) czynsz oraz ogród zamkowy należący do królewskiego lenna grodzkiego, położony przed Bramą Bolkowską, jak i zbiór siana (Wiesewachs) „przy sadzonkach wierzbowych [Satzweiden] wewnątrz płotu i w ogrodzie”. Nieruchomość i korzyści trzymać mieli do śmierci, względnie do czasu uwolnienia lenna grodzkiego przez miasto<sup>342</sup>. Powyższy kontrakt nie mógł być jedynym, jaki towarzyszył sposobom zagospodarowania przez radę rozmaitych dochodów wiążących się z dzierżeniem zastawu lenna zarówno przed, jak i po niedoszłym wykupie przez pana z Książa, który najwyraźniej nie chciał ryzykować dla króla swej gotówki. Ze ściąganiem niektórych dochodów istniały jednak kłopoty. W latach 1522-1525 przed sądem manów toczył się proces w związku ze skargą rady na Burgmana *Schindell vom Schindelichenn*, który, odkąd miasto posiadało w zastawie lenno grodzkie, odmawiał płacenia 12 małdratów słodu i 4 świń po 9 skojców jako czynszów z młyna w Zębownicach (jak pamiętamy, należnych burgrabstwu). Szlachcic twierdził, że nic nie wie o żadnym czynszu i sprawa stała się tak przewlekła, że w końcu pozwolono rajcom w zamian za zaległe świadczenia „poszukać zastawu” na młynie, jak wówczas wyrażano się o zajęciu dóbr dłużnika<sup>343</sup>.

Do sprawy wykupu lenna powrócono już skutecznie 6 VI 1523 r., gdy starosta zwierzchni Dolnego Śląska udokumentował umowę między kolejnym starostą obu księstw Hansem *Seidlich von der Bile* (Bielawy) a burmistrzem i rajcami jako pełnomocnikami miasta. Według posiadanego przez jaworzan dokumentu królewskiego Seidlitz winien był im wypłacić 1200 węgierskich guldenów po 45 białych groszy, 800 w gotówce, a za pozostałe 400 przekazać wioskę Czernica z powinnościami tamtejszej ludności, ale z zastrzeżeniem prawa do jej wykupu. Uwolnienie wsi mogło nastąpić po tym, jak miasto otrzyma czynsze, daniny zbożowe i przynależne powinności. Osobno policzono miastu 150 grzywien, po 8 halerzy na grosz, należne za wykupione ogród, łąki i inne przynależności lenna, które starosta miał uiścić w późniejszym terminie. Budowle „przy lennie” winny były pozostać „do uznania miasta”<sup>344</sup>. Niemal rok później, tj. przed 15 V 1524 r., sędziowie polubowni wyznaczeni przez zainteresowane strony rozstrzygnęli spór między tymże starostą Hansem Seidlitzem a miastem w sprawie różnych własności. Pierwsze punkty ustaleń ze względu na naszą niezajomość kontekstu pozostają zupełnie niejasne,

<sup>342</sup> *Ibidem*, s. 144, nr 486.

<sup>343</sup> *Ibidem*, s. 147-152, nry 500-502, 507-509, 511-514, 516-518.

<sup>344</sup> *Ibidem*, s. 148, nr 504.

dopiero dalsze dotyczą konsekwencji rozpatrywanych tu spraw. Tak więc w związku z jakimś kupnem łąnów przez starostę i zarazem ich przekazaniem jaworzanom poruszono kwestię zaliczenia zasiewów do tegorocznych plonów. Nie wiadomo, dlaczego zastrzeżono staroście wyłączność użytkowania do Zielonych Świątek dziedzina gospodarczego (*Hofreyte*) zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy. Mieszczanie mieli dać staroście należący dotąd do szpitala łąn pól przy *Oberrein*, odmierzyć go z arealu 2,5 łąna, uwolnić od czynszu pieniężnego dla Bocka z *Panc-kendorff* (Pankowa), zachowując tegoroczne plony i prawo do pierwokupu w razie rezygnacji przez nabywcę. W sprawie czynszu jęczmiennego z 50 łąnów jaworzanie musieli do Bożego Narodzenia „wzajemnie obesać się” (złożyć) z mieszkańcami *Fünzfzighuben* (*50 Hufner*) i przedłożyć rachunek na 50 małdratów jęczmienia. Zgodnie z dawnym stanem w rękach miasta i szpitala miały pozostać ogród szpitalny i działka, gdzie stał dotąd niewzmiankowany Młyn Leśny. Do użytku miasta pozostały także błonia z wierzbami „między wodą” położone „pod ogrodem” starosty, z zachowaniem dla jego właściciela wolnej drogi. Jaz znajdujący na fosie (a może rowie młynówki) w górę od szpitalnej łąki naprzeciwko Bramy Bolkowskiej nadal utrzymywać i używać miało miasto. Wierzby „stojące i wiszące” nad tymże rowem ociosywał starosta, ale z drugiej strony wody należały do miasta. Miasto winno było też zbudować jaz poprzez fosy miejskie i utrzymywać go tak, aby rozdzielić ryby z obu stron oraz zapewnić staroście wolne przejście do i przez wodę. Niezgoda miała się zakończyć, a rada dobrowolnie przyrzec staroście pozostawienie (a więc nie wykupywanie) w jego rękach jakiegoś szpitalnego czynszu do czasu, gdy on zdoła się zabezpieczyć innymi rentami<sup>345</sup>. W tym samym jednak 1524 r. monarcha rozkazał rajcom nie przekraczać swych uprawnień, zawiadomiony przez starostę, że trzech imiennie wymienieni członkowie rady weszli na teren królewskiego lenna grodzkiego i rozpoczęli budowę pewnych stawów rybnych (*helter*), nadzorując prace i instruując robotników. Według króla nie byli do tego uprawnieni i wezwał ich oraz starostę przed swój sąd<sup>346</sup>. Utrzymanie dobrosąsiedzkich stosunków w strefie, którą rada nadal uważała za przeznaczoną wyłącznie do realizacji interesów ekonomicznych miasta, było bardzo trudne. Nieprzypadkowo czujny Hans Seidlitz zaczął pisać się „siedzący na lennie grodzkim w Jaworze”<sup>347</sup>.

<sup>345</sup> *Ibidem*, s. 149, nr 506.

<sup>346</sup> *Ibidem*, s. 150, nr 510.

<sup>347</sup> Po raz pierwszy 25 VI 1528 r. (*ibidem*, s. 153, nr 526).



## Rozdział II

Dzieje gminy Jawor  
w okresie od ok. 1526 do 1740 r.





## Podstawowe uwarunkowania zmian

### Miasto i region w nowej rzeczywistości politycznej

Polityczny los Śląska został przesądzony, kiedy polscy Jagiellonowie – na mocy porozumienia w Wiedniu w 1515 r. – zrzekli się swoich praw do dawnej dzielnicy polskiej. Zawarcie sojuszu z Habsburgami ostatecznie zaprzepaściło szanse na łączność księstw tej prowincji, w tym księstwa świdnicko-jaworskiego, z Królestwem Polski. Objęcie Śląska władzą Habsburgów nie zlikwidowało podziału prowincji na księstwa i wolne państwa stanowe. Jawor wraz ze Świdnicą znalazły się w grupie księstw dziedzicznych Korony Czech obok księstwa wrocławskiego, głogowskiego i opawskiego. Swego rodzaju odrębność zachowało w XVI i XVII w. lenno zamkowe w Jaworze wraz z należącymi do niego domostwami, ogrodami, okolicznymi stawami, młynem i kanałem Młynówki. Był to niewielki majątek nadawany przez monarchę na precyzyjnie określonych prawach<sup>348</sup>. W 1605 r. zamek jaworski zyskał status lenna dziedzicznego<sup>349</sup>. Taki stan prawny trwał przez kolejne stulecie. Należy pamiętać, iż organy władzy z sejmem i generalnym starostą stały się z czasem bezwolnym instrumentem w rękach Habsburgów. Rosnąca zależność Śląska od decyzji dworu królewskiego nie została przyjęta bezkrytycznie przez stany księstw.

W Jaworze opór budziły podwyższone podatki, m.in. z tytułu potrzeb utrzymania armii cesarskiej w czasie wojen z Turkami na Węgrzech oraz na Bałkanach<sup>350</sup>. Jaworzanie, tak jak mieszkańcy pozostałych ośrodków śląskich, byli niechętni wobec poborców podatków występujących w imieniu podległej Koronie Czech wrocławskiej kamery. Był to centralny organ skarbowy, administrujący dochody kasy królewskiej. Na skutek nowego systemu rozbudowano administrację urzędników kontrolujących politykę finansową księstw. W przypadku Jawora, śląska kamera przyglądała się

---

<sup>348</sup> Kazimierz Orzechowski, *Historia ustroju Śląska 1202-1740*, Wrocław 2005, s. 106.

<sup>349</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>350</sup> Por. Johannes Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, Breslau 1936, s. 5.

szczególnie podatkom ze sprzedaży piwa, soli oraz uiszczaniu cła granicznego. To ostatnie wprowadzono w 1556 r.<sup>351</sup> Mimo dążenia do centralizacji zarządzania prowincją, geopolityczne uwarunkowania zadecydowały o utrzymaniu przez Jawor roli stolicy księstwa. Jednocześnie dla przedstawicieli stanu szlacheckiego nadarzyła się okazja do zdobywania stanowisk urzędniczych dzięki wpływom na dworze habsburskim w Wiedniu i Pradze. Pozycję Jawora jako ośrodka administracyjnego podkreślił przywilej nadający miastu prawo sędownicze<sup>352</sup>. Rola zamku wzrosła w połowie XVI w., kiedy władze księstwa zgodziły się na przejęcie przez miasto pełnych uprawnień sędowniczych w weichbildzie nadanych przez króla Ferdynanda I Habsburga w 1545 r.<sup>353</sup> Zamek stał się jednocześnie siedzibą kancelarii starosty księstwa.

Odrębność od administracji królewskiej zaznaczały również oddzielne dla Jawora i Świdnicy sejmiki reprezentujące stany obu księstw. Jednak i te organy władzy samorządowej z czasem zostały podporządkowane władzy monarszej. Łączność z ośrodkami administracji królewskiej – Cassa d’Austria w Pradze i Wiedniu – podtrzymywali urzędnicy powiatowi, np. zasiadający w sądzie księstwa. Pośród nich członkami zgromadzeń wyższego i niższego rzędu (do tych ostatnich zaliczały się posiedzenia weichbildów) stali się reprezentanci średniowiecznych rodów śląskiego rycerstwa. Szczególnym zaufaniem Habsburgów cieszył się ród Schaffgotschów, którego przedstawiciele wielokrotnie sprawowali funkcję starostów księstwa świdnicko-jaworskiego. Ród przybyły z Dolnych Łużyc zajmował od XIV stulecia siedziby w Gryfowie i na Chojniku<sup>354</sup>. Korzyści czerpał z handlu wzdłuż szlaków na pograniczu śląsko-łużyckim i śląsko-czeskim. Ożywione kontakty z Jaworem utrzymywali przedstawiciele tego rodu poprzez zakupione włości we Wleniu wraz z zamkiem, który stał się własnością Balzera Schaffa około 1568 r.<sup>355</sup>

Z nastaniem epoki Habsburgów wzrosły wydatki miejskie wraz z powinnościami względem monarchy. Rocznie miasto Jawor z tytułu podatków i kosztów utrzymania administracji w pierwszych latach rządów króla Ferdynanda I Habsburga ponosiło wydatki w wysokości 50 000 talarów. Dwie dekady później, około 1550 r., nakłady te wzrosły o 20 procent<sup>356</sup>. Roczne wydatki całego księstwa opiewały w tym samym czasie na kwotę około ćwierć miliona talarów<sup>357</sup>. Wpływ

<sup>351</sup> K. Orzechowski, *op. cit.*, s. 124.

<sup>352</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/14, s. 111-113: przywilej przywołuje dokument z 1673 r.

<sup>353</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/14, s. 111-113.

<sup>354</sup> Johannes Sinapius, *Schlesischer Curiositäten. Erste Vorstellung, darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels*, t. 1, Leipzig–Breslau, s. 147.

<sup>355</sup> *Ibidem*.

<sup>356</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 10.

<sup>357</sup> *Ibidem*.

dworu habsburskiego na politykę księstwa jaworskiego wzrósł po 1629 r., kiedy urząd starosty generalnego Śląska – dotąd monokratyczny – przekształcił cesarz Ferdynand II w podległe bezpośrednio sobie ciało kolegialne<sup>358</sup>. Zależność śląskiej prowincji od polityki Wiednia i Pragi wzrastała.

## Trakty komunikacyjne

Życie miast, przedmieść i osad wiejskich księstwa koncentrowało się wzdłuż arterii komunikacyjnej przebiegającej między stolicami księstwa: Jaworem i Świdnicą. Prowadziła ona przez Wzgórza Strzegomskie oraz terytoria należące do dominium rycerskich i zakonów: benedyktynek i joannitów. Z Jawora wiódł także trakt w kierunku granic z Czechami przez siedziby rycerskie, m.in. w Bolkowie, Świnach, Lipie oraz Płoninie. Bezpośrednio przy nim lokowali w XVI w. swoje posiadłości rycerze rodu von Tschirn. Ten znany śląski ród pojawił się na obszarze księstwa już wcześniej, mając na własność w latach 30. XV w. zamek w Płoninie. Nabył on w kolejnym stuleciu zamek w Bolkowie. Miało to miejsce w 1524 r.<sup>359</sup> Ród von Tschirn powiększył w połowie XVI w. majątek o wieś leżące wzdłuż traktu do Jawora: Sokolę i Wiadrów. W 1591 r. bracia Hans, Christoph i Georg von Tschirn rozszerzyli granice swoich dóbr rodowych o wieś Siedmicę, zlokalizowaną na trakcie łączącym Jawor z Jelenią Górą<sup>360</sup>. Trakt do Jeleniej Góry wiódł, tak jak w średniowieczu, również w XVI i XVII w. przez Myślinów, Sokolę oraz Pogwizdów. Za sprawą handlu, Jawor utrzymywał ożywione stosunki gospodarcze ze stolicami księstw śląskich, jak również mniejszymi ośrodkami dolnośląskimi i łużyckimi.

Jawor przecinał również „wysoką drogę”, to jest szlak kupiecki wiodący z Wrocławia do Lipska<sup>361</sup>. Jego znaczenie wzrosło wraz z popytem na jaworskie sukno. W XVII w. łączność ze stolicą prowincji śląskiej, Wrocławiem podtrzymywał Jawor dzięki regularnym przewozom przesyłek dostarczanych do komendy pocztowej we Wrocławiu. Od 1526 r. Śląsk wpisany został w system pocztowy utworzony przez Habsburgów w 1489 r.<sup>362</sup> Powołana we Wrocławiu w 1558 r. Kamiera Śląska zapoczątkowała działalność urzędu pocztowego pod zwierzchnictwem cesarza. Kurierzy docierali stąd do miast księstwa świdnicko-jaworskiego, w tym

---

<sup>358</sup> K. Orzechowski, *Historia*, s. 103.

<sup>359</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 995.

<sup>360</sup> *Ibidem*, s. 1085.

<sup>361</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 13.

<sup>362</sup> System pocztowy łączył wówczas Austrię z Italią. Por. Jerzy Gibek, *Dzieje systemów i instytucji poczty na ziemi świdnickiej*, cz. 1, „Zeszyty Tematyczne. Wydawnictwo Jubileuszowe Zarządu Okręgu PZF w Wałbrzychu”, nr 9 (56), wrzesień 2008, Wałbrzych 2008, s. 16.

do Jawora, Strzegomia, Świebodzic, Kamiennej Góry i Bolkowa<sup>363</sup>. Z nadodrzańskiej stolicy regionu w czasach cesarza Leopolda kursowały dyliżanse pocztowe, których szlak wiódł m.in. przez Nysę do Wiednia. W XVI w. ośrodki cesarskie utrzymywały regularnie kontakt ze stolicami księstw śląskich za pomocą królewskiej poczty w Pradze. Urzędnicy królewscy dbali o dostarczanie przesyłek na czas. Z korespondencji przechowywanej w zespole akt magistratu Jawora znajdują się również listy zawierające adnotacje nadawców, by przekazano je odpowiednio szybko. Najstarszy taki zapis pojawił się na liście z roku 1595, opatrzonym zwrotem „cito”<sup>364</sup>.

Z kolei świadectwem kontaktów Jawora z urzędem poczty wrocławskiej jest korespondencja magistratu z 1673 r.<sup>365</sup> Ponieważ urzędy pocztowe rozpoczęły działalność w mniejszych ośrodkach dopiero w 1741 r., w XVII stuleciu do Jawora przyjeżdżał regularnie z Wrocławia pocztmistrz<sup>366</sup>. Punkt poboru przesyłek istniał w Jaworze od 2. połowy XVII w.<sup>367</sup> Inną trasą łączącą miasta śląskie z Jaworem była droga między Legnicą, Jaworem, Świdnicą, Oławą i Brzegiem, którą podążali gońcy poczty powołanej po 1620 r. przez księcia Jana Christiana brzeskiego. Jej działalność prowadzona odrębnie w stosunku do poczty wrocławskiej wynikała z potrzeby dostarczania korespondencji o treści militarnej w związku z działaniami zbrojnymi w czasie wojny trzydziestoletniej<sup>368</sup>. W 1635 r. na potrzeby wojny powołano w Głogowie linię pocztową, która prowadziła przez Lubin, Legnicę, Jawor do Dzierżoniowa oraz Ziębic<sup>369</sup>. W 1650 r. Kamera Śląska powołała szlak łączący Wrocław z Lipskiem. Przesyłki pocztowe przewożono odąd wozami konnymi. Po drodze zabierały one listy z Kątów Wrocławskich, Jawora, Złotoryi oraz Lwówka Śląskiego<sup>370</sup>. Na pokonanie owego odcinka pocztylioni potrzebowali blisko sześć dni. Około 1660 r. uruchomione zostały kolejne połączenia wozowe poczty na odcinku Legnica – Jawor – Świdnica, kursujące jeden dzień w tygodniu<sup>371</sup>. Rozwój połączeń pocztowych spowodował zakładanie między posthalteriami stacji pośrednich. Służyły one przede wszystkim do wymiany koni oraz postoju pocztylionów na nocleg. W 1665 r. uruchomiony został nowy kurs konny prowadzący z Wrocławia do Drezna i Lipska przez Jawor. Obecność miasta w rozszerzającej się sieci drogowej dowodziło, iż w Jaworze istniał już wówczas

<sup>363</sup> *Ibidem*.

<sup>364</sup> APWr., Oddział w Legnicy, *Akta miasta Jawora*, nr II/3, k. 1297.

<sup>365</sup> *Ibidem*, nr 14, s. 190.

<sup>366</sup> *Ibidem*, nr 15, s. 373.

<sup>367</sup> Por. J. Gibek, *op. cit.*, s. 22.

<sup>368</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>369</sup> Peter Feuser, Walter Münzberg, *Deutsche Vorphilatelie. Spezialkatalog und Handbuch*, Stuttgart 2000, s. 121.

<sup>370</sup> J. Gibek, *op. cit.*, s. 21.

<sup>371</sup> *Ibidem*, s. 22.

*Postamt*, będący namiastką urzędu pocztowego<sup>372</sup>. Brak natomiast wiarygodnych przesłanek wskazujących na istnienie od 1711 r. pieszego szlaku pocztowego wiodącego z Jawora przez Strzegom do Świdnicy<sup>373</sup>. Od początku XVIII w. funkcjonowało z kolei połączenie wozowe z Wrocławia do Lubomierza przez Jawor. W 1715 r. uruchomiono ostatecznie w okresie władzy Habsburgów połączenie przechodzące przez Jawor, Strzegom i Świdnicę. Dzierżawcą linii pocztowej został Caspar Ferdinand Steiner za kwotę roczną w wysokości 500 florenów. Odpowiadał on zarazem za utrzymanie linii. Niebawem przedłużono ją do Lubinia, gdzie krzyżowała się ze szlakiem dyliżansowym prowadzącym z Wrocławia do Berlina<sup>374</sup>. Analogicznie, poprzez lokalne szlaki pocztowe prowadzące z Wrocławia do Jeleniej Góry, korespondencje docierały z Jawora do głównych miast czeskich, w tym Pragi. Wzmoczone kontakty Jawora i Pragi miały miejsce w następstwie rozbudowy administracji kamery cesarskiej za panowania Rudolfa II. Cesarz ten znany był z rezydowania wraz ze swym dworem głównie w stolicy czeskiej.

## Handel i targi

Pozycję Jawora na szlakach handlowych ugruntowały przywileje targowe. Te pochodzące z XV w. i zezwalające na dwa dni targów w tygodniu, odbywających się na Rynku, rozszerzono za panowania Habsburgów. W 1538 r. król Czech Ferdynand I nadał miastu przywilej jarmarku w dzień św. Barbary<sup>375</sup>. Jarmark wiązał się z wolną sprzedażą chleba i mięsa<sup>376</sup>. Napływ kupców do miasta korzystnie wpłynął na rozwój gospodarki i handlu. Dla rękodzielników, kupców i właścicieli gospodarstw rolnych handel w trakcie targów przed świętami Bożego Narodzenia stanowił ważne źródło dochodu przy sprzedaży w hurtowych ilościach. W chwili organizacji jarmarku nie obowiązywał monopol cechowy. Ta powszechna w Europie Zachodniej i Środkowej praktyka zachęcała kupców i przyjezdnych do corocznych odwiedzin uprzywilejowanego miasta. Cyklicznie odbywający się jarmark przyciągał uwagę klientów na towary obce. Wśród importowanych produktów znajdowały się przyprawy korzenne, jedwab, wyroby z metalu oraz kruszce. Jarmark jaworski trwał prawdopodobnie dwa lub trzy tygodnie do czasu świąt i ugruntował pozycję miasta na szlakach handlowych prowincji habsburskiej. Dla kupców stanowił również okazję do wystawiania asortymentu, którego nie udało się sprzedać

---

<sup>372</sup> J. Gibek, *op. cit.*, s. 22.

<sup>373</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>374</sup> *Ibidem*, s. 24-25.

<sup>375</sup> Odpis dokumentu w: APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/3, k. 83.

<sup>376</sup> *Die Inventare*, s. 157, nr 543.

na targach w innych miastach regionu, np. podczas jarmarku w wigilię św. Michała w Świdnicy. Po 1548 r. na cotygodniowe targi przybywało coraz więcej przyjezdnych z odległych stron, w związku z czym rajcy Jawora wyznaczyli limity postoju koni w obszarze placu handlowego<sup>377</sup>. Niesłabnącą popularnością cieszyły się targi zbożowe i chleba. Odbywały się one od XVI stulecia w każdą sobotę. W 1553 r. Ferdynand I Habsburg, ogłoszony pięć lat później cesarzem zezwolił miastu na prowadzenie wolnego handlu chlebem podczas jarmarków<sup>378</sup>. W 1602 r. w dokumentach magistratu pojawia się zapis o organizacji wolnej sprzedaży chleba w każdy poniedziałek<sup>379</sup>. Prawdopodobnie dodatkowy dzień handlu na wyodrębniony towar (dotychczas przywilej handlu pieczywem posiadali piekarze wspólnie z cechem rzeźników) mógł wynikać z faktu rozrastania się cechu piekarzy, a nawet pojawienia się wyodrębnionej grupy cukierników i piernikarzy, którzy mieli prawo sprzedawania swoich wyrobów, jednakże przy ławach piekarzy<sup>380</sup>. W 1688 r. targi chlebowe wyłączono z przestrzeni Rynku poprzez ich przeniesienie na tzw. Górny Rynek, tj. plac przy rozwidleniu Rynku oraz obecnych ulic: Lipowej i Staromiejskiej. Utrudnieniem w handlu i organizacji cotygodniowych targów było niebezpieczeństwo wojny. W 1546 r. król Ferdynand I nakazał zabezpieczanie siłami zbrojnymi spokoju w trakcie wszelkiego rodzaju handlu i wyszynku na terenie księstwa<sup>381</sup>.

Prosperity gospodarcze miasta wpłynęło na ożywienie kontaktów między osadami także w wymiarze globalnym. Na traktach handlowych wiodących do Jawora kwitła wymiana towarów i usług wzdłuż dróg między miastami księstwa, w tym w obszarze przygranicznym: w rejonie Jeleniej Góry i Kamiennej Góry. Monopol miast stopniowo przełamywali właściciele wsi podjaworskich. W 1560 r. zyski z organizowanych w Chełmcu targów soli czerpali cystersi oraz właściciele części wsi, rycerz Diprand Reibnitz<sup>382</sup>. Magistrat Jawora natomiast uzyskiwał dochody ze sprzedaży soli na targu w Sichowie. Preceder ten został jednak zakazany przez cesarza w 1562 r.<sup>383</sup> Sól importowana z Bochni i Wieliczki przynosiła zyski, jednak miasto nie posiadało prawa jej wolnej sprzedaży. O istnieniu ławy solnej dowiadujemy się z inwentarza spadkowego mieszczanina Rocha Blakwitza z 1544 r.<sup>384</sup>

<sup>377</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/4, s. 19-20.

<sup>378</sup> *Ibidem*, nr 31, s. 64-65.

<sup>379</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>380</sup> *Ibidem*, nr 291: *Urbarium der Könige, Preustl. Fürstenthums Haupt Stadt Jauer* [rkps nieznanego autora, ok. 1749/1750], k. 663-665: cech piernikarzy może prowadzić sprzedaż tylko w pobliżu ław piekarzy, na zasadzie „Confederatio” (związku).

<sup>381</sup> *Die Inventare*, s. 164, nr 571.

<sup>382</sup> *Ibidem*, s. 177, nr 622.

<sup>383</sup> *Ibidem*, s. 196, nr XII.1.9.

<sup>384</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/141, k. 20.

Rozkwit gospodarczy zawdzięczał region dzięki monopolowi na transakcje z zachowaniem kontroli importowanych towarów. W 1547 r. król Ferdynand I poparł starania magistratu o zakaz wwożenia do księstwa piwa warzonego poza jego granicami<sup>385</sup>. Zakaz królewski miał osłabić interesy patrycjatu wrocławskiego. Podobne restrykcje stosowano w innych miastach księstwa jaworskiego, m.in. we Lwówku Śląskim. W 1567 r. cesarz Maksymilian II potwierdził przywileje nadane miastu przez władców czeskich<sup>386</sup>. Potwierdzali je następnie kolejni władcy: w 1578 r. cesarz Rudolf II, w 1611 r. król Maciej II, w 1626 r. cesarz Ferdynand II, w 1650 r. król Ferdynand IV<sup>387</sup>. W odpust, tj. podczas listopadowego święta patrona miasta, św. Marcina odbywał się dodatkowy jarmark zwany *Kirchmargk*, poświadczony w dokumencie kancelarii miejskiej z około 1567 r.<sup>388</sup> Na co dzień jednak obowiązywał bezwzględny zakaz handlu na terenie przykościelnym. Przez pewien czas w XVII w. w mieście istniał proceder wolnego handlu tytoniem, który zyskał popularność na Śląsku w czasach cesarza Leopolda. W 1670 r. w Jaworze, w nieznanach okolicznościach, objęto sprzedaż tytoniu zakazem<sup>389</sup>. Struktura kupiectwa nieznacznie uległa zmianie w czasach nowożytnych. Pośród najbogatszych wyróżniali się kupcy – hurtownicy (*mercatores*). Równie wpływowi byli posiadacze kramów w domu kupieckim w Rynku. Kupcy średni zajmowali się handlem detalicznym i zajmowali kramy mieszczące się m.in. w podcieniach kamienic. Najniższą, jednakże liczną grupę tworzyli drobni kupcy, zajmujący zwykle dzieloną na kilka części ławę<sup>390</sup>.

## Przybysze z zewnątrz

Stolicę księstwa odwiedzali w epoce nowożytnej coraz liczniejsi przybysze spoza prowincji śląskiej. Zjawisko zawodowej migracji, w przypadku prowincjonalnych ośrodków Dolnego Śląska ciągle niezbadane, miało szerszą skalę w księstwie świdnicko-jaworskim niż w pozostałych władztwach śląskich ze względu na jego transgraniczne położenie między Śląskiem, Czechami a Łużycami. Głównym celem peregrynacji obcokrajowców do Jawora był handel oraz oferowanie wszelakich usług. Źródła pisane wzmiankują obecność zamożniejszych przybyszów: kupców, bankierów, właścicieli ziemskich. W przypadku prowadzenia w mieście rzemiosła

---

<sup>385</sup> *Ibidem*, nr II/3, k. 255.

<sup>386</sup> *Die Inventare*, s. 179, nr 631.

<sup>387</sup> *Ibidem*, s. 184, nr 660.

<sup>388</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/193.

<sup>389</sup> *Ibidem*, nr II/83 k. 269.

<sup>390</sup> *Świdnica*, s. 128.

przez osoby spoza Jawora, każdorazowo zgodę musiał na to wydać magistrat. W 1544 r. magistrat pośredniczył w sprzedaży połowy wsi Piotrowice, którą nabył wrocławski patrycjusz Niclas Rüdiger<sup>391</sup>. O randze kontaktów gospodarczych wrocławskiej rodziny z jaworskim patrycjatem świadczy fakt, iż pod względem ekonomicznym i politycznym nie miała ona sobie równych na Śląsku. Niclas Rüdiger prowadził handel tranzytowy nie tylko z kupcami z Polski, ale i krajów całej Europy. Do Rzeczypospolitej transportował wosk, drewno i futra, założył faktorie w Norymberdze, Lipsku i Gdańsku<sup>392</sup>.

Poza relacjami z czołowymi śląskimi kupcami, jaworzanie prowadzili interesy z patrycjuszami spoza prowincji. Byli to przyjezdni nabywający w pierwszej kolejności wyroby z wełny. W 1561 r. akta sądowe wzmiankują kontrakt między sukiennikiem Rühnbaumem a patrycjuszem Hansem Pradelem z Reichenbach na Łużycach<sup>393</sup>. Świadectwem ożywionych kontaktów handlowych są również dokumenty kościelne. W księdze zgonów parafii św. Marcina odnotowano w 1589 r. pochówek Jorkela Ulricha, sukiennika z Freiheitu. Osadę utożsamiać możemy najprawdopodobniej z obecną częścią miasta Osterode am Harz. Była ona położona wzdłuż szlaku handlarzy wełną prowadzącego z Dolnej Saksonii przez związek miast łużyckich na Dolny Śląsk<sup>394</sup>. W 1570 r. inny znów przybysz, Hans Rahben z Bratysławy prowadził interesy z jaworzaninem Bartelem Rahbe<sup>395</sup>. Szlak towarów i usług prowadził z Jawora na południowe terytoria imperium Habsburgów przez Kraków bądź też alternatywnie przez Ołomuniec. Znacznie dłuższy trakt kupiecki wiodł z krajów niemieckich (Turyngia, Saksonia, Łużyce) do Wrocławia i Krakowa, a dalej na wschód do Lwowa i Kijowa. Obecnie okreśłany jest on pojęciem europejskiego szlaku kulturowego *Via Regia*. Docierali nim na Śląsk przybysze z głównych ośrodków rzemiosła i handlu, z Norymbergą na czele. Potwierdzeniem tego zjawiska był fakt osiedlenia się dwóch mieszkańców Norymbergii w Jaworze około 1600 r.<sup>396</sup>

Po połowie XVII w. liczba przybyszów z krajów niemieckich wyraźnie spadła. Wśród tych, którzy zdecydowali się osiąść w Jaworze, napotykamy wykonawców profesji, na które wzrastało zapotrzebowanie wśród zamożnych mieszkańców regionu. W poczet nowych zawodów wpisywali się introligatorzy. Jednym z nich był

<sup>391</sup> *Die Inventare*, s. 163, nr 567.

<sup>392</sup> Aleksandra Lipińska, *Rehdigerowie*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006, s. 743.

<sup>393</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/118, s. 71.

<sup>394</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej cytowane jako AAWr.), nr 418b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 164.

<sup>395</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42), s. 1157.

<sup>396</sup> AAWr., nr 418c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 113-114.



przyjezdny z Erfurtu Just Hoyßen, poświadczony w księdze sądowej z 1664 r.<sup>397</sup> Przebywający w tym samym czasie w Jaworze malarz z Gdańska Jacob Stube dowodzi popytu na jego pracę wobec braku wykwalifikowanych miejscowych artystów – dekoratorów<sup>398</sup>. Być może obu przybyszów ściągnął do współpracy bibliofil i kolekcjoner osobliwości i artefaktów, starosta księstwa świdnicko-jaworskiego, Otto von Nostitz, rezydujący na jaworskim zamku. Odnotowywane są pojedyncze przypadki emigrantów z krajów podbitych przez Turków Osmańskich. Docierali oni na terytorium Śląska przez Bałkany i Węgry. W 1606 r. w kościele św. Marcina został ochrzczony syn bliżej nieokreślonego Onoliosa z wyspy Rodos<sup>399</sup>. Zapisu w księdze metrykalnej dokonano w języku greckim. Wykształceni Grecy w dobie renesansu zasilali środowiska intelektualne w Europie Zachodniej. Skala migracji z krajów, w których panował od XV w. islam, nie jest wciąż ustalona. Z karawanami kupieckimi docierali do miast śląskich zarówno ze wschodu, jak i zachodu wykwalifikowani rękodzielnicy. Wykorzystywali oni zapotrzebowanie na usługi, których nie wykonywano na miejscu. Wyroby artystyczne, zwłaszcza obrazy i rzeźby, sprowadzano spoza Jawora, bowiem od XVI do XVIII w. nie funkcjonował tu cech malarzy i rzeźbiarzy. Migracja zawodów była również wywołana potrzebą kształcenia się w zawodzie, który był dostępny w Jaworze. W 1559 r. wzmiankowany jest w dokumentach magistratu „Goldschmied Junggesel” (czeladnik cechu złotników), przybyły z Zabrzeża na Górnym Śląsku<sup>400</sup>. Do Jawora docierali ponadto przybysze z północy. W 1558 r. wzmiankowany został cyrulik Peter Bragkrob pochodzący ze Szczecina<sup>401</sup>. Na początku XVII w. w Jaworze praktykował lekarz ze Szprotawy<sup>402</sup>. Kolejna fala migracji przybyszów dotarła do Jawora po wojnie trzydziestoletniej. W wydanym z okazji pięćdziesięciolecia budowy ewangelickiego kościoła św. Ducha w Jaworze druku pastor David Gottfried Schwertner przywołał biogram zmarłego w Jaworze w 1702 r. gdańszczanina, Adama Borna, z zawodu balwierza, praktykującego u znanego gdańskiego chirurga, Martina Branda<sup>403</sup>. Wzajemne relacje miast nadbałtyckich z prowincją śląską nie należały wówczas do rzadkości, zwłaszcza w zakresie praktyki zawodowej mieszczan<sup>404</sup>.

<sup>397</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/81, s. 338.

<sup>398</sup> *Ibidem*, s. 287.

<sup>399</sup> AAWr., nr 418b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 105.

<sup>400</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/34, k. 126.

<sup>401</sup> *Ibidem*, k. 67.

<sup>402</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 12.08.1613 r.

<sup>403</sup> David Gottfried Schwertner, *Funffzig = Jahriges Bedaehtnueß der Evangelischen fuerstenthums = Kirchen zum Heil. Geist genannt vor der Stadt Jauer*, Jauer 1706, s. 227.

<sup>404</sup> O tym szerzej w: *Po obu stronach Bałtyku. Wzajemne relacje między Skandynawią a Europą Środkową*, red. Jan Harasimowicz, Piotr Oszczanowski, Marcin Wisłocki, t. 1-2, Wrocław 2006.

Przede wszystkim jednak do Jawora przybywali mieszkańcy ościennych księstw. W 1561 r. zgodę na praktykowanie w mieście uzyskał złotoryjski aptekarz Caspar Sommern<sup>405</sup>. Pod koniec XVI stulecia wzrosła liczba zamożniejszych rzemieślników, zakładających nowe cechy. W 1551 r. mistrz dekarski z Ołomuńca na Morawach, Mathias Han wykonał nowy hełm o kształcie graniastosłupa na wieży Strzegomskiej. Podjęte przez niego prace budowlane musiały się wiązać z potrzebą zaspokojenia popytu na wykonawców prac budowlanych. W połowie XVI stulecia przybywało bowiem obiektów murowanych z kamienia i cegły. Jednym z powodów wzmożonej akcji budowlanej były pożary dotyczące zwłaszcza drewniane domostwa, nadal przeważające w obrębie kwartałów zabudowy. Kiedy w 1555 r. rajcy uchwalili dekret o obowiązku zabezpieczania budynków mieszkalnych przed pożarem, przybywało zleceń budowlanych. Poprawa bezpieczeństwa nie usunęła natomiast całkowicie zagrożenia. Wielki pożar strawił kilkadziesiąt domostw, w tym kwartały zabudowy przy ul. Złotoryjskiej oraz Strzegomskiej w 1580 r. Obecność obcych budowniczych była podyktowana bezpośrednio brakiem cechu murarzy. Kiedy w 1567 r. przystąpiono do budowy nowej plebanii przy kościele parafialnym, sprowadzono mistrza murarskiego z pobliskiego Strzegomia<sup>406</sup>. Przybysze spoza Jawora przybywali do pracy w różnych sektorach rzemiosła. Czeladnicy wywodzili się najczęściej z różnych zakątków księstwa świdnicko-jaworskiego, czego dowodem jest wyjątkowe źródło pisane z kościoła bernardynów. Po opuszczeniu klasztoru przez bernardynów obiekt na kilkadziesiąt lat przekazano protestantom. Z przełomu XVI i XVII stulecia pochodzą graffiti pisane przez renesansowych wandalów, odkryte na ścianie południowej kościoła klasztorowego<sup>407</sup>. Inskrypcje pozostawione były zwłaszcza przez czeladników, np. cechu stolarzy i kapeluszników. Pojawiają się także wpisy dobrze urodzonych szlachciców (o statusie społecznym świadczą ryte lub naszkicowane czerwono-brunatną kredką (tzw. sangwiną) swoiste atrybuty: piła stolarska, pałasz czy kapelusze). Z inskrypcji możemy poznać imiona oraz nazwiska terminujących w Jaworze, jak też nazwy miejscowości, z których dotarli. Pojawiają się pośród nich wzmianki o miastach Kłodzku oraz Dzierżonowie. W Jaworze praktykowali także obcy garncarze, jak np. poświadczony w dokumentach sądowych z 1575 r. czeladnik garncarski Hans Schreer przybyły z Sobótki<sup>408</sup>.

<sup>405</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/5, s. 508-509.

<sup>406</sup> *Ibidem*, nr II/65, s. 105.

<sup>407</sup> Ten jeden z największych zespołów inskrypcji z XVI i początku XVII wieku jest cennym zabytkiem epigrafiki śląskiej. Niestety wciąż czeka na szczegółowe opracowanie.

<sup>408</sup> Arkadiusz Muła, *Garncarstwo jaworskie w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Średniowieczna studnia klasztoru bernardynów w Jaworze. Badania interdyscyplinarne*, red. Arkadiusz Muła, Jawor 2015, s. 21, przyp. 10.

Jawor utrzymywał kontakty handlowe ze stolicą Dolnego Śląska. Z Wrocławia pozyskiwano materiały niedostępne na miejscu, a przywożone również spoza prowincji. Korzystano ponadto z usług wrocławskich rzemieślników. Z Wrocławia w 1580 r. przywieziony został dzwon, który zawisł na wieży kościoła św. Marcina. Pewne braki w usługach wypełniano sprowadzając wykwalifikowanych mistrzów cechowych również z sąsiednich miast księstwa. Mimo iż obok piekarzy swoje umiejętności na polu słodkich wyrobów prezentowali od XVI stulecia piernikarze, luki w pozostałych wyrobach cukierniczych uzupełniali dworscy kuchmistrzowie. Zasilali oni szeregi służby w siedzibach szlacheckich i bogatego patrycjatu. Wykwalifikowany cukiernik, niejaki Melchior Leders – najprawdopodobniej wychowanek mistrza ze Świdnicy lub Wrocławia – wzmiankowany został w Jaworze jako nabywca nieruchomości w 1665 r.<sup>409</sup> Do Legnicy w tym samym czasie „Zuckerbeker” przyjeżdżał ze swoimi wyrobami ze Strzegomia<sup>410</sup>.

Świadectwem położenia Jawora na ważnych traktach komunikacyjnych było pojawienie się tu znamienitych osobistości, w tym reprezentantów dworów europejskich, co niewątpliwie podnosiło prestiż miasta. W 1572 r. na zamku jaworskim po jego przebudowie gości elektor saski August I Wettyn. Nie znamy okoliczności, w których elektor odwiedził śląskie miasto. Być może wizyta miała na celu rozwinięcie śląsko-saksońskich kontaktów handlowych. Wettyn, propagator reformacji, po wojnach religijnych zapoczątkował prężny rozwój gospodarki na obszarze Saksonii. Być może za sprawą kontaktów dworu elektora wełna i wyroby włókiennicze – naczelné wówczas produkty eksportowe księstwa jaworskiego – zawitały do miast Rzeszy. Z książętami niemieckimi Jawor nawiązywał kontakty zapewne także poprzez dwór książąt piastowskich w Legnicy. W 1587 r., według relacji „Kroniki rajcy Martina Behra” przez kilka dni w Jaworze rezydował książę legnicko-brzeski Fryderyk IV. Za jego czasów przebudowana została rezydencja Piastów na zamku w pobliskim Chojnowie, utrzymana w duchu renesansu<sup>411</sup>. O częstotliwości kontaktów dworów książąt śląskich oraz miast prowincji habsburskich z ośrodkami państw ościennych świadczy korespondencja znajdująca się w zbiorze akt miasta Jawora w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Częściej niż wizyty osobistości dworów docierały do śląskich siedzib wiadomości pochodzące z głównych ośrodków politycznych, z Pragą i Wiedniem na czele. W XVI w. utrzymywały one regularnie kontakt ze stolicami księstw śląskich za pomocą królewskiej poczty w Pradze. Urzędnicy królewscy dbali o dostarczanie przesyłek na czas. W korespondencji

<sup>409</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/56, s. 409-410.

<sup>410</sup> *Ibidem*, nr II/137, s. 366. Dokument wzmiankuje pod datą 2.10.1662 r. Conrada Christiana, określonego jako „Zuckerbaker vom Strieg[au]”.

<sup>411</sup> Bożena Steinborn, *Złotyryja, Chojnów, Świerzawa*, Wrocław i in. 1960, s. 60.

przechowywanej w zespole akt magistratu Jawora znajdują się również listy zawierające adnotacje nadawców, by przekazano je odpowiednio szybko.

## Rozwój przestrzenny Jawora w czasach nowożytnych

Układ zabudowy miasta koncentrował się niezmiennie od średniowiecza do okresu pruskiego wokół placu Rynku i ulic przyległych. W panoramie miasta w wieku XVI przybywać zaczęło murowanych kamienic z rozległymi piwnicami nakrytymi najczęściej sklepieniami kolebkowymi. W 1555 r. w Rynku znajdowały się 42 budynki mieszkalne<sup>412</sup>. Według szacunku historyków niemieckich w tym okresie księgi podatkowe wskazują na liczbę 290 właścicieli domostw<sup>413</sup>. Wzmoczonej akcji budowlanej z drugiej połowy XVI w. sprzyjało rozpoczęcie działalności cechu murarzy, co nastąpiło w 1573 r. Z 1615 r. pochodzi najstarsza wzmianka o cegielni jaworskiej położonej na przedmieściach, między Paszowicami a Jaworem<sup>414</sup>. Domy uzyskiwać zaczęły wówczas plastyczną oprawę, zaś magistrat zachęcał mieszczan, by wznosić okazałe szczyty fasad<sup>415</sup>. W tym czasie kamieniczki w zabudowie pierzei w Rynku uzyskały charakterystyczne dla Jawora podcienia. Szczególnie okazałe prezentują się do dziś trzykondygnacyjne kamienice przy południowej pierzei Rynku oraz późnorennesansowe kamienice przy obecnej ul. Legnickiej 3 i ul. Staszica 4. Dwie ostatnie zdobią manierystyczne portale mieszczańskie.

Szachownicowy układ kwartałów zabudowy, stosunkowo mocno zagęszczony w XVI-XVII w. określany był jako „uporządkowany”<sup>416</sup>. W XVII stuleciu źródła magistratu wspominają kamieniarzy, którzy z czasem oprócz umocnień budynków, w tym fundamentów, brali udział w brukowaniu ulic. Jednak dopiero w XVIII w. pojawiają się w miastach europejskich w coraz większym stopniu brukowane nawierzchnie ulic. W 1725 r. to zjawisko budowlane dociera do Jawora. Z informacji archiwalnych wynika, iż taki kamienny przechód powstał przy Bramie Bolkowskiej<sup>417</sup>. Tym niemniej już z 1662 r. pochodzi informacja o zaułku zwanym Stein Gasse, zlokalizowanym wraz z ogrodami w sąsiedztwie Bramy Żłotoryjskiej<sup>418</sup>. Wydaje się, iż uliczka tożsama dziś z fragmentem ulicy Poniatowskiego była siedzibą kilku

<sup>412</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 24.

<sup>413</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>414</sup> AAWr., nr 418c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 237.

<sup>415</sup> Za przykład może posłużyć Lwówek Śląski, gdzie w 1608 r. magistrat ufundował przydział dodatkowej cegły dla posiadaczy domostw zainteresowanych dekorowaniem ich górnych kondygnacji. Na ten temat pisze Eugeniusz Braniewski, *Leoriana czyli Kalendarium Lwówka Śląskiego i jego okolic*, Lwówek Śląski 2007, s. 118.

<sup>416</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 12.

<sup>417</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/33, s. 21.

<sup>418</sup> *Ibidem*, nr II/80, s. 519.

pracowni kamieniarskich na obrzeżach miasta. Ulice: Hainische Gasse, Weber Gasse, Goldberger Gasse, Liegnitzer Gasse, Neue Striegengasse, Alte Striegengasse, Mönchgasse, Rossmarkt (obecnie są to: Chrobrego, Żeromskiego, Grunwaldzka, Legnicka, Staromiejska, Staszica, Klasztorna, Lipowa) prowadziły z Rynku do granic miasta. Przy ul. Bolkowskiej, Chojnowskiej, Strzegomskiej i Legnickiej znajdowały się bramy miejskie zamykane na noc. Jak podaje monografista Jawora, Otto Koischwitz, dzwony kościelne ogłaszały porę zamknięcia bram po zachodzie Słońca<sup>419</sup>.

W związku z rozwojem miasta w 1667 r. magistrat kupił od starosty księstwa przestrzeń Podzamcza, z terenem do zabudowy przy ulicy Bolkowskiej (obecnej ul. Chrobrego). Mieściły się tutaj ogrody oraz kanał Młynówki, wzdłuż odcinka między Młynem Zamkowym a rzeką. W 1728 r. miasto zrezygnowało z korzystania z Młyna Zamkowego. Za taką decyzją stała najprawdopodobniej potrzeba unowocześnienia obiektu oraz inwestycji w przebudowę kanału Młynówki. Obiekt dostał się w ręce prywatne. Przemianom uległ w 2. połowie XVII w. teren wokół zamku. W miejscu dawnych ogrodów pojawiły się zabudowania gospodarcze wzdłuż Młynówki. Przy Młynie Zamkowym wzniesiony został przez mieszczanina Georga Ludwigena budynek garbarni. Wzmiankowano ją w 1662 r.<sup>420</sup>

Symbolem mieszczan i splendoru miasta stał się gotycki ratusz. Jego wieżę nakazał przebudować w 1537 r. z podniesieniem wysokości do 60 metrów pierwszy protestancki burmistrz, Ambrosius Gierlach. Pracami kierował mistrz budowlany Peter Klinger przy współpracy z murarzami znanymi z imienia: Szymonem i Judą<sup>421</sup>. Wieża uzyskała wówczas drewnianą galerię w partii szczytowej, z przeznaczeniem dla straży miejskiej. Ten architektoniczny detal widoczny jest na panoramie miasta ukazanej na malowanym epitafium rodziny Rühnbaumów z około 1563 r. Dwadzieścia lat później, w 1556 r., wieża ratuszowa uzyskała dzwon połączony z istniejącym już wtenczas zegarem mechanicznym. W 1598 r. zegar ozdobiono nową tarczą z podziałką na 12 godzin. Za autora mechanizmu zegarowego możemy ostrożnie uznać działającego wówczas w Jaworze budowniczego zegarów, Martinusa Arnolta<sup>422</sup>. Dolną partię wieży ratusza przeznaczono na areszt<sup>423</sup>. Powyżej mieściło się archiwum miejskie oraz skarbiec, skąd prowadziła klatka schodowa na szczyt wieży. Do siedziby magistratu przylegał od strony południowo-zachodniej wzniesiony w 1539 r.

<sup>419</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 12.

<sup>420</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/80, s. 473.

<sup>421</sup> *Ibidem*.

<sup>422</sup> AAWr., nr 418c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 274.

<sup>423</sup> Mirosław Szkiłdź, *Z dziejów jaworskiego ratusza*, Jawor 1996, s. 5.

gmach registratury<sup>424</sup>. Blżej nieokreślone prace remontowe w budynku ratusza miały miejsce – zdaniem niemieckich badaczy – w 1617 r.<sup>425</sup> Z tego roku pochodzi kamienna tablica, wmurowana w dolną kondygnację wieży od strony dziedzińca ratuszowego. Widnieją na niej manierystyczne kartusze ujmujące po raz pierwszy w przestrzeni publicznej obok siebie herby: miasta (św. Marcin na koniu oddający szatę żebrakowi) oraz księstwa (szachownica).

Inwestycje budowlane poczynione w 2. połowie XVI w. stały się jednakże powodem zadłużenia kasy miejskiej. Cesarz Rudolf II przynaglił w 1587 r. magistrat listownie do spłaty długu zaciągniętego na sumę 4000 guldenów, m.in. u opata klasztoru lubiańskiego i bankiera Friedricha Grotschreibera z Wilkowa Średzkiego<sup>426</sup>. Wspomniana kwota wystarczała na wykupienie co najmniej jednej wsi. Kolejny dług na kwotę 10 000 talarów zaciągnęło miasto u licznych pożyczkodawców, m.in. sufragana diecezji wrocławskiej Adama Weisskopfa i Elisabeth Hockin, żony Isaaca Schindela, właścicielki zamku w Lipie oraz dóbr w Kondratowie. Upomnienie w tej sprawie wystosował cesarz w 1592 r.<sup>427</sup> Zadłużenie miast śląskich w ostatniej dekadzie XVI stulecia przybierało coraz większą skalę, czego dowodzą dalsze upomnienia cesarskie. W 1596 r. Rudolf II Habsburg kieruje pismo, w którym wzywa razem miasta Jawor, Świdnicę, Strzegom i Bolesławiec do uiszczenia zaległych powinności opiekujące na kwotę 18 000 talarów względem Abrahama von Dohna, hrabiego w Otyniu, w księstwie żagańskim<sup>428</sup>. O kolejnych niespłaconych długach magistratu dowiadujemy się z korespondencji cesarskiej z 1598 r., w której wskazana została kwota 8000 talarów do spłacenia w stosunku do kilku rycerzy śląskich. Przeważali tym razem płatnicy z rejonu Świdnicy i Wrocławia<sup>429</sup>. Wezwania do zapłaty kierowali przede wszystkim jednak śląscy wierzyciele, jak np. w 1601 r. opat klasztoru cysterskiego w Krzeszowie. Dług miasta wynosił 4000 talarów<sup>430</sup>. Roszczenia miały jednakże w dużym stopniu wymiar polityczny i prowadziły do osłabienia pozycji protestanckiego miasta, za jakie Jawor był uznawany.

W renesansowym Jaworze oprócz ratusza istniały kolejne obiekty użyteczności publicznej, zarządzane np. w przypadku łaźni przez cech łaźiebników. Przy ulicy Klasztornej funkcjonował od średniowiecza szpital św. Wojciecha. W 1545 r. miasto wykupiło w celu rozbudowy obiektu dom w narożniku przy kościele św. Wojciecha,

<sup>424</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>425</sup> Gustav Schönaich, *Zur Geschichte des jauerschen Rathauses*, Jauer 1897, s. 11; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 19.

<sup>426</sup> *Die Inventare*, s. 181, nr 644.

<sup>427</sup> *Ibidem*, s. 182, nr 647.

<sup>428</sup> *Ibidem*, s. 182, nr 649.

<sup>429</sup> *Ibidem*, s. 183, nr 652.

<sup>430</sup> *Ibidem*, s. 183, nr 653.

na przeciwko siedziby franciszkanów obserwantów. Była to kamienica z gościńcem należąca do rycerza Ulricha von Nimptsch<sup>431</sup>. Przy bramach miejskich lokowano w czasach nowożytnych ogrody. W 1555 r. wzmiankowane zostały ogrody przy bramie złotoryjskiej, których właścicielami byli mieszczenie: Hans Feith oraz Mer-ten Wittichs<sup>432</sup>. Pojawiają się ponadto fundacje możnych, jak np. zlokalizowane przy ul. Zamkowej (dawnej Schloßstraße) dom starosty księstwa, hrabiego von Nimtsch z 1677 r. oraz browar zamkowy, rozbudowany najprawdopodobniej z fundacji hra-biego von Nostitz około 1660 r.<sup>433</sup>

Czasy nowożytne w niewielkim stopniu dokonały zmian pod względem fun-dacji budowli sakralnych. Do nielicznych należała budowa kaplicy św. Barbary przy Rynku Różanym (*Roßmarkt*), realizowana około 1540-1543, najpewniej przy wspar-ciu okolicznych górników<sup>434</sup>. W 1573 r. trwały prace budowlane przy kościele św. Marcina. Z tego roku pochodzi klatka schodowa dobudowana od północy do wieży fasady<sup>435</sup>. W 1726 r. w krajobrazie starego miasta miała miejsce kolejna akcja budowlana wokół wzniesienia nowej siedziby szpitala klasztornego nieopodal ka-plicy św. Wojciecha. Realizacja budowy przebiegała pod okiem miejskiego murarza, Caspara Pohla<sup>436</sup>. Tego samego roku w narożniku południowowschodnim placu Rynku wzniesiona została statua z figurą św. Judy Tadeusza<sup>437</sup>. Niewykluczone, iż miała ona upamiętnić ofiary wielkiej epidemii dżumy w rocznicę jej stulecia. Mniej znaczące od obiektów sakralnych były wznoszone w każdej części miasta zabudo-wania gospodarcze. Przeobraziły one pejzaż miejski. Przemianom uległ w 2. połó-wie XVII w. teren wokół zamku. W miejscu dawnych ogrodów pojawiły się zabu-dowania gospodarcze wzdłuż młynówki. Przy Młynie Zamkowym wzniesiony został przez mieszczanina Georga Ludwigena budynek garbarni. Wzmiankowano ją w 1662 r.<sup>438</sup>

## Fortyfikacje i bramy miejskie

Wzorem innych miast śląskich, w czasie intensyfikacji inwestycji budowlanych w Jaworze podwyższano także wieże i bramy fortyfikacji miejskich. Wiązało się to między innymi z nakazem cesarskim, by umacniać budowle na wypadek wojny

---

<sup>431</sup> *Ibidem*, s. 163, nr 570.

<sup>432</sup> *Ibidem*, s. 174, nr 611.

<sup>433</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 36.

<sup>434</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/127, s. 63, 65.

<sup>435</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 31.

<sup>436</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>437</sup> *Ibidem*, s. 34-35.

<sup>438</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/80, s. 473.

z Turcją. Do magistratu Jawora docierały na bieżąco za pośrednictwem starosty księstwa raporty o działaniach wojennych. Jeden z nich z roku 1541 nawiązywał do wypadków oblężenia Budy przez wojska ottomańskie<sup>439</sup>. Z połowy XVI w. zachowały się okazałe wnętrza bastii zamku nakryte sklepieniami kolebkowymi z lunetami, poprzedzone przedsionkiem z renesansowym nadświetłem okiennym. Mieszczą się do dziś przy rozwidleniu skrzydła południowego oraz zachodniego pod gotycko-renesansową wieżą. W 1551 r. wieża Bramy Strzegomskiej uzyskała charakterystyczny do dzisiaj kształt hełmu. Do 1554 r. w wieży strzegomskiej urządzono wartownię, z której obserwowano trakty w kierunku Legnicy, Wrocławia, Świdnicy i Bolkowa<sup>440</sup>. Jak dalece problem turecki zapisał się w świadomości jaworzan, niech świadczy renesansowy portal z charakterystycznymi kamiennymi sedillami, zdobiący kamienicę przy ul. Chrobrego 4. Detal architektoniczny powstały w 1560 r.<sup>441</sup> dekorowano wyobrażeniem głowy Turka.

Fortyfikacje umacniano nadal w obliczu działań wojny trzydziestoletniej. W lutym 1634 r. miejski budowniczy przeprowadził remont Bramy Bolkowskiej<sup>442</sup>. Funkcje obronne spełniał także zamek, otoczony grubymi murami. W bastii skrzydła południowo-zachodniego znajduje się na górnej kondygnacji owalny otwór, przez który wysuwano armatnią lufę. U stóp bastii, na terenie dzisiejszego targowiska oraz u zbiegu ulicy Chopina i Kościuszki zachowały się zarzysy nasypu bastionowego, utworzonego na załamaniach obwałowań miejskich.

Mimo regresu demograficznego podczas wojny trzydziestoletniej, w 3. ćwierci XVII w. granice miasta rozszerzały się, tym samym fortyfikacje przestały pełnić swoje funkcje obronne. Równoległe rajcy podejmowali decyzje o zagospodarowaniu obszarów nieużytków w bezpośrednim sąsiedztwie murów. Ich część zlokalizowana była u stóp zamku, w południowej części Jawora. Magistrat zakupuje w 1667 r. od starosty księstwa przestrzeń Podzamecza, z terenem do zabudowy ulicy Bolkowskiej (obecnej ul. Chrobrego). Mieściły się tutaj ogrody oraz kanał Młynówki, wzdłuż odcinka między Młynem Zamkowym a rzeką. W 1728 r. miasto zrezygnowało z korzystania z Młyna Zamkowego. Za taką decyzją stała najprawdopodobniej potrzeba unowocześnienia obiektu oraz inwestycji w przebudowę kanału Młynówki. Obiekt dostał się w ręce prywatne.

Wraz z przebudową fortyfikacji i zwiększeniem liczby mieszkańców unowocześniano przedmieście jaworskie. W pierwszej kolejności zmiany objęły trakty prowadzące do sąsiednich miast. W 1546 r. na drodze z Jawora do Złotoryi, przed

<sup>439</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/3, k. 990-998.

<sup>440</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 20.

<sup>441</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>442</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/75, k. 19.



Piotrowicami wzniesiono kamienny most. W dokumentach biskupstwa wrocławskiego z 1547 i 1556 r. został on określony jako tama<sup>443</sup>. Piętnaście lat później mistrz sztuk wodnych, poświadczony w źródłach bliżej nieokreślony budowniczy Piotr, wznosił kamienny most na południe od Bramy Bolkowskiej. W tym samym czasie rozrastały się przedmieścia w kierunku Bolkowa i Myślborza. Nieprzypadkowo w ich przestrzeni, w 1538 r. wzniesiono „Wasserkunst” przy drodze wiodącej do Myślborza.

Na skutek cyklicznych powodzi, szczególnie dotyczących obszar podnóża Sudetów po wiosennych roztopach, przeprawy rzeczne ulegały zniszczeniu. W 1569 r. powódź uszkodziła most na Nysie Szalonej. Był to jeden z bardziej dotkliwych kataklizmów w dziejach miasta. Stopniowa regulacja tej rzeki i jej górskich dopływów (Paszówki, Nysy Małej, Jawornika, Sadówki) pozwoliła na lokowanie na przedmieściach gospodarstw rolnych w bezpośrednim sąsiedztwie kanałów wodnych. W połowie XVI w. ich liczba wynosiła 44<sup>444</sup>. Poza murami miasta znajdowało się kilka niewielkich stawów. Jeden z nich usytuowany za Bramą Bolkowską należał w 1557 r. do patrycjusza Jacoba Mergkera, właściciela domu w Rynku<sup>445</sup>. Przedmieścia, podobnie jak gęsto zabudowane kwartały ufortyfikowanego miasta, padały ofiarą pożarów. W 1590 r. w okolicznościach pożaru ucierpiało przedmieście złotoryjskie.

Około 1600 r. w księdze metrykalnej parafii św. Marcina w Jaworze napotykamy po raz pierwszy określenie „Neue Sorge”, obejmujące terytorialnie zabudowę na południe i południowy zachód od miasta. W jej obrębie przy drodze do Zębownic i Paszowic powstała cegielnia na użytek miasta. Podmokły teren rozlewiska Jawornika i Nysy Szalonej pozwalał w tym miejscu na wydobycie gliny do produkcji materiału budowlanego. Na obrzeżach miasta, przy każdej z czterech bram, funkcjonowały pracownie garncarskie. Powodem lokalizacji warsztatów w tym miejscu, a nawet poza murami miasta była konieczność wypału materiału ceramicznego. Z tych samych przyczyn przy głównych traktach wjazdowych do miasta ze Złotoryi, Legnicy, Bolkowa oraz Strzegomia lokowano kuźnie. Wspominają je liczne dokumenty miejskie, zwłaszcza z przełomu XVI/XVII w.<sup>446</sup> Kuźnie wpisały się w krajobraz przedmieść zwłaszcza po połowie XVI w., gdy rozpoczęto produkcję jaworskich wozów konnych.

---

<sup>443</sup> Józef Mandziuk, *Archiwalia dotyczące województwa legnickiego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu*, Legnica 1987, s. 35.

<sup>444</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 51.

<sup>445</sup> *Die Inventare*, s. 175, nry 614, 615.

<sup>446</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/65, s. 384. Mowa tu o kuźni z 1609 r.

Na zewnątrz murów obronnych, w 2. dekadzie XVI w. lokowany został cmentarz, na którym prócz straceńców i samobójców chowane były ofiary epidemii. Był on zlokalizowany za Bramą Legnicką wzdłuż murów obronnych w kierunku kościoła św. Marcina<sup>447</sup>. Teren cmentarza ulegał powiększeniu zwłaszcza podczas kolejnych epidemii dżumy nawiedzających miasto w czasie wojny trzydziestoletniej. Pojawiały się również na obrzeżach miasta tereny służące mobilizacji mieszkańców na wypadek konfliktów zbrojnych. Za Bramą Strzegomską zapewne w rejonie obecnej ulicy Kościuszki, do 1617 r. urządzano coroczne festyny bractwa strzeleckiego, które później przeniesiono w obręb tzw. łąki strzeleckiej (obecnie jest to obszar parku)<sup>448</sup>.

W gospodarstwach mieszczańskich położonych na przedmieściach, na skutek zagęszczającej się zabudowy folwarków wzdłuż kanału Nysy Szalonej oraz Młynówki, problemem stał się brak miejsca do hodowli bydła. W 1564 r. magistrat zwrócił się do opactwa cystersów w Lubiążu o użyczenie pastwiska położonego na obecnym osiedlu Przyrzecze. Służyło ono mieszczanom przez kolejne dwa stulecia. Atrakcyjnymi stały się dla mieszczan łąki i nieużytki rolne otaczające zabudowania szpitala i folwarku szpitalnego. W 1563 r. część łąk nad Nysą Szaloną pozyskał szpital w drodze zapisu w testamencie jednego z mieszkańców<sup>449</sup>. Przekazy spadkowe na rzecz szkół, parafii, szpitali i przytułków były w dobie humanizmu częstym zjawiskiem.

Wraz z rozbudową sieci dróg i mostów przystąpiono do przebudowy kanału młynówki. Około 1540 r. magistrat powziął plany budowy nowego młyna w miejscu tak zwanego *Angermühle*. W 1544 r. zaprotestował w tej sprawie właściciel młyna w Zębowicach<sup>450</sup>. Ostatecznie plany miejskie w kwestii modernizacji zaniechano. W 1558 r. z kolei miasto toczyło spór z właścicielami łąk graniczących z folwarkiem szpitalnym nad Nysą Szaloną<sup>451</sup>. Być może w efekcie potrzeby jednoznacznego podziału pojawiła się nazwa drogi prowadzącej przez pola od strony Myśliborza, tzw. *Spitalweg*.

W 2. ćwierci XVIII stulecia własność terytorialna miasta graniczyła z następującymi posiadłościami: opatów lubiąskich (Stary Jawor, Żarek, Brachów, Słup, Męcinka), baronów von Nostitz (Luboradz, Mściwojów, Grzegorzów, Zębowice), baronów von Richthofen (Piotrowice), baronów von Zedlitz (Grobla)<sup>452</sup>.

<sup>447</sup> Cmentarz funkcjonował do około 1900 r. Na jego miejscu powstał budynek szkoły (obecna siedziba Gimnazjum nr 2).

<sup>448</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 63.

<sup>449</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 131.

<sup>450</sup> *Die Inventare*, s. 197, nr 21.

<sup>451</sup> *Ibidem*, s. 197, nr 33.

<sup>452</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/291, k. 5.

## Demografia

Szacowanie liczby ludności Jawora u progu epoki nowożytnej wobec braku precyzyjnych danych jest bardzo trudne. Możemy jedynie ustalić względną wielkość społeczności jaworzan na tle zaludnienia miast śląskich. Jeszcze do połowy XVI stulecia znaczna część terytoriów księstwa jaworskiego odczuwała wyludnienie na skutek wojen husyckich. Szacuje się, iż w tym czasie około 20% ludności Dolnego Śląska zamieszkiwało w miastach<sup>453</sup>. W XVI stuleciu Jawor był pod względem wielkości o połowę mniejszym miastem od Świdnicy. W stolicy księstwa świdnicko-jaworskiego w 1550 r. zamieszkiwało około 12 000 mieszczan<sup>454</sup>. Dla porównania ludność Wrocławia liczyła wówczas poniżej 25 000 mieszkańców, Gdańska – 30 000, zaś Krakowa – 20 000.

Na tej podstawie można ostrożnie założyć, iż w XVI stuleciu Jawor liczył kilka tysięcy mieszkańców. Z ksiąg parafialnych parafii św. Marcina pochodzących z 2. połowy XVI w. możemy oszacować liczbę mieszczan na około 3-5 tysięcy. Bardziej entuzjastyczne dane opublikował pod koniec XVIII w. Zimmermann, sugerując na podstawie ksiąg podatkowych, iż w 1555 r. Jawor zamieszkiwało nawet 7000 mieszczan<sup>455</sup>. Sam magistrat miał problem z doliczeniem się mieszkańców, bowiem spis podatkowy uwzględniał wyłącznie właścicieli posesji, nie zaś ilość domowników. Wraz z prowadzeniem ewidencji urodzonych i zmarłych w księgach parafialnych dane o ludności stawały się precyzyjne. Z pierwszych lat prowadzenia ewidencji parafian jaworskich wiemy, że w samym tylko w roku 1569 przybyło 239 ochrzczonych, zmarło natomiast 126 osób<sup>456</sup>. Dane dotyczyły społeczności luterskiej. Podobne proporcje w postaci przyrostu rocznego o około 20-30% w stosunku do lat ubiegłych utrzymywały się w kolejnych dziesięcioleciach. Wyjątkiem od tej reguły były lata, w których zanotowano pojawienie się masowych zgonów na skutek epidemii nieuleczalnych wówczas chorób. Ufortyfikowane miasto przecięte gęstą siatką ulic i zaułków było nawiedzane przez epidemie, w tym siejącą śmierć dżumę. Choć „czarna śmierć” stanowiła częstsze zagrożenie w wiekach średnich (kolejne epizody dżumy poświadczają kronikarze dla lat 1349 i 1496), o jej obecności w Jaworze dowiadujemy się również później. Tylko w latach 1572-1583 odnotowano z jej powodu 325 zgonów<sup>457</sup>. Wysoka śmiertelność w XVI i XVII w. dotyczyła przede wszystkim noworodków. Dane demograficzne w miastach śląskich

<sup>453</sup> Świdnica. *Zarys monografii miasta*, red. Waclaw Korta, Wrocław-Świdnica 1995, s. 98.

<sup>454</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>455</sup> F.A. Zimmermann, *op. cit.*, t. 6, s. 64.

<sup>456</sup> AAWr., nr 418b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 34.

<sup>457</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 43.

wskazują, iż co czwarty niemowlak nie przeżył kilku miesięcy. Kolejne 25% dzieci umierało na skutek przebytych chorób, nie przeżywszy piątego roku życia<sup>458</sup>. Do wybuchu wojny trzydziestoletniej liczba mieszkańców miasta Jawora oraz podjaworskich miejscowości wzrosła o około 10-20%<sup>459</sup>.

Gęstość zaludnienia w księstwie nie przekraczała 10 osób na 1 km<sup>2</sup><sup>460</sup>. Tereny górzyste i leśne rozciągające się na południe od koryta Nysy Szalonej, szczególnie pasmo Chełmów i Pogórze Bolkowskie, były do połowy XVIII stulecia słabiej zaludnione. Od XVI w. rody rycerskie władające na terytoriach górzystych oraz miasto Jawor zabiegali o kolonizatorów. Byli to zwłaszcza w XVI stuleciu górnicy w okolicy Chełmca i Jerzykowa<sup>461</sup> oraz drwale i cieśle w Siedmicy i Jakuszowej. Jeszcze w XVI stuleciu ziemia jaworska odczuwała skutki chaosu politycznego, który przyczynił się do aktywności w księstwie rycerzy rabusiów. O pojawieniu się nowych osadników świadczą osady leśne, jak również przysiółki. O nowożytnej metryce świadczy nazewnictwo osady Nowej Wsi pod Lipą, założonej w 1527 r. przez rycerza Petera von Schindel<sup>462</sup>. Na wsi podjaworskiej w 2. połowie XVI w. – przyjmując dane demograficzne pozostałych rejonów Dolnego Śląska<sup>463</sup> – przeważały liczebnie gospodarstwa kmiecie (około 50%), następnie zagrodnicze (około 40%) i chałupnicze (około 10%).

Wzrost gęstości zaludnienia w mieście ograniczonym fortyfikacjami spowodował rozrastanie się przedmieść. Przylegające do miasta Jawora osiedla mogło zamieszkiwać w XVII w. 20-30% ludności całej osady, w tym chłopi<sup>464</sup>. W tym stuleciu, poza epizodami epidemii, stopniowo zaczęła spadać śmiertelność mieszkańców regionu Jawora. Być może przyczyniło się do tego funkcjonowanie miejskich lekarzy. Prócz cyrulików pojawiają się w Jaworze chirurdzy, a nawet okuliści. W 1600 r. na zamku książąt legnickich zostaje wprowadzony obowiązkowy wykaz leków dostępnych w aptekach podległych jurysdykcji nadwornego medyka<sup>465</sup>. Specyfikację leków zatwierdzoną przez burmistrza Jawora wprowadzono do sprzedaży w rok później w miejscowych aptekach. Te czynniki wpłynęły korzystnie na

<sup>458</sup> Świdnica, s. 99.

<sup>459</sup> Por. Jerzy Maroń, *Dolny Śląsk w czasach habsburskich i pruskich*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 227.

<sup>460</sup> *Ibidem*.

<sup>461</sup> Konrad Wutke, *Zur Geschichte des Bergbaues bei Kolbnitz*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 32 (1898), s. 229-266; [b.a.] *Die Bergstadt St. Georgenberg*, „Allgemeine Anzeiger für Jauer”, Juli 1902.

<sup>462</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, t. 2, Jauer 1905, s. 128.

<sup>463</sup> J. Maroń, *Dolny Śląsk w czasach habsburskich*, s. 227.

<sup>464</sup> Mateusz Goliński, *Ludzie, przyroda i gospodarka na Dolnym Śląsku (1526-1618)*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia*, s. 194. Tutaj szczegółowe statystyki w oparciu o krajowy spis podatkowy z 1577 r.

<sup>465</sup> APWr., Oddział w Legnicy: Akta miasta Legnicy, nr II/1186.

zmniejszenie śmiertelności w Jaworze. Pozytywnym aspektem stało się funkcjonowanie miejskiej łaźni, co poprawiło warunki higieny. Na przełomie XVI i XVII w. liczba ludności księstwa mogła mieścić się w liczbie nawet 300 000 osób<sup>466</sup>. Spadek liczby mieszkańców podczas epidemii dżumy w latach 30-tych XVII w. oraz w wyniku działań wojennych o blisko 40%, miał swoje następstwa jeszcze kilkadziesiąt lat później. Przed 1740 r. Jawor zamieszkiwało około 4000 osób<sup>467</sup>. Liczba ludności w okolicznych wsiach wynosiła w połowie XVIII w. średnio minimum 150 mieszkańców<sup>468</sup>.

## Przemiany społeczno-religijne

### Początki reformacji

W 1517 r. Marcin Luter ogłosił 95 tez potępiających praktyki sprzedaży odpustów oraz nawołujących do reform w Kościele. Fundamentami jego nauki stały się hasła: *sola Scriptura* – jedynie Pismo, *sola Fide* – jedynie wiara, *sola Gratia* – jedynie łaska, *solus Christus* – jedynie Chrystus, *solum Verbum* – jedynie Słowo. Teologia sprzeciwu usiłowała w pierwszych latach szerzenia reformacji doprowadzić do modernizacji dogmatów wiary, a przybywający liczebnie wyznawcy nauk augustianina nie planowali zerwania więzi z Kościołem katolickim. Przedmiotem krytyki stało się obok kwestii handlu sakramentami i posługami kościelnymi rozluźnienie dyscypliny wśród duchownych. Zaledwie kilka lat po wystąpieniu Lutera praktykę głoszenia „czystej Ewangelii” podczas nabożeństw zapoczątkowano w miastach prowincji śląskiej, z Wrocławiem i Legnicą na czele. Według lokalnej tradycji, nie popartej dowodami źródłowymi, już w 1518 r. lub 1519 r. właściciel wsi Nowy Kościół koło Świerzawy, Sigismund von Zedlitz, skierował pismo do Marcina Lutera, w efekcie którego reformator miał polecić szlachcicowi jako kaznodzieję pochodzącego ze Złotoryi teologa Melchiora Hofmanna. Pierwsze kazanie luterańskie na Śląsku wygłosił Hofmann w kaplicy zamkowej w Nowym Kościele, bowiem prawo patronatu nad miejscowym kościołem posiadały wrogo nastawione do luteran benedyktyнки ze Strzegomia<sup>469</sup>.

Fundamentalne zmiany w konfesji wyznaniowej na Śląsku nastąpiły w 1525 r., kiedy rajcy wrocławscy na terenie miasta nakazali wprowadzić w dziesięciu świątyniach praktyki luterańskie polegające na usunięciu obrazów świętych, zaniechaniu

---

<sup>466</sup> Świdnica, s. 76.

<sup>467</sup> J. Maroń, *Dolny Śląsk w czasach habsburskich*, s. 243.

<sup>468</sup> Świdnica, s. 98.

<sup>469</sup> Gerhard Eberlein, *Die erste evangelische Predigt in Schlesien*, „Correspondenzblatt des Vereins für Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens”, 5 (1894), s. 65-77.

procesji, mszy zadusznych, postów i innych praktyk katolickich<sup>470</sup>. Niebawem, w 1526 r. w stolicy księstwa jaworskiego działalność kaznodziejską rozpoczął pierwszy lutera- nin. Był nim duchowny Martin Frenzel. Możemy przypuszczać, iż tłem do szerzenia nauk Lutra stało się niezadowolenie z nadużywania religii do celów zarobkowych przez środowiska kościelne. Zwłaszcza altaryści i mansjonarze dbali o zapewnienie funduszy z tytułu utrzymywania ołtarzy, których przybywało. W 1527 r. altaryści i mansjonarze kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu przekonali magistrat Jawora, by pozwolił na budowę ołtarza pod wezwaniem Świętych Apostołów w ko- ściele św. Marcina<sup>471</sup>. Fakt ten mógł stać się jednym z punktów zapalnych w polemice luterańskiego duchownego Frenzela z katolikami. 15 maja 1527 r. doszło, według opisu Heinricha Wuttke, powołującego się na relację jaworskiego rektora Fischera, do buntu chłopów z Piotrowic<sup>472</sup>. Mieli oni wywołać zamieszki na zamku jaworskim po decyzji starosty księstwa o aresztowaniu luterańskiego kaznodziei Martina Frenzela, głoszącego wówczas nauki w kościele w Piotrowicach. Po wtargnięciu do komnat starosty mieszkańcy Piotrowic domagający się uwolnienia duchownego pobili staro- stę i jego pachołków. Trzech przywódców tych zamieszek z niejakim Piwo na czele pojmano i odesłano do więzienia w Świdnicy, a następnie stracono. Pozostałych chłopów puszczono wolno po interwencji burmistrza Jawora, Melchiora Johna.

Według niemieckich badaczy, zamieszki jaworskie odzwierciedlały niepoko- je społeczne, które wtenczas opanowały kraje niemieckojęzyczne i przeszły do historii pod nazwą „wojny chłopskiej”. Konflikt ten stał się w latach 1524-1526 masowym ruchem ludowym grożącym obaleniem porządku feudalnego. Jej głów- ne ogniska rozprzestrzeniły się na obszarze Saksonii, Szwabii oraz Frankonii. Zapewne tak jak w Niemczech, piotrowiccy chłopci domagali się zmniejszenia pańszczyźnianych opłat, obowiązku płacenia dziesięciny kościelnej oraz swobod- nego wyboru księży. Być może na śląską prowincję tezy Marcina Lutra dotarły w bardziej radykalnej formie i zinterpretowano je jako postulaty do ogłoszenia równości czy też negocjowania porządku społecznego. Wydaje się, iż wejście przez rycerzy w posiadanie coraz liczniejszych terenów leśnych i uprawnych doprowa- dziło do zjawiska ograniczenia swobody chłopów. Częstsze przypadki wymierzania kar cielesnych (opisywanych w zachowanych aktach sądowych Jawora<sup>473</sup>) i ich

<sup>470</sup> Przemysław Wiszewski, *Nowożytne dzieje chrześcijaństwa na Dolnym Śląsku (1526-1806)*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia*, s. 262.

<sup>471</sup> *Die Inventare*, s. 152, nr 523.

<sup>472</sup> Heinrich Wuttke, *Die Entwicklung der öffentlichen Verhältnisse Schlesiens vornämlich unter den Habsburgern*, t. 1, Leipzig 1842, s. 129.

<sup>473</sup> Zob. APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nry II/4, II/5, II/6. Ciekawy zapis znajduje się w: *ibidem*, nr II/151, k. 241: mowa tu o karach stosowanych wobec sodomitów. W świetle źródeł, w weichbildzie jaworskim tego rodzaju praktyki mogły być karane śmiercią.

spektakularny charakter (pojawienie się w 1. połowie XVI w. murowanych szubienic w krajobrazie poza miastem) mogły wpłynąć na niepokoje społeczne. Problemy gospodarcze oraz zwiększenie wymiaru świadczeń chłopów na rzecz panów feudalnych skutkowało zniesieniem dawnych praw ludności. Drwale, rybacy czy myśliwi utracili przywileje dostępu do zasobów naturalnych, które w XVI w. zdominowała pod Jaworem własność rycerzy i patrycjuszy. Według Schönaicha, z buntem chłopskim powiązany był spór rycerza Hansa von Nimtsch, właściciela dóbr piotrowickich, który domagał się od starszych wsi zwiększenia świadczeń chłopskich<sup>474</sup>. Starosta miał rozstrzygnąć spór, wzywając sołtysa Piotrowic, niejakiego Scholza wraz z przedstawicielami gminy na zamek jaworski. Schönaich nie potwierdza przypuszczeń Fischera co do udziału kaznodziei Frenzela w całym zajściu. Według relacji historyka, piotrowiczanie mieli odbyć upokarzającą karę: przejść na kolanach ze świecami w dłoniach spod Bramy Strzegomskiej aż na dziedziniec zamkowy. Starosta Hans von Zedlitz miał według tradycji zabronić mieszkańcom Piotrowic używania na okres dziesięciu lat ostrych noży. Zryw piotrowicki został, tak jak w przypadku chłopskich buntów w Niemczech i Austrii, stłumiony lokalnie z użyciem siły. Śladem popularności nauk Lutera pośród mieszczan jaworskich są w późniejszym czasie renesansowe, kamienne epitafia zachowane – niestety w większości jako destrukty – przy kościele św. Marcina. Najstarsze z nich prezentujące ikonografię protestancką z motywem Ukrzyżowania oraz wywyższenia Węża Miedzianego, znajduje się na północnej elewacji kościoła i pochodzi z 1549 r. Tożsamości klęczących pod krzyżem reprezentantów rodziny patrycjuszy nie jesteśmy dziś już w stanie ustalić.

## Parafie i klasztory

Zagorzałym przeciwnikiem protestantów stał się proboszcz parafii św. Marcina, ksiądz Martin Titzen, zarządzający parafią w latach 1533–1562. Titzen, jaworzanin z urodzenia, odbył studia na uniwersytecie w Lipsku. Nie zezwalał on na odprawianie nabożeństw przez protestantów, jednak z zachowanych epitafiów mieszczańskich możemy domniemywać, iż treści luterzańskie sztuki sepulkralnej odnajdywane na reliefowych tablicach epitafijnych stanowią świadectwo popularności nowej doktryny w kościele. Zawalenie się wieży południowej kościoła św. Marcina w 1533 r. i jej odbudowa dwa lata później w ograniczonym tylko stopniu może świadczyć o problemie z pozyskaniem odpowiedniego wsparcia finansowego ze strony coraz bardziej przychylnych nauce Lutera mieszczan. W tym czasie rada

---

<sup>474</sup> G. Schönaich, *Die alte Fürstentumhauptstadt Jauer*.

miejska stopniowo ograniczyła dostęp parafii do wpływów z posiadanych majątków. W 1534 r. niechętna proboszczowi Titzenowi rada zezwoliła na sprzedaż folwarku parafii w Snowidzy miejscowemu gospodarzowi, Christophowi Scholzowi. Konflikt między protestancką radą a proboszczem Titzenem zaostriżył się w 1542 r. Niezadowolone wynikało z zysków, jakie duchowny czerpał z czterech ław chlebowych podczas sobotnich targów<sup>475</sup>. Bezpośrednim powodem konfliktu stało się wezwanie burmistrza i rady miejskiej do zapłacenia zaległych czynszów. Konflikt z proboszczem Titzenem doprowadził do bojkotu nabożeństw w kościele św. Marcina. W latach 1552-1562 jaworscy luteranie uczestniczyli w nabożeństwach odprawianych przez protestanckiego księdza w Piotrowicach<sup>476</sup>.

W 1537 r. źródła wzmiankują pierwszego ewangelickiego burmistrza Jawora, Ambrosiusa Gierlacha. Luterkańscy burmistrzowie i patrycjat Jawora utrzymywali ożywione kontakty z protestantami wrocławskimi. Jednym z nich był Niclas Rüdiger, który przeszedł konwersję luterancką już w 1523 r.<sup>477</sup> Wrocławianin przeprowadzał transakcje finansowe z proboszczem jaworskim Martinem Titzenem w 1544 r.<sup>478</sup> W rok później magistrat odkupił od wrocławskiego kupca dobra piotrowickie za sumę 800 guldenów<sup>479</sup>. Dzięki pośrednictwu luteranckiego patrycjusza miasto zyskało majątek będący przedtem w rękach jaworskiego proboszcza, z którym protestanci byli skonfliktowani. Ograniczenia stosowane przez luterancką radę miejską wobec katolików wymogły zamianę kościołów i kaplic na siedziby obiektów użyteczności publicznej. Zamknięcie kaplicy św. Barbary w 1562 r. łączyło się z jej przeznaczeniem na spichlerz.

Wraz ze śmiercią proboszcza Titzena w 1562 r. nastąpił przełom w akcji reformacyjnej. W miejsce zmarłego Titzena mieszczanie ustanowili nowego kaznodzieję, niejakiego Hilianusa, który został uznany przez biskupa Kaspara von Logau za „sekciarskiego”<sup>480</sup>. Hilianus odprawił nabożeństwa, udzielając komunii pod dwiema postaciami. Ten fakt odnotował wykonawca płótna epitafijnego rodziny Rühmbaumów, gdzie przy podobiznie stołu ofiarnego w scenie „Ofiary Abrahama” zaznaczona została data „1562”. Biskup bez uzgodnienia z radą miejską Jawora wskazał nowego proboszcza, którym został ksiądz Georg Faber. W Boże Narodzenie 1562 r. ktoś z tłumu rzucił w nowego duchownego jabłkiem podczas odprawiania mszy. Nauczyciele ze szkoły parafialnej usiłowali przeszkodzić duchownemu w przejęciu

<sup>475</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/4, s. 468.

<sup>476</sup> Gotthard Heuber, *Die Evangelische Friedenskirche in Jauer genannt zum heiligen Geist*, Jauer 1906, s. 11-17.

<sup>477</sup> A. Lipińska, *op. cit.*, s. 743.

<sup>478</sup> *Die Inventare*, s. 163, nr 567.

<sup>479</sup> *Ibidem*, s. 163, nr 568.

<sup>480</sup> P. Wiszewski, *Nowożytnie dzieje*, s. 263.



naczyń liturgicznych, twierdząc, że należą one do ludu. W drugi dzień świąt Georg Faber musiał pod eskortą nielicznej rzeszy katolików zbiec z kościoła, kiedy odmówił udzielania eucharystii pod dwiema postaciami<sup>481</sup>. Podczas konfrontacji biskupa z luterzańskimi mieszczanami mającej miejsce w kościele św. Marcina w dniu 13 lutego 1563 r. doszło do buntu mieszczan, którzy przepędzili duchownych ze świątyni<sup>482</sup>. Po interwencji kanclerza księstwa, Melchiora von Zedlitz, kościół zamknięto na okres jednego roku. W kolejnym roku, na podstawie prawa patronatu, jakie uzyskała rada miejska jeszcze w czasach Władysława Jagiellończyka, protestanci ustanowili własnego proboszcza. Został nim duchowny Johann Kurzer.

W okresie rozprzestrzeniania się reformacji wciąż rozwijało się bractwo altarystów, założone przy kościele św. Marcina w 1439 r. pod auspicjami biskupa wrocławskiego Konrada Oleśnickiego. Rolą bractwa było zwłaszcza zachowywanie reguł czterdziestodniowego postu, posługa funeralna oraz modlitwy za zmarłych. Kontrowersyjny z punktu widzenia nauk Lutra musiał być aktywny udział altarystów w udzielaniu odpustów. Zyski czerpali altaryści także z utrzymywania wyznaczonych ołtarzy, przy których pełnili posługę. U progu reformacji przybywało duchownych, w tym kanoników spoza Jawora czerpiących z tego tytułu znaczne dochody. W przypadku wakatu na funkcję altarysty o przydziale nowego decydował biskup. Tak było w przypadku zmarłego w 1545 r. kanonika legnickiego Paula Lymana, nadzorującego dochody z ołtarza Marii Panny i św. Andrzeja w kościele parafialnym w Jaworze. W jego miejsce biskup powołał wrocławskiego kleryka<sup>483</sup>.

Ważną dla rozwoju reformacji postacią stał się duchowny Laurentius Profe, jaworzanin wywodzący się ze średniowiecznego rodu rycerzy księstwa świdnicko-jaworskiego, którego przedstawiciele obsadzali stanowiska urzędnicze w Jaworze u schyłku średniowiecza. W 1571 r. Profena obrano proboszczem parafii św. Marcina. Za jego czasów parafia prowadziła już księgi metrykalne. Nowy proboszcz był pierwszym ewangelikiem zarządzającym jaworską parafią. W 1580 r. protestanci ufundowali do kościoła św. Marcina nową, okazałą chrzcielnicę, która stanęła w nawie północnej. Pokrywę misy chrzcielnej zamocowano na metalowym podwieszeniu. Chrzest pierwszego dziecka nastąpił 31 sierpnia tego roku<sup>484</sup>. Wraz z chrzcielnicą najprawdopodobniej w tym samym czasie w ścianie między prezbiterium a nawą północną, ponad chrzcielnicą wmurowano alabastrową płaskorzeźbę – najpewniej import z Mechelen – ze sceną Chrztu Chrystusa w Jordanie. Prawdopodobnie w 1572 r.

<sup>481</sup> *Ibidem*.

<sup>482</sup> Jan Rybotycki, *Dzieje parafii rzymsko-katolickiej i kościoła św. Marcina w Jaworze (1242-1992)*, Jawor 1992, s. 29-30.

<sup>483</sup> *Die Inventare*, s. 163, nr 569.

<sup>484</sup> AAWr., nr 418b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 119.

pod auspicjami proboszcza Profena w bastei zwanej Zamkiem Anioła utworzono ewangelickie gimnazjum, na wzór słynnego gimnazjum Valentego Trozendorfa w Złotorzy. Pierwszym rektorem szkoły mianowano Hansa Ditmanna, zaś prorektorem – diakona Johanna Hauptmanna. Ważną funkcję pełnił w gimnazjum kantor. Został nim Melchior Schilling. W 1595 r. szkoła zatrudniała już czterech nauczycieli. Szkolnictwo ewangelickie objęło poza miastem terytorium wsi. Do najstarszych na Śląsku należała szkoła mieszczańska przy kościele w Sichowie. Jej pierwszym nauczycielem był Friedrich Wiesenhütter<sup>485</sup>. Luterkańscy duchowni przejawiali aktywność w parafiach wiejskich pod Jaworem, zwłaszcza na terenach w rękach rycerskich rodzin. Z 1574 r. pochodzi informacja o duchownych w Sichówku oraz Paszowicach<sup>486</sup>. Duchowni jaworscy odprowadzali nabożeństwa w oddalonych od macierzystej parafii kościołach filialnych. W Jaworze czynny był jeden z najstarszych luterkańskich cmentarzy na Śląsku. W 1581 r. księga zgonów parafii św. Marcina wzmiankuje diakona Johanna Carandera, proboszcza w Świerzawie pochowanego w Jaworze<sup>487</sup>. Spoczął tu także w 1607 r. proboszcz z Dobromierza, Christophorus Profe<sup>488</sup>.

Duch reformacji zagroził również w domenie klasztorów. W 1544 r. magistrat rozpoczął zabiegi o przejęcie siedziby obserwantów<sup>489</sup>. W 1555 r. władze miasta otrzymały na to zgodę cesarza Karola V, jednak pod warunkiem dobrowolnego zwrotu zakonnikom w momencie gdy zechcą powrócić do Jawora<sup>490</sup>. Rok później władze miasta zamknęły i zapieczętowały siedzibę klasztoru<sup>491</sup>. W 1563 r. konwent franciszkanów obserwantów opuścił ostatni brat zakonny Hans. Tendencja do opuszczania siedzib przez zakonników w czasach reformacji stała się czymś typowym dla miast śląskich około połowy XVI stulecia<sup>492</sup>. Zespół klasztorny wykorzystywano następnie jako przytułek dla ubogich. W I. ćwierci XVII w. w kościele odbywały się luterkańskie nabożeństwa, bowiem źródła wzmiankują obecnego przy kościele pofranciszkańskim kaznodzieję. Około roku 1585 na terenie ogrodzonego murami klasztoru funkcjonował pierwszy ewangelicki cmentarz w Jaworze. Jako jeden z pierwszych spoczął tu rycerz rabuś, niejaki Hans von Zedlitz

<sup>485</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 50.

<sup>486</sup> AAWr., nr 418a: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 11.02.1574, 03.09.1574 oraz 16.12.1574.

<sup>487</sup> *Ibidem*, nota z dnia 28.06.1581.

<sup>488</sup> AAWr., nr 418c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 116.

<sup>489</sup> P. Wiszevski, *Zakony*, s. 40.

<sup>490</sup> *Die Inventare*, s. 196-197, nry 2, 15

<sup>491</sup> Odpis protokołu z 1556 r. wzmiankowany w: APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384: *Manuscriptorum Miscellaneorum Anno Domino Jeremia Ignatio Sophner Consule olim meritissimo Urbis Javoriensis Industriosius Collectorum*, t. 8, 1720 (odpisy dokumentów od 1391 r.), s. 754.

<sup>492</sup> Gabriela Wąs, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnołużyckich XIII-XVI wieku*, Wrocław 2000, s. 162-165.

z Godziszowej<sup>493</sup>. Cmentarz funkcjonował przed elewacją kościoła i klasztoru od strony ul. Klasztornej. Zmarłych wyprowadzano na cmentarz wyjściem z nawy północnej (zamurowano je w czasach późniejszych, najprawdopodobniej po sekularyzacji w XIX w.). Świadectwem luterkańskiej przeszłości zespołu jest znajdujące się dziś w stanie destruktu piaskowcowe epitafium bliżej nieznanego mieszczanina określonego tytułaturą „Lector”. Manierystyczna forma ornamentu małżowinowo-chrząstkowego w partii zwieńczenia tablicy nagrobnej, sugeruje czas jej powstania na około 1620 r.

Reformacja dotarła w bliżej nam nieznanych okolicznościach do włości cysterskich. W połowie XVI w. luteranie przejęli kościoły w Słupie i Pomocnem<sup>494</sup>, znajdujące się dotychczas pod jurysdykcją opactwa lubiąskiego. Zwrócono je katolikom za panowania cesarza Ferdynanda III w 1654 r.

## Protestantyzm po wojnie trzydziestoletniej

W treści traktatu westfalskiego z 1648 r. zawarto zapis o budowie przez protestanckich poddanych cesarza w stolicach trzech śląskich księstw: Jaworze, Głogowie i Świdnicy kościołów, pod warunkiem, że zostaną wzniesione na koszt parafian oraz po zwróceniu się przez nich o zgodę do cesarza<sup>495</sup>. Kościoły miały być usytuowane poza murami miasta, w miejscu do tego wyznaczonym. Opierając się na zapisach traktatu pokojowego, w 1651 r. gminy ewangelickie z Jawora i Świdnicy – pozbawione od czasu wojny miejsca modlitwy – złożyły do cesarza petycję w sprawie budowy świątyni<sup>496</sup>. Spotkała się ona z odmową Ferdynanda III. Dopiero po roku, przy trzeciej z kolei suplikacji, której towarzyszyły przedłożone rysunki budowlane, cesarz wydał w tej sprawie zgodę zawartą w rezolucji z 3 września 1652 r. Budowle kościelne wraz z budynkami towarzyszącymi (plebanią oraz domem dzwonnika) powstać miały wyłącznie z gliny i drewna<sup>497</sup>. Zubożali protestanci nie mogli sobie pozwolić na zbiórkę potrzebnej sumy do wybudowania świątyni w szybkim czasie. 26 września 1652 r. odbyło się poświęcenie miejsca pod budowę jaworskiego Kościoła Pokoju. W uroczystości wzięli udział: namiestnik Otto von Nostitz, stacjonujący w Legnicy generał cesarski Monteverques, pułkownik Fende, kapitan Meier. W obecności całej gminy ewangelickiej zebrano zaledwie 5 talarów na pokrycie

<sup>493</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 25.02.1585.

<sup>494</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 40.

<sup>495</sup> Grzegorz Grajewski, *Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy*, Wrocław 2005, s. 7.

<sup>496</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>497</sup> Jedną z kopii rezolucji przechowywana jest w zespole akt Kościoła Pokoju w Jaworze. Por. APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 2, k. 9-11.

kosztów budowy. Wobec trudnej sytuacji finansowej wzniesiono najpierw jedynie prowizoryczny budynek drewniany, w którym odprawiano nabożeństwa<sup>498</sup>.

Dzięki pomocy ewangelików z innych księstw i krain zebrano dalsze 4600 talarów. Kolektę w latach 1652-1654 przeprowadzono na obszarze Śląska, Brandenburgii i Saksonii<sup>499</sup>. Do akcji jako jeden z pierwszych włączył się legnicki książę Jerzy Rudolf. 2 grudnia 1652 r., na kilka miesięcy przed śmiercią, legnicki książę nakazał w swoim księstwie zbiórkę finansową, by wesprzeć jaworskich protestantów<sup>500</sup>. Pomoc dla Jaworzan nieśli także bracia Jerzego Rudolfa, Christian, książę wołowski i Ludwik, książę brzeski. 3 lipca 1653 r. wspólnie ogłosili zbiórkę na rzecz budowy kościoła<sup>501</sup>. 24 kwietnia 1654 r. położono kamień węgielny pod budowę jaworskiej świątyni. Akcję zbiórki pieniędzy kontynuowano, m.in. w księstwie oleśnickim, w którym książę Sylwiusz wirtemberski rekomendował inicjatywę kolekty, określoną w piśmie z 19 września 1654 r. jako „Subsidium Charitativum”<sup>502</sup>. Budowę ukończono 30 września 1655 r. Jednym z ostatnich darczyńców został król Danii, Fryderyk, udzielając poparcia dla kolekty 6 marca 1656 r.<sup>503</sup>

Projektantem świątyni był wrocławski architekt i inżynier Albrecht von Säbisch, syn tamtejszego budowniczego Valentina. Zajmował się on zwłaszcza architekturą militarną, przebudowując śląskie fortyfikacje<sup>504</sup>. Architekt zmodyfikował pierwotne plany. Być może zmiany wynikały z niepowodzenia budowy kościoła w Głogowie, który niebawem po wzniesieniu uległ zniszczeniu. Ostatecznie w Jaworze powstała konstrukcja trójnawowej bazyliki z płytkim, trójdzielnie zamkniętym prezbiterium. Nawy boczne wzmocniono dwiema kondygnacjami empor, które płynnie obiegały całą świątynię (obecnie układ ten zakłóca dobudowany później chór muzyczny). Kościół w ciągu dwóch sezonów budowlanych wznosił jaworski cieśla Andreas Gamper wraz z kilkunastoma parobkami<sup>505</sup>. Drewno do postawienia konstrukcji szachulcowej zakupiono m.in. z lasu miejskiego w Siedmicy<sup>506</sup>. Pierwszym pastorem w nowym kościele został Martin Christian Hoppe<sup>507</sup>.

<sup>498</sup> G. Grajewski, *op. cit.*, s. 10-11.

<sup>499</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 451, k. 1-18: *Formular wir das Supplicat von denen Herrn Worstehr. vor Jauer bey einsammlung der Collecten abgefastet worden* (spis zawartości dokumentacji dotyczącej przeprowadzenia kolekty na budowę kościoła).

<sup>500</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>501</sup> *Ibidem*.

<sup>502</sup> *Ibidem*, k. 346.

<sup>503</sup> *Ibidem*, k. 433.

<sup>504</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>505</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 463, s. 24nn.

<sup>506</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>507</sup> Barbara Skoczylas-Stadnik omyłkowo wskazuje jako pierwszego proboszcza Davida Ebersbacha. Por. *eadem*, *Kościół Pokoju w Jaworze*, Wrocław 1994, s. 12. Ebersbachowi, który sprawował w tym czasie funkcję diakona poświęcono również omyłkowo tablicę przy wejściu do świątyni.

Względne ubóstwo luterańskiej gminy miejskiej nie oznaczało, że wszyscy tutejsi luteranie cierpieli z powodu braku środków finansowych. Po wojnie trzydziestoletniej rozrastały się majątki nie tylko szlachty katolickiej, lecz również luterańskiej. Przejawem pozycji rodu von Schweinichen z Kłaczyny stała się fundacja manierystycznej chrzcielnicy zleconej legnickiemu rzeźbiarzowi, Abrahamowi Lewe, przybyszowi z Lidzbarka Warmińskiego, ukończonej w 1656 r.<sup>508</sup> Szczególnie wpływowy stał się ówczesnie ród von Hochberg, władający na Książu. Formą zaznaczenia pozycji rodziny była fundacja ołtarza głównego do Kościoła Pokoju w 1672 r. Zlecenie to otrzymał stolarz z Kamiennej Góry, Michael Steidner<sup>509</sup>. Autorem dekoracji rzeźbiarskiej był Mathias Knotte, rzeźbiarz z Legnicy, czynny m.in. w ramach prac na rzecz opactwa cysterskiego w Lubiążu<sup>510</sup>. Wcześniej, w 1670 r. Knotte ukończył ambonę<sup>511</sup>, której kosz podtrzymuje figura anioła, będąca nawiązaniem do antycznych kariatyd. Malarz Georg Flegel w latach 1670-1671 (zamieszkujący wówczas w Kowarach) ozdobił strop nawy malowanymi na biało i niebiesko kwaterami z motywem ornamentalnym<sup>512</sup>. Empory ozdobił Flegel w 1672 r. 143 obrazami. W tym samym czasie, po ukończeniu prac nad konstrukcją ołtarza głównego, Flegel wykonał bliżej nieokreślone malowidło ołtarzowe, być może ze sceną „Ostatniej wieczerzy”<sup>513</sup>. Sceny nawiązujące do Starego i Nowego Testamentu, opatrzone inskrypcją z cytatem biblijnym, stały się formą edukacji doktryny luterańskiej i rekompensowały brak nauczania ewangelickiego zabronionego przez władze.

W latach 80. XVII w., wraz ze wzrostem liczby wiernych, pojawiła się konieczność wyodrębnienia dodatkowych dwóch empor. Obecnie są to kondygnacje pierwsza oraz trzecia. Świątynia mogła od tamtej pory pomieścić blisko sześć tysięcy ewangelików, przybywających również spoza Jawora: z Żarka, Luboradza, Starego Jawora, Mściwojowa, Jakuszowej, Paszowic, Myślborza, Zębowic, Siekierzyc, Małuszowa<sup>514</sup>. W 1704 r. do północnej ściany korpusu kościoła dobudowano zakrytą Autorem jej snycerskiego wystroju był mistrz stolarski Fridrich Wennern<sup>515</sup>. Niedługo później względną swobodę wyznania przywróciła protestantom ugoda

<sup>508</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 463, s. 52. Chrzcielnicę sprowadzono do świątyni w dniu 28 marca 1656 r.

<sup>509</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 371, k. 45.

<sup>510</sup> Por. ostatnio: Artur Kolbiarz, *Między Pragą a Legnicą. Matthaus Knothe. Śląski rzeźbiarz epoki baroku i jego warsztat*, Legnica 2017.

<sup>511</sup> Niepublikowane rachunki dotyczące wyposażenia kościoła przez rzeźbiarza znajdują się w: APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 371, k. 44nn.

<sup>512</sup> *Ibidem*, k. 44-45.

<sup>513</sup> *Ibidem*, k. 45.

<sup>514</sup> G. Grajewski, *op. cit.*, s. 12.

<sup>515</sup> *Ibidem*, k. 45.

zawarta przez cesarza Józefa I oraz króla Szwecji Karola XII w 1707 r. Na mocy tak zwanego układu z Altranstädt do południowej nawy bocznej kościoła św. Ducha dobudowano szachulcową wieżę. Jej czworoboczny rzut przechodził w górnej partii w ośmiobok. Zwieńczeniem wieży była latarnia nakryta cebulastym hełmem. Została dobudowana wieża dzwonnicy. Świątynia otrzymała trzy dzwony odlane w warsztacie legnickiego ludwisarza Christiana Demmingera. Największy ufundował starosta von Schaffgotsch, średni – przedstawiciele duchowieństwa oraz gminy ewangelickiej, najmniejszy – jaworscy rajcy. Zwiększono prawa protestanckiej ludności księstwa świdnicko-jaworskiego do udziału w liturgii, w tym do odprawiania nabożeństw poza świątynią jaworską. Na mocy dekretu królewskiego w Kościele Pokoju w Jaworze dopuszczono organizację koncertów instrumentalnych<sup>516</sup>.

## Reakcja katolicka

W ciągu kilkudziesięciu lat od pierwszego luterńskiego kazania Jawor zdominowali przeciwnicy tradycji Kościoła Rzymskiego. Katolicycy władcy Korony Czech, pod których jurysdykcją znajdowało się księstwo świdnicko-jaworskie, uciekali się do różnych metod w celu osłabienia roli politycznej i gospodarczej stolic księstw opanowanych przez protestantów. Już w 1528 r., rozkazem cesarskim na Śląsku została powołana komisja do zwalczania anabaptyzmu. Herezja utrzymywała się nadal w rejonie Świdnicy i Jawora, bowiem od 1529 r. prześladowania kontynuował starosta Hans von Seydlitz<sup>517</sup>. Pokój religijny w Augsburgu z 1555 r. ustanawiający słynną zasadę „cuius regio, eius religio” umożliwił bardziej restrykcyjną politykę wobec nowych wyznań. W królewskim księstwie dziedzicznym, którym było księstwo świdnicko-jaworskie, nastąpiły trudne czasy dla luteran. Przejawem antagonistycznej postawy habsburskiego obozu stały się sankcje gospodarcze oraz windykacja zaległych podatków i kontrybucji z tytułu wojen prowadzonych z Turcją. W dobie soboru trydenckiego duchowieństwo katolickie uzyskało większe uprawnienia do walki z heretykami. Obowiązkiem stało się ewidencjonowanie parafian i udzielanych sakramentów poprzez prowadzenie ksiąg metrykalnych. Częstsze stały się wizytacje w parafiach prowadzone przez biskupich komisarzy i sufraganów. W XVII w. biskupstwo było obsadzone przez Karola I Habsburga, Leopolda Wilhelma Habsburga i Karola Józefa Habsburga. Rekatolizacji śląskiej prowincji zdominowanej liczebnie przez protestantów sprzyjali również ordynariusze wywodzący się z katolickich krajów Europy: kardynał Karol Ferdynand Waza,

<sup>516</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, s. 384.

<sup>517</sup> *Świdnica*, s. 147.

kardynał Fryderyk von Hessen-Darmstadt oraz palatyn Moguncji, a następnie Trewiru, Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg.

Jeszcze w ostatniej ćwierci XVI stulecia surowe sankcje wobec sympatyków Lutra nałożył w miastach księstwa świdnicko-jaworskiego cesarz Rudolf II. Z kancelarii dworu z 1582 r. pochodził zachowany w aktach magistratu Jawora odpis dokumentu zakazującego posiadania ksiąg, których nie zatwierdził Kościół Rzymski. W diecezji wrocławskiej zaczęły funkcjonować już wcześniej sądy inkwizycyjne<sup>518</sup>. Spowiednicy mieli obowiązek dowiadywać się, kto czyta i rozprowadza druki protestanckie. Wprowadzony w 1559 r. przez papieża Pawła IV indeks ksiąg zakazanych ćwierć wieku później był już respektowany w diecezji wrocławskiej. Około 1616 r. w Jaworze rozpoczynają działalność misyjną jezuiti. Monogramem „IHS” – wyrażającym doktrynę religijną zakonu: „Iesu Habemus Sociem” – jezuitki duchowny oznaczył kartę księgi metrykalnej parafii św. Marcina<sup>519</sup>. Zaslugą zakonu stała się najprawdopodobniej fundacja ołtarza św. Mikołaja w kościele parafialnym, którą wsparł w 1621 r. mieszczanin, a zarazem członek miejskiej rady, Christoph Goldbach<sup>520</sup>. Zakon dociera do Jawora zapewne z Kłodzka. Prześladowania protestantów na obszarze hrabstwa kłodzkiego z czasem dotknęły również obszary księstwa jaworskiego.

W 1604 r. komisja nakazująca opuszczenie kościołów przez luterańskich kaznodziejów została powołana w Kamiennej Górze<sup>521</sup>. W podobnej atmosferze musiała przeprowadzać rekatolizację komisja w Jaworze. W konsekwencji przejścia parafii jaworskiej przez katolików, duchowni luterańscy na jakiś czas osiedlili się najprawdopodobniej w klasztorze pofranciszkańskim. Okupacja Jawora przez cesarską armię podczas wojny trzydziestoletniej w poważnym stopniu ograniczyła prawa protestantów. W 1629 r. pastor musiał opuścić tymczasowo parafię i schronić się w dawnym klasztorze obserwantów, zajmowanym już wówczas przez minorytów<sup>522</sup>. W latach 1628-1629 cesarscy dragoni utrzymywani przez księcia opawskiego Karola Liechtensteina opanowywali protestanckie miasta śląskie, w tym Jawor. Przeprowadzane przez wojskowych akcje kontrreformacyjne polegały na zajmowaniu siłą mieszkań luteran, zamykaniu bram miejskich w niedzielę w celu utrudnienia uczestnictwa protestantów w nabożeństwach oraz nakłanianiu do konwersji na katolicyzm<sup>523</sup>. Dragonom przewodził Karl Hannibal hrabia von Dohna. Agresji

<sup>518</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/3, k. 389-392.

<sup>519</sup> AAWr., nr 418c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 281.

<sup>520</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/135, s. 192.

<sup>521</sup> *Dolny Śląsk. Monografia*, s. 341 (Wybór tekstu źródłowego: P. Wiszewski).

<sup>522</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, k. 57-58.

<sup>523</sup> Więcej na ten temat: Józef Mandziuk, *Postacie śląskiego kościoła katolickiego w czasach nowożytnych*, „Saeculum Christianum”, 16 (2009), nr 1, s. 99-101.

wojsk habsburskich sprzyjał ówczesny ultrakatolicki starosta świdnicko-jaworski, Heinrich von Bibran<sup>524</sup>. Ostatecznie w 1635 r. katolicy usuwają luteran z kościoła św. Marcina. Demonstracją nowego porządku stał się sakrament chrztu udzielony pierwszemu katolickiemu dziecku w dniu 12 czerwca tego roku. Był nim syn mieszczanina Gotfrieda Reintera. W charakterze rodziców chrzestnych stawili się członkowie katolickiej arystokracji: hrabiowie von Schweinichen i von Bibran oraz burmistrz Strzegomia, Gabriel Schubert<sup>525</sup>.

Propagatorem kontrreformacji był Otto von Nostitz, starosta księstwa świdnicko-jaworskiego, który przeszedł do historii z przydomkiem „bezkompromisowy”<sup>526</sup>. Wspierał on jezuitów, którzy podczas wojny trzydziestoletniej zarządzali kościołem św. Marcina. Pod opieką Ottona von Nostitz jezuicki proboszcz prowadził prace remontowe przy kościele parafialnym w 1654 r., związane z naprawą uszkodzonego kościoła<sup>527</sup>. W 1656 r. Nostitz rozpoczął przebudowę spalonego podczas szwedzkiej okupacji zamku w Jaworze. Odnalezione w 2013 r. podczas prac wykopaliskowych na Podzamczu wysypisko ujawniło elementy dawnego, renesansowego wyposażenia zamku w postaci fragmentów kafli piecowych zdobionymi motywami figuralnymi. Charakterystyczne zdobienia z motywami groteski oraz ornamentu okuciowego pozwalają datować je na XVI oraz 1. połowę XVII w.<sup>528</sup> Zapewne dewastacja renesansowego wyposażenia komnat zamkowych miała miejsce w okolicznościach ostatnich lat wojny trzydziestoletniej. Otto von Nostitz, przystępując w 2. połowie XVII w. do odbudowy zamku po zniszczeniach wojennych, dokonał rozbudowy skrzydła południowego i zachodniego. W 1660 r. roboty budowlane na zamku prowadził pochodzący ze Świdnicy mistrz murarski Christoph Schubert<sup>529</sup>. Protokoły rady miejskiej wzmiankują w tym samym czasie osobę czeladnika murarskiego, Heinricha Wiedela<sup>530</sup>. Przebudowę nowej siedziby starosty Nostitza ukończono w 1665 r. Dawną, średniowieczną wieżę na rzucie kwadratu podwyższono o kondygnację hełmu. Umieszczono na nim również dzwon<sup>531</sup> i zegar. Zamek zyskał tym samym reprezentacyjny wygląd. Działalność Nostitza wspierał radca cesarza Leopolda Habsburga, Ferdinand von Zedlitz, kanclerz księstwa

<sup>524</sup> Świdnica, s. 104.

<sup>525</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 12.06.1635.

<sup>526</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 1017.

<sup>527</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, k. 31.

<sup>528</sup> Zebrany materiał znajduje się w depozycie Fundacji Archeo.

<sup>529</sup> *Ibidem*, nr II/80, s. 253.

<sup>530</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>531</sup> Dzwon zabezpieczono podczas prac remontowych w XX w. i obecnie przechowywany jest na terenie niedawno wzniesionego (rozpoczęcie budowy w 2006 r.) kościoła pw. św. Faustyny w Jaworze.



świdnicko-jaworskiego<sup>532</sup>. W tych okolicznościach zamek stał się symbolem katolickiego prymatu. Tu funkcjonowała na potrzeby okolicznej szlachty katolicka kaplica. W 1701 r. cesarz Leopold I potwierdził prawo patronatu nad kaplicą przez starostów księstwa<sup>533</sup>.

Dzieło rekatolizacji kontynuował zaufany urzędnik Cassa d'Austria, Christoph Leopold von Schaffgotsch, hrabia, właściciel dóbr i zamku Chojnik. Rodzina von Schaffgotsch uzyskała szczególne wpływy na arenie politycznej Śląska w osobie związanego z Jaworem Antona von Schaffgotscha. Doczekał się on w 1716 r. tytułu starosty generalnego Górnego i Dolnego Śląska. W 1729 r. Schaffgotschowie, przyjmujący przedtem sakramenty w kaplicy zamkowej w Jaworze, przebudowali gotycką kaplicę św. Wojciecha, położoną między Webergasse a Kloostergasse, w stylu regencji. W efekcie oktagonalny korpus jednonawowy nakryto kopułą oraz latarnią. Do kaplicy dobudowano od północy kruchtę z portalem zdobionym ornamentem wstęgowym z cekinami oraz bramę dziedzińca za przylegającym do fundacji szpitalem. Być może remont obiektu uzasadniała konieczność zamknięcia kaplicy na zamku, brak bowiem informacji o jej użytkowaniu od 2. ćwierci XVIII w.

Jednym z przejawów polityki cesarskiej faworyzującej katolików na Śląsku było sprowadzanie do prowincji reprezentantów arystokracji wywodzącej się z dawnych rodów rycerskich Cesarstwa, głównie z Austrii i Styrii, zwolenników prohabsburskiego lojalizmu. Napłynęli oni także na terytorium księstwa jaworskiego, zajmując między innymi urząd starosty księstwa. Przykładowo w 2. połowie XVII w., w czasach cesarza Ferdynanda III Habsburga, baron Ernst Gottlieb Herrendorff wzbogaca się o posiadłości w Mierczycach i Świnach<sup>534</sup>. Jednak dzieło rekatolizacji przeprowadzali urzędnicy księstwa wywodzący się także z lokalnych rodów możnowładczych. W czasach starosty Nostitza interesy katolickiej szlachty reprezentował kanclerz Melchior von Lest auf Reversdorff und Polekau, wnuk Adama von Lest auf Hollstein, członka rady cesarskiej w czasach Rudolfa II, urzędnika w radzie księstwa świdnicko-jaworskiego nadzorującego działalność gimnazjum we Lwówku Śląskim<sup>535</sup>. Melchiorowi przypisuje się fundację trzech ołtarzy o wymowie ultrakatolickiej (jeden z ołtarzy nosił wezwanie Najświętszej Marii Panny) dla kościoła franciszkanów w Jaworze, wkrótce po rozpoczęciu budowy protestanckiego Kościoła Pokoju pw. Ducha Świętego Fundacja miała miejsce w 1654 r.<sup>536</sup> Po śmierci kanclerza von

<sup>532</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 1061.

<sup>533</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, karty 60-62.

<sup>534</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t.1, s. 255.

<sup>535</sup> *Ibidem*, s. 584.

<sup>536</sup> Ignatius Ephraim Naso, *Phoenix redivivus, ducatum Svidnicencis [et] Javroviensis: Der wieder lebendige Phoenix Der Beyden Fürstenthümer Schwednitz und Jauer*, Breslau 1667, s. 128; J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 584.

Lest w 1659 r.<sup>537</sup> kontynuację planów barokizacji wnętrza kościoła prowadził starosta Otto von Nostitz. W 1663 r. wydał on zgodę na wzniesienie kaplicy przy zespole klasztornym, czego dowodzi zachowana korespondencja z gwardianem<sup>538</sup>. Z niewiadomych przyczyn do realizacji przedsięwzięcia nie doszło, być może na skutek śmierci Nostitza, która nastąpiła trzy lata później. Starostę pochowano w krypcie jaworskiego kościoła klasztornego. Fakt ten dowodzi bliskich relacji z fundacją kościelną, o której wciąż niewiele wiadomo.

W dzieło rekatolizacji wpisała się w Jaworze aktywność duchownych. Próbę barokizacji wnętrza kościoła św. Marcina podjął w 1677 r. ówczesny proboszcz, Mathias Ignatius Sartorius. Zachował się z tego roku w legnickim archiwum brudnopis korespondencji parafii z nieokreślonym rzeźbiarzem z Wrocławia w sprawie zlecenia na figury i ołtarz architektoniczny. Pojawiła się w jego tekście wzmianka o posągu św. Piotra i proporcjach architektonicznych całości ołtarza<sup>539</sup>. Czy do realizacji zamówień doszło, tego nie wiemy. Proboszcz Sartorius zapisał się jednakże na kartach dziejów Jawora przede wszystkim jako przywracający w mieście kult św. Wojciecha. W 1676 r. zorganizował huczne obchody patrona jaworskiej kaplicy, które odbyły się w pobliskim szpitalu przy Klostersgasse będącym pod opieką parafii św. Marcina<sup>540</sup>. Obok niego do najbardziej aktywnych proboszczów zaliczyć można księdza Kaspra Franciscusa Scribanusa, który od 1687 r. zarządzał parafią św. Marcina. Sprawował funkcję proboszcza aż do swojej śmierci w 1732 r. Scribanus zapisał się jako propagator kultu świętych katolickich, z kultem Najświętszej Marii Panny na czele. Był zwolennikiem mistyki śląskiej według koncepcji teozoficznej opata cysterskiego z Krzeszowa, Bernarda Rosy. Zapoczątkował w jaworskiej parafii kult „Trinitas Terrestris”.

Możemy przypuszczać, iż analogicznie jak w kilkudziesięciu miejscach w diecezji, na przełomie XVII i XVIII w. funkcjonowało przy parafii jaworskiej bractwo św. Józefa. Dowodzi tego fundacja ołtarza bocznego nawy głównej poświęconego Świętej Rodzinie z obrazem ze sceną „Pocałunku Marii”. Barokizacja świątyni rozpoczęła się już wcześniej. Z 1687 r. pochodzi malowidło „Oczekiwanie na Marię przez Trójęcę Św. w otoczeniu Świętych Wspomożycieli” ze zwieńczenia ołtarza Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w nawie północnej. Malowidło autorstwa „śląskiego Rembrandta”, Michaela Leopolda Willmanna opatrzyl cysterski malarz z Lubiąża

<sup>537</sup> Zachowało się pośmiertne epitafium z piaskowca Melchiora von Lest w kościele obserwantów w Jaworze.

<sup>538</sup> AP Wr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/82, s. 71-72.

<sup>539</sup> *Ibidem*, nr II/15, s. 346.

<sup>540</sup> *Ibidem*, s. 26-27.

sygnaturą z datą w prawym dolnym rogu płótna<sup>541</sup>. W polu środkowym ołtarza znajduje się inne płótno lubiąskiej pracowni ze sceną „Wniebowzięcia NMP”, wykonane najpóźniej przed konsekracją ołtarza, w 1695 r.<sup>542</sup> Inspiracją dla autora malowidła była twórczość flamandzkiego mistrza Petera Paula Rubensa; postacie Marii i Apostołów ukazane w teatralnych pozach noszą znamiona stylu malarza z Antwerpii. Z kolei monochromatyczne ujęcie figury anielskiej o rozwianych, impastowo malowanych puklach włosów zdradza fascynację niderlandzkim mistrzem Rembrandtem van Rijn. Reminiscencje twórczości artystów z Antwerpii i Amsterdamu możemy napotkać w licznych pracach Willmanna rozproszonych na Śląsku i w krajach ościennych<sup>543</sup>. Barokowa sztuka miała przemawiać do mieszkańców także poza wnętrzem fary. Staraniem księdza Scribaniego w 1720 r. wzniesiono przed południową elewacją kościoła św. Marcina kolumnę z figurą Immaculaty w zwieńczeniu<sup>544</sup>.

Kontrreformacyjna ikonografia nawiązywała do propagowania kultu Matki Bożej Różańcowej, szczególnie rozwiniętego na obszarach monarchii habsburskiej związanych z kulturą katolicką. Ostatnim, wybitnym dziełem w fundacji kościoła parafialnego wyrażającym walkę duchową Kościoła Rzymskiego jest wykonane w 1734 r. do ołtarza głównego świątyni monumentalne płótno nadwornego malarza kardynała Philipa Sintzendorfa, biskupa Wrocławia, Bawarczyka Felixa Antona Schefflera ze sceną „Apoteozy św. Marcina biskupa Tours”<sup>545</sup>. Wiek XVIII przyniósł nowe formy pobożności w wymiarze świeckim. W 1703 r. mieszczeni Antonina Becker oraz Dorothea Hochgesang zakładają bliżej nieokreślony dom zakonny przy ul. Starostrzegomskiej. Fundusze na jego działalność uzyskują dzięki wsparciu baronowej von Kettler. W 1739 r. otworzono przy tej samej ulicy w okazałej kamienicy mieszczańskiej (obecnie ul. Staszica 4) siedzibę zakonu sióstr św. Franciszka. Jego pierwszą przełożoną została Maria Elisabeth Hoffmann. Także opactwo cysterskie w Lubiążu zaznaczyło swoją obecność na obszarach, gdzie do połowy XVII w. kościoły były w rękach luteran. Do zakonu powróciły na skutek restytucji kościoły w Słupie i Pomocnem. Cystersi dokonywali również zakupu posiadłości ziemskich pod Jaworem. Między innymi w 1732 r. opat lubiąski Konstanty Beyer nabył od baronów Falkenhayn wieś Sichów za sumę 100 000 talarów<sup>546</sup>. Społeczność katolicka miasta i okręgu, choć wciąż słabsza liczebnie niż protestancka, dzięki

<sup>541</sup> *Obrazy Michaela Leopolda Willmanna pod lupą*, red. Andrzej Kozieł, Jawor 2010.

<sup>542</sup> J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 31.

<sup>543</sup> Andrzej Kozieł, *Michael Willmann i jego malarska pracownia*, Wrocław 2012. Tam starsza literatura przedmiotu.

<sup>544</sup> J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 33.

<sup>545</sup> Obraz poddano konserwacji w latach 2016-2017. Autorstwo i datę powstania dzieła potwierdza sygnatura u dołu płótna.

<sup>546</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 48.

wsprciu władzy królewskiej zdominowała życie polityczne księstwa, ale brała też znaczący udział w jego życiu gospodarczym i kulturalnym.

## Kultura umysłowa

Wartości duchowe, choć nie dominowały w codziennym życiu mieszkańców, towarzyszyły wykształconej części Jaworzan. Koncentrowali się oni przede wszystkim na aktywności na polu edukacji szkolnej i praktyk religijnych. Wraz z rozwojem humanizmu, w XVI stuleciu poprawia się poziom piśmiennictwa. Mieszczanie, zwłaszcza elity, poświęcali zapewne wiele czasu na pisanie listów. Zwyczaj ten upowszechnił dekret króla Czech Ferdynanda I z 1535 r., który włączył do przesyłek urzędowych kancelarii starosty, burgrabiego oraz magistratu także korespondencję prywatną<sup>547</sup>. Przy tym nie wszystkim wystarczało wykształcenie zdobyte w rodzinnym mieście. Niektórzy zdobywali solidne wykształcenie poza granicami Śląska. Epoce odrodzenia towarzyszył bowiem rozwój ośrodków uniwersyteckich i praktycznego wykorzystania wiedzy. Swój udział mieli w tym Jaworzanie. W poczet absolwentów uzdolnionych w dziedzinie matematyki zapisał się Christoph Rudolf, który w 1528 r. opublikował w Wiedniu podręcznik do algebry<sup>548</sup>. W XVI w. na uniwersytecie w Lipsku wykładowcą filozofii był pochodzący z Jawora Thomas Hertel<sup>549</sup>. Międzynarodową sławę uzyskał w tym samym czasie budowniczy urządzeń wodnych i mostów „Mistrz Petter z Jawora”. W 1548 oraz 1549 r. na dworze cesarskim Ferdynanda I Habsburga przeprowadził on prace związane z doprowadzeniem wody do siedzib władcy, za co zyskał miano „biegłego w sztuce”<sup>550</sup>. Przedstawiciel patrycjuszowskiej rodziny Rühnbaumów, Christoph, ukończył w 1576 r. studia z zakresu nauk wyzwolonych na uniwersytecie w Lipsku<sup>551</sup>. Jaworzanie odbywali w XVII w. podróże na studia z zakresu medycyny do Lejdy. Wśród nich znajdował się Martinus Schindler, który w trakcie nauki podróżował też do Italii<sup>552</sup>. Wykształcone wyższe warstwy społeczne wykazywały się znajomością języków obcych. Zasiadający w radzie księstwa świdnicko-jaworskiego Abraham von Bibrau, zmarły w 1625 r., zyskał sławę znajomością języka francuskiego i włoskiego<sup>553</sup>.

<sup>547</sup> J. Gibek, *op. cit.*, s. 16.

<sup>548</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 15.

<sup>549</sup> *Ibidem*.

<sup>550</sup> *Ibidem*. Zob. także G. Croon, *op. cit.*, nr 22, 25.

<sup>551</sup> *Die Inventare*, s. 193, nr VIIb1.

<sup>552</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z sierpnia 1621 r. Student zmarł na nieznaną chorobę w drodze powrotnej do Niderlandów.

<sup>553</sup> *Ibidem*, s. 171.

Jaworzanie studiowali także teologię i brali udział w budowaniu Kościoła protestanckiego. Luterkański duchowny, doktor teologii Bartholomeus Rühnbaum wzmiankowany jest w aktach miejskich z 1564 r. jako superintendent w kolegiacie w Merseburgu<sup>554</sup>. Ten sam duchowny był zapewne twórcą złożonego programu ideowego epitafium członków swojej rodziny, wykonanego w nieznanym warsztacie malarskim około 1563 r.<sup>555</sup> Inny protestant, urodzony w Jaworze Johann Lauterbach, uzyskawszy tytuł doktora teologii, otrzymał intendenturę w Naumburgu. Po powrocie na Śląsk został proboszczem w parafii w Wiadrowie w latach 1560-1574<sup>556</sup>.

Postęp w poziomie edukacji w samym Jaworze nastąpił wraz z rozpoczęciem działalności szkoły luterkańskiej utworzonej z inicjatywy pastora Laurentiusa Profena około 1572 r. Obok dotychczasowych „nauk wyzwolonych”, nauczanych systemie podstawowym, a więc *trivium*, najprawdopodobniej dzięki staraniom tutejszych protestantów zaczęto nauczać dyscyplin tworzących wyższy stopień edukacji, to jest *quadrivium* z arytmetyką, geometrią, muzyką i astronomią. W szkole w Świdnicy wyższy stopień nauczania pojawił się niemal równoległe, w 1561 r.<sup>557</sup> O poziomie szkoły w Jaworze świadczy fakt, że uczniem w tutejszym gimnazjum był zmarły w 1620 r. poeta Joachim Rethmann<sup>558</sup>. Sławą cieszył się związany w tym samym czasie z protestancką szkołą inspektor szkolny, Adam Hentschel, wykładowca greki w słynnym gimnazjum w Złotoryi oraz w szkole przy parafii św. Piotra i Pawła w Legnicy<sup>559</sup>.

Paradoksalnie w protestanckim mieście ośrodkiem krzewienia kultury umysłowej stał się klasztor bernardynów, w którym funkcjonowała biblioteka licząca ponad 100 woluminów. W 1638 r. starosta Georg von Stahrenberg nakazał zwrócenie zdeponowanego w ratuszu podczas działań wojennych księgozbioru bernardynów po ich powrocie do miasta. Biblioteka znajdowała się już wówczas w oddzielnym pomieszczeniu dawnej kaplicy św. Bonawentury. Księgozbiór dotrwał do dziś, jednakże na skutek sekularyzacji w 1811 r. trafił do składnicy wrocławskiej i obecnie zasila zbiory specjalne Biblioteki Uniwersyteckiej. Wielka, prywatna biblioteka znajdowała się w apartamentach starosty Ottona von Nostitz na zamku piastowskim w Jaworze. Sława Nostitza jako bibliofila dotarła poza granice Śląska.

<sup>554</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/4, s. 622-626.

<sup>555</sup> Epitafium mogło powstać w środowisku teologa w Merseburgu pośród artystów inspirujących się twórczością związanego z postacią Marcina Lutera Lucasa Cranacha Starszego. Byłby to zatem domniemany import z Saksonii do kościoła św. Marcina w Jaworze. Tę hipotezę potwierdza fakt, iż w Jaworze nie istniał cech malarzy.

<sup>556</sup> AAWr., nr 418b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 34.

<sup>557</sup> *Świdnica*, s. 90.

<sup>558</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 13.01.1620.

<sup>559</sup> *Ibidem*, nota z dnia 18.09.1629.

Zasób biblioteczny był gromadzony dzięki korzyściom płynącym z wojny trzydziestoletniej i niekwestionowanej pozycji doradcy cesarza Ferdynanda II. Późniejszy starosta księstwa świdnicko-jaworskiego kupował całe księgozbiory znajdujących się w trudnej sytuacji po 1620 r. możliwych czeskich. Otto zgromadził w bibliotece zamkowej w Jaworze nie tylko wielotysięczną kolekcję drukowanych woluminów i ksiąg rękopiśmiennych, ale również kunsztowne obrazy, instrumenty geometryczne czy rzadkie okazy numizmatów<sup>560</sup>. Ozdobą kolekcji stał się rękopis dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”.

Starosta von Nostitz był także mecenasem sztuki i jako jeden z pierwszych na ziemi jaworskiej zasłużył na to miano, świadomie propagując rozwój nowego nurtu w kulturze i sztuce, to jest baroku. Dowodem tego jest przebudowa pałacu w Luboradzu, dawnej siedziby rycerzy von Bock. Świadectwem świetności siedziby cesarskiego namiestnika na zamku jaworskim jest zachowany do dziś piaskowcowy portal wykonany przez nieznaną warsztat kamieniarzy – być może o czeskiej proweniencji – utrzymany w dopiero wprowadzanym na Śląsku i nie znanym jeszcze we Wrocławiu około 1660 r. stylu baroku rzymskiego.

Biblioteka von Nostitza nie była odosobnionym przypadkiem zainteresowań bibliofilskich. Od około 1630 r. przybyło w Jaworze domowych bibliotek, czego dowodem są inwentarze księgozbiorów skrupulatnie opisujące tytuł i autora woluminu, zawarte w testamentach. Tytuły w ilości od kilku do kilkudziesięciu sztuk zdradzały przy tym zainteresowania lub zawód kolekcjonera. Obszerną specyfikację książkową znajdziemy w inwentarzu spadkowym Caspara Krausena, spisany w 1637 r. Ujmuje on dzieła medycyny, traktaty o lekach i anatomii, a także dzieło o właściwościach tabaki Egidiusa Crerartiego czy dzieło „Consilia Medica” Wrocławianina Johannes Cratonisa a Craffheim<sup>561</sup>. Nie brakowało pośród jaworzan właścicieli kolekcji książek poświęconych muzyce, jak np. księgozbiór Geорга Johanna Fonischera spisany w 1643 r.<sup>562</sup> W orbicie zainteresowań mieszkańców Jawora, tak jak w Europie z początku XVII w. znalazły się alchemia i chiromancja, dziedziny uprawiane wtenczas na dworach władców, jak np. w otoczeniu cesarza Rudolfa II w Pradze czy króla Zygmunta III Wazy w Krakowie i Warszawie. W spisie bogatego księgozbioru Christoph Gertmana, starszego rady miejskiej Jawora, który ten pozostawił w spadku swoim braciom w 1627 r., odnajdujemy publikację nieznanego autora zatytułowaną „Alchimia”<sup>563</sup>. W inwentarzu książkowym innego mieszczanina, doktora Geорга Lindnena, spisany w 1636 r. odnotowano natomiast

<sup>560</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, 81.

<sup>561</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/146, k. 171-177.

<sup>562</sup> *Ibidem*, nr II/148, k. 103.

<sup>563</sup> *Ibidem*, nr II/146, k. 4.

dzieło pt. „Chiromantia”. Tytuł opatrzone komentarzem: „Das ist der Kunst der Hand beshung. In folio”<sup>564</sup>. Druga połowa XVII stulecia – wraz z rozwojem astronomii spowodowanym najwyraźniej upowszechnieniem i unowocześnieniem przyrządów do obserwacji nieba – przyniosła zainteresowanie publikacjami z dziedziny astronomii i fizyki. Inwentarz spadkowy ksiązek mieszczanina jaworskiego Zacharego Allerta z 1676 r. wzmiankował pozycję zatytułowaną „Deutsche Astronomia”<sup>565</sup>.

W 1683 r. utworzona została w Jaworze pierwsza oficyna, prowadzona przez Johanna Oeckela. Była to jedna z czołowych drukarni nowożytnych Śląska. Działalność jaworskiej oficyny wiąże się najpewniej z wcześniejszą aktywnością na polu zainteresowań bibliotecznych hrabiego von Nostitz. Zatrudniał on w Jaworze intrologatorów poświadczanych w księgach miejskich z 1662 r.<sup>566</sup> W 1711 r. nakładem jaworskiej drukarni ukazało się pierwsze dzieło poświęcone śląskiej numizmatyce oraz kolekcjonerstwu monet autorstwa legniczanina, Doeverdecka zatytułowane „Silesia numismatica oder Einleitung zu dem Schlesischen Münzkabinet”. Prekursorska praca zyskała uznanie u współczesnych, bowiem wzmiankuje ją we wstępie publikacji pierwszego tomu „Schlesisches Curiositaeten” z 1720 r. Johannes Sinapius<sup>567</sup>. W 1733 r. wydano tu kolejne ważne dzieło innego legniczanina, Geoga Thebesiusa, „Liegnitzer Jahrbücher”. W 1694 r. drukarnię wykupił od pierwszego właściciela patrycjusz Johann Godfried Weber<sup>568</sup>. Kolejnym właścicielem drukarni został w 1717 r. Johann Christoph Jungmann. Zatrudniała ona intrologatorów: w latach 1697-1711 Geoga Tohlmana<sup>569</sup>, w latach 1722-1724 – Hanßa Jacoba Schnüra<sup>570</sup>, od 1732 r. – Gotfrieda Teschego<sup>571</sup>, zaś od 1744 r. – Johanna Jacoba Görckego.

W XVIII stuleciu – wraz z pojawieniem się szkół średnich i wyższych (powstanie Leopoldiny we Wrocławiu oraz Akademii Rycerskiej w Legnicy) – wzrosło zapotrzebowanie na książki z dziedziny teologii, prawa, filozofii oraz medycyny. W 1712 r. w Jaworze rozpoczyna działalność druga oficyna wydawnicza, prowadzona przez Johanna Christiana Lorenza. W rok później otwarto protestancką szkołę średnią. Mieściła się ona do XIX w. przy obecnej ulicy 1 Maja. Było to ewangelickie liceum z czterema klasami, zatrudniające pięciu nauczycieli. W 1734 r. przy liceum ewangelickim rozpoczął działalność pierwszy w mieście teatr. Wystawiał on

<sup>564</sup> *Ibidem*, k. 160.

<sup>565</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/151, k. 123.

<sup>566</sup> *Ibidem*, nr II/81, s. 166. Dokument sądowy wzmiankuje osobę „Buchbindera”, Hansa Adama Schrama.

<sup>567</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, wstęp.

<sup>568</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>569</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/32, s. 454, 588.

<sup>570</sup> *Ibidem*, s. 673.

<sup>571</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/33, s. 104.

okazjonalne przedstawienia o tematyce religijnej. Okazją do zaprezentowania repertuaru były obchody Świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia.

## Spółeczeństwo

### Znaczenie rycerstwa w czasach nowożytnych

W XVI i na początku XVII stulecia w księstwie jaworskim uprzywilejowaną pozycją cieszyło się rycerstwo będące w posiadaniu znacznych majątków (*Rittergut*). Znakomita większość reprezentantów dawnych rodów śląskich wciąż powiększała swoją własność, kupując kolejne wsie i zagospodarowując nieużytkowane tereny leśne. Majątki rozrastały się przy braku ograniczeń w zawieranych umowach między rycerstwem a szlachtą. Handel majątkami rycerskimi upowszechnił się w czasach nowożytnych. W 1594 r. Otto von Zedlitz sprzedał siedzibę rodową w Godziszowej za sumę 8000 talarów Adamowi von Profen<sup>572</sup>. Profenowie zajmowali wówczas stanowiska urzędnicze w Jaworze oraz zasiadali w radzie miejskiej. Ród von Nimtsch osiadł w księstwie świdnicko-jaworskim w XIV w. i początkowo miał swoją siedzibę w Cieplicach<sup>573</sup>. Wzmiankowani w rejonie weichbildu jeleniogórskiego bracia Lorenz i Hans Nimtsch umocnili pozycję rodu. Wkrótce ród von Nimtsch stał się właścicielem podjaworskich ziem, z Piotrowicami na czele. Swoją świetność zawdzięczał osiadłemu w Rogoźnicy rycerzowi maltańskiemu Johannowi. Cesarz Karol IV udzielił mu zgody na poślubienie córki księcia Henryka I Jaworskiego<sup>574</sup>. O kolejnym przedstawicielu rodu, Hansie von Nimtsch wiemy, iż przed 1528 r. posiadał murowany dwór na terenie miasta Jawora<sup>575</sup>.

Rycerski ród Bocków rozszerzył w 1. połowie XVI w. wpływ na terytorium poza księstwem jaworskim. Przedstawiciele tej rodziny pełnili ważne funkcje w sądzie księstwa świdnicko-jaworskiego jako asesorzy<sup>576</sup>. Majątki ziemskie obejmujące poza Luboradzem ziemie rozciągające się wzdłuż lasów wzgórz Chełmów oraz nad rozlewiskiem Nysy Szalonej, częściowo scalili Bockowie, biorąc w posiadanie dobra rycerskie między Złotoryją a Jaworem oraz Jaworem a Legnicą dzięki skoligaceni

<sup>572</sup> *Die Inventare*, s. 24, nr 8.

<sup>573</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 67.

<sup>574</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>575</sup> *Die Inventare*, s. 153, nr 525.

<sup>576</sup> Sinapius wskazuje w owym czasie na dwóch reprezentantów rodu: Albrechta, który zakupił posiadłość w Złotoryi, o czym świadczy pochówek i epitafium z 1545 r. w kościele NMP w Złotoryi, oraz Sigismunda, asesora na zamku jaworskim. Por. J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 273.



z rodem von Zedlitz<sup>577</sup>. W 1560 r. rozszerzył własność Sokolej Diprand Reibnitz, kupując od rodziny von Schweinichen dobra w Chełmcu<sup>578</sup>. Rodzina Reibnitzów wzbogaciła się w tym samym czasie o wieś Bolkowice<sup>579</sup>. W 1617 r. kolejny spadkobierca rodu, Wilhelm von Reibnitz pozyskał do istniejącego majątku pola uprawne w Paszowicach<sup>580</sup>.

Wraz z wymarciem starych średniowiecznych rodów główne siedziby dworów i zamków odsprzedawano kolejnym bogatym właścicielom przybyłym na podjaworskie terytoria z krain ościennych. Z takim przypadkiem mamy do czynienia w Luboradzu, który od Bocków zakupuje ród Nostitzów. Swoja dobra powiększa w tym samym czasie Georg von Schweinitz, od 1570 r. pan we wsi Piotrowice. Jego syn Heinrich nabył prawa do majątku w Godziszowej<sup>581</sup>. Inny sposób radzenia sobie z brakiem spadkobierców polegał na skologaceniu z rodami o zbliżonym statusie majątkowym. We wsi Kondratów na Pogórzu Kaczawskim od połowy XV w. przez kolejne stulecie folwarki posiadał ród rycerzy Hocke. W roku 1597 ostatnia żeńska reprezentantka linii, Elisabeth Hocke, poślubiła Isaaca von Schindel. Ten ród posiadał także wieś Kondratów, która częściowo należała również do cystersów z Lubiążą. Była to najdalej na południe zlokalizowana własność nadodrzańskiego opactwa. Von Schindelowie w 2. połowie XVI w. weszli w posiadanie wsi Pogwizdów, co poświadcza dokument burgrabiego jaworskiego z 1579 r.<sup>582</sup>

W rejonie Jawora występowało w czasach nowożytnych, wraz z pojawieniem się coraz liczniejszego grona spadkobierców wywodzących się z jednej linii rodu, zjawisko posiadania części tej samej wsi przez kilka rodów. Ważne ze względu na położenie między głównymi ośrodkami handlowymi w regionie, tj. między Legnicą i Jaworem były wsie folwarczne z Godziszową i Mierzycami na czele. Przed 1600 r. w Godziszowej obok Zedlitzów odnajdujemy na krótki czas – prawdopodobnie tylko kilkanaście lat – przedstawiciela rodu von Borwitz, niejakiego rycerza Georga. Źródła wzmiankują jego posiadłości w 1596 r., powiększone w 1600 r. o wieś Męcinkę<sup>583</sup>. Jego spadkobiercą został Hans von Borwitz, który przed wojną trzydziestoletnią powiększył majątek rodu o wieś Kłonice. Druga dekada XVII w. wraz z napływem armii habsburskiej oraz saskiej płdrujących podjaworskie folwarki, doprowadziła do ich ruiny, a następnie wyprzedawania siedzib rodowych

---

<sup>577</sup> *Ibidem*, s. 275-276. Świadectwem są epitafia rodu Bock-Zedlitz z XVI/XVII w. z kościoła śś. Piotra i Pawła w Legnicy.

<sup>578</sup> *Die Inventare*, s. 177, nr 622.

<sup>579</sup> *Ibidem*, s. 252, nr 23.

<sup>580</sup> *Ibidem*, s. 254, nr 38.

<sup>581</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 861.

<sup>582</sup> *Die Inventare*, s. 181, nr 643.

<sup>583</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 291.

przez tutejszą szlachtę. Sama posiadłość w Kłonicach w latach 1622-1637 aż czterokrotnie zmieniała właścicieli<sup>584</sup>. Podobnie rzecz się miała w innych podjaworskich miejscowościach. W Kwietnikach dobra rycerskie zakupił około 1642 r. Jacob von Thamm, jednakże w 1654 r. posiadłość i wieś miała już nowych właścicieli: Annę i Ernsta Friedricha von Zedlitz<sup>585</sup>.

Majątki przechodziły także z rąk do rąk. W ich skład wchodziły także miejscowości leżące poza granicami okręgu (weichbildu) jaworskiego. Ród von Gersdorff był w posiadaniu dworu i wsi Sichów od 1559 r. W tym czasie wymieniony został jako spadkobierca własności Zedlitzów Hans von Gersdorff<sup>586</sup>. Majątek wraz z dworem przechodzą za czasów Ferdynanda III Habsburga na własność Sigismunda von Falckenhayn, który po wojnie trzydziestoletniej wzbogacił się o majątki między Świerzawą i Złotoryją a Czerwonym Kościołem pod Legnicą<sup>587</sup>. Około 1700 r. Sigismund sprawował w Jaworze godności urzędnicze jako starszy rady księstwa.

Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich pod Jaworem, Christoph Wenzel von Nostitz, dziedziczący majątek w Luboradzu i Mściwojowie po swoim ojcu Ottonie von Nostitz, uszczuplił powierzchnię rodowych gruntów. W 1675 r. ich nabywcą został hrabia von Herberstein za sumę 3000 florenów. Zyski z transakcji von Nostitz przeznaczył na zakup nieruchomości w folwarkach na terytorium Łużyc<sup>588</sup>. W roku 1699 cesarz Leopold nagroził Christopha Wenzela za zasługi dla cesarstwa przywilejem wolnego handlu solą oraz prowadzeniem łaźni w Niedaszowie na uczęszczanym szlaku z Jawora do Strzegomia i Świdnicy. Ponadto hrabia mógł produkować i sprzedawać piwo na terenie swoich włości, zaledwie kilka kilometrów od granic Jawora<sup>589</sup>. Było to niewątpliwie złamanie miejskiego przywileju prawa mili, które dawało miastu monopol na wyszynk piwa w sąsiedztwie Jawora.

Napływ nowych rodów rycerskich na terytoria podjaworskie nastąpił od połowy XVI w. W 1560 r. Zębowice nabył Daniel von Seidlitz, właściciel włości w Śmiałowicach pod Świdnicą<sup>590</sup>. Do Mściwojowa przybywa rycerski ród von Romnitz, uchwytny tutaj przez kilkadziesiąt lat od 1579 r.<sup>591</sup> Wieś Chełmiec znalazła się także na jakiś czas w rękach rycerzy von Schweinichen, zakupiona przez Abrahama von

<sup>584</sup> W 1622 r. dobra kłonickie sprzedała Schweinichenom Anna Eleonora von Reibnitz. W 1626 r. należą już do rodziny von Borwitz, które odsprzedaje je Annie Marii von Röder. Por. Wiesława Staniszevska, *Zabytki sztuki i kultury Parku Krajobrazowego Chełmy*, Wrocław-Legnica 1995, s. 69.

<sup>585</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>586</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 398-399.

<sup>587</sup> *Ibidem*, s. 358.

<sup>588</sup> *Die Inventare*, s. 259, nr 72, 73.

<sup>589</sup> *Ibidem*, s. 259-260, nr 77, 78.

<sup>590</sup> *Ibidem*, s. 176, nr 620.

<sup>591</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 769.

Schweinichen w 1558 r., odziedziczona następnie przez jego syna Melchiora<sup>592</sup>. Niejasne są okoliczności pojawienia się mało znanego rodu von Schwobsdorf w Godziszowej. Hans von Schwobsdorf nabył ową wieś w 1626 r.<sup>593</sup>, jednakże brak źródeł poświadczających ród po wojnie trzydziestoletniej. W XVII i XVIII w. napływają w rejon Jawora kolejne rodziny możnych. Nie odgrywały one jednak dużej roli w gospodarce i polityce regionu. Przykładem był ród Wiese, który nabywa po Schindelach prawo do dominium Jakuszowej<sup>594</sup>, czy rodzina von Kalkreuth, poświadczona w dobrach myśliborskich i Nowej Wsi Wielkiej w roku 1637<sup>595</sup>.

## Dwory rycerskie

Wiek XVI i początek XVII w. przynoszą zmiany w funkcjonowaniu siedzib rycerskich. Dawne ufortyfikowane dwory z przyporami uzyskują zdobną oprawę. Na elewacjach pojawiają się wykusze renesansowe, dekoracyjne, kamienne portale oraz ozdobne wykroje okienne. Nierzadko na ścianach pojawiały się tynki – sgraffita z dekoracją ornamentu geometrycznego i groteski. Okazały przykład sgraffita zachował się na elewacji wschodniej w partii szczytu dworu w Pawłowicach Wielkich pod Jaworem. Relikty sgraffita z 2. połowy XVI w. posiada także elewacja południowa pałacu w Luboradzu. Występuje tutaj południowoeuropejski motyw boni diamentowej. Partie cokołowe rezydencji oblicowywano ciosami kamiennymi w formie boniowania. Renesansowe rezydencje podnosić miały rangę rycerzy, rzadziej wyjeżdżających na wojnę i przejmujących zadania zarządców folwarków. Pod Jaworem renesansowe dekoracje dworów pojawiły się po połowie XVI stulecia m.in. w Grobli, Kłonicach i Luboradzu. Budowle stawiano zwykle na rzucie czworoboku. Niektóre, jak pałac w Luboradzu, posiadały wewnętrzny dziedziniec. Z kolei do czworobocznego korpusu dworskiego w Kłonicach dostawiono skrzydło boczne, co pozwoliło uzyskać rzut w kształcie litery L. Wykroje okienne elewacji do połowy XVII stulecia były niewielkie i posiadały charakter warowny. Artykulację ścian podkreślały opaski okienne oraz gzymsy koronujące. Do piwnic prowadziły płytkie schody usytuowane oddzielnie w stosunku do klatki schodowej pięter<sup>596</sup>. Wyższym kondygnacjom towarzyszyły drewniane ganki obiegające elewacje. Rangę fundacji podkreślały tablice fundacyjne, dekorowane oprawą kamieniarza

<sup>592</sup> *Ibidem*, s. 845.

<sup>593</sup> *Ibidem*, s. 863.

<sup>594</sup> W. Staniszewska, *op. cit.*, s. 64.

<sup>595</sup> *Ibidem*, s. 80, 84.

<sup>596</sup> Układ komunikacyjny dworów śląskich omawia Krzysztof Eysymontt, *Architektura renesansowych dworów na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2010, s. 21-27.

oraz opatrzone kartuszami herbowymi właścicieli z datą fundacji. Przykładem może służyć piaskowcowa tablica z 1577 r. opatrzona herbami rodziny von Schweinichen i von Hocke z dworu w Kłonicach. Renesansowe siedziby otaczały fosy, jak np. przy dworach w Snowidzy i Godziszowej. Pozostałością z czasów średniowiecznych było sąsiedztwo dworów przy kościołach. Własność rycerską i kościelną odgradzał często plac lub droga przecinająca centrum wsi (np. w Sichowie). Reliktem dawnej epoki nadal stały się mury obwodowe całego założenia siedziby mieszkalnej oraz zabudowań gospodarczych. W miejscowościach podjaworskich stosowano jeden obwód murów, typowy zarówno dla siedzib rycerskich, jak i klasztornych, czy większych folwarków mieszczańskich. Jako budulca od średniowiecza do XVII stulecia dla siedzib rycerskich i patrycjuszowskich używano kamienia i wapiennej zaprawy. Niekiedy nowożytnie rezydencje budowano obok średniowiecznych. Tak było w przypadku siedziby rodu von Zedlitz w Płoninie posadowionej na wzniesieniu przy zamku rodziny von Tschirn<sup>597</sup>.

Od 2. połowy XVII w. widoczna jest tendencja do rozbudowywania dawnych siedzib rodowych. Na Śląsk docierają projekty włoskich i francuskich budowniczych. W miejsce ufortyfikowanych dworów otoczonych fosą pojawiają się założenia parkowe i ogrodowe (Luboradz, Mściwojów, Sichów, Grobla). Coraz rzadziej fosa stanowiła integralny element założenia dworskiego i parkowego. Jeden z rzadkich przykładów zachowanej niecki fosy i kamiennego, renesansowego mostu przy siedzibie rycerskiej odnajdujemy w Mierczycach. W 3. ćwierci XVII w. przybywa dekoracji malarskich i rzeźbiarskich. Wnętrza zdobią sztukaterie nierzadko autorstwa włoskich mistrzów. Ciekawy przykład malowideł i sztukaterii z ostatniej dekady XVII stulecia zachował się w pałacu w Luboradzu. Prezentuje on bogaty program ideowy poświęcony przymiotom reprezentantów rodu Nostitzów oraz dynastii panującej. Pewne nowinki architektoniczne docierają na śląską prowincję w czasach baroku. Niezwykle ozdobny styl barokowy, wyrażający absolutystyczny przepych, opanowuje prowincje habsburskie po 1660 r. W Luboradzu około 1660 r. na polecenie mecenasa Ottona von Nostitz do pałacu dobudowano kaplicę, która jako pierwsza na Śląsku została zaprojektowana na rzucie elipsy, inspirowana dynamizmem baroku rzymskiego w wydaniu Guariniego i Berniniego. Niestety, niemal każdy z dworów uległ w kolejnych stuleciach radykalnej przebudowie bądź popadł w ruinę. O zapomnianych obiektach, jak np. wzniesionym w 1606 r. dworze rycerskim w Kwietnikach, świadczą już tylko źródła pisane<sup>598</sup>.

<sup>597</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>598</sup> W. Staniszewska, *op. cit.*, s. 76.

## Mieszczanństwo

W czasach zwierzchnictwa Habsburgów w miastach śląskich ugruntował się podział społeczeństwa na patrycjat, pospólstwo i plebs. Tendencja taka obowiązywała również w Jaworze. Do najzamożniejszej grupy zaliczali się patrycjusze, spośród których najczęściej wybierano członków rady miejskiej i burmistrzów. Wzrost uprawnień mieszczaństwa potwierdzał przywilej króla Władysława Jagiellończyka z 1508 r., nadający im prawo wyboru rady miejskiej. Prawa te zatwierdzali kolejni monarchowie habsburscy. Jak można się domyślać, na tym przywileju skorzystały najbardziej wpływowe rody trudniące się handlem. Ich członkowie stanowili około 10 procent mieszkańców<sup>599</sup>. Patrycjuszami byli m.in. potomkowie rodów rycerskich, np. Profenowie, Lauterbachowie, Heiderowie i Reibnitzowie, o których wiemy, iż do okresu wojny trzydziestoletniej należeli do wspólnoty luterańskich parafian przy kościele św. Marcina. Pośród miejskich elit znajdowali się także Rühmbaumowie, przybyli do Jawora ze Strzegomia, trudniący się w połowie XVI w. handlem suknem<sup>600</sup>. Patrycjusze zasiadali w radzie miejskiej, mając tym samym znaczący wpływ na życie polityczne, społeczne i gospodarcze regionu. Rada miejska dysponowała prawem patronatu nad kościołem św. Marcina, które pozwalało kontrolować przychody parafii. Prawo to obowiązywało do czasów pruskich i potwierdził je jeszcze cesarz Karol VI w 1739 r.<sup>601</sup> W połowie XVI stulecia pośród najzamożniejszego patrycjatu znajdowały się rodziny: Johnów, Lauterbachów, Goltpachów oraz Polanów<sup>602</sup>. Dla przykładu Bonawentura Lauterbach, wywodzący się z rodu rycerzy osiadłych w Jaworze w XIV stuleciu, notabene ławników ksiąząt piastowskich, był w 1552 r. właścicielem połów wsi Czernica i Piotrowice, wycenionych wówczas na sumę 6705 talarów<sup>603</sup>.

Członkowie odrębnych warstw społeczności mieszczańskiej żyli przeważnie w izolacji, choć przechodzenie do posiadającej wyższy prestiż grupy społecznej było dopuszczalne. Zamożniejsi kupcy i rzemieślnicy posiadali domy murowane zlokalizowane w Rynku oraz w jego najbliższym sąsiedztwie. W 1548 r. dom w Rynku wznosił najbogatszy z ówczesnych piekarzy, Hans Goltpach<sup>604</sup>. Z informacji o wysokości czynszów patrycjuszy i kupców możemy zobrazować status społeczny tej grupy. W 1544 r. rzeźnik posiadający dom z gościńcem („Haus und

---

<sup>599</sup> Por. *Świdnica*, s. 77.

<sup>600</sup> Strzegomskie pochodzenie rodziny poświadcza inskrypcja na baldachimowym zwieńczeniu epitafium prezentowanym w Muzeum Regionalnym w Jaworze.

<sup>601</sup> *Die Inventare*, s. 186, nr 671.

<sup>602</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 72.

<sup>603</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>604</sup> *Die Inventare*, s. 165, nr 580.

Hof”) przy Nowej Ulicy Strzegomskiej (obecna ulica Staromiejska) płacił czynsz roczny przewyższający 5 marek w złocie<sup>605</sup>.

W kolejnej grupie społecznej, do której zaliczało się pospólstwo, znaleźli się rzemieślnicy, kramarze czy właściciele wyszynku. Sporadycznie sprawowali oni również funkcje urzędnicze oraz zasiadali w radzie miasta. Badacze niemieccy w oparciu o księgi podatkowe z 2. połowy XVI w. szacują liczbę wytwórców rękodzieła w Jaworze na około 265 osób, co stanowiło w 1555 r. 73% wszystkich rzemiosł w mieście<sup>606</sup>. Około połowa mieszkańców zaliczała się do najniższej warstwy plebsu. Była pośród nich służba, robotnicy najemni, włóczędzy oraz prostytutki. Nawiązywanie przez przedstawicieli miejskiej elity, w podejrzanych okolicznościach, relacji z członkami niższych warstw społeczności mieszczkańskiej mogło skutkować degradacją w hierarchii społecznej. W praktyce dotyczyło to najczęściej czeladników (zwłaszcza sukienników lub złotników) przyłapywanych na granju w karty oraz picciu alkoholu z pospólstwem, za co groziło wydalenie z cechu.

Pod koniec XVII w. do Jawora napływają reprezentanci rodów szlacheckich spoza księstwa. Przebudowa zamku przez starostę Ottona von Nostitz w 3. ćwierci XVII w. umożliwiła podejmowanie środowisk dworskich, które w apartamentach hrabiego mogły zatrzymać się na dłużej. Udział szlachty w życiu miejskim nie przekraczał jednak kilku procent mieszkańców. Po 1700 r. w Jaworze jako właściciele dworów oraz wynajmujący kamienice-uchwytni byli członkowie rodzin Zedlitzów, Schaffgotschów, Oppersdorfów.

## Organizacje cechowe

W połowie XVI stulecia dochodzi do rozwoju cechów w mieście. Śladem prosperity cechów stała się fundacja chóru czeladników wybudowanego w 1612 r. w kościele św. Marcina. Najważniejszymi członkami cechów byli starsi cechu, którzy posiadali szczególną pozycję w łonie mieszczaństwa. Określani byli zaszczytnymi tytułami, jak „znamienity” oraz „dobrze urodzony”<sup>607</sup>. Założony w 1497 r. cech tkaczy i powroźników zyskiwał na randze w kolejnych dziesięcioleciach XVI w. Nie wiadomo, kiedy dokładnie powstał cech złotników jaworskich. Pojawienie się czeladnika złotniczego w 1559 r.<sup>608</sup> sugerowałoby utworzenie struktur organizacyjnych

<sup>605</sup> *Ibidem*, s. 162, nr 565.

<sup>606</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>607</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/118, s. 72. Mistrz nieokreślonego cechu jaworskiego, Thomas Gleißberg w 1561 r. tytułowany był w aktach miejskich jako „vornehmer Meister”.

<sup>608</sup> *Ibidem*, nr II/34, k. 126.

cechu przed tą datą, prawdopodobnie w 2. ćwierci XVI stulecia. W 1562 r. rozpoczął działalność cech szewców i kuśnierzy, który na początku XVIII w. stał się jednym z wiodących w mieście. Szewcy w ślad za kolejnymi organizacjami rzemieślniczymi fundują na początku XVIII w. dekorację jednej z łóż północnych empor w Kościele Pokoju. W 2. połowie XVI stulecia w Jaworze czynnych było w tym samym okresie 23 szewców, 27 kuśnierzy oraz 19 krawców<sup>609</sup>. Od 1567 r. odnotowywany jest w mieście cech stolarzy. Funkcjonowało w tym okresie w Jaworze trzech wykonawców tego zawodu<sup>610</sup>. W zbiorach Muzeum Regionalnego w Jaworze znajduje się lada tego cechu datowana na 1657 r. Od 1605 r. działał w Jaworze cech rękawiczników. Na podstawie wykazu czeladników aktywnych w cechach Jawora, spisane w 1587 r. możemy określić proporcje w ich zatrudnieniu, co daje także pogląd na zakres działalności danego rzemiosła<sup>611</sup>.

Najwięcej czeladników zatrudniał wówczas cech sukienników, sześciu w jednym czasie. Dane zebrane na podstawie ksiąg podatkowych wskazują na aktywność aż 50 sukienników zaopatrujących w produkty wełniane miasta śląskie i krainy przyległe, z Łużycami i Saksonią łącznie. Odnotowuje się jednocześnie czterech tkaczy<sup>612</sup>. Sprzedający wełnę należeli do najbogatszej warstwy społecznej, pośród których napotymano reprezentantów rodzin rycerskich<sup>613</sup>. Szczególnie wpływowym stał się patrycjusz Caspar Rühnbaum, sukiennik, właściciel kilku nieruchomości w mieście, luteranin, któremu rodzina po śmierci w 1563 r. ufundowała w kościele parafialnym epitafium znajdujące się dziś na stałej ekspozycji Galerii Śląskiej Sztuki Sakralnej w Muzeum Regionalnym w Jaworze. Cechą wyjątkową tego zabytku jest materiał, z jakiego został wykonany, to jest płócienne podobrazie – najpewniej nieprzypadkowe, bowiem bogactwo treści religijnych oraz alegorycznych nie pozwalało wykonawcy tablicy epitafijnej na użycie kamienia. Drewniane zwieńczenie w formie baldachimu, pokryte zostało opisem genealogicznym rodziny zmarłego. To jedyne takie dzieło sztuki sepulkralnej na Śląsku, porównywalne pod względem techniki i monumentalizmu (jego wymiary przekraczają 200 cm x 200 cm) do wielkopostnych płócien pasyjnych z kościoła franciszkańskiego w Żytawie<sup>614</sup>. Znaczenie jaworskiego artefaktu podkreśla niewielka liczba zachowanych dziś analogicznych zabytków

<sup>609</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 44.

<sup>610</sup> *Ibidem*.

<sup>611</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/37, s. 460.

<sup>612</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 44.

<sup>613</sup> Wśród nich handlem sukniem trudnił się w połowie XVI w. m.in. Hans Profen. APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/118, s. 19.

<sup>614</sup> Enno Bünz, *Neue Forschungen zum Großen Zittauer Fastentuch von 1472*, „Neues Archiv für Sächsische Geschichte”, 72 (2001), s. 255-274; Volker Dudeck, Marius Winzeler, *Das kleine Zittauer Fastentuch von 1573*, „Zittauer Geschichtsblätter”, 38 (2009), s. 18-23.

w Europie. Szacuje się, że do czasów współczesnych przetrwało zaledwie kilkanaście wielkoformatowych płócien. Znane są pojedyncze egzemplarze z Łużyc, Czech, Saksonii oraz Szwajcarii.

Caspar Rühnbaum pozostawił w spadku wdowie i dzieciom fortunę w wysokości 4422 marek<sup>615</sup>. Sądząc na podstawie zachowanych wzmianek archiwalnych, możemy wnioskować, iż jaworski producent wełny był na tyle przedsiębiorczy, że realizował transakcje handlowe z kupcami spoza księstwa i prowincji, z Łużycami na czele. W ślad za popytem na tkaniny wełniane miejscowy cech zabiegał o rozszerzenie działalności poprzez użytkowanie młyna z wykluczeniem jego podziału i współwłasności. Dotychczas magistrat czerpał zyski z czynszów od wielu najemców jaworskich młynów oraz młynów będących własnością miasta, a położonych poza jego murami (np. w Piotrowicach i Paszowicach). Pomimo trudności w przełamaniu monopolu miasta, w 1593 r., zapewne w związku z podejmowaniem przez magistrat kroków w stronę zmniejszenia zadłużenia miasta, cech sukienników nabył prawa do całkowitego użytkowania Młyna Walcka za kwotę 700 marek<sup>616</sup>. Dla magistratu transakcja oznaczała jednakże pozbycie się kłopotu z utrzymaniem liczącego sobie wiele lat obiektu. Zwłaszcza że modernizacja przestarzałych urządzeń stała się zbyt kosztowna i napotykała – jak w przypadku Zębowic – na opór właścicieli sąsiednich młynów.

Drugim co do liczebności był w XVI stuleciu cech kuźnierzy, w liczbie czterech mistrzów. Cech piekarzy liczył nieco mniej, trzech mistrzów. Po jednym lub dwóch członków posiadał cech białoskórników oraz czerwonoskórników. Obecność dalszych dwóch potwierdzono w cechu krawców.. Duże dochody przynosił w Jaworze handel pieczywem, o czym świadczy popyt, którego miernikiem jest ilość piekarzy czynnych w 2. połowie XVI stulecia. Według danych Johanna Halbsgutha, miasto wraz z przedmieściami zamieszkiwało 22 piekarzy<sup>617</sup>. Zyski ze sprzedaży chleba mieli bogatsi mieszkańcy posiadający w całości lub w części ławy chlebowe funkcjonujące na co dzień oraz podczas cyklicznych targów. Ławy chlebowe przynosiły na tyle duże dochody, iż chętnie udzielano handlującym pieczywem kredytu pod zastaw ław. Jeden z bogatszych piekarzy, Hans Goltpach otrzymaną w 1566 r. ławę chlebową sprzedał już rok później<sup>618</sup>. W 1661 r. ława chlebowa kosztowała 200 talarów<sup>619</sup>. W 1652 r. burmistrz i rada miasta Jawora potwierdzili statuty cechu piekarzy<sup>620</sup>.

<sup>615</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 155-157.

<sup>616</sup> *Ibidem*, nr II/3, k. 167.

<sup>617</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 44.

<sup>618</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 603,627.

<sup>619</sup> *Ibidem*, nr II/80, s. 386: poświadczona sprzedaż ławy przez czeladnika piekarskiego.

<sup>620</sup> *Die Inventare*, s. 183, nr 658.



Bogaci przedstawiciele cechu, prócz majątku na terenie miasta, dorabiali się nieruchomości ziemskich. W 1719 r. akta miejskie poświadczają własność pola piekarza Jeremiasa Mühlera we wsi Paszowice<sup>621</sup>. Znacznie skromniej prosperował cech szewców, sądząc po wysokości opłacanych czynszów. W 1552 r. szewc Gregor Prohfen płacił rocznie za dom zlokalizowany przy ul. Kościelnej dwukrotnie mniejszy czynsz niż ówczesny piekarz, co stanowiło wysokość połowy marki rocznie<sup>622</sup>. Stosunkowo wysoką pozycją w Jaworze cieszył się cech tkaczy. Członkowie cechu zamieszkiwali ulicę Webergasse w pobliżu Rynku. Jeden z nich posiadał tu w 1567 r. okazały dom z ogrodem<sup>623</sup>.

## Między wojną a stabilizacją

### Agresorzy

Wojny stały się elementem propagandy habsburskiej wkrótce po objęciu władzy nad Śląskiem przez Habsburgów. Pierwszym czynnikiem łączącym interesy tutejszych miast i nowych władców było zagrożenie ze strony imperium Turków Osmańskich. O obecności zagrożenia ze strony Imperium Osmańskiego uświadamiały mieszkańców prowincji śląskiej nieustannie bijące dzwony kościelne, rozbrzmiewające przy porannej modlitwie. Ten rytuał towarzyszył jaworzanom zwłaszcza od 1566 r., kiedy sułtan przekroczył Dunaj<sup>624</sup>. Zagrożenie z 1566 r. doprowadziło do wsparcia zbrojnego Habsburgów na Węgrzech z udziałem śląskiej szlachty. Chorągiew księstwa świdnicko-jaworskiego reprezentowało wówczas 66 rycerzy konnych wraz z giermkami<sup>625</sup>. Ciekawy przypadek dotyczy wyróżnienia przez kolejnych cesarzy rycerza Adama von Bibrau und Kitlitztreben, starszego rady księstwa świdnicko-jaworskiego, nobilitowanego za udział w kampanii antytureckiej na Węgrzech w 1566 r.<sup>626</sup>.

W obliczu ekspansji militarnej sułtana Sulejmana Wspaniałego, król Czech Ferdynand I wydał rozkaz przebudowy starszych fortyfikacji miast swojego królestwa, w tym Śląska. Rozpoczęte jeszcze za rządów Władysława Jagiellończyka w 1510 r. plany przebudowy jaworskich murów obronnych kontynuowano w 2. ćwierci XVI w. W system murów wpisano niewysokie basteje i rondle oraz wysunięte

---

<sup>621</sup> *Ibidem*, s. 186, nr 670.

<sup>622</sup> *Ibidem*, s. 171, nr 599.

<sup>623</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 629.

<sup>624</sup> Zob. M. Goliński, *Ludzie, przyroda i gospodarka*, s. 195-196.

<sup>625</sup> *Ibidem*.

<sup>626</sup> *Ibidem*, s. 171.

znacznie przed lico murów dwukondygnacyjne basteje, przystosowane do użycia unowocześnionej broni palnej. Podobnie jak w średniowieczu, punkty obserwacyjne przyczyniały się do poprawy bezpieczeństwa miast. W systemie obronnym miast śląskich ważną rolę odgrywały punkty orientacyjne. Ich rolę odegrały w Jaworze strzeliste wieże obiektów świeckich i kościołów. Od 1554 r. za miejsce obserwacji służyła wieża ratuszowa, gdzie ulokowano dwóch strażników miejskich. Kolejnym punktem obserwacyjnym miasta była wieża Bramy Strzegomskiej, na której w połowie XVI w. zamontowano pozłacany hełm. Podczas huraganu w 1603 r. zerwana z niego blacha zaczęła o wieżę ratuszową.

Król Czech Ferdynand I nakazał w 1546 r. w obu miastach księstwa, Świdnicy i Jaworze organizację sił zbrojnych pośród szlachty, mieszczan, rycerstwa i rzemieślników<sup>627</sup>. XVIII-wieczny inwentarz wyposażenia pomieszczeń w wieżach miejskich wskazuje, iż ratusz posiadał niewielką zbrojownię. Był może pochodzą z niej halabardy ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jaworze, zasilające przedtem kolekcję Heimat Museum Jauer. Muzeum posiada obecnie cztery jaworskie halabardy. Najstarszą, w oparciu o cechy stylowo-formalne możemy wydatować na około 1580 r. Pozostałe – z charakterystycznym motywem półksiężyca – wraz z dwoma morionami i napierśnikami pochodzą z okresu wojny trzydziestoletniej.

Czas wojen stał się niestety pretekstem do konfiskaty precjozów kościelnych. Z polecenia króla Ferdynanda I magistrat Jawora obejmujący patronat nad kościołem parafialnym przed 1535 r. zarządził przeprowadzenie specyfikacji i wyceny kosztownych przedmiotów (klejnotów) będących w posiadaniu parafii, których sprzedaż miała wesprzeć miasto w akcji przebudowy fortyfikacji i utrzymania wojska<sup>628</sup>.

## Niepokoje społeczne

Spory między mieszkańcami miast śląskich i prowincji należały do codzienności. Problem stanowiły między innymi zatargi na polu nieakceptowanych różnic stanowych. Akta sądowe pełne są opisów zająć między mieszczanami a chłopami. Protestowała także szlachta niezadowolona z przywilejów królewskich wydawanych na korzyść miast. W mieście i na prowincji krzyżowały się również interesy właścicieli nieruchomości. Spory z tytułu prawa własności komplikowały ograniczenia swobód handlowych. Kontrowersje wzbudzały zakazy sprzedaży produktów przywożonych spoza księstwa. Dochodziło w tej sytuacji do częstego łamania prawa.

<sup>627</sup> *Die Inventare*, s. 164, nr 571.

<sup>628</sup> O trudnej sytuacji parafii w dobie wojny z Turcją, która stała się również pretekstem dla luterzańskich patrycjuszów do naruszenia własności kościelnej por. APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, k. 52-53.

Jednym z bardziej spektakularnych przykładów był sąd na wniosek rady miasta Jawora nad właścicielem wyszynku w Myślborzu, niejakim Hauptmannie. W 1563 r. mimo zakazu sprzedawał on piwo przywożone z Wrocławia<sup>629</sup>. Staraniem magistratu już w 1539 r. wstrzymany został wyszynk piwa w Piotrowicach<sup>630</sup>. Magistrat bronił również swoich interesów na obszarach leśnych. Konflikt z rycerzem Hansem von Zedlitz w 1532 r. wycinającym las w Siedmicy doprowadził do interwencji starosty księstwa, który potwierdził prawa do tego lasu na rzecz miasta Jawora<sup>631</sup>.

Mieszczanie oburzali się natomiast na poparcie przez szlachtę i rycerstwo wykonywania rzemiosła przez mieszkańców wsi. Znakiem epoki buntu społecznego stawały się egzekucje dokonywane zarówno przy pręgierzu w Rynku, postawionym tu w 1519 r., jak również na szubienicy wzniesionej poza murami trzy lata później. Na planie inżyniera Christiana von Wrede z połowy XVIII w. zlokalizowano ją na rozwidleniu dróg w odległości około kilometra na wschód od granic miasta, w kierunku Mściwojowa i Grzegorzowa. Pomniki prawa wpisały się w pejzaż Jawora i przyległych miejscowości. W 1554 r., za zgodą króla Czech, magistrat Jawora nakazał właścicielowi wsi Marciszów Casparowi Kheulowi wzniesienie murowanej szubienicy na trakcie z Kamiennej Góry do Bolkowa i Jawora<sup>632</sup>. Surowe prawo księstwa miało tym samym wzbudzać respekt u przybyszy spoza regionu. Wobec oporu właściciela wsi sąd dwa lata później ponowił nakaz, tym razem bardziej stanowczo<sup>633</sup>. W miastach porządku pilnowała miejska milicja, tworząca oddziały mobilizowane w czasie wojny. O jej obecności w Jaworze świadczy znajdujący się w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jaworze miecz dwuręczny z 2. połowy XVI stulecia, opatrzony grawerowanym znakiem krzyża św. Andrzeja, charakterystycznym w monarchii Habsburgów dla miejskich strażników<sup>634</sup>.

Kwestie gospodarcze codziennego życia mogły prowadzić do sporów kończących się przed sądem. Odnotowywane są częste przypadki wyłudzeń pieniędzy i niewypłacalności dłużników. W Luboradzu w 1565 r. miejscowy sąd nakazał uwięzić tymczasowo chłopą Jorgego Selle, który winien był pieniądze aż sześciu mieszkańcom wsi<sup>635</sup>. W mieście spory dotyczyły zagadnień handlu. Zabiegano na przykład o możliwość wolnej sprzedaży produktów rzemieślniczych. Ograniczenia ze strony konkurencji wywoływały kłótnie. Na tle sporu między pięcioma

<sup>629</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/37, s. 340.

<sup>630</sup> *Ibidem*, nr II/3, k. 9v.

<sup>631</sup> *Die Inventare*, s. 155, nr 531.

<sup>632</sup> *Ibidem*, s. 173, nr 604.

<sup>633</sup> *Ibidem*, s. 175, nr 613.

<sup>634</sup> Za tę informację dziękuję Panu dr. Lechowi Markowi z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>635</sup> *Die Inventare*, s. 179, nr 628.

piekarzami jaworskimi a przybyłym do miasta spoza księstwa piernikarzem Lorenzem Mehlem została zawarta ugoda w 1549 r. Piernikarz mógł sprzedawać swoje produkty jedynie na zasadzie „confederatio”, co oznaczało zależność od piekarzy<sup>636</sup>. Wiek XVI przyniósł także konflikty społeczne na tle religii. Obok opisanego już buntu chłopów z Piotrowic, do zajść dochodziło między duchowieństwem a rycerstwem. W 2. ćwierci XVI w. rycerstwo uzyskujące od Habsburgów liczne przywileje przejmowało dochody księży parafialnych. Proceder stał się tak popularny, że w 1531 r. król Ferdynand wydał dekret zakazujący przywłaszczania dochodów duchownych przez rycerzy na terenie całego księstwa świdnicko-jaworskiego<sup>637</sup>. W 1680 r. doszło do buntu chłopów w Zagórzcu i Pieszycach. Chłopi odmawiali pracy w obliczu rosnących podatków. Dwóch bliżej nieznanych z imienia inicjatorów zamieszek stracono na jaworskim Rynku. Punktem zapalnym konfliktu, jaki wybuchł między magistratem jaworskim a mieszkańcami wiosek, było naruszanie własności i granic jaworskiego dominium. Nadużycia ze strony chłopów obejmowały przede wszystkim strefę leśną. Miasto zmuszone było wprowadzić tak zwany „protokół graniczny”, który podpisać musiał każdy z właścicieli sąsiednich włości<sup>638</sup>. Surowe kary groziły za dewastację lasu spowodowaną wyrębem chrustu i wikliny. Restrykcje obejmowały zwłaszcza wypas zwierząt hodowlanych w pasie leśnym i na pastwiskach nienależących do zagrodników. Za łamanie prawa mieszkańców sądzono na jaworskim zamku, skazańców zaś osadzano w miejscowym areszcie, bądź też przewożono do świdnickiego więzienia. Na tle religijnym dochodziło do konfliktów między mniejszością katolicką Jawora a dominującymi protestantami, gdy w radzie miejskiej nie zasiadał ani jeden katolik. Niepokoje społeczne na tle religijnym objęły prowincję księstwa jaworskiego zwłaszcza w 2. połowie XVII w. Zwrot katolikom kilkuset kościołów i kaplic na mocy cesarskiej restytucji po 1648 r. pogłębił konflikt społeczno-religijny. Jednym z obiektów utraconych przez protestantów był kościół w Chełmcu, przekazany katolikom w 1653 r.<sup>639</sup> Ten sam los spotkał kościół św. Jerzego w Kondratowie zabrany luteranom w 1654 r.<sup>640</sup> oraz w Grobli, gdzie kościół św. Anny przekazano katolikom w 1654 r.<sup>641</sup>

<sup>636</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/291, k. 633-635.

<sup>637</sup> J. Mandziuk, *Archiwalia*, s. 35.

<sup>638</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/291, k. 6, 71.

<sup>639</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 10.

<sup>640</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>641</sup> *Ibidem*, s. 62.

## Wojna trzydziestoletnia

Narastający konflikt w Cesarstwie między protestancką unią a katolicką ligą oraz wzrost znaczenia opozycji narodowej w Czechach doprowadziły w 1618 r. do wybuchu wojny, która w krótkim czasie zyskała wymiar międzynarodowy. Protestanci na Śląsku liczyli na poprawę warunków kultu religijnego, stąd też stany śląskie poparły powstańców czeskich w latach 1619-1620<sup>642</sup>. Mieszkańcy Jawora i miejscowości położonych między Jaworem, Bolkowem a Lubawką z obawą przyglądali się granicom księstwa. Podobnie jak inne miasta śląskie, Jawor wsparł utworzoną zaciężną armię, która zasiła korpus margrabiego brandenburskiego Jana Jerzego Hohenzollerna i elektora Palatynatu Reńskiego Fryderyka V. Choć w pierwszym etapie wojny trzydziestoletniej ziemię jaworską omijało zagrożenie natarcia ze strony Czech, dotkliwe okazały się wojenne kontrybucje. W 1620 r. Ferdynand II ogłosił memoriał wzywający do zbiórki środków w parafiach diecezji wrocławskiej. Egzemplarz memoriału skierowano do magistratu Jawora z racji obowiązującego prawa patronatu nad kościołem św. Marcina<sup>643</sup>. Środki pozyskane w ten sposób miały służyć m.in. do rozbudowy systemu fortyfikacji wzdłuż granic prowincji. Działania wojenne dotknęły ziemię jaworską po klęsce protestantów w bitwie pod Białą Górą. W 1621 r. Georg von Jägerndorf dowodzący oddziałami saskimi podczas wycofywania się z Czech stacjonował w Jaworze. Utrzymanie żołnierzy kosztowało wówczas miasto blisko 20 000 talarów. Plany napaści króla duńskiego Christiana IV w 1626 r. na ziemię habsburskie stworzyły realne zagrożenie dla Jawora. W 1626 i 1627 r. miasto okupowały wojska głównodowodzącego armią cesarską, Albrechta von Wallensteina. Były one złożone z czterech kompanii pułku księcia Franza Albrechta von Sachsen-Leuenburg. Miasto wzięło na siebie utrzymanie około 1200 żołnierzy, w tym pokrycie kosztów utrzymania ich w gotowości bojowej. Kwaterunek 14 saskich kompanii na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego kosztował stany księstwa astronomiczną na owe czasy sumę 493 000 guldenów<sup>644</sup>. Na terytorium weichbildu jaworskiego w każdej miejscowości właściciele majątków byli zobowiązani do wydawania prowiantu i koni dla stacjonujących w mieście żołnierzy. Za administrację podczas działań wojennych odpowiadali

---

<sup>642</sup> Szerzej na ten temat pisze Jerzy Maroń, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław 2008.

<sup>643</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/3, k. 612-630.

<sup>644</sup> Piotr Pacak, *Kalendarium historii Jawora* [publikacja internetowa: [http://jawor.hb.pl/jawor/pliki/1/kalendarium\\_historii\\_miastaa.pdf](http://jawor.hb.pl/jawor/pliki/1/kalendarium_historii_miastaa.pdf); dostęp: 25.03.2018 r.], s. 10. Tam wskazanie starszej literatury.

powołani do tego celu komisarze. Jednym z nich był w okresie dominacji cesarskiej na obszarze Kwietnik i Kłonic Melchior von Rehder<sup>645</sup>.

W 1627 r. funkcję starosty księstwa objął ultrakatolicki Heinrich von Bibran. W 1629 r. zmusił on jaworski patrycjat do konwersji na katolicyzm wraz z przyznaniem się do „błędu herezji”. O nastrojach, jakie wówczas panowały, świadczy rozkaz królewski z 2 stycznia 1629 r. nakazujący pastorowi udzielenia schronienia na terenie klasztoru pofranciszkańskiego każdemu potrzebującemu<sup>646</sup>. Rozkaz zapewniający pomoc uchodźcom przybyłym do miasta w czasie wojny stał się jednak pretekstem do zajmowania w 1629 r. obiektów protestanckich przez oddziały cesarskich żołnierzy. O sile presji wobec duchowieństwa luteranckiego świadczy fakt, iż dragoni hrabiego von Dohna wyrzucili z miasta kilku protestanckich duchownych z proboszczem Adamem Hentschelem na czele. Do zdarzenia tego doszło w dniu 29 stycznia 1629 r.<sup>647</sup> Miejsce pastora Hentschela zajął katolicki ksiądz Christoph Reinhold. Zamknięta została szkoła ewangelicka w „Zamku Anioła” (jej ostatnim rektorem był Christoph Wagner), który stał się kwaterą dla 50 dragonów<sup>648</sup>. W 1633 r. Jawor przechodził z rąk do rąk. Miasto odbiły oddziały elektora saskiego, co sprawiło, iż miejsce katolickiego proboszcza zajął tym razem luteranin Kasper Titze. Przy okazji dochodziło do incydentów zbrojnych z udziałem cywili. Dnia 31 marca 1633 r. zarządca szpitala miejskiego został zastrzelony z muszkietu przez żołnierza armii saskiej<sup>649</sup>. Wkroczenie w 1633 r. wojsk Albrechta von Wallesteina do Jawora spowodowało dalsze prześladowania protestantów i usunięcie duchownych. Sam głównodowodzący, Albrecht von Wallenstein kwaterował w okazałej, renesansowej kamienicy przy obecnej ulicy Legnickiej 3. Na czas trwania okupacji z klasztoru pofranciszkańskiego ewakuowano do ratusza wyposażenie ruchome, w tym bibliotekę oraz paramenta liturgiczne<sup>650</sup>. Zachował się spis zabezpieczonego wyposażenia z października 1634 r.<sup>651</sup> Mienie zakonników nie należało do bogatych, zaś do wyróżniających się mobilii można było zaliczyć obraz „Ecce Homo” wiszący w pomieszczeniu furty.

<sup>645</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 07.09.1634.

<sup>646</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/82, s. 116.

<sup>647</sup> Christian Pescheck, *The Reformation and Anti-reformation in Bohemia*, t. 2, London 1846, s. 126-127.

<sup>648</sup> P. Pacak, *op. cit.*, s. 10.

<sup>649</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 01.04.1633.

<sup>650</sup> Depozyt naczyń liturgicznych odkryto dopiero podczas remontu ratusza w 1705 r., a następnie zwrócono zakonnikom.

<sup>651</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/75, k. 122-123.

W dniu 30 marca 1635 r. według relacji kronikarskiej, miasto z powodzeniem obroniło się przed oblężeniem szwedzkim<sup>652</sup>. W 1639 r., po odnowieniu sojuszu francusko-szwedzkiego, ostatecznie do Jawora wkroczyła szwedzka armia. W kwietniu 1640 r. wojska austriackie odbijają miasto pod dowództwem generała Alfreda von Mansfeldta. Według kronikarza Fischera, w kościele św. Marcina doszło do masakry protestanckich mieszczan<sup>653</sup>. Dwa lata później, w maju 1642 r., podczas marszu na Strzegom i Świdnicę, Jawor zajmują oddziały szwedzkie generała Karla Torstensonsona. Tego samego roku oddział austriacki Carola Piccolominiego przejmuje na krótko władzę w Jaworze. Jeszcze w tym samym roku powracają tu na kilka lat Szwedzi. W nocy z 24 na 25 lipca 1648 r., cesarski podpułkownik garnizonu legnickiego, Villani poprowadził 200 dragonów i 300 muszkieterów na miasto, które podpalił w kilkunastu miejscach. Akt ten był jednym z ostatnich podczas działań wojennych na Dolnym Śląsku. Wraz z podpisaniem w dniu 24 września 1648 r. pokoju westfalskiego następuje długo oczekiwany koniec 30-letniego konfliktu. Według wyliczeń Daniela Czepki, świdnickiego pisarza i poety, w latach 1620-1641 mieszkańcy księstwa świdnicko-jaworskiego musieli z tytułu danin i kontrybucji uiścić na rzecz agresorów sumę blisko 16 milionów florenów, co stanowiło odpowiednik 52 ton złota<sup>654</sup>.

## Na straży porządku

W wyniku wojny trzydziestoletniej gwarantem porządku w księstwie stali się osiedlający się tu cesarscy dowódcy wojskowi, których obecność pod Jaworem odnotowują kronikarze. Po wojnie cesarski porucznik, członek rady księstwa świdnicko-jaworskiego Hans Georg Berck pozyskuje zamek w Lipie<sup>655</sup>. Okoliczne folwarki pod Jaworem także dostają się w ręce oficerów odznaczonych za udział w wojnie. We wsi Piotrowice administratorem po 1650 r. został Heinrich Wilhelm von Panwitz, tytułowany jako „Hoch Cavalier”<sup>656</sup>. Kawaler i porucznik Georg Sigismund von Tschirn, pan w Wiadrowie i Sokolej, zyskał natomiast w 1664 r. zaszczytną funkcję starszego w radzie księstwa<sup>657</sup>. Polityczne wpływy dzięki zajmowaniu stanowisk w radzie księstwa świdnicko-jaworskiego uzyskali prohabsburscy przedstawiciele rodziny von Reibnitz, obejmujący w posiadanie po wojnie z Turkami w 3. ćwierci

---

<sup>652</sup> *Ibidem*, k. 278-279.

<sup>653</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 1.

<sup>654</sup> *Świdnica*, s. 107.

<sup>655</sup> Sinapius pisze o zakupie dóbr w Lipie w 1659 r., J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 169.

<sup>656</sup> *Ibidem*, s. 692.

<sup>657</sup> *Ibidem*, s. 997.

XVI stulecia wieś oraz obszary leśne w weichbildzie bolkowski-kamiennogórskim<sup>658</sup>. Nowożytni historycy śląscy wskazywali w odniesieniu do relacji Ślązaków z obozem procesarskim sylwetkę dowódcy kirasjerów i dragonów cesarza Ferdynanda II oraz Ferdynanda III, Wilhelma von Gall, posiadacza dóbr w księstwie jaworskim, pochodzącego w klasztorze cysterskim w Krzeszowie w 1655 r.<sup>659</sup> Prohabsburska szlachta poszukiwała również sojuszy wśród środowisk kościelnych. Kanclerz księstwa świdnicko-jaworskiego, Jacob von Thamm, jeden z sygnatariuszy rezolucji habsburskiej zatwierdzającej budowę kościołów ewangelickich w Jaworze i Świdnicy po wojnie trzydziestoletniej<sup>660</sup>, sprowadził jezuitów ze Świdnicy, przekazując im w 1673 r. posiadłości we wsi Kwietniki<sup>661</sup>.

Rosnące wpływy arystokracji z otoczenia cesarskiego dworu pod Jaworem skłaniały występujące w opozycji do Habsburgów protestanckie rodziny do poszukiwań sojuszy w innych ośrodkach śląskich. Za przykład może w tym miejscu posłużyć rodzina von Schweinichen, która w XVI i XVII w. rozbudowała siedzibę na zamku w Świnach. Hans von Schweinichen nabył podupadłe w okresie wojny trzydziestoletniej wieś pomiędzy Budziszowem i Wądrożem Wielkim a Legnicą: Skalę, Mierczyce i Wolbromek. Ekspansja rodu doprowadziła jednakże do niejasnego sporu z urzędnikami starosty księstwa, Ottona von Nostitz, przez co Hans von Schweinichen utracił stanowisko starszego w radzie księstwa. Wkrótce przeniósł się na dwór piastowski do Legnicy<sup>662</sup>. Dopiero najmłodszy z synów Hansa, Georg Ludwig powrócił do łask starosty księstwa i w 1690 r. objął funkcję pisarza ziemskiego w kancelarii na zamku jaworskim<sup>663</sup>. Inny przedstawiciel tego rodu, niejaki Ernest Adam von Schweinichen w połowie XVII w. sprawował urzędnicze funkcje w radzie księstwa oleśnickiego. Poślubił wkrótce Kunegundę von Gersdorf z Sicho-  
wa i przeniósł się do Chełmca<sup>664</sup>.

Rosnące w siłę katolickie rody szlacheckie, obejmujące wysokie funkcje urzędników cesarskich, osiadają również w Jaworze. Ich wizytówką stały się renesansowe i barokowe siedziby usytuowane w centrum miasta. Pośród najokazalszych wyróżniał się pałac rodu von Almesloe, uwieczniony przez Friedricha Wernera na

<sup>658</sup> *Ibidem*, s. 755.

<sup>659</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>660</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 2, k. 15.

<sup>661</sup> Jörg Deventer, *Gegenreformation in Schlesien. Die habsburgische Rekatholisierungspolitik in Glogau und Schweidnitz 1526-1707*, Köln-Weimar-Wien 2003 (= Neue Forschungen zur Schlesi-schen Geschichte, t. 8), s. 265.

<sup>662</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 843.

<sup>663</sup> *Ibidem*, s. 844.

<sup>664</sup> *Ibidem*, s. 845.



panoramie z 1748 r.<sup>665</sup>, zlokalizowany przy ówczesnej Neue Striegauergasse (obecnie ul. Staszica 4). Obiekt znajdował się w rękach katolickiego rodu, który za zasługi w wojnie trzydziestoletniej nabył posiadłości w księstwie świdnicko-jaworskim. Główną siedzibą baronów Almesloe był Uciechów<sup>666</sup>. Znaczenie rodu wzrosło w 1705 r., kiedy cesarz Józef I nadał mu tytuł hrabiowski<sup>667</sup>. Z Jaworem i Świdnicą związany był Just Wilhelm von Almesloe, królewski doradca i asesor w radzie księstwa. Był to zwolennik lojalistycznego obozu, w którym znajdowali się reprezentanci rodziny von Nostitz oraz von Schaffgotsch. Just Wilhelm umocnił polityczne wpływy, zaślubiając Marię Johannę Ernestynę von Nostitz<sup>668</sup>. W Jaworze osiedlili się także na początku XVIII stulecia ultrakatolicki Oppersdorffowie. Siedziba rodu znajdowała się być może przy obecnej ulicy Grunwaldzkiej. W 1554 r. – za zasługi w wojnie z Turkami Osmańskimi – trzech bracia z tego rodu, Hans, Georg i Wilhelm otrzymali dzięki służbie na rzecz kolejnych monarchów tytuł baronów Czech. W 1626 r. ród uzyskał tytuł hrabiowski z nadania cesarza Ferdynanda II Habsburga. Wojna trzydziestoletnia pozwoliła im na uzyskanie korzyści w postaci fideikomisu z obszaru Głogówka. Była to ordynacja rodowa zezwalająca na dziedziczenie własności ziemskiej z uniknięciem jej rozdrobnienia. Tamtejsza siedziba kolejnego reprezentanta rodu, Franciscusa Eugena stała się w czasach potopu szwedzkiego schronieniem dla polskiego króla Jana Kazimierza Wazy. Linia opolska Oppersdorffów doczekała się kolejnych przywilejów pod panowaniem cesarza Leopolda. Od 1703 r. wywodzący się z tej linii bracia Fridericus i Franciscus sprawowali funkcję starostów księstwa świdnicko-jaworskiego<sup>669</sup>.

## Schylek świetności miasta

Upadek znaczenia Jawora jest wciąż tematem polemik wobec braku pełnego opracowania źródeł pisanych. Niewątpliwie do załamania prymatu ośrodka na tle pozostałych miast regionu i księstw ościennych przyczyniła się wojna trzydziestoletnia oraz regres demograficzny wskutek nawiedzających Jawor zaraz. Epidemia dżumy dotknęła Jawor kilkakrotnie na przestrzeni XVI i XVII w. Największe żniwo zebrała pośród mieszkańców regionu w 1634 r. Masowe zgony sparaliżowały miasto i cofnęły je w rozwoju do stanu z czasów średniowiecza. Kościół św. Marcina został

<sup>665</sup> Kopia panoramy trafiła do przedwojennych zbiorów Heimat Museum Jauer. Oryginał przechowywany w bibliotece zamkowej w Książu zaginął. Poświadcza go J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 18.

<sup>666</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 7.

<sup>667</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>668</sup> *Ibidem*.

<sup>669</sup> O związkach opolskiego rodu z księstwem jaworskim por. *ibidem*, s. 171.

zamknięty na okres dwóch lat. Ostatnia wielka epidemia dżumy nawiedziła Jawor w 1680 r. Magistrat oraz kancelaria zamkowa zostały tymczasowo przeniesione do Strzegomia.

Okupacja przez wojska szwedzkie, saskie oraz austriackie wywołała kolejne fale wyludnienia. Nie był to jednak odosobniony przypadek na Śląsku. Podobnie przebiegały losy mieszkańców miast prowincji między Głogowem a Nysą. Podawana przez kronikarza Fischera informacja o pozostaniu w mieście po pożarze w 1648 r. zaledwie 60 osób, nawet jeśli jest przesadzona, wskazuje jedną z przyczyn upadku znaczenia Jawora. Dodatkowo w XVIII stuleciu Jawor traci na znaczeniu jako ośrodek gospodarczy. W XVII i XVIII w. rozwijają się za to przynależne administracyjnie do księstwa jaworskiego okręgi z miastami: Bolesławcem oraz Jelenią Górą. Wyrastają także nowe centra gospodarcze. Przemysł tkacki od początku XVIII w. rozwija się w księstwie jaworskim w dobrach cystersów z Krzeszowa za sprawą przedsiębiorczego opata Dominicusa Geyera nadającego przywileje tkaczom w osadzie Chełmsko Śląskie i na terytorium przygranicznym z Czechami. Nowym centrum produkcji płótna staje się w opozycji do Jawora rejon Dzierżoniowa z Pieszycami, Bielawą i Piławą na czele. Wraz z regresem gospodarczym tracą na znaczeniu wsie położone wzdłuż dróg do Jeleniej Góry (Snowidza, Lipa, Wiadrów, Sokola). Niektóre znikają z mapy rejonu Jawora bezpowrotnie. Wzmiankowana kilkakrotnie od 1570 r. wieś Nyemts Kleba (nazwę wsi możemy powiązać z polskim osadnictwem, z racji skojarzenia ze zwrotem „Nie masz chleba”) przestaje istnieć przed 1700 r.<sup>670</sup>

## Gospodarka w dobie prosperity i kryzysu

### Między wsią a miastem

Korzystna lokalizacja wsi położonych na szlakach między ośrodkami handlu (Jaworem, Złotoryją, Legnicą, Strzegomiem, Bolkowem) sprzyjała w wielu przypadkach pozostawaniu majątków ziemskich w rękach tych samych rodów właścicieli niezmiennie przez kilka stuleci. Luboradz pozostał własnością Nostitzów do XX w. Ród von Profe w 1591 r. nabył prawa do części wsi Godziszowa<sup>671</sup>, w której pozostał przez kolejne 150 lat. Jedną z dłużej obecnych rodzin o pochodzeniu średniowiecznym był ród von Schindel, w którego rękach były jeszcze w XVI stuleciu

<sup>670</sup> AAWr., nr 418b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 30.

<sup>671</sup> J. Sinapius, *op. cit.*, t. 1, s. 737-738.

oprócz wsi Jakuszowej, Lipy oraz Nowej Wsi tereny leśne<sup>672</sup>. Magistrat Jawora wielokrotnie powierzał rycerzom ochronę własności miejskiej zlokalizowanej w pobliżu ich siedzib, na obszarach leśnych. Zadanie to stało się jednak powodem wieloletnich konfliktów. W 1542 r. doszło do zatargu między rycerzem Niclem Schindelem, panem Nowej Wsi koło Lipy, a magistratem Jawora. Rycerz przywłaszczył bowiem opał z lasu w Siedmicy, z którego drzewo było zarezerwowane na utrzymywanie szpitala św. Wojciecha. Sprawę rozpatrywał burgrabia na zamku jaworskim, Mathias von Logau. Przeciwno rycerzowi świadczyli drwale<sup>673</sup>. Podobnie jak zakon cystersów czerpiący zyski z pozyskiwania drzewa spod Męcinki, z obszaru tak zwanego „Lasu Mnichów”, magistrat Jawora w XVI-XVIII stuleciu pozyskiwał drzewo do utrzymywania miejskiego szpitala z lasu pod Jakuszową („Hospitalforst”)<sup>674</sup>. W 1606 r. rada miasta Jawora wyraziła zgodę na zakup na rzecz miejskiego szpitala dodatkowo lasu w Siedmicy, utraconego wcześniej w nieznanych okolicznościach na rzecz rodziny von Reibnitz<sup>675</sup>. Wyręb lasu stawał się ponownie punktem spornym między miastem a rycerstwem. W 1704 r. Leopold von Zedlitz i magistrat Jawora określili granice między lasami w Grobli i Siedmicy, dotychczas płynne<sup>676</sup>. Siedmica dostarczała drewna do Jawora jeszcze w XVIII stuleciu. W 1730 r. magistrat skierował do wyrębu kolejnych drwali, którzy osiedlili się w Siedmicy na stałe<sup>677</sup>. Zainteresowanie jaworzan czy szerzej – mieszczan śląskich – ziemiami za murami miejskimi nie ograniczało się do lasów. Wsie prócz rycerstwa, klasztorów i księży nabywali także patrycjusze spoza terenów księstwa. W 1545 r. połowę wsi Piotrowice zakupił właściciel innej podjaworskiej wsi Paszowice, Nicolaus Rhüdiger, najbardziej wpływowy mieszczanin wrocławski, o którym już wcześniej wspomniano<sup>678</sup>.

Istotnym elementem otoczenia gospodarczego miasta były należące do szlachty folwarki. Większość dochodu otrzymywano w nich z hodowli zwierząt. Wieś Kłonice, jak wskazuje etymologia, słynęła z zaprzęgów konnych. Folwarki dobrze zaopatrzone w konie znajdowały się przed wojną trzydziestoletnią w majątku rodu von Borwitz. Folwarki szlacheckie towarzyszyły murowanym siedzibom właścicieli. Podpiwniczone dwory wznoszono z kamienia. Z zachowanego rysunku XVIII-wiecznego topografa i rysownika wrocławskiego, Friedricha Bernarda Wernhera, ukazującego założenie folwarczno-dworskie w Kondratowie wiemy, że

<sup>672</sup> *Ibidem*, s. 822.

<sup>673</sup> *Die Inventare*, s. 161, nr 560.

<sup>674</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 65.

<sup>675</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>676</sup> *Ibidem*.

<sup>677</sup> *Ibidem*.

<sup>678</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Cechy miasta Jawora, Regesty dokumentów, nr 474.

dwór wzniesiony około 1580 r. przez Hansa von Zedlitz wpisany był w zwarty układ czworoboku z obszernym dziedzińcem, który zamykały jednokondygnacyjne budynki gospodarcze. Siedzibę rycerską łączyła niewielka brama z szachulcowym domem, najpewniej w rękach zarządcy folwarku.

Przywileje handlowe zarezerwowane w średniowieczu dla miasta, w epoce nowożytnej były coraz bardziej przełamywane na korzyść szlachty produkującej towar na wsi. Wymownym tego zjawiskiem było dopuszczenie przez cesarza Karola V w 1545 r. do wykonywania zajęć rzemiosła tkackiego w każdej wsi księstwa świdnicko-jaworskiego. Tym samym przestał obowiązywać dla tego rzemiosła przywilej prawa mili zakazujący wykonywania rzemiosł miejskich w obrębie mili od murów ośrodka. Zmiany w geografii handlu dotyczyły w tym czasie nie tylko miasta. Wraz z rozwojem szlaków drogowych oraz otwarciem rynku zbytu na towary i usługi poza Jaworem, dawne przeprawy handlowe przez obszary leśne w kierunku Bolkowa, Świerzawy i Jeleniej Góry zaczęły tracić na znaczeniu. W konsekwencji swoje pierwotne znaczenie utraciły miejscowości leżące przy tych traktach, jak np. Jeżyków, Jakuszowa oraz Siedmica.

## Przemysł i gałęzie gospodarki

Walory naturalne okolic Jawora wpłynęły korzystnie na rozwój tutejszego osadnictwa w czasach monarchii Habsburgów. Warunki środowiskowe narzucały jednocześnie rozwój produkcji typowy dla obszarów podgórskich, znacznych terytoriów leśnych oraz rozlewisk dopływów Kaczawy. Położenie skupisk ludzkich na obszarze Chełmów ugruntowało osadnictwo drwali. Masowy wyręb lasów zaspokajał potrzeby rękodzielników z Jawora i okolic. W Jaworze w 1555 r. zatrudnionych było dziewięciu bednarzy oraz trzech budowniczych powozów<sup>679</sup>. Jedną z osad trudniących się wycinką drzew stał się Bogaczów, późniejszy przysiółek wsi Męcinka. Była to w XVI-XVIII w. osada leśna złożona z kilku zagród drwali. Na pierwotny charakter miejscowości leśnej wskazuje jej niemiecka nazwa „Buschhäuser”. Osadnicy nadzorowali wyręb drzew na terytorium własności cysterskiej tzw. „Mniszego Lasu” („Münchswald”)<sup>680</sup>. Zasługą cystersów w rejonie Jawora było upowszechnienie hodowli ryb w stawach. Śladem gospodarki wodnej są dziś w obrębie wsi Pomocne i Muchów mokradła i częściowo zachowane stawy<sup>681</sup>.

<sup>679</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 51.

<sup>680</sup> W. Staniszewska, *op. cit.*, s. 27.

<sup>681</sup> *Ibidem*, s. 28.

Do ważnych gałęzi produkcji w rejonie Jawora doszło w 1. połowie XVI stulecia górnictwo. Wiązało się to z eksploatacją złóż kruszcowych. Na obszarze księstwa jaworskiego występowały zarówno złoża miedzi, jak i towarzyszące im pokłady ołowiu, srebra, a nawet śladowej ilości złota. Wyrobiska rozciągały się spod Złotoryi, gdzie zlokalizowane były koło Leszczyny i Prusic, wzdłuż grzbietu Chełm do Piotrowic i Myślinowa. Na początku XVI stulecia z przywileju górniczego korzystał na terenie Chełmca ród von Schweinichen. W 1530 r. prawa te potwierdził dla Chełmca i okolicy książę legnicki Fryderyk II<sup>682</sup>. Ze wzmianki z 1541 r. dowiadujemy się o prowadzonych robotach górniczych w zarządzanym przez Zedlitzów Kondratowie<sup>683</sup>. W 1561 r. cesarz Ferdynand I nadał osadzie Jerzyków, będącej w posiadaniu Schweinichenów przywilej górniczy<sup>684</sup>. Wzmożona aktywność górnicza na pogórzu trwała do około połowy XVI w. Eksploatacja złóż ziemnych miała wpływ na wzrost zagęszczenia osadnictwa w tych miejscowościach. Sztolnie pochodzące najprawdopodobniej z XVI w. posiadały również Jakuszowa i Myślībórz<sup>685</sup>. Na bazie osadnictwa górniczego w sudeckiej części Dolnego Śląska, liczne nazwy miejscowości uzyskiwały człon – *berg*<sup>686</sup>. O istnieniu kopalni w osadzie należącej do cystersów z Lubiąża może świadczyć etymologia osady Żarek (Bremberg), położonej trzy kilometry na północny zachód od Jawora. W XVII-XVIII stuleciu niewielkie osady górnicze zostały wchłonięte przez większe wioski. Taki los spotkał Raczyce, które stały się przysiółkiem Chełmca. Prace górnicze objęły także Jawor. W 1561 r. prowadził tu swoją działalność Hans Renner, wytwórca górniczych żeleźców, zwanych oskardami<sup>687</sup>. Były to ważące kilka kilogramów metalowe obuchy ze styliskiem. Popyt na górnicze narzędzia świadczył o skali prac ziemnych podejmowanych w sąsiedztwie miasta.

Zapewne górnicy zatrudniani byli podczas prac budowlanych także w samym mieście. Przedsięwzięcia budowlane bywały tutaj karkołomne z uwagi na założenie osadnictwa na wzniesieniach, gdzie na głębokości kilku metrów napotymano litą skałę. Przebicie się przez warstwę granitu bądź bazaltu wymagało specjalistycznego sprzętu i robotników o kwalifikacjach do pracy w górach. Podczas badań archeologicznych w 1990 r. oraz w 2015 r. natrafiono na cembrowiny studni bloków dawnej zabudowy kwartalnej w krypcie kościoła franciszkanów oraz w centrum Rynku nieopodal dziedzica ratuszowego. Sięgają one 10 metrów głębokości.

<sup>682</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>683</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>684</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>685</sup> *Ibidem*.

<sup>686</sup> M. Goliński, *Ludzie, przyroda*, s. 200.

<sup>687</sup> Na temat produkcji wyrobów metalowych w 2. połowie XVI wieku w Jaworze por.: J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 44.

Czynnikiem szczególnie utrudniającym prace górnicze było ograniczenie ilości tlenu w wyrobiskach. O popularności zawodów górniczych może świadczyć fakt, że kaplica cmentarna należąca do parafii św. Marcina nosiła wezwanie patronki górników, św. Barbary. Jej wizerunek wykonał około 1700 r. w zwieńczeniu ołtarza Świętej Rodziny w nawie głównej kościoła św. Marcina jeden z uczniów śląskiego Rembrandta, Michaela Leopolda Willmanna.

Około połowy XVI w. we wsi 50 Łanów („Fünffzig Huben”) czynna była pierwsza w regionie huta korzystająca z zasobów miejscowych rud metali. Jej istnienie poświadcza dokument magistratu z 1568 r.<sup>688</sup> Z produkcją wyrobów metalowych oraz ich zastosowaniem użytkowym rośnie popularność kowali, coraz częściej pojawiających się w miejskich dokumentach. W Jaworze m.in. w 1567 r. źródła pisane wzmiankują kowala miedzi, Caspara Boera<sup>689</sup>. W 1568 r. odnotowany został kolejny reprezentant tego zawodu („Cüpperschnid”). Usługi cieszyły się powodzeniem, bowiem rzemieślnik ów zakupił w mieście dom wraz z ogrodem<sup>690</sup>. Kowali miedzi zatrudniał magistrat do budowy urzędzeń „Kunsztu wodnego” na potoku Jawornik, przy drodze do Myślborza. Roboty trwały w 1574 r.<sup>691</sup> Poza wzmiankowanymi tutaj przykładami trudno oszacować skalę i wykorzystanie produkcji żelaza i innych metali w naszej okolicy. Z pewnością była to produkcja rozproszona i handel tutejszymi wyrobami nie miał charakteru ponadregionalnego.

Znaczącą rolę w gospodarce regionu Jawora odgrywało u progę nowożytności łowiectwo. Zwierzyna łowna licznie występowała w lasach w rejonie Muchowa i Myślinowa. Ród von Nostitz wznosił na terenie folwarku między Zębownicami a Paszowicami domek łowiecki oznaczony na mapie z połowy XVIII stulecia. Produkcja płótna przynosiła także wysokie dochody. W XVI w. funkcjonował już folusz („Walckmühle”), w którym barwiono materiały. O foluszniakach dowiadujemy się przy okazji ich udziału w fundacji kaplicy św. Fabiana i św. Sebastiana poza murami miasta w drugiej dekadzie XVI w. Można zatem przypuszczać, iż folusznicy, którzy w XVI w. przyczynili się do ugruntowania pozycji Jawora w handlu płótnem i sukniem, rozpoczęli działalność równoległe z pojawieniem się cechu tkaczy. Ci ostatni rzemieślnicy zamieszkiwali od XVI do XVIII w. ulicę tkaczy (Webergasse) prowadzącą z Rynku od południowej pierzei, równoległe do ulicy Klasztornej oraz Bolkowskiej. Wzdłuż niej przebiegał kanał naturalnego ciek wodnego wypływającego ze wzniesienia, przy którym zlokalizowany był średniowieczny dwór księżnej Agnieszki. Zapewne ten naturalny ciek uzasadnił położenie warsztatów tkaczy,

<sup>688</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 813.

<sup>689</sup> *Ibidem*, nr II/65, s. 108.

<sup>690</sup> *Ibidem*, nr II/42, s. 958.

<sup>691</sup> *Ibidem*, nr II/65, s. 243.

którzy barwili tu płótna lniane. W 2. połowie XVII w. na skupisko tkaczy natrafiamy poza murami Jawora, w obrębie Górnych Paszowic. Z 1663 r. pochodzi informacja o przywilejach, o które zabiegali tamtejsi tkacze u rajców jaworskich<sup>692</sup>. Tkactwo stało się domeną rejonu Jawora, szczególnie w XVI i XVII stuleciu wraz z rozpowszechnieniem się w Europie białej lnianej<sup>693</sup>. Cech tkaczy i sukienników zajmował się prócz produkcji materiałów lnianych i wełnianych także wyrobem tkanin mieszanych. Do popularnych w XVI i XVII w. na Dolnym Śląsku i Łużycach należał bawełniano-lniany barchan oraz wełniano-lniany mazelan<sup>694</sup>.

Szesnaste stulecie charakteryzował w Europie rozwój inżynierii wodnej. W świetle szczątkowych informacji źródłowych możemy odnaleźć konstruktorów śluz i budowniczych kanałów w rejonie Jawora stosunkowo wcześniej. W 1582 r. zatrudniony był przy pracach melioracyjnych w Zębowicach Michel Kretschent określony jako „odprowadzający wodę kanałem ze śluzą”<sup>695</sup>. Istotne dla gospodarki Jawora były młyny wodne. Miasto czerpało również zyski z młynów funkcjonujących na wsi. W 1544 r. rycerz Bonawentura Lauterbach z Piotrowic sprzedał miastu za kwotę 100 marek rocznego czynszu dobra piotrowickie, w tym młyn<sup>696</sup>. Do połowy XVIII stulecia upowszechniły się one w niemal wszystkich miejscowościach pogórza. W 1538 r. otwarto przy drodze do Myśliborza w sąsiedztwie zalewu wodnego Jawornika wspomniane już urządzenie zwane „Wasser Kunst”. Były to pierwsze wodociągi miejskie zasilane poprzez koło wodne. Drewnianymi rurami doprowadzano wodę do centrum miasta. Za pomocą żelaznych pierścieni można było dowolnie łączyć z sobą kolejne odcinki rur. Ich budowę znamy dzięki zachowanym w Muzeum Regionalnym w Jaworze trzem egzemplarzom wydobytym podczas remontu przy ul. Żeromskiego (dawnej Webergasse). Wodociąg biegł do Rynku, przy którym znajdowała się cysterna. Według kopii ryciny Wernera z połowy XVIII w. oraz atlasu Wredego datowanego na ten sam czas możemy określić przebieg urządzeń wodociągowych. System wodociągowy uległ unowocześnieniu w 1685 r. Wówczas w Rynku wzniesiono nową, zapewne większą cysternę na wodę, zasilaną ze źródła przy obecnym zalewie Jawornik.

Z wykorzystywaniem wody do celów gospodarczych łączyła się inwestycja z 1687 r. – wzniesienie młyna prochowego, który stanął najprawdopodobniej na terenie dzisiejszego parku miejskiego. W budynku mieściły się specjalne stępy, tj.

<sup>692</sup> *Ibidem*, nr II/82, s. 29.

<sup>693</sup> M. Goliński, *Ludzie, przyroda*, s. 218.

<sup>694</sup> *Ibidem*, s. 220.

<sup>695</sup> AAWr., nr 418a: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 25.09.1582. Zapis w oryginale brzmi: „Itararus aqua, aqua in rivum Capsus”.

<sup>696</sup> *Die Inventare*, s. 162, nr 564.

moździerze do kruszenia oraz ubijania prochu. Ze względu na zagrożenie wywołania wybuchu przez zmagazynowany proch strzelniczy młyn posadowiono z dala od siedzib ludzkich. Transport beczek wypełnionych prochem odbywał się za pomocą rusztowań z liną. Analogiczny system windy towarowej funkcjonował w tego typu młynach w połowie XVII stulecia na ziemiach polskich, m.in. w Warszawie oraz Gdańsku. Do czasu wybudowania prochowni w Jaworze wyrabiano proch z saletry i siarki najprawdopodobniej w pomieszczeniach bastei na zamku. Pewną rolę w gospodarce miasta odgrywała produkcja jaworskich powozów zaprzęgowych, znana już w XVI stuleciu. Produkcję pierwszych powozów poświadcza przywilej magistratu z 1578 r.<sup>697</sup> O istnieniu cechu kołodziejów dowiadujemy się natomiast już z akt sądowych z 1562 r., bowiem za zakłócanie porządku aresztowani zostali dwaj czeladnicy cechowi, notabene przyjezdni z Legnicy i Ziębic<sup>698</sup>. Więcej informacji o samym cechu w Jaworze pochodzi z 1736 r. Akta magistratu określały w dokumencie z tego roku zasady wykonania dzieła mistrzowskiego. Dokument wzmiankował powozy mieszczące siedziska dla czterech osób, z oknem po obu stronach<sup>699</sup>. Znaczenie produkcji powozów wzrosło jednak dopiero w czasach pruskich.

## Przejawy życia codziennego

### Oblicza mieszczaństwa

Zarówno zajęcia, jak i wypoczynek mieszczan koncentrowały się w przestrzeni miasta. Codzienne obowiązki wypełniano poza domami mieszczańskimi w kantorach, kramach kupieckich, warsztatach rzemieślniczych i kościołach. Czas pracy i załatwiania spraw poza domem ograniczony był do godzin za dnia. W codzienność wplecione było życie religijne. Dzwony obwieszczały mieszczanom i chłopom godzinę południową. Precyzyjniej godziny odmierzał mechanizm zegara na wieży ratuszowej. Na obiektach sakralnych umieszczano także zegary słoneczne. Jeden z nich, renesansowy, do dziś znajduje się na przyporze południowej prezbiterium kościoła franciszkanów obserwantów<sup>700</sup>. Poza codziennym rytmem ożywienie wywoływały odbywające się cyklicznie w mieście święta, targi i jarmarki.

<sup>697</sup> Wzmianka na jego temat w: O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 13.

<sup>698</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/121, k. 281.

<sup>699</sup> *Ibidem*.

<sup>700</sup> Ten osobliwy zegar należy do najstarszych na Śląsku. Niestety, brak dotąd wzmianki o nim w opracowaniach o historii i zabytkach regionu.



## Religijność

Każdej uroczystości w mieście towarzyszyło nabożeństwo. Wśród katolickiej mniejszości rozwijał się kult świętych, z kultem Najświętszej Marii Panny na czele. Przy kościołach funkcjonowały bractwa, które fundowały ołtarze i składały tu swoje dziękczynne i błagalne wota. W 1552 r. przy kościele parafialnym działało założone jeszcze w średniowieczu bractwo Bożego Grobu<sup>701</sup>. W 1559 r. miało ono dodatkowo pieczę nad ołtarzem św. Doroty w kaplicy św. Wojciecha<sup>702</sup>. Oddzielnie ołtarze, a nawet kaplice z wyposażeniem fundowały cechy. Popularnością cieszył się kult św. Barbary, patronki górników, którzy zatrudniani byli w okolicznych kopalniach i kamieniołomach jeszcze w XVIII stuleciu. Respektowano wyroki boskie i zanoszono modlitwy w czasach wojny i zaraz. W 1549 r. wzmiankowany był ołtarz w kościele św. Marcina poświęcony patronowi chorych, świętemu Walentemu<sup>703</sup>. Każdy był świadom ciężaru grzechu i jego konsekwencji. Formą zadośćuczynienia Bogu stawały się datki na rzecz Kościoła. Powszechnym zwyczajem stały się zapisy na rzecz kościołów i klasztorów. Zapisywane były majątki, kosztowności, w tym kunsztowne dzieła sztuki o tematyce religijnej, i nieruchomości. Na 2. ćwierć XVI w. przypadają liczne zapisy testamentalne mieszczan na rzecz budowanej kaplicy św. Barbary. Wyposażenie kaplicy najprawdopodobniej wsparli okoliczni górnicy, co było wyrazem czci dla swojej patronki<sup>704</sup>. Liczne wzmianki na ten temat pochodzą z inwentarzy spadkowych. Pojedyncze zapisy darowizn parafian napotykaemy już w średniowieczu. Zwyczaj ten upowszechnił się w XVII i w 1. połowie XVIII stulecia.

Swoją religijność mieszczenie wyrażali nie tylko poprzez uczestnictwo w nabożeństwach i przyjmowanie sakramentów, lecz przede wszystkim zdobiąc wnętrza domostw wizerunkami świętych i dewocjonaliami. Obrazki świętych posiadali wyznawcy religii katolickiej różnych warstw społecznych. Byli pośród nich zarówno najbogatsi, jak i pospólstwo. Jeden ze zbiorów religijnych artefaktów znajdował się w posiadaniu mieszczanina Wolfganga Sartotiusa, zmarłego w 1666 r.<sup>705</sup> Obrzędy funeralne były w czasach renesansu i baroku znacznie bardziej spektakularne niż obecnie. Zmarłych reprezentantów szlachty i rycerstwa po nabożeństwie odprowadzał kondukt pogrzebowy do bram miasta, skąd powóz transportował trumnę

<sup>701</sup> *Die Inventare*, s. 170, nr 595.

<sup>702</sup> *Ibidem*, s. 176, nr 617.

<sup>703</sup> *Die Inventare*, s. 165, nr 582.

<sup>704</sup> Jeden z zapisów z roku 1540 wzmiankuje: APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/127, s. 55.

<sup>705</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/83, k. 50-51. Inwentarz poświadcza pośród mobiliów obraz ze św. Janem Chrzcicielem.

na cmentarz rodowy. Zarówno katolikom, jak i protestantom towarzyszył w ostatniej drodze krucyfiks pogrzebowy. W zbiorach jaworskiego muzeum zachował się metalowy krucyfiks pogrzebowy z parafii ewangelickiej św. Ducha, ufundowany w 1668 r. przez Carolusa Schramusa. Zdobiące zabytek malowane emblematy odwołują się do tradycji symboliki pasyjnej Krzyża<sup>706</sup>. Bogatsi mieszczanie zamawiali specjalne mowy pogrzebowe wygłaszane podczas nabożeństw. Jedną z nich, poświęconą zmarłej w 1617 r. Barbarze, żonie piekarza Frantza Thiele zamieszkałej w Ryńku, odnotowano w parafialnej księdze<sup>707</sup>.

## Ubiór

Ubiór mieszczański uwarunkowany był stopniem zamożności. Patrycjusze nabywali pochodzące zwykle z importu futra i biżuterię. W XVI i XVII w. dużą popularnością cieszyły się wyroby cechu kapeluszników. W XVI w. powszechny w użyciu był już jedwab. Pojawieniu się różnorodnym elementom garderoby sprzyjało udoskonalenie u progu nowożytności techniki produkcyjnej. W sukienictwie wciąż opierano się na zastosowaniu ręcznego kołowrotka, którego popularność na obszarze księstwa jaworskiego nie słabła, jednakże w XVI w. upowszechnił się w Europie warsztat samoprząśniczy, opierający się już nie tylko na przedzeniu, lecz także nawijaniu wytwarzanej nici<sup>708</sup>. Jak prezentowali się patrycjusze, dowodzą rzeźbione i malowane epitafia śląskie ukazujące wplecione w scenerię biblijną sylwetki fundatorów dzieł sepulkralnych. Wymownym przykładem jest tu epitafium rodziny Rühnbaumów (około 1563 r.). Pas dolny kompozycji ukazuje reprezentantów rodziny patrycjuszki podążających po śmierci w kierunku Chrystusa Miłosiernego. Mężscy przedstawiciele są ubrani w płaszcze obszywane głównie w partii kołnierza futerkiem. Kobiety noszą suknie i biżuterię.

W garderobie renesansowych patrycjuszek suknia spodnia ukształtowana była u góry w formie gorsetu. Do niej doszywano spódnice. Na wierzch mieszczańki zakładały płaszcze, mniej lub bardziej zdobne. Do końca XVI w. dekolty były prostokątne. Typowa suknia tkana była z wełny lub lnu. Pod suknią kobiety, niezależnie od warstwy społecznej, nosiły halki szyte z lnu. Rękawy sukien obszyte były futrem i koronkami. Męski strój zarówno bogatszych, jak i uboższych mieszczan charakteryzowały lniane koszule. Płócienna garderoba posiadająca niemałą wartość

<sup>706</sup> Ten prawdopodobnie najstarszy znany krucyfiks pogrzebowy na Śląsku stanowi element wystawy jaworskiego muzeum pt. „Przekraczanie niemożliwego. Kościół Pokoju w Jaworze na Liście Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO”.

<sup>707</sup> AAWr., nr 418c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 321.

<sup>708</sup> Zbigniew Wójcik, *Historia powszechna XVI-XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 13.

była częstym przedmiotem zapisów testamentowych. Jedna z ciekawszych specyfikacji pochodzi z 1627 r. i dotyczy męskiej garderoby starszego rady miasta, Christoph'a Gertmana, przekazanej braciom zmarłego rajcy<sup>709</sup>. Kolejny większy zapis testamentalny obejmujący ubiór płócienny pochodzi z inwentarza Olrycego Schuha z 1634 r.<sup>710</sup>

W 2. połowie XVI w. zdominowała Europę moda hiszpańska, która do Jawora dociera około 1580 r. Charakteryzowały ją niewygodne, metalowe stelaże i fiszbiny, metalowe obręcze. Pod spódnicami zaczęto wówczas nosić ozdobne halki. W 1. połowie XVII w. pojawiły się przesadnie wąskie rękawy, zarówno w strojach męskich, jak i damskich. Bogaci mieszczenie ubierali się w bardziej jaskrawe i kolorowe szaty. Postacie z malowanego epitafium Rühnbaumów noszą kaftany, koszule i pludry w barwach żółtych, zielonych, fioletowych. Stroje zdobiły złote i srebrne hafty. Przepychem otaczały się środowiska szlachty i duchowieństwa, w których popularne były zwłaszcza pierścienie wysadzane kamieniami szlachetnymi. Do produkcji ozdób dla bogatszych mieszczan jubilerzy wykorzystywali zasoby naturalne Gór Kaczawskich i pogranicza śląsko-czeskiego. Pozyskiwano stąd jaspis, chryzopraz, agat, nefryt oraz ametyst. Inwentarz spadkowy jaworzanki, Elisabethy Kirchpauer z 1634 r. poświadcza obecność kosztownej biżuterii, z pierścieniami zdobionymi ametystem i rubinem<sup>711</sup>. Około 1600 r. pojawiła się w Jaworze moda na kryzę. Od XVI w. bogatsi mieszczenie noszą rękawiczki. Pospólstwo zakładało biżuterię oraz rękawiczki w święta.

Dzieci ubierano w lniane koszulki. Niemowlaki zawijano w powijaki, często prezentowane na epitafiach z 2. połowy XVI w. i początku XVII stulecia. Małym dzieciom zakładano na głowy czepki wzmiankowane już w inwentarzu spadkowym z 1549 r.<sup>712</sup> Około połowy XVII w. upowszechnia się zwyczaj noszenia peruk przez patrycjusza i szlachciców. Ubiór ewoluował na przestrzeni dekad i uzależniony był od panującej mody. Przeważający wpływ miały tutaj kontakty kulturowe z krajami zachodnioeuropejskimi, skąd docierały do Jawora panujące w Niemczech, Hiszpanii, Niderlandach, Francji i Włoszech trendy. W dobie absolutyzmu, wraz z modą z Francji doby Ludwika XIV strój zaczął składać się z bardzo wielu elementów. Europejskie mody niebawem dotarły na Śląsk. Odzwierciedleniem nowożytnej mody, na przykładzie Jawora, są elementy garderoby uchwycone w plastyce sepulkralnej, w całopostaciowych figurach epitafiów mieszczańskich i rycerskich. Ten stan rzeczy powodował fakt spędzania coraz więcej czasu na czynności ubierania

<sup>709</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/146.

<sup>710</sup> *Ibidem*, k. 131.

<sup>711</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/146, k. 83.

<sup>712</sup> *Ibidem*, nr II/141, k. 112-113.

się. W domach patrycjuszy i szlachty korzystano w tym celu z pomocy służących. Najbogatsi zatrudniali oddzielnie na służbę garderobianych.

## Warunki mieszkalne

Zwarta zabudowa kwartałów oraz zagęszczenie zaułków sprzyjały w Jaworze cyklicznym epidemiom oraz pożarom. Aby sprostać niekorzystnym warunkom, magistrat ulokował po wojnie trzydziestoletniej przy dzisiejszej ulicy Lipowej wozownię z przeznaczeniem do gromadzenia sprzętu niezbędnego w czasie gaszenia pożarów. W 1678 r. została zakupiona i tam umieszczona ręczna pompa gaśnicza. W aktach miejskich odnotowano liczne pożary, które co roku dotykały mieszkańców. Jednym z niecodziennych zdarzeń był pożar, do którego doszło w 1665 r. w młynie Tiesel w czasie organizacji przyjęcia weselnego córki młynarza<sup>713</sup>.

Porządek ogniowy, który obowiązywał w Jaworze najprawdopodobniej od XVII stulecia, nakazywał trzymanie przy każdym budynku zbiornika na wodę. Do codziennego użytku służyły natomiast studnie zlokalizowane na zewnątrz domostw, w pobliżu przejazdów bramnych lub na wewnętrznym dziedzińcu kwartału zabudowy. Przykład studni odkrytych w krypcie kościoła bernardynów oraz w nieistniejącym kwartale zabudowy śródrynkowej<sup>714</sup> wskazuje, iż głębokość studni sięgała ponad ośmiu metrów poniżej poziomu ulicy. Okładzinę cembrowiny murowano z twardego kamienia, zwykle z popularnego w regionie granitu.

Ulice miasta nie należały do bezpiecznych. Na przestrzeni XVI i XVII w. akta sądowe poświadczają liczne zdarzenia z użyciem przemocy. Nic więc dziwnego, że dostępu do przydomowych ogródków broniły murowane ogrodzenia, których fragmenty przetrwały w wielu miejscach starego miasta, m.in. przy kościele św. Wojciecha, ul. Kościelnej, ul. Żeromskiego, ul. Czarnieckiego oraz ul. św. Barbary. Najczęściej dochodziło jednak do burd w karczmach, pod wpływem alkoholu. Nie radzono sobie z nieczystościami w mieście. Udrażnianiem kanałów i rynsztoków zajmował się najprawdopodobniej w Jaworze, analogicznie jak we Wrocławiu, kat miejski. W 1663 r. kanał Młynówki przepływającej przez miasto był na tyle czysty, iż można było poławiać w nim ryby. Przypadki prywatnego połowu ryb przez mieszczan napotykały jednak na sprzeciw ze strony magistratu<sup>715</sup>.

W celu poprawy warunków życia w ciasnej zabudowie mieszkańcy odgradzali się od kolejnych zabudowań i ulicy ogródkami, które stanowiły również element

<sup>713</sup> *Ibidem*, nr II/82, s. 446.

<sup>714</sup> Studnię przebadano w 2015 r.

<sup>715</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/82, s. 130.

dekoracyjny. Jeden z opisów swego rodzaju enklawy zieleni zawdzięczamy protokołowi sądowemu z 1551 r.<sup>716</sup> Pasy zieleni były wydzielone bezpośrednio w podwórzach i gościńcach przez właścicieli posesji. Dodatkowe podziały wprowadzały masywne przypory większych kamienic, do dziś wpisujące się w pejzaż architektoniczny przy ulicy św. Barbary, Czarnieckiego czy Chrobrego. Wizytówką prosperity mieszczaństwa stały się wytworne dekoracje kamienic, wykonane przez artystów i kamieniarzy, nierzadko w warsztatach księstw ościennych, z ośrodkami w Świdnicy i Legnicy na czele. Do najokazalszych należy portal kamienicy przy ul. Legnickiej 3, przeniesiony tu według relacji Koischwitza z bliżej nieznanego miejsca w Rynku<sup>717</sup>. Zamożniejsi kupcy dorabiali się prawdziwych fortun. Właściciel winiarni prowadzonej około 1600 r. w Piwnicy Ratuszowej, niejaki Kaspar Neisser pozostawił w spadku 15 tysięcy talarów<sup>718</sup>. Jako zasłużony mieszkaniec Jawora został pochowany w 1618 r. w krypcie klasztoru franciszkanów. Swoje majątki bardziej zamożni jaworzanie inwestowali w wyposażenie izb mieszkalnych. Kilkukondygnacyjne domy stwarzały możliwość urządzania izb na jednym lub dwóch piętrach. Pokoje określano pojęciem „Stube” lub „Zimmer”. Na parterze zazwyczaj urządzano przestrzeń usługowo-handlową, zaś poddasze zarezerwowane było dla służby. Mniejsze izby określano pojęciem „Stublein” (izdebki). W przypadku okazałych kamienic, poddasza posiadały układy dwukondygnacyjne i mieściły się pod stromym dachem. Konstrukcja więźby uzyskiwała profil storczykowy, charakteryzujący budownictwo okresu renesansu. Dachy kryto gontem bądź poszyciem z dachówek ceramicznych (relikty takiego poszycia odkryto w zasypisku studni kościoła franciszkanów obserwantów w latach 1989-1990 oraz w 2013 r. w trakcie robót ziemnych przy skrzydle południowo-zachodnim zamku piastowskiego)<sup>719</sup>. Wnętrza mieszkalne nakrywały malowane stropy belkowane. Ważnym elementem zdobienia izb były tkaniny zawieszane na ścianach.

Zwiększona powierzchnia mieszkalna coraz okazalszych kamienic podnosiła status majątkowy właściciela. Meble stanowiły podstawowy składnik wyposażenia izb. Wyroby ze srebra i złota towarzyszyły właścicielom, którzy skrywali je w komodach, kredensach i szafach. Inwentarz spadkowy przedmiotów Adama Feciauffsa z 1568 r. jako jeden z pierwszych wymienia precjoza srebrne w kolekcji mieszczan jaworskich<sup>720</sup>. W XVII w. zastawy srebrne, wyroby złotnicze i konwisarskie zyskały na popularności. O okazałości naczyń kuchennych i użytkowych z tego okresu

<sup>716</sup> *Ibidem*, nr II/141, k. 157.

<sup>717</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 18.

<sup>718</sup> Wspomina o nim „Kronika rajcy Martina Behra”, zob. M. Szkiłdź, *op. cit.*, s. 7.

<sup>719</sup> *Średniowieczna studnia*, s. 7.

<sup>720</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 965.

świadczą dzisiejsze zbiory konwisarskie w jaworskim muzeum. Pojedyncze spisy inwentarzowe wyposażenia domów mieszczan liczą nawet kilkanaście stron.

Wzmożony popyt na wyroby jubilerskie sprawił, iż w Jaworze odnotowani byli wielokrotnie w spisach podatkowych magistratu złotnicy. Jeden z nich, Adam Neuwald, nabył w 1577 r. bliżej nieokreśloną nieruchomość na terenie miasta<sup>721</sup>. Najbogatsi jaworzanie oprawiali książki w pozłacane i posrebrzane okładki. Kunsztownie wykonane z pozłacanej blachy ozdoby woluminów były między innymi własnością Hansa Friedrichena von Thielisch und Rüdgersdorff, który swój majątek przekazał spadkobiercom w 1676 r.<sup>722</sup> Urzędnicy oraz osobistości życia publicznego w mieście zdobili wnętrza mieszkalne przedstawieniami członków dynastii panującej. Właściciel domu przy Goldberger Gasse (obecnie ulica Grunwaldzka), Martin Neißer, w 1635 r. przekazał spadkobiercom kolekcję sześciu wizerunków cesarzy z dynastii Habsburgów. Inwentarz spadkowy mieszczanina poświadczył również inne artefakty, jak na przykład obraz z wizerunkiem alegorycznym „Caritas”<sup>723</sup>. Wyposażenie wnętrz dowodziło pozycji społecznej, lecz także wskazywało na gusta estetyczne, a nawet poglądy polityczne mieszczan.

Inny standard towarzyszył życiu pospółstwa i plebsu. Zamieszkiwali oni pomieszczenia wyodrębnione od pomieszczeń bogatszych mieszczan, w kondygnacjach poddaszy kamienic, do których prowadziło oddzielne wejście od podwórza. Na podwórze można było się dostać korytarzem przechodu z sieni kamienicy. Liczne, wąskie przejścia przechodów, nakryte sklepieniem kolebkowym zachowały się w kamienicach północnej i południowej pierzei Rynku oraz przy ulicy Legnickiej i Chrobrego. Biedniejsi mieszczanie jadalni z drewnianych naczyń i używali nietrwałych garnków ceramicznych. Tego rodzaju proste naczynia użytkowane do gotowania na kuchni, noszące ślady sadzy, zachowały się w ilości kilkudziesięciu sztuk w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jaworze i w znakomitej większości pochodzą z zasypiska studni dawnego kwartału zabudowy przy Albrechtgasse. Najmłodsze z nich wydatowano na połowę XVI w. W połowie XVI w. upowszechnia się zwyczaj stosowania naczyń i wyrobów cynowych. Jedna z mieszczanek, która nie posiadała wyrobów jubilerskich ani sreber, przekazuje w 1550 r. w spadku zestaw pięciu kufli cynowych do piwa oraz cynową solniczkę<sup>724</sup>.

<sup>721</sup> *Ibidem*, nr II/65, s. 430.

<sup>722</sup> *Ibidem*, nr II/15, s. 1-4.

<sup>723</sup> *Ibidem*, nr II/146, k. 138.

<sup>724</sup> *Ibidem*, nr II/141, k. 140-141.

## Higiena i leczenie

W 1543 r. wybudowano w mieście pierwszą publiczną łaźnię. Z racji ułatwionego dostępu do wodociągów była ona usytuowana w narożniku ulicy Tkaczy. Wspomniano ją także w dokumencie wójta Jawora z 1549 r.<sup>725</sup> Łaziebnikiem był wówczas mieszczanin, Wentzel Tetzell. Wzorem innych miast śląskich łaźnie miały obowiązek raz w tygodniu przyjmować bezpłatnie ubogich<sup>726</sup>. Był to jeden ze znanych wówczas sposobów zapobiegania rozprzestrzenianiu się epidemii. W stosunku do średniowiecza w XVI stuleciu poziom higieny w mieście uległ poprawie. Przypadki chorób, które atakowały masowo, skrupulatnie opisywano. W 1582 r. odnotowano w księstwie liczne przypadki kiły. Świdnicki fizyk Daniel Scheps podał liczbę chorych – 23 000 osób<sup>727</sup>. Opiekę chorym zapewniało się w ich domach. Natomiast miejskie szpitale przede wszystkim troszczyły się o osoby starsze i ubogie. Szpital zlokalizowany na przedmieściach, za Bramą Złotoryjską nieopodal Nysy Szalonej, utrzymywany był przez miasto. Magistrat opłacał robotników zapewniających budynkowi odpowiedni stan techniczny oraz chłopów zatrudnionych w folwarku szpitalnym. Z dokumentu z 1539 r. wiemy, że burgrabia zamku jaworskiego przeznaczał w imieniu magistratu dochody z czynszu pochodzącego z wsi podjaworskich (m.in. z Paszowic) na utrzymanie szpitala miejskiego<sup>728</sup>. Kolejny szpital mieścił się przy kościele św. Wojciecha. Miasto wspierało jego utrzymanie między innymi poprzez dostawę opału z lasu Siedmicy. Poświadcza to wyrok burgrabiego z 1542 r. w sprawie sądowej między magistratem a rodem von Schindel<sup>729</sup>. Przy kościele parafialnym funkcjonował ponadto przytułek, zwany *Sehlhaus*, wspomniany w dokumencie wójtowskim z 1566 r.<sup>730</sup> Do połowy XVI w. nie funkcjonowała w mieście ani jedna apteka. Zioła i preparaty lecznicze dowozili do Jawora aptekarze spoza miasta, jak np. wzmiankowany w 1561 r. złotoryjski aptekarz Caspar Sommern. W 1555 r. źródła archiwalne wzmiankują „Wielką Aptekę” w Jaworze. Mogła ona należeć do wspomnianego aptekarza Sommerna, którego jaworskie księgi sądowe wymieniają już od roku 1550. Aptekarze cieszyli się uznaniem pośród mieszczan. Handel specyfikami ziołowymi, maściami, nalewkami i własnoręcznie wytwarzanymi lekarswami umożliwiał farmaceutom nabywanie domów zlokalizowanych w centrum miast. Wzmianka z 1568 r. mówi o aptekarzu Hansie Kroptenie, nabywcy domu

<sup>725</sup> *Die Inventare*, s. 165, nr 583.

<sup>726</sup> *Świdnica*, s. 92.

<sup>727</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>728</sup> *Die Inventare*, s. 157, nr 544.

<sup>729</sup> *Ibidem*, s. 161, nr 560.

<sup>730</sup> *Ibidem*, s. 179, nr 630.

w Jaworze<sup>731</sup>. Apteki funkcjonowały w mieście nieprzerwanie, nawet w okresie okupacji miasta przez armie szwedzką i saską. W 1626 r. aptekarzem miejskim był niejaki Matthey Wende<sup>732</sup>. XVIII w. przyniósł poprawę warunków zdrowotnych. W 1726 r. magistrat przystąpił do fundacji nowego szpitala miejskiego, który wzniesiono przy ulicy Klasztornej, na przeciwko siedziby klasztoru. Opieką nad chorymi w XVII i XVIII w. zajmowali się franciszkanie reformaci.

Jako pierwszy w czasach nowożytnych został wzmiankowany źródłowo lekarz miejski Knor, wymienionym w korespondencji magistratu z 1551 r.<sup>733</sup> Jednym z czołowych medyków doby renesansu w Jaworze był zmarły w 1586 r. Balthasar Hartrauft. O pozycji społecznej tego medyka świadczy kamienne epitafium dekorowane ornamentami okuciovymi i rollwerkowymi według niderlandzkiego wzornika Cornelisa Florisa. Zabytek zdobiący filar nawy południowej kościoła św. Marcina powstał najprawdopodobniej w pracowni legnickiego rzeźbiarza Caspra Bergera<sup>734</sup>. Nawiązaniem do wykonywanego przez Hartraufta zawodu jest przedstawiona w górnej strefie epitafium płaskorzeźba o tematyce przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Lekarze cieszyli się przeważnie ogromnym zaufaniem miejskich elit. Jeden z nich, doktor medycyny Christoph Adam Kuhn (zm. w 1690 r.), którego kamienne epitafium zachowało się w kościele parafialnym, sprawował funkcję burmistrza miasta<sup>735</sup>. Kiedy leczenie nie skutkowało, mieszczanie udawali się na kurację do medyków z innych miast śląskich. Źródła odnotowują w 1628 r. przypadek Johanna Seidela zadłużonego na kwotę 12 talarów i 18 srebrnych groszy na rzecz aptekarza z Bolesławca<sup>736</sup>. Z inwentarza spadkowego doktora Georga Lindnena, spisane w 1636 r. dowiadujemy się, jakiego rodzaju książki medyczne towarzyszyły medykom podczas zarazy. W jaworskim księgozbiorniku znajdowały się: „Artzney Buch. Author Oswaldt Goebelhöffer Doctor”, „Practica der Wundtartzney. Foelix wirzens nach ein Practica Foelix wirzens”, „Kurzer Methodus von der Wundtartzney geschrieben” oraz „Hausartzney Buchlein per Hieronimum Braunschweig”<sup>737</sup>. Specyfikacja woluminów rzuca światło na mało rozpoznany problem dociekań współczesnych ludzi nauki wobec zagrożeń śmiertelnych chorób. Mieszczanie leczyli się jednak głównie na własną rękę. Ziołolecznictwo zalecały wydawane od epoki renesansu traktaty medyczne. Niektóre z nich, jak np. pisma

<sup>731</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/42, s. 944.

<sup>732</sup> *Ibidem*, nr II/135, k. 284a.

<sup>733</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/4, s. 267-268.

<sup>734</sup> Jan Harasimowicz, *Kasper Berger i rzeźba legnicka schyłku XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 42 (1980), nr 2, s. 126; J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 138.

<sup>735</sup> J. Rybotycki, *Dzieje parafii*, s. 140.

<sup>736</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/146, k. 22.

<sup>737</sup> *Ibidem*, k. 160-161.



nadwornego lekarza trzech cesarzy, pochodzącego z Wrocławia Johannes Crato von Krafftheim (1519-1585), należały do kanonu lektur adeptów medycyny. Przyrządzane przez aptekarzy herbaty ziołowe oraz nalewki służyły m.in. do leczenia zapalenia gardła, migreny, niestrawności oraz jako lek na gorączkę. Maści ziołowe stosowano przy gojeniu ran. Zioła i kwiaty miało zastosowanie dodatkowe w kuchni; wykorzystywano je do warzenia piwa czy przy doprawianiu win i nalewek. Wykształceni jaworzanie zaopatrywali się w książki medyczne, będące domowymi encyklopediami zdrowia. W inwentarzu spadkowym Christoph Gertmana z 1627 r. poświadczony został traktat Galena, który mieszczanin ofiarował w spadku swoim braciom<sup>738</sup>.

Pośród chorób źródła wymieniają te, które zbierały żniwo ofiar w ludziach. W 1585 r. bliżej nieznana epidemia, określona terminem „Infection” spustoszyła wsie podjaworskie. W jej wyniku zmarło 108 osób<sup>739</sup>. W 1589 r. odnotowano zgon na dyzenterię siedemnastoletniego syna jaworskiego kantora Melchiora Schillinga, Constantinusa<sup>740</sup>. W niewyjaśnionych okolicznościach w grudniu 1599 r. rozprze-strzeniła się w Jaworze tajemnicza choroba. Jej skutkiem zmarło w ciągu kilku tygodni 11 osób. Zgony mieszczan poprzedzone były utratą przytomności<sup>741</sup>. Jawor nawiedzały fale epidemii dżumy w latach 1632-1634. Choroba nie oszczędziła patrycjatu. W ciągu trzech lat zmarła prawie połowa mieszkańców miasta. Spośród członków rady miejskiej umarło aż 26 senatorów<sup>742</sup>. Masowe zgony odnotowano także wśród rady starszych, natomiast pośród pospólstwa najwięcej ofiar odnotowano wśród członków cechu rzeźników. Zagadnienie epidemii dżumy w miastach śląskich jest wciąż tematem słabo rozpoznany. Skala zgonów nie pozwalała na dokonywanie pochówków nawet w zbiorowych mogiłach na cmentarzu parafialnym. Pochówki odbywały się do 1633 r. na cmentarzu za Bramą Legnicką. W 1634 r. magistrat dokonał zakupu ogrodów przed Bramą Strzegomską (teren późniejszych ogrodów Schwarzbacha) z przeznaczeniem na cmentarz parafialny<sup>743</sup>. O kolejnej rozwleczonej w czasie fali zachorowań na „czarną śmierć” wspominają zachowane akta miejskie. W latach 1644-1651 dżuma odebrała życie kilkuset mieszkańcom<sup>744</sup>. W 1685 r. miasto nawiedziła kolejna epidemia. Była to najprawdopodobniej

---

<sup>738</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/146, k. 1-6.

<sup>739</sup> *Ibidem*, nr II/3, k. 451-452.

<sup>740</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*.

<sup>741</sup> *Ibidem*.

<sup>742</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/32, s. 162-173.

<sup>743</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, s. 55.

<sup>744</sup> *Ibidem*, s. 214-223.

nieokreślona choroba zakaźna, bowiem wśród ofiar nie odnotowano ani jednego przedstawiciela cechów, zaś śmierć dotknęła niemal całą radę miejską<sup>745</sup>.

## Czas wolny

Przestrzeń pracy i codziennych obowiązków przed wiekami, podobnie jak dziś, nie pozbawiała mieszkańców miast uciech życia prywatnego. Wpisywały się one w równie istotny co praktyki religijne rytuał dnia. Ważnym elementem życia codziennego były posiłki spożywane przeważnie w domach. Odzwierciedlały one pozycję społeczną. Na czas uroczystości rodzinnych, chrztów, wesel i styp biesiadowano w karczmach. Codzienne pożywienie mieszkańców Jawora nie odbiegało od diety nowożytnych mieszczan innych ośrodków europejskich. Obfitowało ono w ryby i mięso. Dowodzą tego badania antropologiczne dwóch szkieletów ludzkich odkrytych w studni w krypcie kościoła franciszkanów obserwantów<sup>746</sup>. Pożywienie uboższych było zdominowane przez gotowaną kaszę oraz chleb. Wykwintne potrawy towarzyszyły pospółstwu jedynie w święta. Patrycjusze zaopatrywali się w towary luksusowe: nabywali od merkatorów rzadkie przyprawy z szafranem i pieprzem na czele. Produkty sprowadzane z dalekich krajów, jak z Indii czy Chin osiągały tak wysokie ceny, że ujmowano je w inwentarzach spadkowych. Jedna z takich specyfikacji z 1543 r. podaje nawet wagę pojedynczych składników, określaną w funtach<sup>747</sup>. Stoły bogatszych mieszczan nakrywano obficie zdobnymi obrusami. Pospółstwo nakrywało stoły przed posiłkiem przeważnie płótnem. Z inwentarzy spadkowych mieszczan z XVII w. dowiadujemy się o wyposażeniu kuchni.

Wiek XVI upowszechnił prowadzenie wyszynku alkoholu. Do początku XVII stulecia funkcjonowało na terenie miasta pięć tawern<sup>748</sup>. Gospodarze piwnic, w których udostępniano trunki, dbali również o zapewnienie warunków noclegowych, bowiem dekret rady miasta zakazywał poruszania się po mieście po ogłoszeniu ciszy nocnej i zamknięciu bram miejskich. Dla przybyszów z zewnątrz do miasta otwarte były karczmy przy bramach miejskich. Jedną z nich wspomina dokument sądowy w 1574 r.<sup>749</sup> Ordynacja księstwa świdnicko-jaworskiego z 1560 r. zakazywała spożywania alkoholu w nadmiarze, mimo to gospody zamykano o późnych

<sup>745</sup> *Ibidem*, s. 380.

<sup>746</sup> Marcin Diakowski, Joanna Zych, *Analiza archeozoologiczna materiału kostnego ze stanowiska Jawor*, [w:] *Średniowieczna studnia*, s. 157-160.

<sup>747</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/141, k. 8a-8b. Spisano tu inwentarium patrycjusza Petera Thumbera.

<sup>748</sup> J. Halbsguth, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, s. 48.

<sup>749</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/65, s. 265.

godzinach<sup>750</sup>. Za nadużycie alkoholu mieszczan zamykano w areszcie. Do tego celu mógł służyć loch głodowy zlokalizowany w dolnej kondygnacji wieży strzegomskiej, pozbawiony okien, bądź też karczer w wieży ratuszowej. W 1563 r. za nadużycie piwa pojmano murarza, Hansa Kolmana<sup>751</sup>. W trakcie nabożeństw nie wolno było sprzedawać alkoholu. W 1562 r. dwóch czeladników cechu kołodziejów zostało postawionych przed sąd za zakłócenie nabożeństwa w święto św. Piotra i Pawła po wcześniejszym spożyciu piwa w pijalni<sup>752</sup>. W szynkach dochodziło także do aktów przemocy. W 1593 r. w „Wein Keller” funkcjonującej w Rynku został zamordowany nieznan z imienia parobek, prawdopodobnie przyjezdny z jednego z okolicznych folwarków<sup>753</sup>. W tym samym lokalu w 1602 r. zamordowano nożem do chleba Mertena Justela, z zawodu piekarza<sup>754</sup>.

W 1543 r. magistrat wydaje pozwolenie na otwarcie pierwszego szynku z wódką. W 1556 r. w piwnicy miejskiej, mieszczącej się w piwnicach ratusza wolno było sprzedawać piwo z terenów księstwa<sup>755</sup>. Od 1594 r. w Piwnicy Ratuszowej serwowano z kolei wrocławskie piwo. Jak podają źródła XVII-wieczne (przewodniki dla odwiedzających Śląsk przybyszów z zachodniej Europy), piwo wrocławskie uznawano za najsmaczniejsze obok podobnego trunku z Opola i Złotoryi<sup>756</sup>. Z 1605 r. pochodzi informacja źródłowa o serwowanych w Jaworze wódce (*Brandwein*) oraz piwie jęczmiennym (*Gerstenbier*)<sup>757</sup>. Podczas wesel mieszczkańskich na stołach w karczmach oraz w domach królowało wśród napojów alkoholowych piwo. Piwo weselne wzmiankuje w 1609 r. jeden z protokołów jaworskiego magistratu<sup>758</sup>. Na potrzeby warzenia miejscowego piwa, które miało wypierać importowane trunki z Wrocławia i Legnicy, funkcjonowała w Jaworze słodownia. Z 1576 r. pochodzi wzmianka o „Biergelde” nałożonym na piwnicę

<sup>750</sup> Świdnica, s. 84.

<sup>751</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/121, k. 339.

<sup>752</sup> *Ibidem*, k. 281.

<sup>753</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 26.06.1596.

<sup>754</sup> *Ibidem*, nota z dnia 08.08.1602.

<sup>755</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/31, s. 73-76.

<sup>756</sup> Taką ocenę trunków regionalnych zawarto w opisie specjalów śląskich na odwrocie mapy księstwa jaworskiego z 1660 r., dedykowanej staroście księstwa świdnicko-jaworskiego, Ottonowi von Nostitz (w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jaworze, nr inwentarza MJ/3698-s). Wzmiankowana mapa pochodzi z hiszpańskiej edycji atlasu autorstwa bolesławieckiego kartografa Fridericusa Khunoviusa. Sam atlas, opublikowany nakładem oficyny w Amsterdamie, był swego rodzaju przewodnikiem turystycznym zawierającym na rewersach rycin map obszernie opisy krain podległych Habsburgom. Karta poświęcona księstwu świdnicko-jaworskiemu stanowi cenne i nierozpoznane źródło do badań specjalów regionu.

<sup>757</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/65, s. 359-360.

<sup>758</sup> *Ibidem*, s. 359-360.

ratuszową, a więc podatku pobieranym od każdej beczki trunku<sup>759</sup>. Popularność napoju chmielowego sprawiła, iż powstawały oddzielne domy piwne, „Bierhause”, które dostarczały również niemałe dochody miastu. Pierwsza wzmianka o pijalni piwa w Jaworze pochodzi z 1562 r.<sup>760</sup> Po połowie XVII stulecia wyszynk piwa upowszechnił się w takim stopniu, iż napój serwowano poza pijalniami, na terenie obiektów użyteczności publicznej. Z korespondencji starosty księstwa świdnicko-jaworskiego dowiadujemy się o wyszynku piwa na zamku jaworskim w 1674 r.<sup>761</sup>

Powszechnym, tępionym jednakże przez rajców miejskich zwyczajem, był hazard. Popularna w XVI stuleciu stała się gra w karty na pieniądze. Akta sądowe wspominają pierwsze tego rodzaju procedury w 1562 r.: o hazard w winiarni w Rynku oskarżono mieszczanina Caspara Johnna, zaś w piwnicy ratuszowej chłopa z Paszowic, Georga Pfeiffersa<sup>762</sup>. Rygorystyczne kary obowiązywały w przypadku naruszania praw moralnych. Zabroniony był konkubinat oraz związki pozamałżeńskie. W 1677 r. odkryty przypadek sodomii doprowadził do skazania winowajcy na karę śmierci<sup>763</sup>.

W czasie wolnym mieszczanie jaworscy chętnie odwiedzali pola strzeleckie, oddalone na południowy wschód od murów miejskich o około 400 metrów. W 1583 r. zorganizowano tu latem pierwsze zawody strzelania z kuszy. W 1692 r., po kilkudziesięciu latach przerwy bractwo strzeleckie wróciło do tradycji zawodów strzeleckich. Wzniesiono wówczas w tym celu domek strzelecki, który w XIX stuleciu uzyskał klasycystyczną oprawę<sup>764</sup>. Przy domu strzeleckim mieściła się strzelnica.

W uroczystości, zarówno w domach, jak i w przestrzeni publicznej wpisywały się zabawy. Nierzadko uczestniczyły w nich tłumy osób. Podczas odpustów, targów i wesel mieszczańskich odbywały się występy kuglarzy. Jeden z nich określany źródłowo terminem „Ludimoderator” poświęcony został jako parafianin w Jaworze w 1573 r.<sup>765</sup> Zjawisku temu towarzyszyły występy wędrownych grup teatralnych, docierających na Śląsk z Anglii i Włoch<sup>766</sup>. Nieodzownym elementem zabaw była od wieków muzyka. Jak wyglądała orkiestra złożona z muzykantów, najlepiej ilustrują dzieła sztuki niderlandzkiej, zwłaszcza obrazy pracowni Breughelów. W karczmach i na weselach można było spotkać gęślarza, który zyskał

<sup>759</sup> *Ibidem*, s. 265.

<sup>760</sup> *Ibidem*, nr II/121, k. 272. Właścicielem domu piwnego był Hans Tzimmerer.

<sup>761</sup> *Ibidem*, nr II/14, s: 382-383.

<sup>762</sup> *Ibidem*, nr II/121, k. 274-275.

<sup>763</sup> *Ibidem*, nr II/151, k. 241.

<sup>764</sup> Dziś w jego miejscu usytuowana jest przy ul. Parkowej siedziba Europejskiego Centrum Młodzieży Euroregionu Nysa.

<sup>765</sup> AAWr., nr 118b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 59.

<sup>766</sup> Lucyna Harc, *Dolnoślązacy w szkole, bibliotece, teatrze... czasów nowożytnych*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia*, s. 324.

popularność szczególnie w XVI w. Wizerunek gęślarza w kolorowym stroju z instrumentem muzycznym umieszczono pośród scen Nowego Testamentu w kompozycji wielokrotnie wspomnianego obrazu epitafijnego rodziny Rühnbaumów. Księga metrykalna parafii św. Marcina wzmiankuje obecność gęślarza w Jaworze w 1567 r.<sup>767</sup> W przestrzeni sakralnej i wewnątrz dworów zamożnych mieszczan oraz szlachty oddzielnie odbywały się występy artystów kameralnych. W kościele św. Marcina przy uroczystościach towarzyszyły koncerty organistów. Z Jaworem związany był jeden z czołowych kompozytorów muzyki renesansowej na północ od Alp, Thomas Elsbeth. Dotychczas sądzono, iż publikacje muzyczne Elsbetha drukowane w oficynie legnickiej świadczyły o legnickim pochodzeniu kompozytora. Tymczasem księga metrykalna parafii św. Marcina dowodzi, iż Thomas Elsbeth był mieszczaninem jaworskim, zamieszkałym tutaj w latach 1606-1611<sup>768</sup>. Być może z Elsbethem współpracowali kolejni muzycy, poświadczeni jako parafianie w Jaworze. Napotykamy pośród nich: skrzypka Thobiasa Dietmanna (wzmiankowany w 1612 r.)<sup>769</sup>, harfistę Caspara Semschütza (wzmiankowany w 1612 r.)<sup>770</sup>, organmistrza Franza Schöbela (wzmiankowany w 1613 r.)<sup>771</sup> oraz harfistę Davida Hachera (wzmiankowany w 1615 r.)<sup>772</sup>. Na podstawie niezbadanych dotąd przez muzykologów źródeł możemy sądzić, iż Jawor stał się obok Wrocławia i Legnicy jednym z czołowych ośrodków życia muzycznego prowincji na początku XVII stulecia. Kapele instrumentalne rekompensowały zapewne brak stałych elementów wystroju wewnątrz sakralnych w postaci prospektów organowych. Występują one liczniej w obiektach kościelnych dopiero od końca XVII w. Liczna grupa muzyków przy kościele św. Marcina dowodziła popularności muzyki w epoce późnego renesansu. Towarzyszyła ona rozkwitowi – za sprawą kultury protestanckiej – pieśni kościelnych i świeckich.

## Warunki życia na wsi

Na tle podjaworskich miejscowości wyróżniały się przez stulecia te, które posiadały znacznej wielkości gospodarstwa rolne. Pewien udział w czynszach

<sup>767</sup> AAWr., nr 118b: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1597)*, k. 11. W 1567 r. odbył się pochówek córki gęślarza Christophä Olrecha.

<sup>768</sup> AAWr., nr 118c: *Księga metrykalna parafii św. Marcina w Jaworze (1592 – 1618)*, k. 101: kompozytor w dniu 23 lutego 1606 r. chrzci w kościele parafialnym syna, Johanna; k. 126: w dniu 4 listopada 1608 r. ma miejsce chrzest kolejnego syna Thomasa Elsbetha, Simona Paulusa; k. 152: w dniu 23 czerwca 1611 r. artysta chrzci córkę Marię. Źródła tytułują go jako „Musicus”.

<sup>769</sup> *Ibidem*, k. 158.

<sup>770</sup> *Ibidem*, k. 160.

<sup>771</sup> *Ibidem*, k. 171.

<sup>772</sup> *Ibidem*, k. 231.

z folwarków w Piotrowicach, Paszowicach oraz Chełmcu miała jaworska parafia św. Marcina. Jeszcze w 1559 r. czerpała ona zyski z królewskiego lenna w Chełmcu, na obszarze najprawdopodobniej obejmującym tereny górnicze<sup>773</sup>. Obok własności kościelnej, rycerskiej oraz mieszczańskiej rozwijały się duże gospodarstwa chłopskie. Największe, wielohektarowe usytuowane były w Pomocnem czy w Sichowie. Brały one swoje nazwy od imion lub przydomków posiadaczy. O niektórych dowiadujemy się z nazw, które przetrwały wiele lat po śmierci właściciela. Jako przykład może posłużyć informacja z 1606 r. o „Raben Vorwerck” położonym w Grzegorzowie<sup>774</sup>. Znaczne spustoszenie i wyludnienie wsi podjaworskich miało miejsce w okolicznościach wojny trzydziestoletniej, kiedy zarówno wojska saskie, szwedzkie, jak i austriackie płądowały gospodarstwa w poszukiwaniu żywności. Grabiono przede wszystkim bydło, konie i uprawy zbóż. Klęski nieurodzaju dotykały wieś w czasach nowożytnych z pewnością częściej niż obecnie. Oprócz susz, ulewnych deszczy oraz powodzi odnotowywano plagi szkodników. W 1681 oraz 1690 r. taką plagą dla upraw zboża pod Jaworem stała się szarańcza. Pola uprawne wzdłuż koryta Nysy Szalonej ucierpiały zwłaszcza podczas powodzi w lipcu 1736 r.

Kształt układu ruralistycznego podjaworskich miejscowości nieznacznie ulegał zmianie w czasach przed aneksją Śląska przez Prusy. Miejscowości korzystające z lokalizacji wzdłuż koryta Nysy Szalonej oraz jej dopływów posiadały kształt ulicówki rozciągającej się na odległość kilku kilometrów. Taki wydłużony charakter do dziś mają osady Paszowice, Stary Jawor i Piotrowice. W XVI-XVIII w. dominowały drewniane domostwa o konstrukcji szachulcowej. W okresie 1650-1750 r. przybywało w pejzażu wiejskim domów mieszkalno-gospodarczych należących do bogatszych chłopów. Budowle o konstrukcji szkieletowej z wypełnieniem z gliny i słomy posadawiano na podmurówce kamiennej z granitu, bazaltu czy piaskowca. Niezależnie od stopnia zamożności chłopów chałupom towarzyszył zbliżony schemat dyspozycji zabudowań gospodarczych, ściśle do siebie przylegających. Z ulicą graniczyła chałupa kryta gontem. Najczęściej była to jednokondygnacyjna budowla z obszerną sienią pośrodku oraz dwiema izbami mieszkalnymi. Na wyposażeniu domostw znajdowały się drewniane meble (skrzynie, ławy, zydle oraz łóżko), a także sprzęty gospodarczo-kuchenne<sup>775</sup>. Obok domostw sytuowano murowane z kamienia, nakryte sklepieniem kolebkowym piwnice, pełniące funkcję lodowni.

<sup>773</sup> *Die Inventare*, s. 176, nr 619.

<sup>774</sup> AAWr., nr 118a: *Księga metrykalna chrztów i zgonów parafii św. Marcina w Jaworze (1567 – 1638)*, nota z dnia 03.10.1606 r.

<sup>775</sup> Świadectwem życia codziennego wsi podjaworskiej są zbiory etnograficzne Muzeum Regionalnego w Jaworze. Bogata spuścizna tej kolekcji pochodzącej jeszcze z XVII stulecia przetrwała dzięki jednemu z założycieli przedwojennego Heimat Museum Jauer, Oskarowi Scholtzowi z Niedaszowa.

Dwie takie lodownie – z około XVIII/XIX w. – zachowały się na terenie Starego Jawora, w pobliżu głównej drogi.

W pejzażu wiosek górowały kościoły, nierzadko z charakterystyczną, smukłą wieżą od fasady. Kościoły wznoszone pod auspicjami rodów rycerskich w XIV i XV stuleciu uzyskiwały w epoce renesansu nową stylistyczną oprawę. Po połowie XVI w. wnętrza oraz elewacje kościołów zdobiły piaskowcowe płyty epitafijne reprezentantów miejscowych rodów. Najczęściej posiadały stypizowany układ całopostaciowej figury w stroju z epoki. Wizerunki wykonane były w głębokim reliefie. Mężczyzn ukazywano w uzbrojeniu, z mieczem u boku. Kobiety prezentowano w nakryciu głowy oraz w długiej sukni, z modlitewnikiem w dłoniach. W obramieniu płyt wpisywano treści inskrypcji poświęconej zmarłemu. W centralnym polu prócz postaci figuralnych znajdowały się kartusze herbowe. Ten typ sztuki sepulkralnej kontynuowany był na Śląsku w latach 1550–1650. Jej liczne przykłady napotykamy m.in. w Kondratowie (płyta nagrobna Kathariny von Reibnitz z 1568 r.) czy Pogwizdowie (liczne epitafia rodziny von Schindel i von Nimptsch). Po soborze trydenckim zaprowadzono zwyczaj budowy kaplic dostawianych do korpusu nawowego kościołów oraz na terenie cmentarzy przykościelnych. Ten zwyczaj przyjął się również u protestantów. Pod koniec XVI w. w skrzydle południowym kościoła św. Krzyża w Pogwizdowie ród von Czettritz umieścił kaplicę grobową, zaś elewacje zewnętrzne pokrył sgraffitami.

Sztuka śląskiej reformacji wprowadziła do wyposażenia wnętrz sakralnych drewniane, malowane olejno lub temperą jajową obrazy ołtarzowe oraz kwatery dekorujące ambony, stalle i empory. Dla protestantów tylko te fragmenty wyposażenia mogły upiększać wnętrza świątyń. Malowane przedstawienia zawierały motywy starotestamentalne, zwłaszcza cytaty z Pięcioksięgu Mojżesza oraz wizerunki Ostatniej Wieczery, Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Pańskiego. Sztuka manieryzmu upowszechniła ornament niderlandzki. Drewniane, malowane stropy naw, empor i prezbiterium dekorowano monochromatycznymi wiciami roślinnymi. Do najstarszych, z końca XVI w. należy luterkańska kazalnica oraz stalle w Świnach. Wyposażenie świątyń luterkańskich przed 1650 r. pochodziło z funduszy możnych darczyńców. Jedno ze znaczniejszych pochodzi z kościoła św. Krzyża w Pogwizdowie. Po przejściu przez protestantów około 1582 r. kościół uzyskał wystrój dzięki rodzinie von Czettritz. Ufundowała ona w 1618 r. ambonę, w 1620 r. ołtarz główny, w 1622 r. chrzcielnicę, zaś siedem lat później dzwony do wieży, która ucierpiała na skutek pożaru<sup>776</sup>.

<sup>776</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 90.

W czasach renesansu spopularyzowano w architekturze i sztuce motywy zdobnicze znane w głównych ośrodkach artystycznych Europy. Nowe wzorce przenikały w szczególności z Italii oraz Niderlandów. W przypadku kościołów w Bolkowie oraz Paszowicach odnajdujemy typowy dla Komasków z Italii motyw krenelaża w formie jaskółczego ogona. Ta wysublimowana stylistyka towarzyszyła umacnianiu fortyfikacji miast śląskich i dotarła na prowincję za sprawą rodziny budowniczych Parrów. Parrowie przeprowadzali przebudowę umocnień na zamku w Bolkowie. Ich warsztat czynny był również nieopodal Jawora, w Chojnowie. Po połowie XVII w. przybywało ruchomego wyposażenia kościołów i kaplic. Parafie i klasztory rozpoczęły trwający kilkadziesiąt lat (na prowincji nawet 150 lat) proces barokizacji. Wyposażano kościoły na wsi zwłaszcza w ołtarze nawy głównej, często zdobiąc je malowanymi obrazami z wizerunkami świętych katolickich i motywami maryjnymi. Barokowe ołtarze główne, z kilkukondygnacyjnym retabulum w formie architektonicznej, powstały m.in. w 1716 r. w Chełmcu. Pojawiają się także – częściej od początku XVIII w. – wyroby złotnicze w postaci świeczników, kielichów oraz monstrancji. Sprowadzano je z Jawora, Legnicy, Świdnicy oraz Wrocławia, gdzie istniały cechy złotników. Jako przykład może posłużyć fundacja świecznika cynowego z Chełmca z 1. połowy XVIII w., opatrzonego puncą cechu legnickiego<sup>777</sup>. Zjawisko barokizacji kościołów i kaplic w Jaworze i w podjaworskich wsiach przybrało na sile w wyniku wizytacji przeprowadzonej w kościołach katolickich przez sufragana Eliasa Daniela Sommerfelda w latach 1716-1722<sup>778</sup> i trwało jeszcze po rozpoczęciu wojen prusko-austriackich.

W krajobrazie osiedli nie mogło zabraknąć karczm i zajazdów. Z dokumentu króla Czech Ferdynanda I z 1549 r. wiemy o karczmach funkcjonujących we wsiach Męcinka oraz Słup. Na mocy ugody między opactwem cystersów w Lubiążu a magistratem Jawora zostało zniesione prawo mili dotyczące wolnej sprzedaży piwa z browaru klasztornego w podjaworskich majątkach należących do opactwa<sup>779</sup>. Wygrany z miastem spór o wolny handel piwem zapoczątkował dalsze roszczenia wobec magistratu, tym razem rycerzy. W 1552 r. sąd wydał korzystny wyrok na rzecz rodziny von Profen z Mściwojowa. W tutejszej wsi mógł być prowadzony przez karczmarza nieograniczony wyszynk piwa. Dozwolono także sprzedaż pieczywa<sup>780</sup>. W 1565 r. doszło do ugody między magistratem Jawora i Legnicy, w wyniku której w Snowidzy koło Mściwojowa zezwolono na sprzedaż legnickiego

<sup>777</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>778</sup> J. Mandziuk, *Archiwalia*, s. 39.

<sup>779</sup> *Die Inventare*, s. 166, nr 584.

<sup>780</sup> *Ibidem*, s. 170, nr 594.



piwa<sup>781</sup>. W XVII stuleciu właściciele majątków nadal zabiegali o zgodę magistratu na złamanie prawa mili. W 1650 r. posiadacz części Luboradza, kanclerz księstwa, Melchior von Lest, uzyskał zgodę magistratu na wolną sprzedaż piwa i wina<sup>782</sup>. W pobliżu zajazdów wiejskich znajdowały się kuźnie. Jedną z nich, która funkcjonowała w Piotrowicach, poświadczają protokoły rajców z 1562 r.<sup>783</sup> Kuźnie zajmowały się produkcją narzędzi rolniczych: łopat, kos oraz lemieszy. Ze względu na zastosowanie jako napędu młota mechanicznego napędzanego wodą często lokalizowane były nad kanałem Młynówki<sup>784</sup>.

W układ zabudowy wsi wpisywały się również szkoły funkcjonujące przy parafiach większych miejscowości. W Paszowicach już w 1594 r. otwarto szkołę wiejską prowadzoną przez luteran<sup>785</sup>. Rzadziej niż w zagęszczonym mieście zabudowa wsi cierpiała na skutek pożaru. Do jednego z poważniejszych doszło w 1609 r. w Chełmcu, kiedy spłonął średniowieczny kościół<sup>786</sup>. Odbudowano go jednak jeszcze przed wojną trzydziestoletnią.

## Zmienny kształt nowożytnego Jawora

Nowożytne dzieje Jawora w wymiarze politycznym, ekonomicznym, społecznym i religijnym zbudowały przed wiekami poczucie tożsamości lokalnej. Na świadomość mieszkańców o wyjątkowości regionu wpływały zwłaszcza czynniki geopolityczne, np. przynależność do dawnej dzielnicy Piastów oraz położenie na pograniczu śląsko-czeskim. Szczególne więzi łączyły Jawor z ośrodkami księstwa świdnicko-jaworskiego: Świdnicą, Strzegomiem, Jelenią Górą, Lwówkiem Śląskim. Mimo nowej rzeczywistości, zapoczątkowanej w 1526 r. zwierzchnictwem imperium Habsburgów, a trwającej przez kolejne dwa wieki, krajobraz kulturowy ziemi jaworskiej nadal charakteryzowała pozycja rodów rycerskich i Kościoła. W epoce wygasania konfliktów zbrojnych rycerstwo powiększało posiadłości ziemskie. Właścicielami części podjaworskich wsi, folwarków oraz lasów nadal byli cystersi. Dominium opactwa lubiąskiego sięgało obszaru dzisiejszej gminy Męcinki (między Przybyłowicami a Pomocnem).

---

<sup>781</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/3, k. 258-260.

<sup>782</sup> *Die Inventare*, s. 255, nr 41.

<sup>783</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/121, k. 288.

<sup>784</sup> W ten sposób lokalizowano urządzenia wodne zachowane m.in. w Starym Jaworze, Piotrowicach, Zębowicach i Paszowicach.

<sup>785</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/384, t. 8, s. 755.

<sup>786</sup> W. Staniszevska, *op. cit.*, s. 10.

Elementy owej tożsamości częściowo przetrwały do czasów współczesnych, stając się znakiem rozpoznawczym krainy. Pośród nich odnajdujemy walory naturalne (flora i fauna, drzewostan, pokłady surowców mineralnych itp.), wyroby producentów (zaprzęgi, tkaniny wełniane i lniane, piwowarstwo) czy też szeroki wachlarz usług. W XVI stuleciu niemałą rolę w gospodarce księstwa jaworskiego odgrywało górnictwo, czego przejawem stała się fundacja około 1540 r. jaworskiej kaplicy pod wezwaniem św. Barbary, patronki górników. Z kolei popyt na drewno z lasów miejskich, cysterskiego „Mniszego Lasu” oraz obszarów leśnych będących własnością rycerskich i szlacheckich rodzin, stał się jednym z głównych – oprócz rolnictwa – źródeł zatrudnienia ludności wiejskiej. W epoce dominacji Habsburgów w Europie Środkowej tutejsi mieszkańcy byli świadkami prosperity trwającego przez cały wiek XVI i pierwsze dekady XVII stulecia. Obejmowała ona handel, ale również sferę kultury umysłowej. Kolejne pokolenia mieszkańców ośrodka nad rozlewiskiem Nysy Szalonej były świadkami regresu gospodarczego i demograficznego w wyniku wojny trzydziestoletniej. Rozwój regionu zahamowały w znacznej mierze fale epidemii dżumy z 3. dekady XVII stulecia. Na skutek działań wojennych trudna sytuacja materialna dotknęła nie tylko miasto Jawor, lecz również mieszkańców i właścicieli majątków szlacheckich w okolicznych wsiach. Refleksem niepokojów społecznych stały się bunt poddanych chłopów. Charakter miasta uległ transformacji pod wpływem najpierw reformacji, a później reakcji katolickiej. Rozpowszechnienie prądów reformatorskich i renesansowego humanizmu zaobserwować możemy na terytorium Jawora i okolic po 1526 r. W kolejnym stuleciu, zwłaszcza po zakończeniu wojny trzydziestoletniej (1648 r.), na życie mieszczan zaczyna mocno wpływać reforma katolicka. Przełom XVII i XVIII stulecia przyniósł dalszą ekspansję form i treści związanych z Kościołem katolickim. Ten zjednywał wyznawców przy niemałym udziale zakonów: jezuitów, reformatów, franciszkanek. Rozwojowi kultury umysłowej, zarówno ewangelickiej, jak i katolickiej sprzyjało szkolnictwo. Edukacją objęto na większą skalę mniejsze miejscowości regionu.

Zachowane źródła pisane: archiwalia, kroniki miejskie i kościelne oraz starodruki rysują w tym kontekście barwną przeszłość Jawora wpisującą się w nowożytny losy Śląska i krain ościennych. W 2. połowie XVII w., zwłaszcza za panowania cesarza Leopolda, wzrosła pozycja arystokracji prohabsburskiej w regionie; przejawiała się ona w uzyskiwaniu wysokich stanowisk urzędniczych oraz przywilejach handlowych, na których tracił magistrat Jawora. Dawne średniowieczne przywileje miasta, jak na przykład prawo mili, w praktyce przestały obowiązywać. Przeobrażeniu uległa społeczność mieszczańska. Dużego znaczenia nabierali bogacący się rzemieślnicy uzyskujący dostęp do stanowisk w radzie miejskiej. Zmieniała się

także – choć w mniejszym stopniu – gospodarka. Rozwijała się wykorzystanie zasobów leśnych, czego dowodzi pojawienie się tartaków w okolicach Męcinki, Paszowic oraz Lipy. Zmieniał się także model gospodarki wiejskiej, w której obok upraw coraz większego znaczenia nabierało rękodzieło. Nie przypadkiem w XVIII w. przybywało w okolicznych wsiach rzemieślników.

Zmiany dotknęły także organizacji przestrzeni publicznej. W XVII stuleciu dawne systemy fortyfikacji straciły swoje znaczenie. W rezultacie urzeczywistnia się idea otwartego miasta, z rozrastającymi się przedmieściami. Przed 1600 r. południowe rubieże Jawora, wzdłuż kanału Młynówki i Nysy Szalonej zyskały nazwę *Neue Sorge*. Inną zmianą było pojawienie się w przestrzeni miejskiej, w epoce renesansu domów podcieniowych zdobionych dwukondygnacyjnymi szczytami. Szczególną oprawę uzyskały manierystyczne portale kamienic, dekorowane motywami ornamentalnymi zapożyczonymi z niderlandzkich wzorników.

Wreszcie, w dobie reformy Kościoła rzymskiego formą manifestacji kultury katolickiej stały się barokowe fundacje, zwłaszcza w zakresie wystroju malarskiego i rzeźbiarskiego wewnątrz kościołów i kaplic. Popularny stał się nurt klasycyzujący zaczerpnięty z Rzymu, obecny w formie obelisków, spływów wolutowych i kolumn. Prekursorem baroku był starosta księstwa Otto von Nostitz, fundator pierwszej na Śląsku kaplicy wzniesionej na rzucie elipsy (kaplica pałacowa w Luboradzu). Wpływ różnych kultur obcych na życie mieszkańców Jawora był możliwy nie tylko w związku z ogólnoregionalnymi przemianami politycznymi i kulturowymi. Zaznaczył się także dzięki szczególnie dogodnemu położeniu Jawora na międzynarodowych traktach kupieckich: „wysokiej drodze”, wiodącej z Rusi, przez Małopolskę i Śląsk do Saksonii oraz szlaku miast Hanzy, łączącym nadbałtyckie porty z królewskimi miastami Rzeczypospolitej (Toruniem, Krakowem), stolicą Dolnego Śląska, Wrocławiem oraz Lipskiem. Tak jak w czasach husyckich, przez Jawor wciąż przebiegał szlak kupiecki z Pragi do Wrocławia. Nieprzypadkowo na zamku jaworskim w 1687 r. zatrzymała się w drodze z Wrocławia do Cieplic królowa Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien. Dzięki połączeniu uwarunkowań ogólnoregionalnych i specyficznego położenia miasta, wielokulturowość mieszkańców Jawora i okolic nabrała w epoce Habsburgów szczególnego znaczenia.



## Rozdział III

### Jawor. Droga do nowoczesności (1740–1945)



Przejsie Śląska, w tym Jawora, pod panowanie króla pruskiego Fryderyka II przyniosło jedną natychmiastową i zasadniczą zmianę – znosiło występującą wcześniej dyskryminację tamtejszych protestantów. Na poważniejsze reformy przyszło poczekać do początku XIX w., kiedy pokonana przez Napoleona monarchia pruska zmuszona była naruszyć feudalne jeszcze fundamenty społeczno-gospodarcze. Polityczną ciszę absolutyzmu przełamano z kolei dopiero pod wpływem rewolucyjnych wypadków 1848 r. Nie sposób pominąć zjednoczenia Niemiec zrealizowanego po myśli Berlina w 1871 r., co obudziło nacjonalistyczne emocje. Kolejna rewolucja 1918 r. zmiotła Hohenzollernów z tronu, a narodzoną wówczas republikę zamienili Niemcy w 1933 r. na totalitaryzm nazistów. Upadek Hitlera i jego „tysiącletniej” Rzeszy sprawił, że po 1945 r. gród nad Nysą Szaloną nie tylko znalazł się w zupełnie odmienionej rzeczywistości politycznej, ale otrzymał również nowych mieszkańców. Na dwieście lat prusko-niemieckich porządków w Jaworze warto jednak spojrzeć przede wszystkim z lokalnej perspektywy. Powolna modernizacja zmieniała jego oblicze, nadała mu nowe funkcje i ramy przestrzenne. Po zrzuceniu fortyfikacyjnego gorsetu, doprowadzeniu kolei i wkroczeniu na ścieżkę przemysłowego rozwoju narodziło się nowoczesne miasto, którego ludność szybko przyjmowała kolejne zdobycze cywilizacyjne i przyswajała nowy styl życia.

Wprawdzie zaludnienie Jawora wzrosło w omawianym okresie czterokrotnie, a to mimo wyniszczających go wojen, pożarów i innych nieszczęść, ale w porównaniu z wiodącymi ośrodkami przyspieszonej industrializacji – chociażby nieodległego Wałbrzycha – wspomniany rozwój wypadła przecieź daleko przeciętnie. Miasto generalnie traciło stopniowo na znaczeniu. Z pozycji stolicy księstwa sprowadzone zostało do roli stolicy jednego z najmniejszych w regionie powiatów, a w okresie międzywojennym utraciło na krótko nawet i ten format. Nie wydaje się, by wina za obniżenie pozycji Jawora leżała po stronie jego mieszkańców. Nastąpiło ono bardziej w wyniku ogólnego przesunięcia gospodarczych akcentów. Zdecydował o tym zasadniczo rolniczy charakter jaworskiego otoczenia, który okazał się nie dość ważki w dobie uprzemysłowienia. Za specyfikę miasta można uznać jego trwanie w silnym sprzężeniu z wiejskim zapleczem, dla którego gród na Nysą Szaloną stanowił centrum

handlowe, usługowe i produkcyjne, ale też administracyjne, transportowe, religijne i kulturowe. W szerszej perspektywie znany był przy tym z wyrobu specjalów wędliniarskich i cukierniczych, zarazem wozów i maszyn rolniczych. Miejsko-wiejska symbioza wprawdzie nie zapewniła Jaworowi spektakularnego tempa rozwoju, ale na pewno nie oznaczała również regresu. Niejako sprowincjonalizowanie dotknęło zresztą w tym czasie szereg innych miast dolnośląskich. Jaworzanie w każdym razie nie poddawali się, a o ich ambicjach wiele mówi chociażby oferta kulturalna, której przejawem była działalność profesjonalnego teatru.

Lata 1740–1945 stanowią zapis niezwyklej transformacji miasta i niesłabnącej przedsiębiorczości jego mieszkańców, którzy niestrudzenie mierzyli się z przeciwnościami losu i starali się dopasowywać do zmieniających się warunków. Z jednej strony trwali jaworzanie w dawnym układzie funkcjonalnym i we wspomnieniu przebrzmiałej wielkości, zarazem poszukiwali nowych szans i możliwości rozwoju. Po każdym kryzysie przychodziło ożywienie, odrabiano straty i osiągnano kolejne szczyble wzrostu.

Ze względu na dużą dynamikę wspomniany okres został podzielony na cztery chronologiczne bloki narracyjne, w obrębie których zwrócono uwagę na wiodące wątki i zagadnienia. Niejednokrotnie omówiono je w dłuższej perspektywie czasowej, pozwalającej zrozumieć ich miejsce w rozwoju miasta i uwypuklić ich znaczenie. Dotyczy to m.in. uruchomionego w Jaworze w okresie fryderycjańskim zakładu karnego i Ziemstwa Kredytowego, które w pewnym stopniu wpływały na jego postrzeganie w dalszych okolicach. Dzieje miejscowej społeczności w państwie pruskim i niemieckim oddają zasadniczo zjawiska i problemy występujące we wspomnianej epoce dość powszechnie, co nie znaczy, że nie wykazują one pewnej odmienności i lokalnego kolorytu. Nie przykuwają one uwagi zdarzeniami z pierwszych kart historii (za wyjątkiem bitwy nad Kaczawą), stanowią za to przykład trudnego wchodzenia w nowoczesność.

## **Okres fryderycjański (1740–1806)**

Pierwsza wojna śląska (1740–1742) i kończący ją pokój berliński, w którym usankcjonowano przejście Dolnego Śląska w ręce króla Prus Fryderyka II (1740–1786), przyniosły regionowi szereg istotnych zmian i przeobrażeń, przy czym ich końcowy bilans nadal pozostaje tematem dyskusji historyków. Okres fryderycjański z pewnością nie poddaje się prostym ocenom, choć przyjęcie określonej optyki narodowej, religijnej czy społecznej prowadzi jednocześnie do formułowania



jednoznacznych sądów. Szczególnie w historiografii niemieckiej powstałej przed drugą wojną światową przyjęło się dostrzegać przeważnie same walory rządów Fryderyka II zwanego Wielkim, w tym wyczekiwaną przez protestantów wolność kultu, dbałość o rozwój gospodarczy Śląska i związanie tego regionu – jakże inaczej – z niemiecką „ojczyzną”. Przywołane akcenty możemy wychwycić również w spisanych przed 1945 r. wywodach mieszkańców Jawora, którzy zostali wychowani w legendzie wspomnianego władcy. Pozytywne, miejscami wręcz gloryfikacyjne wypowiedzi o Fryderyku Wielkim znajdziemy już na początku XIX w. w obszernych opracowaniach kronikarza miasta Christiana Friedricha Emanuela Fischera, który wysławiał również jego następców: Fryderyka Wilhelma II (1786–1797) i Fryderyka Wilhelma III (1797–1840). Wypada przecież pamiętać, że takie opinie wpisują się w stylistykę tamtej epoki i stanowią wyraz lojalizmu poddanych. W dyskursie publicznym nie było przyzwolenia na krytyczne wyrażanie się o przedstawicielach ówczesnie panującej dynastii. Nie jesteśmy zatem w stanie stwierdzić, jaki rzeczywisty stosunek mieli do nich jaworzanie i jak się on zmieniał na przestrzeni pierwszych dziesięcioleci pruskich rządów, kiedy można było doświadczyć fryderycjańskiego fiskalizmu, centralizmu i militarizmu, a zarazem królewskiego absolutyzmu, zwanego oświeconym.

## Wojenne epizody

Wojska pruskie wkroczyły na Dolny Śląsk w połowie grudnia 1740 r., wykorzystując osłabienie monarchii Habsburgów. Już 5 stycznia 1741 r. zażądał Fryderyk II od Jawora dostarczenia pruskiemu oddziałom stojącym pod Głogowem zboża, paszy, słomy i drewna na łączną kwotę 1650 guldenów. Sam król przybył do miasta trzy tygodnie później, a 30 stycznia zostawił w nim załogę złożoną z dwóch batalionów piechoty. Władca wrócił do Jawora 23 lutego. Dwa dni później zwolnił ze służby habsburskich urzędników, a 8 marca kazał wymienić godła Habsburgów na Hohenzollernów, co miało symbolizować przejście miasta pod pruskie panowanie. Ch.F.E. Fischer pisał z późniejszej perspektywy, że mieszkańcy przyjęli to bez strachu i niezadowolenia. Fryderyk II starał się zresztą zdobyć akceptację nowych poddanych. Zapowiadał tolerancję religijną i zachowanie dotychczasowych praw, co pozwalało pozyskać przychylność przeważających liczebnie luteran i uspokoić katolików. Okazywał zainteresowanie występującymi problemami, rozdawał podarki i ordery, przyznawał tytuły i urzędy. Musiało się to podobać w regionie, który wcześniej nie cieszył się szczególnym zainteresowaniem Habsburgów. Protestanci zaczęli odzyskiwać należną im pozycję. Decyzją króla 13 lipca 1741 r. w skład jaworskich władz

weszło dwóch ewangelickich rajców, a 21 stycznia 1743 r. na czele miasta stanął protestant Johann Jacob Brückkampf. Urząd miejskiego dyrektora (*Stadtdirector*), jak wówczas nazywano burmistrza, piastowali po nim kolejno: Johann Friedrich Giese, Immanuel Restkovius i Adam Friedrich Ferrari<sup>787</sup>.

Działania wojenne ominęły Jawor, a wkrótce zawarto w Berlinie korzystny dla Fryderyka II pokój. Radość z tego faktu wyrazili jaworzanie poprzez organizację uroczystości 14 lipca 1742 r. Dwa lata później monarcha pruski ponownie jednak zaatakował Habsburgów. Tym razem zmagania wojenne toczyły się dlań ze zmiennym szczęściem. Największa batalia tej wojny rozegrała się w sąsiedztwie Jawora 4 czerwca 1745 r. pod Strzegomiem i Dobromierzem, gdzie Fryderyk II pobił połączone siły Habsburgów i elektora saskiego Fryderyka Augusta II (znanego w Polsce jako August III). Sukces ów nie oznaczał wcale końca wojny, o czym mieszkańcy grodu nad Nysą Szaloną przekonali się jesienią tego samego roku. Penetrujące ten obszar oddziały habsburskich huzarów zażądały od nich pieniędzy: wpięć 550 talarów, a następnie 2000 guldenów, czemu towarzyszyły groźby. Obciążeniem dla miasta byli nadto uciekinierzy przybyli z terenów dotkniętych walkami. Sytuacja wkrótce się jednak uspokoiła, ponieważ w grudniu 1745 r. zawarty został w Dreźnie kolejny pokój, który potwierdzał wcześniejsze nabytki pruskie<sup>788</sup>.

Nowych nieszczęść doświadczyli mieszkańcy w okresie wojny siedmioletniej zwanej również trzecią wojną śląską (1756–1763), podczas której Fryderyk Wielki niemal nie stracił Śląska i pruskiego tronu. Wprawdzie w sąsiedztwie Jawora nie doszło wówczas do większych starć, ale sama obecność wrogich oddziałów mocno obciążała miasto. We wrześniu 1757 r. przybyły oddziały węgierskie, a mieszkańcy musieli pod ich presją złożyć przysięgę na wierność Marii Teresie. 1 października usunięto pruskie symbole i zwolniono protestanckich włodarzy grodu. W grudniu, po spektakularnym zwycięstwie Fryderyka II pod Lutynią, dotarli do miasta pruscy kirasjerzy i przywrócili uprzednie porządku. Ponowne pojawienie się habsburskich huzarów we wrześniu 1758 r. zmusiło członków jaworskiego magistratu do ucieczki. Przebywający w pobliżu, austriacki generał Gideon Ernst von Laudon zażądał w listopadzie dla swoich oddziałów 750 korców owsa i 2000 talarów kontrybucji. Proszących o łaskę przedstawicieli jaworzan kazał aresztować i wypuścił dopiero po zapłaceniu wspomnianej kwoty. W międzyczasie wysłał do miasta żołnierzy, którzy zarekwirowali znaczne ilości: cukru, kawy, wina i tkanin. Wymuszenia stawały się normą, dotyczącą również okolicznych chłopów. Obecność mas żołnierskich sama w sobie powodowała zagrożenie pożarowe i dalsze straty. W Jaworze

<sup>787</sup> *Schlesische Instantien-Notitz*, Breslau 1744, s. 148; 1747, s. 192; 1753, s. 210.

<sup>788</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, Jauer 1805, s. 293-301.

urządzono wówczas lazaret. Pojawiły się zakaźne choroby, które tylko w 1758 r. pochłonęły w mieście ponad sto ofiar. Po roku względnego spokoju nowe nieszczęścia spadły na mieszkańców w 1760 r. Mieli oni wydać w czerwcu Austriakom samego tylko chleba 10 000 porcji, a w sierpniu już 86 000 porcji. Dodatkowe koszty niosły kwatery wojska. Kolejny rok przyniósł dalsze straty. W sierpniu pojawiły się oddziały rosyjskie i dokonały spustoszeń na Przedmieściu Bolkowskim. We wrześniu przedmieścia ponownie rabowali żołnierze Marii Teresy. Wymusili zarazem 8000 talarów i 1000 guldenów. W mieście brakowało żywności, zapanała dżuma i głód. W takich warunkach pokój zawarty w 1763 r. w Hubertsburgu niósł ludności wybawienie z opresji. Na Jaworze ciążyły jednak znaczne długi wynoszące 39 559 talarów, a jego podstawy gospodarcze zostały poważnie nadwyżone<sup>789</sup>. Następna wojna prusko-austriacka – tym razem o sukcesję bawarską (1778–1779) – szczęśliwie dla miasta toczyła się z dala od niego, dlatego nie przyniosła większych zagrożeń<sup>790</sup>. Względny spokój pozwolił zatem na spłacenie w 1781 r. wcześniejszych długów Jawora<sup>791</sup>. Kolejne lata przyniosły stabilizację.

Warto wspomnieć, że średniowieczne i wczesnonowożytne umocnienia grodu nad Nysą Szaloną generalnie nie stanowiły w tym czasie poważniejszej przeszkody dla ówczesnych armii, podobnie miasto nie odgrywało większej roli w militarnych planach pruskich monarchów, dlatego było przez długie lata wolne od garnizonu. Dopiero w 1788 r. przysłano do Jawora nowo sformowany batalion fizylierów, który – jak można wnioskować z kroniki Ch.F.E. Fischera – cieszył się szacunkiem jaworzan. W napiętej sytuacji politycznej Europy na początku XIX w. kilkakrotnie opuszczał on miasto, a jego miejsce zajmowały tzw. trzecie bataliony stacjonujące na stałe w Niemczech. Od 1795 r. służył w mieście kapitan August Neidhardt von Gneisenau jako szef kompanii fizylierów. Już po roku ożenił się z Karoline von Kottwitz z pobliskiego Wolbromka. O pobycie w Jaworze tego wybitnego pruskiego dowódcy i reformatora, legendarnego obrońcy Kołobrzegu w 1807 r., chętnie wspominali jaworscy dziejopisarze, a jego imieniem nazwano w latach 30. XX w. miejscową szkołę i koszary<sup>792</sup>. O bytności w mieście przyszłego generała i feldmarszałka wiadomo jednak niewiele. Fizylierzy opuścili miasto ostatecznie w sierpniu 1806 r. Ich śladem – również przez Jawor – podążały na zachód śląskie pułki, które zostały wkrótce pobite przez wojska Napoleona. Zanim do tego doszło, na przełomie 1806 i 1807 r. jaworzanie zetknęli się ponownie z oddziałami rosyjskimi,

<sup>789</sup> *Ibidem*, s. 314-322.

<sup>790</sup> *Ibidem*, s. 323-325.

<sup>791</sup> Christian Friedrich Emanuel Fischer, *Chronik der Schlesischen Kreisstadt Jauer von 1008 bis 1817*, Jauer 1818, s. 15.

<sup>792</sup> Przykładowo: *General Gneisenau*, „Heimatkalender Kreis Jauer”, 1 (1942), s. 72.

które występowały tym razem jako siły sojusznicze i zachowywały się poprawnie. Mieszkańcy mogli przy tej okazji poznać obrzędy prawosławnego święta Jordanu. Nie był to jednak czas szczególnie dla nich korzystny. Zbliżająca się do granic Prus wojna miała ten skutek, że szybko rosły ceny żywności, a to wpływało bezpośrednio na jakość życia mieszkańców<sup>793</sup>.

## Na pograniczu epok

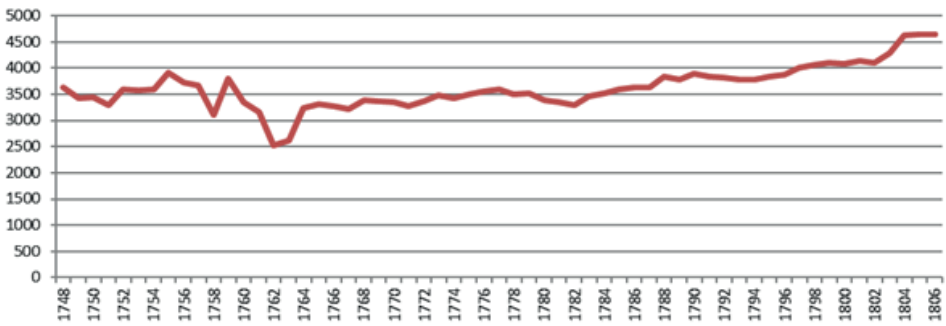
Przez pierwsze półwiecze pruskiego panowania liczba mieszkańców Jawora oscylowała na poziomie 3,5 tysiąca, co raczej trudno uznać za wyraz jego rozwoju. Dopiero po śmierci Fryderyka II w 1786 r., szczególnie zaś na początku XIX w. można dostrzec wyraźny wzrost zaludnienia. O zgubnych dla miasta konsekwencjach wojny siedmioletniej wymownie świadczą dane statystyczne. W 1755 r., tuż przed jej wybuchem, mieszkało w grodzie nad Nysą Szaloną 3909 osób. Po trzech latach pozostało 3098 mieszkańców, a w 1762 r. już tylko 2521, tj.  $\frac{2}{3}$  stanu wyjściowego. Zakończenie wojny pozwoliło dość szybko odrobić część strat (3232 w 1764 r.), najwyraźniej jednak zabrakło miastu podstaw dalszego wzrostu, skoro do 1786 r. jego zaludnienie podniosło się do 3636 osób, co odpowiadało wielkościom sprzed czterech dekad (3620 w 1748 r.). Na tym tle zastanawia późniejszy wzrost o blisko  $\frac{1}{4}$  w ciągu dwóch dziesięcioleci, tak iż w 1806 r. doliczono się 4648 jaworzan. Miejscową gospodarkę mogło w tym czasie pobudzić wprowadzenie garnizonu, któremu w zgodzie z ówczesną praktyką towarzyszyli zapewne liczni członkowie rodzin żołnierskich. Pewien wpływ na poprawę sytuacji gospodarczej miało też zapewne złagodzenie rygorów polityki fiskalnej i spokój sprzyjający rozwojowi. Wspominany Ch.F.E. Fischer pisał o 2. połowie lat 60. XVIII w., że okres ten nie był wprawdzie atrakcyjnym tematem opisu, za to bogatszym w „słodkie następstwa” tak ciężko okupionego pokoju<sup>794</sup>. Słowa te wypadaloby rozciągnąć również na kolejne lata. Przy okazji można wspomnieć, że wzrost zaludnienia musiał być wynikiem dodatniego salda migracyjnego, ponieważ – przynajmniej w latach 80. XVIII w. – odnotowano w Jaworze niewielki, ujemny przyrost naturalny. W latach 1781–1784 w skali roku rodziło się średnio 137 dzieci, a umierały 143 osoby<sup>795</sup>.

<sup>793</sup> Ch.F.E. Fischer, *Chronik der Schlesischen Kreisstadt*, s. 28, 35-37, 39-40, 44-46.

<sup>794</sup> Christian Friedrich Emanuel Fischer, *Kurze Beschreibung der denkwürdigsten politischen und kirchlichen Veränderungen zu Jauer in dem verflossenen achtzehnten Jahrhundert*, Jauer [ok. 1800], s. 13.

<sup>795</sup> F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 81.

Wykres 1. Zaludnienie Jawora w latach 1748–1806



Źródło: Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung...*, s. 342-343.

„Stołeczny” Jawor należał wówczas do średnich pod względem wielkości miast Śląska. Friedrich August Zimmermann wspominał w połowie lat 80. XVIII w. w swym obszernym dziele śląskoznawczym, że w obrębie murów miejskich stało wówczas 300 domów mieszkalnych, a na przedmieściach 236. W kolejnym kompendium wiedzy o regionie z przełomu XVIII i XIX w. Johann Adam Valentin Weigel pisał o 39 budynkach publicznych i 531 mieszkalnych (298 w mieście i 233 na przedmieściach), a do tego o 58 obiektach gospodarczych. Niezastąpiony Ch.F.E. Fischer podał kilka lat później liczbę 284 budynków wewnątrz i 283 na zewnątrz murów. Autorzy mogli korzystać z różnych wyliczeń, ale też podawana przez nich suma zabudowań jest zbliżona, zaś występującą różnicę można uznać za efekt uprzednio wspomnianego wzrostu ludności. Obok ścisłego centrum, w skład miasta wchodziły cztery przedmieścia: Legnickie, Strzegomskie, Bolkowskie i Złotoryjskie, z których najbardziej rozwinięte było to ostatnie, a najsłabiej pierwsze. Ludność Przedmieścia Bolkowskiego musiała się liczyć ze stałym zagrożeniem powodziowym, a specyfiką Przedmieścia Legnickiego była obecność tzw. pięćdziesięciołanowców (*Fünzfzigübner*), tj. grupy jaworzan trudniących się rolnictwem. Zaliczano do nich również mieszkańców odsuniętej od miasta wsi Grzegorzów (51 osób w 1785 r.), którzy podlegali władzy jaworskiego magistratu i jako tzw. ludność wolna płacili na rzecz miasta czynsz. Z pozostałych wiosek otaczających Jawor w feudalnej zależności względem niego pozostawały w tym czasie jedynie Paszowice Górne. Mieszkańcy tej wsi (1205 w 1785 r.) podlegali prawnej jurysdykcji władz miejskich i byli zobowiązani do świadczeń na rzecz miasta; tak w pieniądzu, jak też w robociźnie. Do Jawora należała również duża połać sąsiedniego lasu (w rejonie Siedmicy), którego eksploatacja przynosiła znaczne dochody. W tym czasie Paszowice Dolne (455 osób) należały do Nostitzów, Zedlitzów i Richthofenów, z kolei Stary Jawor (531 osób) podlegał władzy klasztoru lubiąskiego. Wszystkich

panów feudalnych podjaworskich wsi nie ma tu potrzeby wymieniać, obok większych miejscowości – przykładowo Piotrowice (932 mieszkańców w 1785 r.) i Męcinka (766) – występowały przy tym również wsie średniej wielkości (np. Mściwojów – 505 osób) oraz małe: Zębowice (252) i Czernica (138). Zarówno w wymiarze materialnym, jak też duchowym miasto nieodmiennie przyciągało okoliczną ludność chłopską, jego formalna pozycja była jednak w tym względzie wyraźnie ograniczona. Sięgające średniowiecza przywileje dające miastu wyłączność w zakresie produkcji, handlu czy dystrybucji piwa obowiązywały już tylko w przypadku poszczególnych wiosek; najpełniej w Paszowicach. Związek okolicznych ewangelików z Kościołem Pokoju osłabiało zaś ustanowienie w czasach pruskich osobnych parafii wiejskich (m.in. w Snowidzy, Lipie, Piotrowicach, Prusicach i Sichowie). Jaworskiej parafii katolickiej podlegała tymczasem świątynia w Paszowicach Górnych<sup>796</sup>.

Cotygodniowe, sobotnie targi oraz cztery jarmarki organizowane w marcu, czerwcu, wrześniu i listopadzie ściągały do Jawora okoliczną ludność i przyjezdnych przedsiębiorców, zapewniając klientów miejscowym kupcom, rzemieślnikom, jak też gospodom i wyszynkom. Za rządów pruskich na jaworskich targach prowadzono handel lnem, przędzą i zbożem, co nadawało im ponadlokalną rangę. Należały one wówczas do największych w regionie. Kilkunastu zamieszkałych w mieście kupców i kramarzy nie czyniło jednak z niego ośrodka handlowego o wybitnym znaczeniu. Podobnie nie było szerzej znane miejscowe piwo, które warzono (z pszenicy i jęczmienia) na potrzeby miasta i siedmiu okolicznych wsi. Znany był za to miejscowy specjał – jaworskie kielbaski (*Jauersche Bratwurst*), cieszące się popytem na terenie Śląska, a zimą wysyłane ponoć nawet do Poczdamu na królewski stół<sup>797</sup>. Przedstawienie pełnej listy rzemieślników i innych specjalistów obecnych w mieście w okresie fryderycjańskiej pozwoliłoby wykazać szeroki wybór produktów i usług (przykładowo: koszykarza, dwóch guzikarzy, trzech perukarzy). Poprzestańmy jednak na konstatacji, że w połowie lat 80. XVIII w. działało w mieście 362 majstrów (bez czeladników, uczniów i pomocników) blisko 40 profesji. Do najliczniejszych zaliczali się: piekarze (17), rzeźnicy (18), gorzelnicy (19), garncarze (14), płóciennicy (15), rymarze (13), czerwono- i białoskórnicy (15), kuśnierze (19), rękawicznicy (10), dziewiarze (12), szewcy (24) i krawcy (25). Z pozostałych specjalistów wypada wspomnieć: aptekarza, drukarza, dwóch puszkarzy, dwóch zegarmistrzów i trzech złotników, których obecność świadczy o wyższych potrzebach mieszkańców miasta i jego okolic. Dodajmy do tego pięć młynów, bielarnię, folusz,

<sup>796</sup> *Ibidem*, s. 39-54, 80; Johann Adam Valentin Weigel, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesiens*, cz. 2, Berlin 1800, s. 164; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 329, 333-334, 337, 341.

<sup>797</sup> F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 83-84.

cegielnię oraz kunszt wodny, który pomagał zaopatrywać gród w wodę. Poza tymi nielicznymi i w sumie niepokąznymi „zakładami” nie działały w mieście żadne nowoczesne manufaktury i fabryki, co zdaje się wskazywać na jego trwanie w tradycyjnej strukturze gospodarczej, zarazem na nikły udział w zakresie uszlachetniania tkanin, co szczególnie mocno widać w zestawieniu z „tkackim” powiatem jeleniogórskim i lwówecko-bolesławieckim. O ile nie liczyć przybycia do Jawora organmistrza, przez kolejne lata niewiele się też zmieniło. Mieszkańcy utrzymywali się z browarnictwa, handlu, rzemiosła, ale też rolnictwa, którego znaczenie było szczególnie podkreślane przez piszących na temat podstaw gospodarczych miasta. Zasadniczo chodziło o wspomnianych „pięćdziesięciolanowców”, którzy zajmowali się uprawą pól, w mniejszym zaś stopniu hodowlą zwierząt<sup>798</sup>.

Gospodarka Jawora miała tradycyjne ramy. Pozostawał on punktem odniesienia dla okolicznej ludności, ośrodkiem handlu, usług czy administracji, ale nie stał się centrum rodzącego się przemysłu, co zaciąży na jego późniejszym rozwoju. Od chłopskiego otoczenia wyróżniała jaworzan sytuacja prawna, niemniej nie wszyscy mieszkańcy miasta zaliczali się do majątnego mieszczaństwa. O dysproporcjach czy też napięciach występujących w obrębie społeczności miejskiej świadczy wypowiedź Ch.F.E. Fischera, który pisał z pogardą o motłochu, którego reprezentanci zostali przedstawieni jako nieoświeceni, pozbawieni środków do życia, jednocześnie rozrzutni. Dla kawy (kobiety) lub wódki (mężczyźni) byli ponoć w stanie wyzbyć się wszystkiego, stąd miały się brać liczne oszustwa, kradzieże i niegodne prowadzenie się kobiet. Dla utrzymania ich w ryzach władze musiały korzystać z pręgiarza i aresztu<sup>799</sup>. Pozostałych mieszkańców widział wspomniany autor jednoznacznie, przesadnie wręcz pozytywnie, najwyraźniej nie chcąc nikogo urazić. Podkreślał ich zgodną koegzystencję, a to mimo występujących różnic konfesyjnych. Tolerancyjna polityka monarchów pruskich, zniesienie dyskryminacji protestantów miało uśmierzyć dawne waśnie religijne. Fischer pisał to z perspektywy początku XIX w., świadomie lub nieświadomie mógł zatem dokonać pochlebnej generalizacji. Podobnie pozytywnie wspominał pracę członków magistratu, królewskich urzędników, duchownych, wojskowych i przedstawicieli szlachty, którzy przebywali w mieście służbowo czy też zamieszkali w nim na stałe<sup>800</sup>. Ten idealny obraz odstaje od naszej wiedzy o czasach fryderycjańskich, w tym o instrumentalnym traktowaniu mieszczaństwa, ale – ze względu na brak innych źródeł – niewiele w tym względzie mamy do powiedzenia w przypadku Jawora. Przy okazji warto nadmienić, że z królewskich

<sup>798</sup> J.A.V. Weigel, *op. cit.*, s. 152; F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 82-84; Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 387-415.

<sup>799</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 345-348.

<sup>800</sup> *Ibidem*, s. 344-345.

urzędów ustanowionych w mieście najważniejsza była administracja fiskalna, odpowiedzialna za skrupulatne ściąganie podatków miejskich. Działał nadto sądowiczy Urząd Inkwizycyjny oraz Urząd Pocztowy, spod którego praktycznie każdego dnia w różnych kierunkach wyruszali gońcy z korespondencją. Podobnie ruszały spod niego dylizanse pocztowe przewożące pasażerów i przesyłki pocztowe<sup>801</sup>.

Magistrat Jawora, jak w całych Prusach, pochodził w tym czasie z nominacji i nie był zależny od woli mieszkańców. Władzę w mieście sprawował burmistrz (*Stadt-Director* vel *Consul dirigens*), którego wspierali: prokonsul, burmistrz policyjny, syndyk, skarbnik i czterech senatorów. Podlegał im rozbudowany personel miejski, którego zadaniem było utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, dbanie o stan miejskich obiektów i urzędzeń oraz ściąganie opłat. Z wyliczeń Ch.F.E. Fischera wynika, że same wypłaty na rzecz magistratu i podległego mu personelu pochłaniały blisko 2000 talarów rocznie, co stanowiło około 1/3 stałych dochodów miasta. Te składały się z ryczałtowych świadczeń i czynszów sięgających korzeniami średniowiecza. Budżet miasta zasilają dodatkowo przeróżne podatki.

Mimo szeregu praktycznych zmian, pruskie rządy nie naruszały feudalnych ram, dlatego chłopci z Paszowic Górnych podlegali jaworskiemu magistratowi, za to wybrane kategorie osób zamieszkujących miasto, w tym urzędnicy królewscy i żołnierze, szlachta i duchowieństwo, były wyłączone spod jego bezpośredniego wpływu<sup>802</sup>. Przynależność stanowa i sytuacja prawna poszczególnych jednostek i grup mieszkańców miały zatem nie mniejsze znaczenie w kształtowaniu się więzi lokalnych jak miejsce zamieszkania. Jaworzan definiowały również kwestie religijne czy polityczne, które poniekąd były ze sobą sprzężone. Większość protestancka miasta mogła z przychylnością przywitać pruskie rządy, czego nie należy jednak mylić z natychmiastowym przyjęciem pruskiej tożsamości. Z kolei miejscowym katolikom – przynajmniej w pierwszym okresie – niewątpliwie bliżej było do arcykatolickich Habsburgów. Identyfikacja z Hohenzollernami i Berlinem rosła zapewne stopniowo, a w większej skali objawiła się dopiero na początku XIX w. W latach zmagania wojennych z napoleońską Francją miejscowy kronikarz niewątpliwie wypowiadał się w duchu zdecydowanie pruskim. Możemy jedynie domniemywać, że podobne nastawienie zdążyło się do tego czasu upowszechnić wśród mieszkańców grodu nad Nysą Szaloną.

<sup>801</sup> *Ibidem*, s. 344-345; F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 85-86; J.A.V. Weigel, *op. cit.*, s. 164.

<sup>802</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 348-371; F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 85-86; J.A.V. Weigel, *op. cit.*, s. 164.



## Przemiany kulturowe

Zanim udało się miastu odrobić straty powstałe podczas wojny siedmioletniej, spadło nań kolejne nieszczęście. Wieczorem 2 sierpnia 1776 r. wybuchł w Jaworze ostatni w jego dziejach wielki pożar, który pochłonął drewniane w większości zabudowania w otoczeniu obecnej ul. Staromiejskiej, pl. Seniora, ul. Kościelnej i ul. Grunwaldzkiej. Spłonęło w całości lub częściowo 137 domów mieszkalnych, budynki gospodarcze i kościół św. Barbary. Mimo trwającej przez noc akcji gaśniczej, wielu mieszkańców straciło cały dobytek. Przybyły do Jawora krótko po tym zdarzeniu monarcha nakazał wypłacić na odbudowę miasta ze swego skarbcza 106 000 talarów. Z kasy asekuracyjnej przyznano pogorzelcom 57 000 talarów, a z darowizn uzbierało się 1629 talarów. Z miejskiego lasu dostarczono wówczas 18 000 pni, sięgnięto również po trwalsze materiały budowlane, co było wówczas zwykłą praktyką. Do kierowania pracami wyznaczył władca radcę budowlanego Ismera, który prowadził odbudowę w duchu fryderycjańskiego pragmatyzmu i oszczędnej prostoty. Stawiano ciągi prostych, jednakowych budynków w układzie kalenicowym. Odchodzono tym samym od charakterystycznego układu szczytowego, który utrudniał gaszenie pożarów. Rezygnowano również z drewnianych podcieni, pozostawiając na rynku trwalsze podcienia murowane, dające schronienie przybywającym na targi i jarmarki. Fryderyk II kładł duży nacisk na zapobieganie pożarom, dlatego już w 1771 r. zapoczątkowano w Jaworze wymianę gontowych pokryć dachowych na ceramiczne. Po wspomnianym pożarze działania w tym względzie przyspieszyły, ale w 1787 r. gont przykrywał wciąż 352 z 529 budynków. Klasycyzm nie pozostawił w mieście wybitniejszych obiektów. Zabrakło m.in. królewskich inwestycji, co pokazuje pomniejsze znaczenie miasta. Warto wspomnieć bodaj tylko niezachowany odwach z portykiem z 1806 r.<sup>803</sup> Jakkolwiek powoli i mało spektakularnie, modernizacja Jawora przecież postępowała. Jednym z jej przejawów były zakończone sukcesem starania o oświetlenie głównych ulic miasta latarniami, co nastąpiło na przełomie 1803 i 1804 r. Utworzony w tym celu fundusz nie był zasobny, dlatego zapalano je głównie w bezksiężycowe wieczory (do 23.00), by ułatwić mieszkańcom poruszanie się po mieście. Dwa lata później – w obliczu wojny – zrezygnowano nawet i z tego<sup>804</sup>.

Postacią centralną w jaworskiej historiografii i wybitnym przedstawicielem miejscowego oświecenia pozostaje wielokrotnie wspomniany wcześniej dr Christian

<sup>803</sup> F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 69; Ch.F.E. Fischer, *Chronik der Schlesischen Kreisstadt*, s. 26-27; G. Schönaich, *Die Gestaltung*, s. 44-47.

<sup>804</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 337; *idem*, *Chronik der Schlesischen Kreisstadt*, s. 38-39.

Friedrich Emanuel Fischer (1767–1825). Pochodził z Turynгии, skąd po zakończeniu studiów filologicznych w Lipsku przybył na Śląsk i zajął się edukacją. W Jaworze osiadł dopiero w 1800 r. Związał się z nim jednak na stałe i w 1825 r. został pochowany na miejscowym cmentarzu ewangelickim przy Kościele Pokoju. Dał się poznać jako znakomity pedagog, bibliotekarz i prorektor w miejscowych szkołach. Jego filologiczne przygotowanie i zamiłowanie do historii pchnęły go do opisanie dziejów miasta. Już w 1803 r. ukazał się drukiem pierwszy tom „Geschichte und Beschreibung der schlesischen Fürstenthumshauptstadt Jauer” (obejmujący lata 900–1526), rok później pierwsza część tomu drugiego (1527–1740), a w 1805 r. część druga (1740–1804). W skróconej wersji i z rozwinięciem o kolejne lata opublikował on w 1818 r. kronikę miasta „Chronik der Schlesischen Kreisstadt Jauer von 1008 bis 1817”. Wydał poza tym pomniejsze prace i opisy miasta<sup>805</sup>, nie ograniczał się przy tym do spraw czysto lokalnych. Przygotował m.in. dwutomowe kompendium geografii śląskiej „Geographisch-statistisches Handbuch über Schlesien und die Grafschaft Glatz” (1817–1818), a wspólnie z Karlem Friedrichem Stuckartem ze Świdnicy kilkutomowe opisanie dziejów śląskich miast „Zeitgeschichte der Städte Schlesiens” (1819 r.) i zamków państwa pruskiego „Geschichte und Beschreibung der ehemaligen Burgvesten und Ritterschlosser der preussischen Monarchie” (1823–1824). Zaangażował się nadto w redakcję jaworskiego periodyku. Tygodnik „Jauersches Blatt zur Verbreitung gemeinnütziger Kenntnisse und Nachrichten und zur Beförderung politischer und wohlthätiger Zwecke” ukazywał się od 1809 r. wprawdzie w niewielkim początkowo nakładzie i o mało istotnej treści, ale w późniejszym czasie przekształcił się on w znany dziennik „Jauersches Tageblatt”, który towarzyszył mieszkańcom grodu do drugiej wojny światowej. Fischer nie stronił również od działalności społecznej. Należał do Towarzystwa Ekonomiczno-Patriotycznego Księstwa Świdnickiego i Jaworskiego (ökonomisch-patriotische *Societät der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer*), któremu sekretarzował<sup>806</sup>, jednocześnie do naukowych towarzystw we Wrocławiu, Halle i Lipsku. Jego imponujący dorobek piśmienniczy, jakkolwiek niewolny od pewnych błędów, stanowił i nadal stanowi punkt odniesienia dla kolejnych pokoleń badaczy dziejów

<sup>805</sup> Christian Friedrich Emanuel Fischer, *Jauersche Instanzennotitz oder Verzeichnis aller hieselbst befindlichen geistlichen und weltlichen Beamten, Kaufleute und Handwerckinnungen*, Jauer 1809; *idem*, *Kurze Beschreibung*; *idem*, *Kurze Geschichte der evangelischen Schulanstalt in Jauer seit Luthers Reformation bis zum westphälischen Frieden*, Jauer [1817].

<sup>806</sup> Zob. m.in.: *Verhandlungen und Arbeiten der vereinigten ökonomisch-patriotischen Societät der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer im Jahre 1812*, wyd. Christian Friedrich Emanuel Fischer, Jauer 1812; *Verhandlungen und Arbeiten der vereinigten ökonomisch-patriotischen Societät der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer im Jahre 1821*, Breslau 1822.

Jawora, którzy nie mają obecnie dostępu do szeregu źródeł znanych jeszcze Ch.F.E. Fischerowi<sup>807</sup>.

Działalność autorska i redakcyjna Fischera znajdowała oparcie w miejscowej drukarni powstałej jeszcze w XVII w., a rozwijanej przez kolejnych właścicieli, w tym Heinricha Christopa Müllera (1748–1790), Johanna Gottholda Löpera (1894–1800) i Karla Josepha Schlögela (1800–1812). O przedsiębiorczości wspomnianych drukarzy wiele mówi fakt, że w 1763 r. ukazała się w jaworskiej oficynie pierwsza na Śląsku pełna biblia luterńska, a w 1754 r. jaworski śpiewnik kościelny „Jauerisches Gesang-Buch”<sup>808</sup>, który po ponownym opracowaniu w 1812 r. należał przez długie lata do podstawowych wydawnictw tego typu na Śląsku<sup>809</sup>. Religijny charakter owych pozycji potwierdza siłę miejscowych elit protestanckich skupionych wokół Kościoła Pokoju i tzw. szkoły łacińskiej. Podejmowano jednak i inne projekty, w tym druk w latach 1795–1799 pierwszego periodyku (kwartalnika) jaworskiego. Jego rozbudowany tytuł „Der lehreiche Erzähler, als eine Vierteljahrschrift, worin Naturkunde und Kunstlehre, moralische Erzählungen, Nachrichten von den Sitten und Gebräuchen fremden Völker, und andere Merkwürdigkeiten aus der Geschichte, Erdbeschreibung und dem Menschenleben enthalten sind. Zur angenehmen und nützlichen Unterhaltung für jeden wißbegierigen Unterlehrten; zum Teil auch zum Vorlesen und Diktieren in Volksschulen” i ogólnokształcące treści były w sumie typowe dla tej epoki<sup>810</sup>. Należy zarazem podkreślić fakt, że podobne periodyki ukazywały się w tym czasie w nielicznych śląskich ośrodkach.

Oferta kulturalna miasta raczej nie zaspokajała potrzeb czy też ambicji miejscowego mieszczaństwa, które przenikały z wolna idee oświecenia. Przygotowana w 1799 r. sala teatralna musiała cieszyć, ale przedstawienia teatralne odbywały się nieregularnie. Ch.F.E. Fischer generalnie utyskiwał na ograniczony wybór rozrywek. Przyjezdni mogli wprawdzie skorzystać na początku XIX w. z kilku porządných gospód (*Schwarzer Adler, Drei Kronen, Goldene Sonne, Goldenes Schwert*) i trzech

<sup>807</sup> Jan Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, s. 83; August Scheuermann, *Chronik der Stadt Jauer in Schlesien. Vom Jahre 1805–1868*, Jauer 1869, s. 144-145.

<sup>808</sup> W Jaworze wydrukowano w połowie XVIII w. szereg śpiewników kościelnych, do których odwoływano się we wspomnianym wydawnictwie. Za jego pierwsze wydania uchodzą zatem zbiory pieśni z 1750, 1752 i 1753 r. Kolejne ukazały się w 1767, 1771, 1778 i 1788 r. – Johann Friedrich Burg, *Vorrede*, [w:] *Neu eingerichtetes Jauerisches Gesang-Buch, darinn zulänglicher Vorrath alter und neuer Lieder, aus den vornehmsten in Königl. Preußischen und Churbrandenburgischen auch Schlesischen Landen und Orten Evangel. Lutherischer Religion, herausgekommenen Lieder-Büchern, zum Kirchen- und Haus-Gebrauch zu finden*, Jauer 1767, s. A2-A5; Karl Dettmann, *Ein Jahrhundert Jauerschen Zeitungslebens sowie Geschichte der Buchdruckerkunst in der ehemaligen Fürstenthumshauptstadt Jauer während der Jahre 1683–1908*, Jauer 1909.

<sup>809</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 99; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 111-112; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 29-30.

<sup>810</sup> K. Dettmann, *op. cit.*

kawiarni, ale osoby niezainteresowane grammi karcianymi, bilardem lub kręglami nie miały co liczyć na inne atrakcje. Wspominał on o braku odpowiednio zadbanych terenów spacerowych, polecał zarazem przechadzki w rejon Ostrowu Strzeleckiego (*Schießwerder* – ob. Park Miejski<sup>811</sup>), gdzie odbywały się tradycyjne zawody miejscowego bractwa kurkowego, w kierunku zaopatrującego miasto w wodę kunsztu wodnego oraz do Źródła Św. Jadwigi, które w 1768 r. staraniem mieszczan doczekało się ujęcia<sup>812</sup>. Jak widać, preferowano wtenczas najbliższą przestrzeń miasta. Na marginesie wspomnijmy jeszcze, że lokalna dominacja grodu nad Nysą Szaloną sprzyjała zastępowaniu nazwy tej rzeki jaworskimi odpowiednikami (*Jauerbach*, *Jauersches Wasser*), które funkcjonowały jednak wyłącznie w rejonie Jawora<sup>813</sup>.

Życie duchowe miasta ogniskowało się wokół katolickiego kościoła pw. św. Marcina oraz ewangelickiego Kościoła Pokoju, z których ten drugi wyraźnie zyskał na znaczeniu pod rządami królów pruskich. Zajmował chociażby kluczową pozycję w trakcie miejskich uroczystości. Odbywały się w nim m.in. nabożeństwa dziękczynne po zawarciu układów pokojowych kończących krwawe zmagania. Na okres fryderycjański przypadły zresztą dwa dostojne jubileusze tego obiektu, czemu nadano odpowiednią oprawę. W 1755 r. świętowano stulecie, a w 1805 r. – stućdziesięciolecie Kościoła Pokoju. Z tej to okazji wydano drukiem szereg okolicznościowych publikacji, które pośrednio potwierdzają rosnące wykorzystanie druku przez mieszkańców<sup>814</sup>. O wiodącej w życiu miasta pozycji jaworskiej wspólnoty luterańskiej decydował protestancki wymiar państwa pruskiego, zarazem liczebna przewaga ewangelików w miejscowej społeczności. Ze statystyk kościelnych wynika, że  $\frac{2}{3}$  zawartych w 1800 r. związków małżeńskich, podobnie odnotowanych narodzin i zgonów dotyczyła miejscowych protestantów, a  $\frac{1}{3}$  katolików. Warto niemniej zauważyć, że otwieranie kolejnych kościołów protestanckich w sąsiedztwie, w tym w Paszowicach w 1784 r., ograniczyło napływ wiernych spoza miasta i osłabiło

<sup>811</sup> Pragnę podziękować w tym miejscu p. Ivo Łaborewiczowi za pomoc, jakiej udzielił mi w określaniu lokalizacji obiektów jaworskich dla okresu 1740–1945. Zobacz: Ivo Łaborewicz, *Słownik nazw ulic, placów i parków Jawora od XIII w. do 1995 roku*, Jawor 1996 (= Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Jawora, nr 7).

<sup>812</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 415–418.

<sup>813</sup> J.A.V. Weigel, *op. cit.*, s. 8, 162.

<sup>814</sup> *Anzeige der Feyerlichkeiten mit denen das hundertfunfzigjährige Jubelfest der evangelischen Friedenskirche vor Jauer den 30sten Sept. 1805*, Jauer [1805]; Johann Wilhelm August Scherer, *Gottesverehrung am Frühmorgen des 30. Septemb. 1805, als des 150jährigen Jubelfestes der evangelischeb Friedenskirche zu Jauer*, Liegnitz [1805]; Gottfried Ferdinand Teubner, *Predigt bey der Feyer des hundert und funfzigjährigen Jubelfestes der evangelischen Friedenskirche zu Jauer*, Jauer 1805; *Texte zur Musik bis am 150jährigen Kirchenjubiläum in der Friedenskirche*, Jauer 1805; C.Ch.H. Marbach, *Nachmittags-Predigt bey der Feier des hundert und funfzigjährigen Jubelfestes der evangelischen Friedenskirche vor Jauer den 30sten September 1805*, Schweidnitz [1805]; *Lieder für die Feier des 150jährigen Jubiläums der evangelischen Friedenskirche zu Jauer*, Jauer 1805.

ekonomiczne podstawy parafii Kościoła Pokoju. O ile w pierwszym stuleciu jego funkcjonowania udzielono w nim 64 930 chrztów (z czego 82,2% dzieci pochodziło z okolicznych miejscowości, a tylko 17,8% z samego miasta), o tyle w latach 1755–1805 już tylko 13 425 chrztów (w tym 53,8% jaworzan). Podobnie zmiany odnotowano w liczbie zawartych małżeństw<sup>815</sup>. Katolicy stracili wprawdzie po 1740 r. dawne uprzywilejowanie, pozostali jednak liczącą się grupą wyznaniową. Obok kościoła parafialnego funkcjonował w mieście zespół klasztorny bernardynów (11 braci około 1800 r.) i dom zakonny franciszkanek (13 siostr około 1800 r.). Te ostatnie przeniosły się przy tym w 1755 r. z obecnej ul. Staszica do nowego zespołu klasztornego przy obecnej ul. Żeromskiego. Zniszczony w pożarze z 1776 r. kościół św. Barbary odbudowano dekadę później dzięki ofiarności mieszkańców. W 1788 r. zburzono za to szpitalny kościół św. Łazarza, w miejsce którego powstał przytułek dla zakaźnie chorych (*Siechhaus*) na Przedmieściu Złotoryjskim (ob. ul. Limanowskiego 31)<sup>816</sup>.

Obie grupy wiernych starały się dbać o kościoły, o ich wyposażenie oraz wystrój. Dysponowały również konfesyjnymi szkołami elementarnymi (tzw. niemiec-kimi). Miarą ambicji mieszkańców była tzw. szkoła łacińska (zwana również liceum), która działała przy Kościele Pokoju. Jej grono pedagogiczne współtworzyło elitę intelektualną Jawora. W placówce zgromadzony został bogaty księgozbiór, a uczniowie urozmaicali występami życie kulturalne miasta. Poświadcza to powołanie w 1774 r. chóru szkolnego. Liceum obchodziło w 1809 r. okrągły jubileusz, ale jego dalsza historia została wkrótce przerwana. Przez pierwsze dekady pruskich rządów miało ono humanistyczny profil, co odbywało się kosztem nauk przyrodniczych i ścisłych. Sytuację zmieniło dopiero przybycie Karla Friedricha Flögela (1762–1774), który zadbał o pełniejsze wykształcenie uczniów. Już w 1771 r. pierwsi abiturienti jaworskiej placówki zostali przyjęci na studia uniwersyteckie w Halle. W tym czasie średnia liczba uczniów jaworskiego liceum mieściła się w przedziale 80–120<sup>817</sup>. Sfera *sacrum* i *profanum* w ówczesnym Jaworze przenikały się, co dobrze oddają uroczystości związane z nadejściem nowego stulecia. Uroczyste nabożeństwa i kazania korespondowały w sylwestrową noc 1800/1801 z mowami świeckich oficjeli.

<sup>815</sup> Johann Wilhelm August Scherer, *Auszug der Geschichte der evangelisch-lutherischen Kirche zu Jauer*, Jauer [1805], s. 15-16, 18-20.

<sup>816</sup> Ch.F.E. Fischer, *Chronik der Schlesischen Kreisstadt*, cz. 2, z. 2, s. 21-23, 26-30, 40-43, *idem*, *Kurze Beschreibung*, s. 10, 16, 18, 31; J.A.V. Weigel, *op. cit.*, s. 163.

<sup>817</sup> Christian Friedrich Emanuel Fischer, *Uebersicht des ehemaligen und heutigen Zustandes der evangelischen lateinischen Schule vor Jauer*, Jauer 1806, s. 3-4; Ernst Emanuel Gottlob Scholz, *Rede am hundertjährigen Jubel-Feste der evangelisch-lutherischen Schulen zu Jauer gesprochen (den 25sten September 1809) in der Friedenskirche*, Jauer [1809]; Samuel Gottlob Bormann, *Nach einigen vorläufigen Bemerkungen über die evangelische Schule zu Jauer ladet zu ihrer Ein-hundertjährigen Jubelfeyer (den 25sten September 1809)*, Jauer [1809], s. 6.

Zorganizowany wówczas koncert przyciągnął na jaworski rynek tysiące mieszkańców miasta i okolicznych wiosek<sup>818</sup>.

## Ziemstwo Kredytowe

Wojny śląskie przyniosły ogromne zniszczenia, które osłabiły ekonomiczne podstawy śląskiej szlachty. Jakkolwiek o ówczesnych Prusach mówiło się prześmiewczo, że składają się one z trzech stanów: piechoty, kawalerii i artylerii, to przecież ponadprzeciętnie silną armią i rozbudowanymi strukturami biurokratycznymi państwa kierowali właśnie przedstawiciele szlachty, dlatego Fryderykowi II zależało na oddłużeniu i odbudowaniu jej zrujnowanych majątków. W tym celu powołano w 1770 r. Śląskie Ziemstwo Kredytowe (*Schlesische Landschaft*), któremu podporządkowane były autonomiczne struktury przypisane do poszczególnych księstw. Jedną z nich – Świdnicko-Jaworskie Ziemstwo Kredytowe (*Schweidnitz-Jauersche Fürstentumslandschaft*) – znalazła swoją siedzibę w Jaworze. Od 1778 r. jego władze urządowały w tzw. Pałacu Agnieszki, a niecałe pół wieku później przeniosły się do okazałego budynku postawionego w pobliżu w latach 1822–1823 (ob. ul. Legnicka 16). Z czasem obszar podległy świdnicko-jaworskiemu ziemstwu poszerzono o powiaty byłego księstwa legnickiego, ale nie wpłynęło to na postrzeganie wspomnianej instytucji kredytowej. W jej zakresie i formule działania zachodziły zmiany, ale też funkcjonowała ona nieprzerwanie przez 175 lat, podtrzymując tradycję księstwa jaworskiego i świdnickiego. Do 1934 r. odbywały się w Jaworze posiedzenia kolegium ziemstwa<sup>819</sup>, na które jeżdżali przedstawiciele wszystkich powiatów byłych już księstw, poczynając od Dzierżoniowa, kończąc na Lwówku Śląskim. Naziści przerwali tę tradycję i uprosili zarządzanie Śląskim Ziemstwem Kredytowym<sup>820</sup>, co osłabiało wagę tego w sumie ostatniego już śladu stołecznych aspiracji Jawora. Dodajmy, że w XIX w. towarzyszyło mu wspomniane Towarzystwo Ekonomiczno-Patriotyczne Księstwa Świdnickiego i Jaworskiego, którego spotkania od 1804 r. odbywały się

<sup>818</sup> Ch.F.E. Fischer, *Kurze Beschreibung*, s. 14, 19-26; *Die Beschreibung des hundertjährigen Jubelfestes, zum Schlüsse des 18ten und Eintritte ins 19te Jahrhundert, wie solches in der Stadt Jauer gefeiert worden*, Jauer 1801.

<sup>819</sup> Przykładowo: *Fürstenthumstag-Verhandlungen der Schweidnitz-Jauer'schen Fürstenthums-Landschaft am außerordentlichen Fürstenthumstage den 4. Juni 1895 und an Johannis 1895 sowie Beschlüsse der Zwischen-Deputation im I. Semester 1895*, Jauer [1895].

<sup>820</sup> Gregoire Wartanian, *Geschichte des Landschaftlichen Kreditsystems für die Provinz Schlesien bis zum Jahr 1870*, Straßburg 1884; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 32-33; Curt Clausnitzer, *Die Schweidnitz-Jauersche Fürstentumslandschaft in Jauer vom 15.7.1770 bis 4.8.1945*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, Velen 1982, s. 85-110.

w Jaworze. Starano się ono upowszechniać nowoczesne metody gospodarowania w rolnictwie<sup>821</sup>.

Warto zauważyć, że powołanie ziemstwa w tradycyjnych granicach księstwa jaworskiego i świdnickiego przypadło w sumie na okres, kiedy wcześniejsze podziały polityczno-administracyjne Śląska odchodziły powoli w przeszłość. O ile nie liczyć sądownictwa, praktyczne znaczenie księstw zostało w okresie fryderycjańskim poważnie zawężone, tj. straciły one wymiar administracyjny. Miasta, pozbawione samorządu i kierowane przez magistraty, podlegały wówczas inspekcjom podatkowym (w przypadku Jawora inspekcji legnickiej), a wioski wchodziły w skład powiatów (w tym jaworskiego), które terytorialnie nawiązywały do zasięgu *weichbildów*. Obie jednostki podporządkowano z kolei kamerze wojenno-dominialnej w Głogowie. Cały system uproszczono dopiero w XIX w., kiedy w ramach reform Steina–Hardenberga zaprowadzono w Prusach czytelny podział na prowincje, rejencje i powiaty. Zauważmy, że powiat jaworski należał generalnie do najmniejszych jednostek terytorialnych Śląska, co oddaje poniekąd zasięg oddziaływania Jawora. W 1794 r. mieszkało na jego terenie 21 905 osób, podczas gdy w przypisywanym księstwu jaworskiemu powiecie jeleniogórskim – 75 463, a lwówecko-bolesławieckim – 101 026<sup>822</sup>. Stołeczna ranga grodu nad Nysą Szaloną zanikała i przesuwiała się w sferę społecznej pamięci. O ile Ch.F.E. Fischer w tytule syntezy dziejów miasta wydanej w latach 1803–1805 odwołał się jeszcze do pojęcia „stolicy księstwa” (*Fürstenthumshauptstadt*), o tyle w kolejnym opracowaniu z 1818 r. – zatem w trakcie wspomnianych reform – pisał już tylko o „mieście powiatowym” (*Kreisstadt*). Wyprzedzając fakty, zauważmy, że w latach 1816–1820 powiat jaworski wchodził w skład rejencji dzierzoniowskiej, a następnie (do 1945 r.) – legnickiej. Stołeczny status Legnicy pomógł w jej rozwoju, czego zabrakło sąsiedniemu Jaworowi, który stawał się jednym z wielu miast powiatowych.

## Więzienie

Potężne zabudowania jaworskiego zamku piastowskiego zaczęły pełnić w okresie fryderycjańskim mało szlachetną funkcję zakładu karnego (*Zuchthaus*), która – w drodze dalszych przekształceń – wpływała również na kształt kompleksu i jego wyposażenie. Podszyty pragmatyzmem pomysł Fryderyka II pozwolił zagospodarować opuszczone pomieszczenia, wpłynął zarazem dodatnio i długofalowo na życie miasta. Decyzja o powołaniu więzienia zapadła w 1746 r., a odpowiedni edykt

<sup>821</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 430-431.

<sup>822</sup> J.A.V. Weigel, *op. cit.*, s. 156.

ukazał się wiosną następnego roku<sup>823</sup>. Początkowo planowane były dwa ośrodki tego typu na terenie prowincji: w Brzegu dla Górnego Śląska i w Jaworze dla Dolnego Śląska, i jakkolwiek liczba podobnych zakładów z czasem wzrosła, jaworski zaliczany był do największych i najważniejszych więzień pruskich w regionie. Od 1749 r. kierowano do zamku również obłąkanych, których traktowano tylko nieco lepiej od więźniów. W ówczesnych warunkach skazańcy nie mogli pozostawać bezproduktywni, dlatego od początku szukano dla nich zajęcia. Osadzeni w jaworskim ośrodku mieli zająć się pończosnictwem, ale szybko z tego zrezygnowano. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni skierowano do niskopłatnego przędzenia wełny. Wyznaczono im sztywne normy wydajnościowe i dopiero po ich wypełnieniu mogli oni zakończyć dzień pracy. Dodajmy, że zaczynał się on o świcie: latem o godzinie 4.00, a zimą o 6.00. Wypracowane przez więźniów środki szły na utrzymanie zakładu. O warunkach pobytu w nim świadczy informacja, że jedynie od święta – trzy razy w roku, przysługiwał skazańcom mięsny posiłek. Spali zaś oni na słomie wymienianej co sześć tygodni. Za łamanie przepisów przywiązywano winnych do pala stojącego na dziedzińcu i wymierzano im karę chłosty. Groźni więźniowie trzymani byli w kajdanach, wszyscy znajdowali się pod strażą i żyli w zamknięciu, dlatego jaworzanie nie mieli szczególnie wielu okazji, żeby się z nimi kontaktować. W życiu miasta uczestniczył za to personel więzienia, a jego dwaj dyrektorzy – Karl Konrad Otto i Samuel Wilhelm Walther – przewodzili władzom miejskim przez kilkadziesiąt lat (najpóźniej od 1770 do 1804 r.). Ośrodek nie był początkowo w pełni wykorzystywany. W 1760 r. przetrzymywano w nim 59 więźniów i 10 chorych psychicznie, w 1775 r. odpowiednio 126 i 27, a dekadę później 140 skazańców i 30 obłąkanych. W zamkniętej przestrzeni zamku mieściły się mieszkania urzędników, kaplice, izba chorych, cele więzienne, pomieszczenia produkcyjne, magazyny i kuchnia<sup>824</sup>.

Warunki panujące w więzieniu zmieniały się, nie zawsze jednak na lepsze. Pod koniec drugiej dekady XIX w. skazańcy mieli nawet podnieść bunt, ponieważ służba więzienna nie zapewniała im odpowiedniego wyżywienia i odzienia. Przewadzone w tej sprawie śledztwo wykazało w 1820 r. nieprawidłowości i stwierdziło winę personelu. Dyrektor zakładu popełnił samobójstwo, co zapewne uratowało

<sup>823</sup> *Notification und Königlich-Preußisches Edict, Wegen angelegter und eingerichteter Zweyer Armen-Arbeits- und Zucht-Häuser in Schlesien zu Brieg und Jauer*, Berlin 1747.

<sup>824</sup> Ch.F.E. Fischer, *Geschichte und Beschreibung*, cz. 2, z. 2, s. 301-312; F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 80; C. Krohne, R. Uber, *Die Strafanstalten und Gefängnisse in Preußen*, Th. 1, Berlin 1901, s. 201-211; H.B. Wagnitz, *Historische Nachrichten und Bemerkungen über die merkwürdigsten Zuchthäuser in Deutschland*, Halle 1791, Bd. I, s. 243-251; *Schlesische Instantien-Notitz*, Breslau 1770, s. 248; 1780, s. 256-257; 1784, s. 214; 1785, s. 218; 1786, s. 218; 1787, s. 218; 1804, s. 271; 1805, s. 271.



go przed karą. Od 1844 r. w Jaworze przetrzymywano wyłącznie mężczyzn, z kolei od 1888 r. tylko kobiety i w takim charakterze więzienie dotrwało do 1945 r. Podejmowane prace adaptacyjne i modernizacyjne pozwoliły dostosować jaworski zakład karny do zmieniających się standardów penitencjarnych i definiowały jego pojemność. Doprowadzono doń wodociąg i kanalizację, wprowadzono elektryczność, a w 1891 r. zawieszono nawet zegar. W 1901 r. personel więzienia liczył 33 osoby, a kierował nim dyrektor i dwóch inspektorów. Skazańcom zapewniano opiekę duchownych obu wyznań, dostęp do książek i nauki. 40 więźniarek trzymano wówczas w izolatkach, a dalszych 437 w wieloosobowych celach. Zamknięty charakter zakładu sprawił, że o jego funkcjonowaniu wiemy niewiele. Tworzył on autonomiczną przestrzeń (o powierzchni 1,15 ha), której zasięg wyznaczał zewnętrzny mur. Pozostawał niemniej silnie powiązany gospodarczo z miastem, stanowiąc rezerwu- ar taniej siły roboczej dla miejscowych przedsiębiorców. Na blisko 700 skazańców przebywających w jaworskim ośrodku pod koniec lat 60. XIX w. część pracowała na potrzeby zakładu karnego, a część wykonywała zamówienia lokalnych firm. Poza produkcją cygar i tkanin trudnili się oni stolarką, introligatorstwem, szewstwem, krawiectwem i darcie pierza. W tym czasie w Jaworze nie przetrzymywano już obłąkanych. Brakowało dla nich miejsca, dlatego zostali przeniesieni w 1826 r. do Płakowic koło Lwówka Śląskiego<sup>825</sup>. Kojarzony z miastem zakład karny standardowo wspominało w opisach Jawora, co poniekąd oddaje rangę więzienia. Potężnego kompleksu zamkowego, zakorzenionego w lokalnych dziejach, nie sposób było zresztą pominąć.

## W obliczu nowych wyzwań (1806–1856)

Rewolucja francuska i przeobrażenia okresu napoleońskiego głęboko naruszyły ustalony porządek społeczny i polityczny, dlatego upadek legendarnego cesarza Francuzów nie oznaczał przywrócenia w Europie uprzednich stosunków. Dobrym tego przykładem są Prusy, które po bolesnej klęsce odniesionej w starciu z Napoleonem w roku 1806 odbudowywały się z wykorzystaniem francuskich wzorców. Reformy Steina–Hardenberga zapoczątkowały przebudowę państwa pruskiego, które w stosunkowo krótkim czasie zdołało podnieść się z upadku i odbudowało swą mocarstwową pozycję. Demontaż systemu feudalnego był konieczny i w ostatecznym

<sup>825</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 128, 147-148, 406, 425-429; Johann Georg Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1845, s. 841-842.

rozrachunku okazał się korzystny, ale wprowadzane zmiany niosły niepewność i szereg nowych problemów, z którymi przyszło się mierzyć nieprzygotowanym mieszkańcom całego kraju, poszczególnych regionów i miejscowości. Sytuację Jawora komplikowały dotkliwe straty materialne, jakich doznało miasto podczas zmagania wojennych z 1807 i 1813 r. Zaciążyły one na jego późniejszym rozwoju, stopniowo jednak przezwyciężono przeszkody, nadrabiano zaległości i coraz śmielej patrzono w przyszłość. Miejscowy nauczyciel August Scheuermann, który postanowił kontynuować dzieło Ch.F.E. Fischera, napisał z perspektywy 1869 r. w podsumowaniu swej kroniki Jawora, że miasto wyraźnie zmieniło się w minionych dekadach na korzyść, tak w wygładzie, jak też funkcjonowaniu. Zwrócił uwagę na przebudowę i rozbudowę miasta, docenił też wagę zdobyczy cywilizacyjnych. Do kluczowych nowinek zaliczył kolej i telegraf, które stwarzały nieznane wcześniej możliwości kontaktu ze światem zewnętrznym i podstawę rozwoju nowoczesnego przemysłu i handlu<sup>826</sup>. Ich doprowadzenie do Jawora otworzyło – symbolicznie – nowy etap jego dziejów, dlatego to właśnie na roku 1856 zamknijemy omawianie wstępnego etapu dziewiętnastowiecznej transformacji.

## Oblicza wojny

W kazaniu wygłoszonym na otwarcie nowego stulecia jaworski pastor Johann Wilhelm August Scherer wspominał o rysującej się nadziei, przeciwieństwie tragicznych zaburzeń końca wieku XVIII<sup>827</sup>. Nie przypuszczał zapewne, że kilka lat później, w 1806 r. wojna dotrze również do Jawora. Pamięć militarnych przewag Fryderyka Wielkiego i wiara w siłę pruskiej armii pozwalała patrzeć na przyszłość z nadzieją, ale ta została szybko złamana na polach krwawych bitew. Pierwsze informacje o rozbiciu głównych sił pruskich pod Jeną i Auerstädt (14 października 1806 r.) przyjmowano w mieście z niedowierzaniem, a gdy się potwierdziły, nastąpił stan przygnębienia, po czym zapanowała trwoga na wieść o zbliżaniu się do granic Śląska bawarskich i wirtemburskich oddziałów współdziałających z Francuzami. Podobnie jak podczas wojen śląskich, Jawor nie stanowił celu prowadzonych podówczas operacji wojskowych. Jego fortyfikacje miały znikomą wartość. Nie posiadał również garnizonu, ponieważ miejscowy batalion fizylierów wyruszył 26 sierpnia 1806 r. w stronę Turynii i przepadł tam po wspomnianych bataliach. Mieszkańcom grodu pozostało biernie obserwować bieg wypadków. Również

<sup>826</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 442–443.

<sup>827</sup> Ch.F.E. Fischer, *Chronik der Schlesischen*, s. 33–34; J.W.A. Scherer, *Frohe Hoffnungen für das neue Jahrhundert aus den traurigsten Erscheinungen am Schlusse des alten. Eine Predigt am ersten Tage des neunzehnten Jahrhunderts in der Evangelischen Kirche zu Jauer*, Jauer [1801].

pozostające na Śląsku oddziały pruskie nie przejawiały szczególnej aktywności i dały się zepchnąć do twierdz. O niskim morale pruskich żołnierzy świadczy incydent odnotowany w kronice Jawora pod datą 18 listopada 1806 r., kiedy to pojawił się u jego bram bawarski dragon, strącił pruskie godło i zażądał wydania wierzchowca. Przebywający w mieście kirasjerzy nie zareagowali, a pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że zuchwały dragon był dezserterem. Uwagę napoleońskich dowódców przykuwał Głogów i Wrocław, dlatego w grudniu 1806 r. w peryferyjnym z ich punktu widzenia Jaworze pojawiały się jedynie niewielkie oddziały aprowizacyjne lub osłonowe, które natrafiały niekiedy na podobne siły pruskie, co jednak nie niosło poważniejszych konsekwencji dla mieszkańców<sup>828</sup>.

Prawdziwym utrapieniem stały się za to późniejsze przemarsze oddziałów napoleońskich, których częsta obecność i uciążliwy kwaterunek oznaczały znaczne obciążenie budżetu miasta. Od lutego 1807 r. przechodziły przez Jawor różne jednostki wirtemburskie, bawarskie, francuskie, saksońskie i polskie, z których jedynie te ostatnie – przybyłe 13 maja – zostały zapamiętane pozytywnie. Często bezwzględne postępowanie zwycięzców wzbudzało niechęć mieszkańców. Kronikarze wspominali o ich wygórowanych oczekiwaniach, żołnierskich ekscesach, w tym o bezczelnym rabowaniu zegarków kieszonkowych spacerującym mieszczanom. Wyrażna awersja do Francuzów przebijająca z relacji Ch.F.E. Fischera była składnikiem jego pruskiej identyfikacji, wyrastała zapewne również z osobistych doświadczeń. Już samo podejrzenie o pomoc w ucieczce kilku jeńców omal nie skończyło się w lutym uwięzieniem jednego z mieszkańców, a późniejsza dezercja kilku żołnierzy pułku lansjerów Legii Polsko-Włoskiej doprowadziła w październiku do aresztowania trzech jaworzan i znieważenia urzędnika miejskiego interweniującego w ich obronie. Powszechnie oczekiwano, że po zawartym na początku lipca pokoju w Tylży wojska napoleońskie ostatecznie odejdą, ale właśnie wtedy zaczęły one kwaterować dłużej. Od 2 września do 13 października 1807 r. przebywał w Jaworze francuski generał, baron Marial Bardet. W mieście urządzono francuski lazaret, magazyny i warsztaty naprawcze dla parku artyleryjskiego. Niefrasobliwość żołnierzy doprowadziła 1 czerwca 1808 r. do pożaru, który pochłonął sześć domów, kościół św. Wojciecha i budynki gospodarcze. Francuskie oddziały wymaszerowały z miasta ostatecznie dopiero w sierpniu 1808 r., ale jeszcze do końca listopada mieszkańcy musieli przyjmować licznie przechodzące tędy pułki kawalerii i piechoty skierowane wolą Napoleona do Hiszpanii. Generowało to dalsze straty i zadłużanie miasta, ale perspektywa nieodległego uwolnienia się

<sup>828</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 43-45.

z kłopotliwej obecności wojsk napoleońskich miała – jak pisze kronikarz – napawać mieszkańców otuchą<sup>829</sup>.

Minęło ledwo kilka lat, a jaworzanie musieli liczyć się z nawrotem problemu. Wyprawa Napoleona na Rosję w 1812 r. przyniosła wiosną przeszło trzytygodniowy kwaterunek oddziałów włoskich, ale to była jedynie zapowiedź nieszczęść, jakie spadły na Jawor w następnym roku. W lutym 1813 r. przewinęły się przez miasto wynędzniałe grupki napoleońskich żołnierzy powracających z nieudanej wyprawy, a miejscowe lazarety wypełniły się chorymi, wśród których wielu miało odmrożenia. Przywleczona przez nich epidemia tyfusu zabrała do grobu 20 mieszkańców. Tymczasem Prusacy szykowali się do „świętej wojny”. 17 marca 1813 r. król pruski Fryderyk Wilhelm III wezwał poddanych do walki o wyzwolenie spod francuskiej hegemonii, co spotkało się w mieście z pozytywnym odzewem. Młodzież wstępowała do rozbudowywanej w pośpiechu armii, a jaworzanie przekazywali na jej rzecz pieniądze, broń i ubrania. Towarzyszące temu patriotyczne uniesienia raczej nie były jednakowoż udziałem wszystkich mieszkańców, skoro przy tworzeniu jaworskiego oddziału *Landwehry* na początku kwietnia nie starczyło ochotników i trzeba było wypełnić jego szeregi mężczyznami wskazanymi w drodze losowania. Zasiłił on zgrupowanie oblegające Głogów, w którym załoga napoleońska broniła się aż do 1814 r. Już w marcu 1813 r. pojawiły się w Jaworze pruskie i rosyjskie siły idące za wrogiem. Wśród pruskich jednostek znalazł się korpus ochotniczy Lützo-*wa*, który trwale wpisał się w historię niemieckiego odrodzenia narodowego. Jednym z ochotników był głośny poeta Theodor Körner, zagrzewający wierszami rodaków do walki. Śladem jego pobytu w Jaworze jest napisany przezeń sonet „Am Hedwigsbrunnen bei Jauer” (*Przy Źródle Św. Jadwigi koło Jawora*)<sup>830</sup>. Ofensywne działania Prus i Rosji załamały się wkrótce w Saksonii, co skutkowało odwrotem sojuszniczych formacji. W obliczu zagrożenia, 22 maja 1813 r. powołano w mieście pospolite ruszenie (*Landsturm*), ale jego wartość bojowa była niewielka. Przez miasto przechodziły liczne oddziały, kwaterował w nim również car Aleksander I. Odejście rosyjskiego sztabu 27 maja 1813 r. wywołało panikę mieszkańców, których część salwowała się ucieczką w stronę Czech. Już wcześniej ukrywano mienie, a bydło popędzono w górskie okolice. Obawiano się najgorszego, stąd przypadkowy pożar kościoła w Piotrowicach odebrano jako wstęp do podpalenia Jawora przez wycofujących się Rosjan<sup>831</sup>.

<sup>829</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 45-49.

<sup>830</sup> Erich Bürke, *Freiheitsheld am Hedwigsbrunnen*, „Heimatkalender Kreis Jauer”, Jg. 1: 1942, s. 70-72.

<sup>831</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 88-89, 92-93.

Francuzi weszli do miasta rankiem 28 maja 1813 r. i przystąpili do jego plądrowania. Towarzyszyły im formacje włoskie, które dokonały znacznych zniszczeń w sąsiedztwie Kościoła Pokoju. Co żołnierze uznali za nieprzydatne, palili lub niszczyli. Taki los spotkał m.in. bogate zbiory biblioteki i zestaw pomocy naukowych tzw. szkoły łacińskiej. Nie oszczędzono nawet grobowców. Dowództwo zażądało od mieszkańców dostarczenia chleba, mięsa i wódki, a lazarety wypełniły się rannymi. W sąsiedztwie Jawora dochodziło do krwawych starć z kozakami, ale wkrótce działania wojenne ustały, ponieważ 4 czerwca 1813 r. w nieodległych Pielaszkowicach doszło do zawarcia powszechnego zawieszenia broni. Miasto znalazło się w pasie ziem neutralnych oddzielających walczące strony. Jakkolwiek Francuzi postanowili zbudować w pobliżu baraki, do czego wykorzystywali deski, drzwi i okna wrywane z jaworskich budynków, dwa dni później wycofali się jednak za wyznaczoną im linię. Stan zawieszenia utrzymał się dwa miesiące, po czym doszło do wznowienia walk. Pułki kozackie zajęły miasto 14 sierpnia 1813 r., a dwa dni później podeszła do niego rosyjsko-pruska Armia Śląska dowodzona przez feldmarszałka Gebharda Leberechta von Blüchera. Wraz z nim pojawiała się w grodzie nad Nysą Szaloną wielu znakomitych dowódców, w tym znany już w mieście A.N. Gneisenau, Ludwig hr. Yorck von Wartenburg, a ze strony rosyjskiej Fabian Gottlieb von der Osten-Sacken i Alexandre Andrault de Langéron. W Jaworze mieścił się sztab, a w miejscowej drukarni wydawano biuletyn armijny. Sprzymierzeni ruszyli 18 sierpnia, ale 23 sierpnia byli ponownie w odwrocie i w Jaworze na nowo zagościł sztab G.L. Blüchera. Do ostatecznego rozstrzygnięcia doszło 26 sierpnia 1813 r. w starciu znanym jako bitwa nad Kaczawą, choć bliżej prawdy byłoby ją nazwać bitwą nad Nysą Szaloną. Jawor stanowił bezpośrednie zaplecze dla oddziałów koalicji rosyjsko-pruskiej, a od potężnej kanonady miały się trząść jego domy. W strugach deszczu napoleońska Armia Bobru marszałka Jacquesa MacDonalda została pobita i zmuszona do niesławnego odwrotu, co uwolniło mieszkańców od bezpośredniego zagrożenia. Tymczasem trzeba się było zająć rannymi, którzy zalegali w całym mieście. Jeńców przetrzymywano zaś m.in. w więzieniu. W trzecim już biuletynie armijnym wydrukowanym 2 września 1813 r. w grodzie nad Nysą Szaloną można było przeczytać, że Śląsk stał się wolny<sup>832</sup>.

Do miasta zaczęło wracać życie. Jaworzanie cieszyli się ze zwycięstwa, nadal byli jednak obciążeni kwaterunkami, dostawami dla wojska oraz opieką nad chorymi i rannymi żołnierzami, z których część zmarła (291). Sytuację komplikowała epidemia tyfusu, która przyniosła śmierć 57 mieszkańcom. Z niepokojem myślano

<sup>832</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 96-107; Mariusz Olczak, *Kampania 1813: Śląsk i Łużyce*, Warszawa 2004, s. 338-340, 413-469, 477-485.

też o nadchodzącej zimie, ponieważ ze stratowanych przez potężne armie pól uprawnych oczekiwano niewielkich plonów. Mimo problemów świętowano kolejne sukcesy sprzymierzonych, w tym pobicie Francuzów pod Lipskiem (1813 r.), zdobycie Głogowa i Paryża (1814 r.)<sup>833</sup>. Wojna dobiegała końca, a niepokój wywołany nagłym powrotem Napoleona w 1815 r. został szybko zagłuszony zwycięstwem pod Waterloo. W lutym 1814 r. opróżniono jaworskie lazarety, w kwietniu pożegnano ostatnich rekonwalescentów. Przez miasto przeszły jeszcze oddziały rosyjskie wracające z Francji, a 22 października 1815 r. przyjmowano jadącego ich śladem cara Aleksandra I. Uroczyste obchody zakończenia wojny zorganizowano 18 stycznia 1816 r. Musiały minąć lata, zanim miasto uwolniło się od narosłych wtenczas długów.

W miejscowych kościołach zawieszono tablice z nazwiskami 51 poległych mieszkańców. Pielęgnowano również pamięć zwycięskiej bitwy nad Kaczawą, a to szczególnie w pierwszym okresie<sup>834</sup>. 26 sierpnia 1817 r. na wzniesieniu *Christianhöhe* koło Bielowic, z którego G.L. Blücher starał się kierować jej przebiegiem, odsłonięto pomnik poświęcony poległym żołnierzom. Do miasta przybyli z tej okazji legendarni, pruscy dowódcy. W kolejnych latach osłabło zainteresowanie wspomnianiem wielkiej batalii. Pamiętali o niej głównie kombatancki i członkowie jaworskiej Gildii Strzeleckiej (*Schützengilde*). Dopiero z okazji 40. i 50. rocznicy zorganizowano w mieście wielkie festyny. Przekaz o związku Jawora z tą bodaj największą w historii regionu bitwą, w której wzięło udział łącznie około 200 000 żołnierzy, nie zdołał się przy tym przebić do powszechnej świadomości i pozostał składnikiem lokalnej, w sumie, historii. Muzeum bitwy nad Kaczawą otwarto w 1909 r. w podlegnickim Duninie<sup>835</sup>.

## Czas reform

Wojenne obciążenia i straty osłabiły Jawor, z kolei seria gruntownych reform Steina–Hardenberga (zapoczątkowanych w 1807 r.) z pewnością nie od razu

<sup>833</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 112: Die bey der hiesigen Evangelischen Friedens-Kirche in den Kriegs-Jahren 1813, 1814, 1815 begangenen Sieges-Feste; J.W.A. Scherer, *Siegespredigt gesprochen am 31. October 1813, dem Tage des religiösen Dankfestes für die vom 16ten bis 19ten Siege der Preußischen und verbündeten Truppen*, Jauer [1813]; *idem*, *Ordnung des Gottesdienstes in der evangelischen Kirche zu Jauer am Dankfeste wegen glücklicher Einnahme der Vestungen Stettin, Torgau und Wittenberg den 30. Januar 1814*, [Jauer 1814]; *idem*, *Ordnung des Gottesdienstes in der evangelischen Kirche zu Jauer und Lieder am Dankfeste wegen der nach den glorreichsten Siegen erfolgten Einnahme von Paris und wegen Befreiung der Vestung Glogau*, Jauer [1814].

<sup>834</sup> J.W.A. Scherer, *Die Feier des ersten Jahrestages der Schlacht an der Katzbach in der evangelischen Kirche zu Jauer*, [Jauer 1814].

<sup>835</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 108-110, 112-113, 115-118, 205-206, 242-243, 307-309; M. Olczak, *op. cit.*, s. 488-489.

zapewniła mu wzmocnienie. Przyniosły one przebudowę podstawowych mechanizmów społeczno-gospodarczych Prus, sprzyjały kapitalistycznej przebudowie państwa, ale w przejściowym okresie pierwszych lat ich wynik wcale nie musiał być oczywisty i dodatni. Wspomniany A. Scheuermann za najważniejsze uznał wskrzeszenie samorządu. Nowe prawo o miastach z 19 listopada 1808 r. oznaczało przywrócenie rady miejskiej i wybieralność burmistrza, co zapewniało mieszczaństwu wpływ na decyzje władz miejskich. Wybory 45 radnych przeprowadzono na przełomie lutego i marca 1809 r., a z racji obowiązującego cenzusu majątkowego uprawnionych do głosowania było jedynie 572 obywateli (na 4666 mieszkańców). 18 maja doszło do wyboru członków magistratu. Rada miejska zaproponowała urząd burmistrza syndykowi Ziemstwa Kredytowego Stuppemu, ale ten odmówił, stąd burmistrzem Jawora wybrany został Benjamin Gotthold Werdermann, dotychczasowy dyrektor miasta (od 1804 r.). Dwa miesiące później odbyło się oficjalne przekazanie urzędów nowym władzom, czemu towarzyszyła świąteczna oprawa. Z tej okazji zorganizowano m.in. uroczyste nabożeństwa, pochód ulicami miasta, festyn i wieczorne bale. Jakkolwiek kronikarze nie wspomnieli o tym wprost, można się niemniej domyślać, że mieszkańcy liczyli na to, że przywrócony samorząd zadba o miasto, rozwiąże narosłe w międzyczasie problemy. Tych musiało być sporo, skoro rada do końca 1809 r. zbierała się aż 28 razy. Konkretnymi zadaniami zajmowały się wybierane przez nią deputacje, w tym leśna, która doprowadziła do zwolnienia leśniczego źle zarządzającego miejskim lasem w pobliżu Paszowic i Siedmicy. Dochodziło tam do kradzieży drewna, co w kontekście znacznych zobowiązań finansowych Jawora i utraty części dawnych wpływów musiało być dla miasta i jego budżetu szczególnie dotkliwie<sup>836</sup>.

W 1811 r. rada miejska przygotowała sprawozdanie poświęcone swoim działaniom w pierwszym roku urzędowania, ale – na wniosek magistratu – odstąpiła od zamiaru jego upowszechnienia. Z przekazu miejscowego kronikarza wiadomo, że wspomniano w nim m.in. o zaniedbaniach poprzednich władz miejskich, które – przypomnijmy – nie miały społecznego mandatu do kierowania Jaworem i – zgodnie z modelem fryderycjańskim – realizowały wytyczne zwierzchników. Gród, szczególnie budynki publiczne, został zaniedbany, konieczne było podjęcie gruntownych porządków i niezbędnych remontów. Mieszkańcy musieli być tego świadomi już wcześniej, co tłumaczy ich zainteresowanie restytucją samorządu. Z drugiej jednak strony, zastanawia wybór na burmistrza człowieka, który przynajmniej

<sup>836</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 19, 49-56; [J.W.A.] Scherer, *Wie weißen wir uns würdig ein zu dem Geschäfte der Wahl unserer ersten Stadtverordneten? Eine Rede gesprochen den 27. Februar 1809 in der evangelischen Kirche zu Jauer, Jauer* [1809].

w części odpowiadał za powstałą sytuację<sup>837</sup>. Na szybką poprawę stanu miasta trudno było liczyć, ponieważ na jego finansach ciążyły niedawne kwaterunki wojska, a dochody tymczasem spadały, co było wynikiem ogólnego kryzysu gospodarczego, ale też skutkiem reform, które likwidowały tradycyjne uprawnienia i świadczenia miejskie. Władzom nie pozostawało nic innego, jak wprowadzić oszczędności i szukać nowych wpływów poprzez większą dbałość o posiadany majątek. Specjalna deputacja zajęła się zatem podupadłą cegielnią, której dzierżawcy produkowali cegłę ponoć tak niskiej jakości, że praktycznie nie nadawała się ona do użytku. Na skargi pod adresem miejscowego piwa zareagowano powołaniem kolejnej deputacji. Sprawa była pilna, ponieważ w Prusach zlikwidowano właśnie prawo szrotu, dające miastom wyłączność dystrybucji tego alkoholu w okolicznych miejscowościach. Budżet miasta ratowała wyprzedaż zbędnych nieruchomości, z kolei obciążała go opieka nad ubogimi. Także i w tym zakresie starano się wprowadzić nowe porządki. W Jaworze postanowiono ukrócić żebractwo. W miejsce jałmużny zarządzono pomoc udzielaną przez nowo powołaną fundację. Pośredniczyła ona w przekazywaniu dóbr rzeczywiście potrzebującym, którzy mieli się znaleźć pod jej nadzorem. Chorym zapewniano opiekę lekarską, dzieciom odzienie i możliwość pobierania nauki, a pozostałym – zatrudnienie<sup>838</sup>.

O ile przywrócenie samorządu miejskiego odpowiadało oczekiwaniom mieszkańców, o tyle ogłoszona pod koniec 1810 r. tzw. wolność procederu – dająca teoretycznie każdemu, kto opłacił specjalny podatek, możliwość prowadzenia działalności gospodarczej – musiała budzić niezadowolenie kręgów dawniej uprzywilejowanych, które – jak pisał kronikarz – „zawistnym okiem” spoglądały na nowe prawo. Odblokowanie rozwoju rzemiosła i handlu, w których obowiązywały średniowieczne jeszcze ograniczenia cechowe i koncesyjne, było konieczne, wymagało niemniej nowego podejścia do kwestii podaży i popytu, a zarazem organizacji produkcji i systemu podatkowego. Usługi można było oferować wszędzie, przez co zacierało się tradycyjne rozróżnienie funkcjonalne miast i wsi, a to pozbawiało te pierwsze cennego monopolu. Na znaczeniu traciły cechy i obniżała się pozycja majstrów. Nie znamy szczegółów przebiegu procesu odchodzenia w Jaworze od reglamentacji produkcji, ale liczba poszkodowanych z pewnością nie była mała. Rada miejska prosiła zatem w 1811 r. magistrat o ustalenie możliwie najniższych stawek nowego podatku, ponieważ sytuacja miejscowych rzemieślników była już dostatecznie trudna, a musieli się oni liczyć z pojawieniem się nowej konkurencji

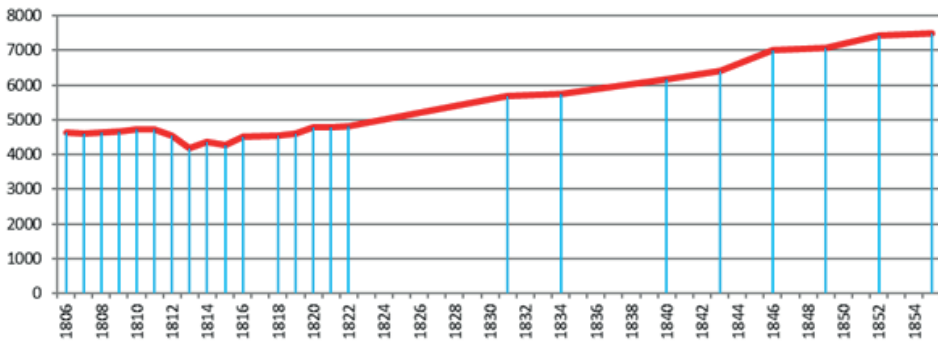
<sup>837</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 60-61.

<sup>838</sup> *Ibidem*, s. 61-76.



i dalszą pauperyzacją<sup>839</sup>. Pomiędzy 1810 i 1812 r., tj. jeszcze przed działaniami wojennymi 1813 r., straciło miasto blisko 200 mieszkańców (4733 – 4532), co można łączyć z sygnalizowanymi trudnościami. Do podobnego stanu zaludnienia wrócono dopiero dekadę później (4781 osób w 1820 r.). Trudno obecnie stwierdzić, czy obserwowany wówczas regres, a następnie niepewny wzrost były konsekwencją toczonych walk. Wydaje się, że dodatnie następstwa reform dały o sobie znać w dłuższej perspektywie. Od lat 20. XIX w. zaznaczył się bowiem przyrost ludności, stąd w 1855 r. liczył Jawor już 7502 mieszkańców<sup>840</sup>. Pierwszym pozytywnym skutkiem wprowadzonego prawa dostrzeżonym przez A. Scheuermanna był wyraźny przyrost liczby wyszynków w drugiej dekadzie XIX w., ale bliższe szczegóły znamy jedynie dla kawiarni, których w 1819 r. działało już siedem<sup>841</sup>.

**Wykres 2. Zaludnienie Jawora w latach 1806–1855**



Źródło: [A.] Scheuermann, *op. cit.*, s. 370.

Wszystkich zmian wprowadzonych w dobie reform Steina–Hardenberga nie sposób w tym miejscu omówić, a mniej lub bardziej bezpośrednio oddziaływały one na życie w Jaworze. Kasata klasztorów i sekularyzacja ich dóbr przeprowadzona w mieście 23 listopada 1810 r. pozbawiła miejscowych katolików wsparcia bernardynów i franciszkanek, a wrośnięte w przestrzeń grodu zabudowania klasztorne zmieniały funkcje. Nie może zatem dziwić decyzja o przeniesieniu złożonych w krypcie klasztoru bernardynów prochów starosty krajowego Ottona von Nostitza (1608–1668) do rodzinnego grobowca w Mściwojowie<sup>842</sup>. Niechęć towarzyszyła zapewne też edyktowi emancypacyjnemu z 1812 r., który przyznawał ludności żydowskiej prawa obywatelskie i zezwalał jej na osiedlenie się na terenie całego państwa. Warto wspomnieć, że jeszcze w 1810 r. magistrat Jawora, powołując się

<sup>839</sup> *Ibidem*, s. 82–84.

<sup>840</sup> *Ibidem*, s. 370.

<sup>841</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>842</sup> *Ibidem*, s. 81, 85.

na dawniejsze regulacje prawne, odmawiał Żydom swobody handlu w grodzie nad Nysą Szaloną<sup>843</sup>. Jakkolwiek formalnie w tym czasie nadal obowiązywał w nim średniowieczny jeszcze przywilej „nietolerancji”, obecność Nehemiasa Lohensteina z rodziną była jednak jakoś tolerowana. Nowe prawo pozwalało mu zalegalizować pobyt i działalność w mieście, a kolejna rodzina żydowska osiedliła się w 1816 r. Miasto stało się atrakcyjne dla Żydów dopiero w latach 30. i 40. XIX w., kiedy miejscowa społeczność żydowska, licząca w 1831 r. ośmiu członków, rozrosła się do 111 osób w 1848 r. Zdecydowana większość miejscowych Żydów trudniła się handlem (68%), dlatego ich zwiększona obecność sugeruje ożywienie jaworskiej gospodarki. W najlepszym okresie, w 1873 r. mieszkało w Jaworze 123 Żydów, po czym odnotowano ich stopniowy odpływ do większych ośrodków. Zbierali się na modlitwy w pomieszczeniu udostępnianym przez kupca Heinricha Sachsa, który miał też doprowadzić w 1836 r. do powołania jaworskiej gminy. Dysponowała ona własnym cmentarzem, nie zdołała za to wybudować osobnego budynku synagogi, co wskazuje na jej słabość<sup>844</sup>.

Żydzi nie byli jedyną grupą, która wzbogacała społeczną przestrzeń Jawora. W ramach reorganizacji armii pruskiej przysłano w 1809 r. do miasta kompanię inwalidów z licznymi rodzinami. Doszło do tego mimo protestów miejscowych władz, obawiających się dodatkowego obciążenia miejscowego budżetu. Na wypadek śmierci żołnierza musiano bowiem płacić na utrzymanie pozostawionych przezeń wdów i sierot. Nie znamy skali problemu, ponieważ w kolejnych latach dochodziło do częstych dyslokacji oddziałów. W 1814 r. miejsce kompanii inwalidów zajęły bataliony *Landwehry*, ale również one zmieniały szybko swoją lokalizację. Obecność żołnierzy była w sumie niezbędna, ponieważ wykorzystywano ich m.in. do strzeżenia zakładu karnego. Podczas nieobecności wojska obowiązek ten spadał na mieszczan, ale w tym przypadku chodziło o doraźną służbę<sup>845</sup>, z którą nie zawsze sobie radzono. Świadczy o tym ucieczka na przełomie 1818 i 1819 r. czterech skazańców, co zmusiło władze do wydzielenia do tego zadania osobnego pododdziału wojska. Wprawdzie na początku 1819 r. przysłano do Jawora 2. batalion 18. pułku piechoty, ale i on odszedł jesienią następnego roku (do Wielkopolski). Sytuację stabilizowało umieszczenie w mieście komendy i kadrowej kompanii jaworskiego batalionu 2. wschodniopruskiego pułku piechoty *Landwehry* nr 7, którego szeregi na wypadek wojennego zagrożenia były wypełniane okolicznymi rezerwistami. Doszło do tego m.in. po wybuchu powstania listopadowego w 1830 r. Wspomniana

<sup>843</sup> *Ibidem*, s. 78, 91.

<sup>844</sup> *Ibidem*, s. 417-418; Leszek Ziátkowski, *Żydzi w Jaworze*, Jawor 2010, s. 40-53.

<sup>845</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/596.

kompania pilnowała zbrojowni mieszczącej się w byłym klasztorze bernardynów. Miała w swej pieczy zapewne również odwach na rynku, dwie miejskie wartownie i lazaret, utworzony na przełomie 1823 i 1824 r.<sup>846</sup> Słabość miejscowego garnizonu oddaje drugorzędne znaczenie miasta dla obronności kraju. Miał on zarazem ograniczony wpływ na stan miejscowej gospodarki. O ile bowiem pominiemy *casus* kompanii inwalidzkich, obecność silnego garnizonu była zwykle dla ośrodków miejskich opłacalna i pożądana.

Biorąc pod uwagę wybitnie rolniczy charakter jaworskiego powiatu i ciągłą styczność jaworzan z ludnością wiejską, z której szeregów rekrutowała się zapewne część nowych mieszkańców miasta, zastanawia zdawkowe potraktowanie w obu dziewiętnastowiecznych kronikach Jawora tematu tzw. reform chłopskich, w tym zniesienia poddaństwa chłopów w 1807 r. Warto przypomnieć, że miastu podlegała ludność Paszowic Górnych. Do jej powinności należało m.in. dostarczanie podwodów do transportu drewna, kamieni, siana itd. O tym, że nie był to błahy problem, świadczą chociażby wyliczenia z lat 1819–1823. 67 paszowickich kmieci musiało wówczas poświęcić średnio 17,5 dnia w skali roku na bezpłatne usługi przewozowe świadczone na rzecz miasta, co rodziło ich zrozumiałe niezadowolenie. Z kolei 146 tamtejszych zagrodników uwierało zobowiązanie do wycinki miejskiego lasu, zaś dziewięciu tzw. zagrodników zamkowych – dostarczanie siana z „łęki szpitalnej”, a przecież dochodziły do tego jeszcze inne daniny, jak choćby *laudemia* uiszczane przez chłopów przy przekazywaniu (dziedziczeniu lub nabyciu) praw do gospodarstwa. W latach 20. XIX w. zawierano w takich sprawach kompromis, który odpłatnie zwalniał chłopstwo z części powinności feudalnych. Do Wiosny Ludów (1848–1849) wszystkich kwestii nie zdołano jednak uregulować, niektóre sprawy – w tym te dotyczące serwitutów i zobowiązań młynarzy – ciągnęły się jeszcze do połowy lat 50. XIX w. Dotyczyły one trudniących się rolnictwem mieszkańców Jawora i związanego z nim Grzegorzowa<sup>847</sup>. Proces uwłaszczania chłopów był skomplikowany i przeciągał się, ostatecznie doprowadził jednak do zbudowania nowych relacji między miastem i otaczającymi go wsiami. Dotyczyło to również zwierzchności sądowniczej magistratu Jawora. Proces oddzielania władzy sądowniczej od zarządu miasta zapoczątkowany został w 1812 r., a przebudowę lokalnego sądownictwa zamykało powołanie w 1849 r. sądu powiatowego, na którego potrzeby wzniesiono w latach 1863–1866 przestronny gmach (ob. ul. Klasztorna 7)<sup>848</sup>. Na marginesie warto wspomnieć, że jeszcze w latach 30. XIX w. przeprowadzano

<sup>846</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr III/55; III/56; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 60, 85, 107, 110, 123, 128, 155, 159, 173-174, 186, 233-234; J.G. Knie, *op. cit.*, s. 841-842.

<sup>847</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 138-141, 148-149, 211-213, 251-255, 268-269.

<sup>848</sup> *Ibidem*, s. 89, 227, 310, 338-339.

w mieście publiczne egzekucje, które w coraz mniejszym stopniu odpowiadały zmieniającemu się społeczeństwu. Z przestrzeni publicznej znikają zatem pręgierz i miejsca straceń<sup>849</sup>.

## Między starym i nowym

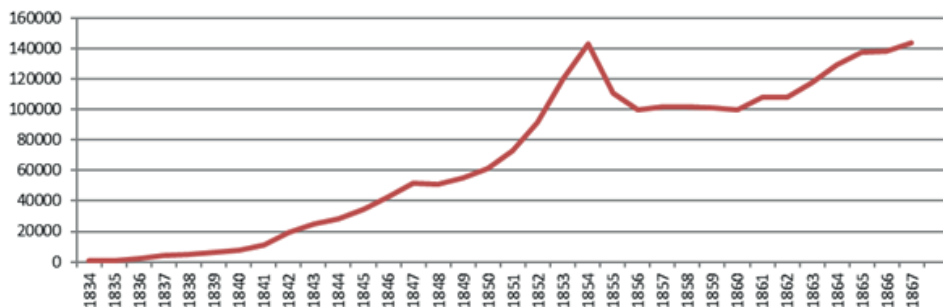
Jawor pierwszej połowy XIX w. zmieniał się, rozrastał i rozwijał. Trzeba przecież zauważyć, że nieśpieszna transformacja miasta nie była wolna od szeregu trudności. Brakowało silniejszych impulsów pobudzających miejscową gospodarkę, a występujące bolączki przekładały się na napięcia społeczne i polityczne, których to kwestii nie sposób często w ogóle rozdzielić. Wstrzemięźliwa narracja kronikarza i takież przekaz miejscowej prasy z pewnością nie oddają wszystkich problemów trapiących mieszkańców, ale też wolność wypowiedzi pojawiła się dopiero na fali rewolucji 1848 r. i szybko została przytłumiona późniejszymi represjami. Jednym ze stale powracających tematów była potrzeba podjęcia opieki nad ubogimi. Poświadcza ona podbudowaną religijnymi nakazami dbałość miejscowych elit o bliźnich, zarazem – wyraźne dysproporcje w dostępie do podstawowych dóbr. Mimo ponawianych wysiłków władz, wspólnot wyznaniowych i indywidualnych dobroczyńców nie udało się wszak usunąć z miasta oznak nędzy. Intensyfikacja pomocy udzielanej potrzebującym w kolejnych dekadach zdaje się wręcz wskazywać na wzrost ubóstwa. Było ono w sumie naturalnym objawem rodzącej się gospodarki kapitalistycznej, która szczególnie w okresie protoindustrialnym bazowała na taniej sile roboczej. Stopniowy przyrost zaludnienia Jawora w tym okresie zdaje się wskazywać, że wspomniane sprzężenie mogło występować również w jego przypadku. Wzmianki o rozdzielaniu potrzebującym ubrań i obuwia oraz żywności (w latach 50. XIX w. tygodniowo powyżej 7000 porcji chleba i zupy<sup>850</sup>) przeplatają się bowiem w kronice A. Scheuermanna z informacjami o poprawie warunków życia i wzrastającej na wielu poziomach aktywności mieszkańców. Pozytywnym przykładem niech będzie Kasa Oszczędnościowa (*Sparkasse*) powołana w Jaworze w 1834 r., która cieszyła się sporym zainteresowaniem. Wysokość wkładów sięgnęła w 1854 r. niebagatelnego poziomu 143 156 talarów. Odnotowany później spadek stanowił konsekwencję wykrytych nieprawidłowości w pracy zawiadującego nią urzędnika. Kasa Oszczędnościowa nie rozwiązywała, naturalnie, wszystkich problemów

<sup>849</sup> *Ibidem*, s. 128, 137, 156-157, 163.

<sup>850</sup> *Ibidem*, s. 243, 250-251, 258.

w dostępie do pieniędzy, dlatego w 1847 r. z inicjatywy samego mieszczaństwa pojawiła się nowa instytucja pożyczkowa (*Bürger-Unterstützungsverein*)<sup>851</sup>.

**Wykres 3. Kapitał Kasy Oszczędnościowej w Jaworze w latach 1834–1867 (talarów)**



Źródło: A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 387-388.

Oświecenie i jego pokłosie nie osłabiło dominujących w Jaworze kontekstów religijnych, stąd aktywność miejscowego duchowieństwa wykraczała daleko poza sferę życia kościelnego. Ewangelicki pastor i katolicki proboszcz oddziaływali chociażby na jaworskie szkolnictwo, które zachowało konfesyjny charakter. Powierzano im zresztą nadzór również nad pozostałymi placówkami oświatowymi w powiecie i dawano pierwszeństwo w zbliżonych zasięgiem strukturach kościelnych (superintendenci i dziekani). Ich szczególna pozycja nie wynikała przecież wyłącznie z pełnienia posługi kapłańskiej i wypełniania zleconych im zadań administracyjnych. Duchowni i związani z nimi nauczyciele tworzyli miejscową elitę intelektualną, wokół której ogniskowało się życie społeczne i poniekąd również kulturalne miasta. Wystarczy wspomnieć o ich wkładzie w tworzenie grup dobroczynnych, których działalność mogła liczyć na przyzwolenie władz. Zrzeszenia konfesyjne i filantropijne generalnie przyczyniły się do rozbudzenia aktywności mieszkańców. Do ważniejszych inicjatyw charytatywnych należy zaliczyć powstałe w mieście: Towarzystwo Kobiet (*Frauenverein*) w 1830 r., Towarzystwo ds. Ratowania Dzieci Zaniedbanych Moralnie (*Verein zur Rettung sittlich verwahrloster Kinder*) w 1834 r., katolickie Towarzystwo Św. Wincentego à Paulo (*Vinzenz-Verein*) w 1852 r. i jego późniejszy żeński odpowiednik (*St. Hedwigs-Conferenz*) w 1867 r. czy Zakład Zatrudniania Biednych Dzieci (*Beschäftigungs-Anstalt für arme Kinder*) w 1858 r. Dodajmy do tego religijne stowarzyszenia czeladników (*Gesellenverein*) oraz miejscowe struktury krzewiące wiarę ewangelicką (*Missions-Verein* z 1832 r., *Gustav-Adolf-Verein* z 1842 r.) i katolicką (*Bonifacius-Verein*). Obie wspólnoty

<sup>851</sup> *Ibidem*, s. 165-166, 208-209, 251, 386-389; Walter Foerster, *Städtische Sparkasse Jauer 100 Jahre 1834–1934*, Jauer [1934].

religijne przyczyniły się do rozwinięcia w Jaworze opieki ambulatoryjnej. W 1854 r. powstała przy wsparciu władz miejskich placówka ewangelicka (*Bürger-Hospital* – ob. Dom Pomocy Społecznej, pl. Seniora 3), a trzy lata później na zaproszenie wspomnianego Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo przybyły do Jawora pierwsze elźbietanki. W obu przypadkach wyznanie chorych nie było głównym kryterium udzielania im pomocy. Nowoczesny szpital (powiatowy) otwarto w grodzie nad Nysą Szaloną dopiero w 1867 r. (ul. Szpitalna 3a), niemniej placówki powstałe w latach 50. XIX w. oznaczały postęp względem dawniejszych hospicjów (*Hospital*). Wciąż nie radzono sobie za to z chorobami zakaźnymi, w tym szczególnie cholerą, która pochłonęła w 1832 r. 150 ofiar, a w 1847 r. – 98. Najskuteczniejszą metodą służącą powstrzymaniu rozprzestrzeniania się epidemii wciąż pozostawała pełna izolacja chorych<sup>852</sup>.

W Jaworze ludność protestancka dominowała wówczas w każdym praktycznie aspekcie. W 1840 r. zamieszkiwało go 4773 ewangelików i 1351 katolików i owa przewaga utrzymała się również w późniejszych dekadach. W 1905 r. odnotowano odpowiednio 9371 i 3807 osób wspomnianych wyznań<sup>853</sup>. Każda większa impreza organizowana w mieście miała swój protestancki akcent, a święta miejscowej gminy ewangelickiej zyskiwały status niejako ogólnomiejski. W 1817 r. obchodzono trzysetlecie początku reformacji, co wykorzystano w Prusach do zjednoczenia luteran i kalwinów. Ostateczne połączenie miejscowej gminy luterskiej i reformowanej (powstałej w 1821 r.) nastąpiło jednak dopiero w 1831 r. W 1846 r. świętowano trzysetlecie śmierci Marcina Lutera, a w 1855 r. dwustulecie Kościoła Pokoju, co zmobilizowało protestancką wspólnotę do gruntownego odnowienia obiektu, wzbogacenia jego wystroju i wyposażenia w nowe organy<sup>854</sup>. Katolicy dysponowali trzema świątyniami. Obok parafialnego kościoła św. Marcina korzystali z kaplicy św. Wojciecha (odbudowanej w 1810 r.) oraz z kaplicy św. Barbary, która od wojen napoleońskich pełniła funkcje magazynowe i dopiero w 1846 r. została odnowiona<sup>855</sup>. Nie można wykluczyć, że miało to związek z wystąpieniem rok wcześniej z kościoła rzymsko-katolickiego grupy około stu wiernych, którzy skupili się w osobnej gminie wyznaniowej. Użyczono im kościół przyklasztorny przy obecnej ul. Żeromskiego, w którym

<sup>852</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 154, 161-163, 228, 238-242, 250, 267, 271-274, 389, 392-396, 439.

<sup>853</sup> J.G. Knie, *op. cit.*, s. 841-842; *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1908, s. 128-129.

<sup>854</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 118-120, 133, 158, 201, 259-262; C.S. Herrmann, *Geschichte der Evangelisch-Lutherischen Friedenskirche vor Jauer genannt zum heiligen Geist*, Jauer 1855; Gotthard Heuber, *Die Evangelische Friedenskirche in Jauer genannt zum heiligen Geist. Festschrift zur Feier des 250jährigen Bestehens der Kirche*, Jauer 1906, s. 80-88; Ulrich Hutter, *Die Friedenskirche zu Jauer genannt Zum Heiligen Geist*, Lübeck 1983, s. 13, 31-32.

<sup>855</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 80, 204.

mieścił się do tego czasu magazyn. Nowa wspólnota opowiadała się za naukami głoszonymi przez Johanna Rongego i nawet miała go okazję gościć w 1846 r. Zwolennicy kościoła niemiecko-katolickiego krytycznie podchodzili do społeczno-politycznej sytuacji panującej w kraju, stąd byli niejako podwójnymi dysydentami. Taki opis dobrze pasuje do kupca A. Müllera stojącego na czele wspomnianej gminy. Już wkrótce dał się on poznać jako wytrwały zwolennik liberalizmu, uczestnik Wiosny Ludów i przewodniczący rady miejskiej w latach 60. XIX w. Do tego czasu liczba tzw. chrześcijańskich katolików stopniała jednak do zaledwie kilkudziesięciu osób i z biegiem lat dalej malała<sup>856</sup>.

## Wiosna Ludów

Życie „polityczne” poddanych króla pruskiego przed wybuchem Wiosny Ludów (1848 r.) ograniczone było do spraw czysto komunalnych, co nie odpowiadało rosnącym zapewne ambicjom i możliwościom mieszczańskich elit. Rozbudzone w okresie napoleońskim nadzieje na przełamanie królewskiego absolutyzmu i powołanie ogólnokrajowego przedstawicielstwa zostały szybko rozwiane, a zwolennicy reform politycznych zmuszeni byli wyrażać swoje poglądy w niejawnym sposób. Prasę krępowała bezwzględna cenzura prewencyjna, a udział w zebraniach lub związkach politycznych podlegał surowej karze. Mieszkańcy mieli manifestować wierność Hohenzollernom, uroczyście witać władców przejeżdżających przez miasto i wybierać radnych miejskich, których obradom nawet nie było wolno im się przysłuchiwać. Ferment jednak narastał i szukał ujścia m.in. pod płaszczykiem praktyk religijnych i charytatywnych. W 1844 r. jaworzanie starali się wesprzeć materialnie tkaczy sudeckich, którzy nędza pchnęła wówczas do buntu w nieodległych okolicach Gór Sowich. W 1847 r. powołano w Jaworze Komitet ds. Żywnienia Ubogich (*Comite zur Bespeisung der Armen*), co miało złagodzić w mieście skutki nieurodzaju i podniesienia cen żywności. W odpowiedzi na krytykę (*sic!*) swych działań władze miejskie postanowiły w 1843 r. wydrukować pierwsze w ogóle sprawozdanie finansowe, a dalsze informacje upubliczniać na łamach lokalnego tygodnika. W tym samym czasie próbowały również pomóc najuboższym i zaofiarowały im zatrudnienie, co nie przyniosło jednak spodziewanego rezultatu. Napięcie wzmagano się. Rosła również liczba kradzieży, czemu od 1847 r. miały zapobiegać patrole obywatelskie. O „spokojnym życiu miasta” lat 30. XIX w. nie było już mowy, choć i wtenczas dochodziło do jakichś przesilen. W 1831 r. w wyborach rady

<sup>856</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 120; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 198–201, 370; Heinrich Meisner, *Erinnerungen an Jauer*, Jauer [1930], s. 25.

miejskiej (od 1824 r. 36 członków) wzięło udział tylko 305 osób na 649 uprawnionych, a burmistrz Uber zrezygnował wówczas z urzędu, ponieważ w „niespokojnych i trudnych czasach stracił siłę do rządzenia”. O nastrojach towarzyszących działalności jego poprzedników (Benjamin Gotthold Werdermann 1809–1817 i Christoph Ernst Leonhard Killmann 1817–1823) oraz następców (Scholz 1831–1842, Goltz 1842–1843, Teichmann 1843–1850 i Robert Buchwaldt 1850–1860) niewiele możemy powiedzieć<sup>857</sup>.

Wiosna 1848 r. przyniosła Europie rewolucyjny entuzjazm, który w miastach górskich powiatów Śląska został przysłonięty przez strach przed chłopską rewoltą. Nic zatem dziwnego, że pierwszą reakcją mieszkańców Jawora na wieść o politycznym i społecznym przewrocie, dokonującym się w Prusach i na Śląsku, było powołanie ochotniczych patroli (20 marzec 1848 r.), które miały utrzymać w mieście porządek. Wkrótce zostały one przekształcone w straż obywatelską (*Bürgerwehr*), zaopatrzoną w broń palną, podporządkowaną jednej komendzie oraz podzieloną na jeden szwadron i pięć kompanii. 24 marca obiegła miasto plotka o rozszoszczonych tkaczach ciągnących w jego stronę. Wybuchła panika, ale okazało się, że chodziło o grupkę chłopów z podgórskich wiosek domagających się uwolnienia od powinności feudalnych. Cztery dni później stawiała się przed magistratem delegacja z Paszowic Górnych, bezskutecznie występując z żądaniem zniesienia reszty ciężących tamtejszej ludności uprawnień miasta (dominium). Sytuacja stopniowo stabilizowała się, stąd jaworzanie odważniej i aktywniej zaczęli udzielać się politycznie. Na wniosek części mieszkańców rada miejska dyskutowała 25 marca o ewentualnym poparciu postulatów wysuniętych względem króla przez wrocławian i legniczan. 2 kwietnia w niemiecko-katolickim kościele odprawiono mszę w intencji „bohaterów wolności”, tj. berlińczyków poległych w starciu z wojskiem 18–19 marca 1848 r., co potwierdza polityczny radykalizm wspomnianej gminy. Mieszkańcy grodu nad Nysą Szaloną zasadniczo dopiero uczyli się zachowań politycznych. W kwietniu powstało Towarzystwo Konstytucyjne (*constitutioneller Verein*), na którego zebraniach przedstawiane były różne poglądy. Podobne funkcje spełniały łamy jaworskiego tygodnika „Wöchentliche Unterhaltungs-Blätter”, którego pierwszy wolny od cenzury numer ukazał się 24 marca. Przeprowadzone na początku maja dwustopniowe wybory do pruskiego i niemieckiego zgromadzenia narodowego przyniosły sukces konstytucjonalistom (liberałom). Ich czołowi przedstawiciele zostali wybrani jaworskimi elektorami i zdołali w drugiej turze przeforsować kandydaturę dyrektora sądu grodzkiego Dethloffa na posła do zgromadzenia narodowego

<sup>857</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 116, 135, 142, 157, 171, 178-179, 185-189, 191, 197, 206-207, 209-210, 371-372.



w Berlinie. W niejasnych okolicznościach zrezygnował on latem 1848 r. z tego mandatu i prawdopodobnie wycofał się z życia politycznego<sup>858</sup>.

Po chwilowym uspokojeniu nastrojów, pod wpływem pogłębiających się problemów gospodarczych, braku oczekiwanych reform i działań sił reakcyjnych doszło w Jaworze do ponownego wzburzenia społecznego. Umiarkowana postawa konstytucjonalistów doprowadziła jesienią 1848 r. do wyodrębnienia radykalniejszego Towarzystwa Demokratycznego (*demokratischer Verein*) skupiającego około 300 członków. Jeszcze 13 sierpnia wspólnie i hucznie obchodzono w mieście święto niemieckiej jedności, które wpisywało się w nasilony podczas Wiosny Ludów zwrot w kierunku haseł i symboli narodowych, ale uzupełniające wybory z 2 września nie pozostawiały już żadnych złudzeń w zakresie rozpadu obozu reform. Sytuację komplikowała mobilizacja *Landwehry*, postrzeganej jako narzędzie służące przywracaniu dawnych porządków. 18 października 1848 r. doszło w Jaworze do rozruchów. Przeciwno hałaśliwym grupkom ruszył szwadron straży obywatelskiej, ale obrzucony kamieniami musiał się wycofać. Pozostała część *Bürgerwehry* nie była gotowa do akcji, ponieważ jej członkowie wymawiali służbę. Sugeruje to zaostrzenie kryzysu politycznego w mieście. Sprawy komplikowały się również w Berlinie, gdzie Fryderyk Wilhelm IV postanowił pozbyć się niechcianego zgromadzenia narodowego. Pod petycją w jego obronie wystosowaną z Jawora 13 listopada miało się podpisać 600 osób. Niecałe dwa tygodnie później demokraci zorganizowali wiec solidarności z rewolucjonistami wiedeńskimi. Zwolennicy monarchii powoli odzyśkiwali jednak wpływy, a ich reprezentantem stało się konserwatywne Towarzystwo Weteranów (*Veteranen-Verein*). Zapowiedziana przez króla konstytucja zaspakajała główne postulaty liberałów, na co władze Jawora zareagowały wysłaniem do niego 13 grudnia 1848 r. adresu dziękczynnego. Nadchodził czas rozliczeń z aktywnymi zwolennikami rewolucji, którzy byli sądzeni w Jaworze i osadzani w miejscowym zakładzie karnym. Kolejne wybory zorganizowane w 1849 r. nie miały już takiego znaczenia, zmieniała się również ordynacja wyborcza. Powiększono okręgi wyborcze i wprowadzono system klasowy, co utrudniało demokratom koordynację działań<sup>859</sup>. Wahadło wyraźnie zaczęło się przechylać w prawo. Dokończony w 1850 r. uwłaszczenie chłopów pozwoliło władcy uspokoić wieś.

Wiosna Ludów budziła później skrajne opinie. Po upływie dwudziestu lat jaworski kronikarz A. Scheuermann w ocenie jej wpływu na życie miasta zwrócił uwagę głównie na zrodzone wówczas spory polityczne, przenoszone często na

<sup>858</sup> *Ibidem*, s. 214-219; *Erstes Blatt ohne Censur!*, „Wöchentliche Unterhaltungs-Blätter”, nr 12 z 24 III 1848, s. 112.

<sup>859</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 219-225; Walter Schmidt, *Die schlesische Demokratie von 1848/49. Geschichte und Akteure*, Berlin 2012, t. 1, s. 107, 292, t. 2, s. 42, 68, 81, 98, 112.

relacje międzyludzkie. W dyskusjach o konsekwencjach rewolucji nie uwzględnia się przy tym wagi dokonanego wtenczas przełomu mentalnego, doświadczenia wolności, którego nie dało się łatwo wymazać. Monarcha ogłosił też zapowiedzianą konstytucję i zachował parlament. Uruchomione represje i przywrócenie cenzury na około dekadę sparaliżowały wprawdzie działania liberałów i demokratów, ale później zaczęli oni odrabiać straty. Tymczasem podczas wyborów do izby poselskiej obserwowano w Jaworze w latach 50. XIX w. bardzo niską frekwencję. W 1855 r. w jednym z miejscowych obwodów nie zagłosował żaden reprezentant klasy I. Nie można wykluczyć bojkotu, ale okres ten charakteryzował się również odwróceniem sporej części społeczeństwa od polityki. Towarzystwo Katolickie (*katholischer Verein*), zawiązane w 1849 r. w mieście w imię obrony interesów Kościoła katolickiego, przekształciło się wówczas w organizację charytatywną. Spadało również zainteresowanie pracami rady miejskiej, a to nawet po przyjęciu w 1850 r. „rewolucyjnego” wniosku o jawności jej obrad. Trzy lata później w wyborach komunalnych z 513 uprawnionych do głosowania z klasy III skorzystało z tego prawa jedynie 69 osób. Jednym ze skutków rewolucji było przywrócenie cechów, których w 1849 r. powstało w Jaworze 27. Nadzór nad nimi powierzono Radzie Gospodarczej (*Geerberat*), reprezentującej producentów, pracowników i kupców. Niewielkie zainteresowanie wyborami do tego przedstawicielstwa i jego nieskuteczność przesądziły o likwidacji tegoż w 1854 r.<sup>860</sup>

Mieszkańcy Jawora realizowali się na wielu polach. Ich ściśle rozdzielanie bywa kłopotliwe, ponieważ za oficjalnymi szyldami i deklaracjami mogły kryć się różne motywy. Dobrym tego przykładem jest miejscowa loża masońska, odwołująca się do idei oświecenia, ale też zapewne nieprzypadkowo zawiązana akurat w 1849 r. W swej nazwie „St. Martin zu den drei goldenen Ähren” (Św. Marcin pod Trzema Złotymi Kłosami) nawiązywała do patrona miasta oraz rolniczego oblicza jego okolic. Skupiła ona wielu prominentnych mieszkańców Jawora, Bolkowa i okolicznych majątków. Wśród jej założycieli i pierwszych mistrzów znaleźli się dyrektor szkoły Friedrich Wilhelm Wendt, właściciel majątku ziemskiego w Lipie Ernst Friedrich Kramsta i dyrektor jaworskiego więzienia Albert Karl Antoni Christian von Stangen, a później przez wiele lat przewodził jej kantor i organista w Kościele Pokoju Oswald Ehrenfried Fischer oraz właściciel kamieniołomu Julius Meyer. Spotkania i rytuały loży odbywały się początkowo w wynajmowanych salach lub prywatnych mieszkaniach, po czym w latach 1869–1871 wybudowała ona okazałą siedzibę przy obecnej ul. Armii Krajowej (nr 7). Ogólne informacje o funkcjonowaniu tego elitarnego środowiska – w 1888 r. 87 członków – możemy wprawdzie

<sup>860</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 225, 232-233.

wyczytać z rocznicowych publikacji z 1899 i 1924 r., ale spotkania towarzyskie i zdobywane wtajemniczenie raczej nie wyczerpywały jego ambicji<sup>861</sup>. Dobrze sytuowane i wykształcone towarzystwo starało się zacieśniać łączące je więzi również w inny sposób. Zakładano m.in. resursy (*Ressource* z 1825 r. i *Kaufmanns-Resourcce* z 1863 r.), ale też grupę o intrygującej – jak na rok zawiazania (1850 r.) – nazwie Humanitaryzm (*Humanität*)<sup>862</sup>.

## Powolna modernizacja

Z Jaworem związana była przez długie lata niezwykle płodna pisarka Henriette Hanke (1785–1862), której obyczajowe powieści i nowele cieszyły się wśród czytelniczek znaczną popularnością. Mieszkała w Rynku w domu nr 24, na którym w 1995 r. zawieszono tablicę pamiątkową. Pierwszą książkę pt. *Die Pflgetochter* opublikowała w 1821 r. po powrocie do rodzinnego domu i miasta, z którego życia czerpała tematy do swych licznych dzieł<sup>863</sup>. Mieszkańcy Jawora przejawiali duże zamiłowanie do teatru i muzyki, ale większe sukcesy w tym względzie osiągnęła dopiero w późniejszym okresie. Tymczasem wypada wspomnieć zespół teatralny zawiazany w 1811 r. i dwa Towarzystwa Teatralne (*Theater-Verein*) z połowy XIX w., które grywały w przysposobionych salach prywatnych i gospodnich. Wprawdzie od końca XVIII w. w sąsiedztwie ratusza funkcjonowała osobna sala teatralna, w której występowały przyjezdne trupy aktorskie, ale niewiele wiemy o skali jej wykorzystania. Stan budynku nie przedstawiał się zresztą najlepiej, skoro trzeba go było definitywnie zamknąć w 1858 r., a wcześniej – bywało – pojawienie się szczurów i myszy zakłócało przedstawienia<sup>864</sup>. Powołane do życia w 1846 r. Towarzystwo Śpiewacze (*Gesang-Verein*) i związany z nim krąg kilkudziesięciu rozspiewanych rodzin (*Liedertafel*) tworzył trwalszą podstawę dla rozwoju tej formy uczestnictwa w kulturze. W 1896 r. liczyło ono 304 aktywnych śpiewaków i 782 pozostałych członków. Należeli oni do dwóch chórów (męskiego i mieszanego). Do ich dyspozycji stała biblioteczka związkowa, włączali się również w działania teatralne. O mocnej pozycji miasta w dolnośląskim ruchu śpiewaczym świadczą zorganizowane w nim spotkania muzyczne. Jako pierwsze w latach 1841 i 1850 odbyły się w Jaworze Śląskie Święta Muzyczno-Śpiewacze (*Schlesische Musik- und*

<sup>861</sup> Otto Hampe, *Die Geschichte der Loge St. Martin zu den drei goldenen Aehren in Jauer während der Jahre 1849–1899*, Jauer 1899; G. Heuber, *Geschichte der Loge St. Martin zu den 3 gold. Ähren in Jauer, Teil II (1899–1924)*, Jauer 1924; J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, s. 160–162.

<sup>862</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 434–435

<sup>863</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 30–31; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 299–300.

<sup>864</sup> H. Meisner, *op. cit.*, s. 8; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 85, 231, 271, 440.

*Gesangfest*), które ściągnęły do miasta z regionu dziesiątki zespołów i liczne grono nauczycieli. Wpisane w owe uroczystości koncerty cieszyły się dużą popularnością, a w 1850 r. miały doprowadzić do zawiązania drugiego Towarzystwa Śpiewaczego<sup>865</sup>. W zgoła odmiennej stylistyce odbywały się tradycyjne zawody miejscowej Gildii Strzeleckiej, którym towarzyszyły ludowe festyny. Wypada przy okazji wspomnieć, że wspomniany związek został z woli króla przeorganizowany i umundurowany w 1814 r., co czyniło z niego formację paramilitarną użyteczną na wypadek zagrożenia<sup>866</sup>.

Miasto przebudowywało się stopniowo, a drewniane domy ustępowały z wolna murowanym, co zwiększało ich trwałość i zmniejszało zagrożenie pożarowe. Powtarzające się stale wzmianki o kolejnych pożarach pokazują szczególną wagę tego problemu. Straty były zwykle ograniczone do pojedynczych zabudowań, ale zdarzały się również większe nieszczęścia. Najtragiczniejszy okazał się rok 1843, kiedy w dwóch dużych pożarach spłonęło łącznie 57 budynków mieszkalnych, w których mieszkało wcześniej 181 rodzin. Ogień mógł się w mieście łatwo rozprzestrzenić, bowiem wiele domów, mimo działań podjętych jeszcze w XVIII w., nadal przykrywał gont. Jego wyeliminowanie nie było łatwe, ponieważ – jak tłumaczono w 1811 r. władzom rejencyjnym – rygorystyczne wprowadzenie takiego obowiązku miało doprowadzić do wyludnienia sporej części miasta. Wymiana pokrywy dachowej wymagała bowiem gruntownej i kosztownej zarazem przebudowy glinianio-drewnianych budynków, które nie były w stanie utrzymać ciężaru ceramicznych dachówek. Powoli, często już po pożarze, sugerowane zmiany były jednak realizowane i miasto poprawiało swój wygląd<sup>867</sup>. Zmiana systemu podatkowego i likwidacja posterunków celnych w bramach miejskich pozwalały naruszyć obwód fortyfikacji miejskich, które znajdowały się zresztą w fatalnym stanie. W kronice miasta wspomina się przykładowo o fragmencie muru, który zawalił się na sąsiedni dom mieszkalny. Rozbiórka całego ciągu umocnień nie była rozważana, władze koncentrowały się na odblokowaniu wylotów głównych ulic. Częstkowych wyburzeń dokonywali prywatni inwestorzy. Jako pierwsze w pasie fortyfikacji powstały na początku lat 20. XIX w. gmach Ziemstwa Kredytowego i dom wytwórcy instrumentów Brandeisa. W tym czasie rozważano również sprzedaż i zburzenie Wieży Strzegomskiej, ale ostatecznie odstąpiono od tego zamiaru. Przywrócenie

<sup>865</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 182-183, 204, 230-231, 435-437; *Der Jubelverein sein Wirken und Streben*, [w:] *Festschrift aus Anlaß des 50jährigen Bestehens der Liedertafel Jauer verbunden mit dem Sängertage des Niederschlesischen Sängerbundes. Jauer, am 19. u. 20 Juli 1896*, Jauer 1896, s. 15-22.

<sup>866</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 128, 150, 433; Gustav Schönaich, *Die Schützengilde zu Jauer. Festschrift zum 350jährigen Jubiläum der Gilde*, Jauer b.d., s. 5-7, 16-18.

<sup>867</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 84-85, 120, 124, 192-193.

po 16 latach oświetlenia ulic latarniami olejowymi w 1822 r. pokazuje, że miasto miało już za sobą najtrudniejsze lata. Zaczynano dbać o estetykę i wygodę mieszkańców, w tym o brukowanie ulic. Odświeżano również budynki użyteczności publicznej i wzmacniano mosty. Jakkolwiek prace te nie były realizowane na wielką skalę, modernizacja niemniej postępowała. Do ważniejszych inicjatyw władz miejskich należała przebudowa placu Wolności, który przejmował funkcje handlowe. Zmiany nie zawsze miały przy tym materialny wymiar. W 1840 r. w miejscowym urzędzie pocztowym zatrudniono pierwszych listonoszy, którzy mieli zajmować się roznoszeniem listów i przesyłek pocztowych, a w 1852 r. zawisły w mieście pierwsze skrzynki pocztowe<sup>868</sup>.

Niezależnie od wspomnianych przemian struktura gospodarcza miasta pozostawała w zasadzie niezmieniona. Z zestawienia z lat 40. XIX w. wynika wprawdzie, że działały w nim: dwa browary, dwie wytwórnie octu, dziewięć gorzelni, dwie farbiarnie tkanin, wytwórnia krochmalu, dwie fabryki tytoniu, przędzalnia z 60 wrzecionami, cztery młyny wodne, wiatrak, młyn garbarski, folusz i cegielnia, ale były to w większości małe i prymitywne wytwórnie lub przetwórnie. Wciąż tkano na drewnianych krosnach (39 sztuk), trudniono się rzemiosłem (400 mistrzów), a specjalnością Jawora były rękawiczki i nadal cenione jaworskie kiełbaski. Ważną rolę odgrywało rolnictwo, leśnictwo i handel, cotygodniowe targi i cztery jarmarki z targami bydła (od 1811 r.). W mieście aktywnych było 97 kupców, aptekarz, drukarz, dwóch księgarzy, bibliotekarz, 49 kramarzy, a gościnę oferowały cztery gospody, 22 oberże i 30 wyszynków<sup>869</sup>. Patrząc na liczbę tych ostatnich można zrozumieć, dlaczego od 1844 r. próbowano krzewić w Jaworze ideę wstrzeźliwości od alkoholu (*Enthaltsamkeitsverein*). Wracając jednak do tematu miejscowej produkcji, wciąż bazowała ona na pracy ludzkich rąk, sile wody i wiatru. Wspominana w kontekście wężenia maszyna do czyszczenia pierza była zapewne napędzana ręcznie. Brakowało maszyn parowych, stosowanych w nowocześniejszych ośrodkach produkcyjnych. Zawiązane w 1838 r. Towarzystwo Rzemieślnicze (*Gewerbeverein*), służące podnoszeniu poziomu miejscowej wytwórczości, raczej nie mogło znacząco zmienić przedstawionego obrazu<sup>870</sup>. Bez połączenia kolejowego trudno było liczyć na dostawy taniego węgla, podobnie jak na wywóz towarów poza najbliższe otoczenie miasta.

<sup>868</sup> *Ibidem*, s. 83-84, 130-131, 133-135, 146, 150, 153, 181, 190, 194-195, 204, 211-212, 237, 275.

<sup>869</sup> J.G. Knie, *op. cit.*, s. 841-842.

<sup>870</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 175, 195-196.

## Przestawianie zwrotnic (1856–1914)

W 2. połowie XIX w. urbanizacja i industrializacja przyniosły gwałtowny rozrost śląskich miast i osiedli przemysłowych, które przekroczyły próg dawnych ograniczeń i ukształtowały się w ramach obowiązujących poniekąd do dziś. Wspomniane procesy nie ominęły Jawora, nie przyniosły mu jednak sukcesu na miarę ówczesnych możliwości. Umiarkowane w sumie tempo jego rozwoju sprawiło, że gród nad Nysą Szaloną przegrywał wyścig z prężniejszymi ośrodkami i nadal tracił na znaczeniu. Upodabniał się tym samym do szeregu innych miast dolnośląskich, które mogły się wprawdzie chlubić bogatą przeszłością, ale nie odgrywały już poważniejszej roli w ujęciu regionalnym i krajowym. Pogłębiająca się prowincjonalność Jawora – nadrzędnego w zasadzie jedynie dla najbliższego, wiejskiego otoczenia – trudna jest do powiązania z konkretnymi zdarzeniami. Wyrastała bardziej z ogólnej zmiany obowiązującego modelu gospodarczego. Dynamiczny kapitalizm ostatecznie zastąpił „odwieczny” feudalny porządek. Tak istotne dawniej rolnictwo i rzemiosło zostały zdominowane przez nowoczesny przemysł, którego rozkwit bazował na dostępie do surowców, nowych technologii i chłonnych rynków zbytu. Wiązały się z tym transfery cywilizacyjne i migracyjne. Te ostatnie obserwowano na Śląsku w dwóch zasadniczych wymiarach: ucieczki z rejonów wiejskich do miast (*Landflucht*) i ze słabnącego gospodarczo wschodu Niemiec (*Ostflucht*). Jawor zyskiwał zatem mieszkańców kosztem wiejskiego zaplecza, część miejscowej ludności w poszukiwaniu lepszych perspektyw wyjeżdżała z kolei poza granice powiatu jaworskiego: do Wrocławia, Berlina czy jeszcze dalej. Przestrzeń kurczyła się, a podstawowym warunkiem sygnalizowanych przekształceń były nowoczesne środki transportu, komunikacji i łączności, które zmieniały praktycznie każdą dziedzinę życia, w tym oblicze konfliktów zbrojnych. Po serii trzech zwycięskich wojen Prusy doprowadziły w 1871 r. do zjednoczenia Niemiec, co przełożyło się na rozwinięcie niemieckiej świadomości narodowej.

### Szlaki drogowe i kolejowe

Dziewiętnastowieczny rozwój warunkowany był dostępem do sieci kolejowej, który jaworzanie uzyskali w 1856 r. dzięki Towarzystwu Kolei Wrocławsko-Świebodzickiej (*Breslau-Freiburger Eisenbahngesellschaft*). Już w 1843 r. uruchomiło ono połączenie z Wrocławia do Jaworzyny Śląskiej i Świebodzic. Rok później Towarzystwo Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej (*Niederschlesisch-Märkische Eisenbahngesellschaft*) poprowadziło pierwsze pociągi z Wrocławia do Legnicy. Mieszkańcy

Jawora zaczęli korzystać z kolei, co ułatwiały im pocztowe dyliżanse kursujące do Jaworzyny Śląskiej i Legnicy. August Scheuermann wspominał w swojej kronice, że w mieście sporo dyskutowano o nowym środku transportu, z uwagą śledzono wypadki kolejowe, ale też stopniowo przekonywano się do jego walorów. Zachwycono się również towarzyszącą kolei łącznością telegraficzną, która wydatnie przyspieszała obieg informacji. Budowa odcinka magistrali podsudeckiej Jaworzyna Śląska – Legnica (47,1 km) ruszyła w rejonie miasta w 1856 r. Część właścicieli jaworskich nieruchomości stawiała wcześniej wygórowane żądania finansowe za przekazanie gruntów, stąd też władze spółki kolejowej rozważały nawet odsunięcie szykowanej trasy od Jawora. Ostatecznie jednak udało się rozwiązać ten problem i na obrzeżach miasta wystawiono okazały budynek dworcowy, w formie znanej z Dzierżoniowa (1855 r.) i Ząbkowic Śląskich (1858 r.). Brak większych przeszkód naturalnych na wspomnianej trasie pozwolił szybko przeprowadzić prace. Pierwsza lokomotywa dotarła do Jawora 21 października 1856 r. Uroczyste otwarcie linii nastąpiło 27 grudnia 1856 r., czemu asystowali tłumnie przybyli na dworzec mieszkańcy. Okolicznościowe przemowy i fanfary podkreślały wagę tego wydarzenia. Cztery dni później ruszyły regularne połączenia<sup>871</sup>.

Wkrótce kolej stała się podstawą przyspieszonego wzrostu grodu nad Nysą Szaloną. Zwiększała się mobilność społeczeństwa, obieg towarów, dostępność surowców, w tym podstawowego w tym czasie paliwa – węgla kamiennego, bez którego trudno było sobie wyobrazić rozwój nowoczesnego przemysłu, podobnie infrastruktury miejskiej, wpływającej na jakość życia mieszkańców. Wprawdzie przed uruchomieniem kolei miasto posiadało już regularne połączenia pocztowe obsługiwane przez konne dyliżanse, a wszelkie dobra wożono wozami, ale podjęta w XIX w. przebudowa sieci gruntowych dróg na utwardzane szosy w ograniczonym tylko stopniu skróciła czas przejazdu, poprawiała jego komfort i w ogóle ekonomikę transportu. W rezultacie to z rozbudową sieci kolejowej wiązano nadzieje na transportowe otwarcie miasta. O ruchu panującym na stacji wiele mówi statystyczne podsumowanie roku 1867, kiedy z jaworskiego dworca odjechało 60 898 osób, a wysiadło tam 59 497 pasażerów. Dla ich wygody działała restauracja dworcowa. W tym czasie nadano i przyjęto na miejscowej stacji 52 800 ton towarów, z czego połowa przypadła na węgiel kamienny, a 1/4 na surowce skalne. Kolej przewoziła nadto płody rolne i zwierzęta hodowlane (4448 sztuk). W rankingu Kolei Wrocławsko-Świebodzińskiej Jawor nie zajmował przy tym czołowego miejsca, ustępując

<sup>871</sup> *Ibidem*, s. 197-198, 264; H. Meisner, *op. cit.*, s. 3; Przemysław Dominas, *Kolej Podsudecka Legnica – Kamieniec Ząbkowicki – Kędzierzyn-Koźle (historia, architektura, krajoznawstwo)*, Łódź 2016, s. 18-20, 30, 34.

prężniejszym ośrodkiem. W tym czasie przez miasto przejeżdżały po trzy pary pociągów osobowych i towarowych, a zatrudnienie na kolei znajdowało łącznie 26 osób. Pociągów w kolejnych dekadach przybywało, podobnie wzrastały przewozy, co potwierdzają wyliczenia z roku 1905. Sprzedano wówczas w Jaworze 159 869 biletów, a załadowano lub wyładowano tam łącznie 113 505 ton towarów<sup>872</sup>.

Znaczenie kolei rosło, rosły również apetyty. Wysokie koszty inwestycji przeszkodziły wprawdzie w realizacji projektu poprowadzenia szlaku kolejowego pomiędzy Jaworem i Złotoryją, za to 15 października 1896 r. uruchomiono połączenie do Roztoki (14,3 km), przez którą biegła linia do Strzegomia i Marciszowa (i dalej do Jeleniej Góry). 1 października 1902 r. powstała nadto trzeciorzędna linia z Jawora do Malczyc (30,2 km). Ułatwiały one transport płodów rolnych i surowców skalnych oraz obsługiwały lokalny ruch osobowy. Ponieważ władze kolejowe szukały sposobu na obejście węzła wałbrzyskiego na trasie między Wrocławiem i Jelenią Górą, w 1910 r. linia do Roztoki została przebudowana, ale nie przyniosło to dalej idących następstw<sup>873</sup>. Ograniczone, w sumie, znaczenie nowych szlaków sprawiło, że powstały w Jaworze węzeł kolejowy nie zyskał pierwszorzędnej rangi. Kluczową rolę odgrywała podsudecka magistrala, która została przejęta w 1883 r. przez władze państwowe i krótko przed pierwszą wojną światową doczekała się modernizacji. W jej ramach została przebudowana na linię dwutorową, a miejscową stację wzbogaciły wiaty peronowe i przejście podziemne. Normalnotorowa kolejka do portu malczyckiego – z własną parowozownią – miała lokalny wymiar, stąd w ramach oszczędności można było zastosować na niej obniżone standardy techniczne. Powstała ona w wyniku starań władz miejskich i powiatowych oraz okolicznych właścicieli ziemskich i przedsiębiorców. Obsługą linii zajmowała się berlińska spółka Lenz & Co. Podobne zadania realizowała ona na kilkunastu podobnych kolejkach miejscowego znaczenia powstałych na Dolnym Śląsku na przełomie XIX i XX w. Wspominamy o niej, ponieważ właśnie w Jaworze umieściła ona swoje „regionalne” warsztaty naprawcze, w których dokonywano m.in. przeglądów lokomotyw. Uruchomiono je około roku 1921, kiedy po zmianie granic państwowych dotychczasowe warsztaty w Rawiczu znalazły się w granicach odrodzonej Polski. Do wyboru Jawora miał zachęcić spółkę burmistrz Emil Groneberg, który starał się przyciągnąć do miasta nowych pracodawców<sup>874</sup>.

<sup>872</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 432-433; *Eisenbahndirektionsbezirk Breslau. Verkehrsstatistik für das Etatsjahr 1905*, Breslau 1906, s. 18.

<sup>873</sup> Przemysław Dominas, *Koleje Regionu Kaczawskiego*, Jelenia Góra 2012, s. 16, 194-195; Michał Jerczyński, Stanisław Koziański, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992, s. 66, 68, 78, 86; APWr, Rejencja Wrocławska, nr I/9477: Bau einer Bahn von Jauer nach Maltsch.

<sup>874</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dalej: APWr, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim), Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, nr 442/12: Lenz & Co. Gesellschaft mit beschränkter Haftung – Jauer.



Skalą i natężeniem ruchu pociągów jaworska stacja nie mogła się równać z Jaworzyną Śląską czy Legnicą, odpowiadała jednak miejscowym potrzebom. O jej wpływie na gospodarczy rozwój miasta wiele mówią powstałe tam magazyny, rampy ładunkowe, składy węgla i bocznice, podobnie koncentracja funkcji produkcyjnych i magazynowych w sąsiedztwie stacji, wokół której wykształciła się strefa przemysłowa. Niektóre miejscowe przedsiębiorstwa weszły zresztą w swoistą symbiozę z koleją. Tak należy bowiem postrzegać firmę Titze & Klawonn. Od 1941 r. skupowała ona na Śląsku szlakę z parowozów, z której pozyskiwała niedopałki i ponownie wykorzystywała jako paliwo<sup>875</sup>.

Budowa kolei wpłynęła generalnie na kierunek przestrzennego rozwoju Jawora. Do dworca, który – jak często podkreślano – stał się ozdobą miasta, doprowadzono nową ulicę z okazałymi budynkami, szerokimi chodnikami i szpalerami drzew. Dbalność o estetykę jest zrozumiała, ponieważ przybywający z zewnątrz poznawali zwykle miasto właśnie od tej strony. W 1859 r. witano choćby na dworcu przedstawicielkę rodziny Hohenzollernów, dwa lata wcześniej w jego wnętrzu doszło do zawiązania Towarzystwa Rolniczego (*landwirtschaftlicher Verein*). W podobnym czasie rozbudowywano również sieć ulic wokół historycznego centrum, a starsze – wedle możliwości – prostowano, poszerzano i wykładano brukiem. Przeszkody, w tym stare umocnienia, usuwano, a obiekty inżynieryjne modernizowano. Nieprzystający do zwiększonego ruchu wąski, kamienny most na Nysie Szalonej został wymieniony na stalowy w 1862 r., tj. dekadę po zakończeniu budowy nowoczesnej, utwardzonej szosy w kierunku Bolkowa. Podobna modernizacja objęła pozostałe szlaki drogowe biegnące do sąsiednich miast powiatowych: Strzegomia, Świerzawy, Złotorzy i Legnicy<sup>876</sup>. W dalszej kolejności przebudowywano boczne drogi prowadzące do okolicznych wiosek.

Realizowane latami inwestycje poprawiały stan i gęstość sieci drogowej powiatu jaworskiego, usprawniając przede wszystkim ruch lokalny. Łatwiej było m.in. dojechać do miasta i jaworskiej stacji kolejowej. Ranga połączeń drogowych wzrosła przy tym dopiero w okresie międzywojennym, kiedy odnotowano szybki rozwój motoryzacji. Inwestycje kolejowe zostały wówczas wyhamowane, za to większą uwagę poświęcono drogownictwu. Wytoczano nowe odcinki i łączniki drogowe, a nawierzchnię szutrową zastępowano stopniowo kostką brukową lub asfaltem. O rozmachu inwestycji 2. połowy lat 30. XX w. świadczy północno-wschodnia obwodnica Jawora, którą poprowadzono nasypem i wiaduktem nad linią kolejową. Pozwala ona ominąć ciasne centrum miasta pojazdom jadącym trasą Świdnica

<sup>875</sup> APWr., Oddział w Kamińcu Ząbkowickim, Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, nr 443/70.

<sup>876</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 292, 442-443.

– Legnica. Znaczenie wspomnianego połączenia wzrosło po 1936 r., kiedy uruchomiono pierwszy na Dolnym Śląsku odcinek autostrady Wrocław – Legnica z węzłem koło Nowej Wsi Legnickiej<sup>877</sup>.

Pierwsze samochody pojawiły się w Jaworze na początku XX w. i zrazu wywoływały zamieszanie na drogach. Rozkwit motoryzacji postępował przy tym kosztem ruchu pojazdów zaprzęgowych i profesji związanych z obsługą tychże. W miejsce przydrożnych zajazdów czy warsztatów kowalskich powstały stacje benzynowe i warsztaty samochodowe. Rozwinęła się również sieć połączeń autobusowych obsługiwanych do 1930 r. przez firmę Juliusa Rückera, a przejętą później przez wyspecjalizowaną w tym względzie Niemiecką Poczta Rzeszy (*Deutsche Reichspost*). W 1939 r. obsługiwała ona m.in. trasy z Jawora do Bolkowa, Kamiennej Góry, Świerzawy, Złotoryi i Jeleniej Góry. Dodajmy do tego rozbudowywaną przez Niemiecką Poczta Rzeszy od początku XX w. sieć telefoniczną. W okresie międzywojennym składały się na nią w mieście automatyczna centrala i kilkaset numerów telefonów<sup>878</sup>. Wszystkie wspomniane elementy infrastruktury otwierały Jawor (i jego mieszkańców) na świat; ułatwiały dostęp do informacji, wymianę towarów i zachęcały do przemieszczania. Dojazd do miasta i wyjazd z niego nie stwarzał już większych problemów. Łatwiej też było je ominąć.

## Uprzemysłowienie

Legnicki nauczyciel i krajoznawca Bruno Clemenz w opisie Jawora z początku XX w. zwrócił uwagę na harmonijne zespolenie miejscowego rolnictwa, rzemiosła i przemysłu oraz ich pełne powiązanie z warunkami przyrodniczymi, co w jego odczuciu przybrało wymiar możliwie pełny. Owa pochwała wyrastała z zachowawczych poglądów autora, w pewien sposób oddaje przecież specyfikę miasta; rozwijającego się w wyraźnym sprzężeniu z rolniczą okolicą. Zapewniało to miejscowej gospodarce w miarę zrównoważony wzrost, jednocześnie uzależniało ją od pomyślności wiejskiego zaplecza. Jawor i otaczające go miejscowości wzajemnie się dopełniały i tworzyły czytelny układ powiązań. Miasto stanowiło dla okolicznej

<sup>877</sup> Wolfgang Jäger, *Die Geschichte der BAB A 15 Dreieck Spreewald – Cottbus – Breslau*, [w:] <http://www.autobahn-online.de/a15geschichte.html> (dostęp 19.05.2017); Bundesarchiv Berlin, nr R4601/77: [Verwaltungsstrassen Schlesien 1937–1942], k. [IX/5–6]; nr R4601/314: [Unterhaltungs- und Instandsetzungs- sowie Um- und Ausbauprogramme (UI - Programme, UA - Programme) in den Ländern und Provinzen. Niederschlesien 1937–1938].

<sup>878</sup> Kurt Günther, *Bevölkerungskunde des Kreises Jauer auf landschaftlicher Grundlage*, Jauer [1936], s. 44; *Die Geschichte der Stadt ab 1. Oktober 1874*, [w:] *Heimatbuch des schlesischen Kreises Jauer–Bolkenhain*, red. Alfred Tost, Velen i. West. 1955, s. 76–80; *Kraftfahrplan für Schlesien. Winter 1938/39*, Breslau [1938], s. 76–80; Alfred Döring, *Jauer wie es jeder kennt!*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland” (dalej: BaschB), nr 4 z kwietnia 1961, s. 3.

ludności punkt odniesienia, centrum gospodarcze i administracyjne. Wybierano się do niego zwykle w dni targowe organizowane co środę i sobotę, a do tego na jarmarki i bożonarodzeniowy kiermasz. Największy ruch panował zwykle jesienią podczas trzydniowego jarmarku św. Michała, kiedy okoliczni chłopci – jak w kontekście połowy XIX w. wspominał Heinrich Meisner – zjeżdżali się na większe zakupy, spotkać się, nawiązać nowe kontakty, załatwić zaległe sprawy, a przy okazji zobaczyć cyrkowców<sup>879</sup>. Sporym wzięciem cieszyły się targi zwierząt hodowlanych. W 1867 r. przeszło przez nie 3494 koni i 3076 sztuk bydła<sup>880</sup>. Z obecności przyjezdnych (tak chłopów, jak też handlarzy) korzystali miejscowi producenci, kupcy i właściciele jaworskich lokali gastronomicznych. Na przełomie XIX i XX w. tylko tych ostatnich doliczono się 60. Dodajmy do tego kilkuset rzemieślników i specyficzny asortyment jaworskiego przemysłu. Wspomniany B. Clemenz wymienił: osiem wytwórni cygar, pięć fabryk maszyn (rolniczych) i 25 fabryk wozów, które w skali roku miały produkować tysiąc pojazdów<sup>881</sup>. Owe wozy stały się wręcz znakiem rozpoznawczym miejscowego przemysłu.

Budową i naprawą wozów zajmowano się w Jaworze przynajmniej od XVI w., jednak właściwy rozkwit tej gałęzi produkcji zapoczątkowany został dopiero w połowie XIX w., kiedy wyrosło w mieście szereg znanych zakładów. Są one zwane w opisach fabrykami, ze względu na wielkość i ręczny sposób produkcji bliższe współczesnym wyobrażeniom byłoby jednak określenie – warsztat lub wytwórnia. W połowie lat 60. XIX w. najwięksi producenci jaworscy – A. Hacke, G. Wittig i G. Melzer – zatrudniali 5–11 pracowników i sprzedawali rocznie po 40 pojazdów. Kooperowali z nimi liczni w mieście stelmachowie, kowale, rymarze i lakiernicy. Szacowano, że wytwarzaniem pojazdów i części do nich zajmowało się około 200 osób, a łączna produkcja już wtenczas sięgała 800 sztuk. Jaworskie wyroby – w tym powozy i sanie – znane były w regionie, we wschodnich prowincjach Prus, szły również na eksport (Brazylia i Szwajcaria). Produkowano proste wozy chłopskie, specjalistyczne pojazdy chociażby do transportu piwa, konne omnibusy i wytworne pojazdy dla wymagających klientów (m.in. lando, landolet i coupe). W okresie rozkwitu, na początku lat 70. XIX w. firma *Wagenbau AG* wybudowała fabrykę, ale spłonęła ona pod koniec dekady. Do ważniejszych producentów zaliczano: Karla Ackermanna, Konrada Ertelta, Wilhelma Bergmanna i Schloßkego. Największą sławę zdobył jednak Hermann Lange, którego wytwórnia upadła w wyniku głośnego krachu jaworskiego domu handlowego Knappe & Thomas w 1912 r. W tym czasie popyt na pojazdy zaprzęgowe zaczął zresztą

<sup>879</sup> H. Meisner, *op. cit.*, s. 10-11.

<sup>880</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 405-406.

<sup>881</sup> Bruno Clemenz, *Wandern und Schauen in der Heimat. Dorf-, Stadt- u. Landschaftsbilder aus Schlesien*, Liegnitz [1910], s. 91-92.

wyraźnie spadać, co było pokłosiem boomu motoryzacyjnego. Sytuację starano się ratować powołaniem spółdzielni (*Wagenbau-Genossenschaft*) i pozyskaniem zamówień od wojska. Kryzys zaostrzyła utrata rynków zbytu po pierwszej wojnie światowej, kiedy cofnęły się granice Niemiec i doszło do zerwania wcześniejszych kontaktów handlowych. W latach 20. XX w. zamknięto większość jaworskich fabryczek, nieliczne ratowały się wytwarzaniem karoserii kabrioletów, limuzyn, omnibusów i wozów strażackich, czym zajmowali się m.in. Josef Kaupert i Erdmann Schmidt<sup>882</sup>.

W 1868 r. funkcjonowało w mieście kilka zakładów. Do największych zaliczała się fabryka cygar Kiesevaltera, w której zatrudniano 126 pracowników (głównie kobiet). Część produkcji – wynoszącej w sumie 9 mln cygar rocznie – zlecano również więźniom miejscowego zakładu karnego. Podobna symbioza występowała w przypadku fabryki sukna i dywanów firmy Lommel & Nacke, która miała 90 pracowników i maszynę parową. Z dwóch garbarni: firmy C.S. Frommelt i August Zahn, zdecydowanie większa była ta druga. Dysponowała ona maszyną parową, a zatrudniała 33 osoby. Wspomnijmy jeszcze browar Franza Bännscha (22 robotników), olejarnię firmy Bormann & Co (14 pracowników), fabrykę mebli Jakobiego i przędzalnię Menzla. Pozostałe zakłady – o ile pominiemy opisane wcześniej wytwórnie wozów – miały marginalne znaczenie. W mieście działało wówczas 78 kupców, 168 handlarzy, 13 furmanów, 56 właścicieli gospód i innych lokali gastronomicznych oraz 515 majstrów skupionych w 22 cechach. Najwięcej było: szewców – 98, krawców – 63, stolarzy – 39, kowali – 22, stelmachów – 22 i rzeźników – 19. Znaczna liczba tych ostatnich nie powinna dziwić, ponieważ w grodzie nad Nysą Szaloną nadal produkowano sławne jaworskie kiełbaski. Na gospodarczy obraz miasta składały się ponadto 53 rodziny trudniące się rolnictwem i zatrudniające dodatkowo 171 pomocników. Ich gospodarstwa obejmowały 1158 ha ziemi uprawnej, 56 ha łąk i pastwisk, a hodowano w nich: 320 koni, 643 sztuk bydła, 1836 owiec, 288 świń i 29 kóz. Nie sposób pominąć często dobrze uposażonych 154 rodzin związanych z administracją (kościelną, komunalną, sądowniczą, podatkową) i oświatą, do tego o lekarzach, rentierach, ale też służbie i robotnikach dniówkowych. Była to w sumie społeczność mocno zróżnicowana pod względem profesji i dochodów. Wystarczy wspomnieć, że spośród 1901 jaworskich podatników 39,8% osiągało dochody roczne poniżej 100 talarów, a 4,1% powyżej 1000 talarów (w tym 5 osób ponad 4000)<sup>883</sup>.

<sup>882</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 28-29; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 407; Wilhelm Schubert, *Jauer – die Stadt des Wagenbaues*, BaschB, nr 7 z lipca 1954, s. 5-7; APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, nr 441/56: Josef Kaupert Wagenlackererei Jauer; 443/9: Erdmann Schmidt, Karosseriefabrik und Autobusbetrieb Jauer.

<sup>883</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 310, 370-371, 377, 406-408.

Na początku lat 70. XIX w. weszły Niemcy w burzliwy okres grynderski, charakteryzujący się gwałtownym rozwojem przemysłu. Także w Jaworze powstało szereg nowych zakładów, które rozkwitały, upadały, łączyły się i zmieniały profil produkcyjny. Wspomnijmy fabrykę osi i resorów Friedricha Kuringa i fabrykę maszyn rolniczych C. Krätziga, które przejął po pierwszej wojnie światowej Karl Wolf i rozwinął na ich bazie produkcję maszyn rolniczych. Jawor generalnie wyrósł na jeden z ważniejszych ośrodków budowy maszyn rolniczych na Dolnym Śląsku, w czym specjalizowały się m.in. miejscowe zakłady Hugona Jänschego, Augusta Daubera i Hermanna Grätza. W produkcji maszyn drogowych wyspecjalizowała się z kolei firma Heinricha Lamprechta. Sektor maszynowy związany był z rozwojem miejscowych zakładów metalurgicznych. Ponadlokalną sławę zdobyły sobie zakłady Paula Friedricha (*Immerbrand-Ofenwerk*), powstałe podczas pierwszej wojny światowej w halach przędzalni Lommelów. Wytwarzano w nich piece i kuchenki, a zatrudniano przeszło 200 osób. Do szerzej znanych przedsiębiorstw jaworskich należy zaliczyć jeszcze wytwórnię mydła i sody Rudolfa Rummera oraz fabrykę mebli Schenk & Freudenberg. Gospodarczą przestrzeń miasta wzbogacały przecież również nowoczesne młyny, firmy budowlane, drukarnie i spółki wyspecjalizowane w górnictwie skalnym (Wilhelm Kramer & Co – *Schlesische Granitwerke* oraz H. Thasler G.m.b.H.), które ulokowały w Jaworze swoje siedziby. Warto zarazem nadmienić, że część wymienionych wcześniej zakładów pracowała pod szyldem przedsiębiorców luźno związanych z samym miastem<sup>884</sup>.

W Jaworze działały różnorodne instytucje finansowe, poczynając od Ziemstwa Kredytowego, przez miejską i powiatową Kasę Oszczędnościową, po powstałą w 1904 r. placówkę Banku Rzeszy (*Reichsbank*). Nie sposób pominąć w tym miejscu działalności wspomnianego domu bankowego Knappe & Thomas, który upadł na skutek spekulacji prowadzonych przez jego właścicieli. Dodajmy, że cieszyli się oni w mieście dużym szacunkiem i zaufaniem, dlatego wielu jaworskich przedsiębiorców powierzyło im swoje pieniądze. Krach banku nastąpił 12 lipca 1912 r. i wywołał w grodzie nad Nysą Szaloną chaos oraz zapaść gospodarczą, której negatywne konsekwencje odczuwano w mieście przez wiele lat. Klienci banku tracili dorobek życia, zamknięto i zlicytowano szereg firm handlowych oraz produkcyjnych. Rzeczony dzień zachwiał rozwojem miejscowej gospodarki. Przez miasto przetoczyła się fala

<sup>884</sup> Adolf Döring, *Jauer wie es jeder kennt!*, BaschB, nr 6 z czerwca 1961, s. 12; nr 7 z lipca 1961, s. 11-12; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, nr 440/81: August Dauber Maschinenfabrik und Reparaturwerkstat Jauer; 440/55: Immerbrand-ofenwerk Paul Friedrich Jauer; 440/80: Hermann Grätz & Co Jauer; 442/5: Bolko Lamprecht Maschinenfabrik und Strassenbaumaschinen-Verleih Jauer; *Neues Adreß- und Bürgerbuch der Stadt Jauer*, Jauer 1904

bankructw, a ogólnemu wzburzeniu towarzyszyła rozpacz. Odnotowano przypadki samobójstw. Życie odebrał sobie główny winowajca, bankier Knappe. Kryzys zaufania dotknął również drugi jaworski dom bankowy Kleiner & Schenk, który w wyniku tego został przejęty przez potężny Bank Niemiecki (*Deutsche Bank*). W dalszej kolejności ucierpiały i inne prywatne banki na Śląsku, co oddaje ponadlokalny wymiar jaworskiej plajty<sup>885</sup>.

Wspominane uprzemysłowienie wpływało na mechanizację rolnictwa. Już w latach 60. XIX w. stosowano w okolicy miasta parowe lokomobile. Z czasem pojawiły się ciągniki i coraz bardziej wyspecjalizowane maszyny rolnicze. W latach 30. XX w. doliczono się w powiecie jaworskim m.in.: 51 ciągników i pługów motorowych, 2344 kosiarek, 2353 młockarni, 2003 siewników, 1543 kopaczek do ziemniaków i 939 przetrząsarek siana<sup>886</sup>. O podniesienie poziomu rolnictwa dbało wspomniane wcześniej Towarzystwo Rolnicze, które od 1860 r. organizowało w Jaworze duże wystawy zwierząt hodowlanych. Niejako przy okazji prezentowano na nich maszyny rolnicze i wozy produkowane w mieście<sup>887</sup>. Wprowadzana powoli mechanizacja produkcji rolnej i inne przemiany zachodzące na wsi przyczyniły się do wyhamowania przyrostu ludności chłopskiej, a jej nadwyżki musiały szukać zajęcia w mieście lub emigrowały w dalsze okolice. Nie dotyczyło to wsi Starego Jawora, gdzie w latach 1871–1872 powstała duża cukrownia. W okresie jesiennej kampanii buraczanej zatrudniała ona 500–600 osób. Liczba stałych mieszkańców wzrosła tam z 761 w 1871 r. do 1342 w 1905 r. Sąsiedztwo Jawora pomagało również przylegającym do niego od południowego wschodu Zębowicom, których ludność wzrosła w tych latach z 531 do 697 osób. Wspomniane miejscowości powoli zrastały się z miastem, dopełniając je funkcjonalnie i przestrzenie<sup>888</sup>.

## Infrastruktura

W okres przyspieszonego rozwoju wchodził Jawor pod rządami dwóch energicznych i zarazem długoletnich burmistrzów: Ferdinanda Lindemanna (1864–1895) i Emila Groneberga (1895–1927)<sup>889</sup>, którzy zdołali przeforsować realizację szeregu

<sup>885</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 28-29; *Die Geschichte der Stadt ab 1. Oktober 1874*, s. 76-80; *Ws., Erinnerungen an einem Bankkrach vor 50 Jahren*, BaschB, nr 7 z lipca 1962, s. 28.

<sup>886</sup> *Statistik des Deutschen Reichs*, t. 461: *Landwirtschaftliche Betriebszählung*, Berlin 1936, s. 2/144.

<sup>887</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 267, 280, 322-323, 440.

<sup>888</sup> Bruno Konrad, *Alt-Jauer*, [w:] *Heimatbuch des schlesischen Kreises Jauer-Bolkenhain*, s. 103-104; K. Günther, *op. cit.*, s. 66-67, 70-71, 73-74, 76-79, 81-86, 89-90; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 442-443.

<sup>889</sup> Wilhelm Maiwald, *Emil Groneberg, Bürgermeister der Stadt Jauer 1896–1927*, BaschB, nr 2 z lutego 1957, s. 19; nr 3 z marca 1957, s. 7; nr 5 z maja 1957, s. 11-12; Noss, *Ferdinand Lindemann*,

ważnych inwestycji komunalnych i projektów modernizacyjnych. Pierwszy z nich przyczynił się m.in. do powstania gimnazjum, koszar, rzeźni, wodociągów i sierocińca. Wsparł miejscową straż pożarną i zainicjował powołanie w 1870 r. Ojczyźnianego Towarzystwa Kobiet (*Vaterländischer Frauen-Verein*), niosącego pomoc potrzebującym i poszkodowanym. Z kolei E. Groneberg już na początku swoich rządów musiał się zmierzyć z odbudową ratusza, który spłonął 12 marca 1895 r. Wraz z nim uległa zniszczeniu większa część dokumentacji miejskiej z XVIII i XIX w.<sup>890</sup> Ratusz został odbudowany w latach 1896–1897 w stylu neorenesansowym według projektu berlińskiego architekta Theodora Gutha. Burmistrz E. Groneberg doprowadził nadto do budowy kolejnego zespołu koszar, szkoły, wytyczenia parku, ale największym jego sukcesem było skanalizowanie i zelektryfikowanie Jawora, bez czego miejscowość nie mogła się dalej rozwijać. Udało się to przeprowadzić mimo oporu części radnych (zapewne również większej grupy mieszkańców), którzy obawiali się nadmiernego zadłużenia miasta. Nagromadzenie inwestycji o takim zakresie prac niewątpliwie było obciążające dla budżetu miejskiego, ale nie sposób było z nimi zwlekać. Zauważmy, że w spłaceniu długów pomogła późniejsza hiperinflacja (1919–1923), ale tej trudno się było spodziewać w stabilnym okresie cesarstwa. W realizacji sygnalizowanych planów mógł burmistrz liczyć na wsparcie miejskich radców budowlanych Paula Seifferta i Emila Everta. Ten drugi przejął zresztą po Gronebergu urząd (1927–1934).

Najwcześniej, 2 grudnia 1862 r. uruchomiono w Jaworze gazownię miejską, do czego przygotowywano się już od lat 50. XIX w. Powstała ona w pobliżu stacji kolejowej (ob. ul. Poniatowskiego 25), a jej budowa pochłonęła 47 562 talary. Przedsięwzięcie szybko okazało się niezwykle rentowne. Od 1868 r. największe zyski nie czerpało już miasto z gospodarki leśnej, jak to było dotychczas, ale właśnie ze sprzedaży gazu. 84 latarnie gazowe rozświetliły jaworskie ulice, a nastroje towarzyszące inwestycji dobrze oddaje wypowiedź burmistrza Weisa (1860–1864), który otwarcie gazowni przywitał słowami: „Jasne światło z czarnego węgla, bądź pozdrowione! Dla ogólnego porzytku wspieraj handel i ruch, żeby miasto mogło rozkwitnąć” (*Helles Licht aus schwarzer Kohle, sei begrüßt! Zu aller Wohle förderete Handel und Verkehr, daß die Stadt recht blühend wär*)<sup>891</sup>. Z gazu korzystali również prywatni odbiorcy, których liczba szybko wzrastała: z 578 punktów poboru w 1862 r. do 1526 w 1867 r. Miejscowa gazownia był w późniejszym czasie modernizowana, a sieć gazownicza osiągnęła w latach 30. XX w. długość 18,5 km.

[w:] *Schlesische Gesellschaft für vaterländische Cultur; 73. Jahresbericht 1895, Nekrologe*, [b.m.w. b.r.w.], s. 10-12.

<sup>890</sup> *Die Inventare*, s. 31.

<sup>891</sup> H. Meisner, *op. cit.*, s. 13.

W 1942 r. doprowadzono do Jawora gazociąg z Wałbrzycha, stąd miejscowa gazownia zaprzestała w tym czasie produkcji<sup>892</sup>.

Przez kilkaset lat drewniane rury dostarczały wodę do centrum miasta. Pobierano ją z potoku Jawornik przy pomocy kunsztu wodnego, a magazynowano w zbiorniku zlokalizowanym na rynku, z którego można było czerpać wodę tak do użytku domowego jak też na wypadek pożaru. Korzystano nadto ze studni i wody pobieranej wprost z Nysy Szalonej. Nowoczesny zakład wodociągowy otwarto dopiero 30 kwietnia 1888 r. (ob. ul. Parkowa 6), co radykalnie poprawiło w Jaworze dostępność i jakość wody, pośrednio musiało też wpłynąć na czystość i higienę mieszkańców. Wodę pompowano ze studni głębinowych, uzdatniano ją i rozprowadzano poprzez nowoczesną sieć wodociągową, która liczyła w 1933 r. 18 km długości. Odpowiednie ciśnienie wody zapewniała Wieża Ciśnień wzniesiona na obecnym pl. Seniora. Z pewnym opóźnieniem zadbano w Jaworze również o nowoczesną kanalizację, rozdzielną dla ścieków komunalnych i wód opadowych. Zasadniczą część sieci sanitarnej zrealizowano w latach 1914–1916. Jeszcze później pojawiła się w mieście elektryczność. Inwestycję zaplanowano przed pierwszą wojną światową, ale prace ruszyły dopiero w 1919 r. Za realizację odpowiadała spółka Hermann Pöge z Chemnitz, a prąd włączono 5 lutego 1920 r.<sup>893</sup>

Jawor posiadał stosunkowo niewielkie tereny rekreacyjne położone m.in. w rejonie Ostrowa Strzeleckiego (*Schießwerder* – ob. Park Miejski). Odbываły się tam festyny i zawody strzeleckie, ale nie zaspokajało to rosnących potrzeb mieszkańców. W przewyciężeniu problemu pomogła darowizna (50 000 marek), jaką na rzecz wytyczenia nowych terenów zielonych przekazał miastu drezdeński kupiec Bruno Fuchs (urodzony w Jaworze w 1844 r.). W realizację projektu zaangażował się burmistrz E. Groneberg, który w 1906 r. przekonał do niego radę miejską i zdołał przeprowadzić projekt w zaledwie pięć lat. Na gruntach miejskich i dokupionych łąkach ciągnących się na południe od Jawora (wzdłuż ob. ul. Głuchej) zaczął powstawać nowy park zaprojektowany przez architekta ogrodów Hansa Pietznera z Freibergu. Wytyczono alejki parkowe, dokonano nasadzeń drzew i krzewów, zadbano również o małą architekturę. Nad Nysą Szaloną przerzucono malowniczy mostek, pojawiły się: pergola, plac zabaw i pomnik twórcy niemieckiego ruchu gimnastycznego Friedricha Ludwiga Jahna. Osobę darczyńcy upamiętniono kamienną ławką jego imienia,

<sup>892</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 301-303, 384-385; *Die Geschichte der Stadt ab 1. Oktober 1874*, s. 76-78; APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr 430.

<sup>893</sup> J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 2, s. 186-189; *Die Geschichte der Stadt ab 1. Oktober 1874*, s. 76-78; Erich Kirschner, *Unsere Heimatstadt Jauer in Zahlen und Namen*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain 1982*, s. 119-127; APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr 620.



a rzutkiego burmistrza przypominała sztuczna Grota Groneberga. Park Brunona Fuchsa stał się nowoczesną wizytówką miasta i zaczął obrastać infrastrukturą wypoczynkową oraz sportową<sup>894</sup>. Swój wkład w poprawę wyglądu miasta i przygotowanie terenów zielonych miało miejscowe Towarzystwo Upiększające (*Verschönerungsverein*) powołane do życia po raz pierwszy w 1843 r. i ponownie w 1864 r. Dokonało ono m.in. nasadzeń w rejonie Młynówki i przy drodze prowadzącej do Zębowic. Prace realizowano na parcelach przekazanych przez miasto i przy jego finansowym wsparciu<sup>895</sup>. Wygląd Jawora zmieniał się stopniowo. Z przestrzeni publicznej znikwały drewniane rudery, poprawiał się stan zabudowy w historycznym centrum, a na dawnych podmiejskich łąkach i polach wyrastały nowe budynki mieszkalne, przemysłowe i użyteczności publicznej, w tym sądu (1866 r.), gimnazjum (1869 r.), rzeźni (1884 r.), starostwa (1890 r.) i poczty (1896 r.). W celu usprawnienia ruchu i złączenia obu części miasta przystąpiono w 1862 r. do wyburzania murów i bram miejskich, co – jak zauważył kronikarz – nie skutkowało wzrostem liczby kradzieży. Gorset krępujących rozwój miasta umocnień został poluźniony, a oznaką postępu stały się fabryczne kominy<sup>896</sup>.

W tym czasie większość domów była już kryta: dachówką, łupkiem, papą lub blachą. Zaczynała przeważać zabudowa murowana, co pozwoliło ograniczyć zasięg coraz rzadszych pożarów. Nowoczesna infrastruktura komunalna, wzrost świadomości i rozwój opieki zdrowotnej doprowadziły z kolei do ograniczenia skutków groźnych dawniej epidemii. Znaczne szkody wyrządzały jeszcze wylewy Nysy Szalonej (przykładowo w 1860, 1883, 1899 i 1903 r.), ale miały im zapobiec podjęte w XX w. prace przy regulacji jej koryta, budowa wałów i murów oporowych. Wszystkich zmian i modyfikacji zachodzących w Jaworze nie sposób przedstawić, wpływały jednak one wyraźnie na poprawę jakości życia i bezpieczeństwa w mieście. Jego granice nie wymagały radykalnego poszerzenia, ponieważ mogło się ono rozrastać kosztem podmiejskich użytków rolnych. Dokonywano niemniej pewnych korekt miejskich granic na styku z sąsiednimi miejscowościami, w tym dodanie folwarku *Hellwigshof* (dawniej lenna zamkowego *Burglehn* – ob. ul. Mickiewicza 1-3) w 1874 r. Dekadę wcześniej wprowadzono nową numerację domów liczoną w ciągach ulic (zamiast całego grodu)<sup>897</sup>. Pomagało to z pewnością w orientacji

<sup>894</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr 641; Hans Pietzner, *Der Bruno-Fuchs-Park zu Jauer i. Schles.*, „Die Gartenkunst”, nr 3 z marca 1911, s. 58; J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 2, s. 46-47.

<sup>895</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 190, 195, 320-321, 360-361; APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr 638.

<sup>896</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 315–316, 442-443; Erwin Bergmann, *Die Entwicklung unserer Heimatstadt Jauer*, [w:] *Heimatbuch des schlesischen Kreises Jauer-Bolkenhain*, s. 74-76.

<sup>897</sup> *Die Geschichte der Stadt ab 1. Oktober 1874*, s. 76-80; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 283, 316-318.

w mieście, którego zabudowa szybko przyrastała. Na początku lat 40. XIX w. doliczono się w nim: 547 budynków mieszkalnych, 41 użyteczności publicznej i 474 gospodarczych lub magazynowych, w 1868 r.: 620 domów mieszkalnych, 237 budynków produkcyjnych i 913 zabudowań pomocniczych. W 1885 r. było już 708 domów mieszkalnych, a powierzchnia miasta wynosiła łącznie 1350 ha (w tym 1220 ha gruntów rolnych). Dwadzieścia lat później w granicach Jawora (1332,4 ha) stało 779 budynków mieszkalnych<sup>898</sup>. Nie dysponujemy potwierdzeniem, że rozbudowa miasta prowadzona była w sposób całościowo zaplanowany. Rozdzielenie funkcji przemysłowych, mieszkalnych i wypoczynkowych wskazuje niemniej na występowanie przynajmniej ogólnych założeń rozwoju przestrzennego Jawora w okresie jego szybkiego rozrostu. Ten wymagał wytyczenia szeregu nowych ulic, które stały się osiami dalszej rozbudowy grodu nad Nysą Szaloną<sup>899</sup>.

## Przemiany społeczne

W 1855 r. zamieszkiwały miasto 7503 osoby, w 1864 r. – 8434, w 1875 r. – 10404, w 1885 r. – 11178, w 1895 r. – 11978, a w 1905 r. – 13319<sup>900</sup>, co oznacza blisko dwukrotny przyrost liczby mieszkańców w ciągu pięćdziesięciu lat. Podobny trend obserwowano wówczas w wielu śląskich miastach, gdzie sygnalizowany progres zaznaczył się nawet wyraźniej. Pobliska Legnica była w tym czasie przeszło czterokrotnie większa od Jawora, a Wrocław wyrósł w międzyczasie na półmilionową metropolię. Jakkolwiek wzrost zamożności i poprawa opieki zdrowotnej wzmacniały dodatni przyrost naturalny, o wielkości wspomnianych miast decydowały również migracje sprzężone z rozwojem ich przemysłu. W przypadku Jawora chodziło najpewniej o dopływ mieszkańców okolicznych wiosek, zarazem odpływ jaworzan do większych ośrodków, które stwarzały lepsze możliwości awansu. Przykład Heinricha Meisnera, Brunona Fuchsa, Karla Koschwitzta czy Friedricha Wilhelma Elsnera (wspominanych w innych partiach pracy) pokazuje, że „emigranci” zabierali w sercu umiłowanie rodzinnego miasta, ale swoją przyszłość budowali gdzie indziej. Ten ostatni, patrząc z perspektywy stołecznego Wrocławia, nazywał Jawor w okresie międzywojennym „miasteczkiem” (*Städtchen*) i „małym” (*Klein*), zarazem wyrażał dumę ze związków z nim. Jako jeden z wielu powtórzył przy tym

<sup>898</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 369; J.G. Knie, *op. cit.*, s. 841; *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887, s. 266-267; 1897, s. 270-271; 1908, s. 128-129.

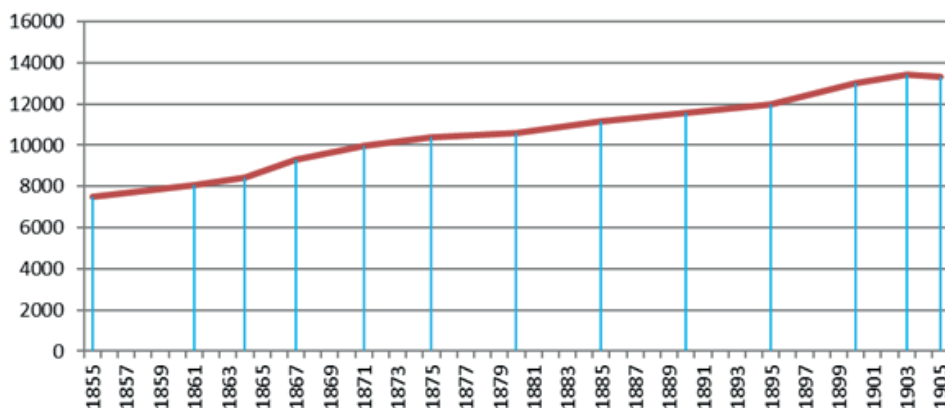
<sup>899</sup> Gustav Schönaich, *Plangestaltung und Aufbau der alten Fürstentumshauptstadt Jauer*, Jauer [1932], s. 13-14.

<sup>900</sup> Gustav Schönaich, *Die alte Fürstentumshauptstadt Jauer. Bilder und Studien zur Jauerschen Stadtgeschichte*, Jauer 1903, s. 145; K. Günther, *op. cit.*, s. 64-65.

jaworskie powiedzenie, że „Kto opuści Jawor, ten umrze, zagubi się albo powróci” (*Wer von Jauer weggeht, stirbt, verdirbt oder kommt wieder*). Zastanawiające jest tak częste wspomnianie w jaworskich publikacjach 1. połowy XX w. stołecznych, książeńcych tradycji grodu. Można w tym widzieć dbałość o piękną tradycję, zarazem formę rekompensowania utraty przez miasto dawnej pozycji.

Wspomniany wcześniej F.W. Elsner obdarzał mieszkańców mianem *Homo Jaworiensis*<sup>901</sup>. Wspominał o ich specyficznym humorze i niezwykłym umiłowaniu przyrody, ale miejscowa społeczność wcale nie była tak homogeniczna. W 1871 r. za rodzimych uchodziło jedynie 3798 osób, tj. zaledwie 38,1% społeczności żyjącej wówczas w grodzie nad Nysą Szaloną<sup>902</sup>. Z urzędowych statystyk za rok 1905 wynika, że w mieście przebywało w tym czasie blisko 500 polskojęzycznych mieszkańców<sup>903</sup>. Przybyli zapewne w poszukiwaniu pracy z Wielkopolski, Górnego Śląska lub pozostałych ziem polskich. Sam Jawor i jego otoczenie został już dawniej zdominowany przez żywioł niemiecki, a ludność polskojęzyczną (w skromniejszym zakresie również czeskojęzyczną) odnotowywano praktycznie tylko na przełomie XIX i XX w. Ówczesne statystyki szkolne wykazują w powiecie jaworskim niewielką liczbę polskojęzycznych uczniów, co pozwala uznać, że polskich lub polsko-niemieckich rodzin przebywało na tym terenie niewiele. Wspomnianą grupą polskojęzycznych jaworzan musiały tym samym stanowić w większości osoby młode i samotne<sup>904</sup>.

#### Wykres 4. Zaludnienie Jawora w latach 1855–1905



Źródło: G. Schönaich, *Die alte Fürstentumshauptstadt*, s. 145; K. Günther, *op. cit.*, s. 64-65, 76-77.

<sup>901</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr 469.

<sup>902</sup> K. Günther, *op. cit.*, s. 64.

<sup>903</sup> *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1908, s. 128-129.

<sup>904</sup> Leszek Belzyt, *Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815–1914. Die preußische Sprachenstatistik in Bearbeitung und Kommentar*, Marburg 1998, s. 250.

Industrializacja niosła szereg zmian, przeobrażała Jawor również w wymiarze społecznym i politycznym. W mieście przybywało robotników, którzy z czasem zaczęli przyjmować lewicową orientację. Patriarchalny klimat miejscowych zakładów nie sprzyjał przy tym wzmacnianiu socjalistycznych struktur partyjnych i związkowych. Do pierwszej wojny światowej wybierano zatem w mieście przeważnie między konserwatystami i liberałami. Ci pierwsi mieli silne wsparcie urzędników i okolicznego ziemiaństwa, oparciem dla drugich była prasa. Stała się ona masowym źródłem informacji i nośnikiem nowych idei. W Jaworze działały w tym czasie dwa duże wydawnictwa, w których redagowano i drukowano dwie lokalne gazety. Przybyły do miasta w 1874 r. Theodor Buresch wydawał liberalny „Jauersches Stadtblatt” – początkowo trzy razy w tygodniu, a od 1883 r. jako dziennik. Jego syn, Hermann Buresch przejął firmę w 1905 r. Znany był z aktywności społecznej i politycznego zaangażowania w Towarzystwie Obywatelskim (*Bürgerverein*). Za redakcję pisma odpowiadał od 1893 r. i podtrzymał jego liberalno-demokratyczną orientację. Nakład, format i objętość gazety szybko wzrastały dzięki wprowadzeniu nowoczesnych maszyn, sprawności redakcji, ale też dzięki upowszechnieniu czytelnictwa. Sukces Bureschów wymusił zmiany w starszym tygodniku, którego początki sięgały 1809 r. Gazeta ta oferowała typową dla tamtego okresu „rozrywkową” zawartość, co oddawała zmiana jej tytułu w 1828 r. na „Wöchentliche Unterhaltungsblätter”. Dopiero pod koniec XIX w. pismo odświeżyło swoją formułę i zmieniło się w dziennik „Jauersches Tageblatt”. Wprowadzono nowoczesne maszyny, a jego redakcja skrzyła politycznie na prawo. Od 1841 r. równolegle drukowano w tej oficynie urzędowy organ starostwa: „Kreisblatt für den Jauerschen Kreis”<sup>905</sup>. Na przełomie XIX i XX w. działała w mieście jeszcze drukarnia Oscara Hellmanna. Publikowano w niej m.in. książki adresowe, które oddają zaludnienie poszczególnych ulic i format zawodowy miasta<sup>906</sup>. Przywołane wydawnictwa zdominowały medialną przestrzeń Jawora i okolicznych wiosek. Warto niemniej wspomnieć, że „Jauersches Stadtblatt” nie był pierwszym i jedynym pismem liberalnym w historii miasta. W 1864 r. podobny profil miała gazeta „Jauersche Zeitung” wydawana krótko przez Ferdinanda Gepperta<sup>907</sup>. Lokalne gazety i wydawnictwa zapewniały mieszkańcom kontakt ze światem, zarazem wzmacniały lokalne więzi.

<sup>905</sup> K. Dettmann, *op. cit.*; H.B., *Fünfzig Jahre Jauersches Stadtblatt und Buchdruckerei Th. Buresch*, „Jauersches Stadtblatt”, Fest-Ausgabe z 27 IX 1924, s. 2-3; *125 Jahre Jauersches Tageblatt*, „Jauersches Tageblatt”, Jubiläums-Ausgabe z 30 VII 1933, s. 2-3; *Jauersches Stadtblatt*, BaschB, nr 3 z marca 1955, s. 11-12.

<sup>906</sup> *Neues Adreß- und Bürgerbuch der Stadt Jauer*, Jauer 1904 (trzecie wydanie); 1908 (czwarte wydanie); 1911 (piąte wydanie).

<sup>907</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 314.

Życie polityczne zakiełkowało w Jaworze w okresie Wiosny Ludów (1848–1849), ale późniejsze represje, krzywdząca niższe klasy ordynacja wyborcza czy rozczarowanie polityką przełożyły się na wyraźny spadek frekwencji podczas kolejnych wyborów. Taki stan był charakterystyczny dla lat 50. XIX w., po czym nastąpiło pewne ożywienie, które było pochodną ówczesnych napięć politycznych. Przełamywanie pasywności wymagało przy tym czasu i nie dotyczyło samego głosowania do sejmu pruskiego. W wyborach komunalnych w 1867 r., które miały jakoby wzbudzić w Jaworze duże zainteresowanie ze względu na spór o budowę gmachu gimnazjum, z klasy III zagłosowała niecała  $\frac{1}{3}$ , z klasy II –  $\frac{1}{2}$  i tylko z klasy I blisko  $\frac{2}{3}$  uprawnionych. W tym czasie w podobnie trzyklasowych wyborach do sejmu pruskiego mieszkańcy głosowali w obrębie okręgu obejmującego powiat jaworski, bolkowski i kamiennogórski, w którym rzadko występował kandydat z samego Jawora. Jedynie długoletni landrat jaworski Guido von Skal – pełniący ten urząd w latach 1851–1887 – może być uznany za takowego. Reprezentował on konserwatystów i z ich nadania wygrywał w latach 1866–1870. Miejscowe Towarzystwo Konserwatywne (*Conservativer Verein*) powstało w 1862 r., a ton nadawali mu jaworscy urzędnicy i okoliczni arystokraci. W pięć lat po jego zawiązaniu przynależało do niego 157 jaworzan, tj.  $\frac{1}{3}$  ogółu członków. Po drugiej stronie barykady stali umiarkowani liberałowie (konstytucjonaliści), w tym Ernst von Richthofen z Brachowa – kolejny landrat jaworski (1888–1895) i poseł w latach 1862–1870, nadto sołtys Arnold ze Starego Jawora – poseł w 1863 r. O rzeczywistych nastrojach politycznych lokalnej społeczności najwięcej powiedzą nam jednak wyniki wyborów do ogólnoniemieckiego *Reichstagu*, który zwoływano po zjednoczeniu Niemiec. W jaworsko-bolkowsko-kamiennogórskim okręgu wygrywali nieprzerwanie liberałowie; w latach 1871–1881 – narodowi, następnie – 1884–1912 – tzw. postępowi (lewicowi)<sup>908</sup>. Ułatwiała im to demokratyczna ordynacja, ale też społeczne wyczekiwanie dalszych reform. Dodajmy do tego mniejszą aktywność socjaldemokratów, ograniczoną liczbę potencjalnych zwolenników katolickiej partii Centrum i słabnących konserwatystów, których zachowawczy program coraz mniej przystawał do zmieniającego się świata: masowych ruchów politycznych, narastających problemów socjalnych i pozejednoczeniowej euforii narodowej.

Z obszernych wspomnień Heinricha Meisnera z połowy XIX w. przebija obraz miasta zastygłego w tradycyjnych ramach. Historyczne centrum otaczały jeszcze pola, a bramy miejskie były na noc zamykane, stąd po godzinie 21.00 można było

<sup>908</sup> *Ibidem*, s. 312, 355, 359, 439-440; Marian Orzechowski, Jerzy Pabisz, Zdzisław Surman, *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966 (= Studia i materiały z dziejów Śląska, t. 7), s. 34-35, 101-103, 199.

przejsz przez nie dopiero po wezwaniu i opłaceniu pisarza bramnego. W więzy ratuszowej dyżurował strażnik, który na wypadek pożaru podnosił alarm. W wolnym czasie spacerowano do pobliskiego Źródłka Św. Jadwigi, spotykano się na tańcach, w kawiarniach, cukierniach i gospodach. Miejscowe piwo nie cieszyło się dobrą marką, dlatego chętniej sięgano po bawarskie, a z innych alkoholi popularne były wina węgierskie szmuglowane przez granicę. O miejscowych towarach pisał H. Meisner niewiele, wymieniając cygara produkowane ręcznie przez więźniów, wyroby firmy meblarskiej Schenk & Freudenberg, popularne cały czas kiełbaski i cukiernicze rarytasy Hermanna Lauterbacha<sup>909</sup>. Jego pierniki – zwane koszkami (*Bienenkörben*) ze względu na formę przypominającą plecione ule – wyrabiano m.in. z migdałów, wanilii, cynamonu, imbiru, goździków i gałki muszkatołowej. Ich produkcję miał zapoczątkować wspomniany cukiernik w połowie XIX w. Jego syn i wnuk zmodernizowali zakład, co pozwoliło zwiększyć produkcję i wysyłać jaworskie wypieki do innych ośrodków niemieckich, Anglii, Włoch czy Ameryki Północnej<sup>910</sup>. W latach 60. XIX w. jaworzanie zachwycili się portretami dagerotypowymi, pociągała ich gra w karty, bilard i rzadziej – w kręgle. W czasie wolnym sięgano również po ofertę kulturalną. Spotykano się na koncertach i przedstawieniach teatralnych, interesowano się literaturą. W 1861 r. spore zaciekawienie wzbudziły w Jaworze wykłady znanego poety niemieckiego Karla von Holteia<sup>911</sup>.

Leniwe życie miasta zaczynało wyraźnie przyspieszać. Złagodzenie rygorów administracyjnych, wzrost wykształcenia i aspiracji mieszkańców miasta (podobnie całych Niemiec) złożyły się pod koniec XIX w. na niezwykle rozkwit aktywności społecznej jaworzan. Z potrzeby współdziałania, zacieśniania więzi towarzyskich czy rozwijania zainteresowań powstało wówczas szereg nowych zrzeszeń i związków. Warto wyróżnić wśród nich Towarzystwo Rzemieślników (*Handwerker-Verein*) wyrosłe w 1860 r. Na jego bazie dwa lata później zawiązało się Towarzystwo Pożyczkowe (*Vorschußverein*). Ważniejsze okazało się wykształcenie w 1861 r. Towarzystwa Gimnastycznego (*Turnverein*), a z tegoż – Ochotniczej Straży Pożarnej w 1863 r. Jej członkowie pozyskiwali nowoczesny sprzęt gaśniczy i zdobywali odpowiednie wykształcenie, co usprawniło walkę z pożarami. Pozwoliło to władzom miejskim zrezygnować z utrzymywania dotychczasowych strażników. Rozwój kultury fizycznej w Jaworze zapoczątkowali wspomniani gimnastycy, którzy od 1885 r. mogli korzystać z sali gimnastycznej (ob. ul. Piłsudskiego 15). Wkrótce pojawiły się kolejne związki gimnastyczne i sportowe, co oddaje nowe

<sup>909</sup> H. Meisner, *op. cit.*, s. 3-12, 14-17, 20, 26-28, 30-32,

<sup>910</sup> J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, s. 95.

<sup>911</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 197-198, 290, 441.

pasje mieszkańców. W 1885 r. zawiązano w Jaworze Towarzystwo Rowerzystów (*Radfahrerverein*) „Germania”, w 1893 r. Towarzystwo Gimnastyczne „Naprzód” (*Vorwärts*), a w 1908 r. socjaldemokratyczny Wolny Związek Gimnastyczny (*Freie Turnerschaft*). Prawdziwy boom sportowy obserwowano jednak w okresie międzywojennym. W 1920 r. powstały Towarzystwo Sportowe (*Sportverein*) i Klub Sportowy (*Sportklub*). Jego drużyna piłkarska, w której grali Leo Puppe i Max Domzol, zaliczała się do czołówki okręgu dolnośląskiego. Na niektóre mecze jaworzan przychodziło nawet 1200 miłośników futbolu. W tym czasie założone zostały również: Klub Tenisowy „Czerwono-Biały” (*Tennis-Club Rot-Weiß*), Atletyczne Towarzystwo Sportowe „Dąb” (*Kraftsportverein Eiche*) i Grupa Szybowcowa (*Segelflieger Gruppe*). W 1935 r. zawiązał się jeszcze Klub Narciarsko-Pływacki (*Ski- und Schwimm-Club*). Towarzyszył temu rozwój infrastruktury sportowej, o którym wspomnimy w kolejnym rozdziale. Jaworski pastor zauważył w 1932 r., że w mieście często organizowano rozgrywki piłkarskie właśnie w niedzielne przedpołudnia, co kolidowało ze świątecznym wymiarem niedziel<sup>912</sup>. Tradycyjna dominacja sfery kościelnej w życiu społecznym traciła dawną wagę.

W obliczu poważnych trudności 1. połowy XIX w. szkolnictwo jaworskie nie zdołało odzyskać poziomu, jaki posiadało przed wojnami napoleońskimi. Miejskowe liceum zostało zredukowane w 1811 r. do dwuklasowej szkoły mieszczańskiej (*Bürgerschule*) nauczającej poniżej poziomu maturalnego. Ponieważ do przełomu XIX i XX w. studia uniwersyteckie przeznaczone były wyłącznie dla młodzieży męskiej, żeńskie placówki edukacyjne nie miały „naukowego” profilu. Jaworzanki z lepszych domów mogły uczęszczać od 1810 r. do szkoły dla dziewcząt (*Töchter-schule*), która zajęła budynek należący dawniej do franciszek. Większość dzieci zaprzestawała przy tym edukacji na poziomie szkoły elementarnej (katolickiej lub ewangelickiej). Najuboższych nie było stać na opłacenie nawet takiego kształcenia, dlatego specjalnie dla nich w 1831 r. zapoczątkowano darmowe nauczanie (*Freischule*). W 1854 r. powołano szkółkę niedzielną (*Sonntagsschule*) dla młodzieży rzemieślniczej, ale wbrew oczekiwaniom nie wzbudziła ona szczególnego zainteresowania. Z myślą o potomkach zamożniejszych rodzin otwierano w mieście prywatne placówki oświatowe: *Institut für Mädchen höheren Standes* w 1838 r., *Privatschule für Knaben* w 1839 r. oraz *Höhere Töchter-schule* w 1850 r., ale wciąż

<sup>912</sup> *Ibidem*, s. 275, 286-288, 290-291, 296-297, 310, 356-359, 437-440; E. Kirschner, *Der Sport in der Stadt und Kreis Jauer*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, s. 199-209; *idem*, *Der Sport, das Turnen in der Piastenstadt Jauer*, *BaschB*, nr 10 z października 1866, s. 12-13; Wilhelm Schubert, *100 Jahre M-T-V Jauer 1861*, *BaschB*, nr 8 z sierpnia 1961, s. 9-10; Herbert Mühlich, *Turnverein „Vorwärts” Jauer*, *BaschB*, nr 8 z sierpnia 1964, s. 13; APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 48, s. 18.

nie zapewniało to nauki na pełnym poziomie średnim. Dodanie do szkoły mieszczkańskiej trzeciej i czwartej klasy oraz poszerzenie jej programu zajęć lekcyjnych nie mogło tego istotnie zmienić<sup>913</sup>.

Pomysł powołania w Jaworze gimnazjum (maturalnej szkoły średniej) zrodził się w 1863 r. Miało być ono utrzymywane z budżetu miasta, dlatego idea ta podzieliła mieszkańców. Radni zaakceptowali jednak projekt i po otrzymaniu pozwolenia władz zwierzchnich 9 października 1865 r. gimnazjum miejskie w Jaworze zainaugurowało swą działalność. Pierwszy egzamin maturalny zorganizowano w nim w 1868 r., rok później ukończono budowę nowego budynku szkolnego (nieistniejącego, w obrębie sklepu „Biedronka” przy ul. Piłsudskiego 7). Do miejscowej szkoły średniej uczęszczało w tym czasie około 280 uczniów, z czego blisko połowa pochodziła spoza miasta. Placówka stała się edukacyjną wizytówką grodu nad Nysą Szaloną. Przejęła zbiory biblioteczne dawnego liceum i szkoły mieszczkańskiej, których tradycję niejako podtrzymywała. Przybyli do miasta nauczyciele tworzyli intelektualną elitę Jawora, rozwijali badania m.in. nad jego historią. Wystarczy wspomnieć pierwszego dyrektora dr Richarda Volkmana i dr Gustava Schönaicha, który dołączył do grona pedagogicznego w 1895 r.<sup>914</sup> Szkoła przyczyniła się również do podniesienia poziomu wykształcenia w mieście. W 1871 r. uczyło się w gimnazjum 320 chłopców (254 gimnazjalistów i 66 kandydatów), już jednak dekadę później zainteresowanie placówką zaczęło słabnąć. W 1894 r. uczęszczało do niej zaledwie 103 uczniów, po czym ponownie odnotowano wzrost: w 1914 r. – 168 chłopców. W latach 20. XX w. frekwencja oscylowała na poziomie 200 osób. Jaworzanie stanowili wówczas 2/3 ogółu uczniów, pozostali pochodzili zapewne z najbliższej okolicy. Gimnazjum nie obciążało w tym czasie kasy miejskiej, ponieważ w 1890 r. przejęło je państwo, co ustabilizowało jego sytuację<sup>915</sup>. Żeńskie liceum rozwinęło się w 1927 r. ze wspomnianej już pensji (*Höhere Töchterschule* – ob.

<sup>913</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 76, 90, 147, 155, 175, 177, 208, 211-213, 230, 247, 397; Gustav Schönaich, *Zur Jauerschen Schulgeschichte*, Jauer 1931, s. 5-6, 8-9; APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 812.

<sup>914</sup> Zob.: Richard Volkmann, *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Franziskanerkloster in Jauer*, [w:] *XXV. Städtisches Evangelisches Gymnasium zu Jauer 1890*, Jauer 1890, s. II/11-22; G. Schönaich, *Zur Geschichte des Jauerschen Rathauses*; *idem*, *Die alte Jauersche Stadtbefestigung*, Jauer 1903; *idem*, *Die alte Fürstentumshauptstadt Jauer*.

<sup>915</sup> *Städtisches Evangelisches Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1871, s. 30; *idem*, Jauer 1875, s. 30; *idem*, Jauer 1886, s. 9; *idem*, Jauer 1887, s. 8; *idem*, Jauer 1888, s. 13; *idem*, Jauer 1889, s. 19; *idem*, Jauer 1890, s. 12; *Königliches Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1891, s. 9, 29; *idem*, Jauer 1892, s. 9; *Programm des Königlichen Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1893, s. 13; *idem*, Jauer 1894, s. 10; *idem*, Jauer 1895, s. 9, 11; *idem*, Jauer 1896, s. 13; *idem*, Jauer 1897, s. 13; *idem*, Jauer 1898, s. 14; *idem*, Jauer 1899, s. 14; *idem*, Jauer 1913, s. 13; *idem*, Jauer 1914, s. 12; *idem*, Jauer 1915, s. 12; *Staatliches Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1925, s. 10-11; *idem*, Jauer 1930, s. 10-11; Erich Kirschner, *Zur Jauerschen Schulgeschichte*, [w:] *Heimatsbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain 1982*, s. 155-165; Willy Lehmann, *Zur Geschichte der Lehrerbücherei des Staatlichen*



ul. Limanowskiego 10). Trzy lata później zyskało ono status szkoły miejskiej. W Jaworze funkcjonowała nadto pocztowo-handlowa szkoła zawodowa (*Post- und Handelsschule*) i doksztalająca (*Fortbildungsschule*), która służyła młodzieży pracującej. Wprowadzono również ofertę przedszkolną, co należy wiązać z potrzebą zapewnienia nadzoru nad dziećmi pochodzącymi z rodzin robotniczych. Pierwsze przedszkole powołano w Jaworze już w 1868 r. W opiece nad dziećmi wyspecjalizowały się katolickie elżbietanki i ewangelickie diakonisy. Nowoczesna placówka tych ostatnich (*Augusta-Viktoria-Haus* – ob. ul. 1 Maja 10) powstała w 1905 r. w sąsiedztwie Kościoła Pokoju i została otwarta rok później w ramach jego hucznie obchodzonego jubileuszu<sup>916</sup>.

Obchody dwustupięćdziesięciolecia miejscowego Kościoła Pokoju można zaliczyć do największych uroczystości w dziejach Jawora. Z tej okazji, 31 października 1906 r. przyjechał do miasta następca tronu Wilhelm, najwyżsi oficjele prowincji śląskiej i kościoła ewangelickiego, co świadczy o randze święta. Jaworscy ewangelicy zadbali o uroczystą oprawę, ale też nagłośnienie i upamiętnienie imprezy, w tym o wydanie publikacji i niezwykle popularnych w tym czasie zdjęć (pocztówek)<sup>917</sup>. Uroczystości poprzedzono gruntownym remontem kościoła, ale szybko okazało się, że konieczna jest generalna renowacja dachu. Udało się ją przeprowadzić dopiero pod koniec lat 20. XX w., a to przy wsparciu ze strony państwa. Władze były świadome szczególnej wartości Kościoła Pokoju, dlatego starały się pomagać miejscowej gminie ewangelickiej w utrzymaniu obiektu w należytym stanie. Potężna dawniej jaworska parafia obejmowała w tym czasie już tylko miasto i kilka sąsiednich wsi (w tym Stary Jawor, Brachów, Żarek, Jakuszową, Myślubórz, Dolne Paszowice, Czernicę, Zębowice, Siekierzyce, Mściwojów, Luboradz i Godziszową), które zostały w 1882 r. uznane za pełnoprawne w strukturze jaworskiej gminy. W samym Jaworze działało na początku XX w. kilka stowarzyszeń ewangelickich pracujących w różnych grupach wiernych i aktywnych na różnych polach (m.in. *Evangelischer Bund, Männer- und Jünglingsverein, Evangelischer Arbeiterverein, Jungfrauenverein, Krankenbesuchsverein, Gustav-Adolf-Verein*). W okresie międzywojennym jaworscy protestanci pokuszą się o wydawanie własnego pisemka: „*Evangelischer*

*Gymnasiums Jauer*, Jauer 1928, s. 21; A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 318, 327-334, 363-365, 421-422.

<sup>916</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 264-365; G. Heuber, *Die Evangelische Friedenskirche*, s. 98-99; Cyrus Herold, *Schematismus der öffentlichen evangelischen und katholischen Volksschulen des Reg.-Bez. Liegnitz*, Breslau 1895, s. 76-77.

<sup>917</sup> Hermann Kunert, *Denkschrift über die 250jährige Jubelfeier der evangelischen Friedenskirche in Jauer*, Jauer 1907.

Kirchenbote. Monatsblatt für den Kirchenkreis Jauer” (1927–1941), które w 1932 r. ukazywało się w nakładzie 1300 egzemplarzy<sup>918</sup>.

## Miasto garnizonowe

Garnizonowe tradycje Jawora sięgały końca XVIII w., ale też wojsko stacjonowało w jego murach jedynie czasowo lub w ograniczonym zakresie. Mieszkańcy unikali w ten sposób trudnego niekiedy sąsiedztwa, ale też nie mogli liczyć na dodatkowe dochody płynące z obsługi żołnierzy. To ostatnie zdecydowało o podjęciu przez miejscowe władze w połowie XIX w. starań o ustanowienie w grodzie nad Nysą Szaloną stałego garnizonu. W 1859 r. przysłano do miasta 1. batalion 7. kombinowanego pułku piechoty nr 47. Ze względu na brak koszar jego żołnierze kwaterowali odpłatnie u mieszczan. Ze swej strony miasto udostępniło wojsku teren pod plac ćwiczeń i strzelnicę. Oddział odszedł rok później do Zgorzelca, a jego miejsce zajął batalion fizylierów pułku piechoty nr 7. To udziałem żołnierzy tej jednostki był tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w Jaworze 16 lipca 1860 r. Z nieznanych powodów doszło wówczas do wybuchu w magazynie prochu, w wyniku którego zginęło lub zmarło na skutek odniesionych podówczas obrażeń ośmiu żołnierzy, a dalszych siedmiu zostało poszkodowanych. Batalion ów został w 1864 r. przeniesiony do Jeleniej Góry. Zaniepokojonym jaworzanom obiecano jednak, że w bardziej sprzyjających okolicznościach zostanie skierowany do miasta kolejny oddział. Wojna z Danią (1864 r.) toczyła się z dala od granic Śląska, za to starcie z Austrią (1866 r.) o dominację w Niemczech rozgrywało się blisko, a miasto znalazło się na zapleczu pruskiego uderzenia na Czechy. Mieszkańcy nie doświadczyli bezpośrednio okrucieństw wojny, Heinrich Meisner wspominał niemniej, że przechodzące tędy pułki pruskie zachowywały się, jakby szły przez nieprzyjacielski teren. W Jaworze pomagano uciekinierom z powiatu kamiennogórskiego, litowano się również nad grupą trutnowskich cywilów prowadzonych w głąb Śląska. Przede wszystkim angażowano się jednak w niesienie pomocy rannym żołnierzom. W mieście przygotowano 260 miejsc w lazaretach urządzonych m.in. w szkołach, szpitalu i więzieniu. Łącznie przyjęto 1248 poszkodowanych lub chorych, z których 27 nie udało się utrzymać przy życiu. Na wojnie poległo lub zmarło 11 żołnierzy zamieszkałych w mieście, za to spowodowana nią cholera pochłonęła 70–80 jaworskich cywilów. Na marginesie warto nadmienić, że na wieść o zwycięstwie pod

<sup>918</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 47; *ibidem*, nr 48, s. 7; U. Hutter, *op. cit.*, s. 13-15, 19-27, 32, 35-36; Walter Rohr, *Chronik der Feier des 400jährigen Gedächtnisses der Reformation in der evangelischen Friedenskirchgemeinde zu Jauer anno Domini 1917*, Jauer 1917, s. 4.

Sadową jaworzanie zareagowali wywieszeniem pruskich flag i intonacją hymnu „Ich bin ein Preuße!”, co pokazuje ich silne przywiązanie do pruskości. Niemiecka świadomość przebiła się i upowszechniła dopiero w kolejnych dekadach. Wspomniane wcześniej nadzieje mieszkańców na „powrót” garnizonu ziściły się w 1867 r. Trzy lata później 2. batalion pułku fizylierów nr 38 odszedł jednak w związku z wybuchem wojny z Francją. Po zwycięskiej kampanii jego miejsce zajął w 1871 r. 2. batalion pułku piechoty nr 19, który pozostał w Jaworze zdecydowanie dłużej (do 1897 r.). W 1879 r. wybudowano dla niego koszary, które zaczęto później określać mianem „starych” (ob. ul. Starojaworska 7 i 7A)<sup>919</sup>.

Obecność wojska przybrała na sile po 1897 r., kiedy skierowano doń sztab i 1. batalion nowo utworzonego pułku piechoty nr 154. Rok później oddano do użytku tzw. nowe koszary (ob. ul. Starojaworska 10 i Szymanowskiego), które zajął 2. batalion przebywający wcześniej w Legnicy. Wówczas też przeniesiono odwach z bloku śródrynkowego do koszar. W otoczeniu miasta znajdowały się strzelnica garnizonowa koło Grzegorzowa, mały plac ćwiczeń na wygonie przy szosie do Piotrowic i większy – oddalony o około godzinę marszu – koło Czernicy. Z relacji żołnierzy wspomnianego pułku wynika, że Jawor przypadł im do gustu, a nawet zaliczali go do najpiękniejszych miast garnizonowych 5. Korpusu Armijnego, który obejmował rejencję legnicką i poznańską. Nowe koszary miały zaś być jednymi z najnowocześniejszych w Prusach. Dobrze wspomniano również mieszkańców i władze miejskie, z którymi wojskowi starali się żyć w zgodzie. Już samo powitanie batalionów (1 kwietnia 1897 r. i 1 października 1898 r.) przybrało formę święta, a burmistrz Emil Groneberg życzył im, by Jawor stał się dla nich ukochanym *Heimatem*. Włodarze miasta przekazywali pułkowi rocznicowe prezenty, w tym pieńiądze, obrazy służące ozdobie kasyna oficerskiego czy lirę dzwonkową dla orkiestry. Wojskowi uczestniczyli z kolei w życiu lokalnej społeczności, a koncerty orkiestry pułkowej dopełniały ofertę kulturalną Jawora. Oficerowie nawiązali kontakty z okolicznym ziemiaństwem, stąd byli proszeni na polowania i zawody jeździeckie. Dodatkowym zyskiem miasta były zwiększone popytem żołnierzy obroty handlu i usług. W 1913 r. rozbudowano pułk o 3. batalion, który został skierowany do Strzegomia. W tym samym czasie w Jaworze utworzono kompanię karabinów maszynowych, dla której zbudowano kolejny zespół koszarowy (ob. ul. Paderewskiego). Warto wspomnieć, że od 1903 r. nazwano pułk – 5. dolnośląskim, co oddawało jego związek z regionem. Sami dowódcy nie mieli miejscowych korzeni

<sup>919</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 277, 280, 283-286, 320, 339-352, 355, 411; Erich Scheibel, *Jauer und seine Soldaten*, [w:] *Heimatsbuch des schlesischen Kreises Jauer-Bolkenhain...* 1855, s. 101-102.

i byli często przenoszeni (siedmiu komendantów pułku w przeciągu 17 lat<sup>920</sup>), już choćby z zakresu swej władzy i wykształcenia byli jednak zaliczani do miejscowej elity<sup>921</sup>.

## Niespokojne lata (1914–1945)

Ostatnie trzy dekady niemieckich rządów na Śląsku zdecydowanie różniły się od poprzedniej epoki i jakkolwiek często zalicza się do niej także pierwszą wojnę światową, to przecież wypada zauważyć, że względnie spokojne lata wcześniejszego rozwoju zakończyły się wraz ze strzałami oddanymi do austriackiego arcyksięcia w Sarajewie (1914 r.). Wielka Wojna pogrążyła kraj w kryzysie. Stabilny здавало się porządek wilhelmińskich Niemiec rozpadł się pod koniec 1918 r. Niemieckie dowództwo straciło wiarę w zwycięstwo, a zmęczeni wojną żołnierze i cywile burzyli się. Jesienią wybuchła rewolucja, w Berlinie proklamowano republikę, cesarz ustąpił z tronu, a w Compiègne podpisano rozejm kończący pierwszą wojnę światową na warunkach przedstawionych przez państwa ententy. Nowe, republikańskie rządy Niemiec z trudem radziły sobie z narosłymi problemami, zaostrzał się kryzys polityczny i gospodarczy, któremu towarzyszyły poważne przemiany społeczne i kulturowe. Już tylko ogólna sytuacja kraju musiała budzić zaniepokojenie mieszkańców grodu nad Nysą Szaloną, a przecież jej echa wpływały również na lokalną rzeczywistość. W świecie szybkiego obiegu informacji, nowoczesnych środków transportu i kultury masowej coraz trudniej było pozostać na uboczu, zarazem nadal niełatwo było się czymś wyróżnić na tle innych. Trzeba przyznać, że okres międzywojenny przyniósł jaworskiej społeczności szereg rozczarowań, które przesłaniały zachodzące w ich cieniu procesy modernizacyjne. Kolejno spadające na mieszkańców niepowodzenia – utrata garnizonu, kłopoty gospodarcze czy wreszcie krótkotrwała likwidacja powiatu – naruszyły podstawy wcześniejszego wzrostu, ale problemy starano się przezwyciężać, szukano nowych rozwiązań. Rządy nazistów mogły się z początku wydawać wybawieniem od bolączek, szybko doprowadziły jednak do wybuchu drugiej wojny światowej, której koniec wyznacza zarazem kres niemieckiego etapu dziejów Jawora.

<sup>920</sup> Emil Barbenès (1897–1900), Erich Kotschote (1900–1903), Paul Röhrssen (1903–1904), Hans von Brüsewitz (1904–1906), Georg Karl Hildebrandt (1906–1910), Lothar Rehbach (1910–1913), Otto Daubert (1913–1914).

<sup>921</sup> Erich Scheibel, *Friedensjahre*, [w:] *Das 5. Niederschlesische Infanterie-Regiment Nr. 154 im Frieden und im Kriege*, Diesdorf [1935], s. 13-41; APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nry 413, 414.

## Polityczna niestabilność

Wybuchowi Wielkiej Wojny towarzyszyły szumne hasła patriotyczne i nadzieje na szybkie zwycięstwo. Na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. postawiono jaworski garnizon w stan pogotowia. Jego oddziały wyruszyły 8 sierpnia w kierunku Francji, gdzie jeszcze tego samego miesiąca wzięły udział w krwawych bitwach. Przez kolejne lata wojny pułk pozostał w okopach frontu zachodniego, walcząc w rejonie Verdun i Reims, nad Mozą i Aisne<sup>922</sup>. W Jaworze pozostały jedynie uzupełnienia. Na front ruszyło wielu mieszkańców Jawora, w tym część zgłosiła się na ochotnika niesiona poczuciem patriotycznego obowiązku. Znaleźli się wśród nich nauczyciele i starsi uczniowie miejscowego gimnazjum. W toku kilkuletnich walk wielu jaworzan i gimnazjalistów odniosło rany, zginęło lub zaginęło. Po zakończeniu wojny społeczność Jawora starała się upamiętnić ich ofiarę, o której przypominały m.in. tablice z nazwiskami poległych zawieszane w 1922 r. w Kościele Pokoju<sup>923</sup>. Sam Jawor znajdował się na dalekim zapleczu toczonych zmagani, co nie znaczy, że jaworzanie mogli żyć utartym rytmem. Reglamentacja podstawowych dóbr, w tym węgla kamiennego, niedobór wykwalifikowanych pracowników i ograniczenia w wymianie handlowej rodziły poważne perturbacje gospodarcze i trudności bytowe. Ogólna pauperyzacja ludności nie przeszkadzała w organizacji kolejnych zbiórek pieniędzy i deficytowych surowców (m.in. miedzi)<sup>924</sup>, co miało służyć ostatecznemu zwycięstwu. Brakowało żywności, szczególnie mięsa i tłuszczów, nadto ubrań i butów. Nic dziwnego, że wojenne niedobory przyniosły pogorszenie się stanu zdrowia mieszkańców.

Miejscowe gazety zareagowały natychmiast na abdykację cesarza Wilhelma II (9 listopada 1918 r.) i podpisanie przez Niemcy zawieszenia broni (11 listopada 1918 r.), co w praktyce oznaczało koniec wojny i upadek dotychczasowego porządku politycznego<sup>925</sup>. Krajem wstrząsnęła rewolucja, która w Jaworze przebiegła względnie spokojnie. 10 i 11 listopada powstała w mieście rada żołnierska (*Soldatenrat*) i robotnicza (*Arbeiterrat*), które nawiązały współpracę z przedstawicielami dotychczasowych władz. Nad koszarami powiewała wprawdzie czerwona flaga, ale zrewoltowani żołnierze kompanii zapasowych więcej dyskutowali,

<sup>922</sup> *Das 5. Niederschlesische Infanterie-Regiment Nr. 154 im Frieden und im Kriege*, Diesdorf [1935], s. 41-42, 79-386.

<sup>923</sup> U. Hutter, *op. cit.*, s. 13; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 68; Gotthard Heuber, *Den Andenken der im Weltkrieg 1914–1918 gefallenen ehemaligen Lehrer und Schüler des Staatlichen Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1925; *Nachtrag*, b.m. i b.d.; 2. *Nachtrag*, b.m.w. i b.d.w.

<sup>924</sup> APWr, Oddział w Legnicy, Wydział Powiatowy w Jaworze, nry 52/16, 52/17.

<sup>925</sup> *Abdankung Kaiser Wilhelms*, „Jauersches Stadtblatt”, Extra-Blatt z 9 XI 1918; *Annahme der Waffenstillstandes-Bedingungen*, „Jauersches Stadtblatt”, Extra-Blatt z 11 XI 1918.

aniżeli zagrażali porządkowi publicznemu. Zdarzały się przypadki gnębienia oficerów, jednak nie przybrało to poważniejszych rozmiarów. Mieszczanstwo zachowywało się pasywnie, inicjatywa należała do działaczy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), którzy wieczorem 12 listopada 1918 r. zwołali w mieście duży wiec. Jak w wielu dolnośląskich ośrodkach, apelowano na nim o zachowanie dyscypliny i spokoju, jednocześnie wzywano do demokratycznych przemian. Występujący w imieniu rady robotniczej i żołnierskiej Ernst Wittig wspominał o przejściu przez nią odpowiedzialności za Jawor, w tym za palący problem aprowizacji mieszkańców i demobilizacji żołnierzy. W praktyce zarząd nad miastem sprawował Wydział Obywatelski (*Bürgerausschuß*), w którym zasiadali przedstawiciele wspomnianych rad oraz dotychczasowych władz miejskich. W wiejskim otoczeniu zaczęto zawiązywać rady chłopskie (*Bauernrat*). Wkrótce do zawiadywania całością spraw powołano miejski i powiatowy Wydział Ludowy (*Volksausschuß für Stadt und Kreis Jauer*), na czele którego stanął szanowany redaktor Hermann Buresch. Skupili się wokół niego lewicowo-liberalni działacze i powołali w Jaworze miejscową grupę Niemieckiej Partii Demokratycznej (DDP)<sup>926</sup>.

Sprawy polityczne schodziły na drugi plan, ponieważ uwagę zaprzętały kwestie bytowe. Brakowało żywności, której ceny szybko rosły, oraz opału, ponieważ węgla kamiennego z wałbrzyskich kopalń nie było czym przetransportować. Brakowało również mieszkań. Ze spisu dokonanego w 1917 r. wynika, że z 3335 lokali mieszkalnych blisko  $\frac{2}{3}$  składało się z zaledwie dwóch izb (26% z jednej). Jednocześnie bywały mieszkania więcej niż ośmioizbowe<sup>927</sup>. Niezależnie od sygnalizowanych problemów, a może właśnie w ich kontekście, wyczekiwano powrotu do miasta „miejscowego” pułku, który wkroczył doń w świątecznej oprawie w połowie grudnia 1918 r., jak też licznych jaworzan wracających do domu po wieloletnich zmaganiach frontowych<sup>928</sup>. W podsumowaniu 1918 r. pisano na łamach miejscowej gazety, że jakkolwiek wojna skończyła się inaczej niż przewidywano, ale się skończyła. Pokazuje to ogólne zmęczenie lokalnej społeczności kilkuletnimi wyrzeczeniami. Epidemia grypy zbierała tymczasem śmiertelne żniwo wśród osłabionej ludności,

<sup>926</sup> *Arbeiter- und Soldatenrat sowie Bürgerausschuß in Jauer*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 266 z 12 XI 1918, s. 2–3; *Eine gewaltige Volkskundgebung*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 267 z 13 XI 1918, s. 2; *Außerordentliches Stadtverordnetenversammlung*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 267 z 13 XI 1918, s. 2; *Arbeiter, Bürger und Soldaten!*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 268 z 14 XI 1918, s. 4; *Die erste Vollversammlung des A.- und S.-Rates und des Volksausschuß für Stadt und Kreis Jauer*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 275 z 23 XI 1918, s. 2; *Oeffentliche liberale Volksversammlung*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 277 z 25 XI 1918, s. 2.

<sup>927</sup> *Stadtverordnetenversammlung*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 284 z 4 XII 1918, s. 2; *Sitzung des Vollzugsanschlusses*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 286 z 6 XII 1918, s. 2.

<sup>928</sup> *Die Heimkehr unserer 154er*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 296 z 18 XII 1918, s. 2-3.

co doprowadziło do zamknięcia szkół<sup>929</sup>. Narastał chaos polityczny i gospodarczy. Robotnicy protestowali przeciwko drożyznie, strajk kolejarzy dezorganizował transport, a niedobór surowców i problem ze zbytem wyhamowały produkcję. Brak stabilizacji i bezpieczeństwa doprowadził do powołania Straży Obywatelskiej (*Einwohnerwehr*) i różnych grup nacisku (m.in. *Verband Jauerscher Industrieller, Haus- und Grundbesitzerverein*), które walczyły o interes poszczególnych środowisk<sup>930</sup>. Z sentymentem wspominało przedwojenne lata.

Przesilenie 1918 r. dało władzę lewicy. Mieszkańcy Jawora w wyborach do zgromadzenia narodowego w 1919 r. zagłosowali w większości za socjaldemokratami (44%) i demokratami (34%)<sup>931</sup>. Pogłębiający się chaos służył jednak radykałom, którzy w wyborach 1924 r. wyraźnie zyskali na popularności. W głosowaniu majowym komuniści (KPD) zdobyli 9,6% głosów, a w grudniowych 5,1% głosujących poparło ugrupowanie faszystowskie (*NS Freiheitsbewegung*), którego zwolennicy zasilili później obóz Hitlera. Wzrost radykalnych nastrojów okazał się czasowy. W kolejnych wyborach 1928 r. naziści (NSDAP) osiągnęli w Jaworze (inaczej niż w sąsiednim Bolkowie) jeden z najgorszych wyników wyborczych w prowincji (0,3%). W tym czasie SPD zdobyła w mieście 32,9% głosów, słabnące DDP 11,9%, chadeczkie Centrum 11,3%, stronnictwo nacjonalistyczno-konserwatywne (DNVP) 24%, a KPD 6,9%. Wielki kryzys, zawód dotychczasowymi rządami i ponowna radykalizacja społeczeństwa również na tym terenie skłoniła wyborców do postawienia na Hitlera. Już w 1930 r. poparcie dla NSDAP podskoczyło w Jaworze do 29,4%, najwięcej kosztem DNVP (11,9%), ale też innych partii, w tym SPD (30,5%). W wyborach do parlamentu niemieckiego w marcu 1933 r. partia Hitlera poprawiła swój wynik względem jesieni 1932 r. z 44,9% do 53,4%. Wypada przecież wspomnieć, że w głosowaniu prowadzonym pod wyraźną presją nazistów ugrupowania lewicowe i centrowe nadal osiągały w mieście przyzwoite rezultaty (SPD 19,4%, KPD 9,9%, Centrum 8,5%). W wyborach komunalnych głosy rozłożyły się podobnie, co pozwoliło nazistom zdominować radę miejską (13 na 23 miejsc) i przejąć władzę w mieście<sup>932</sup>. Wkrótce NSDAP pozostała jedyną legalnie działającą w Niemczech siłą polityczną, która dążyła do przejęcia kontroli nad całym życiem społecznym, gospodarczym itd. Wszelką opozycyjność i niezależność starano się łamać terrorem. Uwzględniając wszechobecną propagandę nazistowską i ogólne ożywienie drugiej połowy lat 30.

<sup>929</sup> *Jauer im Jahre 1918*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 1 z 1 I 1919, Beilage, s. 1.

<sup>930</sup> *Jauer im Jahre 1919*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 1 z 1 I 1920, 1. Beilage, s. 1.

<sup>931</sup> *Vorläufiges Ergebnis der Wahlen zur National-Versammlung*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 17 z 21 I 1919, s. 1.

<sup>932</sup> *Endgültiges Wahlergebnis von Stadt und Kreis Jauer*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 56 z 7 III 1933, Beilage, s. 1; *Stadiverordnetenwahl*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 62 z 14 III 1933, s. 2.

XX w., można przy tym domniemywać, że poparcie dla rządów Hitlera rosło. Wyniki ówczesnych wyborów, w których startowali sami naziści, trudno przy tym brać pod uwagę przy ocenie nastrojów politycznych.

Niemieckie dzieje Jawora przed 1933 r., tj. do zdobycia władzy przez Hitlera, można rozpatrywać w niejkiej równorzędności odniesień: bliskiego *Heimatu* (tzw. małej ojczyzny) i ideologicznego *Vaterlandu* (ojczyzny). Naziści nie podważali wprawdzie lokalnych więzi, ale w obliczu natarczywego podkreślania przez nich narodowej (*Volk*) i państwowej (*Reich*) jedności, narzuconej centralizacji i unifikacji wszelkich przejawów życia społecznego tożsamość małopolszczyzniana musiała tracić na znaczeniu i samodzielności. Wzrost identyfikacji wielkoniemieckiej postępował wprawdzie już od 2. połowy XIX w., na co wpływały przemiany polityczne oraz zjawiska globalizacyjne, dopiero jednak za rządów nazistów nastąpił jej niepodważalny prymat. Związane z nią hasła szczególnie mocno musiały oddziaływać na młodzież wychowaną w nowym duchu. Powyższa generalizacja, paradoksalnie, nie wyklucza posunięć, które schlebiali lokalnej tradycji. Powołanie nowego powiatu jaworskiego i organizacja w mieście dużych festynów historycznych mogły się podobać lokalnej wspólnotce, były ukłonem względem jej potrzeb, dowartościowywały ją i stanowiły urozmaicenie, ale w ogólnym rozrachunku nie przeszkadzały w odgórnej unifikacji. Rządy Hitlera niosły zresztą zmiany w wielu dziedzinach. Przynajmniej niektóre z nich służyły mieszkańcom i wiązały ich z reżimem.

## Poszukiwania atrakcyjności

Jaworskie atrakcje i zabytki mogły budzić zainteresowanie przyjezdnych, ale samo miasto raczej umiarkowanie skorzystało na rozwoju turystyki, której społeczną bazą, a zarazem kulturowy i gospodarczy walor zaczęły szybko przyrastać od końca XIX w. Wpływała ona m.in. na rozumienie przestrzeni, dowartościowywała odniesienia geograficzne kosztem wiodącego dawniej wymiaru historycznego i administracyjnego. Największą popularnością cieszyły się wówczas na Dolnym Śląsku wyprawy górskie – szczególnie w Karkonosze, które stały się marką turystyczną całych Sudetów Zachodnich. Nic zatem dziwnego, że turystycznym zagospodarowaniem Gór Kaczawskich zajmowało się prężne Towarzystwo Karkonoskie (*Riesengebirgsverein* – RGV) założone w 1880 r. Jedną z jego sekcji powstała również w Jaworze (w 1884 r.), skąd oddziaływała na najbliższe okolice Pogórza Kaczawskiego. Wydany przez nią w 1887 r. skromny przewodnik „Führer für Jauer und Umgegend” dobrze oddaje owo zawężenie. Zachęcano w nim do spacerów



do sąsiednich: Paszowic, Zębowic, Piotrowic, Starego Jawora i Czernicy, a z „górskich” okolic m.in.: na wzniesienie Radogost koło Kłonic i do Wąwozu Myśliborskiego<sup>933</sup>. W okolicy tej RGV wytyczyło na przełomie XIX i XX w. drogi i szlaki turystyczne zaopatrzone w miejsca odpoczynku, a na szczycie Bazaltowej Góry wystawiło w 1889 r. wieżę widokową (początkowo drewnianą), która miała przyciągać uwagę wędrowców<sup>934</sup>. Nie przełożyło się to na zwiększony napływ przyjezdnych z dalszych stron regionu i kraju, niemniej okoliczne mieszczanstwo mogło się czuć usatysfakcjonowane. Podobne działania podejmowały zresztą także sekcje w sąsiednich miastach rozległego mezoregionu kaczawskiego, dlatego Jawor nie wyrósł na jego turystyczną stolicę. Wystarczy wspomnieć świerzawską sekcję RGV, która w latach 80. XIX w. wydała pierwsze przewodniki po Górach Kaczawskich<sup>935</sup>. Swoją pozycję starały się wzmacniać również Bolków i Złotoryja.

W turystycznych wydawnictwach Jawor był wspomniany, ponieważ jednak nie odgrywał on większej roli w obsłudze ruchu turystycznego, ograniczano się do podstawowych o nim informacji<sup>936</sup>. Z czasem coraz wyraźniej eksponowano jego walory historyczne, czym zachęcano do odwiedzania „książęcego” miasta. Znany autor sudeckich przewodników Wilhelm Patschowsky opisywał wszystkie ważniejsze zabytki, wspominał również sławne miejscowe kiełbaski i pierniki<sup>937</sup>. W wydanej trzykrotnie – w 1902, 1905 i 1930 r. – jaworskiej monografii krajoznawczej pt. „Jauer. Ein Wegweiser durch die Heimat und ihre Geschichte” Otto Koischwitz pisał z dumą: „Nasze stołeczne miasto książęce Jawor kryje bogaty skarb szacownych zabytków, nasza mała ojczyzna wywołuje rozmaite wspomnienia wielkich historycznych wydarzeń przeszłości” (*Unsere Fürstentumshauptstadt Jauer birgt einen reichen Schatz ehrwürdiger Kunstdenkmäler, unsere Heimat weckt mannigfache Erinnerungen an die großen geschichtlichen Ereignisse der Vorzeit*)<sup>938</sup>. Należy przyznać, że właśnie „miejskie” walory starano się w okresie międzywojennym wzmocnić i wypromować. Wspomnijmy wzmogoną dbałość o stan zabytków, założenie muzeum regionalnego i głośne festyny. Podejmując te działania, liczone zapewne na zwiększone zainteresowanie przyjezdnych, a, co za tym idzie, na dochody płynące z ich obsługi. Do działania zachęcały gospodarze problemy miasta

<sup>933</sup> *Führer für Jauer und Umgegend*, [Jauer] 1887.

<sup>934</sup> Hermann Buresch, *Die Ortsgruppe des R.-G.-V. 1884–1902*, [w:] *Festschrift zur Erinnerung an den 22. Vereinstag des Riesen-Gebirgs-Vereins am 20. Und 21. Mai 1902 zu Jauer*, Jauer [1902], s. 21–43.

<sup>935</sup> Siegfried Beck, *Führer im Bober-Katzbach-Gebirge*, Warmbrunn 1885.

<sup>936</sup> Siegfried Beck, *Das Bober-Katzbach-Gebirge. Ein Handbüchlein für Geographen, Naturfreunde und Vergnügungsreisende*, Hirschberg 1896, s. 56–57; 1914, s. 68–69.

<sup>937</sup> Wilhelm Patschowsky, *Führer durch das Bober-Katzbach-Gebirge unter Berücksichtigung von Liegnitz und Umgebung*, Schweidnitz [1909], s. 16–22; 1922, s. 16–22.

<sup>938</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 1–2.

i pozytywny przykład innych ośrodków. Wcześniejsze doświadczenia pokazały zaś, że już tylko z racji oddalenia od popularnych masywów górskich pagórkowate otoczenie Jawora nie przyciągnie większej grupy wędrowców. Skuteczności nowej „strategii” nie da się obecnie ocenić, podobnie nie sposób oddzielić jej od krajoznawczego zapału i lokalnego patriotyzmu, ale o grodzie nad Nysą Szaloną niewątpliwie zrobiło się głośniejsze. Rozbudowywana oferta kulturalna i sportowa miasta podobnie podnosiła atrakcyjność miasta w oczach przyjezdnych.

Pamięć chwalebnej przeszłości kultywowano w Jaworze niejako naturalnie, na przełomie lat 20. i 30. XX. podjęto niemniej dodatkowe starania w tym względzie. Jesienią 1928 r. zaczął się ukazywać krajoznawczy dodatek do gazety „Jauersche Tageblatt” pt. „Unsere Heimat”, którego pierwszy numer zbiegł się w czasie – zapewne nieprzypadkowo – z otwarciem jaworskiego muzeum regionalnego<sup>939</sup>. Wprawdzie w późniejszym czasie stracił on lokalne akcenty, za to wiosną 1930 r. pojawił się kolejny dodatek krajoznawczy, tym razem gazety „Jauersche Stadtblatt”. Nowy tytuł prasowy „Jauersche Fürstentums-Blätter. Schlesische Heimat. Monatsschrift für Heimatpflege der Stadt, des Kreises und des ehemaligen Fürstentums Jauer” miał niewątpliwie promować ideę małej ojczyzny i pamięć o księstwie jaworskim<sup>940</sup>, zacięcie naukowe redakcji szło jednak w parze z nacjonalistycznym przechyleniem. Otto Koischwitz podkreślał przykładowo wczesne pozyskanie księstwa jaworskiego dla niemieczyzny i wspominał zasługi Fryderyka II, który „adoptował” sierocy Śląsk, przez co „uratował” go dla niemieckiej „rodziny”<sup>941</sup>. Gorąca atmosfera polityczna kraju, kryzys ekonomiczny, a poniekąd również dojście nazistów do władzy nie sprzyjały ukazywaniu się regionalnych periodyków, stąd pismo zaprzestano drukować gdzieś pod koniec 1934 r. Niezależnie od wspomnianych projektów wydawniczych prowadzono zaawansowane badania nad przeszłością miasta i publikowano ich wyniki, w tym studia nad demografią powiatu jaworskiego Kurta Günthera (*Bevölkerungskunde des Kreises Jauer auf landschaftlicher Grundlage*) i rozważania nad społeczno-gospodarczym obliczem miasta w okresie nowożytnym Johanna Halbsgutha (*Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*) – oba wydane w 1936 r. Żywe zainteresowanie przeszłością przyniosło także szereg odkryć archeologicznych, które skrupulatnie opisywano w dokumentach

<sup>939</sup> *Zum Geleit!*, „Unsere Heimat. Beilage zum ‚Jauersche Tageblatt‘ der ältesten Heimatzeitung des Kreises Jauer”, nr 1 z 21 X 1928, s. 1; *Das Heimatmuseum in Jauer*, „Unsere Heimat”, nr 1 z 21 X 1928, s. 2.

<sup>940</sup> *Zum Geleit!*, „Jauersche Fürstentums-Blätter. Schlesische Heimat. Monatsschrift für Heimatpflege der Stadt, des Kreises und des ehemaligen Fürstentums Jauer”, nr 1 z 6 IV 1930, s. 2.

<sup>941</sup> Otto Koischwitz, *Geschichte unserer Heimat und des Fürstentums*, „Jauersche Fürstentums-Blätter”, nr 1 (10) z 1 I 1931, s. 74-76.

słanych do służb konserwatorskich<sup>942</sup>. Wróćmy jednak do tematu regionalnej placówki muzealnej zrodzonej z ambicji miejscowych elit i marzeń członków RGV.

Z inicjatywą powołania jaworskiego muzeum wyszedł Karl Koschwitz, profesor świdnickiego gimnazjum. Zanim poległ w 1917 r. na froncie, zapisał rodzinemu miastu w testamencie nieruchomość przy obecnej ul. Piłsudskiego (nr 18) i zgromadzone przez siebie zabytki archeologiczne, które stały się załącznikiem przyszłych zbiorów. W organizację placówki zaangażowali się członkowie Towarzystwa Karkonoskiego, pomysł zyskał również wsparcie burmistrza, ale na otwarciu Muzeum Regionalnego (*Heimatismuseum*) w Jaworze przyszło poczekać do 19 marca 1929 r. Uptywający czas wykorzystano m.in. na pozyskanie dalszych eksponatów i przygotowanie nowoczesnej wystawy. Od osób prywatnych, samorządu, instytucji kościelnych, cechowych i zrzeszeń zebrano stare dokumenty i wydawnictwa, obrazy i widoki miasta, różne pamiątki, militaria, przedmioty codziennego użytku i okazy przyrodnicze, które pozwalały zaprezentować przeszłość, dziedzictwo kulturowe oraz bogactwo miasta i jego okolic. Wystawa została atrakcyjnie zaaranżowana. Wątki ludowe wyeksponowano w izbie chłopskiej, miejscowe tradycje wytwórcze w izbie rzemieślniczej, a bitwę nad Kaczawą w izbie historycznej. Cenne okazy zebrano w dziale przyrodniczym (motyle i chrząszcze, skały i minerały) oraz prehistorycznym (znaleziska archeologiczne i ich kopie). W pierwszym roku działalności odwiedziło muzeum 3957 osób. Zainteresowanie placówką utrzymywało się również w kolejnych latach, wydłużała się także liczba ofiarodawców, którzy postanowili wzbogacić muzealne kolekcje, co wskazuje na społeczne poparcie idei. Muzeum Regionalne w Jaworze przetrwało powojenny przełom, a nawet zostało powiększone w nowej lokalizacji (ul. Klasztorna 6), co świadczy o uniwersalności formuły przyjętej przed 1945 r.<sup>943</sup>

Znaczne zasługi w przygotowaniu wspomnianej sali chłopskiej położył Oskar Scholz (1857–1944), którego portret do dziś wisi w jaworskim muzeum. Ten lokalny badacz, kolekcjoner, znawca i popularyzator kultury ludowej miał chłopskie pochodzenie, ale kształcił się w Jaworze. W mieście nad Nysą Szaloną pobierał naukę w gimnazjum, rozwijał zainteresowania muzyczne i teatralne, podjął również pracę w handlu. Ostatecznie wrócił jednak do rodzinnego gospodarstwa w Niedaszowie, z którym związał się do końca życia. Poświęcił się tam dokumentowaniu dolnośląskiej kultury ludowej. Sporo pisał na jej temat, inicjował spotkania etnograficzne (*Spinnabende*) i sam tworzył. Chętnie współpracował ze środowiskiem

<sup>942</sup> APWr, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, nr 716: Jauer J-N.

<sup>943</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 47-48; J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, s. 19-25; Muzeum Regionalne w Jaworze, *Haupt-Buch Heimatismuseum Jauer*.

naukowym Niemiec, a przekazane przez niego eksponaty wzbogaciły muzea w Berlinie (*Museum für deutsche Volkskunde*), Wrocławiu (*Kunstgewerbemuseum*) i Legnicy (*Niederschlesisches Museum*). Placówka muzealna w bliskim mu Jaworze zyskała bodaj najwięcej, a jej kierownik Ernst Brucks znajdował u O. Scholza nieocenioną pomoc. Niekiedy przybierała ona bardzo wymierny kształt, o czym przekonuje m.in. przekazanie do jej zbiorów cennych eksponatów, w tym strojów ludowych i mebli z XVIII i XIX w. Włączył się on również w organizację jaworskich festynów. Był żywą skarbnicą wiedzy o przemijającej kulturze wiejskiej Dolnego Śląska, dlatego cieszył się dużym autorytetem i uznaniem. Jego gwarowa opowieść o niedaszowskich zwyczajach chrzcielnych została utrwalona w 1937 r. na płycie gramofonowej w ramach pomnikowego projektu niemieckiej etnografii „Das Lautdenkmal reichsdeutscher Mundarten”<sup>944</sup>. Z wydanego rok później opracowania Johanna Halbsgutha wynika przy tym, że gwara znajdowała się już wówczas na ziemi jaworskiej w odwrocie, tj. była pielęgnowana głównie przez osoby starsze wiekiem, zamieszkałe na uboczu. O jej zaniku decydował wzrost mobilności ludności, unifikacyjne oddziaływanie szkoły, służby wojskowej i nowoczesnych mediów (radio)<sup>945</sup>.

O ile działalność O. Scholza można odczytywać w kategoriach utrwalania i ochrony dziedzictwa kulturowego, o tyle szeroko nagłośniony festyn zorganizowany w Jaworze po raz pierwszy 9–10 września 1933 r. w formie święta słynnych kiełbasek jaworskich (*Würstelfest*), miały w pierwszym rzędzie pobudzić miejscową gospodarkę. Do odświętnie udekorowanego miasta przybyły wówczas tłumy gości z bliższej i dalszej okolicy. Niektórzy komentatorzy mówili o 20 000 uczestników festynu. Doliczono się 500 samochodów spoza Jawora i około 3000 rowerów oddanych na przechowanie, a wielu przyjezdnych musiało przecież skorzystać z komunikacji kolejowej i autobusowej. Podczas dwudniowej imprezy spożyto ponoć 80 hektolitrow piwa oraz 6 ton kiełbasek. Uczestnicy brali udział w barwnym pochodzie, w którym przebrani w historyczne stroje jaworzanie przypominali chwalebne momenty z dziejów miasta. Kosztowne przedsięwzięcie służyło promocji miasta i miejscowych wyrobów, przełamywało nadto marazm kryzysowych lat i mobilizowało mieszkańców do działania. Z pomysłem festynu miał wyjść na przełomie 1932 i 1933 r. jaworski adwokat i notariusz Franz Müller, który zainspirował się podobnymi imprezami organizowanymi w innych miastach. Projekt znalazł zrazu wsparcie władz miejskich, ponieważ jednak nie miał on nazistowskich

<sup>944</sup> Oskar Scholz, *Beiträge zur Volkskunde Niederschlesiens insbesondere des Kreises Jauer*, Herne 2012, s. 10-27.

<sup>945</sup> Johannes Halbsguth, *Die Mundart des Kreises Jauer*, Breslau 1938, s. 1-3.

korzeni, a rządy w Jaworze przechwycili narodowi socjaliści, jego realizacja napotykała na przeszkody. Ostatecznie udało się je przełamać. Prasowe relacje świadczą o sukcesie przedsięwzięcia, które powtórzono jeszcze dwukrotnie. Czwarte Święto Kielbasek miało się odbyć w 1942 r., ale wojenny kryzys zniweczył wstępne plany. Organizacja pierwszego festynu dała poniekąd impuls do intensyfikacji działań w zakresie promocji miasta. Początkowo miał się tym zajmować wyspecjalizowany związek (*Verkehrsverein*), ale w 1933 r. powołano osobny urząd (*Verkehrsamt*), przy którym na przełomie 1938 i 1939 r. zawiązała się miejscowa grupa folklorystyczna (*Heimatgruppe*)<sup>946</sup>.

Jawor należał do nielicznych miast średniej wielkości, w których istniał osobny teatr i działał profesjonalny zespół teatralny. W 1869 r. w miejscu starej zabudowy mieszczącej salę teatralną postawiono okazały budynek. Umieszczono w nim instytucje finansowe, a od 1875 r. w dużej sali na piętrze można było obejrzeć przedstawienia teatralne. Przestrzeń sceniczną zmodernizowano w latach 1925–1927. Powstał Teatr Miejski (*Stadttheater*) z kierownikiem artystycznym, zawodowymi aktorami i orkiestrą. Wyróżniał on Jawor, w okresie prosperity przynosił również zyski. Jesienią 1933 r. naziści powołali na jego bazie Dolnośląski Teatr Krajowy (*Niederschlesisches Landestheater*), którego przedstawienia (w tym operetkowe) miały ściągać publiczność z okolicznych miast i powiatów. W miesiącach letnich aktorzy i muzycy występowali w dolnośląskich uzdrowiskach, tak więc jaworzanie mogli się cieszyć ich grą jedynie w sezonie zimowym. Ułatwiało to finansowanie teatru, zapewniało mu również stałą frekwencję, która w latach 30. XX w. sięgała jakoby 100%. W mieście działały również amatorskie chóry i zespoły muzyczne, a liczne zrzeszenia próbowały swych sił w przedstawieniach scenicznych, co składało się na kulturalny obraz Jawora. Działo nadto kino; przed pierwszą wojną światową „Monopol” (ob. ul. Piłsudskiego 5), a od 1921 r. większe – „Kammer” przemianowane po trzech latach na „Schauburg” (ob. ul. Bolesława Chrobrego 29)<sup>947</sup>.

Znaczny postęp odnotowano w zakresie infrastruktury sportowej, która służyła mieszkańcom i budowała nowoczesne oblicze miasta. Miejscowe władze początkowo nie przejawiały w tym zakresie szczególnej determinacji, ale w latach 30. XX w. uznały sport za dziedzinę priorytetową, co odpowiadało ówczesnej modzie

<sup>946</sup> *Jauer im Jahre 1938*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 6 z 7-8 I 1939, s. 2; *Jauer im Jahre 1939*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 3 z 4 I 1940, s. 3; E. Bergmann, *Eine Plauderei über das 1. „Jauersche Würstfest” 1933*, BaschB, nr 7 z lipca 1953, s. 1-2.

<sup>947</sup> A. Scheuermann, *op. cit.*, s. 365; J. Rybotycki, *Jawor od A do Z*, t. 1, s. 173-174; O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 41; Willy Lehmann, *Jauer; die Theaterstadt*, [w:] *Jauer. Schlesiens schönste Laubensstadt*, [Herne 1980], s. [19-20]; Kurt Baumann-Grandeit, *Erinnerungen an das Stadttheater Jauer*, BaschB, nr 3 z marca 1953, s. 1-2; *Das Kulturleben in Jauer*, BaschB, nr 3 z marca 1962, s. 19.

i nazistowskiemu kultowi tężyzny fizycznej. Ową przemianę dobrze pokazuje przykład miejscowego akwenu wodnego. Przez miasto przepływa Nysa Szalona, w której zimnym nurcie jaworzanie mogli się latem orzeźwić. Takie niewyszukane kąpielisko funkcjonowało przez lata w rejonie Zębowic, po czym zostało ono w 1927 r. zagospodarowane i przekształcone w kąpielisko miejskie „Am Storch”. Doszło to tego po kilku latach konsultacji prowadzonych przez władze miejskie, powiatowe i zarząd Towarzystwa Zdrowia Naturalnego (*Naturheilverein*). Wodę piętrzyła tam ziemna tama, a dla wygody korzystających postawiono w pobliżu drewniane przebieralnie. Szybko okazało się, że „obiekt” ma szereg wad. Nie był szczególnie pojemny i głęboki, a jego wody łatwo ulegały zanieczyszczeniu. W 1930 r. władze miejskie zainteresowały się zatem projektem budowy odkrytego basenu w zespole parku miejskiego. Betonowa niecka basenu i okazałe budynki mieszczące przebieralnie, prysznice, leżakownię i restaurację zaprojektowała świdnicka firma Unger & Gauert, a całość miała kosztować ponad 100 000 marek. Prace budowlane ruszyły jesienią 1934 r., rok później były na ukończeniu, ale nowy kompleks (*Wiesenstrandbad*) rozwijano także w następnych latach. W 1938 r. oddano do użytku duży stadion sportowy, noszący imię nazistowskiego „bohatera” (*Horst-Wessel-Kampfstätte*). Obiekt powstawał dzięki wysiłkowi samych mieszkańców, którzy pracowali przy nim społecznie<sup>948</sup>.

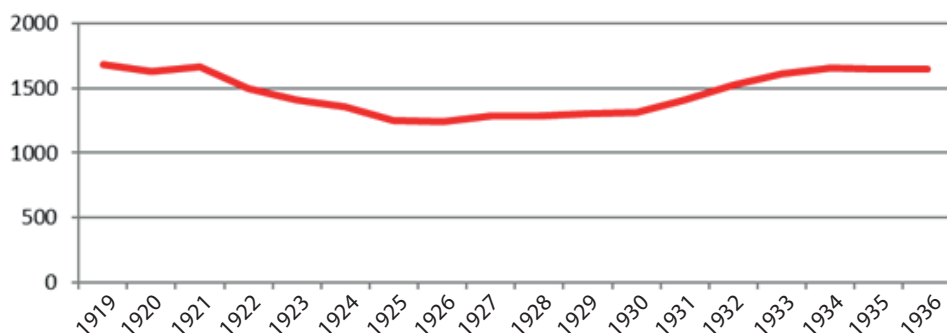
## Zmienne wektory

Skutki pierwszej wojny światowej i dwóch międzywojennych kryzysów gospodarczych wpłynęły negatywnie na rozwój Jawora. Do 1925 r. jego zaludnienie spadło do poziomu 12 171 (13 319 w 1905 r.). Niewiele lepszy wynik przyniósł spis powszechny z 1933 r. (12 645 mieszkańców) i dopiero w 1939 r. powrócono do poziomu z początku XX w. – 13 817 jaworzan. Wcześniejszy regres był pochodną osłabienia gospodarki Jawora, swoje znaczenie miały również straty wojenne i mniejsza liczba dzieci urodzonych podczas wojny. Dobrze oddają to statystyki szkolne. W połowie lat 20. XX w., kiedy do miejscowych szkół elementarnych poszły roczniki „wojenne”, liczba uczniów stopniała o ¼ względem 1919 r. Sytuację pogarszała niestabilność okresu międzywojennego z katastrofalnym bezrobociem lat wielkiego kryzysu ekonomicznego zapoczątkowanego pod koniec 1929 r. Wedle jednych wyliczeń w lutym 1933 r. pozostawało bez pracy 785 mieszkańców, wedle

<sup>948</sup> APWr. Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nry 631, 632, 633, 634, 640; *Jauer im Jahre 1940*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 15 z 18-19 I 1941, s. 3; *Die Bautätigkeit in Jauer 1938*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 3 z 4 I 1939, Beilage s. 1; G. Schönaich, *Die Gestaltung*, s. 55.

innych 1176 (w tym 966 robotników). Na początku 1934 r. bezrobocie sięgało jeszcze 594 osób, rok później już tylko 304. W jego likwidacji pomogło powołanie młodzieżowej Służby Pracy (*Arbeitsdienst*), pobór do armii, uruchomienie robót interwencyjnych i wznowienie produkcji w fabryce mebli Schenk & Freudenberg, wytwórni pieców *Immerbrand* i maszyn Karla Wolfa. Opisujący te problemy Kurt Günther stwierdził w 1936 r., że sytuacja poprawiała się, a przywrócenie garnizonu, urzędów (powiatowych), siła rolnictwa i wydobywania surowców skalnych, jak też bazującego na nich przemysłu zapewnia miastu podstawy dalszego wzrostu. Za korzystne uznał dobre skomunikowanie i bliskość Legnicy, do której miała dojeżdżać do pracy grupa mieszkańców grodu nad Nysą Szaloną. Miasto z jego rozwiniętymi usługami nadal żyło w bliskiej symbiozie z rolniczym otoczeniem, nie rezygnowało również z gospodarki leśnej. Jego władze dokupiły w 1932 r. przeszło 200 ha terenów leśnych w rejonie Grobli, dzięki czemu ogólna powierzchnia lasów miejskich wzrosła do 632 ha. Wspominany kryzys ciężko doświadczył również ludność wiejską, a jej liczebność spadła w wyniku migracji. Mierzony w procentach stopień urbanizacji powiatu jaworskiego wzrósł dzięki temu w 1939 r. do poziomu 28,3%. O słabości Jawora czy Bolkowa wiele przy tym mówi porównanie ze współczynnikiem urbanizacji regionu (46%) i kraju (71%)<sup>949</sup>.

#### Wykres 5. Liczba dzieci w jaworskich szkołach elementarnych w latach 1919–1936



Źródło: H. Günther, *op. cit.*, s. 106-107.

Poważny cios, jaki spadł 1 października 1932 r. na osłabione ekonomicznie miasto, zadały mu władze centralne. W ramach oszczędności podjęły one decyzję

<sup>949</sup> K. Günther, *op. cit.*, s. 92, 100, 106-107, 114-120; *Statistik des Deutschen Reichs*, t. 401: *Volkszählung. Die Bevölkerung des Deutschen Reichs nach den Ergebnissen der Volkszählung 1925*, Berlin 1928 s. I/52-53; *ibidem*, t. 552: *Volkszählung. Die Bevölkerung des Deutschen Reichs nach den Ergebnissen der Volkszählung 1939*, Berlin 1943, s. I/54; *ibidem*, t. 454: *Berufszählung und soziale Gliederungen der Bevölkerung in den Ländern und Landesteilen. Ost- und Mitteldeutschland*, Berlin 1936, s. 7/48-49; [Walter Borras], *Der jauersche Stadtforst in Siebenhuben*, BaschB, nr 5 z maja 1964, s. 16-17.

o likwidacji powiatu jaworskiego, w którym – wedle spisu powszechnego z 1925 r. – mieszkało 34 487 osób. Miało to wymiar prestiżowy, niosło zarazem wymierne straty miejscowej gospodarce, co w okresie dotkliwego kryzysu ekonomicznego musiało być szczególnie istotne. Gród nad Nysą Szaloną opuścili urzędnicy szczebla powiatowego z rodzinami. Obroty w handlu i usługach spadły również z tego powodu, że okoliczna ludność w sprawach urzędowych musiała odtąd jeździć do Legnicy, której podporządkowano większą część powiatu jaworskiego. Nic dziwnego, że miejscowe elity i media głośno domagały się cofnięcia krzywdzącej – ich zdaniem – decyzji<sup>950</sup>. Opisany stan nie trwał długo. Rok później nazisci przywrócili Jaworowi stołeczne funkcje (1 października 1933 r.), co powiązali z powiększeniem granic reaktywowanej jednostki administracyjnej o były powiat bolkowski, który w 1932 r. włączono na krótko do powiatu kamiennogórskiego. Nowy powiat jaworski zyskał w ten sposób powierzchnię 647,7 km<sup>2</sup>. W 1934 i 1936 r. dokonano korekt granicznych, ale – jakkolwiek jego obszar pomniejszono wtenczas o kilka miejscowości – nie niosło to już ze sobą poważniejszych wstrząsów. Obejmował on podówczas powierzchnię 610,4 km<sup>2</sup> i liczył 57 218 mieszkańców<sup>951</sup>. Odbudowa administracyjnej pozycji Jawora musiała się w mieście podobać, podobnie szereg innych decyzji i działań nazistów służących odblokowaniu jego rozwoju. W 1933 r. urząd starosty objął Claus von Bismarck, a rok później zastąpił go książe Karl Christian zur Lippe-Weißenfeld (zmarły w 1942 r.), co można odczytać jako swoisty ukłon w stronę okolicznego ziemiaństwa. Należy przecież zauważyć, że obaj byli towarzyszami partyjnymi, a znaczenie ich urzędu malało, ponieważ kierownictwo NSDAP poszerzało swoje kompetencje. W 1935 r. burmistrzem Jawora został towarzysz partyjny Erich Tschäpe, który energicznie zarządzał miastem do końca wojny. Przemozny wpływ polityki w duchu narodowosocjalistycznym zdeteminował zresztą nie tylko funkcjonowanie administracji. Z życia publicznego usuwano ślady słowiańskiej przeszłości: pradawne nazwy wsi (w przypadku Czernicy z *Tschirnitz* na *Dornberg*) czy piastowskie odniesienia. W 1939 r. dotychczasowa ul. Piastów (*Piastenstraße*) została przemianowana na ul. Zamkową (*Schloßstraße*)<sup>952</sup>. Dochodziło nadto do napięć w miejscowej gminie ewangelickiej, w której grupa tzw. niemieckich chrześcijan (domagających się aryżacji Kościoła i „odżydzenia” Biblii) próbowała

<sup>950</sup> *Unser Neujahrswunsch zur Kreissitzfrage*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 1 z 1 I 1933, s. 2; *Ein letztes Wort zur Kresifrage im alten Jahre*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 1 z 1 I 1933, s. 2; *Auch der Kreisausschuß kommt nach Liegnitz*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 39 z 15 II 1933, s. 2.

<sup>951</sup> K. Günther, *op. cit.*, s. 13-14, 124.

<sup>952</sup> *Jauer im Jahre 1939*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 3 z 4 I 1940, s. 3.



zdominować miejscową społeczność i pozbawić wpływów środowiska tzw. Kościoła Wyznającego, podtrzymującego dotychczasowy światopogląd<sup>953</sup>.

Wielki kryzys ekonomiczny przełomu lat 20. i 30. XX w. musiał mocno dotknąć mieszkańców miasta, którym brakowało pracy, pieniędzy i nadziei. Ożywienie gospodarcze odnotowano dopiero w 2. połowie lat 30. XX w., co zawdzięczano m.in. uruchomieniu prac interwencyjnych. Już w 1938 r. pisano w Jaworze o niedoborze wykwalifikowanych pracowników. Szybko rozwijało się budownictwo, przy którego pomocy rozwiązywano problemy mieszkaniowe. Osoby prywatne i spółdzielnie mieszkaniowe – *Schlesische Siedlungsgenossenschaft GmbH Jauer* oraz *Gemeinnützer Wohnbau GmbH* – wznosiły nowe bloki wielorodzinne i osiedla bliźniaków (*Herrmann-Löns-Siedlung* – ob. ul. Chemików, cz. Kuziennicza, Robotnicza i Słowackiego, *Kinderlandsiedlung* – ob. ul. Kwiatowa, *Siedlung am Taubenweg* i *Wilhelm-Gustloff-Siedlung* – ob. ul. Sporna)<sup>954</sup>. Duży nacisk położono również na upiększenie miasta. Za największy sukces w tym zakresie uchodził generalny remont ratusza ukończony tuż przed wybuchem wojny (28 maja 1939 r.). Na jego fasadzie dodano herby miast wchodzących dawniej w skład księstwa jaworskiego oraz przedstawicieli profesji związanych z historią Jawora<sup>955</sup>. Sporo zmian wprowadzano w oświacie. Naziści chcieli mieć monopol w zakresie wychowania nowego pokolenia, dlatego dążyli do wygaszenia konfesyjnych szkół. 15 stycznia 1940 r. uruchomili dużą i nowoczesną Niemiecką Szkołę Ludową (ob. ul. Kościuszki nr 8). W podobnym duchu zmiana objęły również szkolnictwo średnie (*Gneisenauschule*) i placówki przedszkolne (*Kinderheim NSV*)<sup>956</sup>. Zaslugi w zakresie ożywienia miasta przypisywano burmistrzowi E. Tschäpemu. Dość ostrożnie należy niemniej podchodzić do opinii wyrażonej w pośmiertnym wspomnieniu, że nie miał on osobistych wrogów, lecz tylko przyjaciół, i że cała społeczność z nielicznymi wyjątkami stała za nim<sup>957</sup>.

Wojna, którą jakoby wywołali „Żydzi, plutokraci i bolszewicy”<sup>958</sup>, wypchnęła z Jawora wielu mieszkańców, których władze powołały do służby wojskowej, do

<sup>953</sup> Sobiesław Nowotny, *Historia Kościoła Pokoju w Jaworze / Geschichte der Friedenskirche zu Jauer*, Jauer 2005, s. 57.

<sup>954</sup> K. Günther, *op. cit.*, s. 120-122.

<sup>955</sup> *Die Bautätigkeit in Jauer 1938*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 3 z 4 I 1939, Beilage, s. 1; *Jauer im Jahre 1939*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 3 z 4 I 1940, s. 3; *Aus der Geschichte des Rathauses der Stadt Jauer*, „Heimatkalendar Kreis Jauer”, 1 (1942), s. 81-86.

<sup>956</sup> *Jauer im Jahre 1938*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 6 z 7-8 I 1939, s. 2; *Jauer im Jahre 1939*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 3 z 4 I 1940, s. 3; nr 5 z 6-7 I 1940, s. 3; *Jauer im Jahre 1940*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 15 z 18-19 I 1941, s. 3; APWr., Oddział w Legnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, nr 856.

<sup>957</sup> Alfred Döring, *Bürgermeister Erich Tschäpe †*, BaschB, nr 10 z października 1963, s. 17.

<sup>958</sup> *Aus der Geschichte des Rathauses der Stadt Jauer*, „Heimatkalendar Kreis Jauer”, 1 (1942), s. 81.

administracji na terenach okupowanych lub do pracy w strategicznych działach produkcji. Ich miejsce zajmowali „niewolnicy” III Rzeszy, ale też włoscy robotnicy i niemieccy przesiedleńcy z Bukowiny przybyli w 1940 r.<sup>959</sup> Jesienią 1944 r. jaworski Urząd Pracy wyliczył, że na jego terenie zatrudniano 13 316 nie-Niemców, w tym 4741 tzw. robotników wschodnich<sup>960</sup>. Znaczna ich część trafiła do okolicznych miejscowości, nieokreślona bliżej liczebnie grupa – w tym Polacy i Francuzi – pracowała również w Jaworze. Dodatkowo, w bliskiej odległości od miasta, przy kamieniołomie rogoźnickim rozbudowywał się obóz koncentracyjny *Gross Rosen*, przez który przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy więźniów z całej Europy. Komanda robocze więźniów były wykorzystywane również poza macierzystym obozem.

Niewiele wiemy o sytuacji panującej w jaworskim zakładzie karnym. Wśród izolowanych na początku lat 30. XX w. znajdowały się morderczynie, w więzieniu osadzano również za przewinienia „polityczne”. W 1938 r. przetrzymywano w jego murach 412, a w 1941 r. – 513 więźniarek. W późniejszych latach ich liczba wzrosła, być może nawet trzykrotnie. Pojawiły się przedstawicielki różnych nacji i krajów zajętych i podbitych przez Niemców. Wśród nich znajdowały się Polki, co potwierdza zachowana część kartoteki więziennej. Zakład karny został opróżniony 28 stycznia 1945 r., kiedy też pognano więźniarki na zachód<sup>961</sup>. Nasza wiedza o losie ostatnich jaworskich Żydów jest równie skromna. W 1925 r. żyło ich w mieście 94, w 1933 r. – 72, ale w 1939 r. już zaledwie 17, co pokazuje odpływ przedstawicieli zagrożonej społeczności do większych ośrodków lub za granicę<sup>962</sup>. Miejscowych Żydów zapewne nie ominął *Holocaust* i poprzedzające go szykany ze strony przynajmniej części współmieszkańców. Warto wspomnieć w tym miejscu, że nastroje antysemickie występowały w Jaworze przynajmniej od lat 90. XIX w.<sup>963</sup>

## Garnizonowe rosztady

Z niecierpliwością wyczekiwali jaworzanie jesienią 1918 r. powrotu 5. dolnośląskiego pułku piechoty nr 154, który zdążył przed 1914 r. wpisać się w miejscową

<sup>959</sup> *Jauer im Jahre 1939*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 11 z 13-14 I 1940, s. 2; *Jauer im Jahre 1940*, „Jauersches Stadtblatt”, nr 15 z 18-19 I 1941, s. 3; nr 21 z 25-26 I 1941, s. 3.

<sup>960</sup> Mark Spoerer, *NS-Zwangsarbeiter im Deutschen Reich*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 49 (2001), z. 4, s. 672-673.

<sup>961</sup> Walter Winckelmann, *Beobachtungen an 50 Mörderinnen in der Strafanstalt zu Jauer mit Bemerkungen dazu*, Berlin 1934, s. 3; APWr., Oddział w Legnicy, Zakład Karny dla Kobiet w Jaworze 1941–1944; Małgorzata Chorowska, Tomasz Dudziak, Krzysztof Jaworski, Artur Kwaśniewski, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. 2: *Księstwo jaworskie*, Wrocław [2009], s. 94-95.

<sup>962</sup> L. Ziątkowski, *op. cit.*, s. 31-64.

<sup>963</sup> *Jauer*, „Im deutschen Reich”, nr 3 z września 1895, s. 135-136; *Jauer*, „Im deutschen Reich”, nr 3 z marca 1896, s. 160; *Jauer*, „Im deutschen Reich”, nr 12 z grudnia 1897, s. 633.

społeczność. Ze względu na niepewną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Niemiec był on dodatkowo pożądanym gwarantem bezpieczeństwa, a dla sił zachowawczych również wspomnieniem przedwojennego ładu. Żołnierze dotarli do Jawora dopiero 17 grudnia 1918 r., a ich wkroczenie do miasta przemieniło się w ogólne święto. Postępująca demobilizacja została wkrótce wstrzymana, a miejsce zwolnionych ze służby żołnierzy zajęli ochotnicy. Rozpalający się konflikt polsko-niemiecki o Górny Śląsk i terytorialne pretensje Czechosłowacji sprawiły, że już 6 stycznia 1919 r. jaworski pułk – występujący wtenczas jako ochotniczy, a następnie jako pułk strzelców nr 58 – został skierowany w rejon Opola i Ząbkowic Śląskich, gdzie pilnował porządku i zabezpieczał granice Niemiec (*Grenzschutz*). Po wejściu w życie traktatu wersalskiego wojska niemieckie zostały usunięte z obszaru Górnego Śląska. Pułk, a właściwie powstały z niego batalion, mógł zatem wrócić w styczniu 1920 r. do koszar, gdzie w marcu 1920 r. poparł prawicowy pucz Kappa–Lüttwita. Inaczej niż w sąsiednim Strzegomiu nie doprowadziło to jednak do krwawych starć z cywilami, na czym zaważyła z pewnością słabość miejscowej lewicy. W kwietniu skierowano batalion do tłumienia komunistycznych rozruchów w zagłębiu Ruhry. Do Jawora powrócił w połowie maja i został w październiku przeformowany, co było elementem narzuconej traktatem wersalskim redukcji *Reichswehry*. Na bazie batalionu oraz kompanii rowerzystów i karabinów maszynowych powołano wówczas 1. batalion pułku piechoty nr 3. Ten został jesienią 1920 r. przeniesiony do Prus Wschodnich (Malbork), gdzie kompania 2. i 4. uchodziły za kontynuatorkę tradycji rozwiązanego pułku. Jawor stracił silny garnizon, z obecności którego czerpał energię i zyski. 28 października 1920 r. orkiestra batalionu zagrała pożegnany koncert dla licznie zgromadzonych jaworzan<sup>964</sup>.

Mieszkańcy i „jaworski” pułk darzyli się pewnym sentymentem, czego potwierdzenie można znaleźć m.in. w publikacjach pułkowych. Jeszcze w lutym 1920 r. zawiązało się w Jaworze Towarzystwo Oficerów 154 Pułku (*Verein der Offiziere 'Alt 154'*), które pozwalało podtrzymać zawiązane wcześniej więzi. Podobne zrzeszenia powstawały wkrótce i w innych skupiskach byłych żołnierzy tego pułku. Praktycznie od samego początku istnienia wspomniane stowarzyszenie dążyło do wystawienia w mieście pomnika poświęconego poległym na wojnie towarzyszom broni. Zauważmy, że straty pułku były znaczne. Z wyliczeń dokonanych w 1922 r. wynika, że zginęło łącznie 71 jego oficerów i 1981 żołnierzy. Rany odniosło 185 oficerów i 6700 żołnierzy, a 6 oficerów i 900 żołnierzy uważano za zaginionych. Miejscowa

<sup>964</sup> E. Heuber, *Das Regiment im Grenzschutz und an der Ruhr 1919 und 1920*, [w:] *Das 5. Niederschlesische Infanterie-Regiment*, s. 423, 429–431, 434–435; E. Lampel, *Kurzer Ueberblick über die Geschichte des Königlich Preußischen 5. Niederschlesischen Inftr.-Regts. Nr. 154, des Stammtruppenteils des 1. Bataillons Infanterie-Regiments Nr. 3*, Jauer 1922, s. 18–19.

społeczność żywo zareagowała na inicjatywę kręgów wojskowych i włączyła się w zbiórkę pieniędzy na ten cel. Hrabia Rothenburg z sąsiednich Piotrowic zgodził się przekazać potężny głaz narzutowy, który miał przypominać o związku żołnierzy z ziemią jaworską. Rada miejska niemal jednogłośnie zaakceptowała proponowaną lokalizację i treść pamiątkowego napisu, którego lakoniczność i ideowa neutralność – ze wspomnieniem bohaterskiej śmierci żołnierzy – nie mogła budzić większych zastrzeżeń. Ten ponadpartyjny konsensus zakłócił jedynie reprezentant skrajnej lewicy Franz Seidel (KPD). Jego propozycja inskrypcji: „Ofiarom imperializmu” wywołała oburzenie obecnych i z pewnością nie spotkałaby się ze zrozumieniem wnioskodawców. Do odsłonięcia pomnika doszło 28 maja 1922 r. Miasto zostało na ten dzień odświętnie przystrojone, a w uroczystym przemarszu jego ulicami wzięło udział około 2500 osób z kilkudziesięciu zrzeszeń, w tym licznych jaworskich i podjaworskich związków kombatanckich. Wśród mówców nie mogło też zabraknąć osoby landrata (Konstantin von Geysso 1896–1922) i burmistrza (E. Groneberg), który wspominał m.in. o szczęśliwych dla miasta czasach stacjonowania w nim garnizonu<sup>965</sup>.

Zabudowania opuszczone przez garnizon wypełniono częściowo oddziałami policji – *Schutzpolizei* (1920–1926), a częściowo zaadaptowano do nowych funkcji. Opróżnione koszary przeznaczono na cele mieszkaniowe, oświatowe i kulturalne. Dawny budynek sztabu mieścił od 1928 r. Urząd Pracy, który obsługiwał wówczas powiat jaworski, bolkowski i strzegomski<sup>966</sup>. W 1934 r. wojsko powróciło jednak do miasta, początkowo w postaci batalionu szkoleniowego, który po przeformowaniu rok później w 1. batalion pułku piechoty nr 83 został przesunięty jesienią 1938 r. do Trutnowa, wcielonego właśnie do III Rzeszy. Jesienią 1936 r. w ramach rozbudowy struktur *Wehrmachtu* powstał w Jaworze batalion uzupełnienia z pułku piechoty nr 83, a to na bazie powołanego w 1935 r. batalionu uzupełnienia nr 52. W 1938 r. zawiązał się jeszcze batalion uzupełnienia z pułku piechoty nr 7. Oba wymaszerowały w 1939 r. na wojnę przeciw Polsce, a w ich miejsce utworzono batalion zapasowy. Sygnalizowane przekształcenia oddają przygotowania armii niemieckiej do wojny, która rozpoczęła się 1 września 1939 r. Jawor pozostawał początkowo z dala od toczonych walk. Wiosną 1942 r. utworzono w jaworskich koszarach podoficerską szkołę piechoty nr 11 w sile batalionu, która wykorzystywała dawniejsze tereny wojskowe (strzelnice i place ćwiczeń). W 1945 r. jej

<sup>965</sup> E. Lampel, *op. cit.*, s. 19.

<sup>966</sup> O. Koischwitz, *op. cit.*, s. 72.

słuchacze próbowali zatrzymać pod Ścinawą oddziały Armii Czerwonej biorące udział w operacji dolnośląskiej<sup>967</sup>.

## Ostatnia wojna

Mamy problem z odtworzeniem historii Jawora w ostatnich latach drugiej wojny światowej, ponieważ z tego okresu zachowały się nieliczne źródła. Propagandowa gazetka „Feldpost-Brief der Kreisleitung der NSDAP Jauer” wydawana przez powiatowe kierownictwo NSDAP od grudnia 1943 r. nie oddaje wprawdzie rzeczywistej sytuacji panującej pod koniec nazistowskich rządów w mieście, pozwala jednak śledzić ogólną zmianę nastrojów oraz wybrane przejawy aktywności partyjnej<sup>968</sup>. Z każdym kolejnym numerem pisemka, służącego zachowaniu łączności z żołnierzami pochodzącymi z powiatu jaworskiego i wzmocnieniu ich woli walki, słabła ideologiczna retoryka nazistowska, a jej miejsce zajmowały skuteczniej przemawiające do odbiorców hasła obrony wspólnego domu przed najeźdźcą. W podobnym duchu zmieniał się tytuł wydawnictwa, w którym w maju 1944 r. dodano odwołanie do tzw. małej ojczyzny („Brief aus der Heimat. Feldpost der Kreisleitung der NSDAP Jauer”), a w sierpniu 1944 r. – do płynącej przez powiat jaworski Nysy Szalonej („Die Wütende Neiße. Feldpostbrief der Kreisleitung Jauer der NSDAP”), która stawała się naturalnym spoiwem społeczności rejonu Jawora i Bolkowa. Geograficzne odniesienia zyskały na atrakcyjności już w okresie międzywojennym, zastępując na Dolnym Śląsku utrwalone lokalizatory historyczne i administracyjne. W podanym przypadku bardziej odwoływano się do wspomnienia rodzinnych stron, których piękno przywoływały dodane do gazetki zdjęcia i grafiki. Ich słaba jakość, podobnie mało okazała forma i niewielka liczba numerów pisemka świadczą o występujących w tym czasie ograniczeniach materiałowych i technicznych.

W publikowanych na łamach gazetki „listach” przedstawiciele struktur partyjnych szczebla powiatowego, w tym ówczesny *kreisleiter* jaworski Arthur Lahmer, starali się zapewnić żołnierzy o swych niestrudzonych wysiłkach ponoszonych na rzecz zagrożonego kraju i lokalnej społeczności. Żołnierze mogli przeczytać, że państwo dba o ich rodziny, zajmuje się rannymi i uchodźcami. Od 1939 do 1943 r. liczba placówek przedszkolnych miała wzrosnąć w powiecie z 18 do 42, a stacji pielęgniarskich o pięć. Wspominano nadto o kilku dalszych obiektach opiekuńczych

<sup>967</sup> Günther-Wolfgang Jeffke, *Soldaten und Polizei in der Stadt Jauer*, [w:] *Heimatchbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain 1982*, s. 238-250.

<sup>968</sup> „Feldpost-Brief der Kreisleitung der NSDAP. Jauer”, [Weihnachten 1943] (dalej: F-B NSDAP, nr 1).

służących wychowaniu dzieci i wsparciu matek, przy czym wszystkie przeznaczono czasowo na kwatery dla ludności cywilnej ewakuowanej z okolic zagrożonych zmasowanymi atakami lotnictwa alianckiego. Z myślą o nich budowano również prowizoryczne domy (*Behelfsheim*), w tym trzy bliźniacze budynki w Jaworze. Dolny Śląsk, a w jego ramach ziemia jaworska, uchodził za względnie bezpieczny, dlatego kierowano na ten obszar zakłady produkcyjne o znaczeniu militarnym, a wraz z nimi pracowników z rodzinami. Ciągły odpływ mężczyzn wysyłanych na front wywołał dotkliwy brak pracowników, dlatego w ich zastępstwie mobilizowano do pracy kobiety, nieletnich i emerytów. Dla zwiększenia wydajności rozwijano – szczególnie wśród młodzieży – współzawodnictwo pracy i promowano projekty racjonalizatorskie. Publiczne zbiórki miały pomóc najuboższym (*Winterhilfe*) i pozwalały pozyskać deficytowe surowce. W akcje pomocowe angażowały się nazistowskie organizacje kobiece (*NS Frauenschaft*) i młodzieżowe. Szefostwo jaworskiego *Hitlerjugend* oraz *Bund deutscher Mädel* (*Bann 810*) starało się wypełnić chłopcom i dziewczętom również czas wolny, realizując – nawet jeszcze w 1944 r. – szkolenia, zwołując narady i organizując zawody sportowe (np. 17–18 maj 1944 r.)<sup>969</sup>.

Mimo rosnącego zagrożenia, miejscowe władze starały się podtrzymywać życie kulturalne i sportowe. 7–8 lipca 1944 r. przeprowadzono na jaworskim basenie okręgowe mistrzostwa w pływaniu, w których wzięło udział jakoby 2000 osób. Aktywność sportową przejawiały: Towarzystwo Gimnastyczne (*Turnverein 1861*), Klub Sportowy (*Sportklub*) i Towarzystwo Rowerowe (*Radfahrerverein*). To ostatnie podejmowało wycieczki rowerowe, ale poza najbliższymi wypadami za miasto ruch turystyczny zamierał, dlatego znana nazistowska organizacja „Kraft durch Freude” skupiła się na organizacji występów scenicznych. Teatr Miejski wyjątkowo pozostał tego lata w Jaworze, stąd nadal występował przed mieszkańcami i żołnierzami przebywającymi w lazaretach. Miłośnicy muzyki mieli okazję wysłuchać oratorium Josepha Haydna w wykonaniu miejskiego chóru i koncert niewidomych artystów zespołu *Ostdeutschland*. Złaknieni rozrywki, a takowych zebrało się ponoć 2000, podziwiali gościnne występy słynnego cyrku Buscha z Wrocławia. Wspomnijmy ponadto dożynki i wykład poświęcony zabytkom „niemieckiego”

<sup>969</sup> R. Bruchmann, *Liebe SA-Kameraden*, F-B NSDAP, nr 1, s. 2; Appolt, *Die NSV berichtet!*, F-B NSDAP, nr 1, s. 4; Finger, *Liebe Kameraden!*, F-B NSDAP, nr 1, s. 4; *idem*, *Erfolgreiche Kämpfe im Raum von Jauer und Umgegend*, „Brief aus der Heimat. Feldpost der Kreisleitung der NSDAP. Jauer”, nr 2: Mai 1944 (dalej: F-B NSDAP, nr 2), s. 6; Hauptstock, *Die HJ berichtet*, F-B NSDAP, nr 2, s. 6; L. Drünkler, *Gruß und Bitte von der Frauenschaft*, F-B NSDAP, nr 2, s. 8; H. Gottschalk, *Mädellarbeit im Kreise Jauer*, F-B NSDAP, nr 2, s. 8; *Kampf um die Ringe*, F-B NSDAP, nr 2, s. 9-10; *Aus der Bewegung und den Gliederung*, „Die Wütende Neiße. Feldpostbrief der Kreisleitung Jauer der NSDAP”, nr 3: August 1944 (dalej: F-B NSDAP, nr 3), s. 10-12.

Krakowa, firmowanym przez miejscowy Krąg Artystyczny (*Kunstring*)<sup>970</sup>. Nie ulega wątpliwości, że zaspokajanie indywidualnych potrzeb mieszkańców Jawora miało coraz mniejsze znaczenie w obliczu nieuchronnej klęski III Rzeszy. Lista poległych wydłużała się. Znaleźli się na niej przedstawiciele jaworskich władz (w tym starosta Ernst Langer) i żołnierze wyróżnieni najwyższym odznaczeniem wojskowym III Rzeszy: Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego (Herbert Puschmann)<sup>971</sup>.

Z opisów wynika, że nazistowskie struktury przygotowywały swych członków do nadchodzącej walki, m.in. w ramach ćwiczeń strzeleckich. W podobnym zakresie starały się szkolić pozostałych mieszkańców, czemu służyły duże zawody strzeleckie zorganizowane 7 listopada 1943 r. przez jaworski oddział SA (*Sturmabteilung IV/7*) dowodzony wówczas przez Richarda Bruchmanna (*Hauptsturmführer*). Towarzyszył im przemarsz nazistowskich formacji przez miasto i polityczny wiec<sup>972</sup>. Kolejne klęski *Wehrmachtu* i coraz trudniejsze warunki życia osłabiały z pewnością wpływy nazistów w Jaworze, ale władzę utrzymali do końca. Na wieść o spisku i dokonanej 20 lipca 1944 r. zamachu na Hitlera zorganizowano w mieście dużą manifestację, podczas której jaworzanie przysięgali na wierność *Führerowi* i deklarowali walkę do ostatecznego zwycięstwa<sup>973</sup>. W ostatnim, piątym numerze jaworskiej gazety z grudnia 1944 r. znalazł się opis przemarszu powołanego w mieście pospolitego ruszenia (*Volksturm*) i zwołanego wówczas wiecu, na którym *kreisleiter* A. Lahmer powtórzył zebranych slogany o sile narodu niemieckiego i walce do samego końca. Całe miasto miało słuchać tego przemówienia i przyglądać się szeregom zmobilizowanych starców i dzieci. Do walki zagrzewał m.in. gen. Bruno Bräuer z wojsk powietrznodesantowych, pochodzący ze Stanisławowa w powiecie jaworskim<sup>974</sup>. Dodajmy na marginesie, że w 1947 r. został on stracony w Grecji jako zbrodniarz wojenny.

*Wehrmacht*, a tym bardziej *Volksturm* nie zdołały zatrzymać Armii Czerwonej. Radzieckie armie na początku 1945 r. wkroczyły na obszar Dolnego Śląska i szybko opanowywały jego nizinne okolice. W ramach operacji dolnośląskiej jednostki 3. armii pancernej gwardii gen. płk. Pawła Rybalki zajęły 9 lutego Legnicę i parły dalej w stronę Lwówka Śląskiego. Ponieważ jednak Niemcy stawiali opór

<sup>970</sup> Finger, *Liebe Kameraden!*, F-B NSDAP, nr 1, s. 4; *Sportbericht*, F-B NSDAP, nr 3, s. 13; *Aus dem Kulturleben*, F-B NSDAP, nr 3, s. 12-13; *Erntedank*, F-B NSDAP, nr 4: Oktober 1944, 4-5.

<sup>971</sup> *Chronik der Heimat*, F-B NSDAP, nr 2, s. 2; *Auszeichnungen und Beförderungen*, F-B NSDAP, nr 3, s. 7-9.

<sup>972</sup> R. Bruchmann, *Liebe SA-Kameraden*, F-B NSDAP, nr 1, s. 2; *Kampf um die Ringe*, F-B NSDAP, nr 2, s. 9-10.

<sup>973</sup> *Aus der Bewegung und den Gliederung*, F-B NSDAP, nr 3, 10-12.

<sup>974</sup> *Volksturm marschert auch im Kreise Jauer!*, F-BNSDAP, nr 5, s. 12-13.

i podejmowali kontruderzenia z rejonu Świdnicy i Strzegomia na rozciągnięte siły 1. Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa, dowództwo radzieckie dokonało przegrupowania oddziałów wspomnianej armii. 12 lutego 9. korpus zmechanizowany dowodzony przez gen. por. Iwana Suchowa ruszył niespodziewanie od północnego zachodu w kierunku Strzegomia. Jeszcze tego samego dnia – około godziny 16.00 – idące na czele wspomnianego korpusu 69. i 70. brygada piechoty zmotoryzowanej uderzyły od zachodu na Jawor i opanowały go z marszu przy słabym oporze niemieckich obrońców. Bolesław Dolata napisał w swym opracowaniu, że „walki uliczne trwały krótko, dzięki czemu miasto stosunkowo mało ucierpiało i szybko mogło usunąć zniszczenia wojenne”<sup>975</sup>. Oddziały niemieckie wycofały się w stronę Strzegomia, o który do połowy marca toczyły się zażarte walki. Ofensywa radziecka zatrzymała się na krawędzi Sudetów, gdzie skupione na kierunku berlińskim siły 1. Frontu Ukraińskiego przeszły do obrony. Niemiecka Grupa Armii „Środek” feldmarszałka Ferdinanda Schörnera nie była już zdolna do podjęcia poważniejszych działań na tym kierunku, dlatego front się ustabilizował. Do maja Jawor pozostawał na jego bezpośrednim zapleczu<sup>976</sup>.

Wyludnione miasto, z którego większość mieszkańców ewakuowała się w popłochu w kierunku Bolkowa dopiero 12 lutego na wieść o zbliżających się czerwo-noarmistach, znajdowało się w posiadaniu tych ostatnich przez blisko trzy miesiące. Swobodnie i bezwzględnie poczynali sobie oni z pozostałą w domach ludnością cywilną i zastanym mieniem, co było wtenczas zwykłą praktyką. Życie i godność ludzka straciły na wartości. Los kobiet (bez rozróżnienia narodowości) był szczególnie tragiczny. Grabieże i gwałty ze strony zwycięskiej soldateski odnotowywano jeszcze w pierwszych miesiącach funkcjonowania polskiej administracji. Brutalne ekscesy zwycięzców trwały kilka tygodni, po czym w połowie marca ze względu na bliskość frontu Jawor został opróżniony z około 1200 pozostałych mieszkańców. Wypada wspomnieć, że tuż przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej saperzy niemieccy wysadzili w powietrze kluczowe składniki miejscowej infrastruktury transportowej. Do zniszczeń powstałych w tkance miejskiej w trakcie walk (m.in. na skutek użycia artylerii i samolotów) doszły z czasem nowe. Część strat powstała w wyniku beztroski żołnierzy radzieckich i wzniecanych przez nich pożarów, część była elementem celowego demontażu i wywózki „zdobycznych”

<sup>975</sup> Bolesław Dolata, *Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 79.

<sup>976</sup> *Ibidem*, s. 58, 77-79, 89, 147-150; Ryszard Majewski, *Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie*, Warszawa–Wrocław 1982, s. 99-108; *idem*, *Wyzwolenie Legnicy i ziemi legnickiej na tle dolnośląskiej operacji Armii Radzieckiej w 1945 r.*, „Rocznik Dolnośląski”, 4 (1976), s. 415-433; A. St., *Das Ende vor Jauer*, BaschB, nr 5 z maja 1953, s. 7-8.



dóbr na wschód. Ich łupem padły m.in. maszyny jaworskich fabryk<sup>977</sup>. Z tymi i innymi problemami przyszło się mierzyć Polakom, którzy przejęli władzę w Jaworze w maju 1945 r. Z podsumowania strat dokonanego latem 1945 r. przez polskich urzędników wynika, że do tego czasu uległo w mieście zniszczeniu łącznie 125 budynków: 109 mieszkalnych, pięć gospodarczych, osiem przemysłowych i trzy użyteczności publicznej<sup>978</sup>.

---

<sup>977</sup> *Erlebnisse 1945/46 in Jauer*, BaschB, nr 8 z sierpnia 1953, s. 5-6, nr 9 z września 1953, s. 9-10, nr 10 z października 1945, s. 8-9; Tomasz Balbus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Jaworze – struktura, kadry, działalność (maj – grudzień 1945)*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2008, nr 1, s. 13-14.

<sup>978</sup> APWr., Oddział w Legnicy, Starostwo Powiatowe w Jaworze, nr 157, k. 16, 21.



# Ilustracije





Il. 1. Kościół św. Marcina i szkoła parafialna, 3. dekada XX w. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



II. 2. Tympanon z przedstawieniem św. Marcina dzielącego się płaszczem z żebrakiem, XIV w., fara w Jaworze



II. 3. Późnogotycki zespół klasztorny franciszkanów obserwantów w Jaworze, obecnie Muzeum. Fot. Arkadiusz Muła



II. 4. Kaplica św. Bonawentury przy klasztorze franciszkanów obserwantów. W niej w XVII wieku mieściła się klasztorna biblioteka (obecnie część wystawy stałej Muzeum w Jaworze). Fot. Arkadiusz Muła



Il. 5. Gotyckie sklepienia klasztornej kościoła pw. Panny Marii Wniebowziętej i św. Andrzeja Apostoła w Jarworze, obecnie Muzeum. Fot. Arkadiusz Muła





Il. 6. Epitafium mieszczańskiej rodziny Rühmbaumów, po 1562 r., z opisem genealogii rodziny sięgającym 2. połowy XV w. Muzeum Regionalne w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 7. Zamek w Jaworze, stan obecny, po licznych przebudowach w XVI-XVII w.



Il. 8. Manierystyczny portal z nieokreślonej kamienicy mieszczańskiej w Rynku. Obecnie w kamienicy przy zbiegu ulic św. Barbary i Legnickiej. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 9. Budynek renesansowej plebanii przy kościele św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 10. Renesansowa dekoracja sgraffitowa elewacji budynku plebanii przy kościele św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 11. Renesansowa chrzcielnica z kościoła św. Marcina w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 12. Manierystyczny portal kruchty południowej kościoła św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 13. Nadproże portalu, prawdopodobnie Domu Kupców. Obecnie elewacja północna teatru w Rynku, 1505/1507 r. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 14. Renesansowy dom podcieniowy przy Rynku 19, 1570 r. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 15. Załek przy ul. Środkowej z widokiem na renesansowy dom przy ul. Staszica 4. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 16. Manierystyczny portal kamienicy przy ul. Chrobrego 4, ok. 1560 r. Fot. Arkadiusz Muła

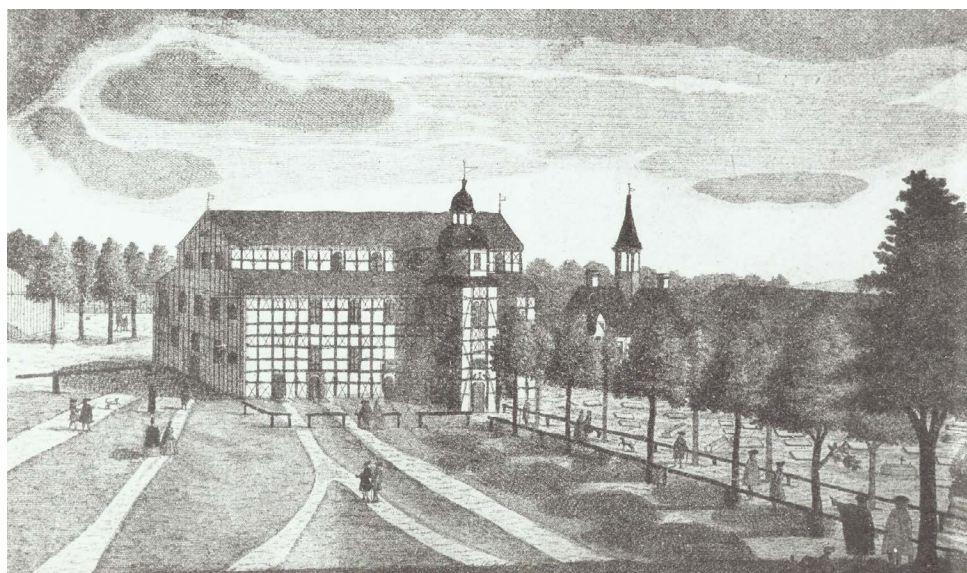


Il. 17. Późnorenesansowy portal kamienicy przy ul. Staszica 4, 1573 r. Fot. Arkadiusz Muła

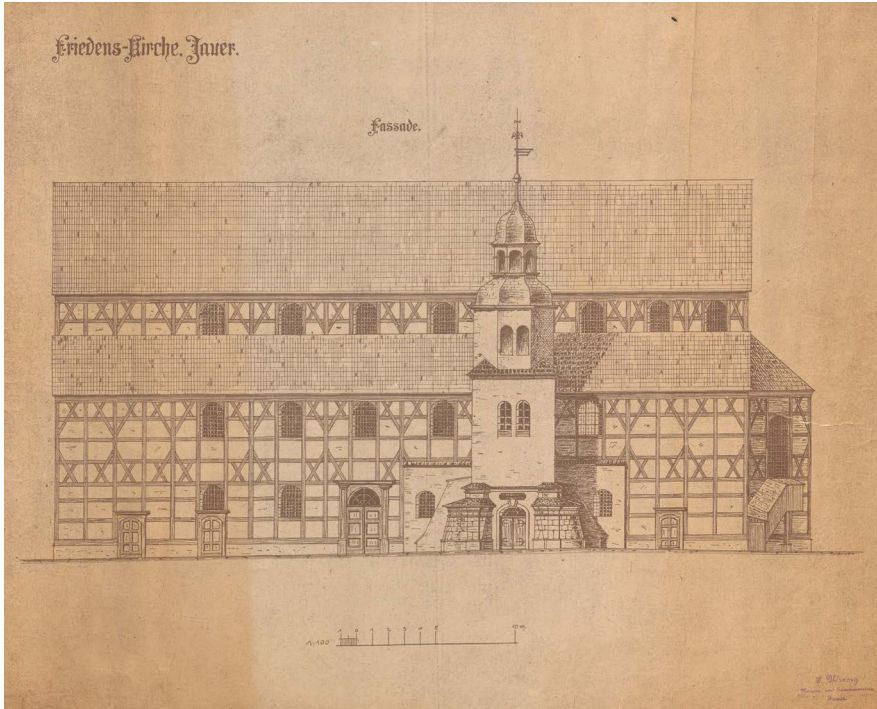




Il. 18. Panorama Jawora, 1. poł. XVIII w., miedzioryt. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 19. J.G. Merz, Kościół św. Ducha w Jaworze, 1. poł. XVIII w., miedzioryt. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 20. Fasada Kościoła Pokoju, szkic około 1905 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 21. Wnętrze Kościoła Pokoju (pw. św. Ducha) w Jaworze



Il. 22. Matthias Knothe, Głowa anioła podtrzymującego kosz ambony, 1671 r., kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 23. Personifikacja Miłości, 3. ćw. XVII w., malowana kwatery stali, kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 24. Personifikacja Nadziei, 3. ćw. XVII w., malowana kwatera stali, kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 25. Personifikacja Wiary, 3. ćw. XVII w., malowana kwaterna stali, kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 26. Widok ołtarza i prezbiterium Kościoła św. Ducha w Jaworze podczas 23. edycji Jaworskich Koncertów Pokoju. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 27. Barokowa kaplica św. Wojciecha w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła





Il. 28. Barokowa kaplica św. Barbary w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 29. Barokowy ołtarz św. Jana Nepomucena w kościele św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 30. Ołtarz główny kościoła św. Marcina z okresu barokizacji w 1734 r. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 31. Ołtarz boczny pw. Wniebowzięcia NMP w kościele św. Marcina z malowidłami pracowni lubiąskiej Michaela Leopolda Willmanna. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 32. Epitafium proboszcza parafii św. Marcina, kanonika kolegiaty głogowskiej C.F. Scribanusa, 1737 r. Kruchta kościoła św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła



Il. 33. Friedrich Bernhard Werner, panorama Jawora, Nürnberg 1739 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze, sygnatura ZZK 5 361



Il. 34. Puszka na monety. Wyrób cechu jaworskich złotników, po 1700 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 35. Barokowa forma piernikarska z motywem damy z wachlarzem, XVIII w. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze





Il. 36. Barokowa forma piernikarska z motywem serca, XVIII w. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 37. Puchary, odznaka i godło cechów jaworskich (XVIII-XIX w.) na stałej ekspozycji w Muzeum Regionalnym w Jaworze



Il. 38. Kamienica mieszczańskiej rodziny Lauterbachów przy Rynku 8, XIX w. Fasadę domu zdobi charakterystyczne przedstawienie ula (*Bienenkorb*), symbolizującego źródło majątku rodu specjalizującego się w sprzedaży lokalnych pierników. Fot. Arkadiusz Muła



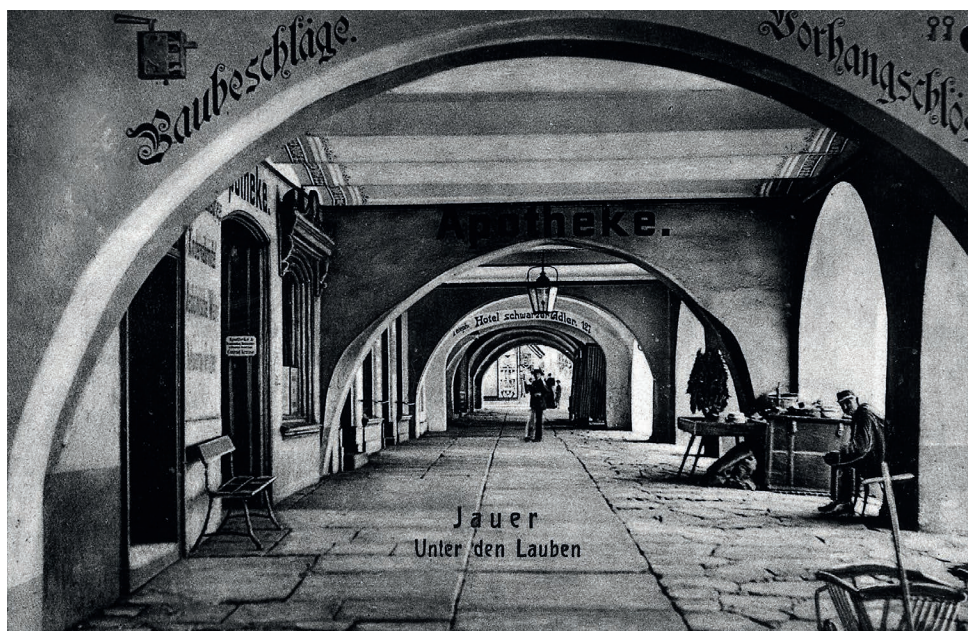
Il. 39. Tarcza jaworskiego bractwa strzeleckiego, 1811 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła



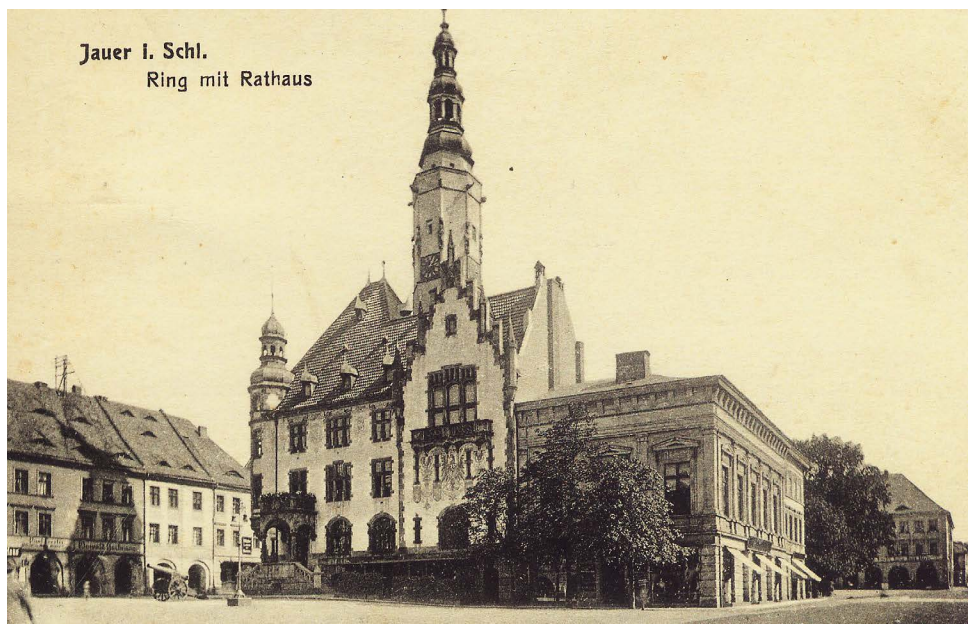
Il. 40. Mapa odzwierciedlająca kształt Jawora w połowie XIX w. Widoczny przebieg podwójnych murów miejskich przed ich częściowym zburzeniem i zastąpieniem plantami. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 41. Misa chrzcielna. Fundacja Jauersche Frauen Verein w 200-lecie budowy Kościoła Pokoju w Jaworze (1855 r.), cyna. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 42. Podcienia północnej pierzei Rynku, około 1908 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



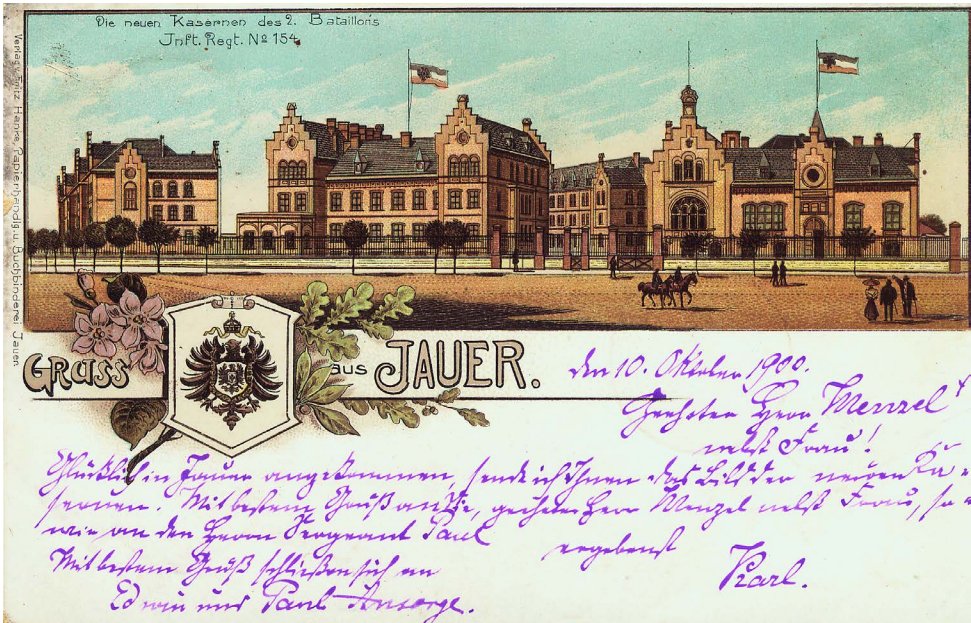
Il. 43. Ratusz od zachodu, nieistniejące dziś pierzeje Rynku północna i wschodnia. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



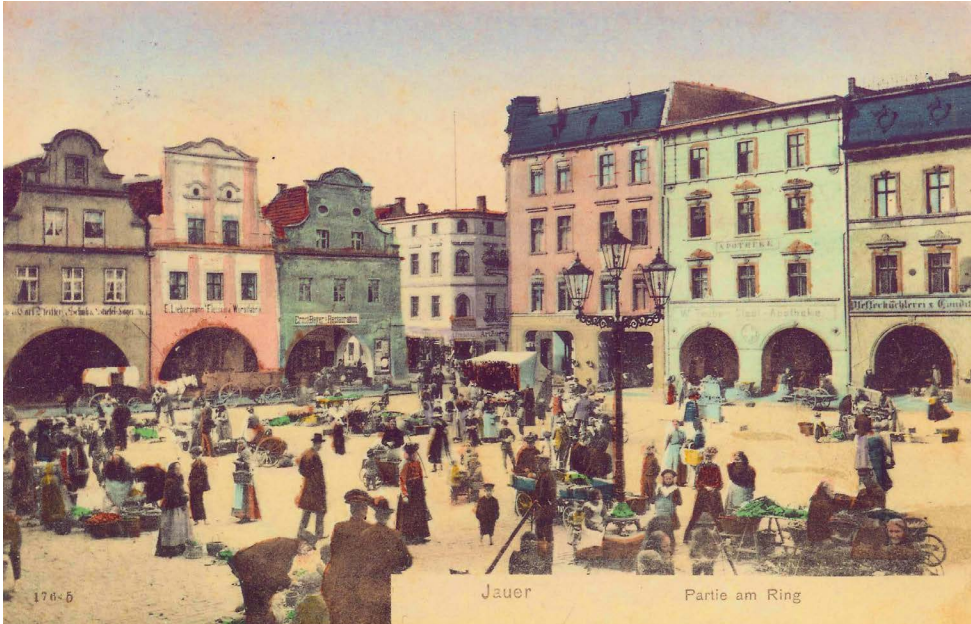
Il. 44. Współczesny model powozu produkowanego do początku XX wieku w Jaworze. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła



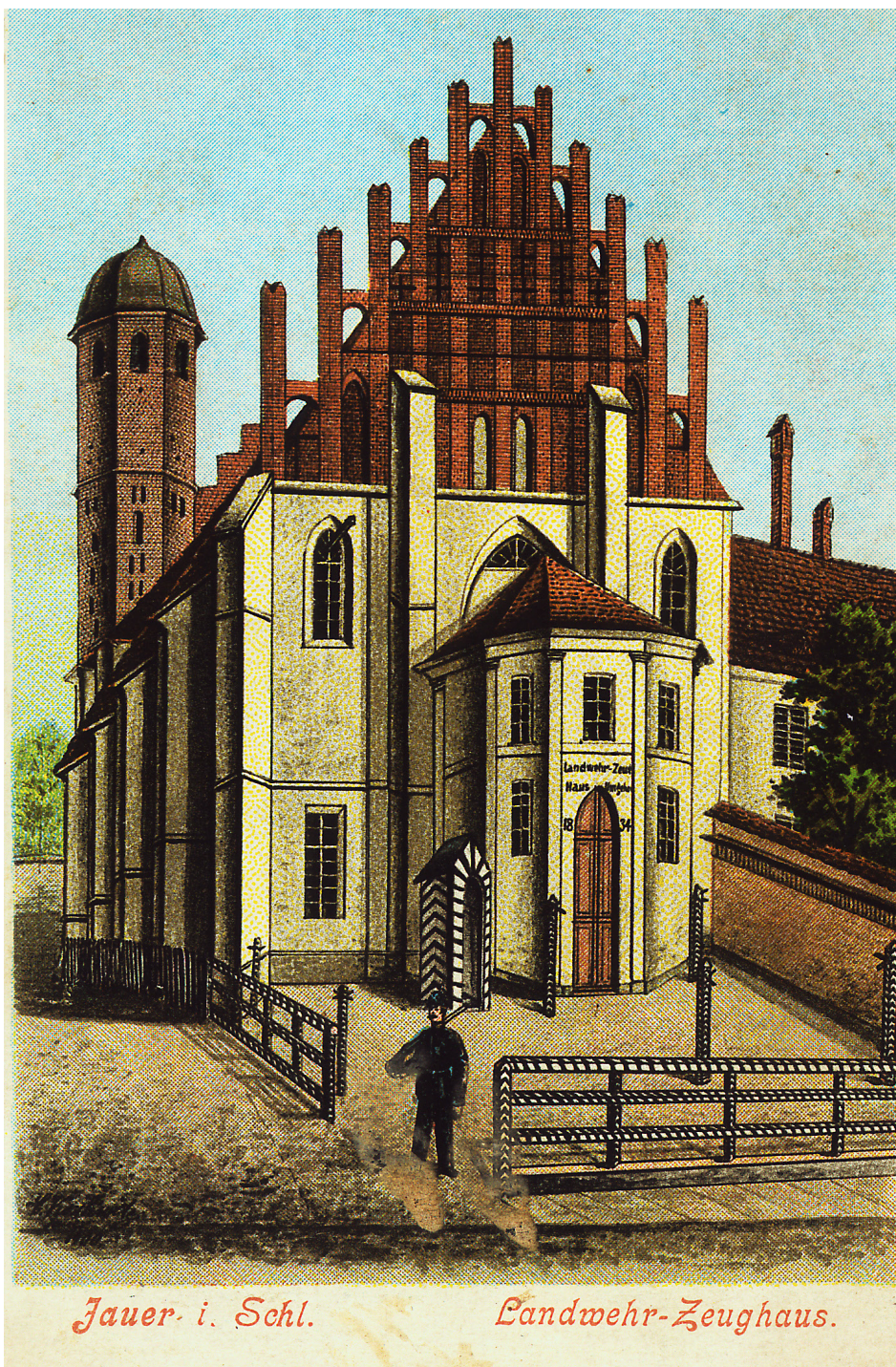
Il. 45. Przejazd dorożek przez jaworski Rynek, ok. 1900 r. Fot. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 46. Koszary 154 Regimentu Piechoty w Jaworze, 1900 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 47. Targ na południowo-zachodnim narożniku Rynku, po 1905 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 48. Kościół franciszkanów obserwantów jako arsenał Landwehry, przed 1917 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze





II. 49. Południowo-wschodnia część Rynku z fragmentem nieistniejącej już wschodniej pierzei, około 1910. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworznie



II. 50. Dworzec kolejowy, 1917 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworznie



Il. 51. Fontanna w jaworskim Parku Miejskim, 1917 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 52. Budynek Poczty w Jaworze, lata 1906-1918. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze



Il. 53. Cmentarz żydowski w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła



# Wykaz skrótów

- AAWr. - Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu  
APWr. - Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
BaschB - „Bote aus dem schlesischen Burgenland”  
F-B NSDAP, nr 1 - „Feldpost-Brief der Kreisleitung der NSDAP. Jauer”  
F-B NSDAP, nr 2 - „Brief aus der Heimat. Feldpost der Kreisleitung der NSDAP.  
Jauer”  
F-B NSDAP, nr 3 - „Die Wütende Neiße. Feldpostbrief der Kreisleitung Jauer der  
NSDAP”



# Bibliografia

## Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Dokumenty miasta Świdnicy

Księstwo świdnicko-jaworskie (Rep. 39)

Rejencja Wrocławska

Rep. 132c, Depozyt ziemstwa księstwa świdnicko-jaworskiego

Rep. 132d, Depozyt rodziny Seidlitz–Sandreczki z Bielawy

Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim

Biuro Informacyjne W. Schimmelpfenig

Archiwum Państwowe Wrocławiu, Oddział w Legnicy

Akta miasta Jawora

Akta miasta Legnicy

Akta Kościoła Pokoju w Jaworze

Cechy miasta Jawora

Kościół Pokoju w Jaworze

Starostwo Powiatowe w Jaworze

Wydział Powiatowy w Jaworze

Zakład Karny dla Kobiet w Jaworze 1941–1944

Bundesarchiv Berlin

Generalinspektor für das deutsche Straßenwesen

Muzeum Regionalne w Jaworze

Haupt-Buch Heimatmuseum Jauer

Národní archiv Praha

Archiv české františkánské provincie

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów

*Chronica der Stadt u. Fuerstentums Jawer* (Akc. 1955 KN 1)

## Źródła drukowane

- Anzeige der Feyerlichkeiten mit denen das hundertfunfzigjähriqe Jubelfest der evangelischen Friedenskirche vor Jauer den 30sten Sept. 1805*, Jauer [1805].
- Belzyt Leszek, *Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815–1914. Die preußische Sprachenstatistik in Bearbeitung und Kommentar*, Marburg 1998.
- Burg Johann Friedrich, *Vorrede*, [w:] *Neu eingerichtetes Jauerisches Gesang-Buch, darinn zulänglicher Vorrath alter und neuer Lieder, aus den vornehmsten in Königl. Preußischen und Churbrandenburgischen auch Schlesischen Landen und Orten Evangel. Lutherischer Religion, herausgekommenen Lieder-Büchern, zum Kirchen- und Haus-Gebrauch zu finden*, Jauer 1767.
- Die Beschreibung des hundertjähriqen Jubelfestes, zum Schlüsse des 18ten und Eintritte ins 19te Jahrhundert, wie solches in der Stadt Jauer gefeiert worden*, Jauer 1801.
- Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Jauer*, wyd. Erich Graber, Breslau 1930 (= Codex Diplomaticus Silesiae, t. 35).
- Eisenbahndirektionsbezirk Breslau. Verkehrsstatistik für das Etatsjahr 1905*, Breslau 1906.
- Eschenloer Peter, *Geschichte der Stadt Breslau*, wyd. Gunhild Roth, t. 1, Münster 2003.
- Fürstenthumstag-Verhandlungen der Schweidnitz-Jauer'schen Fürstenthums-Landschaft am außerordentlichen Fürstenthumstage den 4. Juni 1895 und an Johannis 1895 sowie Beschlüsse der Zwischen-Deputation im I. Semester 1895*, Jauer [1895].
- Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887; 1897; 1908.
- Geschichtschreiber Schlesiens des XV. Jahrhunderts*, wyd. Franz Wachter, Breslau 1883 (= Scriptorum Rerum Silesiacarum, t. 12).
- Geschichtsquellen der Hussitenkrieqe*, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (= Scriptorum Rerum Silesiacarum, t. 6).
- Herold Cyrus, *Schematismus der öffentlichen evangelischen und katholischen Volksschulen des Reg.-Bez. Liegnitz*, Breslau 1895.
- Knies Johann Georg, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1845.



- Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. 1, wyd. Karol Maleczyński, t. 2, wyd. K. Maleczyński, Anna Skowrońska, t. 3, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1956-1964.
- Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 1-3, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2000-2007.
- Lieder für die Feier des 150jährigen Jubiläums der evangelischen Friedenskirche zu Jauer*, Jauer 1805.
- Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, wyd. Herman Markgraf, Joachim W. Schulte, Breslau 1889 (= Codex Diplomaticus Silesiae, t. 14).
- Marbach C.Ch.H., *Nachmittags-Predigt bey der Feier des hundert und funfzigjährigen Jubelfestes der evangelischen Friedenskirche vor Jauer den 30sten September 1805*, Schweidnitz [1805].
- Naso, Ignatius Ephraim, *Phoenix redivivus, ducatum Svidnicencis [et] Javrovien-sis: Der wieder – lebendige Phoenix Der Beyden Fürstenthümer Schwednitz und Jauer*, Breslau 1667.
- Neues Adreß- und Bürgerbuch der Stadt Jauer*, Jauer 1904; 1908; 1911.
- Notification und Königlich-Preußisches Edict, Wegen angelegter und eingerichteter Zweyer Armen-Arbeits- und Zucht-Häuser in Schlesien zu Brieg und Jauer*, Berlin 1747.
- Orzechowski Marian, Pabisz Jerzy, Surman Zdzisław, *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966 (= Studia i materiały z dziejów Śląska, t. 7).
- Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Mathias Corvinus*, cz. 1-2, wyd. Berthold Kronthal, Heinrich Wendt, Breslau 1893-1894 (= Scriptorum Rerum Silesiacarum, t. 13, 14).
- Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Erich Randt, Breslau 1892-1930 (= Codex Diplomaticus Silesiae, t. 16, 18, 22, 29, 30).
- Regesty Śląskie*, red. Waclaw Korta, t. 1, Wrocław 1975.
- Scherer Johann Wilhelm August, *Auszug der Geschichte der evangelisch-lutherischen Kirche zu Jauer*, Jauer [1805].
- Scherer Johann Wilhelm August, *Die Feier des ersten Jahrestages der Schlacht an der Katzbach in der evangelischen Kirche zu Jauer*, [Jauer 1814].
- Scherer Johann Wilhelm August, *Frohe Hoffnungen für das neue Jahrhundert aus den traurigsten Erscheinungen am Schlusse des alten. Eine Predigt am ersten Tage des neuzehnten Jahrhunderts in der Evangelischen Kirche zu Jauer*, Jauer [1801].

- Scherer Johann Wilhelm August, *Gottesverehrung am Frühhmorgen des 30. Septemb. 1805, als des 150jährigen Jubelfestes der evangelischeb Friedenskirche zu Jauer, Liegnitz* [1805].
- Scherer Johann Wilhelm August, *Ordnung des Gottesdienstes in der evangelischen Kirche zu Jauer am Dankfeste wegen glücklicher Einnahme der Vestungen Stettin, Torgau und Wittenberg den 30. Januar 1814*, [Jauer 1814].
- Scherer Johann Wilhelm August, *Ordnung des Gottesdienstes in der evangelischen Kirche zu Jauer und Lieder am Dankfeste wegen der nach den glorreichsten Siegen erfolgten Einnahme von Paris und wegen Befreiung der Vestung Glogau*, Jauer [1814].
- Scherer Johann Wilhelm August, *Siegespredigt gesprochen am 31. October 1813, dem Tage des religiösen Dankfestes für die vom 16ten bis 19ten Siege der Preußischen und verbündeten Truppen*, Jauer [1813].
- Scherer Johann Wilhelm August, *Wie weihen wir uns würdig ein zu dem Geschäfte der Wahl unserer ersten Stadtverordneten? Eine Rede gesprochen den 27. Februar 1809 in der evangelischen Kirche zu Jauer*, Jauer [1809].
- Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, wyd. Ferdinand Friedensburg, cz. 1: *Urkundenbuch und Münztafeln*, cz. 2: *Münzgeschichte und Münzbeschreibung*, Breslau 1887-1888 (= Codex Diplomaticus Silesiae, t. 12, 13).
- Schlesische Instantien-Notitz*, Breslau 1744; 1747; 1753; 1770; 1780; 1784; 1785; 1786; 1787; 1804; 1805.
- Schlesische Urkunden zur Geschichte des Gewerberechts insbesondere des Innungswesens aus der Zeit vor 1400*, wyd. Georg Korn, Breslau 1867 (= Codex Diplomaticus Silesiae, t. 8).
- Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1, wyd. Heinrich Appelt, t. 2-6, wyd. Winfried Irngang, Graz–Wien–Köln 1963-1998.
- Scholz Ernst Emanuel Gottlob, *Rede am hundertjährigen Jubel-Feste der evangelisch-lutherischen Schulen zu Jauer gesprochen (den 25sten September 1809) in der Friedenskirche*, Jauer [1809].
- Schwertner David Gottfried, *Funffzig = Jahriges Bedaehtnueß der Evangelischen fuerstenthums = Kirchen zum Heil. Geist genannt vor der Stadt Jauer*, Jauer 1706.
- Sinapius Johannes, *Schlesischer Curiositäten. Erste Vorstellung, darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels*, t. 1, Leipzig–Breslau 1720.
- Statistik des Deutschen Reichs*, t. 401: *Volkszählung. Die Bevölkerung des Deutschen Reichs nach den Ergebnissen der Volkszählung 1925*, Berlin 1928.

- Statistik des Deutschen Reichs*, t. 454: *Berufszählung und soziale Gliederungen der Bevölkerung in den Ländern und Landesteilen. Ost- und Mitteldeutschland*, Berlin 1936.
- Statistik des Deutschen Reichs*, t. 461: *Landwirtschaftliche Betriebszählung*, Berlin 1936.
- Statistik des Deutschen Reichs*, t. 552: *Volkszählung. Die Bevölkerung des Deutschen Reichs nach den Ergebnissen der Volkszählung 1939*, Berlin 1943.
- Teubner Gottfried Ferdinand, *Predigt bey der Feyer des hundert und funfzigjährigen Jubelfestes der evangelischen Friedenskirche zu Jauer*, Jauer 1805.
- Texte zur Musik bis am 150jährigen Kirchenjubiläum in der Friedenskirche*, Jauer 1805.
- Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455*, wyd. Friedrich Wilhelm Schirmmacher, Liegnitz 1866.
- Von Academien und Schul-Sachen*, [w:] *Gelehrte Neuigkeiten Schlesiens, In welchen so wohl, Was von Hohen und andern Schulen, von Bibliotheqven und Cabineten (...); Als auch Von gelehrten Anmerkungen und Erfindungen (...), Darinne Merckwuerdiges im Jahr 1739 zu erforschen gewesen (...) mitgeteilet wird*, Liegnitz 1739.
- Wagnitz H.B., *Historische Nachrichten und Bemerkungen über die merkwürdigsten Zuchthäuser in Deutschland*, Halle 1791, t. I.
- Weigel Johann Adam Valentin, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesiens*, cz. 2, Berlin 1800.
- Zimmermann Friedrich Albert, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 6, Brieg 1786.

## Prasa

- „Brief aus der Heimat. Feldpost der Kreisleitung der NSDAP. Jauer”, 1944.
- „Die Wütende Neiße. Feldpostbrief der Kreisleitung Jauer der NSDAP”, 1944.
- „Feldpost-Brief der Kreisleitung der NSDAP. Jauer”, [1943]
- „Im deutschen Reich”, 1895; 1896; 1897.
- „Jauersche Fürstentums-Blätter. Schlesische Heimat. Monatschrift für Heimatpflege der Stadt, des Kreises und des ehemaligen Fürstentums Jauer”, 1930, 1931.
- „Jauersches Stadtblatt”, 1918; 1919; 1920; 1924, 1933; 1939; 1940; 1941.

- „Jauersches Tageblatt”, 1933.  
„Unsere Heimat. Beilage zum ‘Jauersche Tageblatt’ der ältesten Heimatzeitung des Kreises Jauer”, 1928.  
„Wöchentliche Unterhaltungs-Blätter”, 1848.  
„Kreisblatt für den Jauerschen Kreis”, 1848.  
„Evangelischer Kirchenbote. Monatsblatt für den Kirchenkreis Jauer”, 1939–1941.

## Literatura

- A. St., *Das Ende vor Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 5 z maja 1953.
- Adamska Dagmara, *Fundacje dewocyjne rycerstwa księstwa świdnicko-jaworskiego w średniowieczu*, Poznań–Wrocław 2005.
- Aus der Geschichte des Rathauses der Stadt Jauer*, „Heimatkalender Kreis Jauer”, 1 (1942).
- Balbus Tomasz, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Jaworze – struktura, kadry, działalność (maj – grudzień 1945)*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2008, nr 1.
- Baumann-Grandeit Kurt, *Erinnerungen an das Stadttheater Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 3 z marca 1953.
- Beck Siegfried, *Führer im Bober-Katzbach-Gebirge*, Warmbrunn 1885.
- Beck Siegfried, *Das Bober-Katzbach-Gebirge. Ein Handbüchlein für Geographen, Naturfreunde und Vergnügungsreisende*, Hirschberg 1896; 1914.
- Bergmann Erwin, *Die Entwicklung unserer Heimatstadt Jauer*, [w:] *Heimatsbuch des schlesischen Kreises Jauer–Bolkenhain*, red. Alfred Tost, Velen i. West. 1955.
- Bergmann Erwin, *Eine Plauderei über das 1. ‘Jauersche Würstfest’ 1933*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 7 z lipca 1953.
- Boguszewicz Artur, *Corona Silesiae. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010.
- Borras Walter, *Der jauersche Stadforst in Siebenhuben*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 5 z maja 1964.
- Braniewski Eugeniusz, *Leoriana czyli Kalendarium Lwówka Śląskiego i jego okolic*, Lwówek Śląski 2007.

- Brann Marcus, *Geschichte der Juden in Schlesien*, Breslau 1896-1917 (= Jahresbericht des jüdisch-theologischen Seminars Fraenckelscher Stiftung, Wissenschaftliche Beilage).
- Bünz Enno, *Neue Forschungen zum Großen Zittauer Fastentuch von 1472*, „Neues Archiv für Sächsische Geschichte”, 72 (2001), s. 255-274.
- Buresch Hermann, *Die Ortsgruppe des R.-G.-V. 1884–1902*, [w:] *Festschrift zur Erinnerung an den 22. Vereinstag des Riesen-Gebirgs-Vereins am 20. Und 21. Mai 1902 zu Jauer*, Jauer [1902].
- Bürke Erich, *Freiheitsheld am Hedwigsbrunnen*, „Heimatkalender Kreis Jauer”, 1 (1942).
- Cempa Józef, *Bastejowe fortyfikacje Jawora*, [w:] *Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej*, Nr 9, Studia i Materiały Nr 3, Wrocław 1975, s. 35-47.
- Cetwiński Marek, *Beginki w Jaworze. Przyczynek do dziejów śląskiego miasta*, [w:] *Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, Zeszyty Historyczne, z. IV, Częstochowa 1997, s. 239-241.
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.
- Chorowska Małgorzata, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003.
- Chorowska Małgorzata, Dudziak Tomasz, Jaworski Krzysztof, Kwaśniewski Artur, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. 1: *Księstwo jaworskie*, Wrocław 2009.
- Clausnitzer Curt, *Die Schweidnitz-Jauersche Fürstentumslandschaft in Jauer vom 15.7.1770 bis 4.8.1945*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, Velen 1982.
- Clemenz Bruno, *Wandern und Schauen in der Heimat. Dorf-, Stadt- u. Landschaftsbilder aus Schlesien*, Liegnitz [1910].
- Croon Gustav, *Die landständische Verfassung von Schweidnitz-Jauer. Zur Geschichte des Ständewesens in Schlesien*, Breslau 1912 (= *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 27).
- Czerner Rafał, *Zabudowy rynków. Średniowieczne bloki śródrynkowe wybranych dużych miast Śląska*, Wrocław 2002.
- Czerner Rafał, Lasota Czesław, *Blok ratuszowy w Świdnicy do połowy XVI w.*, Wrocław 1997.
- Das 5. Niederschlesische Infanterie-Regiment Nr. 154 im Frieden und im Kriege*, Diesdorf [1935].

- Das Kulturleben in Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 3 z marca 1962.
- Dąbrowski Jan, *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290-1402*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. Stanisław Kutrzeba, t. 1, Kraków 1933 (reprint 2013), s. 327-562.
- Demidziuk Krzysztof, *Archiwalia archeologiczne z terenu Jawora do 1945 roku*, „Silesia Antiqua” 48 (2012), s. 248-274.
- Der Jubelverein sein Wirken und Streben*, [w:] *Festschrift aus Anlaß des 50jährigen Bestehens der Liedertafel Jauer verbunden mit dem Sängertage des Niederschlesischen Sängerbundes. Jauer, am 19. u. 20 Juli 1896*, Jauer 1896.
- Dettmann Karl, *Ein Jahrhundert Jauerschen Zeitungslebens sowie Geschichte der Buchdruckerkunst in der ehemaligen Fürstenthumshauptstadt Jauer während der Jahre 1683–1908*, Jauer 1909.
- Deventer Jörg, *Gegenreformation in Schlesien. Die habsburgische Rekatholisierungspolitik in Glogau und Schweidnitz 1526-1707*, Köln–Weimar–Wien 2003 (= Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, t. 8).
- Diakowski Marcin, Zych Joanna, *Analiza archeozoologiczna materiału kostnego ze stanowiska Jawor*, [w:] *Średniowieczna studnia klasztoru bernardynów w Jaworze w świetle interdyscyplinarnych badań*, red. Arkadiusz Muła, Jawor 2015, s. 157-160.
- Die Bergstadt St. Georgenberg*, „Allgemeine Anzeiger für Jauer”, lipiec 1902.
- Die Geschichte der Stadt ab 1. Oktober 1874*, [w:] *Heimatchuch des schlesischen Kreises Jauer–Bolkenhain*, wyd. Alfred Tost, Velen i. West. 1955.
- Dolata Bolesław, *Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- Dominas Przemysław, *Koleje Regionu Kaczawskiego*, Jelenia Góra 2012.
- Dominas Przemysław, *Kolej Podsudecka Legnica – Kamieniec Żąbkowicki – Kędzierzyn-Koźle (historia, architektura, krajoznawstwo)*, Łódź 2016.
- Döring Alfred, *Bürgermeister Erich Tschäpe †*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 10 z października 1963.
- Döring Adolf, *Jauer wie es jeder kennt!*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 4 z kwietnia 1961; nr 6 z czerwca 1961, nr 7 z lipca 1961.
- Dudeck Volker, Winzeler Marius, *Das kleine Zittauer Fastentuch von 1573*, „Zittauer Geschichtsblätter”, 38 (2009), s. 18-23.
- Dunin-Wąsowicz Anna, *Przestrzeń weichbildu. Studium metrologiczne na przykładzie uposażenia paru miast śląskich*, [w:] *O rzeczach minionych. Scripta*

- rerum historicarum Annae Rutkowska-Plachcińska oblata*, red. Marta Młynarska-Kaletynowa, Jerzy Kruppé, Warszawa 2006 (= *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. 71), s. 65-81.
- Eberlein Gerhard, *Die erste evangelische Predigt in Schlesien*, „Correspondenzblatt des Vereins für Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens”, 5 (1894), s. 65-77.
- Erlebnisse 1945/46 in Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 8 z sierpnia 1953, s. 5–6, nr 9 z września 1953, s. 9-10, nr 10 z października 1945.
- Eysymontt Krzysztof, *Architektura renesansowych dworów na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2010.
- Eysymontt Rafał, *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009.
- Feuser Peter, Münzberg Walter, *Deutsche Vorphilatelie. Spezialkatalog und Handbuch*, Stuttgart 2000.
- Fischer Christian Friedrich Emanuel, *Chronik der Schlesischen Kreisstadt Jauer von 1008 bis 1817*, Jauer 1818.
- Fischer Christian Friedrich Emanuel, *Geschichte und Beschreibung der schlesischen Fürstenthumshauptstadt Jauer*, cz. 1-2, Jauer 1803-1804.
- Fischer Christian Friedrich Emanuel, *Jauersche Instanzennotitz oder Verzeichnis aller hieselbst befindlichen geistlichen und weltlichen Beamten, Kaufleute und Handwerckinnungen*, Jauer 1809.
- Fischer Christian Friedrich Emanuel, *Kurze Beschreibung der denkwürdigsten politischen und kirchlichen Veränderungen zu Jauer in dem verflossenen achtzehnten Jahrhundert*, Jauer [ok. 1800].
- Fischer Christian Friedrich Emanuel, *Kurze Geschichte der evangelischen Schulanstalt in Jauer seit Luthers Reformation bis zum westphälischen Frieden*, Jauer [1817].
- Fischer Christian Friedrich Emanuel, *Uebersicht des ehemaligen und heutigen Zustandes der evangelischen lateinischen Schule vor Jauer*, Jauer 1806.
- Foerster Walter, *Städtische Sparkasse Jauer 100 Jahre 1834–1934*, Jauer [1934].
- Fokt Krzysztof, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie na Dolnym Śląsku w świetle badań archeologicznych*, Kraków 2012.
- Friedensburg Ferdinand, *Die schlesische Münzen des Mittelalters*, Breslau 1931.
- Führer für Jauer und Umgegend*, [Jauer] 1887.
- General Gneisenau*, „Heimatkalender Kreis Jauer”, 1 (1942).
- Gibek Jerzy, *Dzieje systemów i instytucji poczty na ziemi świdnickiej*, cz. 1, Świdnica 2008.

- Goliński Mateusz, *Grupy zawodowe i przepływy międzygrupowe w miastach śląskich*, [w:] *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Łódź 2009, s. 265-281.
- Goliński Mateusz, *Ludzie, przyroda i gospodarka na Dolnym Śląsku (1526-1618)* [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 189-225.
- Goliński Mateusz, *Przy wrocławskim Rynku. Rekonstrukcja dziejów własności posesji*, cz. 2, Wrocław 2015.
- Goliński Mateusz, *Ulica Żydowska we Wrocławiu do początków XV w. (cz. 1)*, „Sobótka”, 67 (2012), nr 1, s. 3-27.
- Goliński Mateusz, *Uzbrojenie mieszczańskie na Śląsku od połowy XIV do końca XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 33 (1990), s. 3-64.
- Goliński Mateusz, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, cz. 2, Wrocław 2003.
- Goliński Mateusz, *Wrocławskie spisy zastawów, długów i mienia żydowskiego z 1453 r. Studium z historii kredytu i kultury materialnej*, Wrocław 2006.
- Goliński Mateusz, Żerelik Rościśław, *Kontrowersje wokół lokacji Legnicy*, „Szkice Legnickie”, 15 (1994), s. 9-33.
- Gradzińska Agata, *Urzednicy miejscy Złotoryi do 1740 roku*, Toruń 2016.
- Grajewski Grzegorz, *Kościoly Pokoju w Jaworze i Świdnicy*, Wrocław 2005.
- Grodecki Roman, *Dzieje polityczne Śląska do roku 1290*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. Stanisław Kutrzeba, t. 1, Kraków 1933 (reprint 2013), s. 155-326.
- Grotefend Hermann, *Die Streitigkeiten zwischen Adel und Städten der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer und die Privilegienbücher des Schweidnitz-Jaur'schen Adels*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 10/2 (1871), s. 294-314.
- Grünhagen Colmar, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420-1435*, Breslau 1872.
- Grünhagen Colmar, *Ein archivalischer Ausflug nach Bolkenhain, Jauer und Lobris*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 11/2 (1872), s. 349-354.
- Grünhagen Colmar, *Geschichte Schlesiens*, t. 1, Gotha 1884.
- Grynszpan Anna, *Architektura środkowej zabudowy Rynku w Jaworze od XIV do XX w.*, [w:] *Z dziejów jaworskiego ratusza*, Jawor 1997, s. 10-18.
- Gündel Christian, *Ein mittelalterlichen Goldschatz aus Jauer*, „Altschlesien”, 4/1-3 (1932), s. 179-184.



- Günther Kurt, *Bevölkerungskunde des Kreises Jauer auf landschaftlicher Grundlage*, Jauer [1936].
- Halbsguth Johannes, *Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Stadt Jauer*, Breslau 1936
- Halbsguth Johannes, *Die Mundart des Kreises Jauer*, Breslau 1938.
- Hampe Otto, *Die Geschichte der Loge St. Martin zu den drei goldenen Aehren in Jauer während der Jahre 1849–1899*, Jauer 1899.
- Harasimowicz Jan, *Kasper Berger i rzeźba legnicka schyłku XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 42, 1980, nr 2, s. 126.
- Harc Lucyna, *Dolnoślązacy w szkole, bibliotece, teatrze... czasów nowożytnych*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006.
- Herrmann C.S., *Geschichte der Evangelisch-Lutherischen Friedenskirche vor Jauer genannt zum heiligen Geist*, Jauer 1855.
- Heuber E., *Das Regiment im Grenzschutz und an der Ruhr 1919 und 1920*, [w:] *Das 5. Niederschlesische Infanterie-Regiment Nr. 154 im Frieden und im Kriege*, Diesdorf [1935].
- Heuber Gotthard, *Den Andenken der im Weltkriege 1914–1918 gefallenen ehemaligen Lehrer und Schüler des Staatlichen Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1925; *Nachtrag*, b.m. i b.d.; 2. *Nachtrag*, b.m.w. i b.d.w.
- Heuber Gotthard, *Die Evangelische Friedenskirche in Jauer genannt zum heiligen Geist. Festschrift zur Feier des 250jährigen Bestehens der Kirche*, Jauer 1906.
- Heuber Gotthard, *Geschichte der Loge St. Martin zu den 3 gold. Ähren in Jauer, Teil II (1899–1924)*, Jauer [1924].
- Heyne Johann, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. Denkwürdigkeiten aus der Geschichte der katholische Kirche Schlesiens*, t. 3, Breslau 1868.
- Hlaváček Petr, *Prameny k dějinám slezských františkánů-observantů v Národním archivu v Praze (1451-1520)*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 77-90.
- Hutter Ulrich, *Die Friedenskirche zu Jauer genannt Zum Heiligen Geist*, Lübeck 1983.
- Jäger Wolfgang, *Die Geschichte der BAB A 15 Dreieck Spreewald–Cottbus–Breslau*, [w:] <http://www.autobahn-online.de/a15geschichte.html> (dostęp 19.05.2017).
- Jaworski Krzysztof, *Grody w Sudetach (VIII-X w.)*, Wrocław 2005.

- Jażdżewski Konstanty Klemens, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163-1642)*, Wrocław 1992.
- Jeffke Günther-Wolfgang, *Soldaten und Polizei in der Stadt Jauer*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, Velen 1982.
- Jerczyński Michał, Koziarski Stanisław, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992.
- Jujeczka Stanisław, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006.
- Jurkowlaniec Tadeusz, *Wystrój rzeźbiarski prezbiterium kościoła św. Marcina w Jaworze i dzieła pokrewne na Śląsku*, „Ikonotheka”, 6 (1993), s. 123-166.
- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1991.
- Kiersnowski Ryszard, *Historia – pieniądz – herb. Opera selecta*, Warszawa 2008.
- Kirschner Erich, *Der Sport, das Turnen in der Piastenstadt Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 10 z października 1866.
- Kirschner Erich, *Der Sport in der Stadt und Kreis Jauer*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, Velen 1982.
- Kirschner Erich, *Unsere Heimatstadt Jauer in Zahlen und Namen*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, Velen 1982.
- Kirschner Erich, *Zur Jauerschen Schulgeschichte*, [w:] *Heimatbuch der schlesischen Kreise Jauer Bolkenhain* 1982, Velen 1982.
- Königliches Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1891, 1892.
- Koischwitz Otto, *Jauer. Ein Wegweiser durch die Heimat und ihre Geschichte*, Jauer 1930.
- Kolbiarz Artur, *Między Pragą a Legnicą. Matthaus Knothe. Śląski rzeźbiarz epoki baroku i jego warsztat*, Legnica 2017.
- Konrad Bruno, *Alt-Jauer*, [w:] *Heimatbuch des schlesischen Kreises Jauer–Bolkenhain*, red. Alfred Tost, Velen i. West. 1955.
- Korta Waław, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964.
- Korta Waław, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII wieku*, „Sobótka”, 13 (1958), s. 179-205.
- Kostowski Jakub, *Programy obrazowe oraz funkcje wyposażenia bernardyńskich świątyń na Śląsku w późnym średniowieczu. Próba odczytania i problem ich interpretacji*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 189-222.

- Koziel Andrzej, *Michael Willmann i jego malarska pracownia*, Wrocław 2012.
- Krafftahrplan für Schlesien. Winter 1938/39*, Breslau [1938].
- Krohne C., Uber R., *Die Strafanstalten und Gefängnisse in Preußen*, cz. 1, Berlin 1901.
- Kuhn Walter, *Die deutschrechtliche Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts (Tl. II)*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 15 (1966), s. 457-510.
- Kuhn Walter, *Einige Sonderformen schlesischer Ortsnamen*, [w:] Walter Kuhn, *Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, München 1971, s. 151-166.
- Kunert Hermann, *Denkschrift über die 250jährige Jubelfeier der evangelischen Friedenskirche in Jauer*, Jauer 1907.
- Lampel E., *Kurzer Ueberblick über die Geschichte des Königlich Preußischen 5. Niederschlesischen Infr.-Regts. Nr. 154, des Stammtruppenteils des 1. Bataillons Infanterie-Regiments Nr. 3*, Jauer 1922.
- Lehmann [Willy], *Jauer, die Theaterstadt*, [w:] *Jauer. Schlesiens schönste Laubentadt*, [Herne 1980].
- Lehmann Willy, *Zur Geschichte der Lehrerbücherei des Staatlichen Gymnasiums Jauer*, Jauer 1928.
- Lindner Theodor, *Aus dem Stadtarchive von Jauer*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesien”, 9/1 (1868), s. 84-106.
- Lipińska Aleksandra, *Rehdigerowie* (hasło), [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006, s. 743.
- Lisowska Ewa, *Śladami Trzebowian – nowe odkrycia z okresu wczesnego średniowiecza w Nowym Kościele na Pogórzu Kaczawskim*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, 58 (2016), s. 101-132.
- Lodowski Jerzy, *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem Śląska (VI-X w.)*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*, red. Zofia Kurnatowska, Poznań–Wrocław–Warszawa 1990, s. 173-185.
- Łaborewicz Ivo, *Słownik nazw ulic, placów i parków Jawora od XIII w. do 1995 roku*, Jawor 1996 (= Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Jawora, nr 7).
- Maiwald Wilhelm, *Emil Groneberg, Bürgermeister der Stadt Jauer 1896–1927*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 2 z lutego 1957, s. 19; nr 3 z marca 1957, s. 7; nr 5 z maja 1957.
- Majewski Ryszard, *Dolny Śląsk 1945 wyzwolenie*, Warszawa–Wrocław 1982.

- Majewski Ryszard, *Wyzwolenie Legnicy i ziemi legnickiej na tle dolnośląskiej operacji Armii Radzieckiej w 1945 r.*, „Rocznik Dolnośląski”, 4 (1976).
- Mandziuk Józef, *Archiwalia dotyczące województwa legnickiego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu*, Legnica 1987.
- Mandziuk Józef, *Postacie śląskiego kościoła katolickiego w czasach nowożytnych*, „Saeculum Christianum”, 16 (2009), nr 1, s. 99-101.
- Maroń Jerzy, *Dolny Śląsk w czasach habsburskich i pruskich* [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 226-260.
- Maroń Jerzy, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław 2008.
- Meisner Heinrich, *Erinnerungen an Jauer*, Jauer [1930].
- Moździoch Sławomir, *Castrum munitissimum Bytom. Lokalny ośrodek władzy w państwie wczesnopiastowskim*, Warszawa 2002.
- Mühlich H[erbert], *Turnverein „Vorwärts” Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 8 z VIII 1964.
- Mularczyk Jerzy, *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984.
- Neuling Hermann, *Schlesiens Kirchorte und ihre Kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902.
- Neuling Hermann, Grünhagen Colmar, *Mittheilungen aus Breslauer Stadtbüchern*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 4/1 (1862), s. 179-191.
- Nieznany rocznik świdnicki z pierwszej połowy XVI wieku*, wyd. Rościsław Żerelik, Wrocław–Warszawa 1990.
- Noss, *Ferdinand Lindemann*, [w:] *Schlesische Gesellschaft für vaterländische Cultur, 73. Jahresbericht 1895, Nekrologe*.
- Nowakowski Dominik, *Śląskie obiekty typu motte. Studium archeologiczno-historyczne*, Wrocław 2017.
- Nowotny Sobiesław, *Historia Kościoła Pokoju w Jaworze / Geschichte der Friedenskirche zu Jauer*, Jauer 2005.
- Obrazy Michaela Leopolda Willmanna pod lupą*, red. Andrzej Kozieł, Jawor 2010.
- Olczak Mariusz, *Kampania 1813: Śląsk i Łużyce*, Warszawa 2004.
- Orzechowski Kazimierz, *Historia ustroju Śląska 1202-1740*, Wrocław 2005.
- Pacak Piotr, *Kalendarium historii Jawora* [publikacja internetowa: [http://jawor.hb.pl/jawor/pliki/1/kalendarium\\_historii\\_miastaaa.pdf](http://jawor.hb.pl/jawor/pliki/1/kalendarium_historii_miastaaa.pdf); dostęp: 25.03.2018 r.].
- Paszkiwicz Borys, *Silesiorum moneta, mennictwo śląskie w późnym średniowieczu (1419-1526) z katalogiem monet śląskich, kłodzkich i łużyckich z lat 1327-1526* (w druku).

- Patschovsky Wilhelm, *Führer durch das Bober-Katzbach-Gebirge unter Berücksichtigung von Liegnitz und Umgebung*, Schweidnitz [1909].
- Pescheck Christian, *The Reformation and Anti-reformation in Bohemia*, t. 2, London 1846.
- Pietzner Hans, *Der Bruno-Fuchs-Park zu Jauer i. Schles.*, „Die Gartenkunst”, nr 3 z III 1911.
- Piwko Romuald, *Osada wczesnośredniowieczna na stanowisku 3 w Żarku, woj. Legnica*, „Silesia Antiqua”, 26 (1984), s. 63-92.
- Po obu stronach Bałtyku. Wzajemne relacje między Skandynawią a Europą Środkową*, red. Jan Harasimowicz, Piotr Oszczanowski, Marcin Wisłocki, t. 1-2, Wrocław 2006.
- Programm des Königlichen Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1893; 1894; 1895; 1896; 1897; 1898; 1899; 1913; 1914; 1915.
- Pudelko Janusz, *Działka lokacyjna w strukturze przestrzennej średniowiecznych miast śląskich XIII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 9/2 (1964), s. 115-136.
- Renner Karl, *Erinnerungen an Jauer*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 9 z września 1962, s. 8–9, nr 10 z października 1962, s. 13, nr 11 z listopada 1962.
- Richter C.F.W., *Historisch-Topografische Beschreibung des Striegauer Kreises*, Striegau 1829.
- Rodak Sylwia, *Gniewków, pow. świdnicki (stanowisko nr 1)*, „Silesia Antiqua”, 45 (2009), s. 246-247.
- Rohr Walter, *Chronik der Feier des 400jährigen Gedächtnisses der Reformation in der evangelischen Friedenskirchgemeinde zu Jauer anno Domini 1917*, Jauer 1917.
- Rospond Stanisław, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.
- Rybotycki Jan, *Dzieje parafii rzymsko-katolickiej i kościoła Św. Marcina w Jaworze (1242-1992)*, Jawor 1992.
- Rybotycki Jan, *Jawor od A do Z*, t. 1-2, Jawor 1997-2006.
- Rybotycki Jan, *Jawor; pradzieje i średniowiecze*, Wrocław 2015.
- Scheibel Erich, *Friedensjahre*, [w:] *Das 5. Niederschlesische Infanterie-Regiment Nr. 154 im Frieden und im Kriege*, Diesdorf [1935], s. 13-41.
- Scheibel Erich, *Jauer und seine Soldaten*, [w:] *Heimatsbuch des schlesischen Kreises Jauer–Bolkenhain*, Hrsg. Tost Alfred, Velen i. West. 1955.
- Scheuermann August, *Chronik der Stadt Jauer in Schlesien. Vom Jahre 1805–1868*, Jauer 1869.

- Schmidt Walter, *Die schlesische Demokratie von 1848/49. Geschichte und Akteure*, Berlin 2012.
- Schönaich Gustav, *Die alte Fürstentumhauptstadt Jauer. Bilder und Studien zur jauerschen Stadtgeschichte*, Jauer 1903.
- Schönaich Gustav, *Die alte Jauersche Stadtbefestigung*, Jauer 1903.
- Schönaich Gustav, *Die Gestaltung des jauerschen Stadtbildes. Der Aufbau einer schlesischen Stadt im Rahmen der Landschaft*, Breslau 1938.
- Schönaich Gustav, *Die Schützengilde zu Jauer. Festschrift zum 350jährigen Jubiläum der Gilde*, Jauer b.d.
- Schönaich Gustav, *Plangestaltung und Aufbau der alten Fürstentumhauptstadt Jauer*, Jauer [1932].
- Schönaich Gustav, *Zur Geschichte des Jauerschen Rathauses*, Jauer 1897.
- Schönaich Gustav, *Zur Jauerschen Schulgeschichte*, Jauer 1931.
- Scholz Oskar, *Beiträge zur Volkskunde Niederschlesiens insbesondere des Kreises Jauer*, Herne 2012.
- Schubert Wilhelm, *100 Jahre M-T-V Jauer 1861*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 8 z sierpnia 1961.
- Schubert Wilhelm, *Jauer – die Stadt des Wagenbaues*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 7 z lipca 1954.
- Schultz Alwin, *Aus dem Stadtarchive zu Jauer*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesien”, 10/1 (1870), s. 170-171.
- Skoczylas-Stadnik Barbara, *Kościół Pokoju w Jaworze*, Wrocław 1994.
- Spoerer Mark, *NS-Zwangsarbeiter im Deutschen Reich*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 49 (2001), z. 4.
- Staatliches Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1925; 1930.
- Städtisches Evangelisches Gymnasium zu Jauer*, Jauer 1871; 1875; 1886; 1887; 1888; 1889; 1890.
- Staniszewska Wiesława, *Zabytki sztuki i kultury Parku Krajobrazowego Chelmy*, Wrocław–Legnica 1995.
- Steinborn Bożena, *Złotoryja, Chojnów, Świerzawa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1960.
- Szkiładź Mirosław, *Z dziejów jaworskiego ratusza*, [w:] *Z dziejów jaworskiego ratusza*, Jawor 1997, s. 5-9.
- Średniowieczna studnia klasztoru bernardynów w Jaworze w świetle interdyscyplinarnych badań*, red. Arkadiusz Muła, Jawor 2015.
- Świdnica. Zarys monografii miasta*, red. Waclaw Korta, Wrocław–Świdnica 1995.

- Verhandlungen und Arbeiten der vereinigten ökonomisch-patriotischen Societät der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer im Jahre 1821*, Breslau 1822.
- Verhandlungen und Arbeiten der vereinigten ökonomisch-patriotischen Societät der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer im Jahre 1812*, wyd. Christian Friedrich Emanuel Fischer, Jauer 1812.
- Volkman Richard, *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Franziskanerklosters in Jauer*, [w:] *Städtisches Evangelisches Gymnasium zu Jauer*, [Schulprogramme] 25: *Ostern 1890*, Jauer 1890.
- Wartanian Gregoire, *Geschichte des Landschaftlichen Kreditsystems für die Provinz Schlesien bis zum Jahr 1870*, Straßburg 1884.
- Wąs Gabriela, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnośląskich XIII-XVI wieku*, Wrocław 2000.
- Werczyński Damian, Rodak Sylwia, *Wczesnośredniowieczna ceramika z grodziska w Gniewkowie, pow. świdnicki*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, 54 (2012), s. 185-206.
- Winckelmann Walter, *Beobachtungen an 50 Mörderinnen in der Strafanstalt zu Jauer mit Bemerkungen dazu*, Berlin 1934.
- Wiszewski Przemysław, *Między źródłem a historiografią. Kilka uwag o możliwości wykorzystania źródeł do dziejów klasztoru Bernardynów w Jaworze*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 134-153.
- Wiszewski Przemysław, *Nowożytne dzieje chrześcijaństwa na Dolnym Śląsku (1526-1806)* [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 261-295.
- Wiszewski Przemysław, *Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego. Życie zakonne w XIII–pierwszej ćwierci XVI w.*, Świdnica [brw].
- Witkowski Jacek, *Posągi na wieży ratuszowej w Jaworze. Warsztat, czas i okoliczności fundacji*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 56/3 (1994), s. 229-238.
- Wojtucki Daniel, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*, Chudów 2009.
- Wójcik Zbigniew, *Historia powszechna XVI-XVII wieku*, Warszawa 1991.
- Ws., *Erinnerungen an einem Bankkrach vor 50 Jahren*, „Bote aus dem schlesischen Burgenland”, nr 7 z lipca 1962.
- Wutke Konrad, *Zur Geschichte des Bergbaues bei Kolbnitz*, [w:] „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, t. 32 (1898), s. 229-266.
- Wuttke Heinrich, *Die Entwicklung der öffentlichen Verhältnisse Schlesiens vornehmlich unter den Habsburgern*, t. 1, Leipzig 1842.

Ziątkowski Leszek, *Żydzi w Jaworze*, Jawor 2010.

Zlat Mieczysław, *Ratusz – zamek mieszczan: symbolika typu architektonicznego i jego form*, [w:] *Ratusz w miastach północnej Europy*, Gdańsk 1997, s. 13-36.



# Spis wykresów

Wykres 1. Zaludnienie Jawora w latach 1748–1806 .....	211
Wykres 2. Zaludnienie Jawora w latach 1806–1855 .....	231
Wykres 3. Kapitał Kasy Oszczędnościowej w Jaworze w latach 1834–1867 (talarów) .....	235
Wykres 4. Zaludnienie Jawora w latach 1855–1905 .....	257
Wykres 5. Liczba dzieci w jaworskich szkołach elementarnych w latach 1919–1936 .....	277



# Spis ilustracji

II. 1. Kościół św. Marcina i szkoła parafialna, 3. dekada XX w. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	291
II. 2. Tympanon z przedstawieniem św. Marcina dzielącego się płaszczem z żebrakiem, XIV w., fara w Jaworze .....	292
II. 3. Późnogotycki zespół klasztorny franciszkanów obserwantów w Jaworze, obecnie Muzeum. Fot. Arkadiusz Muła .....	292
II. 4. Kaplica św. Bonawentury przy klasztorze franciszkanów obserwantów. W niej w XVII wieku mieściła się klasztorna biblioteka (obecnie część wystawy stałej Muzeum w Jaworze). Fot. Arkadiusz Muła .....	293
II. 5. Gotyckie sklepienia klasztornego kościoła pw. Panny Marii Wniebowziętej i św. Andrzeja Apostoła w Jaworze, obecnie Muzeum. Fot. Arkadiusz Muła .	294
II. 6. Epitafium mieszczańskiej rodziny Rühmbaumów, po 1562 r., z opisem genealogii rodziny sięgającym 2. połowy XV w. Muzeum Regionalne w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	295
II. 7. Zamek w Jaworze, stan obecny, po licznych przebudowach w XVI-XVII w.	295
II. 8. Manierystyczny portal z nieokreślonej kamienicy mieszczańskiej w Rynku. Obecnie w kamienicy przy zbiegu ulic św. Barbary i Legnickiej. Fot. Arkadiusz Muła .....	296
II. 9. Budynek renesansowej plebanii przy kościele św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła .....	297
II. 10. Renesansowa dekoracja sgraffitowa elewacji budynku plebanii przy kościele św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła .....	297
II. 11. Renesansowa chrzcielnica z kościoła św. Marcina w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	298
II. 12. Manierystyczny portal kruchty południowej kościoła św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła .....	299
II. 13. Nadproże portalu, prawdopodobnie Domu Kupców. Obecnie elewacja północna teatru w Rynku, 1505/1507 r. Fot. Arkadiusz Muła .....	299
II. 14. Renesansowy dom podcieniowy przy Rynku 19, 1570 r. Fot. Arkadiusz Muła	300
II. 15. Zaułek przy ul. Środkowej z widokiem na renesansowy dom przy ul. Staszcica 4. Fot. Arkadiusz Muła .....	300

Il. 16. Manierystyczny portal kamienicy przy ul. Chrobrego 4, ok. 1560 r. Fot. Arkadiusz Muła .....	301
Il. 17. Późnorenesansowy portal kamienicy przy ul. Staszica 4, 1573 r. Fot. Arkadiusz Muła .....	302
Il. 18. Panorama Jawora, 1. poł. XVIII w., miedzioryt. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	303
Il. 19. J.G. Merz, Kościół św. Ducha w Jaworze, 1. poł. XVIII w., miedzioryt. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	303
Il. 20. Fasada Kościoła Pokoju, szkic około 1905 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	304
Il. 21. Wnętrze Kościoła Pokoju (pw. św. Ducha) w Jaworze .....	304
Il. 22. Matthias Knothe, Głowa anioła podtrzymującego kosz ambony, 1671 r., kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	305
Il. 23. Personifikacja Miłości, 3. ćw. XVII w., malowana kwatery stalli, kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze ....	306
Il. 24. Personifikacja Nadziei, 3. ćw. XVII w., malowana kwatery stalli, kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze ....	307
Il. 25. Personifikacja Wiary, 3. ćw. XVII w., malowana kwatery stalli, kościół św. Ducha w Jaworze. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze ....	308
Il. 26. Widok ołtarza i prezbiterium Kościoła św. Ducha w Jaworze podczas 23. edycji Jaworskich Koncertów Pokoju. Fot. Archiwum Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	309
Il. 27. Barokowa kaplica św. Wojciecha w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	310
Il. 28. Barokowa kaplica św. Barbary w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	311
Il. 29. Barokowy ołtarz św. Jana Nepomucena w kościele św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła .....	312
Il. 30. Ołtarz główny kościoła św. Marcina z okresu barokizacji w 1734 r. Fot. Arkadiusz Muła .....	313
Il. 31. Ołtarz boczny pw. Wniebowzięcia NMP w kościele św. Marcina z malowidłami pracowni lubiąskiej Michaela Leopolda Willmanna. Fot. Arkadiusz Muła .	314
Il. 32. Epitafium proboszcza parafii św. Marcina, kanonika kolegiaty głogowskiej C.F. Scribanusa, 1737 r. Kruchta kościoła św. Marcina. Fot. Arkadiusz Muła	315
Il. 33. Friedrich Bernhard Werner, panorama Jawora, Nürnberg 1739 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze ZZK 5 361 .....	316

---

Il. 34. Puszka na monety. Wyrób cechu jaworskich złotników, po 1700 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	317
Il. 35. Barokowa forma piernikarska z motywem damy z wachlarzem, XVIII w. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	318
Il. 36. Barokowa forma piernikarska z motywem serca, XVIII w. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	319
Il. 37. Puchary, odznaka i godło cechów jaworskich (XVIII-XIX w.) na stałej ekspozycji w Muzeum Regionalnym w Jaworze .....	320
Il. 38. Kamienica mieszczańskiej rodziny Lauterbachów przy Rynku 8, XIX w. Fasadę domu zdobi charakterystyczne przedstawienie ula ( <i>Bienenkorb</i> ), symbolizującego źródło majątku rodu specjalizującego się w sprzedaży lokalnych pierników. Fot. Arkadiusz Muła .....	320
Il. 39. Tarcza jaworskiego bractwa strzeleckiego, 1811 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	321
Il. 40. Mapa odzwierciedlająca kształt Jawora w połowie XIX w. Widoczny przebieg podwójnych murów miejskich przed ich częściowym zburzeniem i zastąpieniem plantami. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	321
Il. 41. Misa chrzcielna. Fundacja Jauersche Frauen Verein w 200-lecie budowy Kościoła Pokoju w Jaworze (1855 r.), cyna. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	322
Il. 42. Podcienia północnej pierzei Rynku, około 1908 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	322
Il. 43. Ratusz od zachodu, nieistniejące dziś pierzeje Rynku północna i wschodnia. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	323
Il. 44. Współczesny model powozu produkowanego do początku XX wieku w Jaworze. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	323
Il. 45. Przejazd dorożek przez jaworski Rynek, ok. 1900 r. Fot. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	324
Il. 46. Koszary 154 Regimentu Piechoty w Jaworze, 1900 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	324
Il. 47. Targ na południowo-zachodnim narożniku Rynku, po 1905 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	325
Il. 48. Kościół franciszkanów obserwantów jako arsenał Landwehry, przed 1917 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	326

Il. 49. Południowo-wschodnia część Rynku z fragmentem nieistniejącej już wschodniej pierzei, około 1910. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	327
Il. 50. Dworzec kolejowy, 1917 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	327
Il. 51. Fontanna w jaworskim Parku Miejskim, 1917 r. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	328
Il. 52. Budynek Poczty w Jaworze, lata 1906-1918. Zbiory Muzeum Regionalnego w Jaworze .....	328
Il. 53. Cmentarz żydowski w Jaworze. Fot. Arkadiusz Muła .....	329

Mateusz Goliński  
Aleksander Muła  
Tomasz Przerwa

## The capital on borderlands. History of the town of Jawor. Summary

Medieval stage of settling the fertile Jawor Plain had begun relatively early. At least 10 settlements used in the early Middle Ages were located in the vicinity of the today's town. It may be assumed that they marked the boundary of some settlers' territory during the 'tribal' period and most of them were not continued after Silesia being included within the Piast monarchy. Modern cultural landscape of the surroundings of Jawor seems to constitute the outcome of numerous settlers' transformations inaugurated by so called German colonization in the 13<sup>th</sup> century. The observed continuation of naming Polish settlements from 12<sup>th</sup> century until modern days does not mean that we observe here settlement units which overlap from the spatial or even locational point of view, and the town of Jawor itself seems to constitute here the best example. The town is located in the heart of Jawor Plain and it adheres to a unified stripe of elongated square fields, matching the 'colonial' division into fiefs – basic settlement units. We do not know whether the allotment of the entire complex was performed simultaneously. Nevertheless, it was a coordinated action and it took place when there were no property obstacles on its way, i.e. in the period of keeping intact reserve of ducal grounds. The beginnings of great settlement transformations on ducal grounds on the left side of the river Nysa Szalona, perceptible in 1256, as well as their visible consequences on the right side of the Plain in the fourth quarter of the 13<sup>th</sup> century, remain without any connection with the oldest indirect mentions about Jawor – the speech by local parson in 1242 and 1243. Topographical name Jawor, popular in the Slavic area, from the very beginning of the tradition of putting matters on paper was occurring both in the Polish as well as Germanized version – Jauer.

In 1275 Jawor, from an unknown moment, but within the lifetime of one generation, constituted a town in the legal sense. Herman was its settler, and the area of 50 large forest fiefs called Franconian was marked out for the town within the

settlement process. However, until 19<sup>th</sup> century this acreage constituted a separate settlement unit called *Fünfzighuben*, belonging to municipal law district. Since the 1270s, or 1280s, until 1346, Jawor served the function of a residence and then a nominal center of ducal rule installed in the local castle. Jawor councilmen appeared as late as in 1318. Hereditary municipal headship as an office was not cancelled, even if it was bought from private hands and communalized in 1372. In 1380, the council also bought “land headship and provincial court”, i.e. superior jurisdiction in the district (*weichbild*). From that moment it is possible to refer to communal system of the organization of authorities, which was in full bloom together with privileges from the early 16<sup>th</sup> century and for which relative distancing of royal authority and the shaping of state rule after the year 1392 turned out to be favorable. The social category of so called *lemans* – sub-vassals obliged to horse military service formed in the Jawor duchy. In unknown circumstances, in the early 15<sup>th</sup> century several such *lemans* became dependent from the town, assuredly through the settling on grounds belonging to burghers.

Municipal parish formed part of the Jawor deanery, brought into life before 1327. The functioning of the bourgeois steward of the parish church managing its movable property is confirmed from the year 1370. In 1501, the town represented by the council obtained from the king patron rights attributable to it as well as feudal rights from the parish church. Functioning of the hospital is indirectly confirmed from the year 1300, it remained a foundation under communal management. Due to unknown reasons, in 1344 it was replaced by a new foundation located in the suburbs which, in turn, after 1438 was moved inside the wall to former Jewish property. The circumstance reducing the assessment of Jawor as a fully developed district town consisted in a long-term lack of mendicant order establishment. As late as in the 1480s, Bernardine convent was brought here and the monastery erected, probably using the undeveloped fire rubbles of bourgeois houses.

In Jawor, furriers might have been the pioneers in terms of formalizing the existence of guild organizations. They were the receivers of court privilege of the town head from 1358 as well as the proper council guild privilege from 1359. Starting from 1326, the town was in possession of ducal mile privilege referring to inns and crafts, and from 1340 a salt market was organized. However, in 1349 the ruler forbade the manufacturing of malt in the town and brewing the beer intended for sale ‘in the ground’, as well as introduced the limits of beer production. Since then, keeping the state of balance was desired, in which closely guarded liberties of townsmen could not collide with economic activity of landowners. Noblemen were eager to purchase town real estate having the status of free houses, i.e. not subject



to communal jurisdiction and freed from municipal provisions. Several jurisdictions of this kind were functioning with castle fief being the biggest one. Contrary to the general trend of reinforcing noblemen's position, in the early 16<sup>th</sup> century the municipal commune unexpectedly entered the territory of its rival, buying a land property complex from the knights.

Former seat of the Piast dynasty gained prestige in the period of domination of Austrian Habsburg dynasty in Silesia. After 1526, the town and the region obtained a special status of Świdnica-Jawor duchy, an administrative creation, hereditary and belonging to the Czech Crown. Until the early 18<sup>th</sup> century, castle fief in Jawor preserved its individuality. Modern period – until the outbreak of the Thirty Years' War (1618 – 1648) became the golden era of the city with different trade and craftsmanship branches developing. The position of bourgeoisie and the role of patricians getting richer and richer were founded by the privileges for new developing guilds as well as the favorable attitude of the rulers, in particular Czech king Ferdinand I. The turn of the 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> century became the peak moment in the development of weaving and cloth making in the town of Jawor and nearby Sudety foothills. Textiles appreciated by Wrocław merchants were sold on supra-local scale.

In 1545, the judicial privilege strengthened the position of the administrative center. In 1538 the town, benefiting from its favorable location on communication routes from Silesia to Czechia as well as by the so called Royal Route from Poland to Germany, was already fond of its fair on the eve of the day of Saint Barbara, patron saint of miners. Following miners' privileges for knights' families ruling the territories between Jawor, Bolków and Jelenia Góra, the development of settlement takes place in inaccessible territories of the foothills. Hamlets as well as new villages are inhabited by miners and woodcutters. Trading timber from forests near Lipa, Bogaczów and Siedmica became the source of income. Numerous folwarks were inscribed in the suburban landscape. Local cottage workers were involved among others in weaving. Fishing and viticulture became the domain of Cistercian who had their properties located in the vicinity of the town.

In new political situation, Jawor, together with other Silesian centers, adopted the tax system subject in the second half of the 16<sup>th</sup> century to royal administration. Bourgeoisie and knights were subject to financial obligations imposed by royal authorities in view of the threat of aggression by the Ottoman Empire. Social anxiety concerning estate-related differences became stronger in connection with the religious conflict between Catholics and Lutherans. In the years 1526-1562, nearly the entire patriciate and members of the municipal council became Lutherans. Together with ultra-Catholic policy of counterreformation rulers: Rudolph II and Ferdinand II,

persecutions of Protestants intensified. After the Thirty Years' war, the re-catholicization action was executed by royal officers supported by ducal starost and new catholic aristocracy. Creation of the Church of Peace realized under royal resolution dating back to 1652, as one of the decisions of the Westphalia treaty, in reality deepened the religious conflict. The situation was, to some limited extent, improved in the early 18<sup>th</sup> century by the convention signed in Altranstädt and enabling greater freedom of religious practices for reformed denominations.

Together with gradual abolition of town privileges (in particular mile right), from the second half of the 17<sup>th</sup> century, gradual decline of the position of former cloth making center became a fact. This situation influenced the decline in the number of foreign newcomers – in particular merchants and artisans – in Jawor. Late 16<sup>th</sup> century brought territorial development of the town extending beyond the area of checker arrangement of streets in the very center. However, what became important for the economy of the region it was the location along the current of the rivers Nysa Szalona and Młynówka and their tributaries, which was proved by construction investments: stone bridges as well as reconstruction of the Młynówka channel. The life of townsmen was concentrated on work, housework as well as religious practices. The inhabitants of Jawor were enjoying their free time. The sources note, apart from festive fairs and church fetes, regularly held festivals, the most important of which was the shooting guild festival. In the late 17<sup>th</sup> century, the guild had his seat by the shooting range within the today's municipal park. In the 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> century, inns and taverns serving beer and wine as well culinary specialties brought from outside Silesia were flourishing. Living conditions improved. Wooden houses were replaced in the course of time by brick tenement houses. Within two centuries, from mid-16<sup>th</sup> century to mid-18<sup>th</sup> century, population growth from about 3000 to 7000 inhabitants is observed. The town together with its surroundings suffered desolation during plague epidemic recorded in the years 1630-1634, while such conditions as the construction of waterworks or municipal tanks as well as the establishing of public bathhouse brought the amelioration of sanitary conditions.

For the villages near Jawor, modern times constituted the period of development of knights' goods as well as their seats, which from fortified manors and castles transformed into suburban residencies surrounded by park and garden areas. The representatives of such families as Bock, Schindel, Profen, Zedlitz and Nimtsch, occupying administrative posts, played an important role in the development of economy until mid-17<sup>th</sup> century. During the reign of emperor Ferdinand III and Leopold, members of aristocracy from outside Silesia came to the Jawor region,

represented for example by Otto von Nostitz, Czech nobleman occupying the post of Świdnica-Jawor starost. The splendor of local noblemen, originating partially from knighthood, was preserved in whole-figural relief epitaph plaques with the images of ancestors. Knights' descendants also settled in the town, where they took an active part in the development of trading activity. Among them there were the representatives of the following families: Profen, Lauterbach, Heider and Reibnitz.

Educational activity flourished in Jawor in the humanistic period. In 1572, evangelical gymnasium is created in 'Angel's Fortification', imitating famous school of Valenty Trozendorf in Złotoryja. Village education experiences its greatest development ca. 1600. In the villages near Jawor, among others Słup, Paszowice, Piotrowice, Wiadrów, Bolków, the number of Lutheran priests is increasing. As far as science and humanities are concerned, lecturers from foreign universities became famous in Jawor: mathematician Christoph Rudolf or philosopher Thomas Hertel. The works by famous scientists were included in the libraries of rich representatives of bourgeoisie. However, Otto von Nostitz was the one who possessed the most impressive collection on the Jawor castle, including the copy of Nicolaus Copernicus's *On the Revolutions of the Heavenly Spheres*. The interest in printed word aroused the need of establishing in 1583 of the first publishing house in the town. Together with intellectual culture, new forms of religiousness concerning religious and secular circles were functioning in the era of counterreformation. Observants were in Jawor replaced in the 17<sup>th</sup> century by Reformed Franciscans. Bourgeois tenement houses, in turn, became in the early 18<sup>th</sup> century the seats of smaller convents, among others Saint Francis's nuns.

In December 1740, Prussian army invaded Lower Silesia, which marked the beginning of Prussian rule in this region. The fact of Jawor going under the rule of Prussian king Frederick II (1740–1786) resulted in one immediate and substantial change for the town – it brought end to the former discrimination of local Protestants. More serious reforms were to come in the early 19<sup>th</sup> century, when Prussian monarchy, defeated by Napoleon, was forced to breach still feudal social and economic foundations. The political silence of absolute power was in turn broken under the influence of the revolutionary course of events of the Spring of Nations in 1848. It would be impossible not to mention the unification of Germany realized according to Berlin in 1871, which aroused nationalistic emotions. The next revolution in 1918 banished the Hohenzollern dynasty from the throne and the republic born at that time was in 1933 transformed into the totalitarianism of the Nazi. The downfall of Hitler and his 'millennial' Reich resulted in the town by the Nysa Szalona river after the year 1945 not only finding itself in a completely changed political

reality, but it also obtained new hosts. Upon the decision of victorious powers, Polish-German border was at the time relocated to the line of the Oder and Lusatian Neisse and German inhabitants were replaced by the Poles.

Nevertheless, two hundred years of Prussian and German order in Jawor should be analyzed in particular from a closer perspective, which makes it possible to understand the multidimensional transformation of the town. Gradual modernization was changing the image of the town by Nysa Szalona, assigning new functions and spatial frames. After breaking the tight corset of obsolete fortifications, ensuring railway connection (1856) and entering the path of industrial development, a modern 19<sup>th</sup> century town was emerging, whose society was fast accepting new civilizational achievements. What influenced the quality of life in Jawor it was among others the construction of gasworks (1862), modern waterworks (1888) and electricity supply (1920). Important increase in mobility and speeding up the circulation of news made it possible for the inhabitants of Jawor to open into the world, which took place in particular thanks to the activity of local publishing houses and their popular journals: *Jauersches Stadtblatt* and *Jauersches Tageblatt*. Former subjects were transforming into conscious citizens, getting involved in political and social activities. They were establishing numerous associations, initially under the form of charity and religious organizations, next also environmental, economic, related to hobbies and involved in culture, tourism or sport.

Within two hundred years, the population of Jawor nearly quadrupled (from 3620 inhabitants in 1748 to 13 817 in 1939), and it was in spite of wars, fires and other disasters ravaging the town. All the more so that compared to leading centers of speedy industrialization, the said development seemed mediocre. In general, the town's significance was decreasing. From the position of the capital of Jawor duchy, it was brought to the role of the capital of one of the smallest counties in the Lower Silesia region, and during the interwar period, for a short time (1932 – 1933) it even lost this dimension. The decline in Jawor's position and prestige rather did not constitute the fault of its inhabitants and local government. It was rather the outcome of general economic changes in the region. In this particular case what was decisive it was mainly agricultural character of Jawor surroundings, which turned out to impede town's development in the period of common industrialization. What constitutes the town's specific character it is the endurance of traditional link with rural areas, for which Jawor remained the point of reference, constituting a commercial, service and manufacturing center, as well as the heart of administrative, transport, religious and, more broadly, cultural activity.

Municipal and rural symbiosis did not ensure Jawor's spectacular success, but it had the influence on the development of a strong feeling of the inhabitants being connected with their homeland. It can among others be observed in local historiography (starting from irreplaceable chronicles by Christian Friedrich Emanuel Fischer from the early 19<sup>th</sup> century), in active promoting of local culture (in particular in the activities of Oskar Scholz during the interwar period) as well as launching the upper class Regional Museum (1929). Ambitions of the inhabitants of the town of Jawor and their attempts to attract people's attention to the town are clearly reflected in its rich educational, sports or cultural offer, including the creation of gymnasium (1865), the establishing of a professional theatre, investing in modern sports facilities (swimming pool) in the 1930s as well as the inauguration of famous events (1933). Jawor was famous for its cold meats and confectionery, as well as for the manufacturing of farming carts and machines, in which local union of tradition and development is reflected. Fortunately, the reconstruction and extension of the town in the 19<sup>th</sup> century did not deprive it of its historical potential, thus the most precious sacral and secular items could add to its shine, which was emphasized for example by the renovations of the town hall and the Church of Peace.

Multidimensional transformation of Jawor falls in the years 1740-1945, with its historical center being complemented with industrial areas in the second half of the 19<sup>th</sup> century, then with vast park developments and housing areas constructed between the wars. The shape of the town was also influenced by gradual abandoning still in the 18<sup>th</sup> century of timber buildings and roofs covered with straw or shingle in favor of brick buildings covered with roof tiles. The last huge fire of the town by Nysa Szalona took place in 1776, giving a distinct impulse to its reconstruction. It lasted many years as it required engaging important funds, which were simply not enough. Silesian wars (1740–1763) had a negative influence on the development of the town, together with conflicts of the Napoleon's era (1806–1813), during which the inhabitants were subject to cruel exploitation by both sides of the conflict. It is worth noticing that the Kaczawa battle – fought in the vicinity of Jawor in 1813 – all in all turned out to be the only more important battle in the history of the town by Nysa Szalona and it did not concern exclusively the described period. It became an important part of the local historical memory but the Prusso-Russian victory did not develop the town's fame and was not of major military significance either.

Jawor became a garrison town relatively late: in the second half of the 19<sup>th</sup> century. The construction of vast garrison facilities and the arrival of an infantry regiment number 54 in 1897 revived local community and economy, but the First

World War and subsequent reduction of the German army resulted in negative repercussions. Less glorious, but instead more durable consequences were linked with the opening of a penitentiary unit in a castle complex adapted for this purpose, which should be treated as an example of Friedrich's pragmatism. Following Friedrich's II will, Świdnica-Jawor Credit Association was also established, which apart from the ongoing changes, was functioning in Jawor until the Second World War. We are not able to say much about this last stage of German history of the town, as the preserved source remnants were dominated by Nazi propaganda. The Red Army swiftly conquered the insufficiently defended town on February the 12<sup>th</sup> of the 1945. The majority of inhabitants managed to evacuate, those who stayed experienced winners' lawlessness, so common at that time. The war came to its end, and so did German presence within this area.

Mateusz Goliński  
Aleksander Muła  
Tomasz Przerwa

# Hauptstadt in der Grenzregion. Geschichte der Stadt Jauer. Zusammenfassung

Die mittelalterliche Etappe in der Besiedlung der fruchtbaren Jauerschen Ebene setzte relativ früh an. In der Nähe der heutigen Stadt konnten mindestens 10 Siedlungen lokalisiert werden, die im frühen Mittelalter benutzt wurden. Man kann annehmen, dass sie die Grenzregion eines Siedlungsgebiets des „Stammeszeitalters“ markierten und nach der Eingliederung Schlesiens in das Piastenreich größtenteils aufgegeben wurden. Die heutige Kulturlandschaft der Gegend um Jauer scheint ein Ableger der großen Siedlungsumwandlungen zu sein, die mit der sog. deutschen Besiedlung im 13. Jh. ihren Anfang nahmen. Die seit dem 12. Jh. bis in die heutige Zeit bemerkbare Kontinuität der polnischen Namensgebung der Siedlungen bedeutet dabei nicht, dass wir hier mit flächendeckenden - selbst in Bezug auf die Lokalisierung - Siedlungseinheiten zu tun haben, das beste Beispiel hierfür scheint Jauer selbst zu sein. Die inmitten der Jauerschen Ebene gelegene Stadt grenzt an einen einheitlichen Streifen von langgestreckten, rechteckigen Feldern, die der „kolonialisatorischen“ Aufteilung in Hufen – den Grundsiedlungseinheiten – entsprechen. Wir wissen nicht, ob die Parzellierung des gesamten Komplexes gleichzeitig erfolgte. Auf jeden Fall handelte es sich dabei um eine koordinierte Aktion, die zu einem Zeitpunkt stattfand, als es keine Hindernisse in Form von Besitzansprüchen gab, als die Reserven der herzoglichen Besitzflächen noch unberührt waren. Die im Jahr 1256 greifbaren Anfänge von großen Siedlungsumwandlungen im herzoglichen Grundbesitz links der Wütenden Neiße, sowie deren sichtbare Folgen rechts der Jauerschen Ebene im 4. Viertel des 13. Jh. bleiben ohne Zusammenhang mit den ältesten indirekten Erwähnungen von Jauer – mit der Erwähnung des örtlichen Pfarrers in den Jahren 1242 und 1243. Der in den slawischen Ländern populäre topografische Name „Jawor“ tauchte vom Anfang an in den Schriftquellen sowohl in der polnischen Form als auch in der eingedeutschten „Jauer“ auf.

Im Jahr 1275 war Jauer bereits vom unbekanntem Zeitpunkt an eine Stadt im rechtlichen Sinne, die Gründung musste dabei jedoch nicht länger als innerhalb des Lebensalters einer Generation zurückliegen. Sein Lokator war Herman, für die neu angelegte Stadt wurde dabei eine Fläche von 50 Waldhufen, sog. Fränkischen Hufen festgelegt. Dieses Areal bildete allerdings bis ins 19. Jh. eine separate Siedlungseinheit, genannt *Fünfzighuben*, die im Geltungsbereich des Stadtrechts lag. Seit den 70er bzw. 80er Jahre des 13. Jh. bis 1346 war Jauer die Residenzstadt, später das nominale Zentrum der herzoglichen Herrschaft, die ihren Sitz in der örtlichen Burg hatte. Die Ratsherren von Jauer sind erst seit 1318 in den Quellen greifbar. Das vererbare Amt des Stadtvogtes wurde nicht abgeschafft, allerdings aus dem Privatbesitz freigekauft und im Jahr 1372 an die Gemeinde übertragen. 1380 erwarb der Rat außerdem das Amt des „Landvogtes und das Landgericht“, d.h. die höhere Gerichtsbarkeit im Weichbild. Ab diesem Zeitpunkt kann man von dem Ratssystem der kommunalen Verwaltung sprechen, das mit den Privilegien des frühen 16. Jh. seinen Höhepunkt erreichte und das von der relativ weit entfernten königlichen Herrschaft und Herausbildung der Ständeherrschaft nach 1392 profitierte. Im Herzogtum Jauer entstand die Kategorie der Lehnsleute, die den Kriegsdienst zu Ross leisten mussten. Auf unbekanntem Wegen gelangen einige dieser Lehnsleute spätestens im frühen 15. Jh. in die städtische Abhängigkeit, vermutlich durch die Niederlassung auf dem stadteigenen Grundbesitz.

Die städtische Pfarrgemeinde gehörte zum Jauerschen Dekanat, das vor 1327 gegründet wurde. Die Existenz eines bürgerlichen Pflegers der Pfarrkirche, der ihren mobilen Besitz verwaltete, wird seit dem Jahr 1379 dokumentarisch gesichert. 1501 erhielt die Stadt, vertreten durch ihren Rat, vom König dessen Patronats- und Lehnsrecht an der Pfarrkirche. Die Existenz des Spitals wird indirekt seit dem Jahr 1300 greifbar, es blieb eine Stiftung der kommunalen Verwaltung. Aus unbekanntem Gründen wurde das Spital 1344 durch eine neue Stiftung ersetzt, die sich in der Vorstadt befand und die wiederum nach 1438 auf ein ehemaliges jüdisches Grundstück innerhalb der Stadtmauer verlegt wurde. Da Jauer lange Zeit über keine Niederlassung eines Bettelordens verfügte, kann man es kaum als eine vollständig entwickelte Kreisstadt bewerten. Erst in den 1480er Jahren wurde ein Konvent der Franziskanerobservanten (Bernhardinen) angesiedelt und ein Kloster errichtet, vermutlich wurden dafür unbenutzte Grundstücke der durch Brand zerstörten Bürgerhäuser verwendet.

Die Pionierrolle in Bezug auf die Formalisierung von Zunftorganisationen übernahmen in Jauer möglicherweise die Kürschner, die das Gerichtsprivileg des Vogtes im Jahr 1358 und das eigentliche Zunftrecht des Rats im Jahr 1359



empfangen hatten. Seit 1326 war die Stadt im Besitz des herzoglichen Meilenrechts, das den Ausschank und das Handwerk umfasste, seit 1340 verfügte sie über einen Salzmarkt. 1349 verhängte der Herrscher allerdings ein Verbot, in der Stadt Malz herzustellen und Bier zu brauen, das für den Verkauf auf dem Land bestimmt waren, er führte zudem Einschränkungen in der Bierherstellung ein. Von diesem Zeitpunkt an bemühte man sich, um einen Zustand von Gleichgewicht, in dem die streng bewachten Bürgerfreiheiten mit den wirtschaftlichen Aktivitäten der Landbesitzer nicht kollidieren durften. Die Adligen erwarben gern in der Stadt Immobilien mit dem Status von freien Häusern, d.h. die von der kommunalen Gerichtsbarkeit und städtischen Gebühren freigestellt waren. Es gab hier mehrere solche Jurisdiktionsbezirke, das größte davon war das Burglehen. Entgegen der allgemeinen Tendenz zur Stärkung der Position des Adels, betrat die städtische Gemeinde im frühen 16. Jh. unerwartet das Territorium ihres Gegners, indem sie von der Ritterschaft ein Komplex von Landgütern erwarb.

An Bedeutung gewann der ehemalige Piastensitz während der Herrschaft der österreichischen Dynastie der Habsburger in Schlesien. Die Stadt und die Region bekamen nach 1526 den Sonderstatus des Herzogtums Schweidnitz-Jauer, einer Erbdomäne, deren Verwaltung der Böhmisches Krone unterstellt war. Bis ins frühe 18. Jh. konnte das Burglehen von Jauer seinen Status als eigenständige Einheit beibehalten. Die Neuzeit - bis zum Ausbruch des 30jährigen Krieges (1618 – 1648) – erwies sich für die Stadt als das goldene Zeitalter, es kam zur Entwicklung verschiedener Handels- und Handwerkszweige. Die Stellung des Bürgertums und die Rolle des immer reicheren Patriziats konsolidierten Privilegien für die neuentstehenden Zünfte und das Wohlwollen der Herrscher, allen voran des böhmischen Königs Ferdinand I. Die Wende des 16. zum 17. Jh. wurde zum Höhepunkt in der Entwicklung der Webereien und Tuchherstellung in Jauer und der benachbarten Region des Sudetenvorlandes. Die von den Breslauer Kaufleuten besonders hochgeschätzten Tuche wurden zum Gegenstand des überregionalen Handels.

Im Jahr 1545 verfestigte das Gerichtsprivileg den Rang der Stadt als Verwaltungszentrum. Seit 1538 veranstaltete die Stadt, die ihre günstige Lage an den Verbindungsstraßen zwischen Schlesien und Böhmen und an der sog. Königsstraße, die Polen und die deutschsprachigen Länder verband, zu schätzen wusste, den Markt am Fest der Schutzheiligen der Bergleute – der hl. Barbara. Im Anschluss an die Bergbauprivilegien für Ritterfamilien, die die Gebiete zwischen Jauer, Bolków (Bolkenhain) und Jelenia Góra (Hirschberg) beherrschten, wurde die Besiedlung in den abgelegenen Bereichen des Sudetenvorlandes vorangetrieben. Kolonien und neue Dörfer bewohnten Bergleute und Holzfäller. Zur Gewinnquelle wurde der

Handel mit Holz aus den Wäldern in der Gegend von Lipa, Bogaczowo oder Siedmica. In die vorstädtische Landschaft fügten sich zahlreiche Gutshöfe ein. Die Büdner aus der Umgebung waren u.a. als Weber tätig. Die Fischereiwirtschaft und Anbau von Wein wurden zur Hauptbeschäftigung der Zisterzienser, die über Güter in der Umgebung der Stadt verfügten.

Angesichts der neuen politischen Lage nahm Jauer ähnlich wie andere schlesische Zentren ein Steuersystem an, das nach der Mitte des 16. Jh. der königlichen Verwaltung unterstellt war. Dem Bürgertum und Ritterschaft wurden finanzielle Verpflichtungen auferlegt, die von der königlichen Herrschaft angesichts der osmanischen Bedrohung verordnet worden waren. Die durch Standesunterschiede hervorgerufenen sozialen Unruhen verstärkte der Glaubenskonflikt zwischen den Katholiken und den Lutheranern. In den Jahren 1526-1562 konvertierte fast das gesamte Patriziat und die Ratsherren zum lutherischen Glauben. Mit der erzkatholischen Politik der gegenreformatorischen Herrscher Rudolf II. und Ferdinand II. nahm die Verfolgung der Protestanten zu. Nach dem Dreißigjährigen Krieg begannen Rekatholisierungsmaßnahmen, die von den königlichen Beamten mit Unterstützung des herzoglichen Hauptmanns und der neuen katholischen Aristokratie umgesetzt wurden. Der Bau der Friedenskirche, der durch den königlichen Erlass von 1652 als eine der Bestimmungen des Westfälischen Friedens verwirklicht werden konnte, vertiefte in Grunde genommen nur den Konflikt zwischen den Konfessionen. Diese Lage verbesserte im geringen Maße die Altranstädter Konvention am Anfang des 18. Jh., die den reformierten Glaubensgemeinschaften größere Freiheit in der Ausübung ihrer religiösen Praktiken einräumte.

Mit der zunehmenden Aufhebung der städtischen Privilegien (insbesondere des Meilenrechts) ging die Bedeutung des bisherigen Zentrums der Tuchindustrie ab der Mitte des 17. Jh. zurück. Angesichts dieser Entwicklung sank in Jauer der Anteil der zugezogenen Stadtbewohner – insbesondere der Kaufleute und Handwerker. Gegen Ende des 16. Jh. kam es zur Gebietserweiterung des Stadtterritoriums, das sich jenseits des schachbrettartigen Straßennetzes des direkten Zentrums ausdehnte. Weiterhin wichtig für die Region blieb die Lage entlang der Flüsse – der Wütenden Neiße und des Mühlgrabens sowie deren Zuflüsse, was in Bauinvestitionen sichtbar wurde: es wurden steinerne Brücken gebaut, der Kanal des Mühlgrabens wurde umgestaltet. Das Leben der Bürger drehte sich um die berufliche Tätigkeit, Hausarbeit und religiöse Praktiken. Ihre Freizeit verbrachten die Jauerschen Bürger meistens beim Feiern. Die Quellen verzeichnen neben Märkten an den Feiertagen und Festtagen der Schutzheiligen regelmäßig veranstaltete Feste, zu den wichtigsten gehörte dabei das Fest der Schützenbruderschaft. Im ausgehenden 17. Jh. hatte die

Bruderschaft ihren Sitz neben der Schützenwiese auf dem Gelände des heutigen Stadtparks. Im Laufe des 16. und des 17. Jh. stieg die Anzahl von Schänken und Kellern, in denen man neben örtlichen Bier- und Weinsorten auch überregionale Spezialitäten servierte, die von außerhalb Schlesiens bezogen wurden. Die Lebensbedingungen wurden besser. Hölzerne Behausungen wurden zunehmend durch gemauerte Bürgerhäuser ersetzt. In zweihundert Jahren, zwischen der Mitte des 16. und der Mitte des 18. Jh. stiegen die Bevölkerungszahlen von rund 3000 auf 7000 Einwohner. Spuren der Verwüstung hinterließ in Jauer und seiner Umgebung die Pestepidemie, die in den Jahren 1630-1634 verzeichnet wurde. Zur Verbesserung der sanitären Bedingungen trugen allerdings Faktoren wie der Bau von Wasserleitungen und städtischen Zisternen sowie die Errichtung der städtischen Badestube bei.

Die Neuzeit stand in den Vororten von Jauer unter dem Zeichen der Entwicklung von ritterlichen Gütern und Adelsitzen, die von befestigten Gutshöfen und Burgen in suburbane, von Park- und Gartenanlagen umgebene Residenzen umgestaltet wurden. Mitglieder der Familien Bock, Schindel, Profen, Zedlitz oder Nimtsch, die wichtige Ämter in der Region innehatten, trugen bis in die Mitte des 17. Jh. nachhaltig zu deren wirtschaftlicher Entwicklung bei. Unter der Herrschaft der Kaiser Ferdinand III. und Leopold ließen sich in der Gegend um Jauer Adlige nieder, deren familiäre Wurzeln außerhalb Schlesiens lagen, als Beispiel hierfür gilt Otto von Nostitz, ein böhmischer Adliger, der das Amt des Hauptmanns des Herzogtums Schweidniz-Jauer übernahm. Von der einstigen Blütezeit des örtlichen Adels, der teilweise von den Ritterfamilien stammte, zeugen die ganzfigurigen Reliefplatten der Epitaphien mit Ahnendarstellungen. Die Nachkommen der Ritter ließen sich auch in der Stadt nieder und spielten dort eine wichtige Rolle bei der Entwicklung des Handels. Zu ihnen zählten Angehörige der Familien Profen, Lauterbach, Heider und Reibnitz.

Im Zeitalter des Humanismus entwickelte sich in Jauer das Schulwesen. 1572 wurde in der Bastei „Engelsburg“ das evangelische Gymnasium eröffnet, in Anlehnung an die berühmte Schule von Valentin Trotzendorf in Złotoryja (Goldberg i. Schlesien). Das Schulwesen auf dem Land erlebte seinen Aufschwung um das Jahr 1600. In den Ortschaften in der Gegend um Jauer, darunter in Słup, Paszowice, Piotrowice, Wiadrowo, Bolków nimmt die Anzahl der evangelischen Geistlichen zu. Auf dem Gebiet der Natur- und humanistischen Wissenschaften erlangten Hochschullehrer aus Jauer, unter anderem der Mathematiker Christoph Rudolf oder der Philosoph Thomas Hertel, an ausländischen Hochschulen Berühmtheit. Werke von berühmten Gelehrten fanden Einzug in die Büchersammlungen der reicherer

Bürger. Die prachtvollste Büchersammlung wurde jedoch auf der Jauerschen Burg von Otto von Nostitz geschaffen, der auch die Kopie des Werks von Nikolaus Kopernikus *Über die Umschwünge der himmlischen Kreise* in seinem Besitz hatte. Das Interesse an gedrucktem Wort mündete 1683 in der Eröffnung der ersten Druckerwerkstatt in der Stadt. Mit der geistigen Kultur etablierten sich im Zeitalter der Gegenreformation neue Formen der Frömmigkeit, die sowohl von den Ordensleuten als auch in den profanen Kreisen praktiziert wurde. An der Stelle der Observanten ließen sich in Jauer die Reformierten Franziskaner nieder. Die Bürgerhäuser wurden in der ersten Hälfte des 18. Jh. zum Sitz kleinerer Konvente, darunter jenes der Franziskaner-Terziarinnen.

Im Dezember 1740 marschierten die preußischen Truppen in Niederschlesien ein, was den Beginn der preußischen Herrschaft auf diesem Gebiet markierte. Unmittelbar nach dem Übergang Jauers unter die Herrschaft des preußischen Königs Friedrich II. (1740–1786) machte sich in der Stadt eine wichtige Änderung bemerkbar – die bisherige Diskriminierung der örtlichen Protestanten wurde aufgehoben. Auf bedeutende Reformen musste man jedoch bis zum Anfang des 19. Jh. warten, als die von Napoleon geschlagene preußische Monarchie gezwungen wurde, die noch feudalistischen sozialwirtschaftlichen Fundamente aufzurütteln. Die politische Ruhe des Absolutismus wurde hingegen erst durch den Einfluss der revolutionären Geschehnisse des Völkerfrühlings von 1848 durchgebrochen. Man darf in diesem Kontext auch die Vereinigung Deutschlands nicht unbeachtet lassen, die 1871 nach den Regeln Berlins verwirklicht wurde und die nationalistischen Gedanken wach werden ließ. Mit der nächsten Revolution von 1918 verschwand endgültig die Herrschaft der Hohenzollern, die damals ins Leben gerufene Republik wurde anschließend von den Deutschen 1933 in einen nationalsozialistischen Totalitarismus umgewandelt. Der Fall Hitlers und seines „tausendjährigen“ Reiches hatte zur Folge, dass nach 1945 die Stadt an der Wütenden Neiße nicht nur mit einer völlig veränderten politischen Wirklichkeit konfrontiert wurde, sondern auch neue Verwalter bekam. Durch den Beschluss der Siegermächte wurde die polnisch-deutsche Grenze damals auf die Linie der Oder und der Lausitzer Neiße zurückgeschoben, an die Stelle der deutschen Bevölkerung ließen sich polnische Neusiedler nieder.

Die zweihundert Jahre der deutsch-preußischen Ordnung in Jauer sollte jedoch vor allem aus einem engeren Blickwinkel betrachtet werden, der seinen vielschichtigen Wandel nachvollziehen lässt. Die langsam antretende Modernisierung veränderte das Gesicht der Stadt an der Wütenden Neiße, verlieh ihr neue Funktionen und neuen räumlichen Rahmen. Nach dem Durchbruch des engen Korsetts der veralteten Befestigungen, dem Anschluss an das Eisenbahnnetz (1856) und dem

Eintritt in das Zeitalter der Industrialisierung entstand im Laufe des 19. Jh. eine moderne Stadt, deren Bevölkerung sich rasch die neuen Errungenschaften der Zivilisation aneignete. Zur Verbesserung der Lebensqualität in Jauer trugen u.a. der Bau der Gaswerke (1862) und des modernen Wasserwerks (1888) oder der Anschluss an die Stromversorgung (1920) bei. Der sichtbare Anstieg der Mobilität und schnellere Verbreitung von Informationen brachte den Einwohnern die Welt näher, was vor allem ein Verdienst der örtlichen Verlage und deren populären Tageszeitungen: *Jauersches Stadtblatt* und *Jauersches Tageblatt* war. Die einstigen Untertanen wurden zu selbstbewussten Bürgern, die sich in politische und soziale Aktivitäten engagierten. Sie gründeten zahlreiche Vereine, zuerst von karitativem und religiösem Charakter, später auch gesellschaftliche, wirtschaftliche, Freizeitvereine, die auf dem Gebiet von Kultur, Tourismus oder Sport verdienten.

Trotz Kriege, Brände oder anderer Katastrophen, die die Stadt heimsuchten, stieg Jauers Bevölkerung innerhalb von zweihundert Jahren nahezu um das Vierfache an (von 3620 Einwohner im Jahr 1748 auf 13 817 im Jahr 1939). Im Vergleich zu führenden Zentren der raschen Industrialisierung präsentiert sich jedoch die oben geschilderte Entwicklung ziemlich mittelmäßig. Generell gesehen, verlor die Stadt zunehmend an Bedeutung. Von der einstigen Hauptstadt des Herzogtums Jauer wurde sie zum Sitz eines der kleinsten Landkreise Niederschlesiens heruntergestuft, in der Zwischenkriegszeit verlor sie für kurze Zeit sogar diese Stellung (1932–1933). Dass Jauer seinen Rang und Ansehen einbüßen musste war allerdings keine Schuld seiner Einwohner und der Stadtverwaltung, vielmehr des allgemeinen wirtschaftlichen Wandels in der Region. Im gegebenen Fall erwies sich der landwirtschaftliche Charakter der Stadtumgebung aus ausschlaggebend für die Stagnation Jauers im Zeitalter der allgemeinen Industrialisierung. Eine Besonderheit der Stadt war wohl das Festhalten an der traditionellen Verbindung mit dem landwirtschaftlich geprägten Hinterland, für welches Jauer einen Bezugspunkt darstellte, einerseits als Handels-, Dienstleistungs- und Produktionszentrum, andererseits auch als Verwaltungs-, Transport-, Glaubens- und im weiteren Sinne als Kulturzentrum.

Die städtisch-ländliche Symbiose ermöglichte Jauer zwar keinen spektakulären Erfolg, trug jedoch dazu bei, dass die Einwohner mit ihrem Herkunftsort eng verbunden waren. Sichtbar wird diese Verbindung u.a. den Werken der örtlichen Geschichtsschreibung (angefangen von den unersetzbaren Chroniken von Christian Friedrich Emanuel Fischer aus dem frühen 19. Jh.), in der aktiven Förderung der Volkskultur (insbesondere in den Aktivitäten von Oskar Scholz in den 20er und 30er Jahren des 20. Jh.) und in der Eröffnung des hochrangigen Regionalmuseums (1929). Für den Ehrgeiz der Einwohner Jauers und ihre Bemühungen um die

Bekanntmachung der Stadt spricht vor allem das umfangreiche Angebot an Bildungs-, Kultur- und Sportaktivitäten, darunter die Gründung des Gymnasiums (1865), Eröffnung des professionellen Theaters, Investitionen in moderne Sportobjekte (Schwimmbad) in den 1930er Jahren oder die Veranstaltung der allbekanntesten Stadtfeste (1933). Berühmtheit erlangte Jauer durch seine Wurstspezialitäten und die Konditorkunst, bekannt war die Stadt außerdem als Herstellungsort von landwirtschaftlichen Fahrzeugen und Maschinen, was in der heutigen Verbindung aus Tradition und Fortschritt deutlich wird. Mit dem Um- und Ausbau der Stadt im 19. Jh. hat sie glücklicherweise ihr Denkmalpotenzial nicht eingebüßt, so sorgen die kostbarsten sakralen und profanen Bauten weiterhin für die Berühmtheit der Stadt, was etwa durch die Renovierung des Rathauses und der Friedenskirche sichtbar wird.

Die Jahre 1740–1945 standen im Zeichen einer vielschichtigen Umwandlung von Jauer, bei der das historische Stadtzentrum in der 2. Hälfte des 19. Jh. durch Industriegebiete, später durch großflächige Parkanlage und die in der Zwischenkriegszeit erbauten Wohnsiedlungen erweitert wurde. Von Bedeutung für das Aussehen der Stadt wurde auch der zunehmende Verzicht auf die noch im 18. Jh. beliebte Holzbauweise, bzw. auf die Stroh- oder Schindeldächer, die durch Ziegeldächer ersetzt wurden. Der letzte große Brand in der Stadt an der Wütenden Neiße, der im Jahr 1776 erfolgte, erwies sich zugleich als ein wichtiger Impuls für deren Umgestaltung. Diese zog sich über Jahre hin, da sie hohe finanziellen Mittel erforderte, an denen es schlicht mangelte. Negative Auswirkungen auf die Stadtentwicklung hatten die Schlesischen Kriege (1740–1763) und Konflikte des napoleonischen Zeitalters (1806–1813), bei denen die Einwohner von allen Kriegsparteien erbarmungslos ausgenutzt wurden. Bemerkenswert ist dabei, dass die Schlacht an der Katzbach, die im Jahr 1813 in der Nähe von Jauer stattfand, in Grunde genommen die einzige größere Kampfhandlung in der Geschichte der Stadt an der Wütenden Neiße war, übrigens nicht nur in der gegebenen Epoche. Sie wurde zum wichtigen Element im historischen Gedächtnis, doch der preußisch-russische Sieg trug weder zur größeren Bekanntheit der Stadt bei, noch hatte er eine größere militärische Bedeutung.

Jauer wurde relativ spät zur Garnisonstadt, denn erst in der zweiten Hälfte des 19. Jh. Der Bau von großen Kasernenkomplexen und der 1897 erfolgte Einzug des Infanterieregiments Nr. 154 wirkten sich zwar positiv auf das städtische Leben und die Wirtschaft aus, doch mit dem Ersten Weltkrieg und der darauffolgenden Verkleinerung der deutschen Armee kam es erneut zur Stagnation. Weniger ruhmvoll, dafür jedoch umso dauerhafter waren die Auswirkungen der Eröffnung einer Justizvollzugsanstalt in der eigens dafür umgebauten Burganlage – ein besonders anschauliches Beispiel für den Friderizianischen Pragmatismus. Auf Betreiben

Friedrichs II. entstand zudem das Schweidnitz-Jauersche Landschaftliche Kreditinstitut, das trotz Änderungen in Jauer bis zum Zweiten Weltkrieg bestehen blieb. Über diese und auch letzte Etappe der deutschen Geschichte der Stadt lässt sich nur wenig sagen, da die fragmentarisch erhaltenen Quellen von der nationalsozialistischen Propaganda kontaminiert sind. Die Rote Armee hat die nur schwach verteidigte Stadt am 12. Februar 1945 praktisch aus dem Marsch überrannt. Den meisten Einwohnern gelang die Flucht, die übrigen wurden Opfer der damals allgemein üblichen Willkür der siegreichen Soldateska. Der Krieg ging zu Ende und damit auch die deutsche Präsenz auf diesem Gebiet.





# Indeks

## Symbole

50 Łanów. *zob.* Pięćdziesiąt Łanów

## A

Agnieszka Habsburg, księżna jaworska i  
świdnicka 41, 42, 46, 47, 64, 65, 66,  
87, 88, 109, 110, 111, 180

Anna, ksieni klarysek ze Strzelina, siostra  
księcia Henryka I jaworskiego 55

## B

Bernard, książę lwówecki 39  
Bielowice 22, 23, 105, 228  
Bolesław II Łysy (Rogatka) 24, 25, 29, 34, 39  
Bolko II, książę jaworski i świdnicki 40, 41,  
42, 47, 49, 53, 55, 56, 61, 64, 87

Bolko I, książę jaworski i świdnicki 25, 29,  
31, 38, 39, 40, 41, 45

Bolkowice 19, 22, 159

Brachów 22, 23, 105, 136, 259, 263

## C

Chełmiec 19, 22, 23, 24, 25, 60, 91  
Chojnów 49, 104, 129, 198  
Chroślice 23, 105  
Czechy, państwo 35, 73, 90, 94, 104  
Czechy, wieś 28

## D

Dunino 22, 228  
Dzierżoniów 38, 50, 85, 88, 90, 103, 111,  
122, 128, 176, 220, 245

## E

Elsner, Friedrich Wilhelm 256, 257

## F

Ferdynand I Habsburg, cesarz, król Czech  
120, 123, 124, 125, 154, 167, 170, 179,  
198

Ferdynand II Habsburg, cesarz, król Czech  
121, 125, 156, 171, 174, 175

Fischer, Christian Friedrich Emanuel, peda-  
gog, historyk jaworski 74, 81, 84, 85,  
103, 106, 140, 141, 173, 176, 207, 209,  
210, 211, 213, 214, 216, 217, 221, 224,  
225, 363, 371

Flandria 86

folusze 46, 98, 180, 212, 243

Frenzel, Martin, pierwszy kaznodzieja lute-  
rański w Jaworze 140, 141

Fryderyk II Hohenzollern, król Pr 205, 206,  
207, 208, 210, 215, 220, 221, 224, 272

Fryderyk IV, książę brzesko-legnicki 129

Fünzfinghuben. *zob.* Pięćdziesiąt Łanów

## G

Gdańsk 126, 127, 137, 182

Godziszowa 59, 60, 66, 76, 145, 158, 159,  
161, 162, 176, 263

Gryfów 41, 50, 120

Grzegorzów 32, 136, 169, 196, 211, 233,  
265

## H

Hanke, Henriette, pisarka jaworska 241

Henryk Gruby, książę jaworski, później  
legnicki i wrocławski, syn Bolesława  
III Łysego (Rogatki) 33, 39

Henryk I, książę jaworski, syn Bolka I 25,  
26, 40, 42, 45, 46, 47, 55, 58, 61, 75,  
89

Herman, zasadzca Jawora 30, 31, 32, 35,  
357, 366

husyci 104, 112, 137, 201

## J

Jakuszowa 28, 59, 60, 76, 78, 109, 138, 147,  
161, 177, 178, 179, 263

Jan Filipiec, biskup Wielkiego Waradynu  
80

- Jawor
- aptekarze 128, 189, 191, 212, 243
  - balwierze 127
  - bednarze 96, 102, 178
  - biblioteki 70, 155, 172, 227, 293
  - Brama Bolkowska 38, 43, 76, 98, 112, 114, 115, 130, 134, 135
  - Brama Legnicka 38, 71, 110, 136, 191
  - Brama Strzegomska 38, 134, 136, 141, 168, 191
  - Brama Złotoryjska 32, 38, 75, 76, 77, 79, 130, 189
  - cmentarz (przed Bramą Legnicką) 71, 136, 191
  - cukiernicy 124, 129, 260
  - dylizanse 122, 123, 214, 245
  - epidemie 133, 136, 137, 138, 139, 176, 186, 189, 191, 200, 226, 227, 236, 255, 360, 369
  - fabryki 213, 243, 249, 250, 251, 286
  - folusznicy 71, 180
  - garbarze 96, 102
  - garnicarze 128, 212
  - garnizon 173, 209, 210, 224, 233, 264–266, 266, 277
  - Garnizon 280–282
  - gazownia 253
  - gimnazjum protestanckie 144
  - gorzelnicy 212
  - jarmarki 98, 123–125, 182, 212, 215, 243, 249
  - jatki 45, 46, 57, 63, 70, 97
  - „Jauersches Tageblatt” 216, 258
  - jezuici 149, 150, 174, 200
  - kamienny most 43, 135, 162, 247
  - kaplica św. Fabiana i św. Sebastiana 180
  - kaplica św. Jadwigi 70
  - kaplica św. Wojciecha 69, 77, 78, 84, 133, 151, 183, 236, 310
  - kąpielisko 276
  - kiełbaski 212, 243, 250, 260, 271, 274
  - kino 275
  - klasztor bernardynów 44, 80–84
  - kolej 205, 224, 243, 244–248, 269, 274
  - kościół (kaplica) św. Barbary 70, 77, 133, 142, 183, 200, 215, 219, 236, 311
  - kościół parafialny św. Marcina 65–70, 71, 78, 127, 129, 133, 135, 136, 140, 141, 143, 150, 152, 153, 163, 164, 171, 173, 175, 180, 183, 190, 195, 218, 236, 297, 298, 299, 312, 313, 314, 315
  - Kościół Pokoju 145, 147, 148, 151, 165, 212, 216, 217, 218, 219, 227, 236, 240, 263, 267, 304, 309, 322
  - kowale 96, 102, 112, 180, 248, 249, 250
  - kowale miedzi 45, 52, 180
  - kramy 48, 56, 57, 63, 64, 88, 96, 125, 182
  - krawcy 56, 95, 97, 102, 165, 166, 212, 250
  - kuśnierze 53, 95, 97, 102, 165, 166, 212
  - landwójt 45, 47, 48, 50, 51, 52, 53, 91, 92
  - lazaret 209, 225, 226, 227, 228, 233, 264, 284
  - lekarz 100, 127, 138, 190, 250
  - ławy chlebowe 45, 46, 57, 67, 124, 142, 166
  - ławy szewskie 46, 57, 63
  - masoni 240
  - Młynówka 76, 119, 131, 134, 136, 186, 199, 201, 255, 360
  - młyn prochowy 181, 182
  - młyny zbożowe 24, 41, 43, 45, 46, 48, 52, 59, 60, 76, 77, 78, 98, 107, 108, 113, 119, 131, 133, 134, 136, 166, 181, 186, 212, 243, 251
  - mosty 32, 43, 71, 112, 135, 136, 154, 162, 243, 247, 254
  - mury 19, 26, 41, 42, 43, 45, 70, 71, 75, 77, 80, 82, 83, 104, 108, 109, 112, 134, 135, 136, 144, 162, 166, 167, 169, 177, 180, 181, 194, 211, 223, 242, 255, 321
  - muzeum 165, 168, 169, 181, 184, 188, 271, 273, 292, 293, 294, 295, 303, 305, 306, 307, 308, 309, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324
  - naziści 205, 220, 266, 269, 272, 274, 275, 278, 279, 283, 284
  - Ojczyźniane Towarzystwo Kobiet 253
  - Park Miejski 218, 254
  - pieczęć 44, 45, 47, 53, 66, 100
  - piekarze 45, 54, 63, 71, 74, 97, 102, 124, 129, 163, 166, 170, 184, 193
  - pierniki 260, 271, 318, 319, 320

piwnica ratuszowa (miejska) 193, 194  
 poczta 122, 214, 243, 245, 255  
 powiat 13, 105, 205, 221, 233, 236, 238,  
 244, 246, 247, 251, 259, 266, 268, 270,  
 272, 276, 277, 282, 283  
 powozy 178, 182, 249, 323  
 pożary 83, 107, 128, 135, 176, 186, 197,  
 199, 205, 215, 219, 225, 226, 242, 254,  
 255, 260, 286  
 ratusz 50, 62, 63–64, 66, 95, 101, 102, 131,  
 132, 155, 168, 172, 179, 182, 193, 194,  
 241, 253, 260, 279, 323  
 robotnicy przymusowi 279–280  
 rzeźnicy 54, 97, 98, 99, 102, 124, 163, 191,  
 212, 250  
 sędzia dziedziczny 45, 47, 53  
 socjaldemokraci 259, 261, 269  
 strzelnica 194, 264, 265, 282  
 sukiennice 57, 63, 96, 97  
 sukiennicy 46, 71, 97, 99, 184  
 synagoga 77, 84, 86, 88, 232  
 szewcy 53, 54, 97, 102, 165, 167, 212, 250  
 szkoły 69, 74, 142, 144, 155, 157, 172, 199,  
 209, 216, 219, 227, 240, 253, 261, 263,  
 264, 274, 277, 282  
 szos 26, 43, 55, 56, 58, 79, 101, 245  
 szpital 42, 44, 45, 49, 54, 55, 68, 72, 74–78,  
 84, 86, 93, 94, 115, 132, 133, 136, 151,  
 152, 172, 177, 189, 190, 219, 233, 236,  
 264  
 targi 51, 57, 59, 70, 83, 90, 91, 98, 108,  
 123–125, 134, 142, 166, 182, 194,  
 212, 215, 243, 249  
 targ solny 89, 92  
 teatr, stowarzyszenia teatralne 157, 194,  
 206, 217, 241, 260, 273, 275, 284, 299  
 Towarzystwo Demokratyczne 239  
 Towarzystwo Katolickie 240  
 Towarzystwo Konserwatywne 259  
 Towarzystwo Obywatelskie 258  
 Towarzystwo Rolnicze 247, 252  
 Towarzystwo Rzemieślnicze 243  
 Towarzystwo Śpiewacze 241, 242  
 turystyka 270, 284  
 więzienia 51, 140, 221–223, 227, 240, 243,  
 264, 280

wodociąg 181, 189, 223, 253, 254  
 wojny 122, 124, 127, 129, 133, 134, 136,  
 138, 140, 145, 147, 149, 150, 156, 159,  
 161, 163, 167–168, 169, 171–173,  
 173, 175, 177, 183, 186, 196, 199, 200,  
 206, 207, 208, 209, 210, 215, 216, 220,  
 224–228, 246, 250, 251, 254, 258,  
 261, 264, 266, 267, 268, 275, 276, 278,  
 279, 282, 283–287  
 zamek 25, 33, 39–44, 47, 78, 98, 100, 105,  
 108, 108–115, 119, 120, 127, 129,  
 131, 133, 134, 140, 141, 150, 155, 164,  
 170, 174, 177, 189, 194, 198, 201, 221,  
 222, 223, 295  
 złotnicy 127, 164, 187, 188, 198, 212, 317  
 żołnierze miejscy 49  
 Żydzi 84–89, 232, 279, 280  
 Jelenia Góra 27, 40, 49, 50, 67, 88, 90, 103,  
 121, 123, 124, 176, 178, 199, 246, 248,  
 264, 359, 367

## K

Kamienna Góra 38, 50, 62, 90, 122, 124,  
 147, 149, 169, 248  
 Kazimierz, książę cieszyński i głogowski 44,  
 81, 113  
 Kłonice 59, 67, 78, 159, 161, 162, 172, 177,  
 271  
 Kobylica 26, 28  
 Krajów 19, 21, 22, 23  
 Kraków 73, 126, 137, 156, 201, 284  
 Krzeszów, opactwo cysterskie 45, 93, 132,  
 152, 174, 176  
 Książ, zamek 94, 95, 102, 113, 114, 147  
 Kwietniki 160, 162, 172, 174

## L

Legnica 19, 20, 27, 29, 30, 33, 37, 38, 39, 40,  
 57, 62, 69, 73, 87, 90, 92, 102, 122,  
 129, 134, 135, 139, 145, 147, 155, 157,  
 158, 159, 160, 174, 176, 182, 187, 193,  
 195, 198, 221, 244, 245, 247, 248, 256,  
 265, 274, 277, 278, 285  
 Lipa 90, 91, 121, 132, 138, 173, 176, 177,  
 201, 212, 240, 359, 368

Lubiąż, klasztor 21, 23, 105, 136, 147, 152,  
153, 159, 179, 198  
Luboradz 28, 51, 78, 92, 93, 136, 147, 156,  
158, 160, 161, 162, 169, 176, 199, 201,  
263  
Lwówek Śląski 38, 39, 40, 49, 50, 61, 64, 80,  
85, 90, 94, 103, 122, 125, 151, 199,  
220, 223, 285

## M

Maciej Korwin, król Węgier 91, 99, 109  
Małuszów 22, 28, 147  
Marcinowice 28, 50, 51, 66, 92  
Męcinka 23, 24, 25, 26, 66, 105, 136, 159,  
177, 178, 198, 199, 201, 212  
Mierzyce 19, 67, 151, 159, 162, 174  
Mieszko III Stary 21

## N

Nimtsch, rodzina szlachecka 133, 141, 158,  
360, 369  
Nostitz, Otto von, starosta księstwa świd-  
nicko-jaworskiego 127, 145, 150,  
152, 155, 162, 164, 174, 201, 231, 361,  
369, 370  
Nostitz, rodzina szlachecka 133, 136, 157,  
159, 160, 162, 175, 176, 180, 211  
Nowa Wieś 59, 60, 91, 138, 161, 177  
Nysa Szalona, rzeka 19, 21, 24, 28, 38, 135,  
136, 138, 158, 189, 196, 200, 201, 205,  
208, 209, 210, 214, 218, 221, 227, 232,  
236, 238, 244, 245, 247, 250, 251, 254,  
256, 257, 262, 264, 266, 272, 273, 276,  
277, 278, 283, 357, 360, 361, 362, 363

## O

Osterode am Harz 126

## P

Paszowice 24, 25, 26, 67, 109, 112, 135, 147,  
181, 189, 194, 201, 214, 229, 233, 238,  
271, 361, 369  
Pawłowice Wielkie 22, 161  
Pięćdziesiąt Łanów 23, 32, 35, 58, 59, 60, 61,  
68, 93, 115, 358, 366

Piotrowice 19, 24, 26, 66, 76, 110, 111, 126,  
135, 136, 140, 141, 142, 158, 159, 163,  
166, 169, 170, 173, 177, 179, 181, 196,  
199, 212, 226, 265, 271, 281, 361, 369  
Płonina 121, 162  
Pomocne 24, 25, 66, 67, 105, 145, 153, 178,  
196, 199  
Prusice 28, 179, 212

## R

Raczyce 91, 179  
Rehdiger (Rüdiger, Rühdiger), Niclas, ku-  
piec wrocławski 126, 142  
Reibnitzowie, von, rodzina szlachecka 58,  
66, 68, 71, 72, 73, 104, 110, 124, 159,  
160, 163, 173, 177, 197, 361, 369  
Rodos 127  
Rogoźnica 28, 66, 67, 92, 158  
Rudolf II Habsburg, cesarz, król Czech 123,  
125, 132, 149, 151, 156, 368

## S

Schaffgotsch, rodzina szlachecka 120, 148,  
151, 164, 175  
Seidlitz, rodzina szlachecka 42, 66, 76, 114,  
115, 160  
Siedmica 28, 32, 33, 59, 78, 93, 121, 138,  
146, 169, 177, 178, 189, 211, 229, 359,  
368  
Skała 28, 111, 174  
Słup 22, 23, 52, 66, 67, 105, 136, 145, 153,  
198, 361, 369  
Snowidza 23, 28, 32, 43, 51, 66, 68, 92, 93,  
110, 142, 162, 176, 198, 212  
Stary Jawor 20, 23, 27, 32, 33, 34, 35, 36, 46,  
52, 67, 110, 136, 147, 196, 211, 252,  
259, 263, 271  
Strzegom 19, 38, 43, 50, 65, 84, 85, 88, 90,  
92, 103, 104, 109, 122, 123, 128, 129,  
132, 135, 139, 150, 160, 163, 173, 176,  
199, 208, 246, 247, 265, 281, 285, 286  
Szczecin 127  
Szprotawa 127  
Szwedzi 173

**Ś**

Ślązanie, plemię 20

Świdnica 14, 36, 38, 40, 44, 49, 50, 55, 61,  
64, 65, 66, 79, 80, 85, 87, 88, 89, 90,  
95, 96, 99, 100, 103, 119, 120, 121,  
122, 123, 124, 125, 129, 132, 134, 137,  
138, 139, 140, 145, 148, 150, 155, 160,  
163, 168, 173, 174, 175, 187, 189, 193,  
198, 199, 216, 247, 285, 359, 361, 364

Świdnicko-Jaworskie Ziemstwo Kredytowe  
220

Świerzawa 14, 29, 49, 50, 90, 91, 103, 129,  
139, 144, 160, 178, 247, 248

Świny 121, 151, 174, 197

**T**

tkacze 63, 95, 96, 97, 98, 102, 164, 165, 167,  
176, 180, 181, 237, 238

Trzebowianie, plemię 20

Tschirn, rodzina szlachecka 121, 162, 173

Turcja 134, 148

**W**

Wacław IV, król czeski 41, 48, 49, 58, 64,  
88, 110

Willmann, Michael Leopold 152, 153, 180,  
314

Wleń 22, 49, 50, 58, 120

Władysław Jagiellończyk, król czeski 58, 73,  
94, 99, 106, 113, 143, 163, 167

Władysław Pogrobowiec, król czeski i węg-  
gierski 73, 85

Wrocław 29, 38, 40, 81, 85, 87, 97, 105, 111,  
121, 122, 123, 126, 129, 132, 134, 216,  
225, 244, 245, 246, 248, 256, 274, 284

**Z**

Zabrze 127

Zedlitz, rodzina szlachecka 58, 136, 139,  
141, 143, 144, 150, 158, 159, 160, 162,  
164, 169, 177, 178, 179, 211, 360, 369

Zębówice 23, 27, 28, 32, 43, 45, 46, 49, 61, 67,  
92, 94, 98, 114, 135, 136, 147, 160, 166,  
180, 181, 212, 252, 255, 263, 271, 276

Zgorzelec 87, 98, 264

Zygmunt Luksemburski, cesarz, król Czech  
85, 99, 104, 105

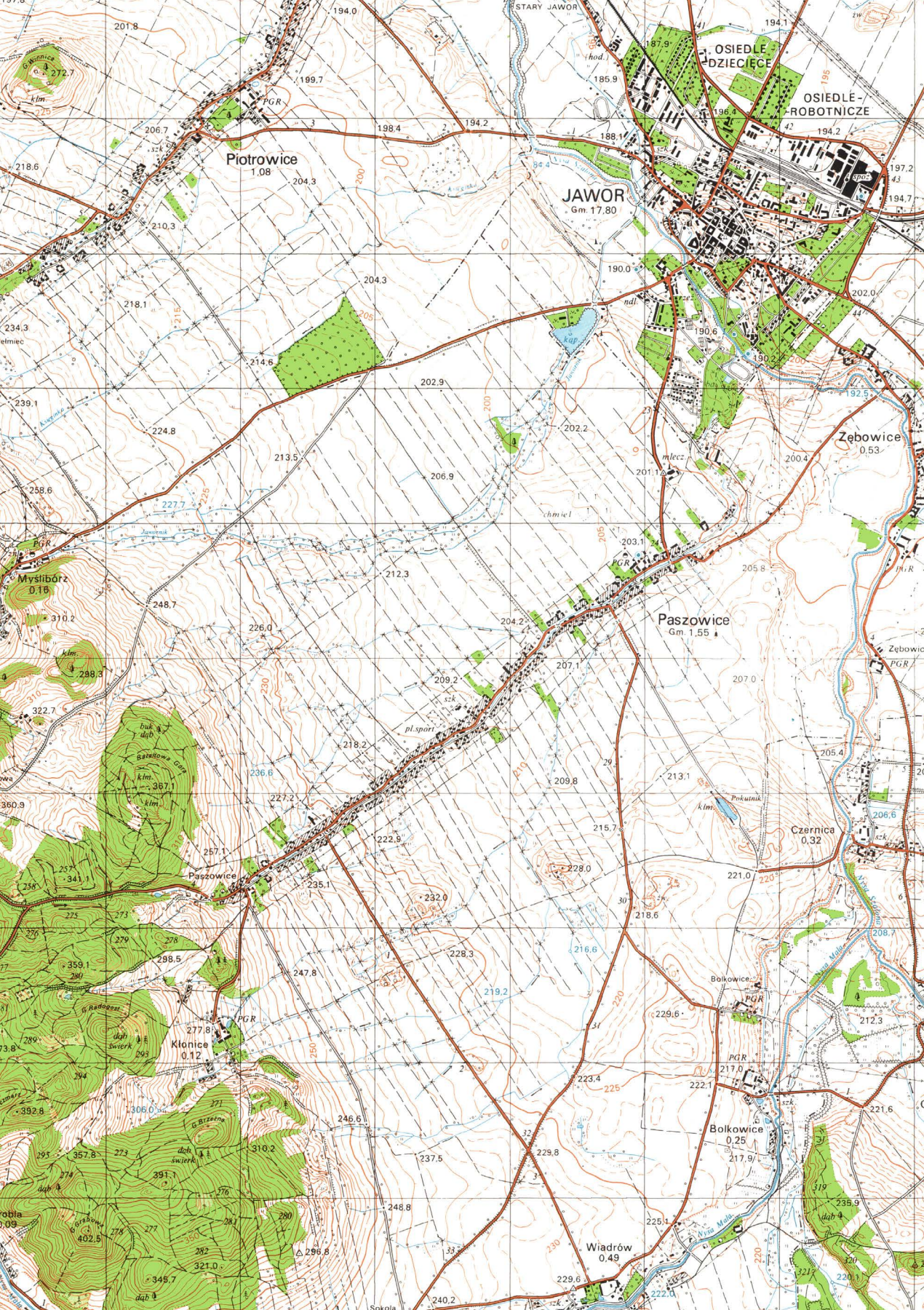
**Ż**

Żarek 20, 136, 147, 179, 263

Żydzi 55











### Niestandardowe Opracowanie Topograficzne

na podstawie VMapL2u

stan aktualności: 2002 r.

### Kopię mapy wykonano w WODGiK we Wrocławiu

Wydział Geodezji i Kartografii  
Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezycznej i Kartograficznej

ul. Dobrzyńska 21/23, 50-403 Wrocław  
tel. 71 782 92 50, 71 782 92 60, fax 71 782 92 51  
[www.wgik.dolnyslask.pl](http://www.wgik.dolnyslask.pl)



© MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Mapa ani żadna jej część bez pisemnej zgody wydawcy nie może być wykorzystywana w systemach otwartej lub zamkniętej bądź reprodukowana jakimkolwiek sposobem: fotograficznym, elektronicznym, mechanicznym lub innym.

All rights reserved. This map or any part of it may not, without the previous written consent of the publisher, be used in retrievable systems or reproduced by any photographic, electronic, mechanical or other system whatsoever.

Wszystkim interesującym się historią Śląska termin 'księstwo świdnicko-jaworskie' jest dobrze znany. Ironią historii spośród dwóch stolic tego księstwa nieporównanie więcej uwagi poświęcono Świdnicy, niż historycznie pierwszej - Jaworowi. Tymczasem dzieje tego miasta są klasycznym przykładem niejednoznacznego kształtu historii rozgrywającej się na południowym pograniczu regionu. Ośrodek rozwija się bujnie pod opieką Piastów i w ścisłym związku z ich projektami politycznymi. Dla nich bliskość granicy z Królestwem Czech nadaje Jaworowi szczególne znaczenie geopolityczne. Ale wraz z objęciem księstwa bezpośrednimi rządami władców Pragi jego rola się zmienia. Większe znaczenie zaczynają odgrywać potencjał gospodarczy i położenie na trasie regionalnych i ponadregionalnych dróg handlowych. Bo choć formalnie do końca XVIII w. Jawor pozostawał stolicą, to faktyczny wpływ tej funkcji na los miasta malał. W rezultacie zmiana związana z nowym porządkiem administracyjnym za panowania króla Prus i likwidacją księstwa miała charakter bardziej prestiżowy niż faktyczny. Tyle że prestiż ma czasami istotne znaczenie gospodarcze i społeczne, decydując o nowych inwestycjach, migracjach zamożniejszych mieszkańców... Dzieje Jawora są niezmiernie interesującym przykładem ośrodka obciążonego przeszłością, którego mieszkańcy stale szukają rozwiązania trudnej sytuacji: jak zachować splendor wynikający z przeszłości, a jednocześnie odnaleźć się w zmieniających się kontekstach teraźniejszości? Czy jaworzanie sprościli temu wyzwaniu? Odpowiedź należy do Czytelnika...



Lokalnie  
Regionalnie  
Społecznie

[www.facebook.com/LocalRegionalSocial](http://www.facebook.com/LocalRegionalSocial)

[www.slasknasz.uni.wroc.pl](http://www.slasknasz.uni.wroc.pl)

ISBN 978-83-65653-28-4 (druk)

ISBN 978-83-65653-29-1 (online)